

Krzysztof Klimaszewski

Mirosław Pakuła

Bitwa Warszawska 1920 r.

Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew

Legionowo 2016

Recenzje

prof. zw. dr hab. Janusz Szczepański

dr hab. Jacek Emil Szczepański

Projekt okładki i skład

Janusz Gzyl

Zdjęcie na okładce przedstawiające stanowisko ciężkiego karabinu maszynowego w okolicach Warszawy w sierpniu 1920 r. pochodzi ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie (sygn. K-25-629)

Korekta

Jacek Banaszek

© Copyright (2016)

Krzysztof Klimaszewski, Mirosław Pakuła

Starostwo Powiatowe w Legionowie

ISBN 978-83-939956-1-5

Wydawca

Starostwo Powiatowe w Legionowie

ul. gen. Władysława Sikorskiego 11

05-119 Legionowo

www.powiat-legionowski.pl

Publikacja finansowana przez:

Powiat Legionowski

Gminę Jabłonna

Miasto Legionowo

Gminę Nieporęt

Miasto i Gminę Serock

Gminę Wieliszew

Druk

Agencja reklamowa Czarno na białym

Nakład 1000 egz.

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział 1. Sytuacja w kraju w połowie 1920 r.	8
Rozdział 2. Fortyfikowanie przedmościa warszawskiego	36
Rozdział 3. W przededniu bitwy o Warszawę	61
Rozdział 4. Garnizon Legionowo w czasie Bitwy Warszawskiej	78
Rozdział 5. Jednostki polskie na przedpolach Jabłonny (Legionowa)	88
Rozdział 6. Sytuacja w rejonie Serocka i Zegrza, 12-13 sierpnia 1920 r.	113
Rozdział 7. Sytuacja w rejonie Beniaminowa, Wólki Radzywińskiej i Nieporętu, 12-13 sierpnia 1920 r.	142
Rozdział 8. Walki na linii Jadwisin-Dębe, 14 sierpnia 1920 r.	151
Rozdział 9. Walki w rejonie Beniaminowa, Wólki Radzywińskiej i Nieporętu, 14 sierpnia 1920 r.	167
Rozdział 10. Obrona Nieporętu, 14 sierpnia 1920 r.	221
Rozdział 11. Bój o Wólkę Radzywińską, 15 sierpnia 1920 r.	268
Rozdział 12. Dalsze działania w rejonie Wólki Radzywińskiej i Beniamino- wa, 15 sierpnia 1920 r.	315
Rozdział 13. Sytuacja na odcinku grupy „Zegrze”, 15 sierpnia 1920 r.	338
Rozdział 14. Wydarzenia na linii Serock-Dębe, 16 sierpnia 1920 r.	351
Rozdział 15. Sytuacja w rejonie Zegrza i Serocka, 17-18 sierpnia 1920 r.	367
Zakończenie	400
Załączniki	402
Załącznik nr 1. Biogramy wybranych dowódców jednostek wojskowych walczących pod Serockiem i Nieporętem w sierpniu 1920 r.	402
Gen. Lucjan Żeligowski (1865-1947), dowódca 10. Dywizji Piechoty	402
Płk Stanisław Małachowski (1882-1971), dowódca odcinka „Zegrze”	403
Ppłk Wiktor Thommee (1881-1962), dowódca 28. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty	403
Ppłk Kazimierz Zenkter (1884-1955), dowódca VII Brygady Rezer- wowej	404
Mjr Kazimierz Jacynik (1878-1965), dowódca 30. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty	405
Mjr Władysław Langner (1896-1972), dowódca 167. Pułku Piechoty VII Brygady Rezerwowej	405

Mjr Jan Namysł (1882-1942), dowódca 155. Pułku Piechoty VII Brygady Rezerwowej	406
Mjr Stefan Walter (1891-1920), dowódca 29. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty.....	406
Kpt. Mikołaj Bołtuć (1893-1939), dowódca 31. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty	407
Por. Stefan Pogonowski (1895-1920), dowódca 1. Batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich	408
Por. Walenty Peszek (1897-1979), p.o. dowódcy 159. Pułku Piechoty VII Brygady Rezerwowej	408
Por. Józef Siła-Nowicki (?-1921), dowódca dywizjonu „Huzarów Śmierci”	409
Załącznik nr 2. Wykaz ofiar walk pod Serockiem i Nieporętem w sierpniu 1920 r.	411
Załącznik nr 3. Groby żołnierzy poległych w sierpniu 1920 r. pod Serockiem i Nieporętem	415
Bibliografia	421
Wykaz skrótów	427
Indeks miejscowości	428

Wstęp

Dramatyczne walki toczone w sierpniu 1920 r., w wyniku których Armia Czerwona została odepchnięta od Warszawy, urosły do rangi symbolu siły narodu polskiego. Bitwa Warszawska zdecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i przekreśliła plany rozprzestrzenienia rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią. Sierpniowe zmagania toczyły się także na terenie gmin dzisiejszego powiatu legionowskiego. To na tych terenach wróg został zatrzymany, a potem odrzucony.

Już w połowie 1920 r., gdy było wiadomo, że Rosjanie mogą próbować zająć Warszawę, rozpoczęto przygotowania do jej obrony. Powołano Komitet Fortyfikacyjny, który miał koordynować roboty inżynierskie przy umacnianiu przedmościa warszawskiego, w tym trójkąta fortecznego Warszawa-Zegrze-Modlin. Prace w okolicach Serocka, Zegrza, Dębego, Ryni oraz Beniaminowa rozpoczęto pod koniec lipca, a przerwano dopiero w momencie pojawienia się nieprzyjaciela.

Od początku lipca oddziały polskie po klęskach na wschodzie rozpoczęły wycofywanie. 7 sierpnia 1920 r. dowództwo polskie nakazało generalny odwrót. Ustalono marszrutę poszczególnych armii w celu uniknięcia chaosu w czasie przemieszczania się na wyznaczone pozycje w okolicach stolicy. Przez Serock, Zegrze i Legionowo przeszło wówczas bardzo dużo większych i mniejszych jednostek w drodze na wyznaczone pozycje obronne.

Rosjanie maszerujący od strony Wyszkowa pojawili się przy moście w podserockiej Łasze wieczorem 12 sierpnia 1920 r. Miasto Serock, opuszczone przez oddziały polskie, zajęli nazajutrz. Polacy przemieścili się na wcześniej przygotowane pozycje na linii Jadwisin–Ludwinowo Zegrzyńskie–Wola Kiełpińska–Dębe, bronili ich zaciekle od 13 do 17 sierpnia, po czym przeszli do natarcia.

O ile sytuacja w okolicach Serocka była pod kontrolą, to zdarzenia, jakie miały miejsce pod Nieporętem, były zaskoczeniem dla polskich obrońców i olbrzymim zagrożeniem dla Warszawy. Rosjanie, którzy podeszli 14 sierpnia od strony Radzimina, znaleźli słabe miejsce w polskiej obronie i stanęli nad Kanałem Królewskim w Aleksandrowie oraz na rogatkach Nieporętu. Zdobycie Nieporętu mogło spowodować wejście wrogich oddziałów na tyły oddziałów polskich, broniących się pod Serockiem na odcinku „Zegrze” oraz otwarcie drogi na Warszawę. Bohaterstwo polskich artylerzystów, których armaty znajdowały się między innymi w okolicach

dzisiejszego ronda w Nieporęcie oraz odsiecz, która nadeszła z Legionowa, uratowały sytuację. Wczesnym rankiem 15 sierpnia oddziały 10. Dywizji Piechoty, które wyszły z legionowskich koszar, odrzuciły Rosjan znad Kanału Królewskiego, po czym zdobyły Wólkę Radzymińską i Dąbkowiznę. Wkrótce odzyskano Radzymin i losy wojny odwróciły się.

W literaturze historycznej dotyczącej tego okresu szeroko zajmowano się walkami w okolicach Radzmina, w tym bojem o Wólkę Radzymińską, który stanowił przełomowy moment w obronie Warszawy. Wiele uwagi poświęcono walkom nad Wkrą i kluczowemu manewrowi znad Wieprza. W historiografii znajdziemy natomiast mało informacji o obronie Nieporętu oraz ciężkich walkach na linii Serock–Dębe.

Nasza książka stanowi próbę kompleksowego przedstawienia przebiegu przygotowań i walk w sierpniu 1920 r. na terenie obecnych gmin: Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock i Wieliszew. Przygotowując publikację oparliśmy się przede wszystkim na dokumentach przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, które z punktu widzenia tematu publikacji, były najobszerniejszymi źródłami. W największym zakresie korzystaliśmy z dokumentów i rozkazów dowództw oddziałów polskich oraz relacji uczestników walk, które, mimo że niezwykle cenne, często wymagały weryfikacji. Umieszczona w naszej publikacji ikonografia w znacznej części pochodzi z Centralnego Archiwum Wojskowego oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Materiały uzyskane w drodze kwerendy uzupełniliśmy, korzystając z publikacji poświęconych wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1921 wydanych w okresie II Rzeczypospolitej i po II wojnie światowej. Były to między innymi prace Grzegorza Nowika, Janusza Odziemkowskiego, Janusza Szczepańskiego, Marka Tarczyńskiego i Lecha Wyszczelskiego. Za najcenniejsze uznaliśmy publikacje mjr. Bolesława Waligóry, przedwojennego historyka wojskowego i archiwisty, który wydał obszerne opracowania o Bitwie Warszawskiej. Jego prace charakteryzowały się jednak wielką szczegółowością, która czasami utrudniała czytelnikom uzyskanie klarownego obrazu danego fragmentu walk. W naszej książce, poprzez odpowiedni podział treści na piętnaście rozdziałów, chcieliśmy zachować czytelność prezentowanego materiału - mimo jego obszerności - oraz ułatwić odbiorcom dotarcie do fragmentów, które najbardziej ich interesują.

Pierwsze pięć rozdziałów naszej książki ma charakter wprowadzający. W rozdziale pierwszym opisaliśmy zdarzenia poprzedzające Bitwę Warszawską, przede wszystkim sytuację militarną i polityczną w Polsce w pierwszej połowie 1920 r. Rozdział drugi został poświęcony przygotowaniom do obrony – fortyfikowaniu przedmościa warszawskiego, przede wszystkim w okolicach Serocka, Zegrza i Dębego oraz Ryni i Beniaminowa. Kolejne trzy rozdziały poświęciliśmy sytuacji militarnej na terenie obecnego powiatu legionowskiego tuż przed rozpoczęciem bitwy o stolicę. Staraliśmy się w nich wymienić jednostki wojskowe, znajdujące

się w okolicach Jabłonny, Legionowa, Nieporętu, Serocka i Wieliszewa oraz opisać rolę garnizonu legionowskiego jako zaplecza frontu.

Rozdziały od szóstego do piętnastego dotyczą walk prowadzonych we wschodniej części obecnego powiatu legionowskiego od 12 do 18 sierpnia. Rozdziały te są bardzo szczegółową relacją przebiegu zmagania pod Serockiem, Wolą Kiełpińską i Dębem oraz Nieporętem, Wólką Radzymińską i Dąbkowizną. Nasza narracja dotycząca każdego z rozdziałów charakteryzuje się między innymi zawarciem w tekście fragmentów rozkazów i innych dokumentów oraz wybranych cytatów z relacji uczestników walk. Zależało nam bardzo, aby czytelnicy mieli możliwość samodzielnie zapoznać się z fragmentami dokumentów źródłowych.

Uzupełnieniem treści zawartych w rozdziałach są załączniki. Pierwszy z nich zawiera biogramy wybranych dowódców jednostek wojskowych, walczących na terenie obecnego powiatu legionowskiego. W drugim załączniku umieściliśmy wykaz ofiar walk pod Serockiem i Nieporętem w sierpniu 1920 r. Uzupełnieniem tego wykazu są zdjęcia mogił żołnierzy poległych w pobliżu wyżej wymienionych miejscowości (załącznik trzeci).

Nasza książka jest pierwszą pełną próbą rekonstrukcji wydarzeń z połowy sierpnia 1920 r. na terenie obecnego powiatu legionowskiego. Staraliśmy się w niej przedstawić możliwie szeroki wachlarz problemów dotyczących tamtego okresu. Mamy nadzieję, że nasza praca przyczyni się do głębszego poznania fragmentu zmagania z 1920 r., które miały miejsce w naszym regionie.

Składamy serdeczne podziękowania za pomoc w wydaniu książki na ręce Starosty Legionowskiego Pana Roberta Wróbla, Wójta Gminy Jabłonna Pana Jarosława Chodorskiego, Prezydenta Miasta Legionowo Pana Romana Smogorzewskiego, Wójta Gminy Nieporęt Pana Macieja Mazura, Burmistrza Miasta i Gminy Serock Pana Sylwestra Sokolnickiego oraz Wójta Gminy Wieliszew Pana Pawła Kownackiego.

Dziękujemy także recenzentom książki prof. zw. dr. hab. Januszowi Szczepańskiemu oraz dr. hab. Jackowi Emilowi Szczepańskiemu za wnikliwą analizę naszego opracowania.

Krzysztof Klimaszewski
Mirosław Pakuła

Rozdział 1. Sytuacja w kraju w połowie 1920 r.

Odrodzona w listopadzie 1918 r. Rzeczypospolita nie miała ustalonych granic, także na wschodzie¹. Z Rosją porewolucyjną nie miała terytorialnego kontaktu (Polskę oddzielał od niej niemiecki obszar administracyjny Ober-Ost), ale niechybność sporu granicznego była oczywista. Józef Piłsudski dążył do ustalenia walką granic Polski jak najdalej w głąb terenów dzisiejszej Białorusi, Litwy i Ukrainy, z kolei Rosjanie zapowiadali pochód rewolucji na zachód. Konflikt był nieuchronny.

Za początek niewypowiedzianej wojny polsko-rosyjskiej przyjmuje się 4 stycznia bądź 14 lutego 1919 r. 4 stycznia na przedpolach Wilna doszło do potyczki żołnierzy 1. Pułku Ułanów Wileńskich z 2. Pskowskim Pułkiem Strzelców Armii Czerwonej, natomiast 14 lutego nastąpiło starcie w Mostach nad Niemnem między 1. Dywizją Litewsko-Białoruską a oddziałami Armii Czerwonej. W tym samym czasie pierwsze strzały oddano także w Berezie Kartuskiej².

Na początku 1919 r. powstał rosyjski Front Zachodni, którego zadaniem było przesuwanie się w kierunku zachodnim w celu rozpoznania i zajmowania terenów przy jednoczesnym unikaniu decydujących bitew³. Działania podjęte przez Rosjan spowodowały zajęcie bez większego oporu dużej części Białorusi i Litwy oraz Łotwy i Estonii. Polacy początkowo nie mogli podjąć działań powstrzymujących marsz Armii Czerwonej, gdyż oddzielały ich od Rosjan oddziały niemieckie, które znajdowały się tam od 1915 r. Polskie działania zaczepne prowadzone przede wszystkim w okresie od marca do lipca 1919 r. odsunęły bezpośrednie zagrożenie obszaru Mazowsza⁴.

¹ Felietonista czasopisma „Świat” wzywał na początku 1919 r.: *Polska rozkuta z pęt rosyjskich i z niemieckich łańcuchów rozkuwana, woła wielkim głosem – o granice! Ktokolwiek będzie je zakreślał niech pamięta o „wrotach Polski”. Niech pamięta o przyrodzonych Polsce granicach, o Dźwinie i Dnieprze...*, Kresowiec, Wrota Polski, „Świat”, nr 5, 1919, s. 2.

² W. Rezmer, *4 stycznia 1919 roku – początek wojny Polski z Rosją sowiecką*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1 (226), 2009, s. 56-57, 68; Grzegorz Nowik podaje 16 listopada 1918 r. jako datę rozpoczęcia wojny polsko-rosyjskiej. Tego dnia Lenin polecił realizować operację „Wisła” skierowaną na tereny Białorusi, Litwy i Łotwy, skutkującą utworzeniem tam marionetkowych republik, G. Nowik, *O Polskę i Europę. Znaczenie zwycięstwa w wojnie 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5 (225), 2008, s. 151.

³ A. Aksamitowski, *Rola twierdzy Modlin w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku*, „200 lat twierdzy Modlin (1806-2006)” pod red. A. Aksamitowskiego, Modlin 2006, s. 147-148.

⁴ A. Aksamitowski, *Militarna rola Narwi w kampaniach wojennych XX wieku*, Warszawa 2006, s. 190-196.

Na początku 1920 r. Rosjanie podjęli prace nad planem operacyjnym, którego zasadniczym celem było wkroczenie do Polski i zdobycie Warszawy. Autorzy planu przygotowywali kolejne warianty uderzenia, zarówno na południu, jak i na północy. Termin rozpoczęcia kampanii ustalono na lipiec 1920 r.⁵

Od 25 kwietnia do 8 maja prowadzona była na Ukrainie polska ofensywa (wyprawa kijowska). W jej wyniku 7 maja Kijów został zajęty przez 3. Armię gen. Edwarda Rydza-Śmigłego⁶.

Mimo ogromnego sukcesu nikt w Polsce nie miał wątpliwości, że Rosjanie wkrótce rozpoczną działania zaczepne. Dowództwo polskie zastanawiało się tylko, czy główne uderzenie nastąpi na północy czy na południu⁷. Losy wojny miały się bowiem odwrócić. Sukces wyprawy kijowskiej i triumfalny wjazd Józefa Piłsudskiego do Warszawy 20 maja były ostatnimi chwilami chwały armii polskiej atakującej wiosną 1920 r. na wschodzie⁸.

14 maja Armia Czerwona podjęła działania zaczepne siłami Frontu Zachodniego, jednak 1. i 4. Armia zatrzymały atak Rosjan i na pewien czas na froncie zapanowała cisza. 27 maja 1. Armia Konna Siemiona Budionnego zaatakowała pozycje polskie i 5 czerwca je przełamała. Rozpoczął się wielki, ale skoordynowany odwrót Polaków, nacechowany bojami opóźniającymi.

Od 22 czerwca oddziały Frontu Zachodniego prowadziły koncentrację w celu przygotowania do generalnej ofensywy. Do 3 lipca zgromadzono ogromny potencjał ludzki i materiałowy. Dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski miał w dyspozycji dwadzieścia dywizji strzelców, dwie dywizje jazdy, około siedmiuset dział, trzy tysiące karabinów maszynowych oraz czternaście pociągów pancernych⁹.

Wczesnym rankiem 4 lipca 1920 r. siły Tuchaczewskiego rozpoczęły wielką ofensywę znad Berezyny i Auty. Następne tygodnie były naznaczone polskim odwrotem i kolejnymi niepowodzeniami. Po zajęciu Białegostoku Tuchaczewski skierował uderzenie na Łomżę, Ostrów Mazowiecką i Ostrołękę¹⁰.

Ciężkie walki jakie stoczyli Polacy między innymi w rejonie Brześcia (29-30 lipca) oraz pod Brodami (1-2 sierpnia) dały możliwość oderwania się od przeciwnika¹¹. 7 sierpnia 1920 r. dowództwo polskie nakazało generalny odwrót, którego plan został uszczegółowiony przez szefa Sztabu Generalnego w rozkazie z dnia następnego. Rozkaz ten precyzował marszruty poszczególnych armii w celu uniknięcia chaosu w czasie przemieszczania się na wyznaczone pozycje w okolicach stolicy¹².

⁵ Tamże, s. 196-197.

⁶ J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921*, Warszawa 2004, s. 180-182.

⁷ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s. 17.

⁸ R.M. Watt, *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918-1939*, Warszawa 2005, s. 109, A. Turek, *Bitwa warszawska w świetle faktów*, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, nr 7-8-9, 2010, s. 19.

⁹ L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000, s. 36-39.

¹⁰ J. Szczepański, *Wojna 1920 r. w powiecie pułuskim*, Pułtusk 1990, s. 7.

¹¹ Tamże, s. 8.

¹² B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934, s. 131.

12 sierpnia armie 1., 4. i 5. znalazły się na wyznaczonych pozycjach. Nie dotarła jedynie 3. Armia tocząca nadal boje opóźniające. Odwrót wojsk polskich odbył się w zasadzie w sposób zorganizowany, sytuację udało się opanować i podjąć planowe działanie na rzecz obrony Warszawy¹³, która bez wątpienia była głównym celem ofensywy Rosjan. W sztabie M. Tuchaczewskiego przeważała bowiem opinia, iż upadek stolicy załame opór nieprzyjaciela i zakończy wojnę¹⁴.

W Warszawie, o dziwo, początkowo panował spokój, mimo że zasadnicze siły polskie nie zdążyły jeszcze wrócić w jej pobliże. 27 lipca premier Wincenty Witos wyjechał do rodzinnych Wierchosławic koło Tarnowa, by uczestniczyć w żniwach w swoim gospodarstwie¹⁵.

Przygotowania do obrony kraju i jego stolicy przed inwazją rosyjską władze polskie rozpoczęły jednak już w początkach lipca 1920 roku. Sejm powołał Radę Obrony Państwa (ROP) z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim na czele. Pozostałymi członkami Rady zostali: marszałek Sejmu i dziesięciu posłów, premier i trzech członków rządu, trzech oficerów wyznaczonych przez Naczelnika Państwa. Do zadań ROP należało przede wszystkim decydowanie w sprawach związanych z prowadzoną wojną oraz wydawanie stosownych aktów prawnych. Rozporządzenia i zarządzenia Rady podlegały natychmiastowej wykonalności. Akty prawne wymagające zatwierdzenia przez Sejm miały być przedkładane na jego najbliższym posiedzeniu¹⁶.

Przy Ministerstwie Spraw Wojskowych utworzono Inspektorat Armii Ochotniczej pod dowództwem gen. Józefa Hallera¹⁷. Do Armii Ochotniczej¹⁸ przyjmowano młodych ludzi niepodlegających obowiązkowej służbie wojskowej, ale zdolnych do noszenia broni (szeregowych w wieku 17-42 lata, oficerów do lat 50, małoletnich za zgodą rodziców).

Zgłaszających się ochotników dzielono na 3 kategorie ze względu na stan zdrowia:

- kat. A – zdolny do służby frontowej,
- kat. B – zdolny do służby wartowniczej,
- kat. C – zdolny do służby kancelaryjnej.

Przyjmowano zasadę przydzielania do piechoty wszystkich ochotników, do jazdy tylko tych którzy już w niej służyli lub przyprowadzili własne konie, do artylerii tylko tych, którzy w niej służyli, podobnie do wojsk technicznych.

¹³ M. Kukiel, *Bitwa Warszawska*, Warszawa 2005, s. 23-24.

¹⁴ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990, s. 6.

¹⁵ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1991, s. 499.

¹⁶ *Ustawa z dnia 1 lipca 1920 r. o utworzeniu Rady Obrony Państwa*, Dz. U. nr 53 z dn. 3 lipca 1920 r., poz. 327.

¹⁷ J. Szczepański, *Mazowsze w ogniu wojny 1920 r.*, „Rocznik Mazowiecki”, t. XII, 2000, s. 7.

¹⁸ Warto podkreślić, że Armia Ochotnicza nie miała stanowić oddzielnego związku operacyjnego lecz miała być ogólną nazwą dla formowanych ochotniczych oddziałów do szczebla pułku piechoty lub szwadronu jazdy (nie przewidywano tworzenia samodzielnych oddziałów ochotniczych w innych rodzajach wojsk i służb). Jednostki ochotnicze miały wchodzić w skład związków taktycznych WP, Zasady organizacji oddziałów ochotniczych, CAW, Oddziały piechoty, sygn. I.320.105.4, b.p.

Z chwilą wcielenia ochotnicy nabywali prawa żołnierza odbywającego zasadniczą służbę wojskową. Jeśli przybyli z własnym wyposażeniem (płaszcz, bielizna, plecaki, siodła, konie itd.), to przysługiwała im wypłata równoważnika w wysokości rzeczywistej wartości rzeczy lub zwierząt.

Werbunek ochotników miał być prowadzony przez władze cywilne (starostwa, gminy) i organizacje społeczne (Biały Krzyż, Liga Kobiet itp.). Miało się to odbywać poprzez plakaty, ogłoszenia, zebrania agitacyjne oraz „przymus moralny i towarzyski”¹⁹.

Na łamach prasy gen. Haller apelował do społeczeństwa o wstępowanie do Armii Ochotniczej:

Rodacy!

Na podstawie uchwały powziętej przez Radę obrony państwa, tworzy się armia ochotnicza, której organizowanie zostało mi powierzone.

Rodacy!

W chwili gdy wojsko Rzeczypospolitej walczy o zapewnienie granic i utrwalenie niepodległości, musi cały naród stanąć do apelu z silną wolą zwycięstwa, pamiętając, że wolność utrzymać może tylko naród, gotowy do wszelkich ofiar.

Pohańbieniem krwi, dotychczas przelanej w walkach o wolność, byłoby, gdyby w chwili potrzeby ojczyzny, Polacy nie zdobyli się na ostateczny wysiłek z pełną wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i w ostateczne zwycięstwo.

A więc wszyscy, którym wolność drogą jest, którzy rzeczywiście miłują Ojczyznę, niech dzisiaj okazą miłość tę w czynie, w czynie ofiarnym.

Młodzieży nasza! Zapal w sobie płomień tej miłości i wiary, stawaj w szeregach armji ochotniczej. ...

Armji ochotniczej potrzeba będzie: żywności, ubrania, bielizny i wszelkiego innego zaopatrzenia. Pomocy lekarskiej i sanitarnej, pomocy kulturalnej i moralnej. ...

Kto ma u siebie broń, kto ma konia i siodło, niechaj stanie z tem, co ma. Niech szlachetne współubieganie się o pierwszeństwo będzie miarą spełnionego obowiązku, miarą gorącej miłości ojczyzny. ...

Niechaj się tworzą jakiekolwiek oddziały i pod jakimkolwiek hasłem, wezwaniem lub zawołaniem byle prowadziły do zwycięstwa. ...

*A kobieta Polka niechaj będzie jak ta matka spartanka, wysyłająca męża i syna w szeregi, aby wracali tylko jako zwycięscy lub legli jako bohaterowie. Wpływem swoim sprawcie, aby ustała lekkomyślność, zabawy, huczne hulanki, a cała Rzeczpospolita była jednym obozem obrońnym. ...*²⁰

Początkowe efekty zaciągu do Armii Ochotniczej były mierne. W piśmie z sierpnia 1920 r. skierowanym do Wojskowego Gubernatora Warszawy wiceminister spraw wojskowych gen. Sosnkowski informuje: *Rezultaty dotychczasowe zaciągu ochotniczego są nadzwyczaj nikle. Ilość 17.000 ochotników, która została*

¹⁹ Tamże.

²⁰ Odezwa generała Hallera, „Kurier Warszawski”, nr 187, wydanie poranne, 1920, s. 1.

otrzymana w okręgu Warszawskim wraz z Warszawą świadczy o tem, że DOGen. nie użyło wszelkich środków, ażeby napływ ochotników zwiększyć. Rozwieszenie w olbrzymiej ilości plakatów, wezwań, odezw i t.d. sprawy jeszcze nie rozwiązuje, gdyż należało przystąpić do wyraźnego i widzialnego dla szerszych mas ludności werbunku, któryby sam przez się stanowił zachętę i do pewnego stopnia moralny przymus dla ociągających się ze wstąpieniem do służby wojskowej. W związku z tem zarządza M.S. Wojsk., ażeby DOGen. w ciągu najbliższych kilku dni (o ile możliwości do dnia jutrzejszego) akcję werbunkową w Warszawie skierowało w szerokim zakresie na zewnątrz, t.j. na ulicę. Niektóre szczegóły tej akcji były już omówione i ustalone na konferencji w Oddziale II Sztabu M.S. Wojsk. dnia 13/VII z udziałem przedstawicieli DOGen. (por. Wróblewski i of. z W.II. DOGen.) i miały być niezwłocznie przez DOGen. wprowadzone w życie. W każdym razie M.S. Wojsk. nadzwyczaj obecnie zależy na tem, ażeby w ciągu kilku najbliższych dni wydobyć z miasta Warszawy maksimum ochotników. W tym celu DOGen. poleci Dowództwu miasta Warszawy, ażeby w porozumieniu z kołami społecznymi (a w pierwszym rzędzie z kołami kobiet) zorganizowało akcję werbunkową na ulicach Warszawy...²¹.



Sztab Armii Ochotniczej, 6 lipca 1920 r. W środku gen. J. Haller
(CAW, sygn. K-25-572)

²¹ Pismo wiceministra spraw wojskowych do Wojskowego Gubernatora Warszawy z dnia 7 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo Armii Rezerwowej, sygn. I.311.1.16, b.p.



Kolejka przed Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej w Warszawie
(CAW, sygn. K-25-573)



Zapisy w biurze werbunkowym
(CAW, sygn. K-25-574)



Przemarsz ochotników, lipiec 1920 r.
(CAW, sygn. K-25-588)



Wymarsz warszawskiej młodzieży gimnazjalnej na front
(CAW, sygn. K-25-583)

Do
Piora Werbinkowskiego i żonji Ochotniczkiej
w Warszawie



Niniejszym uprzejmie proszę o zarejestrowanie mnie do
Turkby ochotniczej. Jestem uczniem klasy 8-9 szkoły
M. Lincowa w Wancanie. Mam lat szesnastu 16.
Opisując mój domowy następczyni dydaktyczni.
Od początku wakacji brach przebywam w leschowie (inni
szkolnicy). Dowiedziawszy się o uchwale komisji zlot
z technich, zgłaszałem się do najbliższego punktu werbkowego
ochotników. Po długiej rozmowie z brzmieniem odpowiedział
że do Turkby frontowej przystąpić będę nie mógł, nie mam
bowiem 17 lat, zaś do Turkby pomocniczej p. Starosta
gwaroliński nie życzy sobie, aby w jej pomocy przyniosła=
no, przyniesie jedynie tył, które uni może Wancawa.
Zatemajac przy niniejszym mailu postawia, proszę o udzie=
lenie mi odpowiedzi i zwróceniu uwagi.
Nie żałuję, abym mógł być gonię kuletozami od dezertorów,
którym postanowione dary poddać tamini t.j. do dn. 3 sierpnia
zgłaszania się do Turkby

2 powierzeniem
Ligunna + Gysberg

Zelesław zielecki dn. 25/III 1920 r.

W całym kraju powoływano Komitety Obrony Państwa (Komitety Obrony Narodowej), które wysyłały na front między innymi żywność, lekarstwa i odzież, organizowały wiece i akcje propagandowe. Samorządnie powstawały Koła Pomocy Żołnierzowi, gospody i jadalnie dla wojska²².



Członkinie Białego Krzyża przygotowujące paczki dla żołnierzy na froncie
(CAW, sygn. K-25-622)



Placówka dożywiania żołnierzy
prowadzona przez organizację kobiecą
(CAW, sygn. K-25-628)



Przedstawiciele YMCA rozdają żołnierzom posiłek i papierosy na szosie radzywińskiej.
(CAW, sygn. K-25-644)

²² J. Załączny, *Wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku na terenie ówczesnego powiatu legionowskiego*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 32, 2010, s. 25.

Tworzono też Straże Obywatelskie uzupełniające działania policji, której niektórzy funkcjonariusze zostali wysłani na front do walki. Członkowie Straży Obywatelskich wykonywali zadania porządkowe, pełniąc służbę na wyznaczonych posterunkach, konwojowali jeńców i wyłapywali maruderów²³.



Szkolenie Straży Obywatelskiej (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. IS_szb2010_0004)



Członkowie Straży Obywatelskiej (CAW, sygn. K-25-618)

Zaostrzono represje wobec dezterterów, szpiegów i szabrowników. Minister spraw wojskowych powołał instytucję sądów doraźnych. Zarządzenie o ich powołaniu polecono odczytać przed frontem pododdziałów i oddziałów. Każdy żołnierz, który będzie miał wiedzę o popełnieniu wymienionych w zarządzeniu przestępstw, otrzymał rozkaz złożenia zawiadomienia do prokuratora wojskowego²⁴.

Na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 20 lipca 1920 r. w przedmiocie upoważnienia ministra spraw wewnętrznych do częściowego przekazania władzy wykonawczej władzom wojskowym 4 sierpnia minister ten ustanowił urząd gubernatorów wojskowych na obszarach zagrożonych działaniami wojennymi. Do uprawnień gubernatorów wojskowych należało między innymi egzekwowanie wojennych świadczeń osobistych i rzeczowych oraz wydawanie miejscowym władzom administracyjnym poleceń w sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego²⁵.

Na podstawie rozkazu nr 8798/Org ministra spraw wojskowych 5 sierpnia Wojskowym Gubernatorem Warszawy został gen. Franciszek Latinik, dowódca

²³ Podstawę kadrową Straży Obywatelskich stanowiły między innymi: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Wioślarskie, Towarzystwo „Rozwój”, harcerze, członkowie organizacji i zrzeszeń zawodowych oraz urzędnicy. Przyjmowano kobiety i mężczyzn w wieku od 15 do 70 lat. J. Pytel, *Udział Straży Obywatelskich w wojnie polsko-rosyjskiej w lecie 1920 roku*, „Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości” pod red. J. Odziemkowskiego, Warszawa 2006, s. 207-209.

²⁴ Zarządzenie dowódcy miasta [garnizonu warszawskiego] o wprowadzeniu sądów doraźnych, CAW, Komendy garnizonów, sygn. I.372.62.3, b.p.

²⁵ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 31 lipca 1920 r. w przedmiocie uprawnień władz wojskowych w zakresie powoływania ludności do osobistych i rzeczowych świadczeń wojennych, tudzież w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, Dz. U. nr 67 z dn. 4 sierpnia 1920 r., poz. 457.

1. Armii broniącej stolicy. Obszar jego kompetencji dotyczył stolicy oraz powiatów: płońskiego, pułtuskiego, warszawskiego, radzyńskiego, mińsko-mazowieckiego, grójeckiego, błońskiego, sochaczewskiego oraz północnej części garwolińskiego. Jego zadaniem było dowodzenie obroną Warszawy, Modlina oraz przyczółków mostowych w Zegrzu, Serocku, Wyszku i Broku.



Wojskowy Gubernator Warszawy gen. Franciszek Ksawery Latinik (1864 – 1949), dowódca 1. Armii (CAW, sygn. K-77-1082)

Pod gubernatora podlegał szef sztabu, który kierował następującą strukturą sztabu:

1. Dział I Wojskowy

- Oddział I Organizacyjny,
- Oddział II Bezpieczeństwa,
- Oddział III Operacyjny,
- Oddział Ogólny,
- Referat Kolejnictwa,
- Referat Łączności,
- Referat Samochodowy,
- Referat Materialny,
- Referat Sanitarny,
- Referat Techniczny,
- Referat Sądowo-Prawny,

2. Dział II Cywilny.

Oprócz sztabu bezpośrednio pod gubernatora podlegali jeszcze dowódca artylerii oraz dowódca inżynierii. Pod jego rozkazami pozostawali również dowódca Okręgu Generalnego i dowódca miast²⁶.

5 sierpnia 1920 r. Latinik wydał swój pierwszy rozkaz, w którym powtórzył uprawnienia nadane mu w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i mi-

²⁶ *Projekt organizacji Gubernatorstwa Wojskowego Obozu Warownego Warszawy*, CAW, Wojskowy Gubernator Warszawy, sygn. I.304.2.6., b.p.

nistra spraw wojskowych z 31 lipca 1920 r. Następnego dnia podał do publicznej wiadomości obwieszczenie o uprawnieniach publiczno-prawnych gubernatorstwa na obszarze Warszawy i okolicznych powiatów, a także wzywał ludność do zachowania bezwzględnej spokoju i posłuszeństwa oraz wykonywania w pierwszym rzędzie obowiązku niesienia świadczeń wojennych.

Wkrótce, bo 10 sierpnia, opublikowano obwieszczenie o wprowadzeniu stanu oblężenia w Warszawie i powiatach przyległych. Władzę przejęło wojsko, a życie publiczne niemal zamarło. Dodatkowo, na wniosek Gubernatora Wojskowego, minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w przedmiocie uregulowania ruchu publicznego na ulicach Warszawy, wynikające również z przepisów zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny. Rozporządzenie zakazywało ruchu publicznego na ulicach Warszawy w godzinach nocnych od 22 do 4 rano. Kary za złamanie przepisów były surowe, nawet zagrożone aresztem do trzech miesięcy²⁷.

Gubernator wojskowy.

Obwieszczenie.

Zawiadamiam ludność miasta stołecznego Warszawy, jak również powiatów przyległych: Ostrołęckiego, Ostrowskiego, Sokołowskiego, Węgrońskiego, Przasnyskiego, Makowskiego, Radzyńskiego, Mińsko-Mazowieckiego, Mławskiego, Ciechanowskiego, Pułtuskiego, Warszawskiego, Rypińskiego, Sierpeckiego, Płockiego, Płońskiego, Błotńskiego i Grójeckiego, iż w związku z działaniami wojennymi i celem obrony stolicy państwa zostałem mianowany gubernatorem wojskowym m. stołecznego Warszawy i powyżej wymienionych powiatów.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dn. 20 lipca r. b., jak również z rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych istniejące na powyżej podanych terenach wszystkie władze wojskowe i cywilne w zakresie spraw dotyczących bezpieczeństwa zostały mi bezwzględnie podporządkowane.

Wzywam ludność podległego mi terytorjum do zachowania bezwzględnego spokoju, jak również posłuszeństwa rozporządzeniom władz, w pierwszym zaś rzędzie obowiązku niesie-

nia świadczeń wojennych, uprzedzając, iż wszelkie działania, zmierzające ku wywołaniu niepokojów, lub uchylające się od ścisłego wykonania rozporządzeń władz, będą karane z całą surowością prawa, aż do kary śmierci włącznie.

Warszawa, dn. 6 sierpnia 1920 r.

Gubernator wojskowy

Generał-pporucznik *Latinik*.

Obwieszczenie gen. Franciszka Latinika o uprawnieniach publiczno-prawnych gubernatora wojskowego na terenie Warszawy i okolic
(*Dziennik Zarządu m. st. Warszawy*, nr 76, 1920, s. 5-6)

²⁷ M. M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, *Zwycięstwo 1920*, Paryż 1990, s. 133.

OBWIESZCZENIE.

Stan oblężenia w m. stołecznym Warszawie i powiatach przyległych.

Art. 1. Na mocy rozporządzenia Rady obrony państwa z dnia 6-go sierpnia 1920 roku (D. U. R. P. Nr 60, § 460) ustanowiony został w m. stoł. Warszawie i powiatach: ostrołęckim, ostrowskim, sokołowskim, węgrowskim, przasnyskim, mińskim, mazowieckim, mławskim, ciechanowskim, pułtuskim, warszawskim i m. Warszawie, rypińskim, sierpeckim, płońskim, płońskim, błońskim i grójeckim stan oblężenia.

Art. 2. Władza wykonawcza w zakresie, przewidzianym w art. 1 rozporządzenia R. O. P. z dnia 20-go lipca 1920 r. (D. U. K. P. Nr. 64, § 427). oraz rozporządzeń wykonawczych min. spr. wojskowych i M. S. W. została przekazana mnie.

Art. 3. Na czas trwania stanu oblężenia wszystkie miejscowe władze wojskowe, oraz cywilne, zarówno państwowe, jak i samorządowe, zostały podporządkowane bezwzględnie mojej władzy.

Art. 4. Wzywam ludność podległego mi terytorjum do bezwzględnego posłuszeństwa rozporządzeniom moim, uprzedzając, że osoby, uchylające się od ścisłego wykonania rozporządzeń moich, będą karane z całą surowością pra-

wa, aż do kary śmierci włącznie, przez sądy doraźne.

Warszawa, gn. 10 sierpnia 1920 r.

Latinik,
gubernator wojskowy m. st. Warszawy
i przyległych powiatów.

ROZPORZĄDZENIE**Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie uregulowania ruchu publicznego.**

(Dziennik ustaw Nr. 72, poz. 495, z hn. 10-go sierpnia 1920 r.).

Na wniosek gubernatora wojskowego m. st. Warszawy i okolic i na mocy punktu f. art. 2 ustawy z dn. 55 lipca 1919 r., w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny (Dz. praw Nr. 61 p. 364) zarządzam co następuje:

Art. 1. Ruch publiczny na ulicach m. stoł. Warszawy od godz. 10 wieczór do godz. 4-ej rano jest wzbroniony.

Art. 2. Winni przekroczenia rozporządzenia niniejszego będą karani w drodze administracyjnej aresztem na czas do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 mk.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Warszawa, 9 sierpnia 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w z. J. Kuczyński.

Obwieszczenie Gubernatora Wojskowego m. st. Warszawy o wprowadzeniu stanu oblężenia oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych nt. wprowadzenia godziny policyjnej.
(„Gazeta Policji Państwowej”, nr 33, 1920, s. 6)

Generał Latinik aktywnie prowadził działania porządkujące i zmieniające sfery życia społecznego ze stanu pokojowego na stan zagrożenia wojennego na obszarze województwa warszawskiego, pozwalający przygotować się do bitwy w obronie stolicy.

Ogłoszenie nominacji wojskowego gubernatora i jego uprawnień plakatami, moje zarządzenia rekwizycji samochodów i innych środków przewozowych, narzędzi technicznych i saperskich, jako też rekwizycja robotników dla robót ziemnych na liniach obrony (brano do tych robót nie tylko chłopów, baby, ale też i spacerowiczów warszawskich, nawet moją szerszego wyznania), ćwiczenia straży obywatelskiej, jak niemniej zarządzenia policyjne, skierowane przeciw hulawczemu życiu pewnego odłamu społeczeństwa, - uświadomiły ogół o niebezpieczeństwie, grożącym stolicy. Obawa objęła szerokie kręgi, obawa, podsycana wyolbrzymianiem prawdziwych i fałszywych wieści, nie tylko przez komunistycznych wywrotowców, ale też przez indywidua w mundurach polskich oficerów, wałęsających się po ulicach, kawiarniach i restauracjach. I dopiero, gdy zarządziłem przymusowe legitymowanie się przed patrolującą żandarmerią, która w krótkim czasie przyłapała wielką ilość fałszywych oficerów, i gdy poszukiwania policyjne wykryły mnóstwo ognisk komunistycznych

a nawet magazynów broni, zmalała ta nieczna wywrotowa robota, przynajmniej pozornie²⁸.

W powiecie warszawskim ogłoszono stan wyjątkowy. W związku z tym ponownie zaczęły obowiązywać adekwatne dla takiej sytuacji obostrzenia prawne z sierpnia 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny²⁹. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 3 sierpnia 1920 r. obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu w miastach: Zakroczym i Nowy Dwór oraz na obszarze gmin: Pomiechowo, Jabłonna i Okunin. Za łamanie zakazu karano grzywną w wysokości 20.000 marek lub aresztem do 1 miesiąca, za ponowne wykroczenie miano stosować grzywnę 100.000 marek albo areszt do trzech miesięcy³⁰.

102.

ROZPORZĄDZENIE

Na mocy rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 71, poz. 487) zakazuję całkowicie sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w następujących miejscowościach pow. Warszawskiego: w miastach: Zakroczymiu i Nowym Dworze i na obszarze gmin: Pomiechowo, Jabłonna i Okuniew.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia, o ile czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązujących ustaw karnych, ulegną karze grzywny do 20,000 mk. lub aresztu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia grzywny do 100,000 mk. lub aresztu do 3 miesięcy przy czem obie kary mogą być nałożone jednocześnie.

Karom powyższym ulegną nie tylko właściciel zakładu, względnie jego zarządca, lecz również służba, która dopuści się przekroczenia niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od dnia ogłoszenia w powiecie, na czas trwania stanu wyjątkowego w powiecie Warszawskim.

Wojewoda:

(—) Soltan.

Rozporządzenie Władysława Eugeniusza Soltana, wojewody warszawskiego, w sprawie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych (Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego nr 5 z 28 sierpnia 1920 r.)

²⁸ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora 1-szej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, s. 3-4.

²⁹ *Dziennik Urzędowy Rozporządzeń na Powiat Warszawski* nr 26 z 25 sierpnia 1919 r.

³⁰ *Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego* nr 5 z 28 sierpnia 1920 r., J. Załączny, *Wydarzenia wojny...*, s. 25-26.

W kraju ogłoszono Pożyczkę Odrodzenia Polski mającą wesprzeć finanse państwa³¹. Do subskrypcji pożyczki zachęcały plakaty rozwieszane na murach i w kościołach, działacze polityczni, duchowni i aktywiści lokalni³². Organizowano także wiece patriotyczne i antybolszewickie nawołujące do zgody i jedności narodowej wobec wspólnego wroga. 25 lipca 1920 r. taki wiec odbył się w Serocku.

W niedzielę dn. 25 b. m. odbyło się w Serocku nader liczne zebranie miejscowej i okolicznej ludności w domu ludowym z odczytem delegata ligi antybolszewickiej p. Wacława Bojomira Mutermilcha. W przemówieniu swoim p. Mutermilch zwrócił uwagę, że do zwycięskiego zakończenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: po pierwsze środki pieniężne, po drugie dostateczna ilość żołnierza, po trzecie ład i skupienia na wewnątrz. Z tego powodu nawoływał prelegent do wydatnego popierania pożyczki odrodzenia, do liczego zgłaszania się ochotników do służby wojskowej, wreszcie zatrzymał się dłużej nad zagadnieniami frontu wewnętrznego, zbijając politykę socjalistów, opierającą się na zasadzie walki klas i prącą w konsekwencji do wojny domowej, oraz wskazując na konieczność zespolenia się wszystkich Polaków, niezależnie od stanowiska klasowego lub zawodowego w obronie wspólnych ideałów narodowych i religijnych, zagrożonych przez nieprzebiegającego w środkach wroga. Na zakończenie przemówił ks. Maciej Radziwił [książę Maciej Radziwiłł], poczem zebrani uchwalili jednomyślnie wnioski następujące: ze względu na grożące Ojczyźnie od zewnątrz i od wewnątrz niebezpieczeństwo bolszewickie zebrani uchwalają popierać ze wszystkich sił Pożyczkę odrodzenia, zgłaszać się najliczniej do Armii Ochotniczej oraz założyć w Serocku Oddział Ligi Antybolszewickiej. Zebranie zakończono wyborem Komisji Organizacyjnej w składzie osób następujących: Szaniawski, ks. Kocięcki, dr. i dr-wa Oborscy, Jorkun, Żelazowski i Michalak³³.

Członkowie większości partii politycznych zachęcali do obrony kraju i wstępowania do wojska, skutkiem czego pojawiło się w nim ponad 100 tys. ochotników³⁴. Z odezwą do narodu wystąpił 6 sierpnia premier Witos. Do narodu i żołnierzy zwracali się także: Józef Piłsudski, wysocy dowódcy wojskowi, urzędnicy i aktywiści lokalni. 13 sierpnia Główna Komenda Związku Harcerstwa Polskiego

³¹ Pożyczka realizowana na podstawie ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej. Dodatkową zaletą tej pożyczki był fakt, iż odsetki były wolne od podatków od kapitałów i rentowych, tzw. podatku kuponowego w wysokości przed memorandum informacyjnym pożyczki 7,5%, a potem 10%. Niemniej najważniejszym celem pożyczki było: *umieszczenie kapitałów w naszych pożyczkach państwowych jest nakazem nie tylko patryjotycznej powinności wobec Państwa, nie tylko wołaniem uczucia i sumienia obywatelskiego lecz również wynikiem obliczeń rozsądnego i ostrożnego kapitalisty, poszukującego dla swych pieniędzy lokaty pewnej i dobrze oprocentowanej*, Prospekt Emisyjny Pożyczki Odrodzenia Polski, Warszawa 1920, s. 81.

³² J. Załączny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 119-120.

³³ NN, *Wiec w Serocku*, „Rzeczpospolita”, nr 42, wydanie wieczorne, 1920, s. 2.

³⁴ J. Odziemkowski, *Walki na przedmościu warszawskim i ofensywa znad Wieprza 1920 roku*, „Rocznik Mińskomazowiecki”, z. 6, 2000, s. 18;

Zaciąg obejmował ochotników w wieku 17-42 lata (oficerów do 50 lat). Od 10 lipca do 30 września sformowano 4 ochotnicze pułki piechoty, 8 pułków jazdy, 4 pułki artylerii oraz 28 batalionów i 114 kompanii na uzupełnienie jednostek frontowych, J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921*, Warszawa 2004, s. 15-16.



Uczestnik wiecu w Serocku, właściciel Dóbr Zegrze Maciej Radziwiłł wraz z żoną Różą
(Fot. ze zbiorów rodziny Radziwiłłów)



Dom Ludowy Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Jutrzenka” w Serocku (z lewej strony),
w którym odbył się wiec antybolszewicki
(Fot. ze zbiorów Sławomira Jakubczaka)

ogłosiła wśród harcerzy mobilizację do Armii Ochotniczej³⁵. Do społeczeństwa kierowali apele także hierarchowie kościoła katolickiego, duchowni ewangelicy i niektórzy żydowscy. Duchowni katolicy silnie wspierali ideę wstępowania do

³⁵ J. Załączny, *Wydarzenia...*, s. 26.

Armii Ochotniczej podkreślając, że najazd bolszewicki stanowi nie tylko zagrożenie dla kraju, ale także dla chrześcijaństwa i Kościoła³⁶.

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

OJCZYZNA W POTRZEBIE!

Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnące aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, stratedować nasze niwy, spalić wsie i miasta i na cmentarzysku polskim rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy!

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą.

Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich, zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armji, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech śpieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa

J. Piłsudski
Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz.

Warszawa, dnia 3 lipca 1920 r.

Drukarnia Państwowa, 76.10564-5-VII. III.

Odezwa Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza
(CAW, Odezwy, proklamacje, dokumenty oryginalne, zbiory dokumentów, dary, opracowania historyczne, sygn. I.440.11.11, b.p.)

³⁶ J. Załączny, *Powiat warszawski...*, s. 116.



Plakat propagandowy z 1920 r.
(AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, sygn. 540)

Na niedzielnych mszach odczytywano zalecenia metropolity warszawskiego, ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego zawarte w liście do proboszczów i rektorów kościołów m. st. Warszawy z 7 sierpnia o obowiązku trwania na stanowiskach wobec groźby agresji:

Nadeszła chwila, kiedy cały naród, a w szczególności m. st. Warszawy, ma zdobyć się na siłę, aby odeprzeć najeźdźców i spełnić święty względem ojczyzny obowiązek. W tym celu tymczasowa Rada Obrony Miasta wzywa do tworzenia batalionów ochotniczych, do których stanąć winien każdy, kto zdolny unieść broń. Kogo na siłę nie stać niech śpieszy do drużyn, które pracują około kopania okopów. (...) Ze względu na ważność chwili i grożące miastu niebezpieczeństwo, praca około okopów w dni niedzielne i świąteczne jest dozwoloną. (...) Gubernator wojenny i Rada tymczasowa ujęła w swoje ręce obronę miasta, im więc należy się bezwzględny posłuch, a kto nie pójdzie za ich odezwaniem, nie jest godzien imienia Polaka.

Więc naprzód na posterunek pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”³⁷.

Później 10 sierpnia ks. kardynał Kakowski wystosował jeszcze list do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej o obowiązku pozostawania z wiernymi³⁸.

³⁷ *Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie* nr 6-8, 1920, s. 165.

³⁸ *Tamże*, s. 164.

Pomimo olbrzymiego odzewu na te apele postawa polskiego społeczeństwa nie była jednoznaczna. Przeciw ochotniczemu poborowi do wojska opowiedziała się Komunistyczna Partia Robotnicza Polski oraz niektóre środowiska żydowskie. Działacze komunistyczni agitowali za wstępowaniem do Armii Czerwonej, a Żydzi skupieni w Bundzie i Poalej-Syjonie wiąźali duże nadzieje z wkroczeniem bolszewików. Władze polskie podjęły w związku z tym akcję przewencyjną polegającą na izolacji tych agitatorów. Aresztowania objęły także wojskowych pochodzenia żydowskiego, których internowano w koszarach w Jabłonie i wypuszczono dopiero po oddaleniu się niebezpieczeństwa we wrześniu 1920 r.³⁹. W pierwszych dniach sierpnia rozpoczęto wysiedlanie Żydów na przykład z rejonu twierdzy Modlin. Doszło tam do rabunku mienia żydowskiego⁴⁰.

Niechętny stosunek do wstępowania do wojska i obrony Ojczyzny miała część ludności chłopskiej, zwłaszcza małoroln, służba folwarczna i robotnicy rolni. Wstępowania do wojska odmawiali także niemieccy koloniści⁴¹.

Polska Partia Socjalistyczna jednoznacznie przeciwstawiała się nastrojom probolszewickim i agitowała za wstępowaniem do wojska. Grupa zwербowana z rejonu podwarszawskiego trafiła między innymi do koszar w Jabłonie (Legionowie)⁴².

Kłęski wojsk polskich i szybkie zbliżanie się Rosjan do Warszawy spowodowały ataki prasy endeckiej na osobę Naczelnego Wodza⁴³. Prowadził je przede wszystkim Stanisław Stroński na łamach redagowanej przez siebie „Rzeczypospolitej”⁴⁴. Władze podjęły decyzję o zamknięciu wydawnictwa i internowaniu autora. Zawieszono także wydawanie kilku pism żydowskich⁴⁵.

Ostra krytyka Piłsudskiego ze strony głównie środowisk prawicowych i olbrzymie brzemie odpowiedzialności spowodowały, że rozważał on rezygnację z funkcji Naczelnika Państwa oraz Naczelnego Wodza. 12 sierpnia napisał list do premiera Witosa, w którym złożył dymisję. Premier schował jednak list do sejfu, dymisji nie ogłaszając⁴⁶.

Niepokojąca okazała się postawa sprzymierzeńców Polski. Państwa zachodnie przyjęły co prawda formalnie zobowiązanie do obrony niepodległości Polski na konferencji w belgijskim mieście Spa w pierwszej połowie lipca 1920 r., lecz postawiły ówczesnemu premierowi Władysławowi Grabskiemu warunek ustalenia

³⁹ J. Załączny, *Powiat warszawski...*, s. 28.

⁴⁰ J. Szczepański, *Mazowsze w ogniu...*, s. 21.

⁴¹ K. Wysocki, *Mobilizacja społeczeństwa do obrony niepodległości latem 1920 roku*, „Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości” pod red. J. Odziemkowskiego, Warszawa 2006, s. 242.

⁴² Tamże, s. 27.

⁴³ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Kraków 1995, s. 234-235.

⁴⁴ Stroński wprost nawoływał do odebrania dowództwa Piłsudskiemu i przekazania tego dowództwa oficerom francuskim.

⁴⁵ <http://blogpress.pl/node/5304>, stan z dnia 7 sierpnia 2014 r.

⁴⁶ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1, Paryż 1964, s. 369.

polskiej granicy wschodniej na tzw. linii Curzona⁴⁷. Józef Piłsudski zignorował te niekorzystne ustalenia, a poza tym linia Curzona została wkrótce przekroczona przez Rosjan. Po tym fakcie premier brytyjski David Lloyd George polecił Polsce pogodzić się z sowietyzacją⁴⁸. Brytyjczycy odmówili udzielenia pomocy wojskowej, a Francuzi wstrzymali pomoc finansową i wysłali tylko grupę doradców, między innymi gen. Maxime'a Weyganda⁴⁹. Polska otrzymała wsparcie jedynie ze strony Węgier, które przysyłały transporty amunicji artyleryjskiej i strzeleckiej⁵⁰. Węgrzy deklarowali także wysłanie dwóch dywizji piechoty, a w ich kraju pojawiła się spora grupa ochotników chcących pomóc Polakom. Pomoc ta okazała się zbędna po sukcesach pod Warszawą i nad Niemnem⁵¹.

Kłopoty na froncie, trudności z przygotowaniami do obrony stolicy, brak pomocy z zewnątrz oraz coraz częstsza krytyka najwyższych władz wojskowych sprawiły, że sytuacja pod Warszawą w sierpniu 1920 r. była niezwykle trudna. Zbliżała się bitwa o Warszawę, która miała zdecydować o losie stolicy, kraju, a nawet Europy.

6 sierpnia naczelny wódz wydał rozkaz nr 8358/II porządkujący strukturę wojsk polskich w nowej sytuacji militarnej, w obliczu decydującej rozgrywki z nieprzyjacielem.

Zostały utworzone trzy fronty:

- Front Północny pod dowództwem gen. Józefa Hallera (1., 2. i 5. Armia),
- Front Środkowy pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego (3. i 4. Armia),
- Front Południowy pod dowództwem gen. Wacława Iwaszkiewicza-Rudozsańskiego (6. Armia i jednostki ukraińskie).

W rejonie Warszawy operowały armie Frontu Północnego⁵²:

- 1. Armia gen. Franciszka Latinika,

⁴⁷ Linia Curzona – proponowana linia demarkacyjna wojsk polskich i rosyjskich zaproponowana przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda George'a Curzona. Przebiegała od Grodna przez Jałówkę, Niemirów, Brześć, Dorohusk, na wschód od Hrubieszowa, dalej na Kryłów, skąd na zachód od Rawy Ruskiej i na wschód od Przemyśla aż do Karpat.

⁴⁸ B. Kubisz, *Ślepa uliczka appeasementu* (rozmowa z prof. Andrzejem Nowakiem z PAN), „Mówią Wieki”, nr 9, 2015, s. 13, 16.

Historyk Władysław Pobóg-Malinowski określił konferencję w Spa „bezwzględny i brutalny gwałtem popełniony nad Polską”. Jako głównego inspiratora tego gwałtu uznał premiera Lloyd'a George'a, W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia Polski 1864-1945*, t. II 1919-1939, Londyn 1956, s. 280-281.

⁴⁹ R. Bartnicki, *Zwycięstwo w bitwie warszawskiej jako dar bożej opatrności*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, nr XX/1, 2007, s. 208.

⁵⁰ <http://www.frona.pl/a/cud-nad-wisla-bez-wegierskiej-pomocy-moglby-sie-nie-wydarzyc,11383.html>, stan z dnia 7 sierpnia 2014 r.

⁵¹ J. Odziemkowski, *Tradycje polsko-węgierskich kontaktów wojskowych*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5 (215), 2006, s. 16-17.

⁵² W składzie Frontu Północnego była także 2. Armia, ale została rozwiązana tuż przed atakiem znad Wiepra, a jej dywizje weszły w skład armii Frontu Środkowego. Reaktywacja armii nastąpiła 18 sierpnia i wyznaczono jej zadania pościgowe.

- 5. Armia gen. Władysława Sikorskiego.

W skład 1. Armii rozmieszczonej na przedpolach Warszawy weszły⁵³:

- 1. Dywizja Litewsko-Białoruska gen. Jana Rządkowskiego,
- 8. Dywizja Piechoty gen. płk. Stanisława Burharda-Bukackiego,
- 10. Dywizja Piechoty gen. Lucjana Żeligowskiego,
- 15. Dywizja Piechoty gen. Władysława Junga,
- 11. Dywizja Piechoty płk. Bolesława Jaźwińskiego,
- VII Brygada Rezerwowa płk. Stanisława Małachowskiego,
- Grupa Artylerii „Radzymin”,
- trzy kompanie czołgów,
- trzy eskadry samolotów,
- trzy pociągi pancerne.

W skład 5. Armii znajdującej się na północ od Warszawy, nad Wkrą i Wisłą weszły⁵⁴:

- 9. Dywizja Piechoty płk. Aleksandra Narbutt-Łuczyńskiego,
- 17. Dywizja Piechoty gen. Aleksandra Osińskiego,
- 18. Dywizja Piechoty gen. Franciszka Krajowskiego,
- Dywizja Ochotnicza ppłk. Adama Koca,
- Dywizja Kawalerii gen. Aleksandra Karnickiego,
- Brygada Syberyjska płk. Kazimierza Rumszy,
- Grupa Operacyjna Kawalerii gen. Gustawa Orlicz-Dreszera,
- Grupa Modlin płk. Edwarda Malewicza,
- Grupa Dolnej Wisły gen. Mikołaja Osikowskiego.

Nad Wieprzem znajdowały się siły Frontu Środkowego:

- 3. Armia Zygmunta Zielińskiego,
- 4. Armia gen. Leona Skierskiego.
- W składzie 3. Armii (po reorganizacji) znalazły się⁵⁵:
- 1. Dywizja Piechoty Legionów gen. Stefana Dąb-Biernackiego,
- 3. Dywizja Piechoty Legionów gen. Leona Berbeckiego,
- 6. Siczowa Dywizja Strzelców ppłk. Marka Bezruczki,
- 7. Dywizja Piechoty gen. Karola Schuberta,
- IV Brygada Jazdy płk. Gustawa Orlicz-Dreszera,
- Kombinowana Brygada Jazdy płk. Władysława Okszy-Orzechowskiego,
- Białoruska Armia Narodowa pod dowództwem gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza,
- trzy eskadry samolotów.

W skład 4. Armii (po reorganizacji) wchodziły⁵⁶:

- 14. Dywizja Piechoty gen. Daniela Konarzewskiego,

⁵³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 200.

⁵⁴ W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1928, s. 121.

⁵⁵ [https://pl.wikipedia.org/wiki/3_Armia_\(II_RP\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/3_Armia_(II_RP)), stan z dnia 10 listopada 2015 r.

⁵⁶ Tamże.

- 16. Dywizja Piechoty gen. Kazimierza Ładosia,
- 21. Dywizja Piechoty gen. Andrzeja Galicy,
- dwie eskadry samolotów.

Z kolei siły rosyjskie operujące w 1920 r. na terenach polskich składały się z dwóch frontów: Frontu Zachodniego pod dowództwem komandarma Michaiła Tuchaczewskiego i Frontu Południowo-Zachodniego pod dowództwem komandarma Aleksandra Jegorowa. Naprzeciw sił polskich na kierunku warszawskim znajdowały wojska Frontu Zachodniego⁵⁷:

- 3. Armia komandarma Władymira Łazarewicza,
- 4. Armia komandarma Aleksandra Szuwajewa,
- 15. Armia komandarma Augusta Korka,
- 16. Armia komandarma Mikołaja Sołłohuba,
- Grupa Mozyrska komandywa Tichona Chwesina,
- rezerwa frontowa.

Najbliżej Warszawy znalazły się 16. Armia i częściowo 3. Armia, których niżej wymienione dywizje skierowały się wprost na miasto⁵⁸:

- 2. Dywizja Strzelecka ze składu 16. Armii,
- 8. Dywizja Strzelecka ze składu 16. Armii,
- 10. Dywizja Strzelecka ze składu 16. Armii,
- 17. Dywizja Strzelecka ze składu 16. Armii,
- 27. Dywizja Strzelecka ze składu 16. Armii,
- 6. Dywizja Strzelecka ze składu 3. Armii,
- 21. Dywizja Strzelecka ze składu 3. Armii.

O d d z i a ł		Bagne- tów	Szabel	K. m.	Dział	Wal- czących
16-a armia	27-a dywizja	3.000	235	175	32	6.000
	2-a „	2.500	—	99	32 ¹⁾	5.000
	17-a „	3.000	406	143	70	6.000
	10-a „	2.500	160	87	30	5.000
	8-a „	2.500	200	77	26	5.000
	Razem . . .	13.500	1.001	581	190	27.000
3-a armia	5-a dywizja	3.000	577	141	29	6.000
	21-a „	3.000	290	122	27	6.000
	6-a „	2.500	—	119	30	5.000
	56-a „	2.000	103	62	24	4.000
	Razem . . .	10 500	970	444	110	21.000

Stan rosyjskich armii przybyłych na przedpolu Warszawy
(B. Waligóra, *Boj na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 221)

⁵⁷ J. Odziemkowski, *Leksykon...*, s. 130.

⁵⁸ Tamże, s. 102, 110-111; L. Wyszczelski, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005, s. 256.

Do obrony przedmościa warszawskiego na przedpolach Jabłonny (Legionowa) tuż przed rozpoczęciem Bitwy Warszawskiej zostały wyznaczone:

1. na odcinku „Modlin” - grupa płk. Edwarda Malewicza oraz grupa artylerii twierdzy Modlin pod dowództwem płk. Jana Aleksandra Orłowskiego. Grupa „Modlin” została utworzona rozkazem MSWojsk. nr 8798/org. z 29 lipca 1920 r. i rozkazem Wojskowego Gubernatora Warszawy nr 1 z 5 sierpnia 1920 r. Początkowo była zwana grupą lewoskrzydłową trójkąta Modlin–Zegrze–Warszawa. W połowie sierpnia posiadała następujący skład: 1. Batalion 131. PP, 4. Kompania 1. Batalionu Wartowniczego, Batalion Zapasowy 31. PP, kompania alarmowa Batalionu Zapasowego 32. PP, Batalion Szkolny Szkoły Podoficerskiej Centrum Instruktorskiego, Szwadron Zapasowy Żandarmerii, 1/2 Batalionu Zapasowego 6. PP Legionów, 1/2 Batalionu Zapasowego 37. PP oraz grupa artylerii płk. Orłowskiego. Zgodnie z rozkazem Dowództwa Frontu Północnego nr 3702/III od 12 sierpnia 1920 r. grupa „Modlin” znalazła się w składzie 5. Armii.
2. na odcinku „Zegrze” - grupa płk. Stanisława Małachowskiego. Grupa została utworzona rozkazem Wojskowego Gubernatora Warszawy nr 2/op z 7 sierpnia 1920 r. Początkowo dowodził nią kontradm. Kazimierz Porębski, a od 13 sierpnia 1920 r. płk Stanisław Małachowski-Nalęcz, który wcześniej był dowódcą XIX Brygady 10. DP i w zastępstwie gen. Żeligowskiego (dowodził ugrupowaniem operacyjnym), pełnił obowiązki także dowódcy tej dywizji. Na szefa sztabu wyznaczono ppłk. Lichtarowicza. W jej skład weszły: VII Brygada Rezerwowa, 6. Pułk Strzelców Granicznych, Dywizjon Jazdy Ochotniczej (Dywizjon „Huzarów Śmierci”), 4. Batalion 157. Pułku Piechoty i dywizjon artylerii polowej kombinowany z kilku odrębnych baterii. Rozkazem dowództwa 1. Armii 4137/III z 16 sierpnia 1920 r. grupę „Zegrze” podporządkowano 5. Armii. Zadaniem grupy było uniemożliwienie wojskom rosyjskim przekroczenia Narwi, w szczególności obronę przyczółków mostowych na linii Zegrze–Dębe. Od 18 sierpnia nosiła nazwę grupy płk. Małachowskiego. Grupę rozwiązano 20 sierpnia 1920 r.
3. na lewym pododcinku „Beniaminów” radzyńskiego odcinka obrony przedmościa warszawskiego: 48. PP pod dowództwem płk. Kazimierza Łukoskiego z 11. DP oraz artyleria pod dowództwem płk. Władysława Maluszyckiego w składzie: 1. Dywizjon 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego oraz 5. i 6. baterie 2. Dywizjonu 9. Pułku Artylerii Polowej i bateria A/120 mm.

12 sierpnia 1920 r. Armia Czerwona uderzyła na przedpole Warszawy. Generał Latinik, dowódca 1. Armii, broniącej Warszawy, miał do dyspozycji w oddziałach liniowych 39 tysięcy żołnierzy, 259 dział, 453 ciężkich karabinów maszynowych, 39 czołgów, kilkanaście samolotów, pociągi pancerne. Lotnictwo zgrupowane

było w 8. Wywiadowczej Eskadrze Lotniczej, 19. Myśliwskiej Eskadrze Lotniczej i Toruńskiej Eskadrze Lotniczej. W skład broni pancernej wchodziły trzy pociągi pancerne („Mściciel”, „Paderewski” i „Danuta”) i 1. Pułk Czołgów liczący około 40 wozów bojowych. Tym samym 1. Armia stanowiła najlepiej technicznie wyposażony polski związek operacyjny. Rosjanie mieli natomiast na przedpolu stolicy 35 tysięcy żołnierzy w oddziałach liniowych, 246 dział, około 913 ciężkich karabinów maszynowych i kilka samochodów pancernych⁵⁹.

Nazwa	Dział	Kaliber	U w a g i	Nazwa	Dział	Kaliber	U w a g i
artyleria grupy płk. Małachowskiego (Zegrze)							
8/16. p. a. p.	4	75	armata franc.	5/1. p. a. c.	4	75	armata franc.
7/16. p. a. p.	4	75	" "	6/3. p. a. p.	3	75	" "
3/2. p. a. c.	4	75	" "	artyleria 10-ej dywizji			
5/15. p. a. c.	2	105	c. armata franc.	1/10. p. a. p.	3	75	armata franc.
6/15. p. a. c.	4	75	armata franc.	3/10. p. a. p.	2	75	" "
1/16. p. a. c.	2	105	c. armata franc.	4/10. p. a. p.	4	75	" "
bateria kpt. Dąbrowskiego	6	6 cal. ros.		1/10. p. a. c.	3	105	c. armata franc.
4/1. p. a. c.	4	75	armata franc.	3/10. p. a. c.	3	155	c. haubica "

Wykaz uzbrojenia artylerii grupy płk. Małachowskiego w dniu 15 sierpnia 1920 r.
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 208)

Oddział	Stan wyżywienia		Stan bojowy							Walczących	U w a g i	
	oficerów	szer.	oficerów	szer. piech.	jeźdźców	k. m.	dział					
							piech.	lekkich	ciężkich			
lewa podgrupa artylerji												
dowództwo podgrupy*)	1	31	—	—	—	—	—	—	—	16	*) dtwo 20-go p. a. p.	
1-a baterja 20-go p. a. p.	2	150	—	—	—	—	—	4	—	32		
2-a „ 20-go „	4	197	—	—	—	—	—	4	—	32		
baterja A/120 mm.	1	79	—	—	—	—	—	—	4	32		
5-a i 6-a baterje 9-go p. a. p.	—	—	—	—	—	4	—	8	—	64		

Stan lewej podgrupy artylerji pododdziału „Beniaminów” grupy artylerji „Radzymin” w dniu 15 sierpnia 1920 r.
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 206)

⁵⁹ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 249, tab. 14 – Stan bojowy wojsk polskich i sowieckich w Bitwie Warszawskiej, L. Wyszczałski, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005, s. 258.

O d d z i a ł	S t a n w y ż y w i e n i a		S t a n b o j o w y							W a l c z ą c y c h	U w a g i
	o f i c e r ó w	s z e r.	o f i c e r ó w	s z e r. p i e s z.	j e ż d z i c ó w	k. m.	d z i a ł				
							p i e c h.	l e k k i c h	c i ęż k i c h		
dowództwo i oddziały szt. 7-ej bryg. rez.	8	103	—	—	—	—	—	—	—	—	*) w tem 11 podchor. *) w tem 19 podchor.
155-y pułk rez.	46	2.323 *)	40	2.012	—	22	—	—	—	2.184	
167-y pułk rez.	46	2.784 *)	41	2.170	—	41	—	—	—	2.457	
7-a kompanja telegraficzna	2	196	—	—	—	—	—	—	—	—	*) brak raportu podano w przybliżeniu
IV bataljon 157-go pułku rez.	9	186	9	161	—	2	—	—	—	182	
6-y pułk strzelców granicz- nych	26	1.114	20	900 *)	?	8	—	—	—	968	
13-y pułk ułanów	27	370	24	—	200	8	—	—	—	272	*) w tem 10 podchor.
11-y pułk strzelców granicz- nych	18	862	18	—	632 *)	2	—	—	—	662	
dowództwo 8-go bataljonu saperów oraz 1-a kompanja 8-go i 2-a kompanja 21-go bataljonu sap.	8	143 *)	5	80 2)	—	—	—	—	—	85	
kompanja telegraficzna ppor. Przygodzkiego	2	170	—	—	—	—	—	—	—	—	*) w tem 3 podchor.
Razem	—	—	157	5.323	832	83	—	—	—	6.810	
a r t y l e r j a											
dowództwo grupy art. Zegrze	5	50	—	—	—	—	—	—	—	16	1 działo zepsute
dowództwo podgrupy mjr. Trzosa	5	63	—	—	—	—	—	—	—	19	
8-a baterja 16-go p. a. p. . .	3	144	—	—	—	2	—	4	—	32	
7-a " 16-go "	3	146	—	—	—	2	—	4	—	32	
3-a baterja 2-go p. a. c. . .	1	158	—	—	—	2	—	4	—	32	
5-a " 15-go "	2	123	—	—	—	1	—	—	2	16	
dowództwo podgrupy kpt. Jankowskiego	7	71	—	—	—	—	—	—	—	19	
4-a baterja 1-go p. a. c. . .	4	159	—	—	—	2	—	4	—	32	
5-a " 1-go "	2	81	—	—	—	2	—	4	—	32	
6-a " 15-go "	2	147	—	—	—	2	—	4	—	32	
baterje kpt. Dąbrowskiego .	5	101	—	—	—	—	—	—	6	48	
dowództwo grupy artylerji Skrzeszew	4	35	—	—	—	—	—	—	—	16	
dowództwo I dywizjonu 10-go p. a. p.	6	94	—	—	—	—	—	—	—	19	
1-a baterja 10-go p. a. p. . .	3	130	—	—	—	2	—	3	—	24	
3-a " 10-go "	2	133	—	—	—	1	—	4	—	32	
4-a " 10-go "	4	155	—	—	—	2	—	2	—	16	
1-a " 10-go p. a. c.	3	156	—	—	—	2	—	—	4	32	
3-a " 10-go "	3	143	—	—	—	—	—	—	4	32	
Razem	70	2.284	—	—	—	25	—	33	16	481	
Ogółem										7.291	

Stan Grupy płk. Małachowskiego w dniu 15 sierpnia 1920 r.
(B. Walińska, Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r., s. 204)

Oddział	Stan wyżywienia		Stan bojowy							Walczących	U w a g i	
	oficerów	szer.	oficerów	szer. piesz.	jeźdźców	k. m.	dział					
							piech.	lekkih	ciężkich			
10-a dywizja piechoty												
dowództwo dywizji	18	32	—	—	—	—	—	—	—	—		
kompania sztabowa	1	85	—	—	—	—	—	—	—	—		
pluton żandarmerji	1	70	—	—	—	—	—	—	—	—		
sztabowa kompania k. m. . .	1	34	1	34	—	4	—	—	—	59		
dowództwo XIX brygady . .	4	62	—	—	—	—	—	—	—	—		
28-y pułk strz. kan. ⁴⁾ . . .	42	1.573	30	983	—	20	—	—	—	1.133		
29-y " " " " ²⁾	32	1.716	22	1.154	—	20	—	—	—	1.296		
dowództwo XX brygady . .	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—		
30-y pułk strz. kan. . . .	41	2.195	22	1.365	21	10	—	—	—	1.468		
31-y " " " " ³⁾	46	1.804	31	1.146	—	8	—	—	—	1.225		
kombinowany dywizjon strzelców konnych	4	266	2	38	140	5	—	—	—	210		
pluton tatarów	1	50	1	—	50	—	—	—	—	51		
10-y bataljon saperów . . .	4	287	4	185	—	—	—	—	—	189		
201-y pułk szwoleżerów . .	27	791	25	—	455	8	—	—	—	528		
Razem	224	9.391	138	4.905	666	75	—	—	—	6.59		
											stan z dnia 25.VIII	

Stan 10. Dywizji Piechoty w dniu 15 sierpnia 1920 r.⁶⁰

(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 205)

Oddział	Stan wyżywienia		Stan bojowy							Walczących	U w a g i	
	oficerów	szer.	oficerów	szer. piesz.	jeźdźców	k. m.	dział					
							piech.	lekkich	ciężkich			
artylerja wspierająca 10-ą dywizję piechoty ²⁾												
dowództwo III dywizjonu	5	52	—	—	—	—	—	—	—	19		
4-go p. a. p.	2	139	—	—	—	1	—	3	—	24		
8-a baterja 4-go p. a. p. . .	2	140	—	—	—	2	—	2	—	16		
9-a „ 4-go „	2	132	—	—	—	2	—	3	—	24		
2-a „ 10-go „	3	114	—	—	—	2	—	4	—	32		
5-a „ 10-go „	9	343	—	—	—	3	—	8	—	83		
III dywizjon 19-go p. a. p. .												
Ogółem grupa artylerji „Radzymin”	—	—	—	—	—	41	—	86	23	1.031		

Artylerja wspierająca 10. DP w dniu 15 sierpnia 1920 r.

(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 206)

⁶⁰ B. Waligóra uważa, że w 28. Pułku *wedle historii pułku* było 29 karabinów maszynowych, stan zaś bojowy 36 oficerów i 1513 szeregowych, stan ten jest więcej prawdopodobny niż wyżej podany. Odnosnie zaś 29. Pułku to *wedle historii pułkowej w stanie bojowym* było 20 oficerów i 1815 szeregowych. Natomiast 31. Pułk to *mjr. szt. gen. Bołtuć w sprawozdaniu z 27.III 1923 r.* pisze, że w sierpniu 20 r. posiadał w stanie wyżywienia: 35 oficerów, 2160 szeregowych oraz 28 ciężkich karabinów maszynowych, 12 lekkich i 62 szable, B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, przypisy, s. 205.



Wymarsz kawalerii na front w czasie Bitwy Warszawskiej
(CAW, sygn. K-25-581)

Rozdział 2. Fortyfikowanie przedmościa warszawskiego

W lipcu 1920 r. szczególnej wagi nabrała sprawa przygotowań do obrony przedmościa warszawskiego, obejmująca prace fortyfikacyjne, zapewnienie obsadzenia linii obronnych oraz transportu i łączności.

Zasadniczym oparciem dla systemu obrony stolicy miały być dawne umocnienia osadzone na bokach trójkąta Warszawa–Zegrze–Modlin, wyposażone w odpowiednią załogę i artylerię⁶¹. Wymieniony obszar warowny był doskonale wyposażony w system dróg bitych i linii kolejowych, co miało bardzo duże znaczenie.

Idea wykorzystania do obrony Warszawy trójkąta strategicznego pojawiła się już w czasach napoleońskich. Na początku 1807 r. w celu osłony Warszawy od północy Napoleon postanowił ufortyfikować trójkąt Modlin–Serock–Praga⁶². Zadanie to powierzył wybitnemu fortyfikatorowi generałowi Francois de Chasseloup-Laubat. W czasie prac prowadzonych w latach 1809–1810 najwięcej uwagi poświęcono wówczas bez wątpienia ufortyfikowaniu Modlina, chociaż zbudowano też umocnienia ziemne na przykład w Serocku⁶³.

Pod koniec XIX w., w związku z rosnącym zagrożeniem dla Rosji ze strony Niemiec, pojawił się plan budowy (rozbudowy) fortyfikacji stałych na linii Wiśły, Bugu i Narwi. Wśród planowanych fortów i twierdz nad Narwią znalazła się twierdza w Zegrzu.

Pierwsze projekty umocnień w Zegrzu datuje się na rok 1880. Planowano wówczas wzniesienie fortów posiadających konstrukcję ceglano-ziemną nawiązujących narysem do typowego fortu wz. 1879, charakterystycznego dla zewnętrznego pierścienia fortów Twierdzy Warszawa.

Ze względu na duże obciążenie finansowe związane z jednoczesną budową (modernizacją) wielu twierdz i przedmości na terenie Królestwa Polskiego Rosjanie opóźniali rozpoczęcie budowy w Zegrzu.

W latach 1887–1889 nastąpiły wydarzenia mające kluczowy wpływ na zmianę dotychczasowych planów zegrzyńskich fortów. Ministerstwo Wojny Rosji otrzymało informacje o wynikach francuskich i niemieckich prób z pociskami artyleryjskimi zawierającymi nowe materiały kruszące o zwiększonej sile działania.

⁶¹ B. Waligóra, *Bój pod Radzyminem*, Warszawa 1935, s. 1.

⁶² J. Feduszka, *Twierdze Modlin, Serock, Zamość w planach strategicznych powstania listopadowego*, Lublin 1979, s. 29.

⁶³ S. Łagowski, *Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmości*, Pruszków 2005, s. 120.

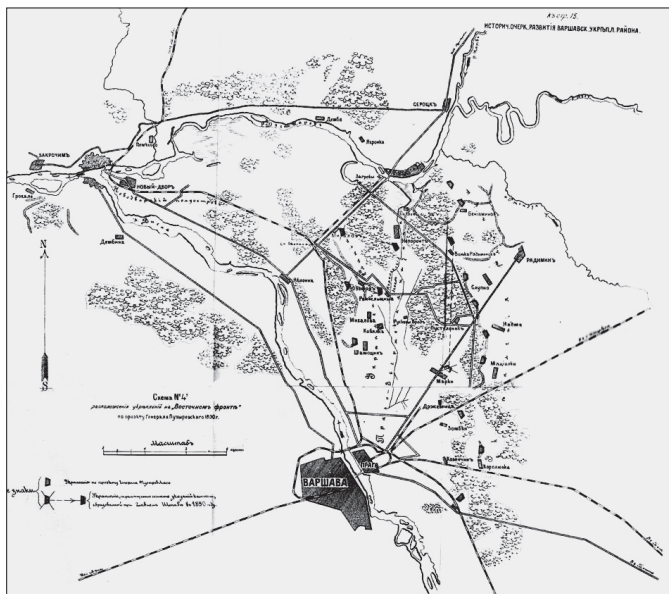
Wkrótce Rosjanie sami przeprowadzili próby poligonowe z takim rodzajem amunicji artyleryjskiej. Nowe pociski skutecznie niszczyły ceglane forty, w związku z tym bezcelowe stało się budowanie tego typu umocnień w Zegrzu⁶⁴.

Nowe plany fortów wykonano zgodnie z wydaną tymczasową instrukcją fortyfikacyjną, która nakazywała wznoszenie umocnień betonowych. Instrukcja ta przewidywała, że grubość ścian frontowych i stropów powinna wynosić 1,83 - 2,13 m, a w przypadku prochowni nawet 2,44 m. Dla ścian elewacyjnych zakładano grubość 1,22-1,52 m⁶⁵.

Budowa fortyfikacji zegrzyńskich rozpoczęła się w roku 1891, jednak wstępne prace ziemne realizowano od roku 1889, czyli jeszcze przed wykupem gruntów w 1890⁶⁶. Do roku 1897 zbudowano dwa forty (Umocnienie Duże i Umocnienie Małe) w Zegrzu, koszarę w Zegrzu i Zegrzu Płd., prochownię oraz dwa mosty.

Już w trakcie budowy twierdzy w Zegrzu pojawiła się idea utworzenia rosyjskiego Warszawskiego Rejonu Fortecznego (WRF)⁶⁷. W 1890 r. dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego feldmarszałek Josif Hurko potwierdził konieczność utworzenia „place d'arme”, który miał umożliwić działanie wojsk rosyjskich w każdym kierunku i stanowić kluczowy odcinek w obronie kraju⁶⁸.

Umocnienia Warszawskiego Rejonu Fortecznego wg koncepcji Puzyrewskiego z 1890 r. (*Istoričeskij očer rasvita Varsavskogo Ukreplennogo Raiona*, Warszawa 1897, schemat 4)



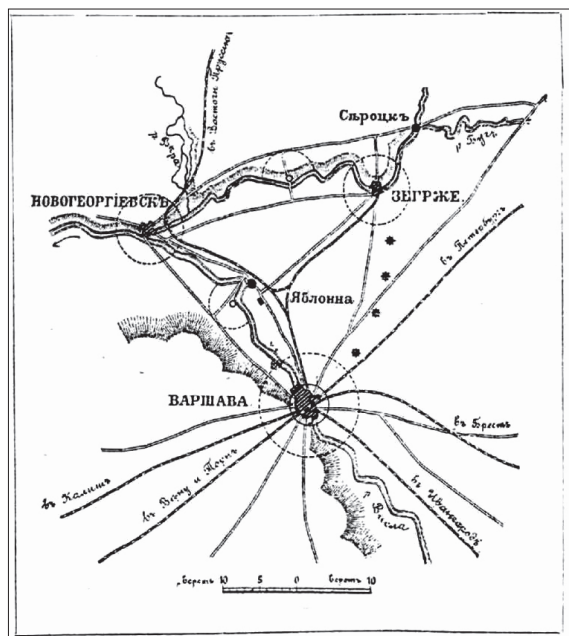
⁶⁴ P. Boguszewski, *Twierdza Zegrze*, „Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich podczas I wojny światowej”, Białystok–Przasnysz 2000, s. 57.

⁶⁵ R. Bochenek, S. Fuglewicz, *Twierdza fortowa w Modlinie*, „Fortyfikacja rosyjska na ziemiach polskich. Stan badań i problem ochrony”, Warszawa–Kraków 1996, s. 55-56.

⁶⁶ *Istoričeskij očer rasvita Varsavskogo Ukreplennogo Raiona*, Warszawa 1897, s. 48.

⁶⁷ W. W. Jakowlew, N.I. Szmakow, *Fortyfikacja stała przed i w czasie I wojny światowej*, Moskwa 1936, s. 13.

⁶⁸ *Istoričeskij očer...*, s. 12-14.



Rosyjski trójkąt strategiczny Warszawa–Zegrze–Modlin
(*Vojennaja Encyklopedia*, pod red. K. Wieliczko, t. 5, Petersburg 1911, s. 348)

W wyniku budowy WRF planowano połączyć Zegrze z Warszawą pasem umocnień, pobudowanych na lesistych pagórkach. Na tzw. „froncie wschodnim” zamierzano wybudować forty w Benjaminowie (2), Wólce Radzywińskiej (1), Słupnie (2), Nadmie (1), Maciołkach (1), Ząbkach (1), Kawęczynie (1) i Wawrze (1) oraz na zapleczu tej linii w Nieporęcie (1), Rembelszczyźnie (1) i Szamocinie (1). Później powstał także pomysł połączenia Zegrza z Modlinem fortem na linii Narwi⁶⁹. Koszt budowy linii oszacowano na około 4 miliony rubli⁷⁰. Z planowych fortów ostatecznie zbudowano cztery: Benjaminów, Wawer i Kawęczyn (kierunek warszawski) oraz Dębe (kierunek modliński).

Warszawski Rejon Forteczny miał własny sztab, a jego dowódca był pomocnikiem dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojennego. Dowódca WRF był przełożonym dowódców jednostek wchodzących w skład WRF⁷¹.

Do idei pasu obronnego chroniącego Warszawę od wschodu wrócili Niemcy w czasie I wojny światowej. Fort w Benjaminowie, należący do Twierdzy Zegrze, włączono już w 1915 r. w skład niemieckiej linii obrony „Brückenkopf Warschau”⁷². Linia fortyfikacyjna o długości 55 km przebiegała na trasie Benjaminów–Struga–Zielonka–Rembertów–Stara Miłosna–Majdan–Michalin–Józefów⁷³.

⁶⁹ Tamże, s. 15-18.

⁷⁰ *Vojennaja Encyklopedia*, pod red. K. Wieliczko, t. 5, Petersburg 1911, s. 348-349.

⁷¹ J. Froehlich, *Królestwo Polskie jako rejon strategiczny. Studium wojskowo-geograficzne*, Warszawa 1911, s. 73-74.

⁷² P. Boguszewski, *Brückenkopf...*, „Życie Warszawy”, nr 20, 1998, s. 8.

⁷³ www.republika.pl/hun97/bunkry.html, stan z dnia 20 lipca 2006 r.

Już w czasie I wojny światowej fortyfikacje stałe (twierdze, forty) traciły na znaczeniu. Wkrótce po odzyskaniu niepodległości twierdze na terenach polskich przemianowano na obozy warowne. Zarząd Fortyfikacji Obszaru Warownego Modlin przejął opiekę nad umocnieniami nie tylko Modlina, ale i Pułtusza oraz Zegrza, Dębego i Beniaminowa⁷⁴.

Umocnienia polowe zbudowane przez Niemców w ramach linii „Brückenkopf Warschau” popadały w ruinę⁷⁵. Dotyczyło to także odcinka od linii kolejowej Warszawa–Białystok do fortu w Beniaminowie, gdzie pozostały w zasadzie tylko zapory z drutu kolczastego.

Wojsko nie miało środków na ochronę i konserwację niemieckich umocnień przedmościa, skutkiem czego zostały one w dużej części rozgrabione przez okoliczną ludność. Początkowo wstrzymywano decyzję o całkowitej likwidacji linii, a nawet rozpatrywano jej odbudowę⁷⁶. Ostatecznie na jesieni 1919 r. zdecydowano o ich całkowitym rozebraniu⁷⁷.

Istotnym elementem o znaczeniu strategicznym na obszarze przedmościa warszawskiego była dobrze rozwinięta sieć dróg bitych i linii kolejowych. Na terenie obecnego powiatu legionowskiego kręgosłup komunikacyjny stanowiły: linia Kolei Nadwiślańskiej i Trakt Kowieński.

Linia Kolei Nadwiślańskiej, biegnąca od Mławy, przez Warszawę, Dęblin, Lublin i Chełm do Kowla, została otwarta 29 sierpnia 1877 r. Przebiegała ona przez teren dzisiejszego Legionowa, gdzie powstała stacja kolejowa klasy 2 „Jabłonna”⁷⁸. W latach 1896-1897 została wybudowana odnoga Kolei Nadwiślańskiej łącząca koszarę w Jabłonie z koszarą Twierdzy Zegrze w Zagrobach (obecnie Zegrze Południowe)⁷⁹.

W latach 1913-1914 Rosjanie rozpoczęli prace ziemne przy budowie linii kolejowej wąskotorowej łączącej koszarę w Zagrobach z fortem w Wawrze. Na przełomie 1915 i 1916 r. odcinek Zagroby–Struga dokończyli Niemcy z pomocą przedsiębiorców z Kolei Mareckiej. Linia posiadała odnogi do fortu w Beniaminowie i do Wieliszewa⁸⁰.

⁷⁴ CAW, *Dziennik Rozk. MSWojsk.* 1920, nr 1, poz. 2, s. 3.

⁷⁵ Niszczenie linii obronnej zaczęło się wcześniej. 3 marca 1918 r. Niemcy i ich sojusznicy podpisali w Brześciu traktat pokojowy z porwolutywną Rosją. Brak zagrożenia ze wschodu sprawił, że przygotowane pozycje przedmościa warszawskiego były zbędne. Władze niemieckie zleciły prywatnym przedsiębiorcom ich rozbiórkę, co częściowo zrealizowano, B. Waligóra, *Bój...*, s. 8.

⁷⁶ Potwierdza to fakt, że władze wojskowe unikały wyrażania zgody na inwestycje cywilne w rejonie umocnień. We wrześniu 1919 r. pojawił się pomysł przedłużenia linii kolejowej z Zegrza Półn. do Serocka, lecz władze wojsk inżynierskich nie wyraziły zgody, B. Waligóra, *Bój...*, s. 9.

⁷⁷ Tamże, s. 2, 9.

⁷⁸ J. E. Szczepański, *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 r.*, Legionowo 1997, s. 13.

⁷⁹ J. E. Szczepański, *Z dziejów rosyjskiego 4. batalionu kolejowego (1877-1915)*, Pruszków 2005, s. 18-21.

⁸⁰ M. Pakuła, *Drogą, koleją i kolejką do Zegrza*, „Zeszyty Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki”, nr 1 (5), 2006, s. 162. Warto też wspomnieć o wąskotorowej kolejce dojazdowej z Pragi (most Kierbedzia) do wsi Jabłonna uruchomionej w 1900 r.

Trakt Kowieński był jedną z kilku ważnych dróg o znaczeniu krajowym wybudowanych przez władze carskie w I połowie XIX w. Wiódł z Warszawy przez Jabłonnę, Zegrze, Pułtusk, Ostrołękę, Augustów i Mariampol do Kowna. Ponadto w 1899 r. wybudowano drogę rokadową na trasie Zegrze–Nieporęt–Marki–Wawer, łączącą forty zegrzyńskie i wawerskie⁸¹.



Niemiecki projekt ufortyfikowania przedmościa warszawskiego
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934, s. 7.)

W rejonie trójkąta Warszawa–Zegrze–Modlin istniało w 1920 r. kilka mostów na Wiśle i Narwi. Główne przeprawy na Wiśle znajdowały się w Warszawie, gdzie posiadano dwa mosty żelazne: most Kierbedzia oraz most przy Cytadeli, odbudowane przez Niemców po ich wysadzeniu przez Rosjan w 1915 r. (most Ponia-

⁸¹ B. Pokropiński, *Kolejka Marecka*, Warszawa 1985, s. 38.

towskiego został odbudowany dopiero w latach 1921-1926). Znajdowały się one w znacznej odległości od planowanych pierwszych linii obronnych, stąd poszukiwano innych miejsc do przepraw na Wiśle. Takie miejsca występowały w okolicach Tarchomina i Jabłonny. Zaplanowano przeprawę promową pod Jabłonną, gdzie rozporządzano promem parowym o wydajności przewozowej 10-12 wozów dwukonnych na pół godziny. Rozpatrywano też budowę mostu pontonowego w Modlinie.

Natomiast rzeka Narew posiadała na początku sierpnia 1920 r. na odcinku Modlin–Zegrze następujące przeprawy: most kolejowo-drogowy przy twierdzy modlińskiej odbudowany w 1915 r., prowizoryczny niemiecki most w Zegrzu zbudowany obok stalowego mostu wysadzonego przez Rosjan w 1915 r. oraz drewniane mosty we Wierzbicy i Dębem⁸².

Zarówno stałe obiekty forteczne, chociaż zaniedbane, jak i dobra sieć dróg bitych z mostami stanowiły dobrą bazę do budowy (odbudowy) systemu obrony stolicy od wschodu. Z tego powodu polskie władze wojskowe zamierzały wykorzystać te walory do przygotowania linii obronnych w 1920 r.

15 lipca 1920 r. wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski powołał Komitet Fortyfikacyjny, który miał opracować projekty umocnień polowych i nadzorować ich realizację między innymi w trójkącie Warszawa–Modlin–Zegrze. Przewodniczącym Komitetu został gen. Eugeniusz de Hennig-Michaelis. Dopiero 21 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, na którym uznano za szczególnie pilne podjęcie prac *celem obwarowania obronnego trójkąta Warszawa–Modlin–Zegrze*. Niestety również późno, bo 27 lipca, dowództwo polskie podjęło decyzję o rozpoczęciu prac fortyfikacyjnych⁸³.

Za przygotowania rejonu umocnionego wyznaczonego przez twierdze w Warszawie, Modlinie i Zegrzu odpowiedzialny został dowódca Okręgu Generalnego (OGen. Warszawa) gen. Karol Trzaska-Durski⁸⁴, a 27 lipca gen. Sosnkowski powierzył kierowanie pracami nad umocnieniami trójkąta Warszawa–Modlin–Zegrze i przygotowanie go do obrony zastępcy dowódcy OGen. Warszawa, gen. Jakubowi Gąsieckiemu⁸⁵.

Po naradach trwających w dniach 27–29 lipca Ministerstwo Spraw Wojskowych ostatecznie ustaliło zewnętrzną linię umocnień osłaniających Warszawę, wydając rozkaz nr 8798/org z dnia 29 lipca określający obszar przedmościa warszawskiego, a także powołujący wojskowego gubernatora Warszawy⁸⁶:

⁸² B. Waligóra, *Bój...*, s. 11.

⁸³ B. Waligóra, *Fortyfikacja przedmościa Warszawy w r. 1920*, s. 4.

⁸⁴ L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 69.

⁸⁵ Tamże, s. 70.

⁸⁶ Tamże, s. 69.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sztab Oddział I. Org. Mob.
Nr. 8798/org.
Trójkąt: Modlin–Zegrze–Warszawa

Warszawa, dnia 29.VII.20 r.

Mapa niemiecka 1: 100000.

W ślad za tut. rozp. Nr. 8674/Org. z dnia 27/VII.1920 r., którym zostały podane ogólne dyrektywy, dotyczące obrony przyczółków mostowych na Wiśle, podaje się niniejszym wytyczne dla obsady i obrony trójkąta Modlin–Zegrze–Warszawa, a mianowicie:

1) Trójkąt M. Z. W. – wytycza w szczególności następująca linja zewnętrzna: Modlin (wł), wzdłuż Narwi do Zegrza (z przyczółkiem w Dębe), wieś Rynia, folwark Kępiste, Wólka Radzymińska, wzdłuż szosy do folwarku Zielonka, Poligonny Gorodok, Grzybowa, folwark Szkapówka, Miłosna (wł), Wiązowna, (wył.), Emów, Rycice, wzdłuż potoku Świder do Wisły, oraz Wisłą do Góry Kalwarji (wł), Świdry Wielkie (wył).

2) W obrębie wytyczonej linji zewnętrznej mają być umocnione i przygotowane do obrony samodzielnej ośrodki: Modlin, Zegrze, Warszawa, jako zamknięte przyczółki mostowe.

Ośrodkiem głównym całego trójkąta M. Z. W. jest Warszawa, a przeto zarządzenia obsady i obrony muszą być wydane na podstawie tego założenia.

3) Obronę należy zorganizować w ten sposób, aby mogła być prowadzona:

A. na linji zewnętrznej trójkąta, podanej w p. 1).

B. w poszczególnych ośrodkach oddzielnie (Modlin, Zegrze, Warszawa), na wypadek przerwania linji zewnętrznej, podanej w p. 1).

4) Roboty techniczne nad umocnieniami oraz obsadą należy niezwłocznie rozplanować w ten sposób, aby linja zewnętrzna trójkąta była gotowa jak najszybciej do odparcia przedewszystkiem ewentualnych ataków jazdy, które na razie najprędzej mogą być spodziewane.

W tym celu należy obsadzić natychmiast w strefie linji zewnętrznej wszystkie drogi dobiegowe do ośrodków trójkąta oraz ośrodek Warszawa–Praga (noyau).

5) Jednocześnie z tem należy przystąpić z całą intensywnością do umocnienia wszystkich urządzeń obronnych na linji zewnętrznej, tudzież ośrodków obronnych, a to celem jak najszybszego przygotowania ich do obrony przed atakiem wszystkich rodzajów broni, na wypadek potrzeby.

6. Najprawdopodobniejsze zbliżenie się oddziałów nieprzyjacielskich spodziewane być może z kierunku północno-wschodniego, a mianowicie wzdłuż dróg z Ostrołęki, Ostrowi i Węgrowa.

7) Obsadę należy podzielić na:

A. Grupę lewoskrzydłową (dca płk. Malewicz), chroniącą skrzydło północne

Modlin (wł) - Zegrze (wł).

B. Grupę frontową (dca płk. Jaźwiński), chroniącą linię Zegrze (wł) do Wisły (Góry Kalwarji) z samym ośrodkiem Warszawa-Praga.

8) Skuteczna obrona Modlina ma wielkie znaczenie z uwagi na niebezpieczeństwo obejścia Warszawy od tyłu, w wypadku jego sforsowania.

To samo dotyczy Góry Kalwarji, a przeto należy ją obsadzić w sposób dostateczny, by uniemożliwić nieprzyjacielowi przejście przez Wisłę w tym rejonie brodem.

9) Pod względem zarządzeń obronnych oraz służby lokalno-garnizonowej - załoga trójkąta podlega jak następuje:

A. Cały garnizon Modlina i Zegrza oraz obsada skrzydła północnego - dcy grupy lewoskrzydłowej, płk. Malewiczowi.

B. Oddziały, które będą rozmieszczone na linii od Zegrza (wł) do Wisły, oraz oddziały przeznaczone jako rezerwa tego odcinka, tudzież garnizony Góry Kalwarji i obsada ośrodka Warszawy - dcy grupy frontowej, płk. Jaźwińskiemu.

10) Kierownictwo całej wyżej wymienionej akcji obronnej obejmuje wojskowy gubernator Warszawy, któremu zarazem czasowo podlega O. Gen. Warszawa.

Wojskowemu gubernatorowi Warszawy podlega również szef inżynierji polowej w zakresie umocnień trójkąta M. Z. W. i umocnień rzeki Wkra, oraz wymienieni dcy odcinków.

11) Jako obsada trójkąta M. Z. W. wyznacza się narazie:

A. G r u p a l e w o s k r z y d ł o w a :

a) dla Modlina:

baon 1/131. p. p. (został zadyrygowany z Łodzi),

baon zap. 13. p. p. (jest na miejscu),

I baterja 21. p. a. p. (zadyrygowana z Krakowa),

baterja zap. 18. p. a. p.,

baterja zap. 1. p. a. c.,

4. komp. 14. baonu saperów (została zadyrygowana z Poznania),

komp. zap. saperska Nr. 3 (została zadyrygowana),

baon mostowy (na miejscu),

kompanja formacji specjalnych wojsk kolej, (na miejscu),

szwadron zap. żandarmerji Nr. 1 (na miejscu).

Oprócz tego będzie z dniem 1.VIII. transportowany jeden baon rezerwowy.

b) dla Zegrza:

6. p. strz. gran. (został zadyrygowany z Biedruska) do czasu przybycia tegoż baon szkolny telegraficzny.

B. G r u p a f r o n t o w a i W a r s z a w a .

4/VII baon wartowniczy z jedną komp. k. m. (na miejscu),

I/III baon wartowniczy (na miejscu),

1/2 II baon etapowy (na miejscu),

1/109. p. p. (rez.) (na miejscu),

5/IV baon wartowniczy (będzie zadyrygowany z Łodzi),
 205. p. p. och. (na miejscu),
 baon manewrowy 1/142. p. p. (w Rembertowie),
 baon zap. 5. p. p. (na miejscu),
 baon zap. 21. p. p. (na miejscu),
 baon zap. 32. p. p. (na miejscu),
 baon zap. 36. p. p. (na miejscu),
 p. och. jazdy 203. (będzie zadyrygowany 1. VIII),
 szwadron zap. 1. p. szwol. (na miejscu),
 baterja zap. 1. p. a. p. (na miejscu),
 4. bat. 1. p. a. g. (na miejscu),
 7., 8/16. p. a. p. (formują się na miejscu),
 1., 2., 3., 4/2. lit.-biał. p. a. p. (są pod Warszawą w formowaniu),
 II dyon 1. p. a. c. (2 baterje) skierowane do Grodziska, celem uzupełnienia,
 szkoły (na miejscu),
 baon manewrowy 42. p. p. (w Rembertowie),
 3 kompanje techniczne piechoty.
 Przewidziane jest przybycie 4 bataljonów rez. z dniem pogotowia 1. VIII.
 1. eskadra myśliwska.
 Góra Kalwarja :
 9. p. strz. gran. spieszony o słabym stanie (zadyrygowany z Lublina) i
 baterja zap. 1. d. a. k. (na miejscu).
 C. Jako dalsza rezerwa dla trójkąta M. Z. W. będzie oddana z dniem 6. VIII.
 brygada Syberyjska w Skierniewicach.
 12) Wojskowy gubernator Warszawy opracuje niezwłocznie cały plan bojowy,
 uwzględniając również wypadek alarmu, oraz zarządzi skoordynowanie służby lo-
 kalno - garnizonowej w poszczególnych garnizonach trójkąta.
 13) Zwraca się ponadto uwagę na konieczność nawiązania ścisłego kontaktu
 telefonicznego z garnizonami, leżącymi na północ i na północo-wschód od trójkąta
 M. Z. W., a to w celu uniknięcia niespodzianek i zaskoczenia przez podjazdy nie-
 przyjacielskie.
 Poza tem należy w tym celu zorganizować służbę patrolową ze szwadronów za-
 pasowych
 (1. p. szwol. i 11. p. uł.) wzdłuż następujących szos: Warszawa-Pułtusk do Ostro-
 łęki, Warszawa-Radzymin-Wyszaków do Ostrowi, Warszawa-Łochów do Małkini,
 Modlin-Nasielsk do Pułtuska.
 Wojskowy gubernator zarządzi periodyczne przesyłanie meldunków sytuacyj-
 nych przez garnizony D. O. Genu.
 Sprawą wysokiej wagi jest również zapewnienie łączności wzajemnej pomiędzy
 poszczególnymi częściami obsady trójkąta, jak też dostateczna ochrona dobrego sta-
 nu dróg i mostów.

W tym celu wojskowy gubernator Warszawy zarządzi dokładną ich kontrolę i konieczne naprawy mostów, oraz zarządzi ich jak najsilniejsze ubezpieczenie przez posterunki. Na skrzyżowaniach dróg należy umieścić tablice orientacyjne.

Dep. II. zorganizuje niezwłocznie dla dtwa trójkąta jeden oddz. Motocyklistów w myśl tut. Nr. 7016/Org. Oddział ten ma być gotowy i oddany do dyspozycji wojsk. gubernatora Warszawy do dnia 31.VII.1920 r.

Dep. II. wyda niezwłocznie zarządzenia w celu umożliwienia ruchu kołowego i pieszego na jednym z mostów kolejowych w Warszawie (pomost dolny), pozatem wybuduje w możliwie najkrótszym czasie most pontonowy na Wiśle w Warszawie w pobliżu mostu Poniatowskiego, oraz w miarę możności drugi w Modlinie (ewnt. przeprawę).

Poza tem należy zorganizować przeprawę pod Jabłonną i Górą Kalwarją.

Ponadto należy przygotować stosowną ilość środków przewozowych (auta ciężkie) dla dowozu do linii zewnętrznej wzgl. ośrodków obronnych amunicji, żywności i rezerw.

Potrzebne kol. aut. dostarczy wojsk. gub. Warszawy – Dep. II. M. S.

Wojsk. Dep. Uzbrojenia M. S. Wojsk, uzupełni w sposób jak najintensywniejszy stan uzbrojenia i amunicji dla oddziałów załogi trójkąta, a to na zapotrzebowanie wojskowego gubernatora Warszawy, wzgl. D. O. G. Warszawa, które skutecznie należy niezwłocznie.

14) W celu regulowania ruchu kolumn i oddziałów przychodzących z kierunku wschodniego do Warszawy ustanowi wojsk, gubernator Warszawy niezwłocznie na wszystkich szosach biegnących do Warszawy z kierunku wschodniego, północno - wschodniego i północnego, i na mostach oficerów regulujących z odpowiednią ilością personelu pomocniczego (posterunki).

Posterunki dyrygujące mają wskazywać kolumnom i oddziałom przemaszerowującym wyznaczone ulice Pragi i Warszawy, by uniknąć w ten sposób ulicznych zatorów.

15) Wydanie dalszych szczegółowych zarządzeń na podstawie powyższych wytycznych powierza się wojskowemu gubernatorowi Warszawy, który treść swoich w tym względzie rozkazów meldować będzie M. S. Wojsk., w miarę możności i potrzeby regulować będzie dalsze ewentualne dosyłanie oddziałów dla zasilenia załogi trójkąta.

16) Na cały obszar O. Genu Warszawa rozciąga się rozp. R. O. P. z dnia 20.VII.20 r. w sprawie podporządkowania władz administracyjno-cywilnych pod rozkazy władz wojskowych w przedmiocie zabezpieczenia i utrzymania porządku i spokoju publicznego oraz nakazów i zakazów zmierzających do utrzymania bezpieczeństwa.

Dotyczące rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych będzie przesłane oddzielnie.

17) W związku z powyższymi zarządzeniami należy też obsadzić przejścia na

linii rzeki Wkry od Modlina do dawnej granicy, w celu wyłapywania ewentualnych dezertów, oraz w celu odpierania patroli nieprzyjacielskich.

Posterunki te mają niezwłocznie umocnić obsadzone przeprawy.

18) *Uzbrojenie i wyekwipowanie oddziałów zapasowych i ochotniczych, stacjonowanych w Warszawie i na terytorjum D. O. G. Warszawa, musi być niezwłocznie uzupełnione.*

19) *Na wojskowego gubernatora Warszawy wyznaczony został gen. ppor. Latinik na prawach dcy armji.*

Za zgodność

Szef Sekcji Org.

Stachiewicz

ppułkownik szt. gen.

Wiceminister Spraw Wojskowych

(-) Sosnkowski

generał porucznik.

W cytowanym rozkazie ustalono, że zewnętrzna linia obronna przebiegać będzie od Modlina wzdłuż Narwi do Zegrza, z przyczółkiem w Dębem, przez wieś Rynia, folwark Kępiaste, Wólkę Radzymińską, wzdłuż szosy do folwarku Zielona, Rembertów, folwark Szkapówka, Miłosna, Wiązowna, Emów, Kaciel, wzdłuż potoku Świder do Wisły i Wisłą do Góry Kalwarii. W linii tej wyróżniono Modlin, Zegrze i Warszawę jako samodzielne ośrodki obrony. Przewidywano, że nieprzyjacieli pojawi się z kierunku północno-wschodniego, wzdłuż dróg z Ostrołęki, Ostrowi Mazowieckiej i Węgrowa. Rozkaz nakazywał jak najszybsze podjęcie prac przygotowawczych i obsadzenie linii. W dalszej jego części wymieniono jednostki wojskowe wyznaczone do obsady trójkąta Modlin–Zegrze–Warszawa z podziałem na grupę lewoskrzydłową, grupę frontową i Warszawę oraz rezerwę. Końcowa część rozkazu dotyczyła szczegółowych zadań dla wojskowego gubernatora Warszawy oraz poszczególnych departamentów Ministerstwa Spraw Wojskowych. Istotnym zapisem było podporządkowanie cywilnej administracji wojsku oraz wyznaczenie gen. Franciszka Latinika na Wojskowego Gubernatora Warszawy⁸⁷, który tak przypominał swoje zadanie odnośnie obrony trójkąta Modlin–Zegrze–Warszawa: *...dopiero dnia 28-go lipca zawezwano mnie do Warszawy, by mi powierzyć obronę trójkąta Modlin–Zegrze–Warszawa, z tym, że gdy w odwrocie przyjdzie I-sza armia na przyczółek Warszawy, obejmę też i jej dowództwo. Propozycję przyjąłem, stawiając niektóre warunki, między innymi też i mianowania mnie gubernatorem, bo na wszelki wypadek musiałem mieć rozszerzoną władzę.*

Rozkaz M. S. Wojsk. Oddz. I. Nr. 8798/Org. ogłosił moją nominację i zawierał wytyczne dla obsady i obrony trójkąta Modlin–Zegrze–Warszawa. Rozkaz ten wyznaczał linię obrony, podział obsady na grupę lewo-skrzydłową i frontową, dotyczył służby łączności, wywiadu, komunikacji, mostów i przepraw przez Wisłę etc.⁸⁸.

⁸⁷ Rozkaz wiceministra spraw wojskowych nr 8798/org z dnia 29 lipca 1920 r., CAW, Wojsko-wo Gubernator Warszawy, sygn. I.304.2, b.p.

⁸⁸ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora I-szej armji w bitwie pod War-*

Budowę umocnień przedmościa Warszawy rozpoczęto pod koniec lipca. Prace powierzono Grupie Fortyfikacyjnej nr 8 płk. Zygmunta Nawratila. Do realizacji powierzonych zadań przydzielono mu początkowo zaledwie 12 oficerów, 80 podchorążych, 300 rekrutów. Była to ekipa zdecydowanie za mała, zatrudniano więc miejscową ludność, a potem dowożono do pracy ludzi z Warszawy⁸⁹.

Początkowa sytuacja w zakresie fortyfikowania przedmościa warszawskiego nie była najlepsza. 2 sierpnia w Radzyminie odbyła się narada, na której krytycznie oceniono stan prac⁹⁰.

8 sierpnia kierownictwo nad całością robót fortyfikacyjnych na terenie Wojskowego Gubernatorstwa Warszawy objął gen. Jan Wroczyński. Mając świadomość wolnego postępu prac już następnego dnia nakazał ich wzmożenie: *...należy użyć wszelkich wysiłków by budowa pozycji szła jak najszybciej, przede wszystkim budować należy przeszkody z drutu kolczastego, co najmniej 2-3 rzędowe, następnie stanowiska kulomiotowe do ostrzeliwania tychże wzdłuż, potem okopy i tymczasowe schroniska dla obsady...*⁹¹.

Roboty praktycznie wszędzie posuwały się bardzo wolno z uwagi na brak odpowiedniej ilości narzędzi, materiałów i kadry technicznej. Brakowało też siły roboczej. Padła propozycja zaangażowania do budowy umocnień miejscowej ludności. Nie była to sprawa łatwa. Nastroje mieszkańców podwarszawskich osad i miasteczek nie były najlepsze. Nie wierzono w zwycięskie zakończenie wojny. Chłopi z wiosek położonych w okolicy Radzymina tylko pod eskortą żołnierzy stawiali się do pracy na pozycjach. Pracującym przy umocnieniach nie zabezpieczano odpowiedniego wyżywienia czy też zakwaterowania. Z tego powodu dochodziło nawet do buntów robotników⁹².

Sytuację miało poprawić ustalenie opłat za wykonywanie prac. 11 sierpnia w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie zebrała się komisja pod przewodnictwem wojewody Władysława Sołtana, która na wniosek przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej ustaliłaienne stawki za pracę robotników pracujących przy fortyfikacjach. W powiecie warszawskim robotnicy wykwalifikowani

szawą w 1920 r., Bydgoszcz 1931, s. 3.

⁸⁹ J. Załączny, *Wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej...*, s. 28.

⁹⁰ Generał Latinik tak ocenił zastany stan przygotowań do obrony: *Do przygotowań obrony należały też umocnienia ośrodków i punktów oporu, zrobienie rowów strzeleckich i gniazd dla karabinów maszynowych, opasanie linii obronnych drutem kolczastym i wiele innych robót, dla których potrzeba było nie tylko materiału, ale i fachowych kierowników. Szef inżynierii polowej przy Gubernatorstwie generał Wroczyński miał zaledwie kilku technicznych oficerów do pomocy; wojsk technicznych, z wyjątkiem batalionu mostowego, nie było wcale. Brak materiału też dawał się odczuwać dotkliwie. Rekwirowano do robót ludzi po największej części starych, chorowitych, obojga płci, niezdolnych do wojskowych robót ziemnych, dla których nie mieli też najmniejszego zrozumienia, F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 10.*

⁹¹ Rozkaz inspektora robót fortyfikacyjnych Gubernatorstwa Wojennego Warszawskiego z dnia 9 sierpnia 1920 r., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.A, b.p.

⁹² Niekiedy dochodziło do zabierania ludzi wprost z ulicy, przeciwko czemu protestowano nawet w prasie warszawskiej, J. S. Majewski, *Wróg u bram Warszawy*, „Bitwa warszawska 1920”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2010, s. 3.

otrzymywali od 110 do 150 marek, a niewykwalifikowani od 60 do 80 marek. Stawki w Warszawie były średnio o 30 marek wyższe, natomiast w powiatach płońskim, przasnyskim, makowskim, pułtuskim, płockim i sierpeckim nawet o 50 marek niższe. Powyższe stawki nie uwzględniały wyżywienia. O ile było ono zapewnione, to z wypłaty potrącano stosowną kwotę⁹³.

Oprócz unormowania sprawy płac dla robotników utworzono skład materiałowy w Wawrze, Rembertowie, Pustelniku i Zegrzu, co korzystnie wpłynęło na zaopatrzenie w drut kolczasty i sprzęt saperski.



Ludność żydowska pracująca przy budowie umocnień w sierpniu 1920 r.
(<http://nowahistoria.interia.pl/historia-na-fotografii/bitwa-warszawska-zdjecie,ild,1544403,iAld,123755#1544434>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)



⁹³ Protokół z posiedzenia w dniu 11 sierpnia 1920 r. w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie ustalenia wynagrodzenia za świadczenia osobiste ludności., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 107-108.



Kopanie rowów na linii obrony przedmościa Warszawy pod koniec lipca i w sierpniu 1920 r. (CAW, sygn. K-25-613 oraz <http://archiwum.rp.pl/artukul/968793-Na-przedpolach--Warszawy.html>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

Fortyfikowanie odcinka od Modlina do Wołomina odbywało się w ramach 4 pododcinków: nr I – Modlin, nr II – Orzechowo–Dębe, nr III – Dębe–Zegrze–Rynia, nr IV – Rynia–Radzymin–Wołomin. Bezpośredni nadzór nad prowadzeniem prac w zakresie umocnienia pododcinka nr III „Zegrze” sprawował por. rez. inż. Jerzy Odrowąż-Pieniążek.

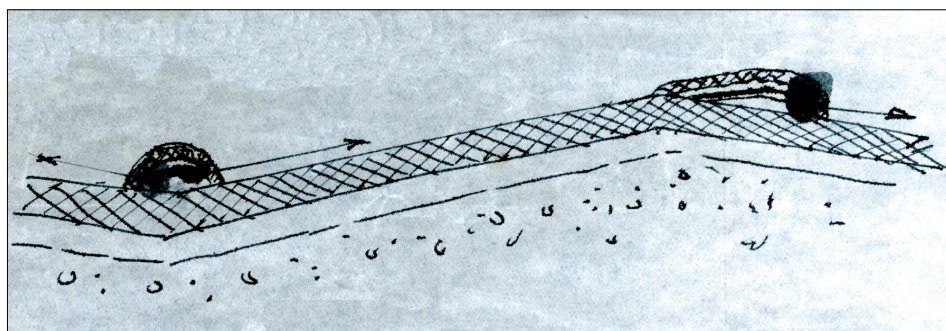
Pieniążek tak relacjonował początkowe trudności przy pracach fortyfikacyjnych na swoim odcinku: *Ponieważ przyczółek mostowy Zegrza tj. sama forteca Zegrze była w stanie kompletnego rozbrojenia nie posiadała żadnych przeszkód drucianych ani okopów strzeleckich przystąpiłem 2/8.20 mobilizując 500 żydów z Serocka z przesłanymi mi 12 podoficerami niby to saperami z Marymontu do robót. Podoficerowie nie mieli zupełnie praktycznego pojęcia o robotach ziemnych nie mówiąc już o robotach zasiek drucianych. Narzędzi nie dostarczono mi zupełnie, tak że zmuszony byłem zarządzić przy pomocy władz cywilnych przymusową rekwizycję wszelakich narzędzi w całej okolicy – na co straciłem z górą dwa dni latając tylko robotę tak jak można narzędziami, które się znalazły w najbliższej okolicy.... Plan i instrukcje dane mi co do fortyfikacji tego rejonu bezwzględnie było szkodliwe dla skutecznej obrony przeciwko nieprzyjacielowi gdyż oddawały w jego posiadanie pozycje z których mógł atakować z największą łatwością...*⁹⁴

Dowódca Grupy Fortyfikacyjnej nr 8 płk Nawratil urzędujący w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 11, żądał od por. Pieniążka szczegółowych raportów z postępów prac. W każdy wtorek, czwartek i soboty miały być składane

⁹⁴ Raport por. Odrowąża-Pieniążka z dnia 29 sierpnia 1920 r., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 72.

sprawozdania według ustalonych wzorów. Dodatkowo w poniedziałki do godz. 10 Pieniążek został zobowiązany do dostarczania map w skali 1:100 000, na których miał nanosić projektowane i wykonane prace oraz wskazywać miejsce pobytu kierowników robót⁹⁵.

Pieniążek był niezwykle aktywny, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim spoczywała. Z własnej inicjatywy i na polecenie przełożonych objeżdżał swój odcinek i sprawdzał, jak trwają roboty fortyfikacyjne, jak urządzone są stanowiska dla ciężkich karabinów maszynowych oraz czy prawidłowo kopane są rowy flankujące przeszkody⁹⁶.



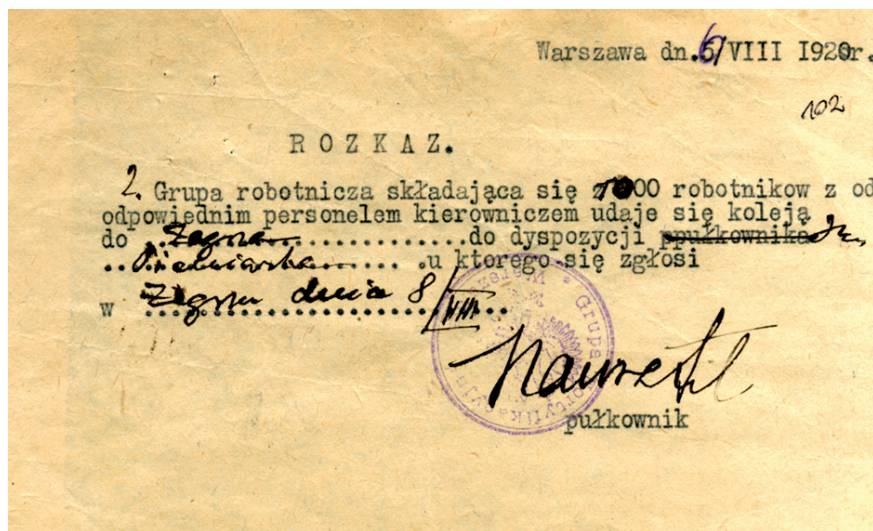
Rowy strzeleckie wraz z pozycjami flankującymi
wg instrukcji wykonania robót fortyfikacyjnych na pododcinku „Zegrze”
(CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 95)

Ponadto na bieżąco meldował o trudnościach płk. Nawratilowi, w związku z czym 6 sierpnia jego przełożony przybył na inspekcję wspólnie z Francuzem kpt. Metier. Nawratil zgodził się na częściowe ustępstwa odnośnie przebiegu linii obronnej – zgodnie z propozycjami Pieniążka. Przełożony skierował też do pomocy podchorążego Króla oraz wyczekiwane wsparcie w zakresie siły roboczej. Z Warszawy dotarło 500 robotników, niestety bez narzędzi, aprowizacji, w dodatku 2/3 stanowiły kobiety. Por. Pieniążek narzekał na ich niezdyscyplinowanie i pierwsze dezercje. Nadal występowały także problemy z transportem: *...do dowozu materiałów na cały ten ogromny odcinek miałem 1 ciężarowy samochód, wozy w ilości 50...*⁹⁷.

⁹⁵ Pismo kierownika Grupy Fortyfikacyjnej nr 8 do por. inż. Odrowąża-Pieniążka z dnia 6 sierpnia 1920 r., tamże, s. 103.

⁹⁶ Pismo Inspektoratu Inżynierii Polowej Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do inż. Odrowąża-Pieniążka z dnia 30 lipca 1920 r., tamże, s. 97.

⁹⁷ Raport kpt. Odrowąża-Pieniążka z dnia 29 sierpnia 1920 r. ..., s. 75.



Rozkaz płk. Nawratila informujący o skierowaniu drugiej grupy robotników dla por. Odrowąża-Pieniązka
 (CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 102)

7 sierpnia odcinek Pieniązka odwiedził sam gen. Latinik, który zaaprobował plan linii. Już wieczorem pojawiła się kompania techniczna 159. Pułku Piechoty pod dowództwem por. Budzińskiego i nazajutrz przystąpiła do prac fortyfikacyjnych⁹⁸.

Następnego dnia zjawił się kontradmirał Kazimierz Porębski, dowódca obrony odcinka „Zegrze”, który zakazał prac na obecnej linii obronnej i polecił ją przesunąć kilka kilometrów na północ. Pieniążek musiał przegrupować siły i rozpocząć pracę od nowa: *...rozbiłem przeto kompanię techniczną na dwa oddziały jeden pod dowództwem por. Budzińskiego wysłałem do Wierzbicy, gdzie mieli zacząć robotę zasiek drucianych – drugą zaś pod dow. młodszego oficera komp. piech. Wysłałem do Dębe by natychmiast przystąpił do mobilizacji wszelakich możliwych sił roboczych cywilnych do wycinania lasu – saperami zaś przygotowywał materiał i pracował na linii, którą miałem mu wytyczyć*⁹⁹.

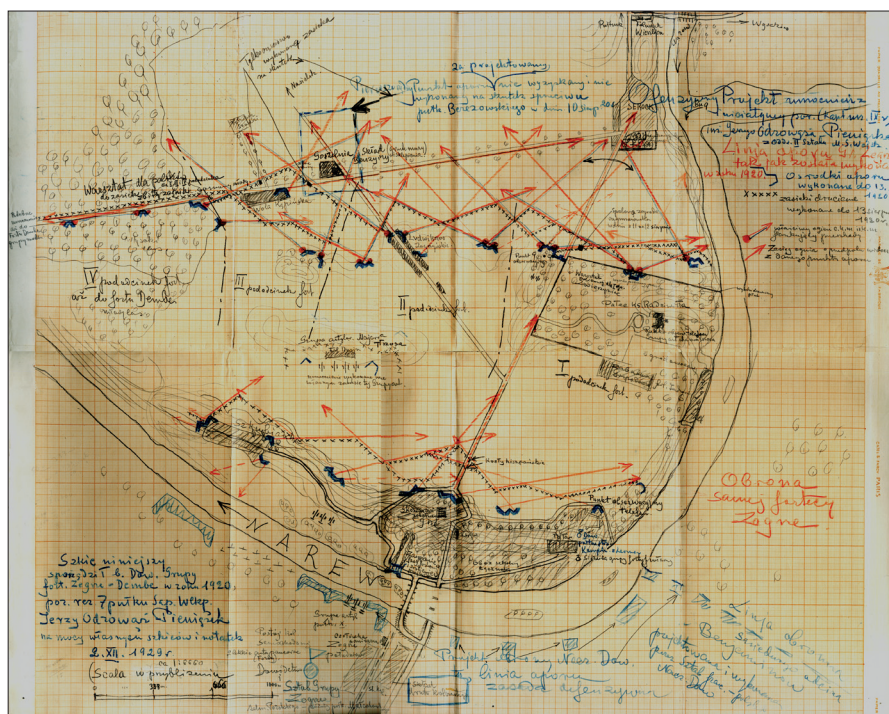
Nie był to jednak koniec problemów por. Pieniązka, gdyż 9 sierpnia pojawił się ppłk Otton Berezowski, dowódca Grupy Fortyfikacyjnej nr 12, jego nowy przełożony i polecił powrót do fortyfikowania pierwotnej linii obronnej. W związku z tym Pieniążek nakazał swoim podległym oficerom – kierownikom robót pracę na odcinkach¹⁰⁰:

- lewym (Orzechowo–Ludwinowo) – por. Łepkowskiemu,
- środkowym (Ludwinowo–szosa Serock–Zegrze) – por. Nowakowi,
- prawym (szosa Serock–Zegrze–Narew) – por. Staniszewiczowi.

⁹⁸ Tamże, s. 73.

⁹⁹ Tamże, s. 74.

¹⁰⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu ...*, s. 75.



Szkieł linii obronnych sporządzony przez por. Odrowąża-Pieniążkę pokazujący pierwszą linię obronną Jadwisin-Dębe oraz drugą linię na przedpolu fortów w Zegrzu (CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 102)

10 sierpnia pojawiła się bardzo liczna, bo dwutysięczna grupa robotników cywilnych, cóż z tego skoro, jak twierdził Pieniążek, praktycznie nie nadawali się do pracy: ... *materiał roboczy był wprost nie do użycia, gdyż składał się z ludzi, którzy najmniejszego pojęcia nie mieli o żadnej robocie, siłą byli wzięci z ulicy w Warszawie tak, jak stali i już od 1½ dnia w ustach nie mieli.* 30% z tych ludzi byli starcy 70-letni, kaleki ze sztucznemu nogami, ślepi, głuchoniemi, z rupturami itd. Przyjechali bez żadnej organizacji prowiantowej, mimo że trochę produktu z nimi przysłano na jeden dzień¹⁰¹.

Również 10 sierpnia w okolicach fortu Dębe pojawiły się czołówki 167. Pułku Piechoty. Adiutant pułku ppor. Marian Głut tak relacjonował stan przygotowania fortyfikacyjnego przydzielonego odcinka obrony: ...*mieliśmy tam zastać gotowe okopy, połączenia telefoniczne, zastaliśmy trochę okopów, częściowo wykopane pojedyncze rowy, trochę wbitych pali i prawie nie odrutowane...* Dalej twierdził, że ekipa wykonująca okopy natychmiast przerwała pracę, zostawiając dokończenie prac żołnierzom przybyłego pułku¹⁰².

¹⁰¹ Raport kpt. Odrowąża-Pieniążka z dnia 29 sierpnia 1920 r., cyt. dz., s. 76.

¹⁰² Epizod bojowy z własnych doświadczeń wojennych, relacja por. Mariana Głuta, dowódcy 2/75 Pułku Piechoty (wcześniej adiutanta 167. Pułku Piechoty) z dnia 17 stycznia 1929 r., CAW, Relacje



Półwieża obserwacyjna - fragment fortu Dębe, widok obecny
(ze zbiorów Mariusza Miłosa)

Por. Pieniążek miał problemy z przydzielonym żołnierzami, nawet z oficerami. 13 sierpnia napisał do przełożonego: *...melduję że por. Staniszewicz opuścił odcinek i robotę mu powierzoną bez meldowania się mnie i wyjechał do Warszawy. Nadmieniam, że on miał w myśl rozkazu Pułk. Rybińskiego po mnie objąć dow. odcinka fortyfikacyjnego (11. VIII.20). Por. Staniszewicz zabrał ze sobą papiery i mapy jak również klucze od magazynu benzyny w Woli Kempieńskiej, tak by ewakuować benzynę byłem zmuszony wysadzić drzwi składu. Melduję, że ppor. Nowak w myśl jakiegoś rozkazu pułk. Berezowskiego opuścił dziś odcinek swój wraz ze swoim sztabem pomocniczym technicznym, bez meldowania się mnie, nie wykończywszy roboty, zdając odcinek do wykończenia niewykwalifikowanemu Zastępcy. Melduję, że samowolnie jakiś porucznik x przysłany przez pułk. Berezowskiego zabrał 3 samochody drutu kolczastego do Jabłonny by go ładowano na kolej dalej, przyczynił się że drutu kolczastego zabrakło do wykończenia i jestem zmuszony drutem gładkim drutować okopy. Inny działając z rozkazu pułk. Berezowskiego beczelnie zarekwizował 5 moich nakładowych drutem i jadących na moje pozycje samochodów i powiózł transport siłą w stronę Modlina...*¹⁰³.

Zgodnie z poleceniem przełożonych Pieniążek był zobowiązany zakończyć prace do 14 sierpnia, jednak już 13 sierpnia robotnicy zostali zaskoczeni przez

i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

¹⁰³ Meldunek został przygotowany w brudnopisie i prawdopodobnie nie został wysłany w związku z pojawieniem się Rosjan i rozpoczęciem obrony, *Meldunek por. Odrowąża-Pieniążka do dowódcy Grupy Frontu Zegrze z dnia 13 sierpnia 1920 r.*, CAW, Relacje i wspomnienia, I.400.1505.P, s. 109-110.

podjazd nieprzyjacielski i niektórzy zostali pojmani¹⁰⁴.

Roboty fortyfikacyjne prowadzono także na pododcinku nr IV – Rynia–Radzymin–Wołomin, lecz posuwały się wolno, w dużej mierze z uwagi na brak odpowiedniego kierownictwa i dopiero z przybyciem mjr. Maksymiliana Hajkowicza nabrały tempa. Kierownikiem robót na linii Rynia – fort Beniaminów o długości ok. 6 km był ppor. Roman Jędraszko, który tak przedstawiał przydzielone mu siły: *...oddział, którym ja faktycznie dowodziłem składał się z 300 saperów wszelkiego autoramentu poborowych i ochotników, podzielonych na 2 kompanje... Wyszukolenie saperów było na ogół dobre, gdyż miałem w Oddziale całą szkołę podoficerską, kilkunastu starych rosyjskich i kilkunastu kadetów ze szkoły podchorążych saperów*¹⁰⁵. Jędraszko był zadowolony nie tylko z wyszkolenia ludzi, ale i pracy przez nich wykonanej: *...praca była wykonana bardzo dobrze, linje drutów wszędzie poczwórne i doskonale flankowane. System okopów niemiecki. Praca była doprowadzona do końca od dnia 9 VIII do 14 VIII włącznie, pomimo tego że na odcinku środkowym była wykonana nawet w ogniu artylerji i piechoty nieprzyjaciela*¹⁰⁶.

8 sierpnia w okolicach fortu w Beniaminowie stawiał się 48. Pułk Piechoty 11. Dywizji Piechoty i zastał niezadawalający stan umocnień, chociaż podobno odcinek ten był i tak najlepiej umocniony w dywizji. Dowódca 48. PP meldował: *zbudowane zasieki nie przedstawiają żadnej wartości, jako przeszkody*. W związku z tym pułk włączył własne siły do prac fortyfikacyjnych. W dniach 13-14 sierpnia zdołano wybudować pozycję ryglową Borki–fort Beniaminów oraz pozycje Rynia–fort¹⁰⁷.



Schron pogotowia artyleryjskiego - fragment fortu w Beniaminowie, widok obecny (ze zbiorów Mirosława Pakuły)

¹⁰⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu ...*, s. 77.

¹⁰⁵ *Notatki kpt. Jędraszko – dowódcy grupy Beniaminów*, relacja mjr. Antoniego Wejtka, CAW, Relacje i wspomnienia, I.400.505.W, s. 1-2.

¹⁰⁶ Tamże, s. 2.

¹⁰⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu ...*, s. 114.

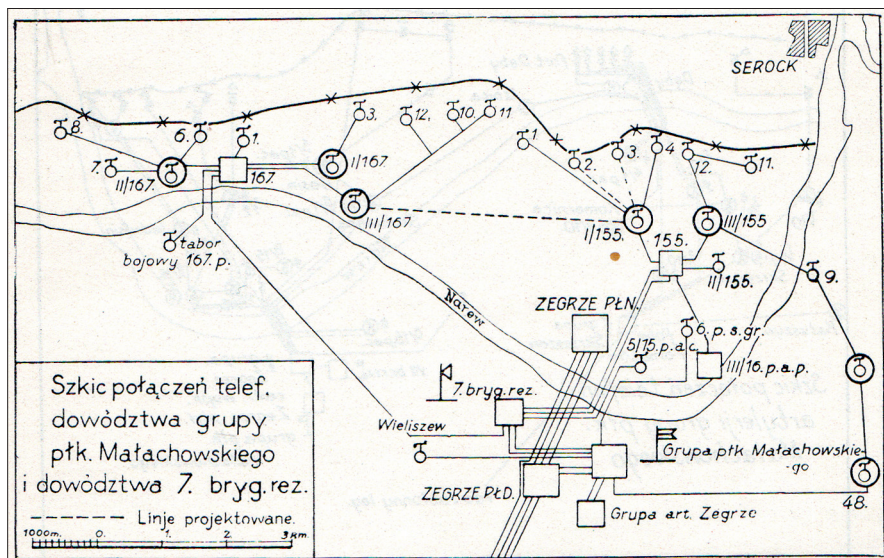
Dowództwo polskie mając świadomość ograniczonej i niewystarczającej liczby żołnierzy przeznaczonych do obrony przedmościa warszawskiego, starało się zgromadzić jak najliczniejszą artylerię. To z kolei wymagało sprawnej łączności. Dowództwo wydało więc zarządzenie dla pododdziałów łączności, w tym z Zegrza, by sformowały dodatkowe kompanie telegraficzne na potrzeby tego sektora obrony.

1 sierpnia 1920 r. pododdział łączności z Zegrza otrzymał zadanie budowy linii kablowej na trasie Radzymin–Beniaminów–Zegrze, Beniaminów–Żalubice, Orzechowo–Dębe–Serock oraz Wierzbica–Serock.

Już w dniu 4 sierpnia funkcjonowały następujące połączenia:

- Zegrze–Serock (dwa przewody),
- Zegrze–Jadwisin–Serock (jeden przewód),
- Zegrze–Dębe (jeden przewód),
- Modlin–Dębe–Serock (dwa przewody),
- Beniaminów–Rynia (jeden przewód)¹⁰⁸.

Połączenia te były oparte na liniach stałych nieco uzupełnionych. Wykorzystywana była nowo wybudowana centrala telefoniczna w Zegrzu, a 13 sierpnia uruchomiono aparat telegraficzny Hughes'a. Szefem łączności odcinka „Zegrze” został ppor. Przygodzki¹⁰⁹.

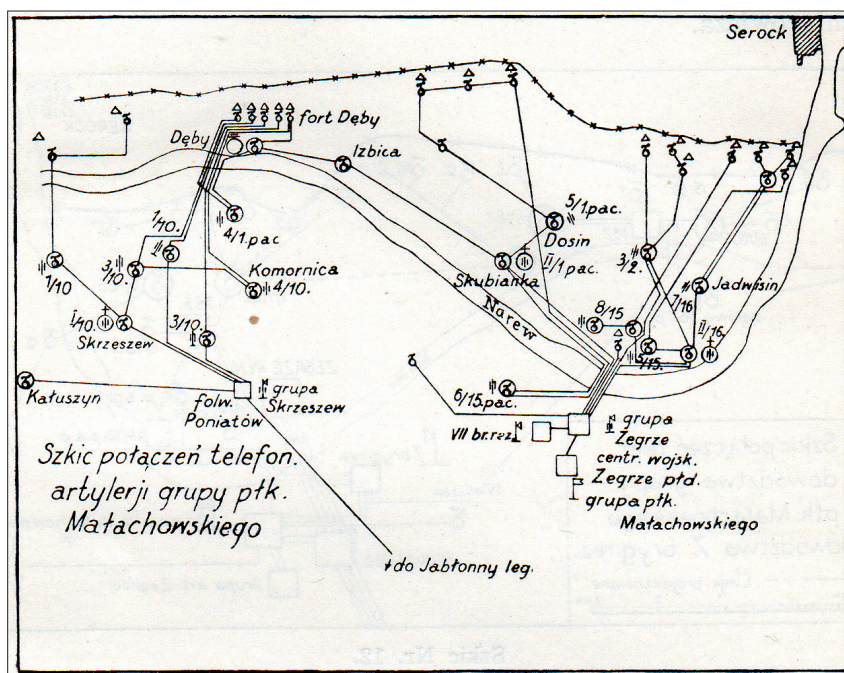


Schemat łączności odcinka „Zegrze”

(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934, s. 84.)

¹⁰⁸ T. Lisicki, *Łączność w obronie przedmościa Warszawy*, „Przegląd Łączności”, nr 1/28, Londyn 1979, s. 11-13.

¹⁰⁹ M. Pakuła, *Bitwa Warszawska na terenie Garnizonu Zegrze*, „Zeszyt Okolicznościowy Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki”, Zegrze 2013, s. 141-142.



Schemat łączności artylerji odcinka „Zegrze”
(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934, s. 83.)

11. Dywizja, obsadzając pozycje przedmościa w rejonie Radzymina, w tym na pododcinku Beniaminowa, zastała na odcinku pododdział telegraficzny ppor. Winiarskiego, który pracował w tym rejonie od 6 sierpnia. Niestety odcinek nie posiadał bezpośredniego połączenia z Zegrzem. Z tych powodów grupa ppor. Winiarskiego rozpoczęła 7 sierpnia budowę stałej linii Radzymin–Beniaminów. Ostatecznie jednak budowę wspomnianej linii ukończono tylko częściowo. W dniu 9 sierpnia podporucznik Winiarski opuścił wraz z oddziałem odcinek radzyński, a dalsze prace spadły teraz na 11. kompanię telegraficzną.

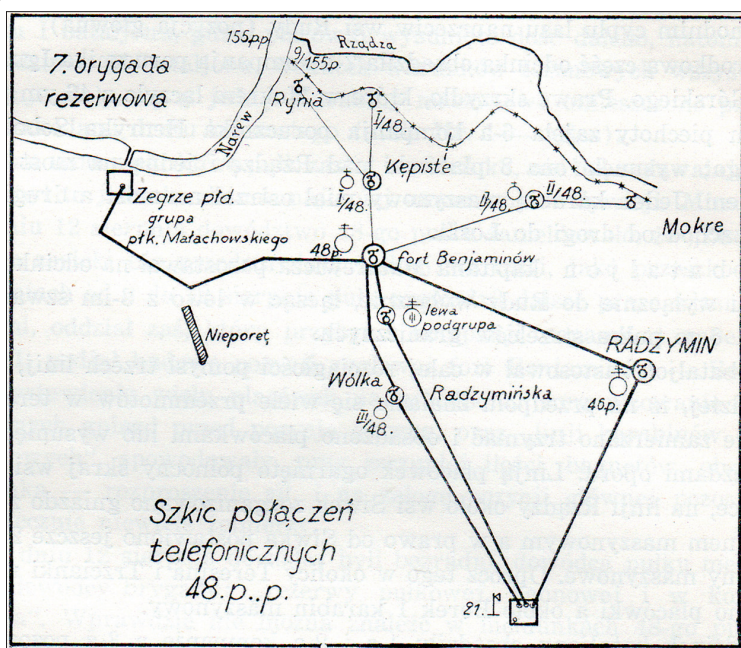
Pomimo wielu wysiłków nie udało się szybko zbudować bezpośredniego połączenia dowództwa 48. Pułku stacjonującego w forcie Beniaminów z dowództwem XXI Brygady, z którym pułk mógł porozumiewać się przez centralę dowództwa lewej podgrupy w Dąbkowiznie lub przez dowództwo 46. Pułku w Radzyminie.

W ostatnim dniu przed walką, 12 sierpnia, budowano stałą linię jedнопrzewodową Struga–Beniaminów oraz dwuprzewodową Struga–Dąbkowizna.

Ostatecznie w dniu 13 sierpnia, a więc w pierwszym dniu walki, ukończono budowę linii Struga–Dąbkowizna, Struga–Beniaminów (tylko jedнопrzewodową). Nie osiągnięto natomiast bezpośredniego połączenia z Zegrzem i posiadano tylko

połączenie Marki–Izabelin, które dopiero zamierzano przedłużyć do Nieporętu¹¹⁰. Porucznik Domejko po objęciu szefostwa łączności na przedmościu zwrócił przede wszystkim uwagę na rozbudowę sieci 11. DP. Po stwierdzeniu, że Marki nie posiadały jeszcze bezpośredniego połączenia (przez Nieporęt) z Zegrzem, nakazał szefowi łączności 11. Dywizji złożyć zapotrzebowanie koniecznego materiału i przygotować się do przedłużenia linii Marki–Izabelin do Nieporętu¹¹¹.

Zbudowano tylko połączenie dowództwa 48. Pułku z grupą artylerii „Zegrze” w Zegrzu Południowym. Centrala dowództwa artylerii miała bezpośrednie połączenie z Modlinem, Zegrzem, Markami i Rembertowem (z dowództwami grup artylerii)¹¹².



Schemat łączności 48. Pułku Piechoty
(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934, s. 83.)

Omawiając przygotowania do obrony na przedmościu warszawskim w połowie sierpnia 1920 r., nie można pominąć organizacji służby zdrowia. W związku z przegrupowaniem do bitwy pod Warszawą służba zdrowia prowadziła przygotowania w swoim zakresie, licząc się z zasadniczym rozkazem, który wskazywał, że należało oczekiwać dużych strat w boju na przedmościu. W związku z tym zostały wydane odpowiednie zarządzenia. Przede wszystkim zarządzono ewakuację rannych i chorych ze szpitali warszawskich i w dniach od 8 do 10 sierpnia sześć

¹¹⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 103–105.

¹¹¹ Tamże, s. 173–174.

¹¹² Tamże, s. 176.

pociągów sanitarnych wywiozło ze stolicy z górą 2.500 rannych i chorych. Równocześnie z opróżnieniem szpitali przygotowano nowe pomieszczenia dla chorych i rannych. W wyniku tych przygotowań rozporządzano w przededniu bitwy 8000 łóżek w szpitalach warszawskich¹¹³.

Ponadto do akcji sanitarnej dla celów wojskowych anektowano istniejące szpitale w Modlinie czy też w Zegrzu. Dowództwo Frontu Północnego Szefostwo Sanitarne w meldunku „*Akcja sanitarna prowadzona w związku z obroną Warszawy od 15 do 28 VIII 1920 r.*” z dnia 2 września 1920 r., L. 550/sanit. org., podaje:

Z urzędzeń, które na linii obrony zastano i które były niezbędne dla akcji sanitarnej, okazały się: szpital obozu warownego Modlin na 1300 łóżek, szpital w Zegrzu na 150 łóżek, szpital w Piasecznie na 100 łóżek, szpitale warszawskie ogółem pojemnością na 8000 łóżek, stacja zborna na Dworcu Kaliskim (przeprowadzająca odtransportowanie rannych i chorych ze szpitali warszawskich do szpitali w kraju), stacje zborne na dworcach Wileńskim, Brzeskim i Kowelskim. Poza tym na wszystkich tych dworcach warszawskich były punkty żywienia. Z urzędzeń tych szpital w Modlinie nie był dostatecznie zaopatrzony w materiał sanitarny oraz posiadał tylko jednego chirurga i niewystarczający personel pomocniczy i środki transportowe.

W szpitalu Zegrze był tylko jeden chirurg i brak było personelu pomocniczego. Braki te usunięto we własnym zakresie przez nakazane rozszerzenie szpitala w Modlinie do 3000 łóżek, przydział grupy chirurgicznej mjr. Reca i 3-ch chirurgów oraz przydział samochodu sanitarnego dla celów transportowych ze szpitala do stacji zbornej. Pomoc Dep. San. M.S.Wojsk, przez przydział chirurgów i pomocniczego personelu nadeszła dopiero dnia 23 VIII, a więc w czasie zlikwidowania znacznego napływu rannych i chorych.

*W szpitalu Zegrze przez przydział jeszcze jednego chirurga zapewniona została na wypadek napływu większej ilości rannych pomoc chirurgiczna*¹¹⁴.

Również każda dywizja miała posiadać trzy szpitale polowe. Szpitale polowe dywizyjne miały ewakuować rannych i chorych do czołówek sanitarnych kolejowych, a te miały przewozić ich do Warszawy. Na dworcu wileńskim na Pradze zorganizowano Główną Stację Zborną rannych i chorych, która dalej ewakuowała ich do szpitali warszawskich¹¹⁵.

Szefem sanitarnym 1. Armii był podpułkownik Pilecki. Rozporządzał on następującymi szpitalami polowymi: nr 604 w Markach, nr 106 w Żąbkach, nr 705 w Wawrze, nr 902 w Jabłonnie, nr 903 w Michałowie, nr 105 w Pustelniku, nr 301 w Wilanowie, nr 704 w Błoniu, nr 305 na Pradze oraz nr 904 w Zegrzu¹¹⁶.

W dniu 12 sierpnia szef sanitarny armii wydał wskazówki ewakuacji, nakazując szefom dywizyjnym umieszczenie szpitali polowych „stosownie do sytuacji

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920*, pod red. J. Odziemkowskiego, cz. II (17-28 VIII), Warszawa 1996, s. 752-753.

¹¹⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu ...*, s. 177.

¹¹⁶ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920*, s. 753-754.

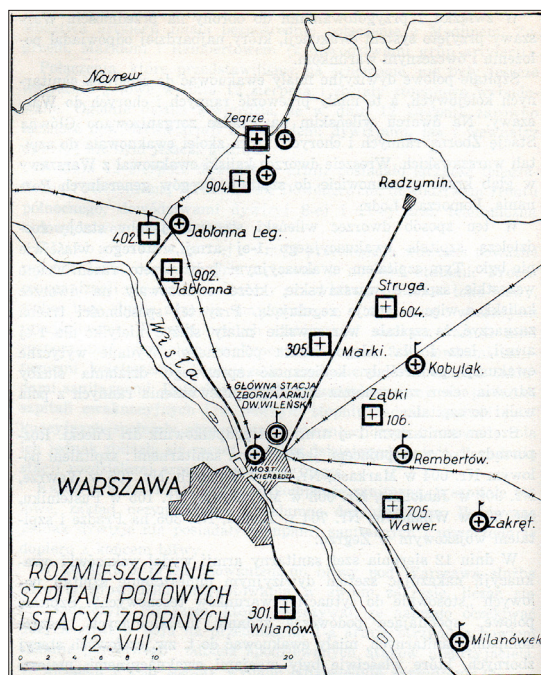
i warunków terenowych“. Szpitale polowe, spełniające podówczas zadanie nieistniejących jeszcze kompanii sanitarnych, miały ewakuować do tzw. czołowych stacji zbornych, które właściwie były stacjami ewakuacyjnymi, umieszczono je w Zegrzu, Jabłonie (Legionowie), Strudzie i Zakręcie. Dalszą ewakuację do Głównej Stacji Zbornej rannych i chorych miały przeprowadzać cztery czołówki kolejowe wąskotorowe i dwie czołówki normalnotorowe, którymi miało rozporządzać kierownictwo transportów chorych i rannych 1. Armii.

Przywołany już wcześniej meldunek Dowództwa Frontu Północnego Szefostwa Sanitarnego „Akcja sanitarna prowadzona w związku z obroną Warszawy od 15 do 28 VIII 1920 r.” z dnia 2 września 1920 r., L. 550/sanit. org. informuje:

Armia 1-sza: K.T.CH. (kolejowy transport chorych) centralne i stacja zborna – Warszawa, dworzec Wileński, ekspozytury i stacja zborna – Zegrze, Jabłonna, Czarna Struga, Kobyłka, Rembertów, Miłosna, Falenica.

Odcinek Radzymin–Zegrze–Jabłonna kolejkami wąskotorowymi, na których kursowały czołówki sanitarne, względnie w każdym pociągu urządzone wagony sanitarne. Kompania sanitarna i samochodowe kolumny sanitarne Nr 31 i 63 pośredniczyły w transporcie od linii ognia do podanych centrów¹¹⁷.

Wspomniane czołówki wąskotorowe zostały utworzone z wagonów kolejek podmiejskich i zaopatrzone w odpowiedni personel sanitarny. Posiadano nastę-



Rozmieszczenie polowych placówek służby zdrowia
12 sierpnia 1920 roku.
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy*
w sierpniu 1920 r., s. 178)

¹¹⁷ Tamże, s. 755.

pujące czołówki kolejowe: „Otwock“, „Jabłonna“, „Radzymin“ i „Zegrze“. Stałym miejscem postoju tych czołówek były stacja „Most“ oraz „Praga-Stalowa“.

Oprócz tego kierownictwo transportów rozporządzało czołówkami normalnotorowymi, a mianowicie: improwizowaną por. Słomińskiego, działającą na linii Praga–Jabłonna, oraz czołówką kpt. Preismana, pracującą na linii Praga–Ząbki i Praga–Rembertów. Wreszcie trzeba nadmienić, że szef sanitarny armii rozporządzał jedną kolumną samochodów sanitarnych nr 31, którą zatrzymał w swojej dyspozycji. Pozostawała ona w pogotowiu do wyjazdu na placu Dąbrowskiego w Warszawie i w nagłych wypadkach miała wysyłać na zapotrzebowanie szefów sanitarnych dywizji po dwa samochody sanitarne¹¹⁸.

Władze wojskowe miały też na uwadze sieć dróg na przedmościu, z których część wymagała pilnych napraw w obliczu wzrostu ruchu w związku z przygotowaniami obronnymi. Wojewoda Warszawski otrzymał z Ministerstwa Spraw Wojskowych polecenie dopilnowania naprawy i konserwacji dróg. Podobny charakter miało pismo odnośnie dróg w obrębie trójkąta Warszawa–Modlin–Zegrze. 7 sierpnia 1920 r. szef Oddziału I Organizacyjno-Mobilizacyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych płk Rudolf Prich skierował pismo do Wojskowego Gubernatora Warszawy. Proponował w nim porozumienie się w przedmiotowej sprawie z Ministerstwem Robót Publicznych¹¹⁹.

¹¹⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 177-179.

¹¹⁹ *Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych nr 9554/Org. z dnia 7 sierpnia 1920 r.*, CAW, 1 Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

Rozdział 3. W przededniu bitwy o Warszawę

Rosyjskie dowództwo było przekonane o swoim rychłym zwycięstwie i upadku Warszawy. Przemawiały za tym olbrzymie sukcesy odniesione w krótkiej ofensywie prowadzonej od maja 1920 r. Mimo że tempo natarcia nieco spadło wskutek zaciętego oporu Polaków na linii Bugu i Narwi, Armia Czerwona wyszła 8 sierpnia na zaplanowaną linię Przasnysz–Wyszków–Siedlce–Parczew. Dowództwo rosyjskie stanęło przed wyborem wariantu zdobycia Warszawy¹²⁰.

Dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski zamierzał powtórzyć manewr feldmarszałka Iwana Paskiewicza z 1831 r. – obejść Warszawę do północy i zająć ją od zachodu¹²¹. Ważnym elementem w tym planie miało być oparcie prawego skrzydła o kraje neutralne, ale niezbyt przyjazne Polsce – między innymi Litwę¹²².

Realizując swój zamiar oskrzydlenia głównych sił polskich od północy, Tuchaczewski polecił 4. Armii Aleksandra Szuwajewa i 3. Korpusowi Kawalerii Bżisz-kjana Gaja dotrzeć do Torunia i Grudziądza, po czym sforsować Wisłę. Z kolei 15. Armii Augusta Korka nakazał sforsowanie Wisły przed Płockiem. Ponadto na Modlin została skierowana 3. Armia Władymira Łazarewicza, by sforsować Wisłę przed Wyszogrodem¹²³.

Powyższe rozkazy zawarte w dyrektywie wydanej 10 sierpnia nie były łatwe do zrealizowania. Do miejsc przepraw przez Wisłę rosyjskie związki operacyjne miały od kilkudziesięciu do ponad stu kilometrów. Tempo natarcia było znacznie wolniejsze niż zakładano¹²⁴.

Tuchaczewski zabiegał o wsparcie z południa – ze strony Frontu Południowo-Zachodniego. 11 sierpnia naczelny dowódca Armii Czerwonej Siergiej Kamieniew polecił dowódcy tego frontu Aleksandrowi Jegorowowi wstrzymać ofensywę na Lwów i skierować do dyspozycji Tuchaczewskiego 1. Armie Konną Semiona

¹²⁰ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa-Pułtusk 1995, s. 239.

¹²¹ Tuchaczewski zakładał, że pobite i znajdujące się w odwrocie armie polskie nie wydadzą walnej bitwy na wschód od Wisły mając rzekę za plecami. Przypuszczał, że będą zmuszone opuścić Warszawę i skierować się w kierunku Poznania. Zamierzał odciąć im odwrot, G. Nowik, *Cud nad Wisłą, Cud nad Łydynią, Cud nad Wieprzem. Z dziejów polskiego radiowywiadu w 1920 r.*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XLIV, 2007, s. 173.

¹²² J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 2014, s. 166.

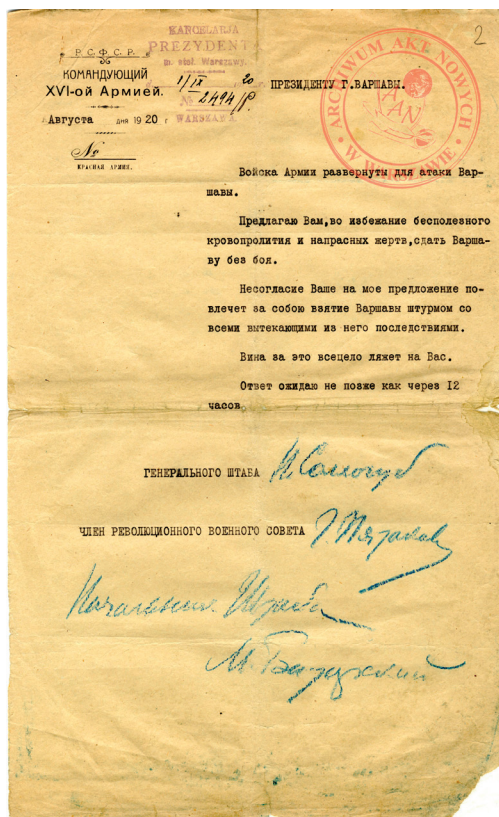
¹²³ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku...*, s. 239.

¹²⁴ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, Warszawa 2005, s. 140.

Budionnego oraz 12. Armii Gaspara Woskanowa. Jegorow pod wpływem komisarza frontu Józefa Stalina opóźniał wykonanie rozkazu przełożonego i obie jednostki zlurowano dopiero 20 sierpnia¹²⁵.

Tuchaczewski nadal trwał w przekonaniu, że Warszawa sama wpadnie w jego ręce, gdy zajdzie ją od zachodu, chociaż jego plany forsowania Wisły na północ od Warszawy nadal nie zostały zrealizowane. Zaniepokojony polecił ograniczyć szerokie wachlarzowe natarcie w kierunku północnych przepraw na Wiśle, a skupić się na próbie dotarcia do rzeki w okolicach Wyszogrodu i Modlina¹²⁶. Zanosilo się jednak na to, że najbliższ zdobycia Warszawy są dywizje: 2. z 16. Armii Sołłohuba i 21. z 3. Armii Łazarewicza prące prosto na Pragę oraz 27. Dywizja z 16. Armii nacierająca na Warszawę przez Nieporęt i Jabłonnę.

Siły 2. i 21. Dywizji zbliżały się do Warszawy. 12 sierpnia 21. Dywizja stanęła nad rzeką Rządzą, tuż przed Radzyminem¹²⁷.



Ultimatum dowodzącego XVI Armią Mikołaja Sołłohuba z żądaniem bezwarunkowego poddania bez walki wojskom rosyjskim stolicy Polski (AAN, Archiwum Romualda Sreniawy-Szypiońskiego, sygn. robocza III/100)

¹²⁵ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku...*, s. 240.

¹²⁶ Argumentem przemawiającym za wybraniem okolic Wyszogrodu i Modlina na miejsce forsowania Wisły była także dogodność przepraw, czego nie można powiedzieć w stosunku do tych w dolnym biegu rzeki, W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą...*, s. 99.

¹²⁷ L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, s. 142-143.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (NDWP) rozpatrywało konieczność stoczenia decydującej bitwy z Rosjanami już w połowie lipca. Piłsudski zamierzał zatrzymać odwrót na linii Bugu i Narwi, jednak rozwój wypadków wymusił szukanie nowej podstawy terytorialnej do zatrzymania Rosjan i przejścia do kontr ofensywy¹²⁸. Taką podstawą okazała się być Wisła.

Większość NDWP zgadzała się z tym, że trzeba wykonać kontrofensywę, że samo okopanie się i uporczywa obrona pozycyjna sprawy nie załatwi. Zwolennikiem działań wyłącznie obronnych był gen. Weygand, jednak Piłsudski już wstępnie odrzucił ten pomysł.

Sztab Generalny pod kierunkiem gen. Tadeusza Rozwadowskiego rozpoczął planowanie kontrofensywy, w wyniku czego przygotował dwa warianty rozegrania bitwy:

- główne uderzenie z rejonu Góry Kalwarii i Karczewa na południowe skrzydło wojsk rosyjskich oraz pomocnicze uderzenie na północy z kierunku Modlina,
- zasadnicze, głębokie uderzenie z rejonu Wieprza na Mińsk Mazowiecki i Siedlce oraz pomocnicze uderzenie na północy znad Wkry w kierunku Ciechanowa.



Marszałek Józef Klemens Piłsudski (ur. 5 grudnia 1867 r. w Żuławie, zm. 12 maja 1935 r. w Warszawie), Naczelny Wódz Armii Polskiej, Naczelnik Państwa. (CAW, sygn. K-66-170)

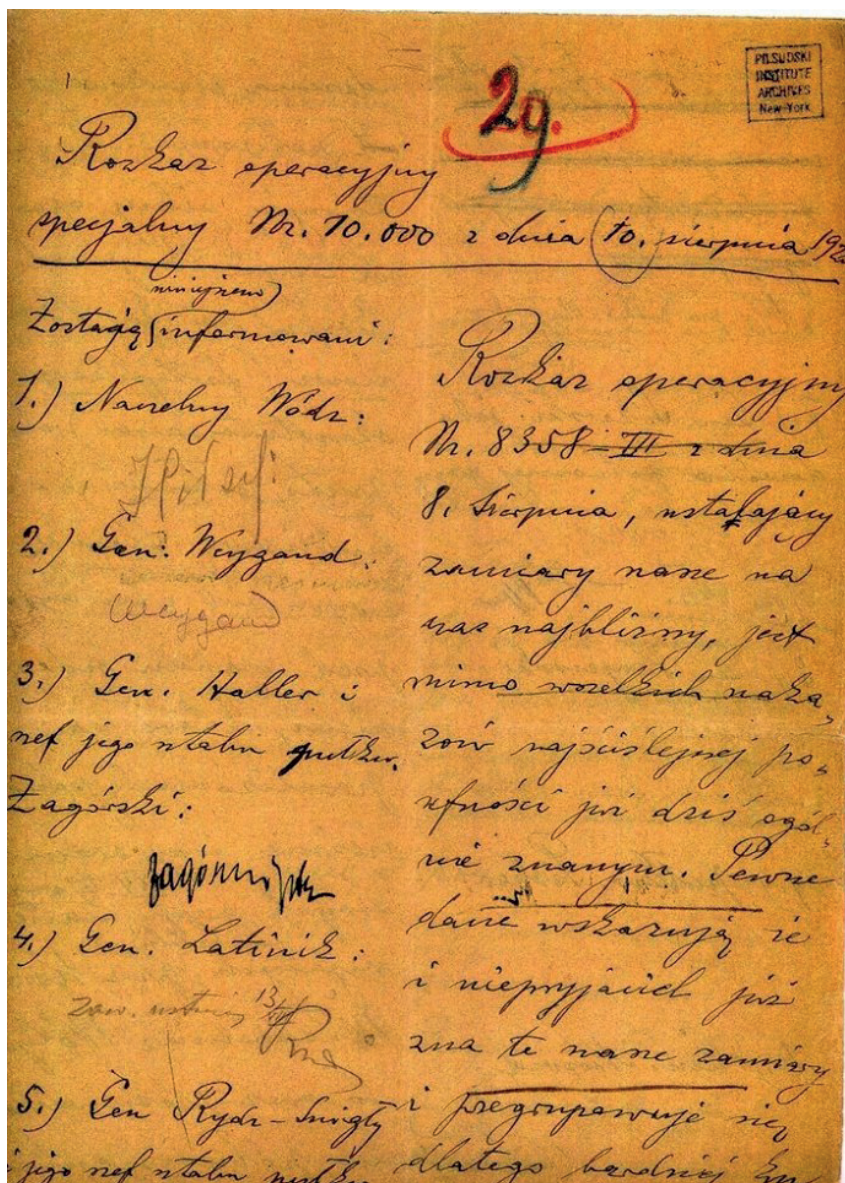
6 sierpnia 1920 r. Rozwadowski przedłożył plany bitwy Piłsudskiemu z sugestią przyjęcia wariantu pierwszego. Piłsudski wybrał jednak wariant drugi, tzw. „dużych kleszczy”, czyli głębokie wejście na tyły wroga i odcięcie go od głównej linii zaopatrzeniowej z Brześcia. Uważał, że płytkie uderzenie na silne siły rosyjskie zgromadzone przed Warszawą w przypadku niepowodzenia skończą się katastrofą zwłaszcza dla grupy atakującej z południa¹²⁹.

10 sierpnia gen. Rozwadowski wydał rozkaz operacyjny nr 10 000, który wprowadzał korekty do rozkazu Piłsudskiego nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 r. Zrezygnowano z dalszego wzmacniania grupy uderzeniowej, która miała atakować

¹²⁸ T. Dzwonkowski, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, „Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości” pod red. J. Odziemkowskiego, Warszawa 2006, s. 254.

¹²⁹ Piłsudski uzasadnił swą decyzję tak: *Odrzuciłem od razu ten projekt i tę myśl, mówiąc, że wątpię, by w tych warunkach nawet koncentracja się udała. Nieprzyjaciół, który dotąd ma przewagę, z łatwością nie dopuści do zmiany frontu i wtedy koncentrująca się grupa musi albo zmykać do Warszawy, albo – co gorsze – rzucić ku Wiśle, co może się skończyć dla niej katastrofą*; J. Piłsudski, *Rok 1920, ...*, s. 174.

znad Wieprza i zdecydowano się na wzmocnienie obrony Warszawy – w związku tragiczną sytuacją pod Radzyminem¹³⁰.



Pierwsza strona rozkazu operacyjnego specjalnego nr 10.000 z 10 sierpnia 1920 r., napisanego własnoręcznie przez generała Rozwadowskiego, dotyczącego planu Bitwy Warszawskiej. Na rozkazie widać podpisy m.in.: Piłsudskiego, Weyganda, Zagórskiego i Łątkowskiego, (<http://www.pilsudski.org>, stan z dnia 1 maja 2016 r.)

¹³⁰ Rozważania o Bitwie Warszawskiej 1920-go roku, pod red. J. Giertycha, Londyn 1984, s. 387-399.

W bitwie miały wziąć udział cztery polskie armie:

- 1. Armia gen. Franciszka Latinika – na przedpolach Pragi,
- 5. Armia gen. Władysława Sikorskiego – na północ od Warszawy,
- 3. Armia gen. Zygmunta Zielińskiego i 4. Armia gen. Leona Skierskiego wraz z dywizjami rozwiązanej 2. Armii – na południe od Warszawy; siłami tej grupy uderzeniowej miał dowodzić Józef Piłsudski¹³¹.

Bitwę planowano rozegrać w 3 fazach¹³²:

- natarcie 5. Armii znad Wkry i stawianie oporu na przedpolu Warszawy przez 1. Armię,
- główny atak 3. i 4. Armii (grupy uderzeniowej) znad Wieprza,
- pościg za nieprzyjacielem.

W trakcie budowy umocnień powoli zaczęto obsadzać linie obrony przedpola Warszawy jednostkami wojsk; najpierw formacjami zapasowymi i ochotniczymi bo liniowe jeszcze w całości walczyły na froncie do czasu zarządzenia ich odwrotu. W rejonie Zegrza zajęły początkowo pozycje obronne: 6. Pułk Strzelców Granicznych ppłk. Władysława Pieniążka, szkolny batalion telegraficzny ppor. Józefa Przygodzkiego i inne formacje szkolne¹³³.

Generał Latinik negatywnie oceniał dotychczas powierzone mu jednostki wojskowe, skierowane do obrony przedmościa Warszawy, zwane „załogą bezpieczeństwa“:

Wglądnąwszy w oddziały załogi Warszawy i Modlina przekonałem się, iż były to po części formacje drugorzędne lub rekruckie, mniej nadające się do służby polowej, bo brakowało im odpowiedniej ilości oficerów i podoficerów, ekwipunku i wyszkolenia. W takim stanie były one istotnie mięsem armatnim.

Stwierdziłem, iż u żołnierzy nie brakło dobrych chęci i zapału, że duch praojców tkwi w żyłach młodego ochotnika. Miałem jednak obawę i troskę, czy będzie można przeszczepić tego ducha w przemęczone i ciąglým odwrotem zdemoralizowane oddziały I-szej armii, gdy przyjdą na przyczółek warszawski, na którym należało się spodziewać głównej rozprawy i żądać największego wysiłku.

Doświadczenie wojny światowej pokazało, że moralne czynniki odgrywają najgłówniejszą rolę w rozstrzygnięciach bitew i wojen. Dlatego przeżywałem nad sposobami przeistoczenia zwątpionego i odwrotowego ducha na zaczepnego¹³⁴.

¹³¹ Naczelný Wódz, nie pozbawiony obaw, podjął odważną polegającą na opuszczeniu centralnego miejsca kierowania wojskiem – Warszawy i objęcie dowodzenia nad grupą uderzeniową znad Wieprza. Tłumaczył to w następujący sposób: *Z góry zdecydowałem, że nie mogę żądać od nikogo ze swych podwładnych, by ten nonsens brał na swoje plecy, i z chwilą gdy ja jako naczelný wódz nonsens w założeniu biorę, brać muszą też i wykonanie części najbardziej nonsensownej. Dlatego też z góry zatrzymałem się na myśli, że grupą kontratakującą, bez względu, czy silniejszą, czy słabszą, dowodzić będę osobiście. Uśmiechała mi się zresztą ta myśl skądinąd, by w czasie decydującej operacji nie był stałym obiektem nacisku mędrkującej trwogi i rozumkowatej bezsilności; J. Piłsudski, Rok 1920..., s. 173.*

¹³² M. Kukiel, *Bitwa warszawska*, Warszawa 2005, s. 20-35.

¹³³ L. Wyszczełski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 71.

¹³⁴ F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 4.

Zasadniczy rozkaz Naczelnego Dowództwa W.P., Sztabu Generalnego, Oddz. III L. 8393/III i Ministerstwa Spraw Wojskowych Oddz. I Sztabu L. 32904/Mob. Org. z 7 sierpnia 1920 r., podpisany przez szefa Sztabu Generalnego i wiceministra spraw wojskowych, generała porucznika Sosnkowskiego i generała porucznika Rozwadowskiego, który otrzymano w 1. Armii rano 8 sierpnia o godz. 5, a w Dowództwie Frontu Północno-Wschodniego o godz. 6.50, regulował w szczegółach wykonanie odwrotu i podział oddziałów w myśl ugrupowania do bitwy pod Warszawą.

Rozkaz ten uwzględniał już oddziały zgrupowane na przedmościu, zwane „załogą bezpieczeństwa“. W szczególności zarządzono, by odwrót armii Frontu Północno-Wschodniego rozpoczął się w nocy 7 sierpnia, przy czym lewe skrzydło 1. Armii miało tak długo trzymać się, by nie dopuścić do zepchnięcia oddziałów na przedmoście przed 12 sierpnia, a więc miało wytrwać na wysokości Wyszkowa aż do czasu, kiedy reszta frontu osiągnie linię Liwiec–Siedlce–Łuków–Tarkawica¹³⁵.

Ponadto w pkt. 3 rozkazu ustalono obsadę trójkąta obronnego Modlin–Zegrze–Warszawa:

W trójkącie obronnym M.Z.W., będącym obecnie pod rozkazami gen. Ppor. Latinika, jako wojsk. Gub. Warszawy, stoi załoga bezpieczeństwa na następującej linii:

a) odcinek „Miłosna” gen. Faliwicza (Falewicza) od Wisły przez Karczew–Wiązowna–Okuniew do potoku Zonza (Rządza) (4 baony, 11. p. strz. gran. z odpowiednią artylerią),

b) Odcinek „Radzymin” pułk. Jaźwińskiego od potoku Zonza [Rządza] przez Radzymin do Narwi pod Serockiem wyłącznie (11. dyw. piech. i 3 baony z odpowiednią ilością artylerii),

c) odcinek „Zegrze” admirała Porębskiego od Serocka (włącznie) wzdłuż Narwi włącznie z przyczółkami Zegrze i Dębe aż do wioski Poddębe (7. bryg. rez. i 6. p. strz. gran. z odpowiednią artylerią),

d) Odcinek „Modlin” pułk. Malewicza od Poddęba wzdłuż Narwi i dalej linią zewnętrzną obrony obozu warownego Modlin. Do tej grupy należy też obsada Wyszogrodu i Płocka. Razem 5 i ½ baonu z artylerią.

e) Ponadto pod Górą Kalwarią na zachodnim brzegu Wisły stoi ochrona południowego skrzydła (1 baon z artylerią)¹³⁶.

Rozkaz regulował ruch odwrotowy i ustalił dla każdej dywizji „główną marszrutę w kierunku na Warszawę“, i tak między innymi 10. Dywizja Piechoty otrzymała szosę Wyszków–Serock–Zegrze. Z 10. dyw. odchodzą też nie należące do niej organizacyjnie oddziały grupy gen. Żeligowskiego (35. p.p., 41. p.p., 201. p.p. itp.) aż do okolicy Serocka, skąd należy je skierować na Pułtusk do dyspozycji Dtwo 5. Armii. Podporządkowanie tych pułków uregułuje Dtwo 5. Armii we własnym zakresie¹³⁷.

¹³⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 131-132.

¹³⁶ M. M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, *Zwycięstwo 1920...*, s. 124.

¹³⁷ Tamże, s. 125.

Jednocześnie taboro dywizyjne wszystkich zaangażowanych w rejonie obronnym Warszawy oraz zbędne części taborów pułkowych winny być skierowane na lewy brzeg Wisły do następujących rejonów tab.: ...dla 7. Bryg. rezerw.:Kiełpin (naprzeciwko Jabłonny), dla 10. Dyw.: Kazuń Polski (na połudn. od Modlina)... Na prawym brzegu Wisły mogą jedynie pozostać części bojowe taborów pułkowych i czołówki sanitarne.

...ustala się następujący porządek przemarszu taborów przez Wisłę: most w Modlinie dla 10. Dyw. piech., 7. Bryg. rezerw – przeprawa pod Jabłonną, gdyby zaś ta nie wystarczała, również most w Modlinie¹³⁸.

Również 7 sierpnia gen. Latinik, wojskowy gubernator stolicy, wyznaczył obsadę powierzonego mu rejonu obrony przedmościa warszawskiego, dzieląc go na pięć odcinków:

Rozkazami operacyjnymi z dnia 5-go i 7-go sierpnia nakazałem obsadzić następujące odcinki pozycji obronnej:

Odcinek Miłosna. Dowódca gen. Falewicz z miejscem postoju w Rembertowie. Skład: 4 bataliony piechoty, 4 szwadrony jazdy, 9 baterii z 34 działami (płk. Hulanicki).

Odcinek Radzymin. Dowódca pułkownik Jaźwiński z miejscem postoju w Markach. Skład: 10½ batalionów piechoty, 2½ szwadronów jazdy (100 szabel), 11 baterii z 41 działami (płk. Łodziński). Muszę zaznaczyć, że w powyższym składzie mieści się już 11-ta dywizja piechoty, która dla wypoczynku i uzupełnienia przybyła z frontu I-ej armii dnia 5-go sierpnia na przyczółek warszawski. Ta dywizja straciła w odwrocie prawie całą swą artylerię, z wyjątkiem 5-ciu dział. Po przeglądzie uznałem ją jako mniej wartościową, ponieważ u niższych dowódców, oficerów i u szeregowych widoczna była depresja i zwątpienie. Służba polowa i wewnętrzna nie stała na wysokości wymagań, a sztab nie był w stanie naprawić tych stosunków. Zaproponowałem dlatego generałowi Rozwadowskiemu wymianę niektórych dowódców i oficerów sztabu generalnego, na co on się chętnie zgodził. Oznajmiłem mu też, iż M. S. Wojsk, mimo mego sprzeciwu nakazało uzupełnić tę dywizję 800 żołnierzami ze Stacji Zbornej w Ostrowiu - przeważnie dezterterami i łazikami - i że wobec tego nie mogę użyć tej dywizji do przeciwwataków lub natarcia, lecz użyję jej do obsady I-ej linii. Będzie to mniejszą szkodą, jeśli się ona nie utrzymała w obronie, niż gdyby miała zawieść w rozstrzygających przeciwwatakach. Wyznaczyłem jej odcinek radzyminski ze względu na jej dotychczasowe rozlokowanie. Było jej zatem łatwo urządzić się na linii bojowej i przygotować do obrony. Uważając jednak odcinek Radzymin, jako bardzo ważny, i tu oczekując najsilniejszych ataków bolszewickich, wyznaczyłem dla uzupełnienia tej dywizji (liczącej zaledwie 8 batalionów) najlepsze bataliony garnizonu warszawskiego, mianowicie połowę I-go baonu 104 pułku piechoty, I-szy baon 109 pułku piechoty i I-szy baon 120 pułku piechoty.

¹³⁸ Tamże, s. 127.

Odcinek Zegrze. Dowódca kontradmirał Porębski z miejscem postoju w Zegrzu. Skład: 8 batalionów piechoty i 6 baterii (ppłk. Podonowski). W składzie tej obsady była wielkopolska 7-ma brygada rezerwowa płk. Zenktelera, o której bitności, i dyscyplinie miałem jak najlepsze przekonanie.

Odcinek Modlin z przyczółkami mostowymi w Wyszogrodzie i Płocku. Dowódca płk. Malewicz z miejscem postoju w Modlinie. Skład: 5½ batalionów piechoty i 11 baterii z 44 działami (ppłk. Świętorzecki).

Odcinek Warszawa (Noyeau¹³⁹). Dowódca generał Zawadzki, zarazem komendant miasta. Skład: 3½ batalionów wartowniczych i ochotniczych, Straż Obywatelska, Policja Państwowa, jedna kompania zenitowa karabinów maszynowych i dywizjon artylerii zenitowej (8 dział polowych). Przewidziano przydział 2 aut pancernych i 4 czołgów.

Odcinek Góra Kalwarja. Dowódca płk. Doroszkiewicz z miejscem postoju w G. Kalwarji. Skład: 1 baon piechoty i 4 baterie z 16 działami (płk. Bool).

W rozkazie operacyjnym nakazałem obsadzić linię zewnętrzną celem urządzenia się w niej i celem odparcia ewentualnych ataków jazdy nieprzyjacielskiej. Wskazałem, iż jako podstawę zorganizowania obrony przyjąć należy wydzielenie jak największych rezerw celem umożliwienia działań aktywnych, to jest przeciwdzierzenia i przeciwnatarcia. Równocześnie zagroziłem postawieniem pod sąd wojenny samowolnie cofających się w tył lub opuszczających linię obronną. Nadto wydałem wskazówki taktyczne, a przy okazji wizytacji odcinków pouczałem o sposobach obrony aktywnej¹⁴⁰.

Odcinek „Zegrze” rozpoczynał się od Serocka wzdłuż Narwi z przyczółkami Zegrze i Dębe do wsi Poddębe. Natomiast od Poddębego wzdłuż Narwi i zewnętrzną linią fortów Modlina, aż do Wyszogrodu i Płocka ciągnął się odcinek „Modlin”.

Zarządzony przez gen. Latinika 7 sierpnia nowy podział i ugrupowanie sił broniących podejść do Warszawy niestety nie uwzględniał wszystkich zarządzeń Naczelnego Wodza z 6 sierpnia 1920 r. odnośnie planu stoczenia Bitwy Warszawskiej. Plan bitwy ujęty w historycznym rozkazie nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 roku, był wspólnym dziełem Piłsudskiego, szefa Sztabu Generalnego generała Tadeusza Rozwadowskiego, generała Kazimierza Sosnkowskiego i generała Maxime Weyganda. Rozkaz określał reorganizację polskiego systemu dowodzenia oraz ugrupowanie wstępne do bitwy. Za obronę linii Wisły od Dębina do Warszawy i dalej wzdłuż Narwi i Orzycy odpowiadał Front Północny skupiający 2., 1. i 5. Armie. W rozkazie zapadła ostateczna decyzja o miejscu bitwy:

Szybkie posuwanie się nieprzyjaciela w głąb kraju oraz jego poważne próby przedarcia się przez Bug na Warszawę skłaniają Nacz. Dow. do przeniesienia frontu północno-wschodniego na linię Wisły z jednoczesnym przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą.

¹³⁹ Prawdopodobnie chodzi o francuskie określenie *noyeau* czyli ośrodek, centrum, serce.

¹⁴⁰ F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 8.

Jest nie do końca zrozumiałe, że gen. Latinik nie został na czas powiadomiony o nowym zarządzeniu Piłsudskiego, mimo iż jako dowódca 1. Armii w planowanej bitwie miał odgrywać bardzo znaczącą rolę. Ponadto przecież rozkazem Naczelnego Wodza z 6 sierpnia 1920 roku gen. por. Franciszek Latinik powołany został na dowódcę 1. Armii a także została utworzona 5. Armia¹⁴¹, której dowódcą został gen. ppor. Władysław Sikorski.

W rozkazie Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego w sprawie Bitwy Warszawskiej ustalona została charakterystyka i zadania poszczególnych odcinków:

1. Północny pod dowództwem gen. broni Hallera najbardziej zagrożony ze względu na dążenie nieprzyjaciela do opanowania stolicy, bądź w uderzeniu czołowym, bądź przez ruch okrążający od północy, nie są też wykluczone próby sforsowania Wisły na południe od Warszawy. Dlatego też odcinek północny rozpada się na 3 pododcinki:

a) od granicy niemieckiej do Pułtusa włącznie – pododcinek 5 armii pod dowództwem gen. ppor. Sikorskiego. Zadanie: trzymać przeprawy przez Narew, względnie Narew i Orzyc i przez kawalerię działać aktywnie na prawe skrzydło nieprzyjacielskie. Wszelkie próby przedarcia nieprzyjaciela rozbijać;

b) od Serocka włącznie do Karczewia włącznie przyczółek warszawski – pododcinek 1. armii pod dowództwem gen. ppor. Latinika, obecnego wojskowego gubernatora Warszawy. Zadanie: odbicie ataków na Warszawę i zadanie nieprzyjacielowi możliwie wielkich strat celem osłabienia jego odporności bojowej;

c) od Góry Kalwarii włącznie po Dęblin włącznie – pododcinek 2. armii pod dowództwem gen. Por. Raszewskiego. Zadanie: obserwacja i trzymanie linii Wisły.

2. Środkowy pod dowództwem gen. por. Rydza-Śmigłego ma być tą grupą manewrową, która, wykorzystawszy zmęczenie nieprzyjaciela wskutek ataków na przyczółek warszawski oraz skrzydłowe ugrupowanie, energicznym uderzeniem zada klęskę siłom głównym....

3. Południowy pod dowództwem gen. broni Dowbor-Muśnickiego ma za zadanie przesłonięcie wschodniej Małopolski w kierunku Hrubieszów – Rawa Ruska....

W rozkazie tym w ramach ogólnych wytycznych do bitwy jest również specyfikacja przepraw na Wiśle spośród których jako istniejące przeprawy wymieniane są: most żelazny Modlin – Warszawa (adaptowany do ruchu kolejowego), most pontonowy ciężki Modlin oraz w budowie prom parowy – Jabłonna, czynny od 8 sierpnia.

Ponadto rozkaz precyzował:

A) Odwrót armji frontu północno-wschodniego rozpocznie się 7 sierpnia na noc...

Plany wielkiej bitwy pod Warszawą ujęte we wspomnianym rozkazie Piłsudskiego z 6 sierpnia zostały zmodyfikowane rozkazem Sztabu Generalnego z 8 sierpnia, datowanym 10 sierpnia pod zaszyfrowanym numerem 10.000 „Roz-

¹⁴¹ Armię rozwiązano zarządzeniem Naczelnego Dowództwa WP z 31 sierpnia 1920 r.

kaz operacyjny specjalny nr 10.000”. Jak wynika z nowego rozkazu, wcześniejszy plan był mimo wszelkich nakazów najściślej poufności już dziś ogólnie znany. Pewne dane wskazują, że i nieprzyjaciel już zna te nasze zamiary i przegrupowuje się dlatego bardziej ku północy...

1) O ile wzmiankowane już przegrupowanie nieprzyjaciela stwierdzone zostanie i nadal podczas posuwania się bolszewickich głównych sił na Zegrze–Modlin z tendencją obchodzenia nas na północ od tej twierdzy, wówczas coraz znaczniejsze nasze siły skoncentrowane zostaną w tym północnym kierunku.

2) 5. armia gen. Sikorskiego składająca się z a) dyw. syberyjskiej w Zegrzu, b) 17. dyw. p. skierowanej na Nasielsk, c) XVII bryg. 9-tej dyw. skierowanej na Serock, d) grupy gen. Baranowskiego (jako części dyw. pomorskiej) w okolicach Ciechanowa, i e) chwilowo podporządkowanej 18. dyw. p. gen. Krajowskiego w Modlinie wraz z całą kawalerią gen. Karnickiego ma na razie zadanie: przeszkodzić wciskaniu się dalszemu nieprzyjaciela między Modlin a granicę, zakryć możliwie linię kolejową Modlin–Mława i nie dopuścić do przedostania się bolszew. na Pomorze. W dalszym ciągu zadaniem tej armii będzie uderzenie na północną flankę nieprzyjaciela, częściowe obejście go z północy i zepchnięcie od Narwi ku południowi.

Zgodnie z nowym planem nastąpiło wzmocnienie 5. Armii gen. Sikorskiego, aby mogła po obejściu od północy przegrupowującego się nieprzyjaciela na tym kierunku i nacierającego na Zegrze–Modlin, obejść od północy i zepchnąć od Narwi ku południowi.

Generał Latinik tak uzasadniał potrzebę wprowadzonych przez niego zmian:

Przy przeglądzie oddziałów przekonałem się, że niektóre z nich, wymienione w rozkazie M. S. Wojsk, odeszły już z innym przeznaczeniem, niektóre oddziały składały się zaledwie z kilkunastu ludzi, a natomiast zjawiały się inne. Ujawniła się dezorganizacja i chaos, łatwo zrozumiałe w młodym i nieskonsolidowanym państwie, wojującym od początku swego nowopowstania. Pierwszym moim zadaniem było wprowadzić ład, zarządzić doszkolenie i wyekwipowanie, a osobliwie wyćwiczenie artylerzystów w obsłudze dział i uregulowanie stosunków służbowych.

Objechawszy teren strefy obronnej, uznałem, iż zewnętrzna linia Trójkąta, wyznaczona do obrony rozkazem M. S. Wojsk. Nr. 8798 nie odpowiada moim zamierzeniom ruchowej obrony z wielu przyczyn natury taktycznej i z powodu łatwego podejścia do niej z zakrytego przez lasy przedpola.

Tę linię obronną zacieśniała bliskość Wisły, przez którą prowadziły mosty, niezbędnie potrzebne dla dowozu amunicji, żywności i innych potrzeb wojsk walczących. Musiałem zatem zewnętrzną linię bojową wysunąć na wschód dla poprawy taktycznego położenia, a zarówno i dlatego, by mosty na Wiśle i stolicę uchronić przed działaniem artyleryjskiego ognia nieprzyjacielskiego.

Nie pragnę rozwijać fantazji i robić przypuszczeń, co by się działo w Warszawie, gdyby bolszewickie granaty trafiały w zamek i plac Saski.

Do skutecznej obrony powinno się wybudować – według doświadczeń światowej

wojny – co najmniej dwie pozycje, czyli strefy obronne, kilka kilometrów od siebie w tył oddalone, by nieprzyjaciel po przełamaniu pierwszej nie mógł bez podciągnięcia swej artylerii działać skutecznie na drugą pozycję.

A ponieważ środki natarcia górują nad odpornymi, dlatego przełamanie I-szej linii obronnej udaje się zwykle łatwo.

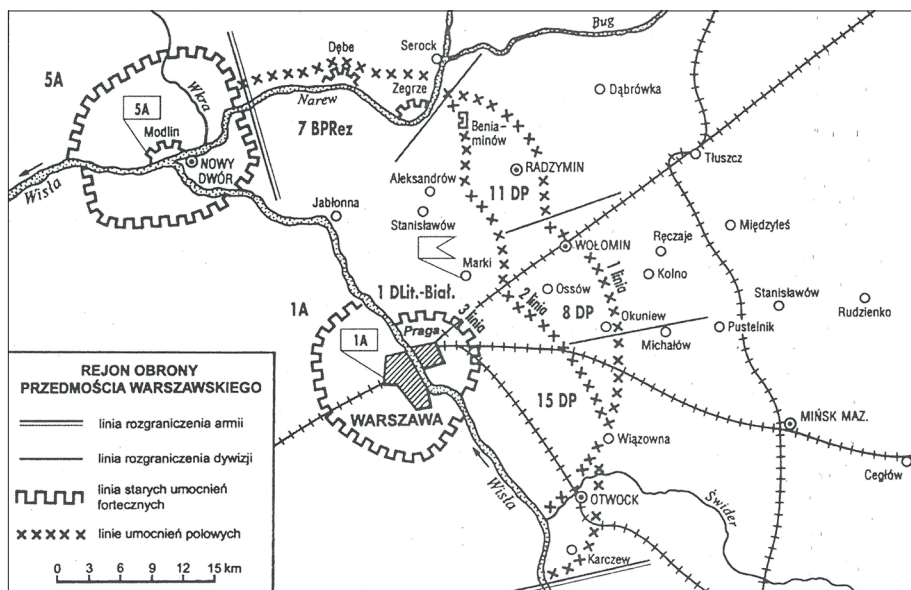
Z powyższych powodów zdecydowałem się celem obrony wyznaczyć i przygotować trzy pozycje:

I-sza pozycja z zewnętrzną linią, biegnącą z Modlina wzdłuż Narwi do przyczółka fortu Dębe–przyczółek Zegrze z wysuniętymi stanowiskami w Serocku i Wierzbicy–rzeczka Rządza–Kraszew–Wołomin–Leśniakowizna–Okuniew–Długa Szlachecka–Wiązownia–Otwock–Karczew–Wisłą w górę do Góry Kalwarii.

II-ga pozycja, tak zwana linia niemiecka, biegnąca od Bugu przez fort Benjaminów–Wólkę Radzyminską–Pustelnik–Miłosne–Wiązownię–Emów–rzeką Świder do jej ujścia do Wisły.

III-cią pozycję stanowiła linia fortów, odbudowana technicznie przez gen. Weytkę i obsadzona przez policję państwową.

Reduit: Węzeł kolejowy na Pradze, jako ostateczny ośrodek oporu w razie odwrotu¹⁴².



Linie obrony przedmościa Warszawy
(L. Wyszczelski, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005, s. 261)

Siły przeznaczone do obrony przedpoła Warszawy w pierwszej dekadzie sierpnia były niewspółmierne do stawianych zadań. Miały one bronić ponad 100-kilometrowej linii frontu (tylko zewnętrzna linia obrony od Góry Kalwarii do

¹⁴² F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 5-6.

Modlina miała 90 km długości). Jak już wcześniej powiedziano, były to formacje tyłowe i ochotnicze, bardzo słabo wyszkolone i praktycznie nieobyte z działaniami bojowymi. Wpłynęło to na przydzielenie poszczególnym odcinkom dość licznej artylerii. Niemniej artyleria, chociaż dość liczna jak na warunki tej wojny, w większości była dopiero w stadium organizacji i nie miała obycia frontowego. Odcinek „Modlin” otrzymał 32 działa, a „Zegrze” 24. Dowódcą artylerii grupy „Modlin” i „Zegrze” został 9 sierpnia gen. Ignacy Ledóchowski, który formalnie dowodził grupą Modlina, zaś grupą Zegrza ppłk Karol Podonowski¹⁴³. Gen. Ledóchowski był wcześniej dowódcą 11. Dywizji Piechoty, która została 27 lipca wycofana z walk frontowych do Warszawy z uwagi na niską wartość bojową. Dowodzenie 11. DP przejął płk. Bolesław Jaźwiński, który miał podnieść ducha bojowego u żołnierzy dywizji. Także poważnej reorganizacji, uzupełnienia i odpoczynku wymagała również wycofana w tym samym czasie z frontu VII Rezerwowa Brygada Piechoty, dowodzona przez ppłk. Kazimierza Zenktellera¹⁴⁴, ześrodkowana w Jabłonie. Następnie dowodzenie brygadą przejął płk Stanisław Nałęcz-Małachowski¹⁴⁵. Tak więc przybliżający się do Warszawy front umożliwiał wzmocnienie załogi przedmościa warszawskiego formacjami liniowymi.

Wyjaśnień w sprawie wzmocnienia linii obrony przedmościa warszawskiego dostarcza relacja generała Latinika:

Znając nasze stosunki i wyczerpanie materiałów półtoraletnią już wojną, przypuszczałem, iż do obrony Trójkąta, poza baonami wartowniczymi garnizonu Warszawy, nie będę miał więcej do dyspozycji, jak kilka dywizji cofającej się I-szej armii o bardzo słabych stanach bojowych i nielicznej artylerii. Nie można też było liczyć na uzbrojenie w broń towarzyszącą lub wyposażenie techniczne, bo nawet drutu kolczastego było w Warszawie tak mało, iż o stworzeniu odpowiednio mocnych przeszkód przed rowami strzeleckimi nie można było marzyć. W takich okolicznościach należało szukać siły odpornej w jak najsilniejszej artylerii pozycyjnej.

To też, gdy się dowiedziałem na codziennych odprawach u wiceministra Sosnowskiego, że Departament Uzbrojenia ewakuuje działa i amunicję z okręgu warszawskiego, by przecież coś uratować na wypadek klęski nad Wisłą i upadku stolicy,

¹⁴³ W dniach 9-12 sierpnia 1920 r. generalny inspektor artylerii gen. dyw. Modest Romiszewski przeprowadził inspekcję pozycji artylerii na odcinku Modlin-Zegrze-Radzymin. Zaniepokoiło go zbyt odległe od pierwszej linii usytuowanie pozycji artyleryjskich. W meldunku do Naczelnego Wodza wnioskował o przesunięcie artylerii 3-4 km w kierunku pierwszej linii, CAW, 1 Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

¹⁴⁴ Stosowane są dwie pisownie nazwiska: Zenkteller oraz Zenkteler.

¹⁴⁵ L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, Warszawa 2010, s. 74. Raczej chodzi, o to że płk Stanisław Małachowski-Nałęcz został 13 sierpnia dowódcą całej grupy „Zegrze”, w ramach której działała VII Brygada Rezerwowa. Wcześniej, do 12 sierpnia, pułkownik Małachowski dowodził w zastępstwie 10. Dywizji Piechoty. B. Waliński w *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, do wieczora 14 sierpnia 1920 roku wymienia podpułkownika Zenktellera jako dowódcę VII Brygady (O godzinie 18 (14 sierpnia) dowódca 7-ej brygady, podpułkownik Zenkteler, osobiście rozkazał IV bataljonowi 157-go pułku, ażeby natychmiast odmaszerował do Nieporętu, zabierając ze sobą dwa karabiny maszynowe z obsługą z 6-go pułku strzelców granicznych).

poruszyła mnie do głębi ta przezorność. Przybyłem do Warszawy z wiarą w zwycięstwo i zamiarem wyczerpania wszystkich możliwych środków, by odbić wroga. A tymczasem widziałem, że pragnie się ratować żelazo, które stałoby się bezwartościowe, gdyby bolszewicki sztandar zatknęto na murach Warszawy.

Dotacja amunicji artyleryjskiej miała wynosić dwa dni ognia, to znaczy na działo polowe 120, na ciężkie 60 pocisków dziennie. W takich warunkach nie mogłem prowadzić obrony i ponosić odpowiedzialności.

Zażądałem dlatego cofnięcia dotychczasowych zarządzeń, ściągnięcia armat i amunicji z powrotem, przysłania zbędnych dział z Poznania i Krakowa, a co się tyczy amunicji, zgłosiłem zapotrzebowanie na 8 dni ognia na froncie z dalszym uzupełnieniem w pociągach amunicyjnych w Żyrardowie. Wiceminister generał Sosnowski przychylił się do mych wywodów i rozkazał wypełnić moje żądania.

Organizację i kierownictwo artylerii powierzyłem Szefowi Art. Gubernatorstwa (początkowo płk. Brzoza-Brzezina, potem gen. Rodziewicz), który postawił do dnia 7-go sierpnia 43 baterie (159 dział). Stworzono zatem artylerię pozycyjną, którą miała powiększyć artyleria dywizji przeznaczonych na front warszawski.

Celem zasilenia stanu bojowego na froncie nakazałem zwinąć wszystkie strażę i posterunki policyjne i wojskowe w Warszawie, zastępując je Strażą Obywatelską¹⁴⁶.

8 sierpnia o godz. 5 rano dowódca 1. Armii, a zarazem Wojskowy Gubernator Warszawy, gen. Latinik otrzymał wspomniany rozkaz Naczelnego Dowództwa W.P. Sztabu Generalnego Oddz. III L. 8393/III i Ministerstwa Spraw Wojskowych Oddz. I Sztabu L. 32904/Mob.Org., regulujący ruch odwrotowy i ustalający dla każdej dywizji główną marszrutę w kierunku na Warszawę:

Dnia 8-go sierpnia otrzymałem rozkaz wspólny Nacz. Dow. i M. S. Wojsk regulujący marszruty cofających się na Warszawę jednostek, a to:

10-ta dyw. piech. szosą Wyszaków–Serock–Zegrze,

8-ma dyw. piech. szosą Niegów–Radzymin–Marki,

1-sza litewsko-białoruska dyw. piech. drogą Pniewnik–Stanisławów–Okuniew,

15-ta dyw. piech. szosą Kałuszyn–Nowo Mińsk–Miłosna.

Rozkaz ten wyznaczył, jako obsadę odcinka Miłosna, dwie dywizje, tj. 1-szą litewsko-białoruską i 15-tą, a na obsadę najważniejszego odcinka Radzymin też dwie dywizje, tj. 11-tą i 18-tą. Jako moją rezerwę wyznaczył 8-mą i 10-tą dyw. piech. w rejonie Pustelnik – Marki – Jabłonna, a Syberyjską brygadę jako ogólną rezerwę armii na zachodnim brzegu Wisły.

Podział dywizji na poszczególne odcinki powinno się właściwie zostawić decyzji tego dowódcy, który za walkę ponosi odpowiedzialność, bo inaczej staje on się jedynie organem, pośredniczącym pomiędzy najwyższą władzą a pojedynczymi jednostkami taktycznymi. W danym wypadku nie potrzebowałem zabiegać o zmianę tego rozkazu, bo odpowiadał on moim zamiarom. Nie spodziewałem się nawet przydzielać tak obfitych sił. Mając na froncie cztery pełne dywizje, na prawym skrzydle gru-

¹⁴⁶ F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 6-7.

pę Góry Kalwarii, na lewym skrzydle w Zegrzu 7-mą brygadę rezerwową, a nadto dwie dywizje i jedną brygadę w rezerwie, byłem pewny, iż będę mógł przeciwnikowi zadać klęskę. Moją radość pomniejszył rozkaz generała J. Hallera, który wyznaczył 10-tą dyw. jako rezerwę Frontu, a mnie pozostawił tylko 8-mą dyw. Następne rozkazy redukowały jeszcze bardziej moje siły, bo 18-tą dyw. piech. i brygadę syberyjską skierowano wprost do 5-tej armii, a odcinek Radzymin osłabiono do minimum, ściągając z niego dwa najlepsze bataliony (1/109 i 1/120), które stanowiły dla 11-tej dyw. poważne uzupełnienie, nie mówiąc już o tym, że te dwa bataliony zaznajomiły się już z terenem i służbą, jako też urządziły się na swoim odcinku.

Wobec takich zmian w składzie 1-szej armii musiałem na nowo uregulować obsadę w następujący sposób:

- a) Odcinki: Zegrze, Góra Kalwaria i Warszawa (Noyeau) bez zmiany.
- b) 16-ta dyw. piech. obejmuje odcinek Miłosnę, od Wisły przez Karczew – Otwock – do Okuniewa (wyłącznie). Dowództwo w Rembertowie. Siła artyleryjska 18 baterii z 71 działami.
- c) 8-ma dyw. piech. obsadzi odcinek Okuniew–Leśniakowiznę. Wydzieli jedną bryg. jako rezerwę 1-ej armii w rejon Ossów–Kobyłkę. Siła artyleryjska 14 baterii z 49 działami. Dowództwo w Żąbkach.
- d) 11-ta dyw. piech. obsadzi odcinek Radzymin od Leśniakowizny do Rynii przy ujściu Rządzy do Bugu. Dowództwo w Markach. Siła artyleryjska 20 baterii z 77 działami.
- e) Dla odcinka Zegrze między Rynią a wsią Orzechowo nad Bugiem podzieleno artylerię na dwa podsektory pod dowództwem gen. Ledochowskiego. Podsektor Skrzyszew miał 7 baterii z 25 działami, podsektor Zegrze 10 baterii z 41 działami.
- f) 1-sza lit.-biał. dyw. piech. skoncentruje się w rejonie Cegielnia – Słupno – Pułstelnik – Augustów, jako rezerwa 1-szej armii. Dowództwo w Markach.
- g) 10 ta dyw. piech. stanowi rezerwę Frontu Północnego i skoncentruje się w rejonie Kałuszyn–Chotomów–Wieliszewo. Dowództwo na dworcu kolei w Jabłonnej¹⁴⁷.

Również w dniu 8 sierpnia Dowództwo Frontu Północno - Wschodniego wydało rozkaz nr 3309/III, w którym powtórzyło zasadnicze zadania z rozkazu Naczelnego Dowództwa z 6 sierpnia, uszczegóławiając w punkcie 4.

Dnia 12 b. m. osiągną główne siły dywizji przy wydatnem użyciu kolei, samochodów ciężarowych i furmanek zasadniczą linię obronną, pozostawiając tylko strażę z artylerją i karabinami maszynowymi na linii Kock–Żelechów–Garwolin–Tłuszcz–Wyszków¹⁴⁸.

Natomiast 10 sierpnia dowództwo 1. Armii wydało rozkaz Nr. 4025/III zatytułowany „Dyspozycja i zmiany zasadnicze“, który powtarzał i rozwijał poprzednio wspomniane rozkazy wyższych dowództw. Przewidziano w szczegółach wykonanie odwrotu oraz ugrupowanie na przedmościu. Do rozkazu został dołączony

¹⁴⁷ Tamże, s. 9–10.

¹⁴⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy...*, s. 132.

szkic, podający główne osie marszu dywizji, linie rozgraniczenia dywizji w odwrocie oraz miejsca zgrupowania taborów dywizyjnych na lewym brzegu Wisły. Wyznaczone osie odwrotu dywizji różniły się od poprzednio wyznaczonych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i Naczelne Dowództwo, gdyż uwzględniono teraz ostatnie zmiany w przewidzianej obsadzie na przedmościu. Powtórzono również zasady, które dywizje miały stosować przy wykonywaniu odwrotu, podkreślone w poprzednich rozkazach wyższych dowództw. Punkt 3 rozkazu podawał:

Przy wykonaniu odwrotu należy dążyć do możliwie dalekiego odsadzenia się od wroga, by dalej kontynuować marsz bez niepokojenia go przez nieprzyjaciela.

W tym celu wyznaczą dywizje tylne strażę złożone z piechoty i k. m. na podwodach, kawalerji i artylerji pod dowództwem zdecydowanych oficerów, które pod osłoną licznych patroli w wyznaczonym odcinku bezwarunkowo zabezpieczą marsz i obsadzenie przyczółka, w razie potrzeby poświęcając się.

Tylne strażę cofają się aż na linję Mińsk Mazowiecki–Stanisławów–Wyszków, gdzie osłaniają obsadę przyczółka. Ściągnięcie ich do rejonu obronnego nastąpi na rozkaz d-twa armji¹⁴⁹.

Generał Franciszek Latinik, dowódca 1. Armii w Bitwie Warszawskiej tak relacjonował odwrót związków taktycznych wojsk polskich w czasie przegrupowania do stoczenia walnej bitwy w obronie stolicy:

Oderwanie się dywizji polskich, przeznaczonych na przyczółek Warszawy, od ustawicznie nacierających bolszewików nastąpiło programowo i całkiem sprawnie.

Każda z tych dywizji wydzieliła silną straż tylną, złożoną z oddziałów kawalerji, piechoty i artylerji, a nawet częściowo czołgów i pociągów pancernych. Te strażę tylne miały zadanie nie tylko obronić swoje dywizje przed nieprzyjacielskim pościgiem, ale też przez zacięty opór i ruchliwość w działaniu utrzymać nieprzyjaciela w przekonaniu, że ma do czynienia z głównymi polskimi siłami. Przez ten opór zyskiwały dywizje w odwrocie wolność ruchów, by uskutecznić nakazane przegrupowanie i na czas obsadzić warszawski przyczółek.

Napór nieprzyjacielski był dość silny, lecz nierównomierny. Najsilniejszy na północy, to jest w kierunku na Pułtusk–Serock–Zegrze–Radzymin.

Według nowego podziału i ugrupowania sięgała działalność 5 Armii (gen. Sikorski) od granicy niemieckiej po Modlin włącznie, tj. po Orzechowo nad Bug–Narwią, zaś odtąd aż po Górę Kalwarię (wyłącznie) broniła przyczółka Warszawy 1 Armia (gen. Latinik)¹⁵⁰.

Związki taktyczne Wojska Polskiego przybywały na wyznaczone odcinki przedmościa Warszawy. Dowódca 30. Pułku Strzelców Kaniowskich 10. Dywizji Piechoty, ppłk Kazimierz Jacynik, tak wspominał przybycie pułku do Jabłonny (Legionowa) oraz relacje, jakie istniały wewnątrz dywizji dowodzonej przez generała Żeligowskiego już w czasie pobytu w Jabłonce:

¹⁴⁹ Tamże.

¹⁵⁰ F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 11.

Byłem świadkiem i wykonawcą zarządzeń i rozkazów generała, przeżywałem ciężkie i męczące marsze oraz prawie ciągle i mniejsze walki i potyczki bez odpoczynku, na przestrzeni 700 km w ciągu 6 tygodni. Byliśmy wyczerpani, mieliśmy znaczne straty w ludziach i zaopatrzeniu; w takim stanie dobrnęliśmy 11.8. do Jabłonny pod Warszawą, skąd, jak generał zaznaczył w swoich wspomnieniach, zobaczyliśmy jakoby światła stolicy. Może z wieży obserwacyjnej, a może było to radosne złudzenie generała, gdyż ja tych światel nie widziałem. Może dlatego, że Jabłonnę otaczały rozległe lasy, a może wzmianka ta miała symboliczne znaczenie końca naszej ciężkiej wędrówki?

Po kilku nocach spędzonych spokojnie, bez alarmów, przy normalnym wyżywieniu nastrój moralny i stan fizyczny żołnierza doszedł do równowagi.

Sztab dywizji i pułki rozlokowały się wygodnie w samej Jabłonce i pobliskiej okolicy. Nie mieliśmy żadnej wiadomości o sytuacji na froncie. Obserwując jednak nastroje nie oczekiwaliśmy pomyślnych wiadomości. Pomimo skupienia całej dywizji w jednym punkcie gen. Żeligowski nie zarządził żadnej odprawy, aby zaznajomić nas – choćby pobieżnie – z sytuacją i z zadaniem, jakie może nas czekać w każdej chwili. Poza tym nie zainteresował się ogólnym stanem i potrzebami żołnierza. Generał nie lubił dzielić się z nami posiadanymi wiadomościami. Był też bardzo ostrożny i wstrzeźliwy w ujawnianiu swoich zamiarów i planów. Nie wiedzieliśmy więc, że już stanowimy załogę przyczółka mostowego stolicy. Nie otrzymywaliśmy żadnych instrukcji, ani planów obrony. Nie wiedzieliśmy, kto i w jaki sposób zajmuje przyczółek mostowy, kto jest wyższym przełożonym. Tylko przypadkiem, kiedy pułk podchodził do Jabłonn, spotkał nas na drodze generał Józef Haller, nasz dowódca frontu północnego. Mieliśmy jeszcze dowódcę 1 armii, gen. Latinika, lecz był on jednocześnie gubernatorem wojennym stolicy, nie znaliśmy go i nie widzieliśmy¹⁵¹.

¹⁵¹ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem 11–17.08.1920 r.*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* nr 3–4 (137–138), Warszawa 1991, s. 106–107.



Grupa żołnierzy polskich przed budynkiem stacji kolejowej w Zegrzu Południowym,
13 (23 ?) lipca 1920 r.
(Fot. ze zbiorów Jacka Emila Szczepańskiego)

Rozdział 4. Garnizon Legionowo w czasie Bitwy Warszawskiej

Pod koniec XIX w. w miejscu obecnego miasta Legionowo była niewielka osada położona przy stacji Jabłonna Kolei Nadwiślańskiej. W pobliżu zabudowań kolejowych z 1877 r. funkcjonowała huta szkła oraz popularne letnisko zwane „Parkiem Gucin”. Osada dla letników, która powstała w obrębie dzisiejszych ulic Piłsudskiego, Kościuszki i Słowackiego, liczyła około dziesięciu drewnianych wili. Poza letniskiem na terenie przysłego Legionowa istniał Folwark Kozłówka, gajówka na Bukowcu oraz Folwark Ludwisin¹⁵². Obok wymienionych obiektów istotnym czynnikiem miastotwórczym okazał się duży garnizon rosyjski, którego początki sięgają początku ostatniej dekady XIX w.

O wyborze terenu pod przyszły obóz wojskowy zdecydowało jego doskonałe położenie. Przede wszystkim było to bezpośrednie sąsiedztwo strategicznej linii Kolei Nadwiślańskiej oraz równie ważnej szosy – Traktu Kowieńskiego. Projektowany garnizon miał też znajdować się niemal pośrodku trójkąta twierdz: Modlina, Warszawy i Zegrza.

Rosjanie wykupili od hrabiego Augusta Potockiego około 37 ha przy stacji Jabłonna. W 1892 r. przystąpili do wznoszenia drewnianych parterowych budynków dla rezerwowych pułków piechoty: 192. Drohiczyńskiego i 193. Wawerskiego. Pięć lat później wybudowano murowane koszary w pobliżu wili „Kozłówka” przeznaczone dla 4. Batalionu Kolejowego oraz ceglane koszarowce przy obecnej ulicy Strużańskiej – dla Oddziału Balonowego Warszawskiego Rejonu Fortecznego. Wraz z magazynami zespół koszarowy liczył około 120 budynków. Kwaterowało w nim około 3 tys. żołnierzy. W marcu 1899 r. car Mikołaj II wydał rozporządzenie, na mocy którego koszarom w Jabłonce nadano oficjalną nazwę *Obóz Feldmarszałka Hurki*.

Na początku wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. z Jabłonny odprawiono na Daleki Wschód sekcję kolejową oraz Syberyjską Kompanię Balonową. W czasie rewolucji 1905–1907 żołnierze garnizonu pełnili funkcje policyjno-porządkowe w Warszawie.

¹⁵² J. E. Szczepański, *Tradycja Mazowska. Powiat legionowski. Przewodnik subiektywny*, Warszawa 2011, s. 90-91.

W 1910 r. w Obozie Hurki zaszły istotne zmiany będące efektem reform armii rosyjskiej. Rozwiązano dwa rezerwowe pułki piechoty, a w ich miejsce wprowadzono z Samary 8. Estlandzki Pułk Piechoty. W garnizonie nadal stacjonował 4. Batalion Kolejowy¹⁵³.

Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. garnizon w Jabłonninie stał się ważnym zapleczem mobilizacyjnym i sanitarnym. Spodziewano się, że ze względu na strategiczne położenie będzie on narażony na ataki nieprzyjaciela. Front niemiecko-rosyjski dotarł do Jabłonniny dopiero latem 1915 r. Oddziały armii niemieckiej w pościgu za wycofującymi się Rosjanami zajęły tereny obecnego powiatu legionowskiego w pierwszych dniach sierpnia 1915 r. Przez kolejne trzy lata koszar w Jabłonninie i Zegrzu były centralnym ośrodkiem wyszkolenia uzupełnień dla frontu wschodniego. Od grudnia 1915 r. do kwietnia 1918 r. stacjonowały tam I, II, III i IV bataliony Oddziałów Piechoty Zapasowej Warszawa (Infanterie Ersatz Truppe Warschau), Oddział Szkolny Saperów, 429. Polowy Pluton Karabinów Maszynowych, Oddział Budowy i Obsługi Strzelnic oraz Sąd Wojenny¹⁵⁴.

Po podpisaniu 3 marca 1918 r. traktatu pokojowego w Brześciu między Rosją a Niemcami realizowano wymianę jeńców wojennych. Do września 1918 r. koszar w jabłonnowskie i zegrzyńskie stały się obozem kwarantannowym dla szeregowców armii niemieckiej, austro-węgierskiej, tureckiej i bułgarskiej powracających z rosyjskich obozów jenieckich. Oprócz obozu w koszarach w Jabłonninie, Zegrzu i Zegrzu Południowym stacjonowały w tamtym okresie także: Batalion Rezerwowy Jabłonna, 2. Batalion Piechoty Landszturmu „Burg” (5., 6. i 7. kompania), Pułk Aspirantów Oficerskich Jabłonna, 3. Kompania II Batalionu 1. Królewskiego Bawarskiego Pułku Piechoty Landszturmu, Polowy Urząd Prowiantowy w Jabłonninie, Administracja Garnizonu Jabłonna, Domy Żołnierza w Zegrzu Południowym i Jabłonninie¹⁵⁵.

11 listopada 1918 r. w koszarach w Jabłonninie były pododdziały o niskiej wartości bojowej: trzy kompanie landszturmu, obóz kwarantannowy i administracja¹⁵⁶. W tym dniu około stuosobowa kompania złożona z członków Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) z Chotomowa, Krubina, Olszewnicy i Skrzyszewa dowodzona przez Polikarpa Wróblewskiego ps. „Wyrwa” zaatakowała koszarę. W trakcie walki poległ Antoni Gawryszewski, a Józef Wójcik został ciężko ranny. Niemcy podpisali akt kapitulacji i opuścili koszarę 14 listopada 1918 r.¹⁵⁷ Ich kapitulację przyjęli: Dobiesław Damiński ps. „Sułkowski”, Polikarp Wróblewski ps. „Wyrwa” oraz Stanisław Kowalik ps. „Stecki”¹⁵⁸.

¹⁵³ J. E. Szczepański, *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 roku*, Legionowo 1997, s. 7-105.

¹⁵⁴ J. E. Szczepański, *Niemiecka piechota zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915-1918*, Warszawa 2008, s. 114.

¹⁵⁵ Tamże; J. E. Szczepański, *Zegrzyńskie feldposty niemieckiej piechoty zapasowej 1916-1918*, Legionowo 2013, s. 42-43.

¹⁵⁶ J. E. Szczepański, *Jabłonna – ty morderco mojej młodości ! Korespondencja żołnierzy niemieckich z garnizonu Jabłonna 1915-1918*, Legionowo 2015, s. 347.

¹⁵⁷ J. E. Szczepański, *Niemiecki obóz kwarantannowy w Zegrzu 1918 r.*, Legionowo 2013, s. 28-29.

¹⁵⁸ J. E. Szczepański, *Jabłonna – ty morderco...*, s. 351.

Polikarp Wróblewski tak zrelacjonował dalszy ciąg zdarzeń:

16 listopada z Komendy Głównej Wojska Polskiego przyjechał w mundurze artylerii Legionów kpt. Kozar - Słobódzki z pismem, że obejmuje dowództwo nad naszymi ludźmi na terenie koszar.¹⁵⁹ ...17 listopada zostałem wezwany do Sztabu Głównego do pułkownika Wacława Stachewicza. W obecności komendanta Obwo-
du Praskiego Kazimierza Surdykowskiego - zdałem raport z rozbrojenia Niemców i zajęcia koszar w Nowej Jabłonce¹⁶⁰.

Głównym zadaniem nowego dowódcy garnizonu por. Mieczysława Kozara-Słobódzkiego było przygotowanie koszar do przyjęcia kadr peowiackich, które zaczęły napływać do Jabłony w listopadzie 1918 r. Byli to głównie ochotnicy z Warszawy i okolic: Sochaczewa, Pruszkowa, Skierniewic i Tłuszcz. Dwa tysiące peowiaków przyjechało z okolic Kalisza, Sieradza, Słupcy oraz Konina. Pod koniec listopada, komendę nad oddziałami POW objął generał Kazimierz Sosnkowski i też z jego inicjatywy jak również ppłk. Stanisława Burchardta Bukackiego i kpt. Jana Kruszeńskiego utworzono w Jabłonce, liczący około 2,6 tysiąca żołnierzy „Obóz Ćwiczebny Jabłonna”. Formowano tam regularne bataliony piechoty pochodzące z ochotników POW i przystąpiono do formowania pułku kolejowego¹⁶¹.

W połowie stycznia 1919 r. w Jabłonce został utworzony Inspektorat Piechoty Legionów pod dowództwem gen. Bolesława Roja¹⁶². Władze wojskowe zamierzały upamiętnić Legiony Polskie zlikwidowane przez Niemców w 1917 r.

21 lutego 1919 r. w Jabłonce została sformowana Dywizja Piechoty Legionów, którą od 23 maja 1919 r. nazwano 2. Dywizją Piechoty Legionów. Najpierw występowała w składzie trzech pułków (2., 3., 4. PPLeg), a to dlatego, że początkowo zamierzano formować trzypułkowe dywizje piechoty. Następnie zdecydowano przejść z organizacji trójkowej na czwórkową. Pułki zgrupowane były w dwóch brygadach, oprócz tego w skład dywizji wchodziła dwupułkowa brygada artylerii oraz pododdziały wojsk i służb. Stąd w skład dywizji wchodziła II i IV Brygada Piechoty Legionów oraz II Brygada Artylerii Legionów. Pierwszym dowódcą 2. Dywizji Piechoty został gen. Bolesław Roja, który nadał koszarom w Jabłonce nazwę „Legionowo”.

W związku z gwałtownym wzrostem zagrożenia ze strony Niemiec 22 maja 1919 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zorganizowało Front Mazowiecki, na którego czele stanął gen. Emanuel Massenot, a siedzibą dowództwa frontu została Jabłonna. Dla potrzeb Frontu Mazowieckiego rozpoczęto w koszarach w Jabłonce koncentrację oddziałów piechoty, stacjonowali tam też saperzy, stacja łączności i wojska kolejowe z pociągiem pancernym nr 14¹⁶³.

¹⁵⁹ P. Chrościel, *Na ojczyźnianej drodze. Opowieść o Polikarpie Wróblewskim*, Warszawa 2012, s. 39

¹⁶⁰ P. Cudna-Kowalska, *Walka o niepodległość. „Chotomów, Jabłonna od wieków razem”*, t. I, Chotomów, Jabłonna 1998, s. 97.

¹⁶¹ J. E. Szczepański, *Niemiecka piechota zapasowa...*, s. 105-106.

¹⁶² Tamże, s. 106.

¹⁶³ B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, Koszalin 1990, s. 82.

28 czerwca 1919 r. podpisany został traktat pokojowy z Niemcami w Paryżu, co radykalnie zmniejszyło groźbę wojny. Rozpoczęła się systematyczna redukcja wojsk frontu. Jednak pomimo tego jeszcze 18 sierpnia dowództwo frontu z gen. Massenetem odbierało w Jabłonie paradę wojskową¹⁶⁴. 24 października 1919 r. zarządzono likwidację Frontu.



Fotografia pamiątkowa grupy oficerów Wojska Polskiego przed budynkiem Kasyna Oficerskiego w Legionowie, 10 listopada 1919 r. (Fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego w Legionowie, sygn. MHwL/Z 222)

Nowy rozdział w historii garnizonu w Legionowie rozpoczął się w 1920 r. w związku z zagrożeniem ze strony Rosji. Po utworzeniu Armii Ochotniczej do koszar napływały coraz to nowe szeregi ochotników, chcących stanąć w obronie Ojczyzny. Również do Legionowa, gdzie na przykoszarowym poligonie, w okopach wykopanych wśród wydmy i na strzelnicy, w toku intensywnych ćwiczeń, ochotnicy zdobywali umiejętności potrzebne na polu bitwy. Ćwiczeniom towarzyszył duży zapal, którego nie był w stanie osłabić fakt bardzo kiepskiego wyposażenia ochotników; część z nich nie miała nawet butów, w szczególności najmłodsi żołnierze. Ochotników uczono podstaw rzemiosła żołnierskiego, poczynawszy od musztry i dyscypliny poprzez poznanie budowy i obsługi broni, aż do wszechstronnych ćwiczeń w strzelaniu¹⁶⁵.

¹⁶⁴ *Echa święta wojskowego dnia 6 sierpnia*, „Wiarus”, nr 33, 1919, s. 258.

¹⁶⁵ *W przededniu walk. Ćwiczenia ochotników w Jabłonie*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 31, 1920, s. 610-611.



Ćwiczenia ochotników w Jabłonninie. Zajęcia odbywały się na przykoszarowym poligonie na terenie dzisiejszego osiedla Piaski w Legionowie
(„Tygodnik Ilustrowany”, nr 31, 1920 r., s. 610)



Ćwiczenia ochotników w Jabłonninie, wstępne ćwiczenia z karabinem w rękę. Jasna linia w oddali to obecna ulica Zegrzyńska w Legionowie wznosząca się na wydymowe wzgórze, na którym znajduje się obecnie Ośrodek Aerologii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.
(„Tygodnik Ilustrowany” nr 31 z 31 lipca 1920 r., s. 610)

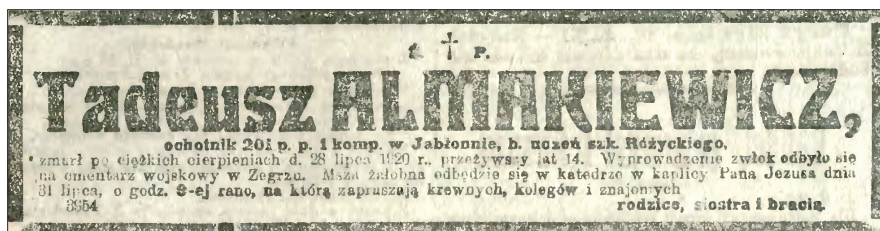


Ćwiczenia ochotników w Jabłonninie, ćwiczenia w strzelaniu w pozycji leżącej.
(„Tygodnik Ilustrowany” nr 31 z 31 lipca 1920 r., s. 610)



Najmłodsi ochotnicy na tle koszar w Jabłonninie.
(„Tygodnik Ilustrowany” nr 31 z 31 lipca 1920 r., s. 611)

Zamieszczony poniżej nekrolog świadczy o tym jak młodzi chłopcy wstępowali w szeregi Armii Ochotniczej mimo ustalonej dolnej granicy wieku, tj. 17 lat. 14-letni Tadeusz Almakiewicz zmarł w czasie przeszkolenia w jabłonowskich koszarach. Był żołnierzem 1. Kompanii 201. Pułku Piechoty. Pochowano go na cmentarzu w Wieliszewie będącym od czasów carskich cmentarzem wojskowym dla garnizonów Zegrze i Jabłonna.



Nekrolog Tadeusza Almakiewicza, 14-letniego ochotnika 201. PP
zmarłego 28 lipca 1920 roku w Jabłonie
(„Kurier Warszawski” wydanie wieczorne nr 209 s. 7)

W okresie wojny polsko-rosyjskiej koszary legionowskie stanowiły bazę szkoleniową, ale były też miejscem w którym oddziały i pododdziały w czasie przerwy w boju przechodziły reorganizację i uzupełnianie, po czym ponownie trafiały na front¹⁶⁶. Szczególnie znany jest pobyt w Legionowie 10. Dywizji Piechoty gen. Lucjana Żeligowskiego, która przyczyniła się do słynnego zwycięstwa pod Wólką Radzywińską i Dąbkowizną 15 sierpnia 1920 r. Jej losy zostaną opisane w następnych rozdziałach.

Warto zauważyć, że koszary legionowskie służyły nie tylko za miejsce ćwiczeń i przygotowania ochotników do walk na froncie, ale również zorganizowano w nich obóz dla internowanych żołnierzy Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego. W okresie zagrożenia bolszewickiego w społeczeństwie polskim funkcjonował stereotyp Żyda popierającego idee rewolucyjne. Często znajdowało to odzwierciedlenie nawet na plakatach propagandowych.

Znaczna część środowisk żydowskich zachęcała do obrony kraju, ale niektóre prowadziły propagandę probolszewicką, co skutkowało stałym spadkiem liczby zgłaszających żydowskich żołnierzy - ochotników. Nasilenie braku zaufania wobec społeczności żydowskiej nastąpiło na początku sierpnia 1920 r. Rozpoczął się proces wysiedlania Żydów z okolic miejsc o dużym znaczeniu dla obronności kraju, między innymi z Modlina i Nowego Dworu. Brak zaufania dał się zauważyć także wobec żołnierzy pochodzenia żydowskiego już służących w wojsku. Żydów

¹⁶⁶ W koszarach legionowskich już pomiędzy marcem a majem 1919 r. reorganizację i uzupełnienie przechodził 4. Pułk Piechoty Legionów z 2. Dywizji Piechoty Legionów.

Podczas gdy bataliony I i II były się na froncie lwowskim, w Jabłonnej wrzała gorączkowa praca nad nową organizacją pułku, opartą nie na ochotniczym zaciągu i dorywczym zbieraniu oddziałów, jak dotychczas, lecz na zasadzie zarządzanego poboru rekrutów, A. Lewicki, *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 27-28.

usuowano z niektórych formacji wojskowych, takich jak marynarka wojenna, lotnictwo czy łączność. Pozbawiano ich stopni oficerskich, powołując się uchwałą Sejmu z 17 czerwca 1920 r., według której oficerami Wojska Polskiego mogą być jedynie osoby narodowości polskiej¹⁶⁷. Z tą właśnie atmosferą żydo-bolszewickiej hysterii związane było powstanie obozu w legionowskich koszarach.

Zarówno okoliczności powstania, jak i kulisy funkcjonowania obozu oraz jego likwidacji są w dużej części niejasne. Obóz był bowiem wstydlivym epizodem w historii wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921 i osoby z kół wojskowych, który miały coś z nim wspólnego często albo niechętnie o nim wspominały, albo w szczególny sposób uzasadniały przyczyny jego powstania.

Obóz w Legionowie powstał pod naciskiem kół nacjonalistycznych na rozkaz gen. Kazimierza Sosnkowskiego z 16 sierpnia 1920 r.¹⁶⁸. Decyzję o aresztowaniu i koncentracji żydowskich ochotników przypisywano także znanemu ze swych prawicowych poglądów gen. Józefowi Hallerowi, dowódcy Frontu Północnego i inspektorowi Armii Ochotniczej, a nawet Maxime Weygandowi, szefowi francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. O inspirację powołania obozu był posądzany również dowódca 1. Armii i Wojskowy Gubernator Warszawy gen. Franciszek Latinik.

Do obozu trafili oficerowi frontowi, ale przede wszystkim ochotnicy (najczęściej studenci). Wśród internowanych znalazł się między innymi Józef Lejtes, późniejszy znany twórca filmowy oraz Alfred Tarski, który po wyemigrowaniu do Ameryki stał się znanym matematykiem i logikiem.

Lokalizację obozu na terenie koszar trudno dziś precyzyjnie wskazać. Wiadomo, że około tysiąca rekrutów przetrzymywano w drewnianych barakach, a więc zapewne w najstarszej, nieistniejącej już części kompleksu koszarowego położonej tuż przy linii Kolei Nadwiślańskiej. Internowani wspominają, że baraki były otoczone drutem kolczastym i pilnowane przez żołnierzy pochodzących

¹⁶⁷ T. Stańczyk, *Internowani w Jabłonie*, <http://www4.rp.pl/arttykul/168779-Internowani-w-Jablonie.html>, stan z dnia 16 października 2015 r.

¹⁶⁸ Rozkaz gen. Sosnkowskiego z 16 sierpnia 1920 r. brzmiał następująco w najważniejszych fragmentach:

W związku z mnożącymi się ciągle wypadkami, świadczącymi o szkodliwej działalności elementu żydowskiego, zarządza M. S. Wojsk. co następuje: [...] w Warszawie, Modlinie, Jabłonie i Zegrzu, żydów szeregowych, pozostawić w tych formacjach tylko 5% tego żywiołu [...] D. O. Gen. Warszawa wyznaczy punkt zborny, dla tych wyeliminowanych żydów, tworząc z takowych po wydzieleniu rzemieślników, oddziały robotnicze. Oddziały te powinny być formowane na sposób kompanii robotniczych o maksymalnej sile 250 szeregowych na kompanię. Na każdą taką kompanię robotniczą wyznaczy: D.O. Gen. Warszawa 1 oficera, 5 podoficerów, 10 szeregowych wyznań chrześcijańskich. Wszystkie oddziały szt. M. S. Wojsk., jak również i Departamenty usuną do 5% z podległych im (wprost M. S. Wojsk.) formacji, zakładów, instytucji itd. szeregowych żydów, oddając takowych do dyspozycji D. O. Gen. Warszawa, które ich wcieli do tworzących się robotniczych komp. Zaznacza się przy tym, że w samych biurach i kancelariach poszczególnych oddz. szt. i Departamentów, należy wszystkich żydów szeregowych usunąć. Zatrzymanie żydów w biurach lub innych instytucjach pod pretekstem, że takowi są niezbędni lub politycznie pewni, tym samym zakazuje się. Wyeliminowanie żydów i oddanie takowych do dyspozycji D. O. Gen. Warszawa winno być bezwarunkowo z dniem 12. VIII. 1920 r. skończone.

z Wielkopolski. Aresztowani pamiętają złe traktowanie ze strony poznaniaków. Wyjątek stanowił komendant obozu por. Słowik, który było dobrze postrzegany przez internowanych. Zły stan psychiczny żołnierzy pochodzenia żydowskiego pogłębiały pogłoski o planowanym spaleniu lub wysadzeniu obozu w powietrze w przypadku zajęcia Warszawy przez Rosjan.

Wyżywienie obozowe było bardzo złe i gdyby nie pomoc prowiantowa ze strony Komitetu Pomocy dla internowanych lub po prostu ze strony rodzin, które przynosiły jedzenie, pobyt w obozie mógł się zakończyć bardzo źle¹⁶⁹.

Fakt istnienia obozu wywołał skandal międzynarodowy. Zachodnia prasa rozpisywała się o tym jak Polacy znęcają się nad Żydami. W kraju protestowały przede wszystkim żydowskie ugrupowania polityczne, ale również PPS z Ignacym Daszyńskim na czele. Cała sprawa została opisana w „Robotniku”, gdzie użyto słowa „hańba” wobec takiego traktowania żołnierzy. Ponadto do władz wojskowych trafił list protestacyjny podpisany przez znane osobistości, między innymi Andrzeja Struga i Stefana Żeromskiego. W rezultacie zaistniałej sytuacji, po niespełna miesiącu funkcjonowania, 9 września 1920 r. obóz przestał istnieć. Zaskakujący jest fakt, że internowanych nie wypuszczono bądź skierowano do macierzystych jednostek wojskowych, lecz przewieziono pod eskortą pociągiem do Krakowa, a potem do Lublina¹⁷⁰.

Po likwidacji obozu nie ucichły głosy oburzenia. Prasa żydowska nazwała internowanie „plamą bolesną na karcie odrodzonej Rzeczypospolitej”. Z kolei władze wojskowe próbowały wyciszyć nastroje i mętnie tłumaczyły fakt istnienia obozu koniecznością skoszarowania nadwyżek wojska oraz tym, że nie chciano kierować na front ludzi nie w pełni przeszkolonych¹⁷¹.

Badanie obozu w Jabłonie. Jak informuje „Robotnik”, do Jabłonny wyjeżdża specjalna komisja, która ma za zadanie zbadać stosunki, panujące w obozie w Jabłonie. Komisja składa się z przedstawicieli Sejmu, Rządu i wojskowości. Do komisji z ramienia posłów żydowskich został wydelegowany pos. Grünbaum.

Notatka o obozie jabłonowskim w „Gazecie Warszawskiej” („Gazeta Warszawska” nr 230 z 23 sierpnia 1920 r.)

¹⁶⁹ J. Załączny, *Kontrowersje wokół internowania żydowskich ochotników w obozie w Jabłonie w 1920 r.*, „Rocznik Legionowski” t. VIII, 2015, s. 53-57.

¹⁷⁰ Tamże, s. 61.

¹⁷¹ *Obóz w Jabłonie*, http://www.jhi.pl/psj/oboz_dla_internowanych_w_Jablonie, stan z dnia 16 października 2015 r.



Internowani w Jabłonce
(<http://www4.rp.pl/artykul/168779-Internowani-w-Jablonnie.html>, stan z dnia 1 kwietnia 2016 r.)

Kończąc wątek poświęcony roli garnizonu w Legionowie w czasie Bitwy Warszawskiej warto wspomnieć o pociągu pancernym „Generał Dąbrowski”, który 29 czerwca 1920 r. wyruszył na front wojny polsko-rosyjskiej z Jabłonną (Legionowa). Dowódcą pociągu był por. Grabowski. Zgodnie z relacją ogniomistrza pociągu, Włodzimierza Garboniaka, który powrócił z niewoli rosyjskiej 6 października 1920 r., pociąg został utracony 5 lipca 1920 r. pod Równem, załoga pociągu w większości została wzięta do niewoli przez kawalerzystów z 1. Armii Konnej Budionnego, a oficerowie wymordowani (por. Grabowskiego w bestialski sposób rozszesniono szablami)¹⁷².

¹⁷² Relacja ogniomistrza Włodzimierza Garboniaka, CAW, Kolekcje, sygn. I.400.1029, b.p.

Rozdział 5. Jednostki polskie na przedpolach Jabłonna (Legionowa)

Praktycznie cały teren obecnego powiatu legionowskiego znalazł się w sierpniu 1920 r. w bezpośrednim sąsiedztwie frontu i z tego powodu przewinęła się tam bardzo duża liczba jednostek wojskowych.

Zanim na odcinek „Zegrze” przybyły jednostki frontowe, płk Edward Malewicz dowodzący na początku sierpnia 1920 r. wspólnym odcinkiem „Modlin–Zegrze” powierzył kmdr. ppor. Stanisławowi Rymszewiczowi¹⁷³, dowódcy garnizonu w Zegrzu, zadanie organizacji obrony na prawym skrzydle. Komandor Rymszewicz zarządził wystawienie placówek, które obsadził 6. Pułk Strzelców Granicznych (6. PSG)¹⁷⁴, zaś pododdział łączności z Zegrza otrzymał zadanie budowy połączeń telefonicznych¹⁷⁵.

6 sierpnia 1920 r. dowódcą odcinka „Zegrze” został mianowany kontradmirał Kazimierz Porębski, a następnego dnia odcinek ten wydzielono z odcinka „Modlin” i wszedł on w bezpośrednie podporządkowanie gubernatora warszawskiego gen. Franciszka Latinika. Kontradmirał Porębski już w dniu 6 sierpnia wydał pierwszy rozkaz, w którym podzielił odcinek na dwie podgrupy. Prawą podgrupę powierzył płk. Sergiuszowi Boguckiemu, dowódcy 6. Pułku Strzelców Granicznych

¹⁷³ Komandor Stanisław Rymszewicz (1890–1973) rozpoczął karierę wojskową w carskiej Flocie Czarnomorskiej. Pływał między innymi na pancerniku „Kniaź Potiomkin”. Od 1916 r. w służbie łączności. W 1918 r. przedostał się najpierw do Wilna, a potem do Warszawy. Od stycznia 1919 r. służył w wojskach łączności WP. Od 21 marca 1920 r. do 30 września 1922 r. był dowódcą Obozu Wyszczolenia Oficerów Wojsk Łączności, a następnie Obozu Szkolnego Wojsk Łączności w Zegrzu. Od 1927 r. ponownie w Marynarce Wojennej. Członek Komisji Nadzorczej przy budowie okrętów we Francji, m. in. „Błyskawicy”, „Gromu”, „Wilka”, „Rysia”, „Żbika” i „Gryfa”, M. Pakuła, *Słownik biograficzny komendantów zegrzyńskich ośrodków szkolenia kadr łączności 1919–2005*, Zegrze 2005, s. 7.

¹⁷⁴ 6. Pułk Strzelców Granicznych powstał z początkiem 1920 r. i pełnił służbę na granicy niemiecko-polskiej. Posiadał dwa bataliony, w skład których wchodziło 25 oficerów oraz około 1300 strzelców pieszych. Pułk był uzbrojony w karabiny austriackie, ponadto posiadał 6 karabinów maszynowych Maxima. Zgodnie z Rozkazem operacyjnym nr 1 Gubernatorstwa Wojskowego na Warszawę z dnia 5 sierpnia 1920 r. pułk znalazł się w grupie „warszawskiej” z miejscem postoju w Zegrzu, B. Waligóra, *Bój na przedmościu ...*, s. 73–74.

¹⁷⁵ Od 13 września 1919 r. w Zegrzu istniał Obóz Wyszczolenia Oficerów Wojsk Łączności, w skład którego od kwietnia 1920 r. wchodziły Szkoła Podchorążych Wojsk Łączności i Kurs Aplikacyjny Służby Łączności. 4 sierpnia pododdziały szkolne zostały ewakuowane do Poznania, a potem do Bydgoszczy. Zadanie budowy sieci łączności na odcinku „Zegrze” wykonywali żołnierze pododdziału technicznego i część podchorążych, którzy jeszcze nie wyjechali z Zegrza, Z. Miarzyński, M. Pakuła, *Zarys historii wojskowych ośrodków kształcenia kadr łączności 1919–2009*, Zegrze 2009, s. 22.

nych, któremu podporządkował oprócz dowodzonego przez niego pułku także batalion etapowy (pomocniczy pododdział ochrony granicy). Odcinek ten wspierała także artyleria. Natomiast lewą podgrupę otrzymał mjr Władysław Langner, dowódca 167. Bytomskiego Pułku Piechoty, rozporządzający również artylerią. Jednak na ten pododcinek jeszcze nie przybył 167. PP i do czasu jego przybycia cały odcinek miał obsadzać 6. Pułk Strzelców Granicznych, zaś batalion etapowy zabezpieczał przeprawę na Narwi koło Wierzbicy.

W odwodzie odcinka pozostały: 155. Pułk Piechoty, kompania saperów, kompania telegraficzna — wszystko razem pod dowództwem ppłk. Kazimierza Zenkellera, dowódcy VII Brygady Rezerwowej, która jeszcze nie ukończyła reorganizacji w Jabłonie (Legionowie) i wobec tego nie mogła być użyta jako obsada odcinka. Przewidywano, że dopiero w dniu 10 sierpnia jeden pułk tej brygady będzie mógł zająć stanowiska¹⁷⁶.

11 sierpnia kontradmirał Porębski zarządził sformowanie grupy złożonej z czterech szwadronów 6. Pułku Strzelców Granicznych i jednej baterii artylerii, która miała obsadzić przedmoście w Wierzbicy k. Serocka. W skład tej grupy wszedł także 1. Poznański Batalion Etapowy, obsadzający dotychczas przedmoście w Wierzbicy i zabezpieczający znajdującą się tam przeprawę na Narwi. Grupa otrzymała zadanie utrzymania przedmościa w oraz dozorowania odcinka między Wierzbicą a wsią Strzyże.¹⁷⁷ Zadanie to kontradmirał Porębski powierzył mjr. Romualdowi Lubiakowi, który 11 sierpnia został wysłany z Zegrza z oddziałem wydzielonym w składzie czterech szwadronów (pieszych) 6. Pułku Strzelców Granicznych oraz plutonu 8. Baterii 16. Pułku Artylerii Polowej.

12 sierpnia przed północą 2. Dywizjon (batalion) 6. PSG rozpoczął wycofywanie się przez Serock w kierunku Zegrza. Po wycofaniu się oddziałów strzelców granicznych z Wierzbicy pułki Brygady Rezerwowej miały otrzymać po dwa szwadrony piesze i jednym konnym. Reszta strzelców miała pozostać w odwodzie odcinka¹⁷⁸.

Jak już zostało wspomniane, w Legionowie i okolicach reorganizowane były oddziały VII Brygady Rezerwowej, utworzonej w maju 1920 r. ze sformowanej na początku 1919 r. Grupy Zachodniej Frontu Wielkopolskiego. W jej skład wchodziły początkowo 155. Pułk Piechoty Wielkopolskiej, 159. Pułk Piechoty Wielkopolskiej oraz 167. Bytomski Pułk Piechoty.

Brygada przybyła w okolice Legionowa 5 sierpnia i zakwaterowała się w Chotomowie, Łajskach i Zegrzu. Została podporządkowana gubernatorowi warszawskiemu z zastrzeżeniem, że na czas reorganizacji miała jak najdłużej pozostawać w odwodzie.

W dniu 5 sierpnia Ministerstwo Spraw Wojskowych nakazało przeformowanie VII Brygady na brygadę dwupułkową, w związku z czym jeden z pułków miał ulec rozformowaniu (zlikwidowano 159. Pułk).

¹⁷⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy...*, s. 74.

¹⁷⁷ Tamże, s. 79.

¹⁷⁸ Tamże, s. 80.

Oddziały wojsk polskich, w tym pułki VII Brygady, docierały w rejon przedmościa Warszawy w ramach ogólnej akcji odwrotowej. Poszczególne pułki brygady różnie dotarły w wyznaczony rejon reorganizacji.

Korzystając z zaistniałej sposobności, dowódca 155. Pułku¹⁷⁹ z trzema oficerami i około dwustoma żołnierzami dołączył się do 17. Dywizji, odbywając już wraz z nią dalszy odwrót do Warszawy. Podporucznik Stefan Sobera napotkał cofający się oddział 155. Pułku Piechoty, liczący około 150 żołnierzy i doprowadził go do VII Brygady Rezerwowej. Ogólny stan pułku wraz z wcześniej przybyłym w rejon reorganizacji brygady 3. Batalionem wynosił siedmiu oficerów i około 600 szeregowych.

Połączenie obydwu części 155. Pułku nastąpiło w dniu 10 sierpnia w Borowej Górze pod Zegrzem. Zasilony marszówkami pułk uległ reorganizacji, przekształcając się na pułk o trzech batalionach, wskutek czego został zlikwidowany III batalion, którego numerację przejął dotychczasowy batalion IV.

155-y pułk podlega znów VII brygadzie rezerwowej i zajmuje od 13 sierpnia odcinek bojowy od Woli Kiełpińskiej do ujścia Rządzy do Narwi; VII brygada rezerwowa wchodzi od 6 sierpnia znów w skład 1-ej armii, której przypada zaszczytne zadanie bezpośredniej obrony Warszawy, to też na nią kierują się zacięte ataki nieprzyjacielskie¹⁸⁰.

Również zdziesiątkowany 159. Pułk¹⁸¹ w sile jednego batalionu, w związku z ogólnym przegrupowaniem do walnej bitwy na przedmościu warszawskim, 11 sierpnia odszedł z działań bojowych przez Serock do Jadwisina, a stąd do Zegrza, gdzie został przydzielony jako samodzielny batalion do VII Brygady Rezerwowej. W Chotomowie po otrzymaniu dwóch kompanii marszowych z 10. Dywizji Piechoty następuje uzupełnienie i reorganizacja batalionu. Po reorganizacji w Chotomowie wyruszyła w rejon fortu Dębe pozostała część po 159. Pułku, jako 3. Batalion 167. Pułku, zajmując odcinek wzdłuż szosy Modlin–Serock, od fortu Dębe do Ludwinowa Dębskiego¹⁸².

W ramach odwrotu z walk frontowych 4 sierpnia transportem kolejowym dotarł do Legionowa, w obszar reorganizacji VII Brygady Rezerwowej, także 167. Bytomski Pułk Piechoty. Z Legionowa skierowano go 5 sierpnia do Chotomowa, gdzie został zreorganizowany i uzupełniony.

¹⁷⁹ Sformowany jako 1. Pułk Rezerwy Wojsk Wielkopolskich z samorządnych kompanii strzeleckich: bukowskiej, szamotulskiej, wolsztyńskiej i kościańskiej. Pod dowództwem kapitana Kazimierza Zenkellera (późniejszego podpułkownika) uczestniczył w powstaniu wielkopolskim. 26 stycznia 1920 r. został przemianowany na 155. Pułk Piechoty Wielkopolskiej. Obowiązki dowódcy objął kapitan (w czasie Bitwy Warszawskiej major) Jan Namysł.

¹⁸⁰ T. Przyjemski, *Zarys historii wojennej 73-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 24.

¹⁸¹ Sformowany 22 października 1919 r. z połączenia II, III i IV Batalionów Obrony Krajowej i zorganizowany jako 1. Pułk Obrony Krajowej. 1 stycznia 1920 r. oddział przemianowany na 2. Pułk Rezerwy. 6 stycznia tego roku jednostka przemianowana na 159. Pułk Piechoty Wielkopolskiej i włączona w skład Grupy Zachodniej Frontu Wielkopolskiego (późniejszej VII Brygady Rezerwowej). 5 marca 1921 r. przemianowany na 74. Pułk Piechoty.

¹⁸² A. P. Bożejko, *Zarys historii wojennej 74-go górnośląskiego pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 26-27.

Z Jabłonny, skierowany 5 sierpnia do Chotomowa, zestawia tam pułk ze wszystkich swych batalionów jeden batalion, jako I. z dowódcą porucznikiem Walentym Peszkiem; jako II batalion wchodzi w skład pułku (od 9 sierpnia) III batalion 109-go pułku, formowany w Lublinie, z dowódcą porucznikiem Bronisławem Laliczyńskim; wreszcie jako III batalion, wcielony zostaje 159-pułk. Uzupełnienia dają: stacja zborna 17-ej dywizji około 40 szeregowych i w nocy z 12 na 13 sierpnia już na stanowiskach bojowych batalion zapasowy 28-go pułku w sile 2 oficerów i 409 szeregowych. Stan bojowy pułku w chwili rozpoczęcia bitwy wynosi: 43 oficerów, 2240 szeregowych i 42 karabiny maszynowe, zwiększony jeszcze przez przechodzący linie pułku w nocy z 12 na 13 sierpnia I batalion 4-go pułku strzelców pomorskich (dowódca kapitan Stanisław Klementowski) w stanie bojowym 4 oficerów i 290 szeregowych. Od 13 sierpnia przez półtora dnia pułk rozporządza dywizjonem 6-go pułku strzelców granicznych, od 11 sierpnia przez dwa dni szwadron policji państwowej, które to oddziały utrzymywały łączność w lewo z odcinkiem Modlin. Od 17 sierpnia już na stałe przydzielony zostaje szwadron 1-go pułku huzarów (t.zw. szwadron „huzarów śmierci”)

Wśród gwałtownej ulewy i burzy pułk zajmuje 10 sierpnia pododcinek Dębe, łącząc (od 13 sierpnia) od Ludwinowa zegrzyńskiego na wschód z 155-ym pułkiem, a w lewo – do Wójtowstwa, utrzymując łączność z obsadą Modlina przez Kikoły. Zżytkowując pozostawiony przez robotników cywilnych sprzęt i materiał inżynierski, kompanje rozpoczęły pracę; szybko powstały rowy strzeleckie i łącznikowe, założono sieć drutów kolczastych. Przebrajano w karabiny Mauzera II batalion i przybyłe uzupełnienia. Przygotowany bardzo dokładnie plan obrony, umożliwiał świetną współpracę – bardzo tu licznej – artylerji.

Zadanie 1-ej armji polskiej, w której skład wraz z całą grupą pułkownika Małachowskiego wchodziła też VII brygada, było związać główne siły sowieckie, „krwawo odbić” ich ataki, zanim grupa manewrowa Naczelnego Wodza uderzy na tyły sowieckie z nad Wieprza¹⁸³.

W dniu 10 sierpnia dowództwo VII Brygady wydało rozkaz dzienny nr 96, ustalając nowy skład brygady. 155. Pułk otrzymał tytułem uzupełnienia pięć kompanii marszowych, a 167. Pułk miał utworzyć: 2. Batalion z 3. Batalionu 109. Rezerwowego Pułku Piechoty, który przybył z Lublina pod dowództwem porucznika Laliczyńskiego, 3. Batalion z resztek rozwiązanego 159. Pułku, zaś 1. Batalion zachował resztki dawnego 167. Pułku. Ponadto Brygada posiadała: 7. Kompanię Telegraficzną Rezerwową, 5. Baterię 15. Pułku Artylerji Ciężkiej i inne drobniejsze pododdziały sztabowe.

Po wcieleniu sporych uzupełnień Brygada stanowiła mieszaninę różnych elementów pod względem pochodzenia, wartości bojowej, a głównie uzbrojenia. Dowódcą brygady był, jak wiemy, ppłk Kazimierz Zenkteller, a szefem sztabu mjr Roman Borzęcki.

¹⁸³ M. Głut, *Zarys historii wojennej 75-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 22-23.

Do VII Brygady na odcinku „Zegrze” został dołączony 4. Batalion 157. Rezerwowego Pułku Piechoty¹⁸⁴ kpt. Maksymiliana Marszałka, który dotychczas działał w składzie grupy gen. Żeligowskiego i do końca odwrotu utrzymał się w całości. Po reorganizacji w Zegrzu 4. Batalion, jako samodzielny pododdział wszedł w skład VII Brygady i pozostał w odwodzie odcinka. 14 sierpnia pod dowództwem por. Stanisława Stypy odszedł pod Nieporęt, gdzie wsparł obronę polskiej artylerii przed atakami nieprzyjaciela.

W dniu 10 sierpnia dowódca VII Brygady Rezerwowej wydał zarządzenia, ujęte później w rozkazie nr 1, nakazując podpułkownikowi Władysławowi Langnerowi, dowódcy 167. Bytomskiego Pułku Piechoty obsadzenie odcinka od Wójtostwa do Ludwinowa Zegrzyńskiego. Wykonując rozkaz pułk opuścił Chotomów i wieczorem przybył na wyznaczony odcinek. Dowódca pułku wyjechał z dowódcami batalionów wcześniej i po zapoznaniu się z pozycjami wydał jeszcze tego samego dnia rozkaz bojowy¹⁸⁵.

Zadanie ppłk. Langnera było dość trudne z uwagi na rozległość odcinka. Pierwotnie przedmoście Dębego miało tworzyć oddzielną komórkę obronną broniącą przeprawy Narwi. Z chwilą jednak wydłużenia odcinka „Zegrze” do fortów Modlina (13 sierpnia) odcinek przedmościa Dębego tworzył lewe skrzydło rozszerzonego przedmościa Zegrza. Zasadnicze zadanie, tj. obrona przeprawy w Dębem, pozostało niezmienione. Podpułkownik Langner, licząc się z rozległością odcinka i trudnościami terenowymi, odpowiednio rozdzielił swoje siły. Lewe skrzydło nakazał obsadzić 2. Batalionowi (Wójtostwo–Fort Dębe), przy czym dwie kompanie miały pozostać w odwodzie batalionu we wsi Dębe; prawe zaś skrzydło obsadził 3. Batalion porucznika Lisowskiego (od drogi Izbica–Wola Smolana do Ludwinowa Zegrzyńskiego). W środku odcinka znalazł się 1. Batalion por. Peszka, który jedną kompanię miał w forcie, a druga obsadziła placówkami odcinek przebiegający w lesie. Dwie kompanie tego batalionu pozostały we wsi Dębe w odwodzie pułku. Dowódca pułku nakazał 1. i 3. Batalionowi wybudowanie pozycji ryglowej, która na prawym skrzydle miała zaginać się przez folwark w Izbicy do Narwi. W ciągu dnia 11 sierpnia 1920. Pułk obsadził stanowiska i przystąpił energicznie do ukończenia budowy umocnień i zorganizowania obrony. Trudności były jednak duże, lecz ppłk Langner pokonywał je, starając się wszelkimi sposobami wydobycie konieczne środki przy organizacji obrony¹⁸⁶.

¹⁸⁴ 157. Rezerwowego Pułku Piechoty powstał w ciągu jednej nocy z 18 na 19 lipca 1920 r. w Poznaniu w sile tylko 4. Batalionu. Nazajutrz wyjechał na front. Wszedłszy w skład XVIII Brygady Piechoty, należącej do 1. Armii, batalion wziął udział w walkach w obszarze Kuźnice – Indura, pod Grodnem, po czym wycofał się na Tykocin, Ostrów Mazowiecką, Wyszaków. W obronie linii Bugu batalion stoczył w dniu 6 sierpnia 1920 roku zacięty bój pod Przetyczką. Nazwa i data tego boju została później wyryte na odznace 74. Pułku Piechoty.

¹⁸⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 78.

¹⁸⁶ Tamże, s. 79.

13 sierpnia po odejściu 6. Pułku Strzelców Granicznych i wprowadzeniu na jego pozycje 155. Pułku nastąpiła zmiana linii rozgraniczenia pomiędzy odcinkami obsadzonymi przez pułki brygady, wskutek której to zmiany uległ zmniejszeniu odcinek 167. Pułku, co pozwoliło dowódcy pułku zagęścić obsadę najniebezpieczniejszego odcinka, biegnącego w lesie. Należy nadmienić, że w nocy z 12 na 13 sierpnia dołączył do 167. Pułku 1. Batalion 4. Pułku Strzelców Pomorskich dowodzony przez kpt. Stanisława Klementowskiego, który użyto, jako odwód za lewym skrzydłem odcinka. 12 sierpnia ppłk Langner otrzymał dwie kompanie saperów, które kończyły budowę pozycji oraz na jego życzenie przygotowały most do ewentualnego spalania¹⁸⁷. Natomiast 155. Pułk dowodzony przez mjr. Namysła miał wprawdzie pozostać w odwodzie, lecz w dniu 11 sierpnia otrzymał rozkaz przeprowadzenia sprawdzenia pozycji strzelców granicznych (Ludwinowo Zegrzyńskie – Rynia)¹⁸⁸.

Rano 13 sierpnia dowódca 155. PP obsadził swój odcinek, sięgający lewym skrzydłem do Woli Kiełpińskiej, a prawym do Ryni. Na odcinku stanęły 1. i 3. Batalion, reszta zaś pozostała w odwodzie w Borowej Górze, gdzie zatrzymało się i dowództwo pułku. W okolicy Ryni znajdowała się 9. kompania oraz 1. i 2. Szwadron Strzelców z 6. Pułku Strzelców Granicznych¹⁸⁹.

Inną wielką jednostką, która najwcześniej dotarła z frontu w rejon przedmościa warszawskiego, była 11. Dywizja Piechoty dowodzona przez gen. Ignacego Ledóchowskiego. Już 27 lipca ten związek taktyczny został wycofany z walk frontowych do Warszawy, głównie z uwagi na niską wartość bojową. 11. Dywizja została utworzona z 2. Dywizji Strzelców Polskich i w jej skład wchodziły 46., 47. i 48. Pułki Strzelców Kresowych.

W dniu 5 sierpnia Dywizja stanęła w rejonie Nieporętu, Kątów Grodzkich i Brzezin, gdzie nazajutrz wizytował ją gen. Latinik i rozczarowany stanem dywizji, za zgodą Naczelnego Wodza, aby podnieść morale i ducha bojowego, powierzył dowództwo nad nią płk. Bolesławowi Jaźwińskiemu, a gen. Ledóchowski objął dowództwo artylerii odcinka „Zegrze”. Następnie 11. Dywizja została skierowana na odcinek „Radzymin”¹⁹⁰. W ramach tego odcinka, lewy pododcinek „Beniaminów” od miejscowości Łosie do Arciechowa obsadził 48. Pułk Strzelców Kresowych. Miejszem postoju dowództwa pułku był fort Beniaminów¹⁹¹.

Podczas kilkudniowego postoju 48. Pułku w okolicach Nieporętu nastąpiło uregulowanie pułkowej obsady personalnej, wyrównanie stanów w kompaniach oraz zlikwidowanie czwartych kompanii w batalionach. 7 sierpnia przybyło uzupełnienie w sile: 1 oficera, 1 podchorążego, 52 podoficerów i 560 szeregowców.

Na rozkaz dowództwa 11. Dywizji Piechoty pułk odszedł z Nieporętu na wyznaczone, wymienione powyżej pozycje przed południem 8 sierpnia o godzinie

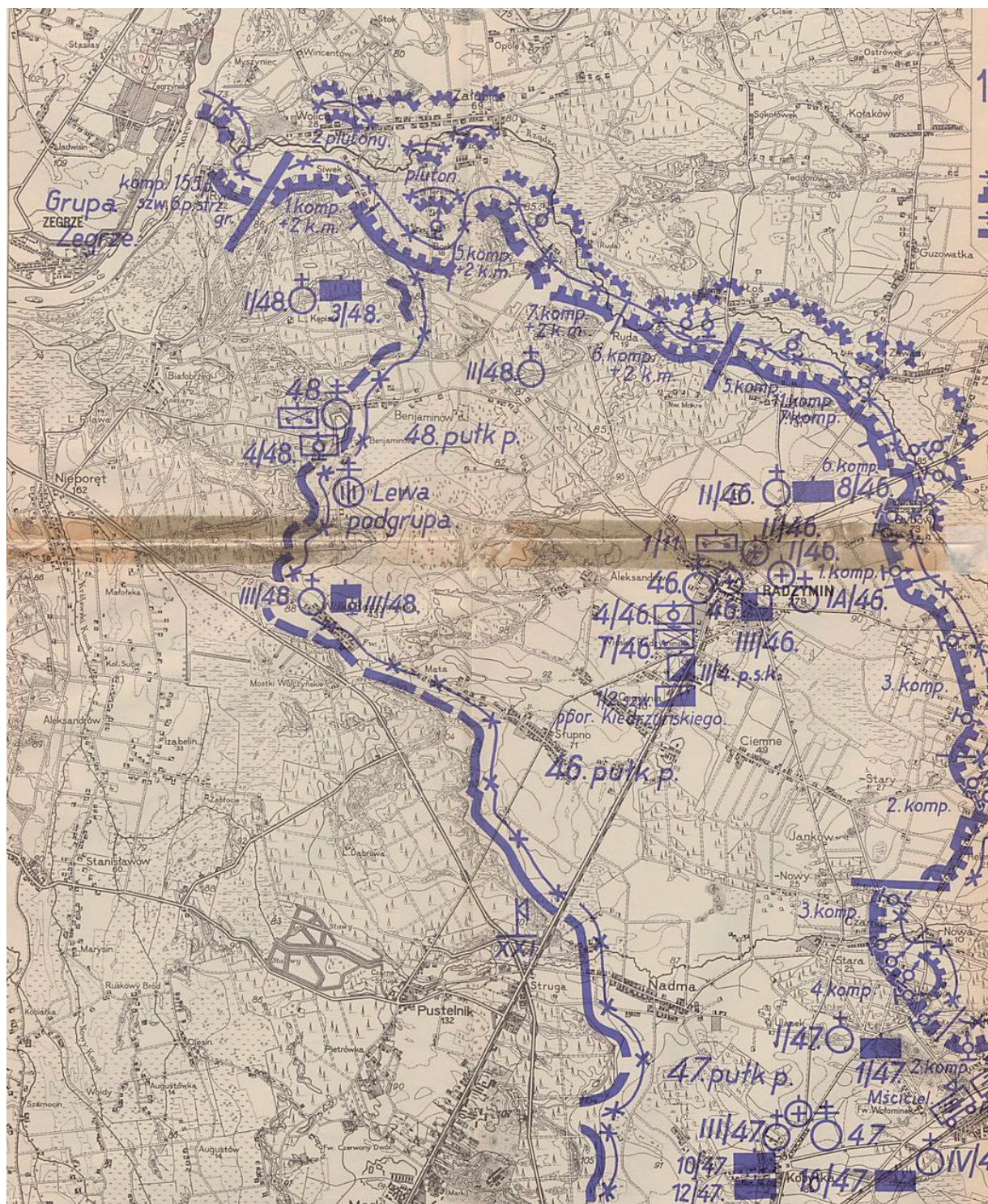
¹⁸⁷ Tamże, s. 82.

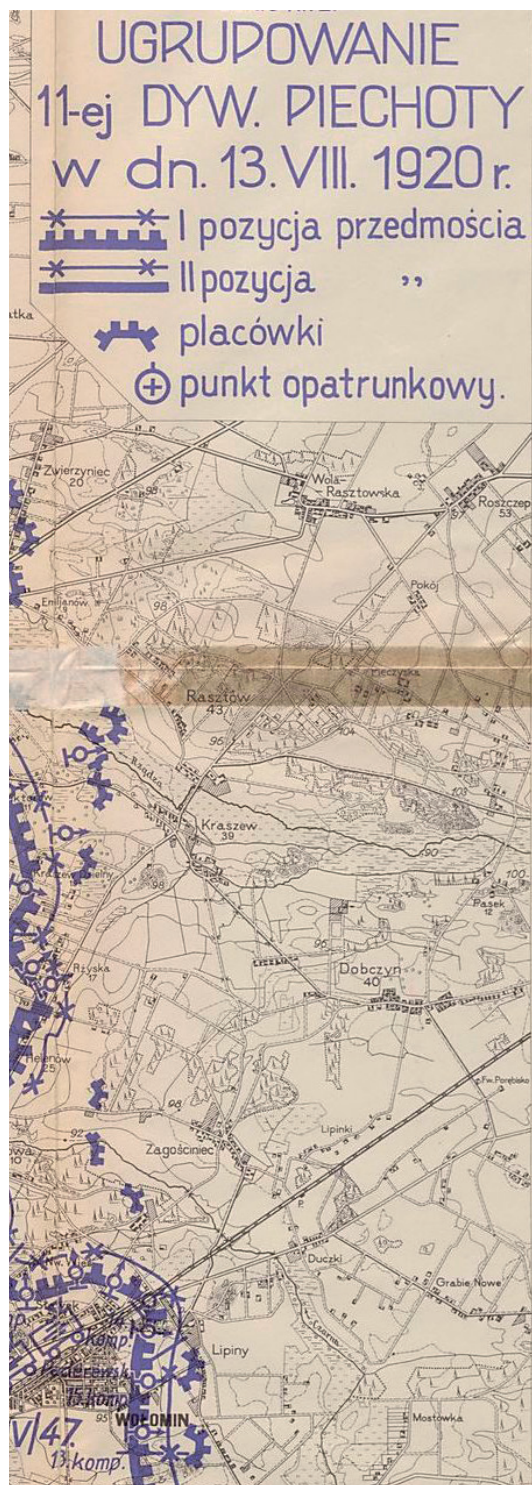
¹⁸⁸ Tamże, s. 78.

¹⁸⁹ Tamże, s. 82.

¹⁹⁰ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990, s. 13-14.

¹⁹¹ Tamże, s. 16.





Ugrupowanie oddziałów 11. Dywizji Piechoty, w tym 48. Pułku Strzelców Kresowych na lewym pododcinku „Beniaminów” radzyńskiego odcinka przedmościa warszawskiego.

(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, szkice [atlas], szkic nr 2)

10.30. Warto wspomnieć, iż po przybyciu na pozycje zastano tam 1. Batalion 120. Pułku Piechoty, który miał wejść do 48. Pułku, jako 4. Batalion, ale już 11 sierpnia opuścił go. Tak więc 2. Batalion obsadził odcinek Mokre-Łos-Ruda, ubezpieczając się placówkami wysuniętymi na rzekę Rządę i na prawo utrzymując łączność z 46. Pułkiem. 1. Batalion znajdował się na odcinku od Rudy przez Borki, Siwek do Ryni, wysuwając placówki na linię Wolica-Załubice-Teresin-Trzciana. Natomiast 3. Batalion pozostał w Wólce Radzyńskiej, jako odwód 11. Dywizji Piechoty.

Należy podkreślić, iż po zajęciu stanowisk pułk zaczął je pospiesznie umacniać¹⁹². 1. Batalion kpt. Matarewicza w całej rozciągłości zastosował pomysł zastosowania w obronie trzech linii: linii placówek, linii karabinów maszynowych oraz głównej linii obrony piechoty¹⁹³. Sprzyjało temu ukształtowanie terenu, a na przedpolu znalazło się wiele obiektów,

¹⁹² K. Galicz, *Zarys historii wojennej 48-go Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928, s. 12-13.

¹⁹³ Pomysł generała Latinika polegał na zastosowaniu w obronie piechoty trzech linii, a mianowicie: linii placówek, linii karabinów maszynowych i głównej linii obronnej. Zasada obrony polegała na tym, że piechota miała zorganizować silną linię placówek, której powinna była uporczywie bronić. Z tego powodu rozkaz dowództwa 11. Dywizji określił, że każda placówka miała stanowić dla siebie punkt oporu. Część karabinów maszynowych piechota miała wysunąć przed przeszkody drutu kolczastego, tworząc „linię k. m.”. Niewątpliwie pod naciskiem wyższych dowódców zasadę tę zrozumiano w ten sposób, że wysunięto na przedpole znaczną ilość karabinów maszynowych, a niekiedy wszystkie. Zasada zorganizowania silnej linii placówek z zadaniem uporczywej obrony oraz utworzenia linii karabinów maszynowych wpłynęły na podział sił. Linie te pochłonęły bowiem większość posiadanych środków ogniowych i żywych sił. Z drugiej strony każdy dowódca, od kompanii w górę, miał trzymać czwartą część sił w odwodzie dla przeciwwuderzeń, B. Walińska, *Bój na przedmościu...*, s. 66-67.

które zamierzano trzymać i obsadzono je placówkami lub wysuniętymi gniazdami oporu. Linią placówek ogarnięto północny skraj wsi Załubice, na linii Rządu około wsi Siwek zorganizowano gniazdo z karabinem maszynowym, a w prawo od Siwka postawiono jeszcze dwa karabiny maszynowe. Oprócz tego w okolicy Teresina i Trzcianki ustawiono placówki, a około Borek jeden karabin maszynowy. Odcinek batalionu obsadziły 1. i 2. Kompania, a 3. pozostała w odwodzie. Dowództwo batalionu znajdowało się w folwarku Kępiste.

W odwodzie pułku pozostawały 4. Kompania Karabinów Maszynowych i Kompania Techniczna. Kompania Karabinów Maszynowych oddała własne cztery karabiny Hotchkissa 1. i 2. Batalionowi, zaś w ich zamian otrzymała osiem karabinów Maksima. Od 8 sierpnia kompania pośpiesznie szkoliła żołnierzy, którzy dotychczas nie znali tych karabinów. W dniu 12 sierpnia Kompania Karabinów Maszynowych biwakowała w lesie na południe od fortu Beniaminów, natomiast Kompania Techniczna pozostawała na forcie. Dowództwo pułku znajdowało się w domku obok fortu¹⁹⁴.

Następną jednostką, która stanęła w Legionowie była 10. Dywizja Piechoty¹⁹⁵ (28., 29., 30., 31. Pułk Strzelców Kaniowskich).

W ramach odwrotu sił w kierunku Warszawy dywizje polskie osłaniając się silnymi strażami tylnymi, maszerowały do wyznaczonych miejsc. 10. Dywizja Piechoty maszerowała na Serock–Zegrze, by 11 sierpnia wieczorem stanąć w Legionowie jako odwód Frontu Północnego¹⁹⁶. Brygadami dywizji dowodzili: XIX Brygadą (28. i 29. PSK) ppłk Wiktor Thommeé, XX Brygadą (30. i 31. PSK) płk Franciszek Sikorski. Część artylerii dywizji wzmocniła odcinek „Zegrze”¹⁹⁷.

W dniu 11 sierpnia Oddział I Naczelnego Dowództwa przedstawił program uzupełnienia oddziałów 1. Armii, zgodnie z którym 10. DP wysłano cztery kompanie marszowe, a ponadto miała otrzymać 1. Batalion 109. Rezerwowego Pułku Piechoty. Ostatecznie przed wyruszeniem w bój dywizja otrzymała zapowiadziane kompanie marszowe (przeciętnie po 212 szeregowych), wcielono do Dywizji 1. Ba-

¹⁹⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 113-115.

¹⁹⁵ Tradycje 10. Dywizji związane były z 4. Dywizją Strzelców Polskich, która w 1919 r. brała udział w walkach w Małopolsce Wschodniej, a następnie przeszła w skład Frontu Litewsko-Białoruskiego. Jakiś czas pozostawała na polsko-litewskiej linii demarkacyjnej. Następnie weszła w skład 1. Armii. 10. DP w czasie odwrotu zdołała utrzymać w całości związki organizacyjne. Zawdzięczała ona sporo generałowi Żeligowskiemu, z którym większość dowódców była od dawna związana. Generał Żeligowski, występując jako dowódca grupy, liczył zawsze na swoją dywizję, lecz nie dopuszczał do rozluźnienia związków organizacyjnych i w okresie odwrotu trzymał ją w całości. Dywizja uniknęła przez to losu innych jednostek, które rozerwane organizacyjnie, musiały spełniać pod obcym dowództwem niewdzięczne zadania bojowe. Czwarty pułk dywizji – 31. Pułk, pozostawał od dłuższego czasu poza dywizją. W okresie odwrotu generał Żeligowski wyróżnił się, dowodząc grupą operacyjną i cieszył się dobrą opinią przełożonych. Miał dobrych dowódców takich jak: pułkownik Małachowski, pułkownik Sikorski oraz podpułkownik Thomme, których wybitna praca bojowa złożyła się na całość dorobku bojowego dywizji.

¹⁹⁶ R. Leroch-Orlot, *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 30.

¹⁹⁷ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, s. 21.

talion 109. Pułku, a także półbatalion alarmowy z Batalionu Zapasowego 21. Pułku Piechoty¹⁹⁸. Dywizja przeprowadziła wcielenie otrzymanych uzupełnień, pokryła braki materialne, dążąc do szybkiego zgrania zreorganizowanych oddziałów.

10. Dywizja pozostawała w odwodzie dowództwa Frontu Północnego i wobec tego mogła oczekiwać rozkazu kierującego ją na Modlin w skład 5. Armii lub też na przedmoście Warszawy. Układ komunikacji sprzyjał przerzuceniu dywizji we wszystkich zasadniczych kierunkach, przy czym najbliższym odcinkiem, który mógł liczyć na wsparcie dywizji, był odcinek „Zegrze”.

Dowództwo Dywizji zatrzymało się w koszarach w Legionowie, gdzie również pozostawało dowództwo XIX Brygady, którą dowodził ppłk. Thomme. Dowódca XX Brygady płk Sikorski, znajdował się w Chotomowie, gdzie kwaterował jego 30. Pułk.

Przy Dywizji znajdował się 3. Dywizjon 2. Pułku Strzelców Konnych¹⁹⁹, pluton jazdy tatarskiej (50 szabel) porucznika Totjewa oraz kompania sztabowa podporucznika Grębockiego.

Por. Wacław Totjew, dowódca plutonu Tatarskiego Pułku Ułanów przy 10. Dywizji wspominał, że po przybyciu do Legionowa pluton miał dołączyć do swojego pułku, ale wobec uzyskania nieoficjalnych informacji o rozformowaniu pułku, *zostałem przydzielony tymczasowo do 10 d.p. z rozkazu gen Żeligowskiego; gospodarczo zaś do 3 dyonu 2 p.s.k., który był przy 10 d.p. jako jazda dywizyjna*²⁰⁰. Również w tym czasie 10. Batalion Saperów umacniał drugą pozycję przedmościa.

13 sierpnia 10. Kompania Telegraficzna zorganizowała centralę dywizyjną, połączyła się z miejscową centralą wojskową, otrzymując połączenie z dowództwem 1. Armii. Oprócz tego kompania wybudowała linie kablowe jedнопrzewodowe z centrali dywizyjnej do centrali XIX Brygady (Legionowo) i XX brygady (Chotomów)²⁰¹.

¹⁹⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 167-168.

¹⁹⁹ B. Waligóra w publikacji *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, na s. 194 podaje: „Przy dywizji znajdował się III dywizjon 3-go pułku strzelców konnych”, a w tabeli na s. 205 przy 10. Dywizji Piechoty używa nazwy „kombinowany dywizjon strzelców konnych”. Dywizjon 3. Pułku Strzelców Konnych był pod dowództwem rotmistrza Ursyna-Niemcewicz i walczył w składzie 1. Dywizji Litewsko – Białoruskiej jako kawaleria dywizyjna. oprac. B. Piotrowski, *Żarys historii wojennej 3-go pułku strzelców konnych*, Warszawa 1930, s. 27–28. Natomiast odnośnie 3. Dywizjonu 2. Pułku Strzelców Konnych to na rozkaz gen. Żeligowskiego z przybyłego 8 czerwca 1920 r. do 10. DP 7. Szwadronu 3. Pułku Strzelców Konnych ppor. Kazimierza Ertmana i 3. Szwadronu 2. Pułku Strzelców Konnych utworzony został dywizjon, najpierw zwany „Kombinowanym Dywizjonem Strzelców Konnych”, później w rozkazach operacyjnych dowództwa dywizji krótko nazywany „Dywizjonem Strzelców Konnych”. Po przybyciu zaś uzupełnienia ze szwadronu zapasowego i sformowaniu 6. Szwadronu 2. Pułku Strzelców Konnych w zamian 7. Szwadronu, który wchodził w skład 10. DP prawie do końca lipca 1920 r., została zmieniona nazwa na „3. Dywizjon 2. Pułku Strzelców Konnych”. oprac. J. Gliński, F. W. Karassek, *Żarys historii wojennej 4-go pułku strzelców konnych ziemi łęczyckiej*, Warszawa 1932, s. 12.

²⁰⁰ Relacja por. Wacława Totjewa, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, b.p.

²⁰¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...* s. 194.

Po dokonaniu tych prac zabrano się do naprawy aparatów telefonicznych i telegraficznych oraz kabla. Dowódca kompanii por. Jan Wilkin, a zarazem oficer łącznościowy 10. Dywizji, tak charakteryzował ówczesny stan:

Po przybyciu 10 komp. telegraf. do m. Jabłonna Leg. została zorganizowana centrala dywizji, łącząca ją z centralą wojskową dla łączności ze sztabem 1 armii. Do XIX [brygady] w m. Jabłonna i XX [brygady] w m. Chotomów były wybudowane jedнопrzewodowe linie kablowe, ponadto uskutecznilo lokalne połączenia.

Nie mając żadnych rozkazów ani od szefa sztabu dywizji, ani też od szefa łączności armii w związku z przewidywaną ewentualną akcją dywizji, a tym samym nie mając żadnego większego zadania dla kompanii, zarządziłem uruchomienie warsztatów celem naprawy pewnej ilości aparatów telefonicznych i kabla. Stan materiału, zwłaszcza kabla, oraz sprzętu łączności przedstawiał się wprost katastrofalnie. Łącznice i aparaty telefoniczne i telegraficzne były zdemontowane do ostateczności; posiadałem zaledwie kilka aparatów i 1 łącznicę jako tako działające; stan kabla przedstawiał się rozpaczliwie; krótkie odcinki, a tym samym moc złączy, często nie zaizolowanych z braku taśmy izolacyjnej, izolacja na kablu zniszczona miejscami na dość znacznych odcinkach tak, że żyły były gołe zupełnie; prawie wszystkie ogniwa wyczerpane; narzędzia do budowy linii polowych poniszczone. Przy takim stanie sprzętu i materiału trudno było, by łączność funkcjonowała sprawnie. Uskuteczniało się połączenia najważniejsze tylko, a już o dublowaniu ważnych połączeń mowy nie było. ...

Po przybyciu do m. Jabłonna Leg. przedstawiłem stan materiałowy szefowi 1 armii i prosiłem o przydział chociażby najniezbędniejszej ilości, lecz nie otrzymałem nic.

Jak już powiedziałem wyżej, nie mając poważniejszych zadań, przystąpiłem głównie do reperacji sprzętu i materiału łączności zniszczonego tak długotrwałym i forsownym odwrotem, podczas którego nic nie mogliśmy zdobyć na nieprzyjaciela, oraz do reperacji mat. taborowego i wyposażenia osobistego szeregowych²⁰².

Tabory dywizyjne (pozostawały na lewym brzegu Wisły) składały się z kolumn taborowych dywizyjnych nr 413, 414, 415 i 419 oraz z przydzielonych kolumn nr 116, 527 i 751. Z kolei szefem sanitarnym 10. Dywizji był ppłk lek. Więckowski, który rozporządzał szpitalem polowym nr 402 oraz czołówkami szpitali nr 402 i 406.

Sytuacja w poszczególnych pułkach 10. Dywizji Piechoty przedstawiała się następująco. 28. Pułk stojąc w Legionowie, otrzymał uzupełnienie. Sformowano ponownie 2. Batalion. Warto podkreślić, iż Pułk przyszedł do Legionowa z niemal podwojoną podczas odwrotu liczbą karabinów maszynowych²⁰³. Dowódcą 28. Pułku był mjr Sobieszczak, a pododdziałami dowodzili: 1. Batalionem por.

²⁰² Relacja mjr. Wilkina z 10 DP z boju pod Radzyminem, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 4 (142), 1992, s. 186-187 oraz CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 36-37.

²⁰³ W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 22.

Pogonowski, 2. Batalionem mjr Kaj, a 3. por. Łepkowski. Przy dowództwie Pułku pozostawały: Kompania Techniczna, 4. Kompania Karabinów Maszynowych, Pluton Łączności (silny liczebnie i dobrze wyposażony) oraz pluton konnych zwiadowców. Lekarzem Pułku był kpt. Nikodem Butrymowicz, który miał dobrze zorganizowaną służbę zdrowia.

28. Pułk był uzbrojony w karabiny niemieckie, po przybyciu zaś kompanii marszowych także w karabiny francuskie. Karabiny maszynowe były rozmaitych systemów, posiadano bowiem ciężkie karabiny Szwarzlose MG M.7/12 (w Polsce wz. 07/12), rosyjskie i niemieckie Maxim (od nazwiska twórcy Hirama Maxima). Raporty, znajdujące się w dowództwie 1. Armii, podawały niski stan broni maszynowej Pułku, a w rzeczywistości oddział posiadał sporo karabinów maszynowych: 4. Kompania Karabinów Maszynowych miała 6 ckm i 1 lkm, 1. Kompania – 8 ckm i 6 lkm, 2. Kompania – 7 ckm i 1 lkm, a 3. Batalion miał posiadać 24 zdobyczne karabiny maszynowe.

Pułk posiadał z dawnych żołnierzy byłej 4. Dywizji Strzelców oraz z ochotników łódzkich dość silne kadry, które z łatwością wchłonęły przybyłe uzupełnienie²⁰⁴.

Również 29. Pułk w czasie pobytu w Legionowie otrzymał zasłużony odpoczynek po wielu miesiącach krwawych bojów. Uzupełniono braki w ludziach i w ekwipunku, który w ciągu ostatniego okresu mocno się zniszczył. W dniach 13–14 sierpnia Pułk otrzymał znaczne uzupełnienie w postaci kompanii marszowych²⁰⁵. Oddziałem dowodził major Walter. Posiadał on podobne kadry jak 28. Pułk, przy czym miał sporo byłych peowiaków. Dowódcami batalionów byli: 1. – kpt. Rogowski, 2. – por. Żukowski, 3. – kpt. Wilczyński. Przy dowództwie pułku pozostawały: 4. Kompania Karabinów Maszynowych, pluton łączności (źle wyposażony i słaby liczebnie), kompania szturmowa, która przybyła z 1. Batalionem 109. Pułku i pluton konnych zwiadowców. Lekarzem pułku był kpt. Bolesław Pawłowski. Pułk był uzbrojony w karabiny niemieckie i francuskie, ciężkie zaś karabiny maszynowe były rosyjskie²⁰⁶.

30. Pułk Strzelców Kaniowskich dopiero 11 sierpnia odszedł bez walk z linii frontu przez Wyszków, Serock, Zegrze by po przejściu Narwi stanąć w Chotomowie²⁰⁷. Pułkiem dowodził ppłk Jacynik, batalionami zaś: 1. – kpt. Wiktor Muszyński, 2. – por. Wincenty Wróblewski, a 3. – kpt. Jan Chodźko Zajko. Przy dowództwie Pułku pozostawały 4. Kompania Karabinów Maszynowych, pluton łączności oraz pluton konnych zwiadowców (50 szabel)²⁰⁸.

Także 31. Pułk Strzelców Kaniowskich, cofający się z rejonu wsi Chodów nad rzeką Liwiec, gdzie bronił się w dniach 8–10 sierpnia 1920 r., otrzymał rozkaz

²⁰⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 196.

²⁰⁵ L. Beldowski, *Zarys historii wojennej 29-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 21.

²⁰⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 196.

²⁰⁷ T. Makowski, *Zarys historii wojennej 30-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 22.

²⁰⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 196.

marszu na Warszawę w celu połączenia się z macierzystą 10. Dywizją. Pułk wykonał wówczas 72 km marszu w ciągu 17 godzin. W okresie odwrotu był poza 10. Dywizją w składzie 4. Armii. W dniu 11 sierpnia przybył do Mińska Mazowieckiego, a następnie udał się w kierunku Modlina. Wieczorem 11 sierpnia zatrzymał się na noclegu w okolicy Kazunia. Pułkiem dowodził kpt. Bołtuć. Następnie oddział przeszedł pod rozkazy dowódcy 10. Dywizji gen. Żeligowskiego²⁰⁹. Po złączeniu się z macierzystą Dywizją 15 sierpnia nad ranem przerzucony został za Wieliszew pod Nieporęt jako odwód części 10. Dywizji walczącej pod Radzyminem. Następnie przesunął się do miejscowości Zamostki (Mostki) Wólczyńskie koło Wólki Radzyminskiej by 17 sierpnia dotrzeć do Radzymina i zająć stanowiska obronne w rejonie wsi Dybów²¹⁰.

Ponadto, także do nocy z 13 na 14 sierpnia, w okolicach Dębego stacjonowała 17. Dywizja Piechoty Wielkopolskiej gen. Aleksandra Osińskiego z wchodzącymi w jej skład: 67., 68., 69. i 70. Pułkami Piechoty Wielkopolskiej. Do 12 sierpnia Dywizja była w dyspozycji dowódcy 1. Armii gen. Latinika, a następnie przeszła pod dowództwo gen. Sikorskiego jako odwód 5. Armii w obszarze twierdzy Modlin.

Już 12 sierpnia dowódca 17. Dywizji Piechoty o godzinie 21 otrzymał na szosie Modlin–Serock rozkaz 5. Armii L. 202/III. Rozkaz ten nakazywał utrzymanie dotychczasowego odcinka do godziny 22, po czym Dywizja miała odejść przez Błędostowo, Jaskółowo, Psucin do rejonu Krocze. Straż tylna Dywizji miała 13 sierpnia do godziny 21 trzymać rejon Zabłocie–Jaskółowo–Popowo Borowe, po czym przez Dębę dołączyć do Dywizji. Jednakże 17. Dywizja Piechoty nie zostawiła straży tylnej i o godzinie 23 dowódca Dywizji rozkazał XXXIV Brygadzie maszerować przez Serock, Zegrze, Kałuszyn do rejonu Sikory–Kępa Kikolska, a XXXIII Brygadzie udać się szosą przez Dębę i obsadzić odcinek Orzechowo–Czarnowo. Równocześnie rozkaz podkreślił, iż przemarsz musi być za wszelką cenę najszybciej wykonany, bez względu na wyczerpanie koni i ludzi²¹¹.

67. Pułk dowodzony przez kpt. Jana Kleina zanim przeszedł do Modlina, stał w Stanisławowie niedaleko Dębego²¹². W Stanisławowie również stanął 68. Pułk.²¹³ Natomiast 69. Pułk, który od 11 sierpnia wycofywał się spod Pułtusza przez Serock na linię Kikoły–Orzechowo, pozostał tam trzema batalionami do 14 sierpnia, łącząc się w prawo z VII Brygadą Rezerwową, a w lewo z załogą twierdzy Modlin²¹⁴. 70. Pułk stanął w Orzechowie jako odwód Dywizji²¹⁵.

W okolicach Dębego przebywały tuż przed Bitwą Warszawską także dwa kolejne pułki piechoty. Były to 41. i 35. Pułki Piechoty, które stanowiąc XVIII Bry-

²⁰⁹ F. Libert, *Zarys historii wojennej 31-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 29; B. Waligóra, *Bój na przedmościu...* s. 196-197.

²¹⁰ F. Libert, *Zarys historii wojennej 31-go Pułku...*, s. 30.

²¹¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 148-149.

²¹² S. Konieczny, *Zarys historii wojennej 67-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 17.

²¹³ K. Plasota, *Zarys historii wojennej 68-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 18.

²¹⁴ J. Filary, *Zarys historii wojennej 69-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1928, s. 19.

²¹⁵ J. Englicht, *Zarys historii wojennej 70-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 19.

gadę pod dowództwem pułkownika Łuczyńskiego miały 12 sierpnia do godziny 21 utrzymać odcinek nad Narwią, po czym odejść przez Serock i Kałuszyn do Nowego Dworu.

35. i 41. Pułki Piechoty również nie zatrzymały się dłużej na odcinku „Zegrze” i o godz. 20 35 12 sierpnia. Pułk Piechoty przemaszerował koło Dębego, skąd skręcił przez most do Skrzyszewa, a w tym czasie 41. Pułk przybył do rejonu Kru-bina, gdzie zanocował.

W ten sposób do północy z 12 na 13 sierpnia oddziały 5. Armii wycofały się z przedpola VII Brygady Rezerwowej. Jedynie w Nasielsku pozostał do rana 13 sierpnia 101. Pułk Piechoty²¹⁶.

W Zegrzu na chwilę przed Bitwą Warszawską bardzo krótko przebywała IV Brygada 2. Dywizji Piechoty Legionów w składzie: 4. Pułku Piechoty Legionów i 24. Pułku Piechoty dowodzona przez płk. Kazimierza Libera. 4. Pułk przybył do Zegrza 12 sierpnia i w tym samym jeszcze dniu z Zegrza odjechał transportem kolejowym do Dębina²¹⁷. Również i 24. Pułk odjechał z Zegrza koleją przez Warszawę do Dębina, gdzie pozostał w dyspozycji Naczelnego Wodza jako odwód armii²¹⁸. Przed odjazdem z Zegrza IV Brygada Legionów wchodziła w skład grupy gen. Żeligowskiego (10. DP, IV Brygada Piechoty Legionów, 13. Pułk Ułanów, 4. Batalion 157. Pułku oraz resztki 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej), należącej do 1. Armii.

W dniu 12 sierpnia rozwiązano dotychczasowe dowództwa grup operacyjnych. Gubernator Warszawy generał Latinik przyjął dowództwo 1. Armii od generała Jędrzejewskiego. Równocześnie z tym nakazano przegrupowanie związków taktycznych i oddziałów, stąd generał Żeligowski zgodnie z rozkazem odesłał 2. Dywizję Piechoty Legionów do rejonu 2. Armii²¹⁹.

W okresie poprzedzającym Bitwę Warszawską w Legionowie przebywał również Dywizjon Jazdy Ochotniczej nazywany Dywizjonem Huzarów Śmierci, którego dowódcą był por. Józef Siła-Nowicki. 11 sierpnia 1920 r. odchodzący ze stanowiska dowódcy 1. Armii gen. Jędrzejewski w Rozkazie operacyjnym nr 4059/III²²⁰ z dnia 12 sierpnia nakazał dywizjonowi zgrupować się w Legionowie i czekać tam na dalsze polecenia²²⁰. 12 sierpnia z rozkazu gen. Franciszka Latinika, nowego dowódcy 1. Armii, dołączył do niego w Legionowie, jako 3. szwadron, Szwadron Policji Konnej. Dowódcą dołączonego szwadronu mianowano komisarza (później podporucznika) Andrzeja Jezierskiego. Ostatecznie uformowany szwadron liczył 118 szeregowych i 3 oficerów. Szwadron był rzadkością wśród oddziałów ochotniczych, posiadał bowiem jednolite umundurowanie. Zachowali oni swoje służbowe grana-

²¹⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 149.

²¹⁷ A. Lewicki, *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 45.

²¹⁸ J. Pałac, *Zarys historii wojennej 24-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1930, s. 29.

²¹⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 134 i 144.

²²⁰ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci wojny 1920 r.*, Białystok 1999, s. 16-17 na podstawie: *Bitwa warszawska. Bitwa nad Wisłą 7 VIII–12 VIII 1920 r. Dokumenty*, t. II, Warszawa 1938, s. 297-298.

towe uniformy Policji Państwowej, czarne buty i charakterystyczne okrągłe czapki ze skórzanym daszkiem. Policjanci otrzymali również stopnie wojskowe odpowiednie posiadanym przez nich rangom. Po włączeniu szwadronu Policji cały Dywizjon Huzarów od tej pory liczył już około 500 szabel i 30 karabinów maszynowych²²¹.

Dywizjon Huzarów Śmierci, po krótkiej reorganizacji, skierowany został do Zegrza, gdzie przybył w nocy 12/13 sierpnia. W Zegrzu, zamienionym na obóz warowny z dużą ilością wojska, z rozkazu dowódcy 1. Armii, huzarzy zostali włączeni w skład grupy „Zegrze” płk. Stanisława Małachowskiego.

Podporucznik, a dokładnie podkomisarz, Stefan Rozumski (później, w chwili składania relacji porucznik) z Oddziału Łódzkiej Konnej Policji przedstawił sytuację włączenia policjantów z Łodzi w obronę stolicy, twierdząc, że Dywizjon Jazdy Ochotniczej został oddany do dyspozycji dowództwa 10. Dywizji Piechoty:

W tym czasie, gdy bolszewicy zagrażali stolicy naszej, Oddział Łódzkiej Konnej Policji samorzutnie poprosił o wysłanie go na front celem wzięcia czynnego udziału w obronie Warszawy przed najazdem bolszewickim i pod dowództwem komis. Jeżewskiego Andrzeja oraz podkomis. Rozumskiego Stefana w dniu 8 czy 9 sierpnia 1920 r. przybył do Warszawy.

W chwili wyjazdu z Łodzi Oddział Konnej Policji liczył około 80 szabel i tyleż koni.

W Warszawie Oddział Łódzki za zgodą Pana Komendanta Głównego PP uzupełniono ochotnikami ze stanu Komendy Powiatowej Warszawskiej i ochotnikami Kresowej Konnej Policji (Wołyńskiej, Poleskiej i Białostockiej), skutkiem czego oddział zwiększył się o 40 do 50 szabel i tyleż koni (dokładnie jednak nie pamiętam).

Po zaopatrzeniu Oddziału Konnej Policji w kuchnię polową, buty i dodatkowo w 4 karabiny maszynowe (4 karabiny maszynowe posiadał własne) oraz odpowiednią ilość amunicji itp. Środków udzielonych przez wojskowość – oddział został przydzielony do dyonu „Huzarów śmierci” Jazdy Ochotniczej i wraz z nim oddany do dyspozycji D-twa 10 Dywizji w Zegrzu w dniu 12 czy też 13 sierpnia 1920 r.²²².

Od 12 sierpnia w rejonie Nieporętu przebywał także 11. Pułk Konnych Strzelców Granicznych, który dotarł tam z Wawra. W tym dniu do Pułku również dołączył detaszowany (odkomenderowany) 1. Szwadron. Dowódcą Pułku był płk Aleksander Kunicki. Oddział liczył 17 oficerów, 11 podchorążych, 814 szeregowych, 712 koni wierzchowych i 102 konie taborowe²²³. Po przemarszu do Nieporętu, dowódca pułku dostał rozkaz wysłania patroli w kierunku na Radzymin i fort Beniaminów. Miało to na celu nawiązanie łączności między 46. a 48. PP.

²²¹ P. Kołodziej, *Huzarzy śmierci*, <http://historia.org.pl/2010/09/01/huzarzy-smierci/>, stan z dnia 10 listopada 2015 r.

²²² Raport por. Stefana Rozumskiego do dowódcy 30 PP w Warszawie, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3 (145), Warszawa 1993, s. 162 oraz raport por. Stefana Rozumskiego, *Historia działań wojennych łódzkiej Policji Konnej*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 47.

²²³ T. Plackowski, *Zarys historii wojennej 12-go Pułku Ułanów Nadwiślańskich*, Warszawa 1930, s. 8.

W ciągu nocy patrole wykonały swoje zadanie.

Także 12 sierpnia w rejon Legionowa i Zegrza trafił 13. Pułk Ułanów tzw. Wileński płk. Mściława Butkiewicza²²⁴.

13 sierpnia do Jabłonny (zgodnie z materiałem źródłowym Jabłonny Starej²²⁵) został skierowany jeden szwadron 201. Ochotniczego Pułku Szwoleżerów, który nadciągnął od Broku z batalionem zapasowym 50. PP pod dowództwem mjr. Wiktora Matczyńskiego i w dniu następnym został skierowany przez dowództwo 1. Armii w obszar Wólka Radzymińska–Dąbkowizna w celu przegonienia patroli nieprzyjacielskich i nawiązania łączności z lewym skrzydłem 11. Dywizji, tj. 48. PP. w forcie Beniaminów. Po odejściu szwadronu, wobec zbliżającej się nocy, gen. Żeligowski polecił dowódcy 201. Pułku zabezpieczać od wschodu 10. DP.

Z innych formacji wojskowych, jakie przewinęły się przez okolice Legionowa tuż przed Bitwą Warszawską lub na jej początku, nie sposób pominąć pododdziałów artylerii, z których została utworzona lewa podgrupa artylerii na pododcinku „Beniaminów” odcinka obrony przedmościa warszawskiego „Radzymin” oraz artylerii grupy „Zegrze”.

Lewa podgrupa artylerii „Beniaminów” została utworzona na ogół w lepszych warunkach niż inne podgrupy przedmościa Warszawy, gdyż baterie, które weszły w jej skład, pozostały w swoich związkach organizacyjnych. Dowódcą lewej podgrupy artylerii został płk Władysław Maluszycki, dowódca 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej²²⁶ z miejscem postoju w forcie Beniaminów.

W skład lewej podgrupy artylerii pododcinka „Beniaminów”²²⁷ wchodziły: 1. Dywizjon 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej (1., 2. i 3. Bateria), bateria armat 120 mm oraz 5. i 6. Bateria 2. Dywizjonu 9. Pułku Artylerii Polowej.

6 sierpnia 1920 r. 1. Dywizjon 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko – Białoruskiej pod dowództwem kpt. Borysa Kondrackiego w składzie: 1. Bateria por. Bolesława Sikorskiego, 2. por. Bolesława Jodkowskiego i 3. por. Karola Rychtera, zajęły pozycje na odcinku od wsi Łoś (dzisiaj Łosie) od ujścia rzeki Rządzy do Bugo-Narwi w okolicach Ryni. Należy zaznaczyć, że 3. Bateria w czasie zajmowania pozycji nie posiadała pełnej ilości zaprzęgów, stąd korzystała na czas przemarszu z zaprzęgów innych baterii Pułku, co jednak w przypadku nagłej zmiany stanowiska podczas walki uniemożliwiało jej szybkie przemieszczenie się i mogło narazić ją na straty.

W myśl rozkazu operacyjnego dowództwa 3. Grupy Artylerii „Radzymin”, baterie 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej ostatecznie w dniu 11 sierpnia zajęły zasadnicze stanowiska: 1. Bateria w rejonie wsi Kępiste (folwark Kępiste

²²⁴ S. Aleksandrowicz, *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929, s. 24.

²²⁵ *Bój pod Nieporętem*, cz. 1, „Polska Zbrojna” nr 177 z 1 lipca 1930, s. 3.

²²⁶ 1 listopada 1920 r. 2. Pułk Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej przemianowano na 20. Pułk Artylerii Polowej.

²²⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 116-118.

na północ od Beniaminowa w kierunku ujścia Rządzy) z kierunkiem na Stok, mając punkt obserwacyjny pod wsią Siwek, 2. Bateria pół kilometra na wschód od Beniaminowa z kierunkiem na Trzcianę, z punktem obserwacyjnym koło Rudy, 3. Bateria początkowo stanowisko około leśniczówki na drodze z Aleksandrowa do Dąbkowizny, a potem na wschód od skrzyżowania dróg Radzymin–Stok i Ruda–Cegielnia z kierunkiem na Kołaków, punkt obserwacyjny został obrany na wzgórzu 89. Zaraz po zajęciu nakazanych stanowisk rozpoczęła się na pozycjach praca nad szkoleniem szeregowych w zakresie obsługi baterii, bowiem Pułk otrzymał działa trzy dni przed wymarszem na pozycje. Zaczęto również umacniać stanowiska oraz została nawiązana łączność telefoniczna z dowództwem i punktami obserwacyjnymi²²⁸.

Jak zostało wspomniane, baterie 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej były przebrożone – zamiast przestarzałych armat 3-calowych otrzymały nowocześniejsze, szybkostrzelne armaty 75 mm z długim odrzutem lufy i w okresie od 6 do 12 sierpnia musiały obok prac związanych z organizacją obrony zajmować się również wyszkoleniem. Korpus oficerski według określenia pułkownika Maluszyckiego był „różnolity i niezgrany jeszcze”, lecz wykazywał dużo zapału i dobrych chęci. Stan wyszkolenia – zdaniem dowódcy dywizjonu – był niedostateczny.

Bateria armat 120 mm utworzona z dział przestarzałych, nienadających się już do transportu i zmiany miejsca, zajęła stanowisko na polanie 500 m na południowy-zachód od fortu Beniaminów. Również 5. i 6. Bateria 2. Dywizjonu 9. Pułku Artylerii Polowej zajęły pozycje w okolicach Beniaminowa i dołączyły do lewej podgrupy artylerii pułkownika Maluszyckiego.



Działo kal. 120 mm
(CAW, sygn. K-25-632)

10 sierpnia 5. Bateria pod dowództwem por. Juliana Ezupowicza stanęła na odcinku 48. Pułku Piechoty na północny-wschód fortu Beniaminów, mając

²²⁸ J. Kazak, *Zarys historii wojennej 20-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1928, s. 7-8.

punkt obserwacyjny na wzgórzu 89. Jednocześnie 6. Bateria, pod dowództwem por. Adama Dutkiewicza, w dniu 11 sierpnia wystawiła tylko jeden pluton, który stanął z dwoma działami na skraju lasu koło Wólki Radzywińskiej, by następnego dnia przesunąć się w okolice koszar w Beniaminowie (Białobrzegach), wysuwając obserwatora do wsi Białobrzegi²²⁹. Pomocniczy punkt obserwacyjny obrano w Ryni, a Bateria miała obejmować ogniem rzekę Narew.

Po południu 13 sierpnia przybył w okolice Beniaminowa dowodzony przez kpt. Jana Siedleckiego 3. Dywizjon 1. Litewsko-Białoruskiego Pułku Artylerii Polowej²³⁰, w składzie 7. i 8. Baterii. Dowódcami baterii byli: 7. por. Jankowski, a 8. por. Rohoziński. 3. Dywizjon był mniej mobilny, gdyż posiadał wyłącznie zaprzęgi z koni taborowych, małych i słabych fizycznie. Kapitan Siedlecki otrzymał od pułkownika Maluszyckiego rozkaz zajęcia stanowisk poza II pozycją obronną (na południe od szosy koszar–fort Beniaminów). W ten sposób baterie znalazły się poza granicą donośności dział, nie sięgając ogniem na przedpole I pozycji. Kapitan Siedlecki prosił o zmianę tego rozkazu, lecz pułkownik Maluszycki oraz pułkownik Jaźwiński nie zgodzili się na to²³¹.

Dowódca lewej podgrupy artylerii „Radzymin” płk Władysław Maluszycki, w swojej relacji szczegółowo przedstawił sytuację podległych mu oddziałów artylerii:

W boju radzywińskim uczestniczyłem od 8/VIII do 19/VIII 1920 r., jako dowódca lewej podgrupy artylerji „Radzymin”, w skład której wchodziły: 1, 2 i 3 baterje mojego 2 pułku artylerji polowej litewsko-białoruskiego /20 p.a.p./, 5 i 6 baterji 9 p.a.p. oraz jedna bateria 120 m/m „A”.

Baterje mojego 20 p.a.p. były w stanie końcowym formowania i posiadając znaczne braki w wyposażeniu artyleryjskim, sprzęcie łączności, taborach, koniach i umundurowaniu, nie były przytem wyszkolone należycie wskutek braku omawianego sprzętu. Pogorszył ten stan rzeczy przydział 75 m/m dział polowych francuskich w zamian wycofanych 3” a.p. rosyjskich, w początkach sierpnia 1920 r.

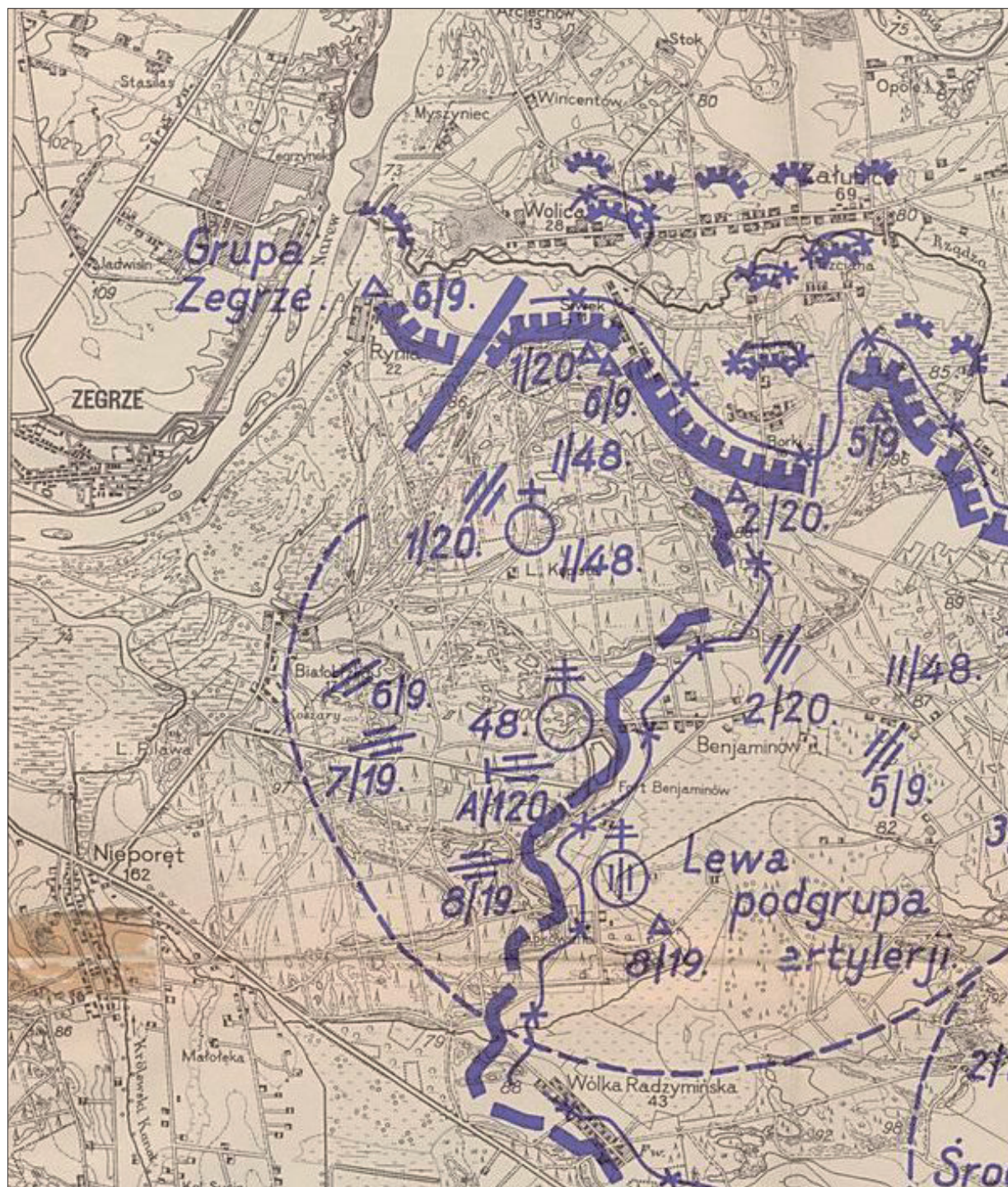
Podoficerski element bardzo różnolity, niezespolony, składał się głównie z nowomianowanych szeregowych W.P., [po odbyciu] kilkumiesięcznego przeszkolenia, nie posiadających doświadczenia bojowego, kilku podoficerów legionów I i II brygady i korpusów wschodnich, oraz kilkunastu b. armji zaborczych. Stan pooficerów stanowił 1/6 stanu etatowego.

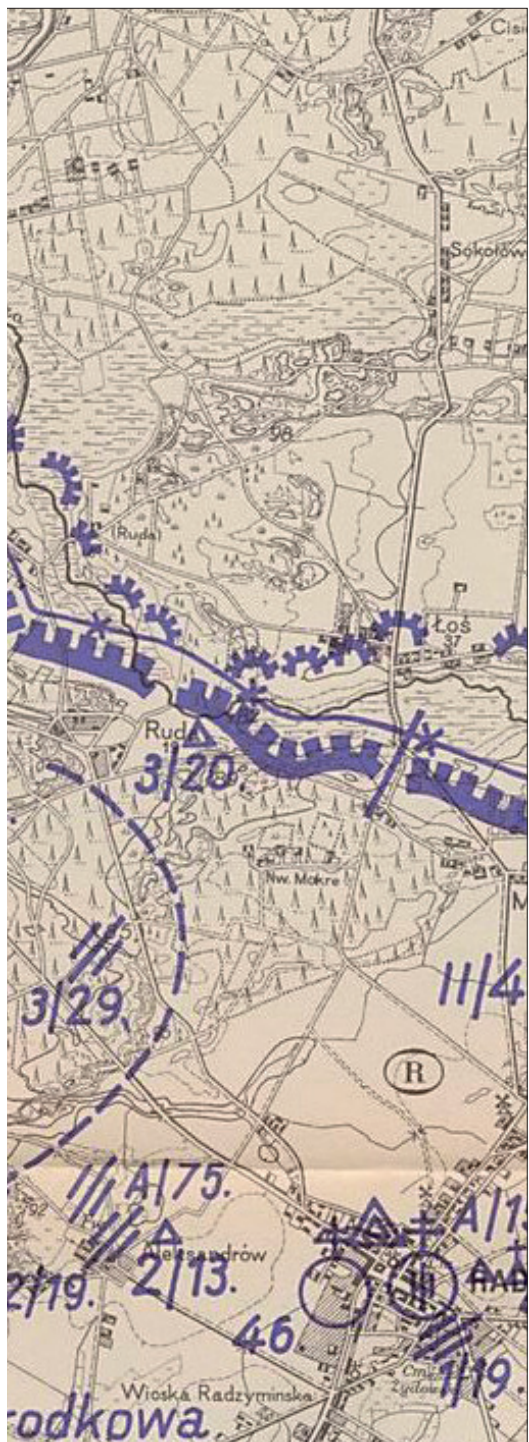
Korpus oficerski 10 p.a.p., równie jak podoficerski, różnolity i niezgrany jeszcze, stanowili przeważnie oficerowie b. armji zaborczych oraz kilku oficerów I brygady legionów i korpusów wschodnich. Wykazywali oni dużo zapału i dużo dobrych chęci, lecz nie zaprawieni do działalności samodzielnej, musieli dużo trudności poko-

²²⁹ J. Nowak, *Zarys historii wojennej 9-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 28.

²³⁰ W związku z przemianowaniem 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej pułk artylerii miał otrzymać cyfrę „19”, stąd na szkicach podawano nazwę 19. PAP i adekwatnie numery baterii „7/19” i „8/19” wchodzących w skład pułku.

²³¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 191





Lewa podgrupa artylerii oraz pododdziały 48 Pułku na pozycjach w dniu 13 sierpnia 1920 r.

(B. Waligóra, *Boj na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*: Szkice (atlas), fragment szkicu nr 1 „Stanowiska i punkty obserwacyjne grupy art. Radzymin w dn. 13.VIII”)

nać, by stanąć na wysokości zadania.

Baterie 9 p.a.p. były na ogół lepiej wyposażone i wyszkolone. Stan jednolitości korpusu oficerskiego był na ogół zbliżony do stanu mego 20 p.a.p. Stan ilościowy wyższy niż w 20 p.a.p.

Bateria 120 m/m „A” była wyposażona i wyszkolona b. źle.

Podgrupa moja miała za zadanie ochronę odcinka od wsi Mokre /na północ od Radzymina/ do wsi Rynja /na brzegu Narwi/, współdziałając z 48 p.p.

Baterie lewej podgrupy zajęły dn. 12/VIII – 20 r. następujące pozycje:

1/20 p.a.p. na polanie na zachód od folwarku Kępiste; d-ca baterji por. ... Bolesław Sikorski,

2/20 p.a.p. w odległości 400 mtr. i na północ od wschodniego krańca wsi Benjaminowa; dca por. ... Bolesław Jodkowski,

6 i 5/9 p.a.p. około 1 klm. Na wschód od 2 bat. 20 p.a.p

3/20 p.a.p. na północ od wsi Aleksandrowa, około wzniesienia 85, za lewym skrzydłem 46 p.a.p.

Bateria ciężka 120 m/m „A” na polanie w odległości 500 mtr. Od fortu Benjaminowa, w kierunku na płn. – zach.

Sztab podgrupy znajdował się w wiosce Dąbkowiznie, ja zaś z moim zastępcą kpt. ... Kondrackim przebywałem podczas bojów przy d-cy 48 p.p., w chacie koło fortu „Benjamnowo”. Tu dodać muszę, że baterie 20 p.a.p. zajęły pozycje swe dn. 8/VIII 1920 r., przyczem w ciągu 2 dni stały na pozycjach bez dostatecznego taboru i bez naboju armatnich. Pomiędzy 10 i 12/VIII przybyły częściowo uzupełnienia końskie, taborowe, sprzęt łączności i naboje artyleryjskie.

Baterje 9 p.a.p. i 120 m/m „A” zajęły stanowiska później, w każdym razie przed 12/VIII 1920 r.; daty ściślej nie pamiętam.

Szczegółowe zarządzenia d-wa grupy polegały na:

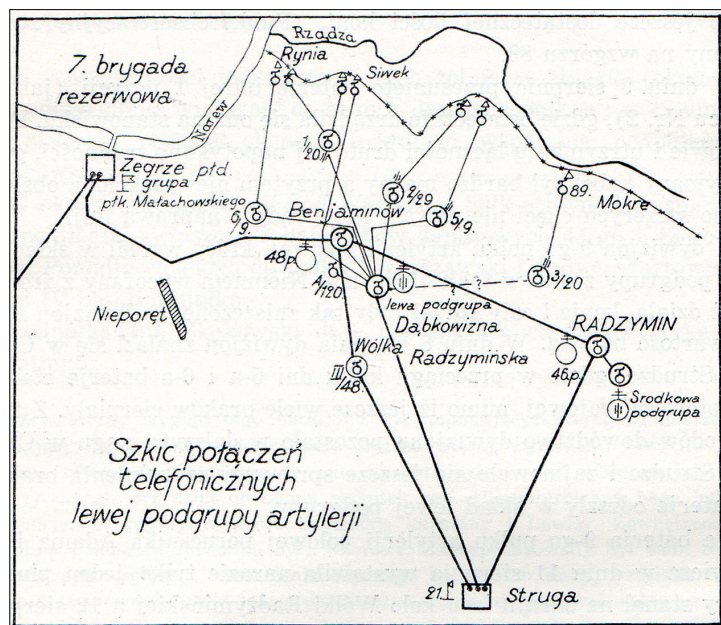
1/ podziale linii obronnej na odcinki przydzielone do obrony baterjom poszczególnym,

2/ zajęciu pozycji i obsadzeniu punktów obserwacyjnych przez baterje w taki sposób, aby sąsiadujące baterje mogły w razie potrzeby współdziałać, wzmacniając ogień na sąsiednich odcinkach,

3/ trwaniu na stanowisku nawet w najcięższych warunkach, zabezpieczając stanowiska baterji szaniami, zasiekami i drutami kolczastymi i zorganizowaniu samoobrony baterji bez oglądania się na pomoc naszej piechoty. ...

Na odprawie d-ców grup i pułków w Radzyminie /daty nie pamiętam/ otrzymaliśmy osobiste zarządzenia g-ła Hallera, wystawienia przez każdą baterje po 1ym dziale do okopów piechoty dla bezpośredniego odparcia ogniem kartaczowym ataków nieprzyjaciela.

Zarządzenie to oparte na doktrynie obrony frontu francuskiego podczas wojny światowej, wypływającej ze współdziałania mas piechoty i artylerji, nie liczyło się ze swoistymi warunkami, w jakich znajdowały się nasze wojska pod Radzyminem. D-cy grup artylerji, po naradzie, nie chcąc narażać dział na stracenie i wzmocnienie artylerji nieprzyjaciela, zarządzenia tego nie wykonali²³².



Szkic połączeń telefonicznych lewej podgrupy artylerji plk. Maluszyckiego (B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 117–118)

²³² Relacja plk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy artylerji*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, s. 1-3 relacji.

Przechodząc do omówienia artylerii grupy „Zegrze”, należy zaznaczyć, iż w dniu 6 sierpnia dowódca grupy „warszawskiej”, pułkownik Jaźwiński, zarządził rozkazem nr 2 obsadę odcinków i tego dnia oddziały stanęły na pozycjach. Dowódcą artylerii odcinka „Zegrze” został ppłk Karol Podonowski. W tym samym dniu wraz ze zmianą dowódcy całego odcinka „Zegrze”, który powierzono kontradmirałowi Porębskiemu (wcześniej odcinek podlegał dowódcy grupy „Modlin” płk. Malewiczowi), na odcinku pojawiły się pierwsze pododdziały artylerii liczące 16 dział lekkich i 8 ciężkich. Zgodnie z rozkazem kontradmirała Porębskiego z 6 sierpnia o podziale odcinka „Zegrze”, do prawej podgrupy płk. Boguckiego, dowódcy 6. Pułku Strzelców Granicznych, zostało przydzielone wsparcie artylerii pod dowództwem mjr. Augusta Trzosa w sile 7. i 8. Baterii 16. Pułku Artylerii Polowej (16. PAP), plutonu 5. Baterii 15. Pułku Artylerii Ciężkiej (działa 155 mm) i plutonu dział 6-calowych, a lewa podgrupa ppłk. Langnera, dowódcy 167. Pułku Piechoty otrzymała artylerię w sile 4. i 5. Baterii 1. Pułku Artylerii Ciężkiej (1. PAC; działa 75 mm) oraz 4 działa 6-calowe. Całością artylerii tej ostatniej podgrupy miał dowodzić kpt. Władysław Jankowski.

W dniu 6 sierpnia ppłk Podonowski, dowódca artylerii odcinka „Zegrze”, posiadał wprawdzie 3. Dywizjon 16. PAP w składzie 7. i 8. Baterii oraz 2. Dywizjon 1. PAC w składzie 4. i 5. Baterii i 6 dział 6-calowych, lecz zaledwie 3. Dywizjon mógł zająć stanowiska, gdyż 4. i 5. Bateria nie miały jeszcze koni, ustawienie zaś dział 6-calowych nasunęło duże trudności. Oficerowie dopiero zapoznawali się z tymi działami, które stosunkowo późno stanęły na stanowisku koło mostu na lewym brzegu Narwi. Dodatkowo 9 sierpnia ppłk Podonowski otrzymał 3. Baterię z 2. Pułku Artylerii Ciężkiej (działa 75 mm) i 6. Baterię 15. Pułku Artylerii Ciężkiej (także działa 75 mm), które stanęły na stanowiskach²³³.

16. Pułkiem Artylerii Polowej dowodził mjr Emil Krukowicz-Przedrzymirski, a bateriami z 3. Dywizjonu biorącymi udział w obronie odcinka „Zegrze” dowodzili: 7. Baterią por. Bobowski, a 8. por. Rzewuski²³⁴.

Należy dodać, że 3. Dywizjon też miał wcześniej problemy z brakiem koni, a to z powodu że pierwotnie miał być zmotoryzowany. Jednak *po nieudanych doświadczeniach z motorowymi przodkami jednej baterji na froncie /pod Kijowem i Żytomierzem/, na przełomie m. lipca i sierpnia dyon w zamian motorów otrzymał z poboru na ogół słabe, niezjeżdżone, częściowo znarowione konie, do których jako jeźdźni przydzieleni zostali nie posiadający w tym kierunku żadnego wyszkolenia kanonierzy dyonu. Sformowane w ten sposób zaprzęgi stanowiły kompletne prowizorium, z którym dyon wyruszył niezwłocznie na odcinek Zegrza, organizacyjnie będąc zaliczony do 16. pap., jako III. dyon tego pułku. Baterja uzyskała numeracje baterji 7-mej. W dniu 13.VIII.20. stanowisko baterji znajdowało się na pld. zach. od Zegrzynka, a na wsch. od szosy Zegrze-Zegrzynek. Punkty obserwacyjne: jeden*

²³³ T. B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 74-75.

²³⁴ M. Wiśniewski, *Zarys historii wojennej 16-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 19.

na wieżycze pałacu ks. Radziwiłłów w Zegrzynku, drugi – na płnc. lizjerze parku pałacowego. Czy ten ostatni był pomocniczym punktem obs. baterji 7-mej, czy też głównym pkt. obs. bat. 8-mej – dziś już sobie dokładnie nie przypominam. Łączność baterji z pkt. obs. była telefoniczna. Dcą bat. był por. Bobowski Józef, dcą dyonu kpt. ... Trzos August²³⁵.

12 sierpnia dowództwo artylerii 1. Armii nakazało, by artyleria 10. Dywizji Piechoty oraz inne baterie zajęły stanowiska na odcinku „Zegrze”, tworząc grupę artylerii „Skrzeszew”. Jednakże nie wszystkie baterie, które rozkaz wyliczył, przybyły na odcinek, gdyż część została użyta gdzie indziej. Ostatecznie grupa artylerii „Skrzeszew”, stanowiąca artylerię bezpośredniego wsparcia 167. Pułku, składała się z 1., 2., 3., 4. i 5. Baterii 10. Pułku Artylerii Polowej (2. Bateria miała tylko 3 działa, a 4. - 2 działa), 1. Baterii 10. Pułku Artylerii Ciężkiej (działa 105 mm) i 3. Baterii 10. Pułku Artylerii Ciężkiej (działa 155 mm)²³⁶.

Oba dywizjony 10-go pułku kaniowskiego artylerji polowej, jako właściwa artylerja dywizyjna 10-ej dywizji piechoty, odeszły na pozycje w rejon fortu Dęby (Dębe) i Skrzeszewo [Skrzeszewa].

Baterje 1-a, 3-a i 4-a, czasowo zaś także 2-a i 5-a, stojące w dniu 13 sierpnia w rejonie fortu Dęby [Dębe] i Skrzeszów [Skrzeszew], wchodziły w skład grupy „Skrzeszów” [„Skrzeszew”]. Wstrzeliwały się one do wyznaczonych im celów, gotowe każdej chwili do działania. Bateria 1-a por. Świnarskiego zajmowała stanowisko w lasku, w rejonie wsi Topolina, utrzymując punkt obserwacyjny we wsi Orzechowo za Narwią, bateria 3-a, por. Majewskiego, stała w rejonie folwarku Olszanka, mając punkt obserwacyjny w forcie Dęby [Dębe], gdzie znajdował się również punkt obserwacyjny 4-ej baterji por. Protasiewicza, stojącej na stanowisku w rejonie Komornicy.

Obsadę frontu przed temi baterjami pułku stanowiły: 6-y pułk strzelców granicznych i 167-y pułk strzelców wielkopolskich od Zegrza do Dębów (Dębe), dalej do Orzechowa 2-i pułk strzelców konnych, wreszcie do fortu Modlin patrol²³⁷.

Jedna bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej oraz przydzielony do 10. Dywizji 3. Dywizjon 4. Pułku Artylerii Polowej (8. i 9. bateria) zatrzymały się w rejonie Skrzeszewa i Łajsk²³⁸.

W bitwie pod Warszawą z całego pułku [4. Pułku Artylerii Polowej], brał bezpośredni udział tylko III dywizjon – 8-a i 9-a baterje, walczące przy 10-ej dywizji piechoty generała Żeligowskiego. Z Jabłonny dywizjon wyruszył dnia 14 sierpnia, by wspólnie z 28-ym i 29-ym pułkami piechoty wziąć udział w przeciwnatarciu na opany przez wroga Radzymin. Baterje walczyły, poczynwszy od dnia 15 sierpnia pod Nieporętami (Nieporętem), Benjaminowem i Wólką Radzyminską²³⁹.

²³⁵ Relacja kpt. Edmunda Węgleńskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 22.

²³⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 82.

²³⁷ R. Leroch-Orlót, *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 30 i 33.

²³⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 193.

²³⁹ M. Landau, A. Tabiszewski, *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 20.

Oprócz wymienionych przybyła jeszcze wcześniej 1. Bateria 16. Pułku Artylerii Ciężkiej (działa 105 mm). W dniu 9 sierpnia generał Rodziewicz, dowódca artylerii Gubernatorstwa Warszawy, rozkazał, by generał Ledóchowski objął dowództwo grupy artylerii, złożonej z artylerii „Modlina” i „Zegrza”, udając się w tym celu do Modlina jako miejsca postoju swojego dowództwa. Tak więc miejscem postoju dowództwa miał być początkowo Modlin, a następnie Legionowo.

W rozkazie nr 5 z dnia 9 sierpnia generał Rodziewicz zmienił dotychczasowy podział artylerii w sposób następujący: I grupa „Modlin” oraz II grupa „Zegrze” pozostawały pod dowództwem generała Ledóchowskiego, który miał przenieść swoje miejsce postoju do Legionowa i pozostawać wraz z dowództwem grupy generała Żeligowskiego. Ledóchowski 10 sierpnia przybył do Modlina, o czym zawiadomiono fonogramem Dowództwo Artylerii przy Gubernatorze Wojskowym miasta Warszawy:

Fonogram 10.8 – 1a

Dtwo art. Gub. M. Warszawa

Generał Ledóchowski objął dzisiaj D-two grup artyleryjskich Modlin Zegrze. Mieszka tymczasem w Modlinie ul. Langiewicza tel 52

*Kotarski por. i adj.*²⁴⁰

Ostatecznie jednak dowództwo artylerii 1. Armii nakazało, by generał Ledóchowski objął dowództwo artylerii jedynie odcinka „Zegrze” (grupy artylerii „Skrzeszew” i „Zegrze”) i wobec tego miał otrzymywać wskazówki od nowego dowódcy tego odcinka, którym w dniu 13 sierpnia został płk Małachowski. W rzeczywistości generał Ledóchowski przyjechał do Zegrza dość późno, bo 14 sierpnia i wobec tego trudno mówić o dowodzeniu całością artylerii odcinka „Zegrze”²⁴¹.

²⁴⁰ *Książka fonogramów przychodzących i wychodzących*, CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

²⁴¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 82-83.

Rozdział 6. Sytuacja w rejonie Serocka i Zegrze, 12-13 sierpnia 1920 r.

Po południu 11 sierpnia 1920 r. dowództwo 1. Armii wydało wytyczne na dzień 12 sierpnia, zarządzając obsadzenie pozycji przedmościa Warszawy na wyznaczonym odcinku. Przypomnijmy, iż odcinek od Serocka (włącznie) aż do Karczewa (włącznie), zgodnie z historycznym rozkazem Naczelnego Wodza, marszałka Józefa Piłsudskiego, nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 roku miała obsadzić 1. Armia pod dowództwem gen. ppor. Latinika, Gubernatora Warszawy, który w swojej relacji informował, że w dniu 12 sierpnia sytuacja przedstawiała się następująco:

W odcinku Zegrze ([od 13 sierpnia] dca. płk. Małachowski) obsadziła linię obronną 7-ma brygada rezerwowa, wysuwając celem utrudnienia nieprzyjacielowi (przejścia przez Narew jedną kompanię i trzy szwadrony na przyczółek mostowy Serock – Wierzbicę.

Jako rezerwa dowództwa Północnego frontu koncentruje się 10-ta dyw. piech. (dca. gen. Żeligowski) w rejonie Kałuszyń–Skrzeszewo w widłach Narwi i Wisły²⁴².

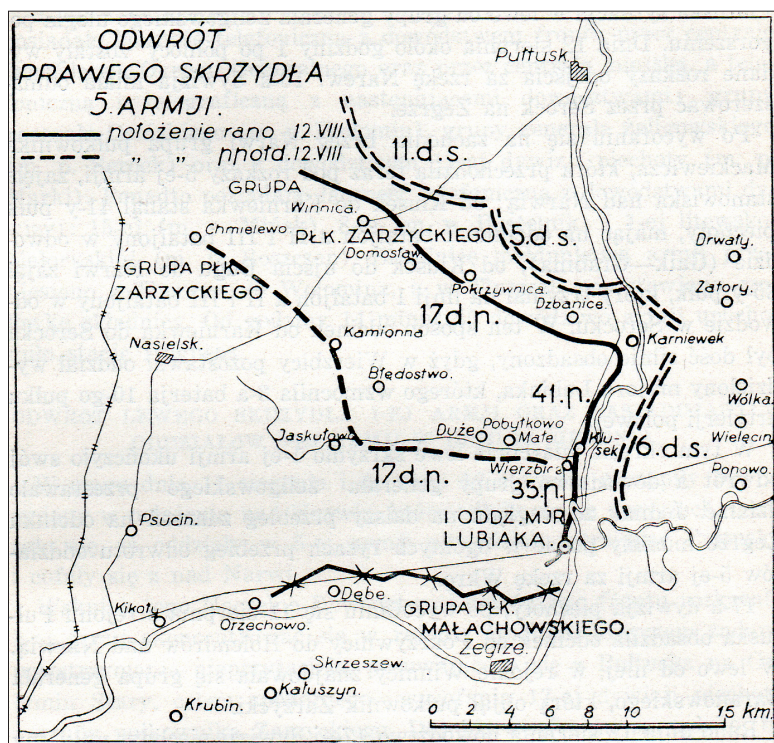
Oddziały 1. Armii miały utrzymać Serock do wieczora 12 sierpnia, po czym ich zadaniem było wycofać się razem z 17. Dywizją gen. Aleksandra Osińskiego i grupą taktyczną płk. Ferdynanda Zarzyckiego na linię Dębe–Nasielsk²⁴³. W ramach wyżej wymienionych wytycznych dowódca odcinka „Zegrze”, kontradm. Kazimierz Porębski, otrzymał rozkaz obsadzenia przedmościa w Serocku oraz linii Narwi od Strzyży do Serocka (Strzyże – punkt przecięcia Narwi z linią rozgraniczenia z 5. Armią). Powyższe zadanie kontradm. Porębski powierzył mjr. Lubiakowi i oddanemu pod jego dowództwo oddziałowi wydzielonemu z 6. Pułku Strzelców Granicznych (cztery szwadrony), plutonowi 8. baterii 16. PAP, a także 1. Poznańskiemu Batalionowi Etapowemu, obsadzającemu dotychczas przedmoście w Wierzbicy. 11 sierpnia wyznaczone pododdziały opuściły Zegrze i udały się na przedmoście Serocka. Dodatkowo grupę mjr. Lubiaka 12 sierpnia wzmocniła 3. Bateria 10. Pułku Artylerii Polowej.

²⁴² F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora ...*, s. 12.

²⁴³ L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 2, Warszawa 2010, s. 111.



Serock - punkt obserwacyjny artylerii, sierpień 1920 r.
(PiM im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. IS_15-20_127_580)



Sytuacja rano i popołudniu 12 sierpnia 1920 r. w rejonie Serocka
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 148)

Zgodnie z „Rozkazem operacyjnym nr 4059/III” dowództwa 1. Armii z dnia 11 sierpnia ustalającym dyspozycje na dzień 12 sierpnia, przeprawę pod Serockiem miała zabezpieczać VII Brygada Rezerwowa:

W ślad tut. rozk. N. 4025/III jutro dnia 12 zajmują oddziały 1. Armii przyczółek mostowy „Warszawa”. W tym celu zarządzam: ... 10. dyw. p. maszeruje przez Serock w rejon na połudn. od Zegrza. Celem zabezpieczenia przeprawy pod Serockiem obsadza tam przyczółek mostowy 7. bryg. rez.²⁴⁴.

Dodatkowo dowódca 1. Armii gen. por. Władysław Jędrzejewski w rozkazie wyznaczył dworzec w Jabłonie (Legionowie) jako miejsce postoju dowództwa 10. DP oraz zarządził, aby całą kawalerie nadetatową (101. p. szw. – szwadron por. Siły-Nowickiego – Jazda Rycerska) odesłać do rejonu Jabłonna, czyli także w rejon dzisiejszego Legionowa.

Niestety w związku z odrzuceniem 5. Armii z rejonu Pułtusa nastąpiło pogorszenie sytuacji na przedpolu Serocka zarówno od strony Pułtusa, jak i Wyszkowa, w efekcie czego tuż po północy 12 sierpnia zostały wydane rozkazy odejścia za rzekę Narew. 10. Dywizja miała odmaszerować przez Serock na Zegrze, a grupa pułkownika Mackiewicza (41. i 35. Pułk Piechoty) po wycofaniu się na zachodni brzeg Narwi, przeszła pod rozkazy 5. Armii i zajęła stanowiska nad Narwią; od Klusek do Karniewka stanął 41. Pułk, mając na odcinku 1. Batalion, a 2. i 3. w odwodzie (Gaik-Grabina), od Klusek do ujścia Bugu do Narwi zajął 35. Pułk, który trzymał na linii 1. Batalion, a 2. i 3. w odwodzie w Serocku.

Zgodnie z „Meldunkiem sytuacyjnym wieczornym” nr 3701a/III Dowództwa Frontu Północnego z dnia 12 sierpnia, informującym o działaniach związków taktycznych Frontu Północnego w ciągu tego dnia:

Przyczółek Serock-Wierzbica obsadzony przez kompanię piechoty i trzy szwadrony straży gran. – 10. dyw. p. i 13. P. uł. odeszły do rejonu Skrzyszew Kałuszyn (na południe) (na zachód) od Zegrza. 35. p. p., 41. p. p. i 201. p. p. oddane do dyspozycji 5-ej armii. Grupy gen Żeligowskiego i Osińskiego zostały rozwiązane²⁴⁵.

W ten sposób w dniu 12 sierpnia odcinek od Karniewka do Serocka był dość silnie obsadzony, uwzględniając oddział wydzielony mjr. Lubiaka pozostający na przedmościu w Wierzbicy. Niestety po południu 12 sierpnia oddziały 5. Armii pod silnym naporem nieprzyjaciela zmuszone były do dalszego odwrotu z zajmowanych dotychczas pozycji, co spowodowało, że zostały wydane rozkazy odmarшу 17. DP, 35. i 41. PP do rejonu Modlina.

Dowódca 17. Dywizji Piechoty 12 sierpnia o godzinie 21 otrzymał na szosie Modlin-Serock rozkaz dowódcy 5. Armii nr L. 202/III, który nakazywał utrzymanie dotychczasowego odcinka tylko do godziny 22, po czym dywizja miała odejść przez Błędostowo, Jaskółowo, Psucin do rejonu Kroczeva. Jedynie straż tylna dywizji miała 13 sierpnia do godziny 21 trzymać rejon Zabłocie-Jaskółowo-Popo-

²⁴⁴ *Bitwa Warszawska*, t. II, „Bitwa nad Wisłą 7.VIII.–12.VIII.1920 roku”, ks. 1 cz. II, „Dokumenty”, Warszawa 1938, s. 297-298.

²⁴⁵ Tamże, s. 330.

wo Borowe, po czym przez Dębę dołączyć do dywizji. Jednakże 17. Dywizja Piechoty nie zostawiła straży tylnej i o godzinie 23 dowódca dywizji rozkazał XXXIV Brygadzie (69. i 70. Pułk Piechoty Wielkopolskiej) maszerować przez Serock, Zegrze, Kałuszyn do rejonu Sikory–Kępa Kikolska, a XXXIII Brygadzie (67. i 68. Pułk Piechoty Wielkopolskiej) maszerować szosą przez Dębę i obsadzić odcinek Orzechowo (wyłącznie)–Czarnowo (wyłącznie). Równocześnie rozkaz nr 202/III podkreślał, że przemarsz musi być za wszelką cenę najszybciej wykonany, bez względu na wyczerpanie koni i ludzi²⁴⁶.

D-wo Frontu rozkazem Nr 3702/III oddało grupę Malewicz (odcinek Modlin) pod rozkazodawstwo D-wa 5-ej Armii. 1. Armia utrzymuje na swoim lewym skrzydle przyczółek mostowy Serock, wycofując gros swoich sił na linię Zegrze – Dębę wyłącznie.

XVIII bryg. piech. D-ca pułk. Łuczyński. Skład: 35. p. p., 41. p. p. wraz z przydzielonymi oddziałami. Zwijają o godz. 21-ej 12.VIII zajmowany obecnie odcinek Narwi i przechodzą przez Serock–Zegrze–Kałuszyn do Nowego Dworu do rezerwy 5-ej Armii.

17. dyw. piech. D-wo i skład nie zmieniony. Zatrzymuje do godziny 22-ej dnia 12.VIII obecnie posiadany odcinek, po czym wydziela jako straż tylną 2 baony piechoty wraz z przydzielonymi k. m., pluton dział, gros zaś swoich sił wycofuje przez Błędostowo–Jaskułowo–Pscuin przez most na Wkrze koło Kozybek (4 klm na płn. od Modlina) do Kroczewa, gdzie podjąć należy jak najenergiczniejsze starania celem natychmiastowego przywrócenia dywizji pełni pogotowia bojowego. Straż tylna dywizji zatrzymuje przez cały dzień 13.VIII rejon Zabłocie–Jaskułowo–Popowo Borowe, by do dnia 13.VIII o godz. 22-ej rozpocząć z tego rejonu odwrót na fort Dębę i dołączyć się jak najśpieszniej do reszty dywizji²⁴⁷.

Pułki grupy płk. Mackiewicza 41. i 35. PP stanowiąc XVIII Brygadę pod dowództwem płk. Łuczyńskiego, miały do godziny 21 dnia 12 sierpnia trzymać odcinek nad Narwią, po czym odejść przez Serock, Zegrze, Kałuszyn do Nowego Dworu. Zgodnie z wytycznymi oddziały 5. Armii wycofały się z rejonu Serocka (jedynie w Nasielsku pozostał do rana 13 sierpnia 101. Pułk Piechoty). Nad Narwią w okolicy Wierzbicy i Serocka pozostały tylko oddziały grupy mjr. Romualda Lubiaka.

12 sierpnia rosyjska 5. Dywizja Strzelców Władimira Karpowa z 3. Armii sforsowała Narew pod Łubienicą i Holendrami oraz opanowała szosę Pułtusk – Serock. Później trochę, bo wieczorem 12 sierpnia o godzinie 20 patrole rosyjskie z 6. Dywizji Strzelców podeszły nad rzekę naprzeciw Wierzbicy k. Serocka, ale zostały odrzucone ogniem 8. Baterii 16. Pułku Artylerii Polowej i nie sforsowały Narwi. Mimo to Polacy wycofali się z Serocka na planowaną linię obrony biegnącą od Jadwisina przez Wolę Kiełpińską do Dębego i dalej do Modlina.

²⁴⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 148-149.

²⁴⁷ *Bitwa Warszawska*, t. II, „Bitwa nad Wisłą 7.VIII.–12.VIII.1920 roku”, s. 349-350.

Według relacji gen. Latinika:

Nieprzyjacielowi udało się przedrzeć przez lesisty teren po obu brzegach Bugu i już popołudniu około godz. 17-tej dnia 12-go sierpnia ostrzeliwała sowiecka artyleria przyczółek mostowy Serock–Wierzbicę, niszcząc most na Narwi²⁴⁸.

Ppłk Podonowski, dowódca grupy artylerii „Zegrze” w fonogramie z godziny 10.20 13 sierpnia skierowanym do Dowództwa Artylerii 1. Armii informował o nieprzyjacielskim ostrzale mostu na Narwi w Wierzbicy w nocy z 12 na 13 sierpnia, a także o gotowości do działań obronnych podległych jemu baterii, ale tylko połowych, ponieważ baterie ciężkie z powodu braku koni nie mogły zająć stanowisk:

Miejsce postoju 13/8 1920 g. 10 m. 20

Od Dowództwa Grupy Art. Zegrze Do D^{twa} Artlerji 1-ej Armji

2 Nieprzyjacielskie bat. pol. od godz. 18 do godz. 22 ostrzeliwały most na Narwi prowadzący do Wyszkowa, „folwark Wierzbica” i miejscowość Dzierżenin. Pluton 8 bat. 16 p.a.p. powrócił o godz. 24 z Serocka na stanowisko baterji. O godz. 1ej przybył na pozycję pluton bat. 4^{ej} 1^{go} p.a.c. działa polowe, jaszczce i 8 koni. Wszystkie bat. pol. gotowe są do boju. Pluton 8 bat. 16 p.a.p. wystrzelił 7 szrapneli, ostrzeliwał most na Narwi koło Wierzbicy w porozumieniu z grupą Majora Lubiaka. Brak kabla dla połączeń niektórych baterji z punktami obserwacyjnymi. Zapotrzebowanie zrobione. 2 bat. nieprzyjacielskie zajmują stanowiska na północnym wschodzie na wschód od Huty Podgórznej i Popowo Piaski. Łączność z piechotą nawiązana. [Łączność z] Sąsiedniemi grupami przez Dowództwo Odcinka.

Podpisał Podonowski podpułkownik i Dowódca²⁴⁹

Ppłk Podonowski, dowódca artylerii grupy „Zegrze” w sprawie zapotrzebowania koni skierował fonogram nr 18 do Dowództwa Artylerii przy Gubernatorze Wojskowym miasta Warszawy, w którym meldował, że dowództwo powierzonej mu grupy winno otrzymać 5 koni wierzchowych oficerskich, 5 koni wierzchowych żołnierskich i 6 koni zaprzęgowych²⁵⁰. W ślad za tym fonogramem 10 sierpnia Podonowski skierował następny fonogram oczekując dodatkowo uzupełnienia głównie baterii ciężkich grupy artylerii „Zegrze” w konie zaprzęgowe w ilości aż 282 sztuk oraz 87 koni wierzchowych. Razem więc grupa artylerii „Zegrze” potrzebowała łącznie aż 386 koni.

*Do Dtwa Art. przy W. G. m. W
od Dtwa grupy art. Zegrze*

Na fonogram ... w sprawie zapotrzebowania koni melduje, iż do uzupełnienia baterji grupy art. Zegrze należy otrzymać: dla bat. 6 cal. kpt. Dąbrowskiego 6 wierz. 54 zaprz., dla bat. 3/2 pac 5 k.w. i 11 zaprz., dla plutonu piątego 15 pac 8 w.[wierzchowe] 35 z. [zaprzęgowe], dla II/1 pac Leg. – 182 konie zaprzęg. 68 w.

Podonowski²⁵¹

²⁴⁸ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora ...*, s. 12.

²⁴⁹ *Książka fonogramów przychodzących i wychodzących*, CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

²⁵⁰ Tamże.

²⁵¹ Tamże.

Wspomniana w fonogramie ciężka bateria sześciu armat francuskich 6 calowych kpt. Leona Dąbrowskiego oprócz uzupełnienia w konie potrzebowała jeszcze uzupełnienia składu osobowego i wyposażenia do osiągnięcia pełnej zdolności bojowej:

Fonogram N 17

Zegrze 10/8 godz. 4

Do Dtwa Art. Przy G. W. m. W.

Celem doprowadzenia baterii ciężkiej 6 calowej kpt. Dąbrowskiego do zdolności bojowej uprasza się o jak najszybsze spowodowanie przydziałów do wymienionej baterji:

- 1) oficerów czterech*
- 2) szeregowych 75*
- 3) wozów 3*
- 4) kuchni 1*

- zapotrzebowanie na konie zostało przesłane wspólnie z zapotrzebowaniem dla wszystkich pododdziałów grupy

Podonowski²⁵²

Omawiając sytuację ciężkiej baterii francuskich dział 6 calowych, trzeba wyjaśnić, że ustawienie tych dział przysparzało dużo trudności i to nie tylko z powodu braku koni, ale również z uwagi na fakt, że oficerowie dopiero po raz pierwszy zapoznawali się z tymi działami, które stosunkowo dość późno stanęły na stanowisku około mostu na lewym brzegu Narwi²⁵³.

Wracając do posuwania się nacierających wojsk rosyjskich na przedmościu Serocka, to 6. Dywizja Aleksieja Storożenki dość późno przekroczyła Narew i skierowała się w kierunku Serocka i Dębego.

3-a armja głównymi siłami dnia tego [13 sierpnia 1920 r.] przeprowadziła się przez Narew: 5-a dywizja – w Wierzbicach [Wierzbicy], by skierować się ku Modlinowi (za nią do przeprawy podchodziła 56-a), a 6-a dywizja – Serocku, kierując się na Zegrze²⁵⁴.

Działania tej dywizji nie zadowolili dowódcy 3. Armii i w rozkazie z dnia 14 sierpnia wytknął on, że *13/VIII oddziały 6-ej dywizji po przeprowadzie przez Narew utraciły kontakt z nieprzyjacielem²⁵⁵.*

Około godziny 23 2. Dywizjon 6. Pułku Strzelców Granicznych – jak meldował później – nie mając łączności z 35. i 41. Pułkami Piechoty, które już odeszły z zajmowanych pozycji, rozpoczął wycofywać się przez Serock w kierunku Zegrza. Most na Narwi, który w myśl rozkazów kontradm. Porębskiego przygotowano do spalenia, został zniszczony. W ten sposób wycofały się z przedpola ostatnie

²⁵² Tamże.

²⁵³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 75.

²⁵⁴ J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 352.

²⁵⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 336.

oddziały; na bliskim przedpolu pozostały jedynie patrole piechoty VII Brygady Rezerwowej²⁵⁶.

Oddziały VII Brygady obsadziły następujące odcinki:

- odcinek Jadwisin - Wola Kielpińska został obsadzony przez 155. Pułk Piechoty,

- odcinek od Woli Kielpińskiej do Modlina miał bronić 167. Pułk Piechoty.

Wskutek odejścia jednostek Wojska Polskiego Rosjanie zajęli Serock 13 sierpnia. W czasie przeprawiania się przez Narew pod Serockiem od strony Wyszkowa, utracili zrabowane wcześniej podwody (zaprzęgi konskie):

W samym Wyszkanie rząd komunistyczny²⁵⁷ prowadził się stosunkowo znośnie, ale poza granicami Wyszkowa gwałty i rozboje były na porządku dziennym. Rekwirowano podwody, z których niektóre potonęły podczas przeprawy pod Serockiem²⁵⁸.

Komitet rewolucyjny w Wyszkanie

W dniu 15 b. m. rano zjechał do Wyszkowa dwoma eleganckimi samochodami urząd komunistyczny, wysłany przez sowiecką Polskę. Zażądano od proboszcza miejscowego czterech pokoi dla sowieckiego rewolucyjnego komitetu. Mieszkanie to opuścić musieli generałowie sowieccy, mieszkający tam od środy, a zajęli je Marchlewski, Dzierżyński i Kohn, oraz przydzielony im komisarz ludowy. Czwarty członek owego „rządu” Unschtlicht pozostał w Białymstoku, albowiem złamał nogę. Plakatami proklamowano zaraz nowy rząd.

W rozmowie z wybitnym obywatel-miejscowym Marchlewski i Dzierżyński zapowiedzieli jednoczesny wybuch rewolucji komunistycznej w Warszawie, prowadzonej przez kilka tysięcy komunistów warszawskich, a rewolucjonści zastatkują z tyłu wojska polskie walczące z wojskiem sowieckim na froncie. Po wejściu do Warszawy zaprowadzone zostaną porządki komunistyczne w całej Polsce, burżuazja będzie wyrzućta, a zaraz potem czas zemsty nad podłą Ententą, wspomagającą plutokrację polską nastąpi. Przewszystkiem żemsta zwróci się przeciwko Francji, a pierwszym etapem tej zemsty będzie wybuch rewolucji Spartakowców, którzy są całkiem gotowi do akcji i czekają tylko hasła.

W poniedziałek, 16 b. m., nadeszły wieści, że dla nich wieści z frontu, gdzie nasza armia rozwija kontrofen-

zywę, gdyż urządzili oni wspólnie z generałem miejscową naradę, a potem wsiadli do swych eleganckich samochodów i znikli, nie zostawiając adresu swym nowym poddanym wyszkowskim.

W czasie pobytu bolszewików w Wyszkanie, utworzony został miejscowy komitet, na czele którego stanął buchalter miejscowej fabryki wyrobów żelaznych, Podgórski i dwu żydów. Komitet ten i kilkuset żydów opuścił Wyszkanie we środę razem z wojskami bolszewickimi.

Dla czczewiczanki, zarekwirowano w Wyszkanie lokal posiadający piwnice i ogród. Kiedy wyrażano wobec Dzierżyńskiego obawy, czy nie zanosi się w Wyszkanie na taki sam terror krwawy, o jakim opowiadają ogólnie, przyczem wiadomo, że ofiary chowane są po piwnicach, odpowiedział Dzierżyński, że dla wielkiej sprawy nie wolno szczędzić ofiar. Kiedy połowa wsi się pali—tak mówił—koniecznym jest rozwalić choćby najpiękniejszy dom w środku wsi położony, byle nie dopuścić pożaru dalej.

Żemsta — mówił — wszakże dotąd był terror burżuazji, więc nie nie szkodzi, że zacznie się terror proletariatu w Polsce, jak dotąd terroru się nie

stosuje. W Białymstoku nikt nie został rozstrzelany. Największym błędem chrześcijaństwa jest nauka o wolnej woli. Ludzkość winna być wychowywana w innych pojęciach dobra i kierowana według zasad z góry jej narzuconych. Trzeba narzuć ludzkości drogę, którą ma iść, o wolnym wyborze niema mowy.

W czasie tygodniowego pobytu swego bolszewicy zabrali wszystkie konie z powiatu i zrujnowali całą wielką własność. Z dworów pozabierano wszystko, odzież, meble, majątek Rybicko doszczętnie zniszczono, a na pożegnanie, wedle zwyczaju bolszewickiego, kałem zanieczyszczono. Rozgrabiono także sklepy i aptekę. Grabież odbywała się z urzędu przez t. zw. „Komitet po ucieczce wojenno-trafiennoej czasti”, oraz prywatnie przez poszczególnych żołnierzy i całe oddziały.

Ten ostatni rodzaj, wobec pobytu w miejscu „wysokiego rządu” mało był stosowany w Wyszkanie. Zabrano, jako zakładników wszystkich obywateli ziemskich, oraz wielu chłopów z wsi okolicznych, oraz dwu księży Żurawskiego z Nasielska i Dmochowskiego z Radymina. Księdza Żurawskiego zabrano przy udzielaniu ostatnich sakramentów umierającemu. (E. E. T.).

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski w Wyszkanie gotowy na przejęcie władzy po zdobyciu Warszawy. („Gazeta Warszawska”, nr 227, 1920, s. 3)

Zegrze natomiast, na rozkaz generała Latinika zamienione zostało na obóz warowny. W nocy z 12 na 13 sierpnia panował stan napięcia, gdyż lada moment

²⁵⁶ Tamże, s. 149.

²⁵⁷ Po sukcesach armii rosyjskich na froncie, w miarę zbliżania się do Warszawy rosło i potęgowało przeświadczenie pewności zwycięstwa Rosji. Wtedy też powołano Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom), który miał objąć rządy w Warszawie. 31 lipca 1920 r. Komitet rozpoczął działalność w Białymstoku w składzie między innymi: F. Dzierżyński, J. Marchlewski, F. Kon, E. Próchniak i J. Unschtlicht. Wydał on manifest do proletariatu miast i wsi, w którym nawoływał do opanowania warsztatów pracy i współdziałania z Armią Czerwoną.

²⁵⁸ *Generał Haller i Ambasador francuski w Wyszkanie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, nr 217, 1920, s. 1.



Członkowie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego
Polski: F. Dzierżyński, J. Marchlewski, F. Kon. Wyszków
10.08.1920 r.
(CAW, sygn. K-25-566)

spodziewano się pierwszych ataków sowieckich 3. Armii Łazarewicza. Z tego też powodu starannie przygotowywano się do decydujących zmagania. Czyszczono broń i gromadzono amunicję. Niemniej ta noc na przedpolu grupy „Zegrze” minęła dość spokojnie, bez większych starć i potyczek. O tym, co się działo na innych odcinkach frontu pod Warszawą, dowództwo grupy posiadało jedynie niedokładne informacje²⁵⁹.

Między godziną 7 a 8 rano 13 sierpnia w okolicy Serocka pojawiły się patrole kawalerii rosyjskiej z 18. Brygady Strzelców 6. Dywizji, które zmierzały w kierunku Zegrza. Ogień 7. Baterii 16. Pułku Artylerii Polowej pod dowództwem por. Bobowskiego zatrzymał je. Zgodnie z relacją młodszego oficera tej baterii Edmunda Węgłęńskiego: ... *przygotowane*

*należycie już uprzednio ogień obrony cechowała duża skuteczność i precyzyjność, tak że próby natarcia npla każdorazowo załamywały się już pod ogniem art. Głównym obiektem ogni bat. był Serock, w którym skupiły się główne siły npla na tym odcinku. Według późniejszych informacji miejscowej ludności jeden z pocisków dyonu wpadł do domu, w którym odbywała się w tym czasie odprawa bolszewickich dców, przyczem kilku z nich miało wówczas zginąć*²⁶⁰. O godzinie 8.40 dwa polskie samochody pancerne ruszyły w stronę Serocka i starły się z Rosjanami w południowej części miasta. Po trzech godzinach odjechały do Zegrza, a potem do Modlina, bowiem należały do 5. Armii gen. Sikorskiego.

Meldunek sytuacyjny z dnia 13 sierpnia 1920 r. z godz. 7.00 Dowództwa 1. Armii (Nr 4152/III) podpisany przez ppłk. Leona Bobickiego, w której skład do 16 sierpnia wchodziły jednostki odpowiedzialne za obronę odcinka „Zegrze”, informuje o spaleniu mostu pod Serockiem przez pociski nieprzyjaciela oraz o skierowaniu do Jabłonny szwadronu 201. Pułku Szwolężerów, a także o skoncentrowaniu odwodu frontu – 10. Dywizji Piechoty w rejonie Jabłonna–Chotomów, skąd miała przejść (rozkaz później zmieniono) w rejon Skrzyszew–Kałuszyn.

Dowódca 11. Kompanii 29. Pułku Strzelców Kaniowskich por. Stanisław Pelc, który w dniach 14-15 sierpnia pod nieobecność dowódcy 3. Batalionu kpt. Ludwika Wilczyńskiego, dowodził batalionem, w swojej relacji zanotował:

²⁵⁹ M. Gajewski, *Huzarzy...*, s. 18.

²⁶⁰ Relacja kpt. Edmunda Węgłęńskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 22 verte.

12.VIII.20. *Cały pułk przymaszerował do Jabłonny–Legjonowo o godz. 18 zajmując kwatery w koszarach. Pułk pozostaje jako odwód armji.*

13.VIII.20. *Czas przeznaczony na odpoczynek – ćwiczenia, uzupełnianie braków w umundurowaniu*²⁶¹.

Dowództwo Frontu Północnego, Oddział III w „Meldunku sytuacyjnym porannym dn. 13 VIII 1920 r.” (nr 3801/III) podpisanym przez płk. Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego, szefa Sztabu Frontu Północnego, informowało o zbliżających się do Serocka wojskach rosyjskich i potwierdzało wcześniejsze informacje, w tym także o spalaniu mostu na Narwi pod Serockiem. Most, jak wcześniej przedstawiono, najprawdopodobniej aby uniemożliwić nieprzyjacielowi przeprawę przez Narew, został spalony przez oddziały własne grupy majora Lubiaka, zgodnie z rozkazem kontradmirała Porębskiego. *Nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem artylerii przyczółek mostowy pod Serockiem i jeden pocisk trafił w most, który spłonął. Właśny lotnik zauważył duży ruch taborów nieprzyjacielskich na drogach Wyszków–Serock, Wyszków–Radzymin.*

... II bryg. p. Pustelnik, 201. pp z Trojan odszedł przez Radzymin–Serock do dyspozycji płk. Mackiewicza, jeden szwadron 201. p. szwol. skierowano do Jabłonna. Baon 50. pp (mjr Matczyński) wcielony został jako IV baon do nowogrodzkiego pp. Na odcinku adm. Porębskiego (odcinek „Zegrze”) spalił się od pocisku nieprzyjacielskiego most pod Serockiem. 10. dyw. p. skoncentrowana w rejonie Jabłonna–Chotomów, skąd przejdzie do rejonu Skrzyszew–Kałuszyn. 35. pp. odszedł do dyspozycji 5. armii²⁶².

Natomiast w „Meldunku sytuacyjnym wieczornym” Dowództwo Frontu Północnego, Oddział III (nr 3801-a/III) z 13 sierpnia, także podpisanym przez płk. Zagórskiego, informowało o drobnych walkach pod Serockiem oraz na północ od Zegrza w godzinach przedpołudniowych:

W rejonie na północ od Zegrza oraz pod Serockiem drobne utarczki. ...

*2 samochody pancerne wysłane z Zegrza w kierunku Serocka skutecznie ostrzelały oddziały nieprzyjacielskie zbliżające się do przyczółka Serock, o godz. 11.40 powróciły z patroli*²⁶³.

Również dowództwo 1. Armii w „Meldunku sytuacyjnym godz. 17.00” (nr 4187/III) informowało o wysłaniu dwóch samochodów pancernych w kierunku Serocka, które po ostrzelaniu oddziałów nieprzyjaciela, powróciły z patroli²⁶⁴.

Powyższe meldunki potwierdza „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego” Naczelnego Dowództwa WP Oddział III (Nr 8663/III) wydany 13 sierpnia 1920 r. w Warszawie i podpisany przez płk. Tadeusza Piskora, Szefa Oddziału III Naczelnego Dowództwa:

²⁶¹ Relacja ppłk. Stanisława Pelca z działań 11-ej kompanii 29 p.p. z bitwy pod Radzyminem w czasie od 12.VIII. do 18.VIII.1920 r., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 49.

²⁶² Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (13 - 17 VIII), s. 34-35.

²⁶³ Tamże, s. 37-38.

²⁶⁴ Tamże, s. 65.

Front Północny

1. armia: ...

Na odcinku adm. Porębskiego nieprzyjaciół ostrzeliwał ogniem artylerii przyczółek mostowy pod Serockiem i trafił jednym pociskiem w most, który spłonął.

10. dyw. piech., skoncentrowana w rejonie Jabłonna–Chotomów, przejdzie do rejonu Skrzyszew–Kałuszyn.

201. pp odszedł do dyspozycji płk [Mieczysława] Mackiewicza. 35. pp oddano do dyspozycji 5. armii. Baon 50. pp wcielono jako czwarty do nowogrodzkiego pułku piechoty²⁶⁵.

Generał Latinik, dowódca 1. Armii i wojskowy gubernator Warszawy tak przedstawił przebieg wydarzeń w rejonie Serocka:

Wysunięty przyczółek mostowy Serock–Wierzbica, zagrożony od wschodu i północy, musiał być zwinięty. Jego obsada ustępowała tylko pod silnym naporem nieprzyjaciela. Wsparta wypadem dwóch samochodów pancernych z Zegrza, stawiała jeszcze opór pod Serockiem i Retkowizną (osada Retkowizna oddalona od Serocka dwie wiorsty, a od Pułtusza trzy mile), lecz ostatecznie musiała się cofnąć na pozycję obronną. W ciągu tego dnia rozwinął nieprzyjaciół swe siły w kolanie Narwi – Bugu od Serocka aż po fort Dębe i usiłował kilkakrotnymi atakami podczas dnia i nocy zdobyć fort, by umożliwić sobie przejście przez Narew²⁶⁶.

W ramach dyslokacji jednostek polskich, jakie przybywały w rejon Legionowa, 12 sierpnia 1920 r. do Łajska przybył 3. Dywizjon 4. Pułku Artylerii Polowej dowodzony przez por. Szczepana Pileckiego. Według relacji dowódcy dywizjonu:

Dnia 12. VIII. 1920 r. [został] III-ci Dywizjon 4. p.a.p. w myśl rozkazu 10. Dywizji piech. [wysłany na kwatery] do miejscowości Łajsko [Łajski], na pł. wsch. od Jabłonnej; rozkaz podawał równocześnie, że pobyt w tej miejscowości potrwa przypuszczalnie pewien czas i że czas ten należy wykorzystać w kierunku przyprowadzenia dyonu do porządku²⁶⁷.

13 sierpnia rano Dywizjon Huzarów Śmierci został rozdzielony na szwadrony i wysłany w celu patrolowania przedpola zegrzyńskiego od strony Serocka. 1. Szwadron ppor. Nowickiego zajął lewe skrzydło grupy „Zegrze”, zaś 2. pchor. Pniewskiego został w odwodzie z zadaniem patrolowania przedpola i naprowadzania nieprzyjaciela na polskie stanowiska ogniowe. Jeden z plutonów wraz z dowództwem dywizjonu znajdował się w kwaterze głównej grupy, zapewniając łączność pomiędzy oddziałami pierwszoliniowymi. Natomiast 3. Szwadron ppor. Jezierskiego podzielony został na dwa samodzielne półszwadrony. Półszwadron dowodzony przez ppor. Rozumskiego zajął pozycję w forcie Dębe przy części VII BR, zaś drugi półszwadron pod dowództwem ppor. Jezierskiego miał patrolować okolice Serocka. Warto podkreślić, że 3. Szwadron – policyjny – zajął naj-

²⁶⁵ Tamże, s. 91.

²⁶⁶ F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 13.

²⁶⁷ Relacja dr. Szczepana Pileckiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 124-124 verte.

trudniejszy odcinek ze względu na najlepsze uzbrojenie i wyszkolenie²⁶⁸. Pod Serockiem półszwadron Jezierskiego został podporządkowany 155. PP, dla którego przeprowadzał zwiady w kierunku miasta, które zajęte było przez bolszewików, wysyłających również swoje patrole w kierunku Zegrza.



Dowództwo szwadronu Policji Konnej: od lewej podkom. Rozumski, kom. Jezierski i podkom. Sarnecki.
(J. Paciorkowski, Zew na front - wojna 1920 r., „Policja 997”, nr 8 (53) 2009, s. 30)

Dowódca 3. Szwadronu Dywizjonu Huzarów Śmierci tzw. szwadronu Policji Konnej, ppor. Andrzej Jezierski relacjonował przebieg wydarzeń pod Serockiem z udziałem dwóch policyjnych półszwadronów:

Szwadron po wyjściu z Warszawy w dniu 12/8-20r. przydzielony został do dywizjonu jazdy ochotniczej „Huzarów śmierci” przy pierwszej armii i w tym dniu szwadron przemaszerował do Zegrza. W dniu 13/8 uczestniczyłem z pół-szwadronem w wywiadach i utarczkach pod Serockiem, gdzie pół-szwadron, rozsypany w tyraljerę, w przeciągu kilku godzin odpierał ataki bolszewickie i gdzie byli wzięci dwaj jeńcy, którzy zostali oddani do sztabu 155 p.p., ponieważ szwadron był oddany do dyspozycji tegoż pułku. Drugi półszwadron poprowadził ppor. Rozumski, przeprowadzając wywiad w rejonie 167 pułku piechoty²⁶⁹.

Po porannych zdarzeniach na przedpolu panował spokój, zakłócany jedynie przez baterie artylerii grup „Zegrze” i „Skrzeszew”, które „wstrzeliwały” się na przedpolu.

²⁶⁸ M. Gajewski, *Huzarzy...*, s. 18-20.

²⁶⁹ Raport dowódcy szwadronu Policji Konnej Łódzkiej Andrzeja Jezierskiego w polu dnia 13 września 1920 r., CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400.1670, s. 53.

Grupa artylerii „Skrzeszew”, składała się z baterii 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej, które w dniu 13 sierpnia zajmowały stanowiska:

- 1. Bateria por. Świnarskiego zajmowała stanowisko w lasku w rejonie wsi Topolina, utrzymując punkt obserwacyjny we wsi Orzechowo za Narwią,
- 2. Bateria znajdowała się w rejonie fortu Dębe,
- 3. Bateria por. Majewskiego stała w rejonie folwarku Olszanka koło Skrzeszewa, mając punkt obserwacyjny w forcie Dębe,
- 4. Bateria por. Protasiewicza była rozlokowana w rejonie Komornicy z punktem obserwacyjnym również w forcie Dębe,
- 5. Bateria ppor. Ciby, która wg jego relacji w *dnio 13 sierpnia* [byłem] *przydzielony do kombinowanego dyonu kpt. Bartoszkiewicza wraz z 4 baterją 10 p. Kan. a. p. stałem na pozycji w Komornicy (miejscowość na płdnie od fortu Dębe), mając punkt obserwacyjny na forcie Dębe na północnym brzegu rzeki Narwi-Bugu*²⁷⁰.

W skład tej grupy artylerii wchodziły także: 1. Bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej (właściwie 2. Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów) uzbrojona w działa 105 mm oraz 3. Bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej (2. Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów) wyposażona w działa 155 mm.

Wymienione pułki artylerii organizacyjnie należały do artylerii 10. Dywizji Piechoty gen. Żeligowskiego, którą dowodził płk Jastrzębski, dowódca 10. Brygady Artylerii. Szczegóły związane z organizacją oraz rozmieszczeniem wybranych baterii w rejonie Dębego przybliży relacja kpt. (w momencie składania relacji w sierpniu 1929 r. już ppłk.) Wacława Bartoszkiewicza:

1. Przy odwrócie dywizji gen. Żeligowskiego (10-tej) przez Pułtusk do Jabłonny, otrzymałem 12-VIII w południe w Pułtusku rozkaz od generała [w sierpniu 1920 r. pułkownika] Jastrzębskiego – d-cy artylerii dywizyjnej, udania się samochodem, jak najśpieszniej do Warszawy do Gen. Insp. Artyl. (Generalnego Inspektora Artylerii) i otrzymania dyspozycji dla artylerii 10. Dyw. Piech., wobec nakazanego odejścia pułków piechoty tej dywizji do odwodu armji w rejon Jabłonna, przy czym miałem z sobą wykaz baterji, któremi dysponowała dywizja.

Po zameldowaniu się w Warszawie w dniu 12-VIII skierowano mnie do płk. armji francuskiej (nazwiska nie przypominam sobie), który po otrzymaniu ode mnie meldunku co do ilości baterji, jakimi dysponuje dywizja, rozkazał mi na mapie 1/10 rozmieścić wszystkie baterje w rej. Dembe [Dębe] i ułożyć plan użycia artylerji wskazując zadanie tej grupy artyl.; równocześnie wskazał mi kilka baterji, które już stały na pozycjach pod fortem Dembe, i które miały być podporządkowane gen. Jastrzębskiemu wchodząc w ogólne ugrupowanie. Po rozwiązaniu przeze mnie tego zadania i akceptowaniu przez pułkownika, sporządziłem szkic rozlokowania grupy artyl. gen. Jastrzębskiego i z tym szkicem udałem się w teren w rejon Dembe celem przeprowadzenia wywiadu, który przeprowadziłem do g. 10 dnia 13/VIII i na ogół w ugrupowaniu gen. Jastrzębskiego było około 15 bat.

²⁷⁰ Relacja mjr. dypl. Ludwika Ciby, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

Wkrótce nadjechał gen. Jastrzębski, sprawdził wybrane dla baterji stanowiska i punkty obserwacyjne i wydał rozkaz zajmowania stanowisk. Ja otrzymałem grupę artyl. z 2^{ch} lekkich baterji 2 i 5 (10 pkap.) [10. Pułku Kaniowskiego Artylerii Polowej] i 2^{ch} ciężkich (1 i 3) 10 PAC. Na tych stanowiskach stałem z baterjami niecałe 2 dni, prowadząc i w dzień i w nocy ogień²⁷¹.

Po południu 13 sierpnia ożywiły się działania na całym odcinku „Zegrze”. Około godziny 13.30 nieprzyjaciół podszedł na przedpole fortu Dębe i został zatrzymany ogniem piechoty i artylerii²⁷². We wsi Dębe półszwadron ppor. Rozumskiego 3. szwadronu Dywizjonu Jazdy Ochotniczej nawiązał łączność z 167. PP, broniącym w tym rejonie przyczółka mostowego. Fortpoczty rosyjskiej 6. Dywizji Strzelców zbliżyły się do fortu Dębe, ale zostały odrzucone przez 167. Bytomski Pułk Piechoty. Z kolei między godziną 15 a 18 nieprzyjaciół zaatakował 155. Pułk Piechoty od strony wsi Marynino, lecz również został odparty.

Dowódca 3. Szwadronu Dywizjonu Huzarów Śmierci - ppor. Andrzej Jezierski, dowodzący w dniu 13 sierpnia drugim półszwadronem konnych policjantów, wysłanym do patrolowania okolic Serocka w cytowanym już raporcie z pola, informował, iż pod Serockiem doszło do walk z nieprzyjacielem. Skierowany w te okolice półszwadron Jezierskiego podporządkowany został dowódcy 155. Pułku Piechoty, który wydał rozkaz przeprowadzenia zwiadów w kierunku miasta. Już pierwsze patrole konnych policjantów ustaliły, że Serock był zajęty przez oddziały sowieckie wysyłające również patrole w kierunku Zegrza. Mając dokładne informacje dowództwo 155. Pułku, nie chcąc dopuścić przeciwnika na przedpole Zegrza, postanowiło wykonać przeciwnatarcie na siły bolszewickie znajdujące się w Serocku. 155. PP był wspierany przez dwa plutony 3. Szwadronu. Atak polski wywołał w szeregach nieprzyjaciela pewne zamieszanie. Nie doprowadził wprawdzie do jego rozbicia, ale doszło do walk, w których szczególnie wyróżnili się konni policjanci, zdobywając karabin maszynowy zabrany uprzednio żołnierzom 155. Pułku. W trakcie kilkugodzinnego boju odparto wiele kontrataków rosyjskich. Część policjantów została nawet spieszona i jak piechota wzięła czynny udział w lokalnych kontruderzeniach.

Do niewoli wzięto dwóch żołnierzy rosyjskich, których natychmiast przekazano do dowództwa 155. Pułku. Po walkach wypełnionych wzajemnymi kontratakami i przeciwuderzeniami zapadł zmrok. Walki pod Serockiem zakończyły się połowicznym sukcesem strony polskiej. Miasto wprawdzie nie zostało odbite z rąk nieprzyjaciela, ale ciągłymi walkami związano poważne siły wroga, uniemożliwiając mu dalszy marsz w kierunku Zegrza. W obawie przed nocnym uderzeniem Rosjan przedpole grupy było ustawicznie patrolowane przez małe oddziały konnych policjantów. Pierwszy dzień walk miał pozytywny wpływ na stosunek żołnierzy piechoty do policjantów w granatowych mundurach²⁷³.

²⁷¹ Relacja ppłk. Wacława Bartoszkiewicza, CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.B, b.p.

²⁷² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 265-266.

²⁷³ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci wojny 1920 r.*, Białystok 1999, s. 20.

Reszta dnia upłynęła w spokoju. Stwierdzono, iż nieprzyjaciół zatrzymał się, umacniając się na zajętych stanowiskach. Zauważono również, iż na drogach na dalszym przedpolu przesuwają się kolumny piechoty i taborów, ciągnących w kierunku zachodnim. Kolumny te zostały ostrzelane przez 3. Dywizjon 16. Pułku Artylerii Polowej oraz przez 3. Baterię 10. Pułku Artylerii Polowej (ostrzelała 52 strzałami okolice wsi Nuny). Na ogół jednak działalność artylerii grupy była niewielka, zresztą nie było potrzeby. Zużycie amunicji niewiele przekroczyło 100 pocisków²⁷⁴.

Warto podkreślić, że 13 sierpnia, Łazarewicz – dowódca rosyjskiej 3. Armii nakazał 21. DS Iwana Smolina uderzyć z rejonu Zegrze–Żałubice w kierunku Pragi, osłaniając swe lewe skrzydło podczas zamierzonego przez armię forsowania Wisły w sektorze Modlin–Wyszogród. Ponadto dywizja ta miała wypierać wojska polskie z przedmościa Warszawy, umożliwiając tym samym 16. Armii forsowanie Wisły między Pragą a Modlinem.

Natomiast Sołłohub – dowódca 16. Armii, wczesnym rankiem o godzinie 3.35 tego samego dnia, wydał dyrektywę nr 510/k.a. nakazującą:

Armje zach. fr. po walkach zajęły Mławę–Ciechanów–Pułtusk–Wyszków. 21. dyw. rozkazano dnia 13. VIII. uderzyć na nieprzyjaciela, działającego naprzeciw prawego skrzydła naszej armji z linii Zegrze–Żałubice w kierunku na Pragę.

Rozkazuję dywizjom kontynuować ofensywę i wieczorem dn. 14. VIII. zawładnąć następującymi rejonami:

- 27 dyw. s. Łajsk, st. Jabłonna, Nieporęt.
- 2 dyw. s. Radzymin, Stanisławów, Pustelnik wyl., Helenów.
- 17 dyw. s. Pustelnik, Marki, Turów, Wołomin.
- 10 dyw. s. Mokra Łąka, Wawer, Jarosław, Okuniew.
- 8 dyw. s. Karczew, Osieck, Kołbiel. ...²⁷⁵

Potwierdzenie zamierzeń dowództw rosyjskich armii znajduje się w „Rapocie wywiadowczym nr 31 z dnia 13 VIII 1920” Dowództwa Frontu Północnego Oddział II (nr 798/II), sporządzonym przez mjr. Józefa Becka, w którym składano meldunki o ruchach nieprzyjaciela i jego zamierzeniach w rejonie ich działań odnośnie zdobycia rejonu Zegrza, Łajsk, Nieporętu czy Jabłonny:

- na odcinku III. armii rosyjskiej:

12 VIII 20 stwierdzono pod Tłuszczem 21. dyw., która została ponownie ściągnięta z rezerwy. 21. dyw. ma za zadanie uderzyć w linii Zegrze–Żałubice w kierunku na Pragę. Rzekomo pułki tej dywizji na skutek poniesionych strat liczą po 100–120 bagnetów.

- na odcinku XVI. armii rosyjskiej:

XVI armia otrzymała rozkaz dnia 14 VIII 20 wieczór osiągnąć następującą linię: 27. dyw. rejon Łajski–st. Jabłonna–Nieporęt. ... Dowódca 27. dyw. ma współ-

²⁷⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 266.

²⁷⁵ L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 2 ..., s. 139.

działać z dowódcą 10. dyw. i ma mieć na widoku, że stosownie do okoliczności jego dywizja może być głównymi siłami skierowana na Pragę dla sforsowania tam rzeki Wisły.

Uwaga:

1) Nieprzyjaciel przygotowuje ogólny atak na Warszawę.

2) Od wschodu atak ma przeprowadzić XVI armia poparta na swoim prawym skrzydle przez oddziały III armii, w szczególności przez 21. dyw., która otrzymała rozkaz z linii Zegrze–Żałubice atakować w kierunku na Pragę.

3) Stwierdzone długie kolumny nieprzyjacielskie, maszerujące od Wyszkowa w kierunku północno-zachodnim, pozwalają przypuszczać, że III armia ma przyjąć udział w ogólnym ataku na Warszawę²⁷⁶.

W przytoczonym powyżej raporcie zostało zawarte bardzo ważne, acz błędne, spostrzeżenie odnośnie przygotowywania przez nieprzyjaciela do ogólnego ataku na Warszawę. Zamierzenia nieprzyjaciela były zgoła odmienne. Sołłohub, dowódca 3. Armii, a tym bardziej Łazarewicz ze swoją 16. Armią nie zamierzali nacierać bezpośrednio na Warszawę. Ten drugi nakazał przeciw 21. Dywizji Smolina uderzać 13 sierpnia z rejonu Zegrze–Żałubice w kierunku Pragi, osłaniając swe lewe skrzydło podczas zamierzonego przez armię forsowania Wisły w sektorze Modlin – Wyszogród. Ponadto dywizja ta miała wypierać przeciwnika z przedmościa Warszawy, umożliwiając tym samym 16. Armii forsowanie Wisły między Pragą a Modlinem. Natomiast kierunki natarcia oddziałów 3. Armii Sołłohuba zostały wskazane w przytaczanej powyżej dyrektywie nr 510/k.a. Naczelne Dowództwo WP w chwili rozpoczęcia bitwy na przedpolu Warszawy, a nawet w jej trakcie miało błędne przeświadczenie o zamiarach przeciwnika, czego potwierdzeniem jest konkluzja przedstawionego powyżej raportu nr 31 mjr. Józefa Becka. Autor raportu formułował wniosek o rozpoczęciu generalnego natarcia na Warszawę i to prowadzonego przez wszystkie rosyjskie armie Frontu Zachodniego.

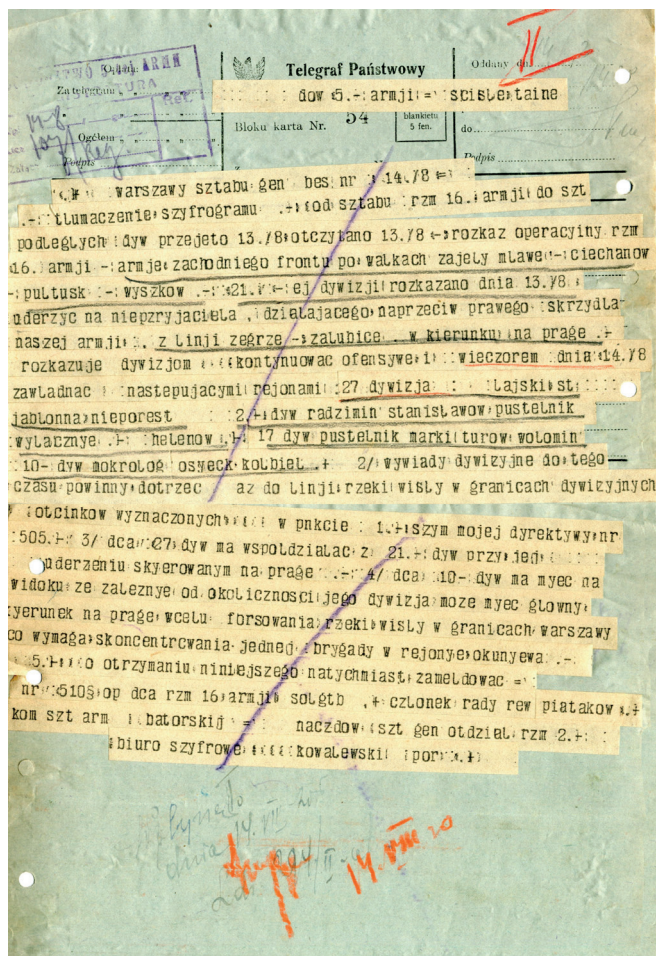
12 sierpnia 1920 r. – według oceny Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP – główne uderzenie Rosjanie mieli skierować na Warszawę, atakując od wschodu, północnego zachodu i północy. Główne natarcie przeciwnika miało być prowadzone w sektorze Modlin–Zegrze.

Również w „Dyspozycji na wieczór dnia 13 VIII 1920 r.” Dowództwa 1. Armii Oddział III (Nr 4179/III) wydanej przez dowódcę 1. Armii gen. ppor. Franciszka Latinika znajduje się informacja o planach zajęcia 14 sierpnia miejscowości Łajski – Jabłonna przez 27. Dywizję Strzelców Witowta Putny:

Wymienione powyżej dywizje otrzymały rozkaz zdobycia Warszawy i w tym celu mają dnia 14 wieczorem osiągnąć: 27. dyw. p. – Łajski–Jabłonna, 2. dyw. p. – Radzymin–Pustelnik, 17. dyw. p. – Pustelnik–Marki ...²⁷⁷.

²⁷⁶ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (13–17 VIII), s. 39.

²⁷⁷ Tamże, s. 65.



Szyfrogram rosyjski o zamiarach oddziałów XVI Armii Sołłohuba na 14 sierpnia 1920 r., złamany przez por. Jana Kowalewskiego, kryptologa z Biura Szyfrowego (CAW, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919-1921, sygn. I.301.8.630)

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski obawiał się bardzo o obronę odcinka pomiędzy Zegrzem a Modlinem i dostrzegał poważne zagrożenie w tym rejonie ze strony wojsk nieprzyjacielskich. W rozmowie jużowej, to jest za pośrednictwem telegrafu Hughesa (zwanego potocznie jużem) przeprowadzonej 13 sierpnia Rozwadowski poinformował oficera Kwatery Głównej Naczelnego Wodza płk. Józefa Kalickiego o swoich obawach:

[gen. Rozwadowski] Proszę meldować panu Komendantowi: Sytuacja na północy pomiędzy Modlinem a Zegrzem dojrzała dziś tak dalece, że 3 do 4 dywizji bolszewickich mamy skonstatowanych w kierunku na ten odcinek. Tylko 3 ich dywizje idą dalej na zachód przez Ciechanów i Mławę. Aby sytuację te wyzyskać i nie dać się zupełnie zawinąć na północ od Modlina, będziemy jutro mieli tam walną rozprawę²⁷⁸.

²⁷⁸ Tamże, s. 23-24.

Zagrożenie linii Narwi spowodowało, iż szef Sztabu Generalnego zdecydował o wydłużeniu odcinka obrony zgrupowania „Zegrze” do linii obsadzonych przez grupę „Modlin”. Odcinek od Zegrza do Modlina obsadził konny 11. Pułk Strzelców Granicznych płk. Aleksandra Kunickiego i 13. Pułk Ułanów tzw. Wileński płk. Mściśława Butkiewicza. Ponadto dotychczasowe przygotowania dowództwa odcinka Zegrze nie przedstawiały się nadzwyczajnie i budziły w Dowództwie Frontu uzasadnione obawy. Konradmirał Porębski znalazł się w trudnych warunkach i nic dziwnego, że nie mógł podołać zadaniu. Z drugiej strony otrzymane wiadomości o nieprzyjacielu zmusiły do poświęcenia większej uwagi odcinkowi na linii Bugo - Narwi i wówczas zastanawiano się nad koniecznością zastąpienia konradmirała przez innego oficera. Ostatecznie w dniu 13 sierpnia dowództwo odcinka „Zegrze” objął płk Stanisław Małachowski, który do 12 sierpnia jako dowódca XIX Brygady 10. DP także dowodził tą dywizją w zastępstwie gen. Żeligowskiego, będącego dowódcą całego ugrupowania. Płk Małachowski w swojej relacji przedstawił objęcie odcinka i organizację obrony na nim oraz wspominał o koniecznej przeorganizowaniu sztabu grupy „Zegrze”.

Dowództwo nad odcinkiem obronnym Zegrze /grupa Zegrze/ objąłem 13.VIII.1920 r. od kontr-admirała Porębskiego. Tegoż samego dnia przybył na stanowisko mego Szefa Sztabu płk. dypl. Lichtarowicz.

Podczas obejmowania zastałem Sztab niezupełnie zorganizowany i składający się prawie wyłącznie z oficerów marynarki wojennej, z których za wyjątkiem por. marynarki Rychłowskiego, większość tak w służbie sztabowej, jak w ogóle w walce na lądzie orjentowała się bardzo słabo. Dopiero po kilku dniach przybył do mego sztabu przydzielony z 10 d.p. kpt. piech. Misiurewicz.

Współpracy między mną i moim sztabem a oficerami Misji Francuskiej nie było, wiem jednak, że była ona w artylerji, gdzie znane mi wypadki przeprowadzania przez tych oficerów inspekcji w baterjach /rozk. ofic. grupy art. z 13.VIII/. Z oficerami Misji zetknąłem się 14.VIII., gdy 2 z nich przybyli do mnie w celu poinformowania o sytuacji na froncie.

Odcinek powierzony mi był wspierany przez artylerję, zorganizowaną w 2-ch podgrupach:

1/ właściwą podgrupę odcinka – płk. Podonowskiego, z którym utrzymywałem ścisły kontakt,

2/ przydzielona czasowo podgrupę płk. Jastrzębskiego.

Nad temi podgrupami objął 14.VIII. dtwo gen. Ledóchowski, który podporządkował mi się, jednak stan jego zdrowia nie pozwolił mu na utrzymywanie ze mną ściślejszego kontaktu.

Tem się tłumaczy bezpośrednio rozkazywanie dcom podgrup z jednoczesnem podawaniem do wiadomości gen. Ledóchowskiemu²⁷⁹.

²⁷⁹ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, s. 1-2 relacji.

Organizując swój sztab w Zegrzu, jak się okazało, płk Małachowski skorzystał z dotychczasowych członków sztabu XIX Brygady, zabierając ich pod nieobecność swojego następcy na stanowisku dowódcy XIX Brygady – ppłk. Wiktora Thommée, co wywołało oburzenie nowego dowódcy brygady:

Sztab XIX bryg. piech. Niestety w następnym dniu /t.j. 13 sierpnia/ sztab ten przestał istnieć, bowiem pułk. Małachowski, były d-ca brygady, wyznaczony na dowódcę odcinka Zegrza, przejeżdżając przez Jabłonnę i wykorzystując nieobecność chwilową ppłk. Thommée, cały sztab brygady zabrał ze sobą, nic nikomu nie mówiąc i nikogo nie pytając; więc d-ca XIX brygady powracając z przeglądu swych pułków, znalazł tylko gołe ściany. Więc na prędko został sklecony nowy sztab, który wtedy się składał: ppor. Antoni Senojca, ppor. Gomuliński i szef łączności brygady. Tembardziej trzeba takie postępowanie napiętnować, że pułk. Małachowski odchodził na odcinek martwy, w każdym bądź razie bierny, zaś oczywistym już wtedy było, że 10 dywizję czeka zadanie bardzo poważne²⁸⁰.

Należy zaznaczyć, że 13 sierpnia około godziny 11 gen. Haller dał gen. Latini-kowi ustny rozkaz obsadzenia oddziałami grupy „Zegrze” odcinka od Dębego do Modlina (wyłącznie), luzując 17. Dywizję Piechoty. W związku z tym dowództwo 1. Armii nakazało grupie „Zegrze”, ażeby do patrolowania tego odcinka wzdłuż południowego brzegu użyto Dywizjonu Jazdy Ochotniczej, który grupie przydzielono.

Wreszcie należy dodać, że po południu tego dnia pułkownik francuski Renoux z polecenia Francuskiej Misji Wojskowej zaproponował wykonanie umocnień południowego brzegu Narwi pomiędzy Zegrzem a Modlinem oraz budowę pozycji ryglowej na odcinku Jabłonna–Zegrze²⁸¹.

W ślad za decyzją Sztabu Generalnego WP odnośnie wydłużenia odcinka „Zegrze” także 13 sierpnia został wydany rozkaz Dowództwa Frontu, a w następstwie jego rozkaz dowództwa 1. Armii Oddział III (nr 4198/III) „Obsadzenie odcinka Zegrze–Modlin”, który grupa „Zegrze” otrzymała dopiero pod koniec dnia jego wydania, bo o godz. 23.35. Rozkaz potwierdza wydłużenia odcinka „Zegrze” do fortów Modlina (włącznie) i wzmocnienie jego obsady przez 11. Pułk Strzelców i 13. Pułk Ułanów, a także wymienia płk. Stanisława Małachowskiego-Nałęcza, jako dowodzącego odcinkiem Zegrze–Modlin. *W myśl rozkazów Dtwa Frontu – odcinek grupy Zegrze zostaje przedłużony do Modlina (wyłącznie). W tym celu zarządzam:*

1) 11 p. strz. granicznych, stojący w m. Nieporęt, zostaje oddany do dyspozycji pułk. Małachowskiego, który go użyje celem natychmiastowego obsadzenia linii Zegrze – Modlin wzdłuż pld. brzegu Narwi,

2) 13 p. uł., koncentrujący się obecnie w rejonie Jabłonna, zostaje podporządkowany dow. Grupy Zegrze. Dca pułku zamelduje się przed południem dnia 14 VIII

²⁸⁰ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée 10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 1.

²⁸¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 230.

u pułk. Małachowskiego w m. Zegrze Południowe po rozkazy.

3) Dow. grupy Zegrze przy współudziale artylerii własnej, jak i werków [fortów] Modlina utrzyma linię rzeki Narwi do fortów Modlina włącznie.

Otrzymują: Gr. Zegrze, 11 p. strz. granicznych przez gr. Zegrze, 13 p. uł. przez gr. Zegrze, Dow. Frontu Półn.

(-) Bobicki

ppłk i szef sztabu²⁸²

W związku z wydłużeniem odcinka „Zegrze” Dowództwo Frontu Północnego Oddział III rozkazem „Linia rozgraniczenia 1. i 5. Armii” (nr 3809/III) z dnia 13 sierpnia 1920 r., godz. 11.35 ustaliło linię rozgraniczenia dla 1. Armii gen. Latinika i 5. Armii gen. Sikorskiego: ... *jako rozgraniczenie odcinków 1. i 5. armii ustala się wschodnią linię fortów Modlina dla 5. armii włącznie*²⁸³.

Rozkaz podpisał z ramienia Dowództwa Frontu Północnego płk Zagórski, szef sztabu Frontu. W dowództwie 1. Armii rozkaz otrzymano 13 sierpnia o godz. 12, w 5. Armii o 12.15, a w Naczelnym Dowództwie WP o godz. 13.00.

Po otrzymaniu wspomnianego rozkazu Dowództwa Frontu Północnego dowódca 1. Armii gen. Latinik w częściowo przytaczanej już wcześniej „Dyspozycji na wieczór dnia 13 VIII 1920 r.” Dowództwa 1. Armii Oddział III (nr 4179/III) wydał stosowne zarządzenie dla dowództwa podległej mu grupy „Zegrze”:

d) Grupę Zegrze obejmuje płk Małachowski. Kontradmirał Porębski odchodzi do dyspozycji Nacz. Dow. Odcinek grupy Zegrze przedłużony [zostaje] aż do fortów Modlina włącznie.

*Do przesłaniania linii połudn. brzegu Narwi od Zegrza do Modlina użyć dyonu ochotniczego por. Siły-Nowickiego*²⁸⁴.

W dyspozycji gen. Latinika zawarte zostało również polecenie dla nowego dowódcy grupy „Zegrze” płk. Małachowskiego aby utrzymywał łączność fizyczną z sąsiadem w lewo oraz odpowiadał za łączność z oddziałami 5. Armii gen. Sikorskiego.

W Zegrzu natomiast dawało się odczuć napięcie wywołane zbliżającym się nieprzyjacielem oraz pierwszymi potyczkami stoczonymi na jego dalszym przedpolu. Tak na przykład kierujący budową umocnień odcinka „Zegrze” Jerzy Odrowąż-Pieniążek w nocy 12 sierpnia i prawie cały dzień 13 sierpnia przebywał na punkcie obserwacyjnym nad Narwią na forcie wschodnim w Zegrzu, skąd obserwował posuwające się kolumny wojsk rosyjskich w kierunku na Beniaminów i Nieporęt, a następnie złożył meldunki z poczynionych obserwacji. Wywołało to duże zaniepokojenie w polskim dowództwie i Pieniążek był nawet pytany, czy swojej agendy grupy fortyfikacyjnej nie przeniesie do Zegrza Południowego. Kategorycznie oświadczył, że nie zamierza tego uczynić, pomny bezwzględne go rozkazu zakazu cofania się, i że tu pozostanie z przydzielonymi mu do pracy

²⁸² Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. ..., cz. I (13–17 VIII), s. 69.

²⁸³ Tamże, s. 36.

²⁸⁴ Tamże, s. 66.

kompaniami: 159. Kompanią Techniczną i 13. Grodzieńską Kompanią Saperów. Ponadto ogłosił wszystkim, ewentualnie chętnym do odwrotu za Narew, że most w Zegrzu został zaminowany na rozkaz i tym samym rozkazem powierzono mu wysadzenie mostu w przypadku ewentualnej chęci ewakuacji z Zegrza. Jednocześnie, jak sam relacjonuje, nie było takiego rozkazu, a on nawet nie posiadał ani jednego kilograma materiału wybuchowego, by to zrealizować. Oczywiście o tym wówczas nie wiadomo, lecz uznawano to za rzeczywiście możliwe do wykonania. Dodatkowo taki scenariusz urealniał fakt ciągłej obecności Odrowąża-Pieniążka przy moście podczas zasypywania fosy fortecznej *a to celem umożliwienia zasłoniętej komunikacji z odcinkiem wsi Skubianka, gdyż komunikacja na szosie odcinka Jadwisin–Zegrze (fort) była pod ciągłą obserwacją i ogniem nieprzyjacielskim. Zasypywanie tej fosy i zrobienie zjazdów odpowiednich umożliwiło obronie Zegrza ruch i zabezpieczenie taktyczne odcinka Skubianka. Pułkownik Małachowski i szef sztabu ppułk. Lichtarowicz objawszy po niezdecydowanym kontradmirał Porębskim dow. odcinka i grupy Zegrza zaaprobowali ten mój krok, który był już na ukończeniu. Fakt głoszony, że most został w Zegrzu podminowany przez saperów – wywołał to, że niektórzy nie dawali mi wprost żyć, dopytując się czy aby przed czasem most nie wyleci w powietrze. Specjalnie zaniepokojony był kpt. lekarz Datyner z obozu szkolnego Łączności, który miał misję ewakuowania licznych starych pocisków gazowych, które wywoził do Zegrza południowego. Odrowąż-Pieniążek współpracował także przy ustawianiu stanowisk ckm, a w szczególności likwidacji przeszkód z linii strzału. Z tego powodu w nocy z 12 na 13 sierpnia zmuszony był kazać spać, znajdującą się w przedpolu stanowiska ckm zagrodę czynszową w północnym rogu zwierzyńca ks. Radziwiłła, która zasłaniała załozę obserwację. Chociaż, jak sam wspomina, posiadałość księcia Radziwiłła była dostarczycielem zaprowiantowania jego kompanii. Stan aprowizacji moich kompani był fatalny – kompanie gospodarcze nie dostarczały zupełnie prowiantu. Kradłem ile się dało i co się dało. Kartofle i jeżyny z ogrodów ks. Radziwiłła zaś strzelane daniele ze zwierzyńca tegoż, były jedyną aprowizacją moich oddziałów²⁸⁵.*

Wiadomo było, że w Woli Kiełpińskiej znajdował się magazyn paliw. Już 10 sierpnia Dowództwo Artylerii przy Wojskowym Gubernatorze m.st. Warszawy w fongramie nakazywało Dowództwu Artylerii Grupy „Zegrze” zabranie magazynowanej tam benzyny.

Fonogram L 2 dn 10/VIII 20 r.

Od Dow. Art. przy W.G. m. Warsz. do Dctwa Grupy Art. „Zegrze” ppułk. Podonowski

W Woli Kiełpińskiej położonej na szosie z Serocka do Modlina, znajduje się 400 pudów benzyny, którą należy natychmiast zabrać za pokwitowaniem. Bliższych in-

²⁸⁵ Raport por. rez. 7. Pułku Saperów Wielkopolskich Jerzego Odrowąża-Pieniążka, *Akta Grupy Fortyfikacyjnej No 8 z roku 1920*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 77-80.

formacji udzieli pan Żelazowski w Jadwisinie. Wykonanie meldować.

Nadał por. Muchowicz

Przyjął ppor. Pindelski

pulk. Brzezina

Zastępca Dowódcy Artylerji²⁸⁶

13 sierpnia między godziną 17.00 a 18.00 odbyła się rozmowa jużowa pomiędzy płk. Zagórskim, gen. Sikorskim i gen. Hallerem. Dowództwo Frontu Północnego, wobec słabości linii obronnych na odcinku Zegrze – Modlin w odniesieniu do siły zbliżającego się nieprzyjaciela do tego odcinka przedmościa Warszawy, optowało za zastosowaniem taktyki ofensywnej i zaatakowaniu Rosjan siłami 5. Armii gen. Sikorskiego, jeszcze zanim dotrą do linii obronnych przyczółka warszawskiego. Również wcześniejszy atak miał odciążyć front przedmościa stolicy i pozwolić zachować w rezerwie Dowództwa Frontu Północnego stacjonującą w Jabłonie 10. Dywizję, bez konieczności jej użycia w przypadku złamania linii obrony:

[płk Zagórski:] *Panie generale, przedstawię panu sytuację i zobaczy pan, że rozpoczęcie akcji w dniu jutrzejszym o brzasku jest konieczne: cała III i IV [chodzi o 16. Armie] armia bolszewicka przeszła dziś po południu na południowy brzeg Bugu i będzie jutro z brzaskiem atakować zażarcie na przyczółek mostowy Warszawy. Na każdej linii jest szeregowanych po 2 dywizje.; Prócz tego IV [chodzi o rosyjską 15. Armie] armia w wiadomym składzie, która osiągała czołami Nasielska, będzie atakowała od północy odcinek Narwi Zegrze-Modlin. Opóźnienie ataku 5 armii chociażby nawet o pół dnia spowoduje związanie rezerwy Dłwa Frontu [to znaczy] 10 dywizji, która skutkiem tego nie będzie już stała do dyspozycji dla ewentualnego dokończenia wyników ataku 5. armii. Odcinek Bugu Zegrze-Modlin jest słaby i musi być skutkiem tego broniony ofensywnie, prócz tego jedynie takie użycie 5. armii jest w stanie odciążyć w dniach następnych front przyczółka warszawskiego, który pod nieustającymi uderzeniami zmasowanych na północnym skrzydle dywizji bolszewickich podzieliłby może los wielu dotychczasowych bojów. Rozumiem zupełnie, że uderzenie 5. armii w dniu 15 byłoby bezwzględnie silniejsze, ale niestety, nie ma najmniejszej wątpliwości, że będzie ono zbyt późne. Niedbałość obsady warszawskiej i brak zrozumienia dla ważności tego właśnie odcinka północnego spowodowała te warunki. Nie wątpię, że pan generał zrozumie w całej pełni doniosłość jutrzejszego dnia.*

[gen. Sikorski:] *Panie pułkowniku, nie trzeba mnie w tym kierunku przekonywać, sytuacji jednak nie odwraca się samymi rozkazami. Gdybym nawet, decydując się na zatrącenie 5. armii, chciał rozpocząć jutro ofensywę, to i tak technicznie to jest niewykonalne. Sytuacja moich oddziałów w tej chwili jest następująca: 18. dywizja piechoty koncentruje się w Płońsku. Grupa Baranowskiego, bez amunicji, bez kuchni pol., gdyż tereny bojowe w tej chwili są w Zegrzu, leży bez sił w rejonie Wrona [okolicie Nasielska]. Brygada syberyjska, absolutnie niezdolna do akcji, nie*

²⁸⁶ Książka fonogramów przychodzących i wychodzących..., b.p.

mogłaby w obecnej chwili obsadzić odcinka. 17. dywizja na odcinku Dębe–Modlin. XVIII brygada piechoty zbiera się w rejonie Zegrza. Pominąwszy wszystkie braki materiałowe, które są niezwykle duże, proszę mi powiedzieć, czym ja jutro mam rozpocząć ofensywę? Jestem tak pewny zupełnej przegranej, że absolutnie tego zadania nie mógłbym wypełnić. Rozumiem sytuację Warszawy, ale Warszawa musi się przynajmniej 2 doby trzymać, ja zaś, podkreślam, przy nadludzkich wysiłkach będę mógł rozpocząć dopiero 15, muszę bowiem przesunąć przynajmniej XVIII brygadę i uruchomić z powrotem grupę Baranowskiego. Sądzę, że pan pułkownik po tym wyjaśnieniu zmieni zdanie, nie mówię już o tym, że XVII brygada jest mi konieczna dla uderzenia. Bez tych warunków uderzenie moje byłoby tak słabe, że nie zaważyłoby na szali, a byłoby powtórzeniem złych eksperymentów z przeszłości. To wszystko...

[gen. Haller:] Tu generał Haller. Cześć! Dobry wieczór. Jestem zupełnie pewny, że nie tylko wykonasz, generale, cały plan, ale że jutro jeszcze będziemy mieli od ciebie wiadomość o dobrym rezultacie, gdyż ten moment, o który mnie chodzi i na który zgodziliśmy się wszyscy wraz z Rozwadowskim i przed chwilą z generałem Weygandem, od którego co powróciłem, polega właśnie na ubiegnięciu, wchodzi więc w grę moment czasu, który jest więcej decydujący od momentu siły, gdyż opóźnienie tej akcji według wszelkiej rachuby musi doprowadzić do związania sił twoich, które do jutra jeszcze nie będą związane. A teraz przejdą do współdziałania z innymi armiami z głównym uderzeniem, do którego jest koniecznie potrzebne, by nieprzyjaciel już był odrzucony od linii Wkry na linię Narwi. Naturalnie, że wolałbym bezwzględnie uderzenie jeszcze wcześniejsze i jestem przekonany, że gdy jutro przed południem zorientujesz się w sytuacji, że to jest możliwe ze względu na zaangażowanie wszystkich sił nieprzyjacielskich w innych kierunkach, że poprowadzisz uderzenie w terminie wcześniejszym, w każdym razie atoli muszę być pewny, że przekroczysz linię Wkry - Nowe Miasto około południa, a nie później, raczej wcześniej. Co się zaś tyczy amunicji dla Baranowskiego, jak najenergiczniejsze zarządzenia prócz twoich idą i stąd. Niestety, XVII brygada wywagonowuje się w ciągu nocy w Warszawie ze względu na zapchanie linii, ale w każdym razie w ciągu dnia w Modlinie się znajdzie. Będę się starał podesłać ją furmankami lub samochodami. Prócz tego, o ile, generale, uderzeniem swoim energicznym zwolnisz mi siły związane na odcinku Modlin–Zegrze, a w szczególności 10. dywizję, która jest w pogotowiu w Jabłonnie, będzie ta dywizja mogła skutecznie współdziałać z tobą w każdym kierunku, gdzie będzie potrzeba, mając do dyspozycji odpowiednie lokomocje. Naturalnie, że wszystko zależy od tego ataku, który równocześnie broni ataku rosyjskiego w kierunku Zegrze–Warszawa i odciąga siły z ataku na Radzymin. Im wcześniej przekroczysz Wkrę, tym wcześniej 10. dywizja staje do twojej dyspozycji, o ile by atoli atak twój nie zaznaczył się dość wcześnie, wtedy z powodu możliwych bardzo silnych ataków na Radzymin mogłaby być 10. dywizja wciągnięta do akcji na przyczółku Warszawy. Wczoraj byłem w Zegrzu w syberyjskiej dywizji [chodzi o Brygadę Syberyjską], której duch jest znakomity, zaś 18. dywizja jest wszak odpoczęta i uzupełniona i jestem przekonany,

że ona sama mogłaby rezultat żądany osiągnąć. Im więcej będzie się ociągalo, tym mniejsze prawdopodobieństwo skutecznego uderzenia, które, jak ci już mówiłem, polega na czasie; później użyta, nawet większa siła, trafi w próżnię. W całości więc jak obecnie sytuacja się przedstawia, liczę bezwzględnie na twoje, generale, skuteczne współdziałanie. Czy tak?

[gen. Sikorski:] Czołem panu generałowi! Sytuację rozumiem zupełnie dobrze i proszę mi wierzyć, panie jenerale, że duszę dałbym za to, żeby zadanie spełnić w żądanym terminie. Między innymi jednak pułkownik Rumsza [płk Kazimierz Rumsza, od lipca 1920 r. dowódca Brygady Syberyjskiej] nie dalej jak o godz. 16, gdy go pociągał do odpowiedzialności za opóźnienie się w obsadzie odcinka - za rozsypanie się całego pułku podczas marszu i za zgubienie tylnej straży w Modlinie - zameldował mi, że jego brygada jest absolutnie do natychmiastowej akcji [niezdolna] i prosił, by na niego odpowiedzialność za to nie spadała, muszę więc mieć kilkanaście godzin czasu, by doszczętnie nie zmarnować uderzenia. A jaka jest decyzja pana jenerała w sprawie 17. dywizji, która stoi na odcinku Modlin-Dębe, i jaka sytuacja nieprzyjaciela według Dowództwa Frontu jest na zachód od Ciechanowa? Może pan jenerał poleci, aby mnie w tym kierunku poinformowano.

[gen. Haller:] Dobrze, generale, 17. dywizja dostała przecież rozkaz zluźnienia od ciebie na podstawie depechy Dowództwa Frontu, odcinek ten obejmuje przecież 1. armia.

[gen. Sikorski:] Przepraszam posłusznie pana jenerała, byłem cały dzień na odcinku i nie wiedziałem o tej zmianie.

[gen. Haller:] A więc widzisz, że 17. dywizję masz do dyspozycji i tym bardziej liczyć muszę na wykonanie ataku możliwie jak najenergiczniej, gdyż spodziewam się prawie z matematyczną ścisłością, że nieprzyjaciel w kierunku Nasielsk-Dębe i Pułtusk-Zegrze uderzy wcześniej po południu, jak to zwykle czyni, a w tym wypadku możliwie nawet przed południem. Tak się na to zapatruję i tym bardziej musisz zrozumieć ważność twojej akcji, aby choć Nasielsk wziąć w chwili natarcia nieprzyjaciela na Dębe-Zegrze. Sytuację nieprzyjacielską na zachodzie poda ci natychmiast szef sztabu, gdyż ja muszę odejść, licząc na pewno na jutrzejszy dzień. Szczęść Boże! Cześć!

[gen. Sikorski:] Panie jenerale, proszę o rozkaz dla 1. armii, aby natychmiast zluźnowała 17. dywizję po Modlin, gdyż, jak w tej chwili stwierdziłem, ani od nas, ani od 1. armii taki rozkaz nie wyszedł. Odnosna depecha z frontu przyszła przed chwilą, dywizja więc stoi na odcinku. Czołem panu generałowi!

[płk Zagórski:] Mówi płk Zagórski. Panie generale, przyczynę opóźnienia depechy zbadam. Ja nadałem ją około 13. Co się tyczy sytuacji nieprzyjacielskiej, to IV armia kieruje się na Nieszawę i Włocławek. Co się tyczy luzowania 17. dywizji, to daję powtórnie 1. armii rozkaz natychmiastowego luzowania. O nieprzyjacielu dalej wiadomo, że: 21. dywizja nieprzyjacielska będzie atakować jutro przez Serock na Zegrze, tym bardziej więc uważam, że opóźnienie się akcji 5. armii może dopro-

wadzić do katastrofy. Ja ze swojej strony, jako szef sztabu frontu, muszę kategorycznie stwierdzić, że uważam opóźnienie się tej akcji za fakt, którego nam historia nie przebaczy i że muszę to tu na tym miejscu właśnie dla historii [stwierdzić]...²⁸⁷.

Również we wcześniejszej rozmowie juzowej, bo przeprowadzonej w godzinach południowych 13 sierpnia 1920 r. pomiędzy płk. Zagórskim a ppłk. Romualdem Wolikowskim, szefem sztabu 5. Armii, ten drugi poinformował o zamierzaniach nieprzyjacielskiej 15. Armii, która miała otrzymać zadanie zaatakowania frontu Modlin–Zegrze²⁸⁸.

Przełamanie polskiej linii obronnej w rejonie Radzymina i utrata pozycji spowodowały uzasadnione obawy w dowództwie sił polskich. Z jednej strony zagrażający nieprzyjaciel tyłom wojsk polskich na odcinku Modlin–Zegrze, z drugiej ich ewentualne odcięcie od Warszawy oraz w konsekwencji zajęcie stolicy, spowodowały wywarcie nacisku na gen. Sikorskiego, aby pomimo niepełnej gotowości podległych mu oddziałów 5. Armii rozpoczął natarcie, najlepiej jeszcze wieczorem 13 sierpnia. Ostatecznie uzgodniono termin rozpoczęcia natarcia 5. Armii na godziny południowe 14 sierpnia.

... skoro zatem wejdą w grę wszystkie siły sowieckie, utrata przedmościa i katastrofa będzie niechybna, tembardziej, że ruch 3-ej armji sow. (21-a dyw.) ku Warszawie już się zaznaczył, a były wszelkie dane do przypuszczenia, że większe siły nieprzyjaciela, w tem i 15-a armja, kierują się ku przedmościu przez Bugo-Narzew, pomiędzy Zegrzem a Modlinem. Od razu przeto 13 sierpnia ze strony dowództw warszawskich poszedł nacisk na 5-ą naszą armję o natychmiastowe uderzenie z Wkry na wschód, na tego nieprzyjaciela, którego widziano w ruchu ku Bugo-Narwi i Modlinowi, a który ruchem tak bardzo, zwłaszcza wobec niepowodzeń pod Radzyminem, zagrażał przedmościu i Warszawie. Nacisk ten płacze dotychczasowe obliczenia dowódcy 5-ej armji, który sił swoich nie miał jeszcze zebranych. Bez przekonania poddaje się mu, wyznaczając natarcie na 14 sierpnia w godzinach południowych²⁸⁹.

Już o godz. 18.00 13 sierpnia w sztabie 5. Armii otrzymano „Rozkaz operacyjny” (Dowództwo Frontu Północnego nr 3811/III) podpisany przez gen. Hallera do przeprowadzenia w dniu 14 sierpnia ataku 5. Armii, a także o utrzymywaniu pełnej gotowości bojowej 10. Dywizji Piechoty w Jabłonie (Legionowie):

Zarządzam:

Celem sparaliżowania zamiarów nieprzyjaciela oraz rozbicia XV armii nieprzyjacielskiej uderzy 5. armia z silnym lewym skrzydłem...

Najwyższa energia i szybkość wszystkich oddziałów 5. Armii w przeprowadzeniu ataku musi doprowadzić do zrzucenia 15. armii na Narzew i wciągnięcia armii 3. w odwrot 15.

²⁸⁷ Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 44–48.

²⁸⁸ Tamże, s. 40.

²⁸⁹ J. Piłsudski, Rok 1920, s. 352–353.

10. Dyw. piech., jako rezerwa Dowództwa Frontu, czeka od świtu w pogotowiu bojowym w Jabłonie, dokąd przybędą autobusy w możliwie wielkiej ilości, skierowane przez Dowództwo Frontu. Dowództwo dywizji utrzymuje bezpośrednią łączność z Dowództwem Frontu, przy stacji telefonicznej dyżuruje stale jeden oficer²⁹⁰.



Sztab 5. Armii podczas ustalania planu uderzenia 13 sierpnia 1920 r.
Na zdjęciu: gen. Władysław Sikorski, por. Rudnicki, por. Edward Ulanicki, mjr Stanisław Rostworowski,
ppłk Romuald Wołkowski
(CAW, sygn. K-25-647)

10. Dywizja Piechoty gen. Żeligowskiego od świtu 13 sierpnia została postawiona w Jabłonie (Legionowie) w stan gotowości bojowej. W tym dniu dywizja otrzymała również uzupełnienie, o czym relacjonuje ppłk Kazimierz Jacynik, dowódca 30. PSK:

13.8. dywizja otrzymała uzupełnienie w postaci batalionu marszowego w sile kilku oficerów i 500 szeregowych. Poprosiłem gen. Żeligowskiego, aby z tego batalionu przydzielił chociaż połowę tego uzupełnienia 30 pułkowi, który w czasie odwrotu poniósł największe straty, był bardzo osłabiony i miał stan liczebny o połowę niższy od trzech pułków dywizji. [Sam generał na s. 116 swoich wspomnień zaznaczył, że 28 pułk liczył 1733 szeregowych, 29 – 1432, a 30 – tylko 768 bagnetów.] Gen. Żeligowski nie uwzględnił mojej prośby i cały batalion marszowy przydzielił faworyzowanemu przez siebie 29 pp. W ten sposób stan liczebny tego pułku wynosił przeszło dwa razy więcej bagnetów niż mój. Stałem więc do raportu i zameldowałem generałowi, że od grudnia 1918 r. byłem z 30 pp. bez przerwy w walkach na froncie i straty w ludziach poniosłem największe z wszystkich pułków dywizji, że swoją decyzją generał krzywdzi 30 pp. Gen. Żeligowski, nie patrząc mi w oczy, odpowiedział, że przydzieli mi

²⁹⁰ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 49–50.

uzupełnienie w następnej kolejności. Rozstaliśmy się wrogo usposobieni²⁹¹.

Już 13.8. przed wieczorem dotarły wiadomości, że polska 11 dywizja została rozbita, pierwsza linia obrony przzerwana, a Radzymin zajęty przez Sowietów. 11 dywizję wycofano z pierwszej linii obrony, pozostawiono jedynie jej 48 pp, który trzymał w swoich rękach fort Beniaminów między Zegrzem a Radzyminem²⁹².

Faktycznie, zgodnie z opinią pplk. Jacynika, faworyzowany przez gen. Żeligowskiego 29. Pułk Strzelców Kaniowskich otrzymał w Jabłonnie uzupełnienie. Dowództwo 29. Pułku twierdziło, że w czasie pobytu w Jabłonnie pułk otrzymał 2 komp. w sumie około 500 ludzi jako uzupełnienie, wobec czego stan liczebny poszczególnych komp. znacznie się powiększył²⁹³. Więcej informacji o reorganizacji pułku przedstawia dowódca 7. Kompanii 29. PSK, ppor. Stanisław Pstrokoński.

Dnia 13.8.20. r. rano cały 29 p. s. k. kwaterował w Jabłonnie, gdzie stała 10. dyw. w rezerwie.

II. baon 29 p. s. k. był przydzielony taktycznie do III. baonu.

W ciągu dn. 13.8.20. r. dca pułku wydzielił z przybyłej komp. marszowej około 100 żołnierzy i zorganizował z nich komp. 6., która, pod dtwem por. Kosianowskiego weszła w skład II. baonu tak, że po doliczeniu uzupełnienia przydzielonego ponadto do baonu, stan jego w końcu d. 13.8.20. r. był mniej więcej taki:

Dca baonu kpt. Wilczyński dca III. baonu.

6. komp.: dca por. Kosianowski,
stan komp. około 100 szeregowych.

7. komp.: dca komp. ppor. Pstrokoński Stanisław
stan komp. około 50 szeregowych.

8. komp.: dca por. Żukowski
mł. oficer ppor. Blicharski
stan komp. około 60 szeregowych.

Ogólny stan baonu, oprócz kpt. Wilczyńskiego:
oficerów..... 4
szeregowych..... 210

Komp. 7. składała się z żołnierzy dawnej 6. i 7. komp. Komp. 8. zaś z żołnierzy dawnej 5. i 8. komp.

K. k. m. 2. była przydzielona taktycznie do I. baonu. Ambulans baonu przy ambulansie III. baonu.

Nastrój wśród żołnierzy znakomity, do czego znacznie się przyczyniły nagrody w postaci podarunków, które dca pułku ś.p. mjr Walter w dniu 12.8.20. r. przyznał 7., 8. i 11. komp. i pochwał, które wtedy komp. otrzymały.

²⁹¹ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem 11–17.08.1920 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3–4 (137–8), Warszawa 1991, s. 107.

²⁹² Tamże, s. 108.

²⁹³ Dowództwo 29. Pułku Strzelców Kaniowskich *Kontratak pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 154.

Stan materialny komp. 6. bardzo dobry, komp. 7. i 8. zły: buty podarte, mundury podarte i niejednolite /np. czapki rozmaite lub hełmy/, żołnierze fizycznie wyczerpani, lecz chętni i wytrwali.

Dzień 13.8. i 14.8. 20. Zszedł na czyszczeniu broni, naprawie ubrania, uzupełnianiu braków, pogadankach i odpoczynku²⁹⁴.

Dzień 14.VIII.20. r. – w odwodzie w Jabłonninie.-

W dniu tym 29 p.s.k. stał w odwodzie w Jabłonninie. – Byłem wtedy pporucznikiem d-cą 7. komp. –

Do odwodu wycofano nas w dniu 12. czy 13.VIII. – Byliśmy zmęczeni, stany liczne bardzo małe. – Pułk otrzymał duże uzupełnienia²⁹⁵.

Natomiast żołnierz 1. Batalionu 28. PSK Szczepan Madej również wspomina o potwornym zmęczeniu żołnierzy zaraz po przybyciu do Jabłonniny, wyczerpanych długim marszem odwrotowym:

Dnia 12.VIII. 1920 r. stanął pułk na dłuższy odpoczynek na tyłach dywizji w Jabłonninie. Wielu z moich kolegów miało podbite nogi, nabrzmiałe ropą piety, kilku nie miało obuwia, inni nosili je na ramieniu, gdyż na nogi nie sposób było je włożyć, wszyscy obdarci prócz żołnierzy przybyłych na uzupełnienie stanu ludzi w pułku. Jednak po jednodniowym odpoczynku zapomnieliśmy o troskach, byliśmy nawet weseli. Z humorem, fantazją i igraszką żołnierskim ferworem opowiadaliśmy sobie dzieje niedawno minionych dni. Głowiliśmy się przytem, co nastąpi na linii bojowej i jaką rolę odegra nasz pułk w przyszłych walkach²⁹⁶.

13 sierpnia uzupełnienie otrzymał także 28. Pułk Strzelców Kaniowskich:

Po uzupełnieniu dnia 13.VIII przez komp. alarm. 21 p. i 30 p.p. i dwie komp. ze 109 p.p. - I/28 p.S.K. posiadał 430 bagnetów, II/28 p.S.K. 415 bagnetów III/28 p.S.K. 386 bagnetów²⁹⁷.

Ppłk Wiktor Thommée potwierdził, że obydwie wymienione pułki XIX Brygady otrzymały uzupełnienie w Jabłonninie (Legionowie): w dniach 13 i 14 sierpnia oba pułki brygady uzupełnili się kompanjami marszowymi, powrotem chorych i rannych, tak że stan brygady wynosił około 3000 ludzi. Nastrój był bardzo dobry. W tej części relacji dodał jeszcze ciekawe spostrzeżenie warte zacytowania. Otóż w czasie bitwy warszawskiej zauważyłem niezbitcie bardzo ciekawe zjawisko; część dowódców i wojsk wierzyła w plan i powodzenie Naczelnego Wodza, więc D-ca i oddziały pracowali spokojnie, z wiarą w zwycięstwo, szli naprzód i te albo inne częściowe niepowodzenia nie mogły ich złamać, – w najgorszym wypadku powiadali oni: będziemy walczyć dalej aż do skutku a głównie musimy wytrwać i to nie

²⁹⁴ Relacja kpt. Stanisława Pstrokońskiego, *Kontratak pod Warszawą /Udział II. baonu 29. P.S.K./*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 142.

²⁹⁵ Relacja kpt. Stanisława Pstrokońskiego, *Mój udział w boju pod Radzyminem od dn. 14. do dn. 17.VIII.20. r.*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 149.

²⁹⁶ Relacja sierż. pchor. Szczepana Madeja, *Bitwa pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, b.p.

²⁹⁷ *Udział 28 pułku strzelców kaniowskich w operacji pod Radzyminem w połowie sierpnia 1920 r.*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400.1020, b.p.

jest takie trudne zadanie aż dopóty Naczelny Wódz nie wyjdzie zza Wieprza. Druga część dowódców i wojsk nie wierzyła w plan i powodzenie Naczelnego Wodza. Tam był nastrój paskudny, nie chcieli walczyć i zerkali cały czas na tamten brzeg Wisły... W dalszej części wspominał, że generał Żeligowski rano dnia 13 sierpnia wspólnie z dowódcami brygad i pułków objechał wszystkie oddziały, mówiąc żołnierzom wybitnie i wyraźnie, że Naczelny Wódz robi przeciwnatarcie z południa, a dlatego też my tutaj na przedmościu Warszawy musimy wytrwać za wszelką cenę. Pułki odpoczęły, wymyli się, wyczesali się; w tym samym czasie nadeszły spore ilości butów, mundury, bielizna, tabaka, więc nastrój był zupełnie dobry, spokojny... Wieczorem tego samego dnia, kiedy Radzymin został po raz drugi utracony przez dywizję białorusko-litewską i kiedy coraz gorsze wiadomości przychodzili z frontu, więc wtedy coraz jaśniejszym było, że 10 D.P. będzie lada chwilę rzucona do bitwy – generał Żeligowski zwołał do siebie szefa sztabu i dowódców brygad – celem omówienia planów możliwości działań²⁹⁸.

Wracając do rozkazu oddania z 1. Armii do dyspozycji gen. Sikorskiego 17. Dywizji Piechoty i zlurowania zajmowanego przez nią odcinka Dębe–Modlin, należy zaznaczyć, że dywizja ta do nocy 13 sierpnia pozostała jeszcze na swoich pozycjach. Stąd szef sztabu 5. Armii – ppłk Wolikowski w trybie pilnym i tajnym wystąpił do Dowództwa Frontu Północnego o godz. 21.30 (Dowództwo 5. Armii nr 312/III) o podjęcie decyzji:

Oddziały 1. armii nie objęły nakazanego rozkazem Dow. Frontu Nr 3809/III odcinka. Interpelowane dow. 1. armii odpowiedziało, że nie może obsadzić tego odcinka z braku sił. Może jedynie wystawić tu do 3-ech szwadronów kawalerii. Uprasza się o decyzję, czy 17. dywizja piechoty może być ściągnięta i opuścić obecnie zajmowany odcinek od Dębe do linii fortów²⁹⁹.

Następnie gen. Sikorski wydał „Rozkaz operacyjny” (Dowództwo 5. Armii nr 313/III), który dotarł do 17. DP 14 sierpnia o godz. 5.30, w którym ustalił pozycje wyjściowe dla podległych mu oddziałów 5. Armii do rozpoczęcia uderzenia 14 sierpnia, w tym dla 17. Dywizji:

W odwodzie armii grupuje się 17. dyw. piech., za wyjątkiem jednego pułku piechoty, pozostającego na odcinku rzeki Narwi, który podporządkować należy czasowo płk. [Edwardowi] Malewiczowi – dowódcy Twierdzy Modlin³⁰⁰.

Natomiast nowy dowódca odcinka „Zegrze” płk Stanisław Małachowski-Nałęcz cały dzień spędził na organizowaniu swojego sztabu i zorientowaniu się w położeniu podległych mu oddziałów.

13. VIII cały dzień został poświęcony na zorganizowanie sztabu i na zorientowanie się w sytuacji. W dniu tym o godzinie 18 otrzymał meldunki sytuacyjne oddziałów, a o godzinie 20 otrzymał meldunek dowódcy 6. Pułku Strzelców Granicznych

²⁹⁸ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée 10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 2-3.

²⁹⁹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 50.

³⁰⁰ Tamże, s. 52.

Rozdział 7. Sytuacja w rejonie Beniaminowa, Wólki Radzy- mińskiej i Nieporętu, 12–13 sierpnia 1920 r.

Rejon Beniaminów–Wólka Radzyńska–Nieporęt, lewy pododcinek „Beniaminów” odcinka „Radzymin” przedmościa warszawskiego, obsadził 48. PP, który w dniu 12 sierpnia kończył prace związane z organizacją obrony, zabezpieczony patrolami wysłanymi na bliskie przedpole. Oprócz niego na pododcinku „Beniaminów” stacjonowały baterie 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej. Cały dzień 12 sierpnia upłynął w spokoju i dopiero wieczorem pojawił się nieprzyjaciel. Były to tylko drobne patrole rosyjskie, które ostrzelały placówki 5. Kompanii i zaraz potem zniknęły, kryjąc się w pobliżu.

Płk Kazimierz Łukoski, dowódca pułku, zameldował swojemu przełożonemu - dowódcy XXI Brygady płk. Bronisławowi Wędziagolskiemu, że o godzinie 20.30 dnia 12 sierpnia pułk wszedł w okolicy Rudy w bezpośrednią styczność z nieprzyjacielem. Po zapadnięciu zmroku i po pierwszych strzałach na odcinku pułku zapanował spokój. Jednak z uwagi na obecność nieprzyjaciela na przedpolu zachowano pełną gotowość, a wystawione czujki uważnie nadśluchiwały i bacznie wypatrywały w ciemnościach obecności wroga. Niedługo jednak trwał spokój, gdyż około godziny 23 z linii placówek 5. Kompanii w okolicy wsi Ruda odezwała się nagle strzelanina i krzyki „hurra”!

Jak się okazało pod Rudę podszedł silniejszy oddział rosyjskiego 189. Pułku, napadł na pierwszą placówkę 5. Kompanii, która się poddała nieprzyjacielowi, a ten zachęcony odniesionym zwycięstwem, uderzył na następną placówkę, która po stawieniu krótkotrwałego oporu ostatecznie podzieliła los poprzedniej. W ręce nieprzyjaciela wpadły również dwa karabiny maszynowe. Natomiast placówka 3. opuściła samodzielnie stanowisko, wycofując się w stronę 1. Batalionu.

Dowódca 5. Kompanii, ppor Żak, nie otrzymał meldunków placówek i wobec tego nie wiedział nic o przebiegu wypadków. Pierwszy patrol, który wysłał na przedpole, doniósł mu, że nieprzyjaciel był w Rudzie, a dwa następne patrole, wysłane w kierunku placówek, już nie wróciły i zostały wzięte do niewoli.

Zaniepokojony odgłosami strzelaniny dowódca sąsiadującej na pododcinku 7. Kompanii ppor. Górski, wysłał natychmiast kilka patroli, które zginęły w ciemnościach nocy i długo nie dawały znaku życia. Również dowódca 5. Baterii 9. Pułku Artylerii Polowej, por. Ezupowicz, na odgłos strzałów udał się na wzgó-

rze 96, na którym pozostawił wieczorem podoficera zwiadowczego i dowiedział się, że piechotę wzięto do niewoli. Według jego relacji sytuacja wyglądała następująco: *ponieważ dokładnych rozkazów co do rozpoczęcia akcji lub otwarcia ognia nie otrzymałem, przeto późnym wieczorem przybyłem do baterji, pozostawiając na punkcie obserwacyjnym podoficera z kilkoma szeregowymi. Około godz. 23-ej usłyszałem silną strzelaninę i okrzyki „hurra”. Udałem się natychmiast na punkt obserwacyjny i tam się dowiedziałem, że ośrodek oporu /właściwie umocniona placówka/ został zdobyty przez bolszewików, a załoga wzięta do niewoli. Poza tem bolszewicy dalszej akcji zaczępnęj zaniechali i zachowywali się biernie. Na całym odcinku zapanowała kompletna cisza*³⁰².

Jednocześnie na odcinek 5. Kompanii śpieszył pchor. Hartmanowski, którego jego dowódca ppor. Żak, wysłał wieczorem z meldunkiem do dowódcy batalionu. Podchorąży Hartmanowski przybył na pozycję i zastał tylko kilku żołnierzy, od których niewiele się dowiedział o położeniu. Niebawem podszedł patrol z 7. kompanii, a około północy zjawili się zwiadowcy 2. Baterii 2. PAP. Teraz Hartmanowski poczuł się rażniej, acz nie zdołał dotąd wyjaśnić położenia, chociaż na przedpolu pozycji panowała cisza, jedynie z okolic zabudowań Rudy dolatywały przyciszone głosy ludzkie, a nawet wydawało się, jakby jakieś sylwetki przemykały bokiem. Wysłano patrol w tym kierunku. Wkrótce zauważono w ciemnościach jakąś tyralierę; wydawało się, że był to dowódca kompanii, powracający na opuszczoną pozycję. Ostrożność wymagała jednak sprawdzenia tego domysłu, więc podchorąży wyszedł wraz dwoma żołnierzami naprzeciw. Niezadługo w ciszy nocy rozległo się głośnie: „Kto idzie!”, na co tyraliera padła na ziemię i... dała ognia. Jeden z żołnierzy padł zabity, z drugim zaś pchor. Hartmanowski wycofał się na pozycję, skąd cała — nieliczna zresztą — obsada odpowiedziała ogniem. Nieprzyjaciel zatrzymał się i nie ruszał się, znów zaległa cisza. Tak wyglądał przebieg wypadków na odcinku 5. kompanii, o których dopiero po powrocie podchorąży Hartmanowski złożył meldunek.

Zaistniałe wypadki od razu zaalarmowały dowództwo, gdyż było to pierwsze zetknięcie się z nieprzyjacielem, lecz upłynęło sporo czasu, zanim wyjaśniono położenie. Odbiło się to również na działalności baterii artylerii, które początkowo opuściły punkty obserwacyjne, znajdujące się na tym odcinku. Należy nadmienić, że baterie nie były dotychczas wstrzelane na przedpolu i zapewne z tego powodu, mimo że około północy żądano ognia, artyleria dopiero nad ranem rozpoczęła strzelać. Jedynie 5. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej oddała kilka strzałów, po czym otrzymała rozkaz dowództwa lewej podgrupy zaprzestania ognia.

Niestety, zaistniałe wydarzenia potwierdziły słabość systemu obrony. Uwydatniło się rozproszenie sił wskutek tworzenia trzech linii obsady. Rozbicie 5. Kompanii, utrata karabinów maszynowych, a następnie cofnięcie się pozostałych z niej żołnierzy - w tym obsady placówki nr 3, która przestraszona opuściła zajmowa-

³⁰² Relacja mjr. Juliana Ezupowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.E, s. 4.

na pozycję wraz z dowódcą kompanii ppor. Żakiem, aż na stanowisko 2. Baterii 2. Pułku Artylerii Polowej - spowodowały całkowite ogołocenie lewego skrzydła 2. Batalionu 48. Pułku Piechoty.

Tymczasem przygotowywano przeciwnatarcie celem odebrania Rudy. 13 sierpnia o godzinie 5 rano wysłano z fortu Beniaminów pod dowództwem sierżanta sztabowego Jagielskiego 11. Kompanię, która około godziny 6 przybyła na stanowiska 5. Kompanii.

Przybył również na odcinek dowódca 2. Batalionu, kpt. Stanisław Grodzicki³⁰³. Ostrzał rozpoczęły 2. i 3. Bateria 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko – Białoruskiej i 5. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej, przygotowując przeciwnatarcie na Rudę. Ogień wyrządził straty nieprzyjacielowi i spowodował, że uciekł on w popłochu z przedpola i opuścił Rudę. Odwody przeciwnika, które w tym czasie ruszały spod Załubic, zostały zauważone i ogniem ostrzelane przez 5. Baterię por. Ezupowicza. W chwili gdy nieprzyjaciel zachwiał się, 5. i 11. Kompania, prowadzona przez kpt. Grodzickiego, ruszyły naprzód. Równocześnie ppor. Górski, dowódca 5. Kompanii, widząc załamanie się nieprzyjaciela, pchnął jeden pluton w kierunku Rudy. Razem z tyralierami piechoty biegli zwiadowcy 2. Baterii 2. PAP L-B, którzy w przeciwnatarciu zagarnęli kilku jeńców. W ten sposób bez większych trudności, ponosząc jednakże straty, wypędzono nieprzyjaciela i odzyskano linię placówek.

Do Rudy wpadł pluton 7. Kompanii. Nieprzyjaciel pozostawił na poboju 16 zabitych i trzech rannych. Do niewoli dostało się siedmiu rosyjskich żołnierzy wraz z dowódcą kompanii 189. Pułku.

Straty własne były spore: utracono jednego podoficera zabitego i kilkunastu szeregowych rannych, nie licząc tych, którzy dostali się w nocy do niewoli. Ponadto został ranny dowódca 11. Kompanii, sierż. sztab. Jagielski, który wraz z kpt. Grodzickim szczególnie odznaczył się w tej walce.

Dowódca 2. Batalionu kpt. Grodzicki tak relacjonował sytuację:

Po zajęciu odcinka przez następnych parę dni II Baon zajmuje się umocnieniem obronnej pozycji swego odcinka, wystawiając po dwa plutony na placówkach zawczasu wybranych i umocnionych, zatrzymując po jednym plutonie w odwodzie jako rezerwę kompanji. Bolszewicy próbują parę razy atakować odcinek Baonu na prawem skrzydle, lecz zostają odpierani ogniem karabinów maszynowych i kontratakiem kompanji 6-tej. O świcie następnego dnia zdejmują całą placówkę kompanji, zajmującej odcinek na lewem skrzydle Baonu i w parę godzin próbują atakować

³⁰³ 2. Batalion kpt. Stanisława Grodzickiego, obsadził prawe skrzydło 48. Pułku Piechoty, od Rudy wyłącznie do Łosia włącznie, posiadając 5., 6. i 7. Kompanię i Kompanię Karabinów Maszynowych. Pozycja główna opierała się na północnym skraju lasu, dając ukrycie odwodom; placówki wysunięto nad rzekę. Dowódca batalionu pozostawał na skrzyżowaniu dróg w lesie. Początkowo na odcinku batalionu stanęły 5. Kompania ppor. Józefa Żaka i 6. Kompania por. Henryka Sobolewskiego, ale szybko się przekonano, iż obsada była za słaba i wtedy wprowadzono na środek odcinka także i 7. Kompanię por. Ignacego Górskiego. Dowódca batalionu pozostał więc bez odwodu, B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 114-115.

odcinek tejże kompanii, zajmując częściowo w. Ruda, lecz po wypuszczeniu bolszewików do wioski, flankowym obejściem i kontratakiem rezerwowej kompanii pod osobistym dowództwem, odcinam odwrót bolszewikom, likwiduję przerwę i zabieram do niewoli kilkunastu bolszewików. W tym samym czasie bolszewicy atakują odcinek 46 ppsk /Radzymin/, co im się udaje. Po skonstatowaniu braku łączności z 46 ppsk i słysząc strzały z tyłu, polecam Dcy komp. rezerwowej plutonem zajmować prawe skrzydło i zabezpieczyć się przeciw obejściu i uderzeniu na tyły kompanii wroga. W takiej sytuacji utrzymuje odcinek do wieczora, wielokrotnie odbijając czołowe uderzenia bolszewików³⁰⁴.

Między godziną 8 a 9 przeciwnatarcie było zakończone. 11. Kompania obsadziła poprzednie stanowiska 5. Kompanii, która odeszła do odwodu. Około godziny 9 dowódca 48. Pułku zameldował dowództwu brygady, że nieprzyjaciela wyrzucono z Rudy i placówki odebrano.

Po zajęciu Rudy piechota, wyczerpana bezsenną nocą, odpoczywała, natomiast artyleria nie przerywała swej działalności. Do godziny 13 dnia 13 sierpnia 2. Bateria 2. PAP L-B wystrzeliła 477 pocisków, a 5. Bateria 9. PAP 207 pocisków. Pozostałe baterie wystrzelały nieznaczną ilość amunicji. W tym czasie 3. Bateria 2. PAP L-B działała wyłącznie z własnej inicjatywy, gdyż łączność z dowództwem podgrupy zawiodła. Bateria ta miała wypadek, gdyż podczas strzelania w jednym z dział wybuchł pocisk, który wysadził komorę nabojoową. Trzech kanonierów zostało ciężko rannych, jeden z nich wkrótce zmarł. Równocześnie nieprzyjacielska artyleria ostrzelała pozycje 48. Pułku zaledwie kilkunastoma pociskami, z których sporo nie wybuchło³⁰⁵.

Tak wyglądał przebieg wydarzeń na odcinku 48. Pułku od wieczora 12 sierpnia do południa 13 sierpnia, które to pociągnęły za sobą dość ważne następstwa. Przede wszystkim dowództwo pułku w zaistniałej sytuacji zostało zmuszone do użycia odwodu, niedawno otrzymanego z dywizji (dowódca 2. Batalionu nie posiadał odwodu). Fakt ten wpłynął także na samopoczucie żołnierzy i dowództwa, uwydatniał bowiem słabość zorganizowanej obrony i trudności dowodzenia wobec braku odwodów. W tej sprawie dowódca złożył meldunek, który ujmował sytuację więcej niż groźnie.

Meldunek ten, wysłany do dywizji przez dowództwo XXI Brygady 13 sierpnia o godzinie 14.55 brzmiał:

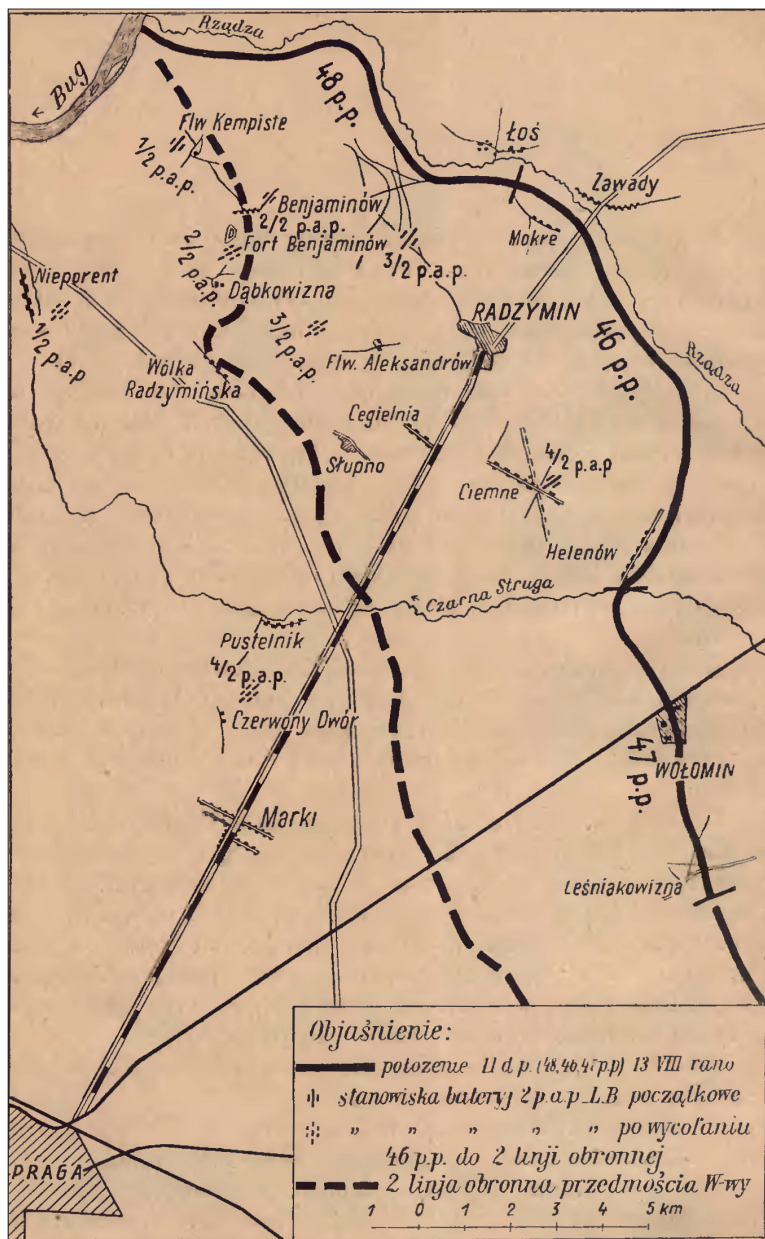
Dowództwo pułku jeszcze raz melduje, że utrzymanie odcinka obsadzie komp. liczącej do 100 bagn. na dwóch km linii obronnej, przy równoczesnym wystawianiu placówek na przedpolu do km głębokiego przy jakiegokolwiek akcji koncentracyjnej ze strony nieprzyjaciela niemożliwe.

Dowództwo pułku uprasza bezwarunkowo o wzmocnienie obsady i rezerwy 48. p.p. W innym wypadku niemożliwe mi jest liczyć na skuteczność obrony, tembar-

³⁰⁴ Relacja kpt. Stanisława Grodzickiego, CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.G,

³⁰⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 255-256.

dziej, że bolszewicy, wzięwszy naszych jeńców do niewoli, prawdopodobnie znają obsadę naszego odcinka i niedomagania jego³⁰⁶.



Pozycje 48. Pułku Piechoty i baterii 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko - Białoruskiego na pododcinku „Beniaminów” do południa 13 sierpnia 1920 r.

(J. Kazak, *Zarys historii wojennej 20-go Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa 1928, s. 4)

³⁰⁶ Tamże, s. 256.

Licząc się z przedstawionymi w meldunku zagrożeniami takimi jak nieskuteczność obrony i ujawnienie obsady przez wziętych niewoli jeńców, płk Jaźwiński, dowódca 11. DP oddał płk. Łukoskiemu resztę 3. Batalionu (która pozostała w Wólce Radzywińskiej) oraz, chcąc zapewne zapoznać się z położeniem, wyjechał po południu do 48. Pułku Piechoty. Ponadto wieczorem 13 sierpnia przybył do 48. Pułku do Beniaminowa 11. i 10. Kompania z odwodu 11. Dywizji³⁰⁷.



płk Kazimierz Łukoski - dowódca 48. PP,
zdjęcie z ok. 1917 r.
(W. Lipiński, E. Quirini, *Album Legionów
Polskich*, Warszawa 1933, s. 244)

Po południu 13 sierpnia na odcinku 48. Pułku panował spokój. Nieprzyjacieli nie zdradzał większych zamiarów zaczepnych.

Noc z 13 na 14 sierpnia minęła w denerwującym niepokoju, zwłaszcza na prawym skrzydle 2. Batalionu. Zerwanie łączności między 46. a 48. Pułkiem i wycofanie się tego pierwszego sprawiło, iż prawoskrzydłowe baterie lewej podgrupy artylerii znalazły się w niebezpiecznym położeniu. Przede wszystkim została zagrożona 3. Bateria 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko - Białoruskiego, która nie mając bezpośredniej łączności z dowództwem podgrupy artylerii, porozumiewała się za pośrednictwem 5. Baterii 9. Pułku Artylerii Polowej.

O zmierzchu 13 sierpnia bateria została ostrzelana ogniem z karabinów i karabinów maszynowych. Późnym wieczorem dowódca baterii, por. Karol Rychter, otrzymał za pośrednictwem dowódcy 5. Baterii 9. PAP rozkaz dowództwa podgrupy artylerii nawiązania łączności z 6. Kompanią 46. PP. Jednak łączności nie udało się nawiązać, stąd dowódca baterii, oceniając sytuację jako niepewną, zarządził wycofanie baterii na stare stanowisko w okolicy folwarku Aleksandrów koło Radzymina. Wycofywanie trwało dość długo, gdyż nie posiadano dostatecznej ilości koni. Najpierw przyciągnięto działa, a następnie wysłano zaprzęgi po jaszczce³⁰⁸. Niestety te zostały ostrzelane przez patrole nieprzyjaciela, konie rozpiezchły się, a jeźdźcy wrócili pieszo do baterii. Bateria jednak pozostała na stanowisku, gdyż jej dowódca zdecydował się wytrwać do rana następnego dnia³⁰⁹.

Por. Rychter tak relacjonował opisany powyżej przebieg wydarzeń:

Pierwszy raz bateria strzelała dnia 12 sierpnia na prośbę d-cy komp. 47 p.p. do patroli bolszewickich, które zaczęły się pojawiać na przedpolu wsi Ruda.

³⁰⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 252-256.

³⁰⁸ Jaszcz to jednoosiowy pojazd służący, przede wszystkim w artylerii konnej, do przewożenia amunicji artyleryjskiej.

³⁰⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 321.

W dniu 13 sierpnia z rana podczas strzelania baterji wybuchł w jednym z dział pocisk wysadzając komorę ładunkową, raniąc trzech kanonierów w tem jednego /celowniczego/ b. ciężko /zmarł później w szpitalu/. Wybuch spowodowany był prawdopodobnie przez użycie długiego zapalnika natychmiastowego, który był w złym stanie.

Podczas wybuchu byłem na punkcie obserwacyjnym kierując ogniem baterji.

Nie otrzymując żadnych rozkazów od dowództwa podgrupy art. co do prowadzenia ognia, strzelałem z własnej inicjatywy względnie na prośbę dowódcy kompanji, obsadzającej okopy na moim odcinku.

Łączność telefoniczna z dowództwem podgrupy ciągle się przerywała.

Utrzymywanie łączności telefonicznej było bardzo utrudnione wobec braku należytego kabla, posiadany kabel t.zw. kawalerski b. często się rwał, niewyszkolona zaś obsługa, mimo szczerzej chęci, nie dawała sobie rady z naprawą linii.

Łączność z d-wem pułku w Dembkowiznie była bardzo utrudniona i najczęściej utrzymywałem ją przy pomocy łączników konnych wzgl. osobistej styczności.

W nocy dnia 13 sierpnia otrzymałem przez dowódcę sąsiedniej baterji 9 pap. następujący rozkaz od dowódcy grupy:

„Do Dow. 3 baterji.

46 p.p. na prawym skrzydle cofa się. Z rozkazu Dowództwa Podgrupy por. Rychter ma nawiązać łączność z 6 komp. 46 p.p. i być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

/-/ Ezupowicz por. 5/9 pap.

Wobec tego wysłałem 2-ch wywiadowców dla nawiązania łączności z kompanją 46 p.p. Wywiadowcy ci jednak nie mogli odnaleźć żadnych oddziałów 46 p.p.

Oceniając sytuację jako niepewną, wycofałem się na stare stanowisko baterji koło wsi Aleksandrów.

Mając mało koni zaprzęgowych przewiozłem najpierw działa poczem wysłałem konie po jaszczce, sam zaś z por. Grzybowskiem i kilku kanonierami udałem się na wywiad w stronę wsi Aleksandrów [koło Radzimina].

Doszedłszy do skarju wsi Aleksandrów usłyszeliśmy strzelaninę od strony baterji oraz tętent galopujących koni. Strzelanina wkrótce ustała.

Wróciliśmy do baterji i tam dowiedzieliśmy się, iż zaprzęgi wysłane po jaszczce zostały ostrzelane przez patrole n.p. i konie rozpierzchły się a jeźdźcy z nich pospadali i wrócili pieszo do baterji. Na baterji zaś powstało zamieszanie i strzelanina.

Nie mogąc z braku koni wycofać się z baterją dalej wystawiłem czaty oraz wysłałem kilka patroli w kierunku wsi Aleksandrów oraz lasu znajdującego się przed frontem baterji i postanowiłem czekać do rana, wysyłając łączników do dowództwa pułku w Dembkowiznie³¹⁰.

5. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej również została zaalarmowana wypadkami w okolicy Radzimina. Dowództwo podgrupy artylerii zawiadomiło dowód-

³¹⁰ Relacja mjr. dypl. Karola Rychtera, *Opis udziału w bitwie pod Radziminem*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, s. 3-5.

cę 5. Baterii por. Ezupowicza, iż centrala dowództwa podgrupy będzie zwinięta i przeniesiona do fortu Benjaminów. Dodatkowo ostatni rozkaz mówił, że część baterii będzie wycofana, a 3. Bateria 1. PAP L-B miała dołączyć do 5. Baterii 9. PAP i wspólnie winni zorganizować obronę. Rozkaz informował również, że zaraz miał dotrzeć pluton piechoty przeznaczony do osłony baterii. Obiecana osłona dotarła dopiero rano 14 sierpnia³¹¹. Por. Ezupowicz wspominał, że *wieczorem dnia 13-go sierpnia dowiedział się, że d-wo podgrupy związa centralę i przenosi się do fortu Benjaminów. Ponieważ sytuacja wytworzyła się dość groźna więc poprosiłem płk. Maluszyckiego o osłonę dla baterji. Jako osłona dla baterji była przysłana kompanja piechoty, ale dopiero 14-go sierpnia nad ranem. Noc z 13 na 14-go sierpnia spędziłem przy baterji. Ponieważ największe niebezpieczeństwo groziło baterji z tyłu, więc jedno działo kazałem obrócić w tył czyli, że baterja była skierowana na dwa fronty. Stan moralny szeregowych nadal pozostawał dobrym, czego dowodem może służyć fakt następujący: przy baterji miałem kuchnię, wozy prowiantowy, furażowy i telefoniczny. Ponieważ byłem przekonany, że baterja 5-a podzieli los bat. 3-ej, więc postanowiłem zbywających ludzi odesłać do taboru baterji, by uniknąć całkiem zbytecznych strat, wobec czego zawałałem tych ludzi i wyznaczywszy jednego z nich na starszego kazałem odjechać do Czarnej Strugi. Na to ci szeregowi zameldowali mi, że proszą o pozostawienie ich przy baterji, gdyż – jak mówili – „panie poruczniku, razem żyliśmy to i razem umierać będziemy”.*

Nad ranem dn. 14 sierpnia na drodze prowadzącej z Radzymina do Dąbkowizny zauważyłem kilkunastu Kozaków, którzy spróbowali zbliżyć się do baterji, ale przywitani ogniem z działa szybko się cofnęli i przez cały czas na tej drodze po tym wypadku ruchu ze strony bolszewików nie zauważyłem, widocznie jej unikali, jako znajdującą się pod ogniem³¹².

Kpt. Kazimierz Garstka, wysłany przez dowódcę artylerii odcinka „Radzymin” do wykonania pomiarów i wyznaczenia stanowisk artylerii na lewym pododcinku „Beniaminów”, tak relacjonował wydarzenia z 13 sierpnia:

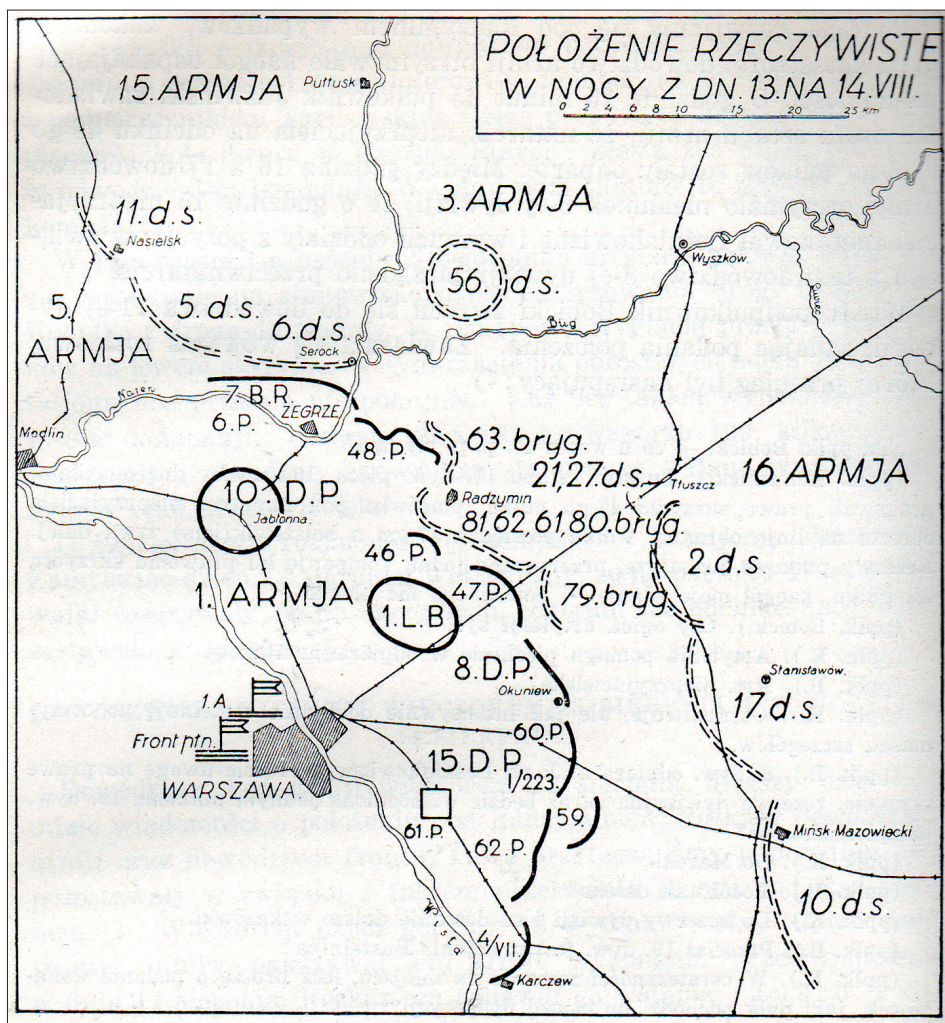
Z polecenia d-cy artylerji 11. Dyw. Piech. udałem się dn. 12.VIII. do fortu Benjaminów do D-cy grupy artlerji celem wyznaczenia stanowisk baterji i celów. Pracę tę wykonywałem przez cały dzień 13.VIII. Wieczorem przerwałem swoją pracę z powodu rozpoczęcia ognia przez baterje. Na telefoniczny rozkaz d-cy artylerji płk. Szpręglewskiego wymaszerowałem z Benjaminowa do Marek. Z powodu przemęczenia całodzienną pracą miałem zamiar zatrzymać się na noc we wsi Wólka Radzymińska, w której kwaterował III/48p.p. lecz już w kilka minut po zakwaterowaniu się D-ca Baonu otrzymał dyspozycję odmaszerowania w kierunku Benjaminowa. Wobec opuszczenia wsi Wólka Radzymińska przez wojsko, a przez to nie mając możliwości utrzymania łączności ze swym przełożonym, postanowiłem natychmiast maszerować dalej do Marek³¹³.

³¹¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 322.

³¹² Relacja mjr. Juliana Ezupowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.E, s. 5 relacji.

³¹³ CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.G, relacja kpt. Kazimierza Garstki, Warszawa 14.VIII.1929 r.

Dalej kpt. Garstka relacjonował, że w Wólce pozostali tylko robotnicy cywilni, w tym wielu narodowości żydowskiej, pracujący przy fortyfikacjach. Wkrótce po opuszczeniu Wólki, na szosie w kierunku Marek, kapitan usłyszał ruch i hałas dochodzący z okolicy Wólki Radzyminskiej spowodowany walką z podjazdami rosyjskimi.



Położenie jednostek Wojska Polskiego na przedmościu Warszawy w nocy z 13 na 14 sierpnia z widocznym załamaniem na odcinku Radzymina. Zaznaczona 10. Dywizja Piechoty pozostająca w odwodzie frontu i oczekująca w pogotowiu rozkazów w Jabłonie (Legionowie).

(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 326)

Rozdział 8. Walki na linii Jadwisin–Dębe, 14 sierpnia 1920 r.

14 sierpnia, aby wzmocnić ducha walki, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego skierowało odezwę do wszystkich żołnierzy walczących na froncie na przedmościu warszawskim:

Naczelne Dowództwo WP

Sztab Generalny Nr 8693/III

ODEZWA DO ŻOŁNIERZY Z POWODU ROZPOCZĘCIA BITWY POD WARSZAWĄ

Bitwa dziś rozpoczęta pod Warszawą i Modlinem decydować będzie o losach dalszych części Polski. Albo rozbijemy zupełnie dziczą bolszewicką i udaremnimy tym samym zamach sowiecki na niepodległość Ojczyzny i byt Narodu, albo nowe jarzmo i ciężka niedola czeka nas wszystkich bez wyjątku. Pomni tradycji rycerskich polskich, stanęli dziś wszyscy chłopcy, robotnicy i cała inteligencja do walki tej na śmierć i życie. Pomni hasła odwiecznego „Bóg i Ojczyzna”, natężymy też w tych dniach najbliższych wszystkie nasze siły, by zgnieść doszczętnie przewrotnego wroga, dybiącego na naszą zagładę. Zaprzysiągł on zgubę Polski, a łaknie zdobycia i rabunku Warszawy. Ale my stolicy nie damy, Polskę od nich oswobodzimy i zgotujemy tej czerwonej hordzie takie przyjęcie, żeby nic z niej nie zostało.

Niech wszyscy wiedzą, że zwyciężyć musimy.

Odczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

Za zgodność:

Szef oddz. III

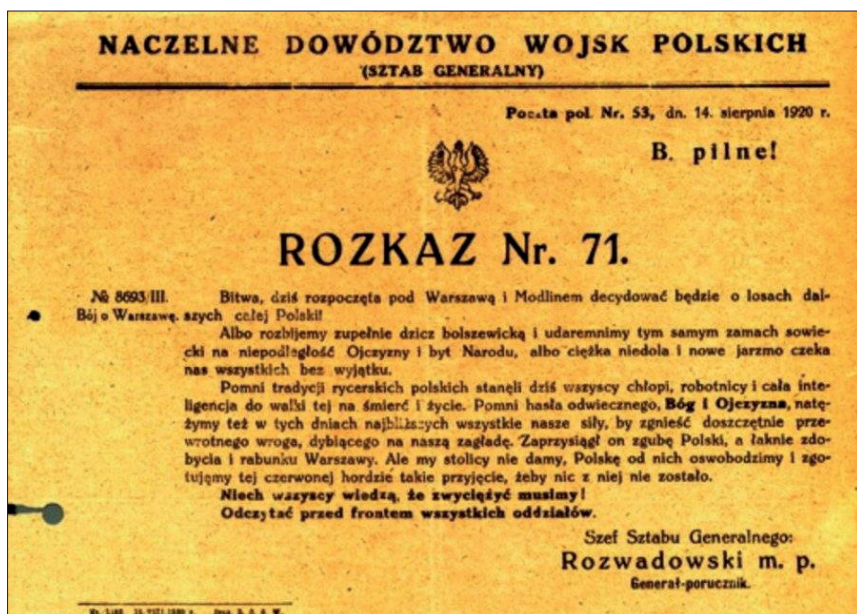
(-) Piskor

Szef Sztabu Generalnego WP

(-) Rozwadowski

generał porucznik płk Szt. Gen.³¹⁴

³¹⁴ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 99.



(http://www.wikiwand.com/pl/Bitwa_warszawska_1920, stan z dnia 2 maja 2016 r.)



Szef Sztabu Generalnego WP gen. Tadeusz Rozwadowski na froncie pod Warszawą. (CAW, sygn. K-25-608)

z grupy „Modlin”, dowództwo 1. Armii wysłało konny 11. Pułk Strzelców Granicznych płk. Aleksandra Kunickiego.

14 sierpnia płk Małachowski, zgodnie ze swoją relacją, o godzinie 2 w nocy przeprowadził rozmowę Hughesem z 1. Armią, podczas której został poinformowany o mającym przybyć na odcinek „Zegrza” 11. Pułku Strzelców Granicznych płk. Aleksandra Kunickiego i o prawdopodobnym przybyciu 13. Pułku Ułanów płk. Mściśława Butkiewicza. W trakcie rozmowy Małachowski przekazał również swoją prośbę o uzupełnienie amunicji, szczególnie austriackiej dla Dywizjonu Jazdy Ochotniczej³¹⁵.

Przypomnijmy, że w celu zabezpieczenia skrzydeł odcinka grupy „Zegrze” i nawiązania łączności z sąsiadującą z lewej strony 5. Armią

³¹⁵ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji.

W nocy z 13 na 14 sierpnia odcinek w okolicy Dębego zluźnowała 17. Dywizja Piechoty, przechodząc do Modlina pod rozkazy dowództwa 5. Armii, a na odcinku pozostał 167. Pułk Piechoty.

Przed świtem 14 sierpnia nieprzyjacielska 6. Dywizja Strzelców Storożenki z 3. Armii, zgodnie z rozkazem jej dowódcy Łazarewicza, podjęła natarcie na całym odcinku grupy „Zegrze”, na pozycje obsadzone przez 155. i 167. PP z VII Brygady Rezerwowej. Natarcie to wspierała rosyjska artyleria. Po zaciętych walkach natarcie przeciwnika zostało powstrzymane. Jednak płk Małachowski zmuszony został do silniejszego zabezpieczenia prawego skrzydła odcinka „Zegrze” wobec trudnej sytuacji 48. PP płk. Łukoskiego. Prawe skrzydło otrzymało wsparcie artylerią. Linie obronne 48. PP wspierało łącznie 36 dział i 18 karabinów maszynowych³¹⁶.

W bardzo pilnym meldunku Naczelnego Dowództwa WP Sztabu Generalnego (Ew. nr 35969/II) „Zmiany w sytuacji nieprzyjaciela w ciągu ostatnich 24 godzin” z 14 sierpnia zamieszczony został opis zamierzeń nieprzyjaciela na odcinku rosyjskiej 3. Armii:

21. dyw. strz. 13 VIII została stwierdzona w walkach pod Tłuszczem, przy dywizji działa 21. p.j. dyw. [21. Pułk Jazdy]; 21. dyw. 13 VIII miała uderzyć z linii Zegrze–Załubice w kierunku Pragi.

III armia skierowana zostaje zapewne do rej. punktów ufortyfikowanych między twierdzą Modlina i Warszawy z zadaniem współdziałania lewym skrzydłem z XVI armią w akcji na Pragę i ewent. prawym z akcją na Modlin³¹⁷.

Warto zauważyć, iż w „Raporcie wywiadowczym nr 128” Dowództwa 1. Armii nr 2951/II z 14 sierpnia³¹⁸ znalazła się informacja, iż rosyjska 6. Dywizja z 3. Armii znajdowała się wzdłuż rzeki Narwi i na wysokości Ryni przed Serockiem łączyła się w lewo z 63. Brygadą z 21. Dywizji, atakującą odcinek 48. Pułku Piechoty w rejonie Beniaminowa.

O godzinie 6.30 ppłk Władysław Langner, dowódca 167. Bytomskiego Pułku Piechoty zameldował, że nieprzyjaciela, który silnymi grupami podsuwał się, atakując w kierunku Bolesławowa, odpędzono ogniem artylerii i karabinów maszynowych. Ogień 167. Pułku Piechoty wspierany przez huzarów z Dywizjonu Jazdy Ochotniczej powstrzymał ofensywne zapędy nieprzyjaciela i jego pierwsze natarcie w rejonie fortu Dębe zakończyło się całkowitym niepowodzeniem.

W tym samym czasie Rosjanie nacierali również na pozycje 155. Pułku w rejonie od Woli Kiełpińskiej do Jadwisina. Nie udało im się podejść nawet na bliskie przedpole, gdyż ogień polskiej artylerii i karabinów maszynowych zagroził im drogę. Po odparciu tych słabych natarć zapanował spokój na odcinku. Nieprzyjaciel okopywał się na przedpolu i prowadził zwiady.

³¹⁶ L. Wyszczeński, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 162.

³¹⁷ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13-17 VIII), s. 100.

³¹⁸ Tamże, s. 135.

W „Meldunku sytuacyjnym nr 297” Dowództwo 1. Armii, Oddział III (nr 4213/III) z 14 sierpnia godz. 7.00 informowało o odparciu porannych ataków Rosjan na odcinku „Zegrze” w rejonie fortu Dębe: *Na odcinku Zegrze zostały odparte oddziały nieprz. w rejonie fortu Dębe*³¹⁹.

Odparcie nieprzyjaciela na odcinku „Zegrze” w rejonie fortu Dębe potwierdza „Meldunek sytuacyjny” Dowództwa Frontu Północnego, Oddział III z 14 sierpnia z godz. 11 (nr 3901/III) odnośnie działań 1. Armii³²⁰.

Ważną rolę w odparciu ataków rosyjskiej 6. Dywizji Strzelców odegrała artyleria, której ogień studził zapal Rosjan.

*Wnet po przejściu brygady 17-ej dywizji w nocy z 13 na 14 sierpnia przez placówki pułku, podeszły do prawego skrzydła pułku pierwsze patrole nieprzyjaciela. Odezwały się pierwsze strzały artylerji sowieckiej. O północy własny patrol wrócił z jeńcem, który zorjentował dowódcę o oddziałach nacierających i ich stanach liczebnych. Tej jeszcze nocy nieprzyjaciel zajął naprzeciw leżące wioski: Wolę Smolaną, Stanisławów, Bolesławów i Nunę, a o świcie przeszedł do natarcia. W szturmie dochodził do drutów. Celnym i silnym ogniem biła weń polska artylerja, a pracę dokończyły karabiny maszynowe. Nie udało się 6-ej dywizji sowieckiej szturm na fort Dębe; uderzenie to skończyło się odwrotem na 4 kilometry. Trwała odtąd obustronna żywa działalność zwiadowcza. Na każde odezwanie się artylerji sowieckiej, bijącej słabo i niecelnie (chyba tylko na postrach), odpowiadała świetnie polska artylerja, rozbijając każdą silniejszą grupę przeciwnika. Wróg ostatecznie musiał okopać się w odległości około 2 kilometrów, na linii Wola Smolana – Stanisławów. Dwu dniowe natarcia 6-ej dywizji sowieckiej nie przyniosły jej żadnego zysku*³²¹.

14 sierpnia rano płk Małachowski wydał rozkaz dla świeżo przybyłego 11. Pułku Strzelców Granicznych płk. Aleksandra Kunickiego, aby zajął odcinek Dębe (wyl.) – Orzechowo (wł.) z zadaniem utrzymania rzeki Narwi i nawiązania łączności z 5. Armią gen. Sikorskiego. Pułkownik wydał również rozkaz dla 1. Kompanii 155. Pułku, by wraz z dwoma szwadronami 6. Pułku Strzelców zajęła wieś Rynię w celu przedłużenia odcinka 48. Pułku Piechoty do rzeki Narwi³²².

Nieco później dowódca 11. Pułku zameldował, że obsadził południowy brzeg Narwi w okolicy Kałuszyna i nawiązał łączność z dowództwem 17. Dywizji. Niedługo potem płk Kunicki informował, że wysłał patrole w rejon Dębego i Orzechowa, które nie napotkały nieprzyjaciela.

Dnia 14 sierpnia pułk po przymarszu do Kałuszyna dostał rozkaz dowódcy odcinka „Zegrze”; zajęcia odcinka na rzece Narwi od folwarku Dębe wyłącznie do Orzechowa włącznie; nawiązania i utrzymania łączności między 5-ą armią a oddziałami VII brygady rezerwowej oraz prowadzenia zwiadów na północnym brze-

³¹⁹ Tamże, s. 129.

³²⁰ Tamże, s. 111.

³²¹ M. Głut, *Zarys historii wojennej 75-go pułku piechoty*, s. 23-24.

³²² Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji.

gu rzeki Narwi. Pułk zajął wyznaczony odcinek między VII brygadą rezerwową a 69-ym pułkiem piechoty³²³.

14 sierpnia o godz. 8 rano dowództwo grupy artylerii w Zegrzu przesłało meldunek operacyjny do dowództwa artylerii 1. Armii w Warszawie, przyjęty o 2.45 po południu, o następujące treści:

Stała obserwacja:

Kontakt z nieprzyjacielem. Bateria 4/1 p.a.c. strzelała na przedpole fortu Dembe w kierunku wsi Wola Smolana. Bat. 5/1 p.a.c. oddała 4 strzały, bat. 6/15 p.a.c. – 3 strzały; bateria 7/16 p.a.p. oddała na różne cele – 5 granatów, 5 szrapneli³²⁴, pozostało w baterji 324 granaty i 243 szrapnele. Bateria 8/16 p.a.p. oddała na szosę do Serocka 8 szrapneli, pozostaje w baterji 400 granatów i 298 szrapneli. Bat. 3/2 p.a.c. oddała na Karolino 12 granatów, pozostaje 395 granatów i 121 szrapneli. Bat. 5/16 p.a.p. oddała na Serock 5 granatów pozostaje 387 granatów i 373 szrapneli. Bateria 1/16 p.a.c. zmienia pozycję. Bat. 6/3 p.a.c. nie ma amunicji.

Podgrupa ciężka buduje pozycje, po zatem wszystkie baterje gotowe do strzału.

Nieprzyjacielska artylerja ostrzeliwała rejon Woli Kępińskiej, następnie wstrzeliwała się na pozycję piechoty, przecinając szosę Serock–Zegrze, oddała 15 strzałów i rozbiła lewy punkt obserwacyjny baterji 7/16 p.a.p. Oddziały i tabory widoczne na moście; bateria 5/15 p.a.c. oddała na ten cel 15 strzałów. Piechota maszeruje drogą Serock – Piekietko w kierunku Modlina. O godz. 2³⁰ piechota nieprzyjacielska przesuwasjąca się na szosie Serock–Zegrze odparta ogniem bat. 8/16 p.a.p. Łączność podgrupy lewej z piechotą za pomocą łączników pieszych z powodu braku kabli. Łączność z grupą Marki jest. 2 łącznicy wysłani o godz. 1^{ej} dla nawiązania łączności z grupą prawą wrócili o 7^{ej}, znaleźli baterje nasze na pozycjach na wschód od Benjaminowa. Według słów d-cy bat. 2/2 p.a.p. bateria 3/2 p.a.p. dostała się w ręce nieprzyjaciela z czego 2 działa zdemontowane. Rozbitków tej baterji widział łącznik w Nieporęcie.

Podpisał Podonowski ppułk. i d-ca³²⁵.

Trochę później, w meldunku operacyjnym nr 88/20 z godz. 10 rano por. Grzegorz z Dowództwa Artylerii Zegrze informował, że 5. Bateria 15. PAC musiała się bronić przed zbliżającym się nieprzyjacielem, oddając 8 strzałów, a przy 3. Baterii 2. PAC spadły i detonowały dwa pociski nieprzyjacielskie:

Na odcinku wsi Karolino nieprzyjaciół podchodził do naszych okopów; do mojego 5/15 pac dało 8 strzałów, nieprzyjaciół cofnął się. Przy samej 3/2 pac padły i detonowały 2 pociski – strat nie było – poczułem spokój³²⁶.

³²³ T. Plackowski, *Zarys historii wojennej 21-go Pułku...*, s. 9.

³²⁴ Szrapnel – pocisk artyleryjski używany do rażenia ludzi, wystrzelony z działa eksplodował miotając lotki zwiększające pole rażenia. Nazwa pochodzi od nazwiska wynalazcy, angielskiego generała-majora Henry'ego Shrapnela.

³²⁵ CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

³²⁶ Tamże.

Mniej więcej w tym samym czasie, zgodnie z telefonogramem op. nr 95/20 z 14 sierpnia godz. 10.30 skierowanym do Dowództwa Artylerii 1. Armii, gen. ppor. Ledóchowski meldował:

W myśl rozkazu op. N 11 przybyłem o godz. 10³⁰ rano do Zegrza i znajduję się przy D-wie odcinka płk-a Małachowskiego³²⁷.

Gen. Ignacy Ledóchowski przejechał do Zegrza, aby objąć dowództwo artylerii odcinka „Zegrze” (grupy artylerii „Skrzeszew” i „Zegrze”) i wobec tego miał otrzymać uwagi od nowego dowódcy tego odcinka, którym został w dniu poprzednim płk Małachowski. Ledóchowski po objęciu dowództwa grupy artylerii „Zegrze” złożył meldunek sytuacyjny do Dowództwa Artylerii 1. Armii, w którym informował o gotowości bojowej lekkich baterii polowych oraz niestety w dalszym ciągu o istniejących trudnościach w zajmowaniu stanowisk przez baterie ciężkie i niedoborach zaopatrzeniowych:

*Z dowództwa Grupy Artlerji Gen. Ledóchowskiego
Do Dowództwa Grupy Artlerji 1 Armji*

Meldunek sytuacyjny

- I. W Grupie Zegrze sytuacja własna bez zmiany.*
- II. Baterje lekkie gotowe do boju. Baterje ciężkie nie zajęły jeszcze stanowisk z powodu braku koni i samochodów ciężarowych.*
- III. Stan amunicji na działo lekkie 120 pocisków*
 - „ „ „ „ średnie 80 „*
 - „ „ „ „ ciężkie 60 „*
 - „ „ „ karabiny ręczne 120 strzałów*
 - „ „ „ „ maszynowe 4.000 strzałów*
- Brak amunicji do dział francuskich 105 i 155 mm.*
- IV. Amunicja zapotrzebowana w czołówce amunicyjnej Nr 1. Jabłonna. Brak kabli do połączeń telefonicznych.*
- V. Do grupy Zegrze przybyły baterje:*
 - I. plutonu 8 bat. 16 p.a.p. i bat. 1. 16 p.a.c i zajęły stanowiska.*
- VI. Brak kontaktu z nieprzyjacielem, a łączność z piechotą własnych Grup nawiązana, z sąsiednimi jeszcze nie.*
- Meldunki z Grupy Płk Jastrzebskiego jeszcze jeszcze nie nadeszły.*

*Nadał por. Kotorski
Przyjął por. Tarnowski*

*/-/ Ledóchowski
Generał i Dowódca³²⁸*

³²⁷ Tamże.

³²⁸ Książka fonogramów przychodzących i wychodzących..., b.p.

Natomiast w fonogramie skierowanym także do Dowództwa Artylerii 1. Armii w Warszawie z 14 sierpnia godz. 14.30 Dowództwo Artylerii Grupy „Zegrze” złożyło meldunek sytuacyjny podpisany przez ppłk. Podonowskiego, który w rzeczywistości dowodził artylerią odcinka „Zegrze” pomimo mianowania formalnym dowódcą gen. Ledóchowskiego:

*Do D^{wa} artylerji 1^{ej} Armii w Warszawie data dzisiejsza [14sierpnia 1920 r.]
godz. 2 m. 30*

Od D^{wa} artylerji Grupy Zegrze

Meldunek sytuacyjny

Na odcinku podgrupy prawej spokojnie. Na odcinku podgrupy lewej: baterja 4. 1^{go} p.a.c. melduje, że nieprzyjaciel przesuwą się na wieś Popowo – Borowe. Bateria ostrzeliwuje rejon Ludwinowo. Bateria 5^a - 1^{go} p.a.c. i 6^a - 15. p.a.c. ostrzeliwały wszystkie skrzyżowania dróg na swoich odcinkach. Artlerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Wolę Kępińską [Kiełpińską]³²⁹.

W czasie odpierania porannych ataków dowództwo grupy „Zegrze” otrzymało niepokojące wiadomości z rejonu działań 11. Dywizji. Już w nocy z 13 na 14 sierpnia doszły pierwsze wiadomości o niepowodzeniu pod Radzyminem i od tej chwili prawie z każdą godziną nadchodziły nowe, często sprzeczne wiadomości, które budziły niepokój o własne tyły.

Styk z sąsiadami niepokoił nas – stwierdzał szef sztabu grupy, ppłk Lichtarowicz – bo łączność z tym sąsiadem trudno było utrzymać. Jednak tak szybki upadek Radzymina nie był oczekiwany i stworzył bardzo ciężką sytuację dla nas, tem więcej, że nieprzyjaciel zagrażał tyłom naszego systemu obrony³³⁰.

Dodatkowo w godzinach porannych 14 sierpnia w Zegrzu rozeszły się wiadomości, że nieprzyjaciel zajął Wólkę Radzyminską. Te wiadomości rozgłaszali robotnicy cywilni pracujący przy budowie umocnień polowych. Fakt zajęcia Wólki Radzyminskiej potwierdził jakiś oficer, który wioził rozkazy dowództwa armii i został ostrzelany pod Wólką, skąd musiał zawrócić z drogi.

W tym czasie przybył do Zegrza z fortu Benjaminów kpt. Kondracki, dowódca 1. Dywizjonu 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego, któremu płk Łukoski, dowódca 48. Pułku, wydał polecenie przekazania informacji dowódcy grupy „Zegrze” o zajęciu przez nieprzyjaciela Radzymina, Wólki Radzyminskiej i Dąbkowizny. Ponadto kapitan poinformował o zmianie wynikającej z utraty wymienionych miejscowości na odcinku linii obronny 48. PP polegającej na zagięciu jego prawego skrzydła na Benjaminów, utracie łączności pułku z przelozonymi, ruchu Rosjan w kierunku południowego zachodu oraz że pułk będzie się

³²⁹ Tamże.

³³⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 391.

broniał w takim położeniu, czekając na rozkazy. Kpt. Kondracki miał także donieść o niebezpieczeństwie zagrażającym tyłom grupy płk. Małachowskiego i starać się o podjęcie odpowiednich kroków w celu zatrzymania nieprzyjaciela mogącego spowodować odcięcie Zegrza.

Po przybyciu do Zegrza kpt. Kondracki zameldował się do płk. Małachowskiego, któremu zaczął przekazywać szczegóły informacji przedstawiających położenie: *oddziały robocze w Wólce Radzywińskiej zostały zaatakowane. Bolszewicy zajęli Aleksandrowo i Małą Wólkę i atakują Dąbkowiznę. 48 p.p. ma odpuścić Rude i zagiąć swe skrzydło na Benjaminów*³³¹. Płk Małachowski nie wierzył usłyszczanym informacjom, przerwał składany meldunek i – jak wspomina kpt. Kondracki – *zagroził aresztowaniem za rozsiewanie niepokojących wiadomości, oraz oświadczył, że wie dobrze, iż Radzymiń jest w naszym ręku*. Wtedy kpt. Kondracki, przekonawszy najpierw ppłk. Podonowskiego, dowódcę artylerii „Zegrza” i przy poparciu jego i jakiegoś oficera francuskiego postanowił jeszcze raz spróbować być wysłuchanym przez dowódcę grupy. W końcu płk Małachowski obiecał, że wyśle do Nieporętu oddziały w celu zabezpieczenia tego rejonu³³².

Płk Małachowski potwierdził w swojej relacji, że nie wierzył przekazanym informacjom Kondrackiego: *wiadomościom otrzymanym od dcy baterji sam nie dowierzałem i nawet kazałem zawrócić mu z powrotem na stanowisko. Z drugiej strony, zdając sobie sprawę z ważności powierzonego zadania oraz ewent. Niebezpieczeństwa ze strony Nieporętu, nakazałem dyonowi jazdy ochotn. rozpoznanie npla i ubezpieczenie mnie z tego kierunku*³³³.

Otrzymane wiadomości szef sztabu grupy „Zegrze” chciał telefonicznie dalej przekazać dowództwu 11. Dywizji, jednakże nie mógł się z nim połączyć. Wtedy ppłk Lichtarowicz nawiązał rozmowę z szefem sztabu 1. Armii, ppłk. Bobickim i zameldował mu między innymi, że *„Bolszewicy zajęli Aleksandrów, Małą [dawniej osada k. Wólki Radzywińskiej], Wólkę Radzywińską. Atakują Dąbkowiznę, co na południu od fortu Benjaminów“*. Wówczas podpułkownik Bobicki zawiadomił, że na Dąbkowiznę wysłał *„160 szabel 201-go pułku“*, wyraził zgodę na wysłanie przez Zegrze dywizjonu jazdy ochotniczej do Nieporętu, podkreślił przytem, że *„trzeba tylko nakazać, żeby robili wywiad i wyjaśnili, jakie są siły; uprzedzić co do szwadronu 201-go pułku, który idzie z Jabłonny na Benjaminów“*³³⁴.

Niepokojące wiadomości spowodowały, że płk Małachowski o godz. 11 wysłał Dywizjon Jazdy Ochotniczej do Nieporętu z zadaniem rozpoznania rejonu Wólki Radzywińskiej, Izabelina i Dąbkowizny oraz utrzymania łączności z 48. PP. Następnie zgodnie z rozkazem dowódcy 1. Armii, huzarzy por. Siły-Nowickiego zostali przeniesieni z odcinka „Zegrze” i podporządkowani dowódcy 4. Batalionu 157. Pułku Piechoty i przez dwa kolejne dni walczyli pod Nieporętem.

³³¹ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji.

³³² B. Walińska, *Bój na przedmościu...*, s. 386–387.

³³³ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji.

³³⁴ B. Walińska, *Bój na przedmościu...*, s. 392.

O godz. 12 płk Małachowski ponownie przeprowadził rozmowę z 1. Armią, w której poinformował:

11 p.s.gran. zajął odcinek Dębe /wyl./ – Orzechowo /wł./; w Ryniach 1. komp. plus 2 szwadr. Obserwator artylerji melduje grupowanie się nieprzyjaciela w lasach Orzechowo. Od kpt. art. z Benjaminowa otrzymano następujące wiadomości /wyż. wymien./; z Markami łączności nie ma. Wobec takiej sytuacji wysyłam dyon jazdy ochotn. do Nieporętu celem ubezpieczenia i rozpoznania. Armja nie wierzy otrzymanym wiadomościom³³⁵.

Po południu dowództwo 1. Armii otrzymało wiadomości o odzyskaniu Radzimina, o czym zawiadomiono Zegrze. Niestety otrzymywane wiadomości z fortu Benjaminów i z Nieporętu przeczyły optymistycznym informacjom, że Polacy są górą w tym rejonie.

O godzinie 14 podpułkownik Lichtarowicz donosił armji, że nieprzyjaciel zajął Dąbkowiznę, zagarnął baterję polską oraz zamierza posuwać się w kierunku Nieporętu i „dalej na południe na szosę ku Jabłonnie”. Szef sztabu Zegrze stwierdzał, że to utrudnia położenie odcinka Zegrze i wobec tego twierdził, że „teraz zawczasu musi być to zlikwidowane”. Lecz w dowództwie armji nie dowierzano tym wiadomościom i oficer, który rozmawiał z podpułkownikiem Lichtarowiczem, odparł: „Zaraz wyjaśnię, ale mam wrażenie, że są to wiadomości z wczorajszego dnia. O godzinie 12 Radzimin został zajęty. Nasze tyraljery posuwają się na północ od Radzimina³³⁶.

O godz. 16.30 Małachowski ponaglał Dywizjon Jazdy Ochotniczej, aby nadesłał meldunek. Już wkrótce, bo o godz. 17, dywizjon wysłał meldunek potwierdzający niepokojące wiadomości z godzin rannych, a także zameldował zajęcie póln. części Nieporętu i walkę w póln. części wsi. W tym samym czasie na odcinek „Zegrze” przybył gen. Haller, celem poinformowania się w sytuacji i wydania pewnych instrukcyj. Z gen. Hallerem, który po poinformowaniu mnie o sytuacji na froncie, informował się o sytuacji powierzonej mi grupy, rozmawiałem o zamierzonej ofensywie i o ewent. wykorzystaniu samochodów dla przywiezienia 10 dp³³⁷.

Przybyły do Zegrza gen. Haller, dowódca Frontu, zapoznał się z położeniem na odcinku grupy oraz zawiadomił o planowanym przeciwnatarciu 10. Dywizji. Nie ulega wątpliwości, że przybycie gen. Hallera poprawiło nastrój dowództwa grupy „Zegrze”. Pułkownik Małachowski zawiadomił oddziały rozkazem Nr. 30, że na nieprzyjaciela, który opanował Radzimin i posuwał się w kierunku południowo zachodnim, będzie przeprowadzona „kontrofensywa przez wojska, przywiezione na samochodach”. Ponadto pułkownik Małachowski zaznaczył: „Był u nas d-ca frontu, generał Haller, który zapewnił, że wytrwać należy 3 dni i sytuacja wtedy bezwarunkowo zmieni się na naszą korzyść”. W tym wypadku zapewne była mowa o wyruszeniu i rozwinięciu się manewru Marszałka Piłsudskiego z nad Wieprza, które miało dać rozstrzygnięcie w bitwie³³⁸.

³³⁵ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji.

³³⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 392.

³³⁷ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 i 4 relacji.

³³⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 398-399.

Trudne położenie na przedpolu Nieporętu i dalsze posuwanie się nieprzyjaciela w tym rejonie – jak wiadomo – zagrażało grupie płk. Małachowskiego. To przekonanie zmusiło dowódcę grupy do wysłania również piechoty do Nieporętu w celu osłony znajdującej się tam artylerii oraz utrzymania tego rejonu i zarazem zabezpieczenia tyłów grupy „Zegrze”. O godz. 17.30 wydał on rozkaz dowódcy VII Brygady ppłk. Zenktelerowi, aby wysłał 4. Batalion 157. PP celem ubezpieczenia grupy „Zegrze” z kierunku Nieporętu. Małachowski zarządził zajęcie przez batalion skrzyżowania 3/4 km od Nieporętu i podporządkowanie Dywizjonu Jazdy Ochotniczej³³⁹. O godzinie 18 Zenkteler osobiście rozkazał por. Stypie, dowódcy 4. Batalionu 157. Rezerwowego Pułku Piechoty, ażeby batalion natychmiast odmaszerował do Nieporętu, zabierając ze sobą dwa karabiny maszynowe z obsługą z 6. Pułku Strzelców Granicznych.

Zgodnie z relacją żołnierza, który wziął udział w tej wyprawie wzmocnienia rejonu Nieporętu, dowódcy kompanii karabinów maszynowych Henryka Pachonńskiego: *pierwotnym zamiarem Dowódcy 7. brygady było wysłanie w kierunku Radzimina nie baonu lecz patrolu w sile jednego plutonu pod moim dowództwem, po zmianie decyzji został wysłany IV/157. p.p. pod dowództwem porucznika Stypy Stanisława. Ja byłem wówczas dowódcą komp. k.m., a raczej d-cą drużyny k.m., którą objąłem po ś.p. podpor. Wojciechowskim 3 do 4 dni przed walką pod Nieporętem. Stan tejże komp. był 3 k.m. /2 dobre i 1 bez podstawy/. Wyszkołenie obsługi było dobre³⁴⁰.*

Natomiast według relacji innego żołnierza 4. Batalionu 157. Pułku, Bronisława Wandycza: *w dniu 14/VIII.1920 r. IV/157 p.p. znajdował się w odwodzie w koszarach Zegrza, na południowym brzegu Narwi. Bataljonem w dniu tym dowodził w zastępstwie nieobecnego majora Marszałka por. Stypa Stanisław. Około godz. 18-ej przybył osobiście dowódca VII brygady rezerwowej pułk. Zenkteler i zaalarmował baon. O położeniu własnem dowódca brygady zdaje się niewiele wiedział, ponieważ udzielił dowódcy bataljonu bardzo skąpych wiadomości, a mianowicie: m. Radzymin zajęty przez bolszewików, przed m. Nieporęt znajdują się słabe oddziały własne, zadanie bataljonu wzmocnić te oddziały. Z temi wiadomościami dowódca bataljonu przemaszerował z baonem na północny skraj m. Nieporęt około godz. 20.30 /zapadał już zmierzch/³⁴¹.*

Wieczorem tego dnia sytuacja grupy „Zegrze” nie należała do najlepszych. Płk Małachowski w swojej relacji informował, że o godz. 18.30 dowództwo VII Brygady Rezerwowej meldowało, że na odcinku 155. PP podchodziły silne patrole nieprzyjaciela, które pod ogniem wojsk polskich wycofały się³⁴².

W „Komunikacie operacyjnym [z] frontu wschodniego” z 14 sierpnia Naczelnego Dowództwa WP, Sztab Generalny nr 8715/III znajduje się informacja: *Na*

³³⁹ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji..

³⁴⁰ Relacja kapitana 74. p.p. Henryka Pachonńskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 8.

³⁴¹ Relacja kpt. Bronisława Wandycza *Opis bitwy pod Nieporętem*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 9.

³⁴² Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 2 relacji.

odcinku Zegrze zostały odparte oddziały nieprzyjacielskie w rejonie fortu Dębe³⁴³.

W „Meldunku sytuacyjnym nr 228” (nr 4274/III) z godz. 16.00 14 sierpnia 1920 r. Dowództwa 1. Armii, Oddział III informowało o zaistniałej sytuacji na obsadzonym przez własne oddziały odcinku Zegrza:

Na odcinku Zegrze nieprzyjaciół ostrzeliwał ogniem ciężkiej artylerii pozycje własne w rejonie Ludwinowa – na północ. zach. od [m.] Dębe, atakował kilkakrotnie 155. pp od strony [m.] Marynino, jak również m. Dębe. Korzystając z zabudowań podsunął się na tym odcinku na odległość 500 m i okopuje się na linii Wola Smolana–Stanisławowo. Zaobserwowano koncentrację nieprzyjaciela od rana w rejonie Dębe – Orzechowo...

Odcinek Zegrze. Oddziały 155. pp obsadziły [m.] Rynia i nawiązały łączność z 48. pp. Odcinek Dębe – Orzechów obsadzony przez 11. p. strzel. gran., który nawiązał łączność z 5. armią...

*Od Wólki Radzymińskiej do Ryni, druga linia obronna – przyczółek Zegrze do Orzechowa włącznie*³⁴⁴.

Przedstawiony powyżej opis przebiegu wydarzeń na odcinku Zegrza w meldunku dowództwa 1. Armii, podpisanym przez szefa sztabu 1. Armii ppłk. Bobickiego, został powtórzony w bardzo podobnym brzmieniu w „Meldunku sytuacyjnym [wieczornym]” Dowództwa Frontu Północnego, Oddział III (nr 3901-a/III) z dnia 14 sierpnia 1920 r. w zakresie dotyczącym właśnie rejonu działań 1. Armii gen. Latinika:

Na odcinku Zegrze nieprzyjaciół ostrzeliwał ciężką artylerią pozycje własne w rejonie Ludwinowa (na północny zachód od [m.] Dębe) atakował kilkakrotnie 150. pp [chodzi o 155. PP] (od strony Marynina) oraz m. Dębe, gdzie podsunął się na odległość 500 m. Nieprzyjaciół okopuje się na linii Wola Smolana – Stanisławowo...

Odcinek Zegrza obsadziły oddziały 155. pp i nawiązały łączność z 48. pp. Odcinek Dębe-Orzechowo obsadza 11. p. strz. gran., który nawiązał łączność z 5. armią.

*O godz. 18 oddziały 1. armii obsadzają: linię od ujścia rzeki Świder do m. Wiązowna, wysuwając oddziały na linię Karczew–Otwock–Pęcłin–Brzeziny–Długa Kościelna–Długa Szlachecka dalej linię Okuniew–Leśniakowizna do [m.] Wólka Radzymińska przez Pustelnik i aż do m. Rynia (druga linia obronna), przyczółek Zegrze, przyczółek Dębe do Orzechowa (włącznie)*³⁴⁵.

Informacje o ataku nieprzyjaciela na odcinku Zegrze zostały powtórzone w „Komunikacie operacyjnym z frontu wschodniego” Naczelnego Dowództwa WP, Sztab Generalny Oddział III (nr 8751/III) z 15 sierpnia w opisie sytuacji na froncie północnym:

*Na odcinku Zegrze nieprzyjaciół kilkakrotnie atakował nasze pozycje; szczególnie uporczywie był prowadzony atak w rejonie Dębe. Nieprzyjaciół okopuje się na linii Wola Smolana–Stanisławowo. Na odcinku 17. Dyw. piech. Brak kontaktu z nieprzyjacielem*³⁴⁶.

³⁴³ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 161-162.

³⁴⁴ Tamże, s. 130-131.

³⁴⁵ Tamże, s. 113.

³⁴⁶ Tamże, s. 279-280.

Nawet raport gen. Mourruau z Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce przy 1. Armii z 15 sierpnia 1920 r. ukazuje uporczywe ataki nieprzyjaciela w rejonie Ludwinowa i Dębego, w ramach opisu sytuacji wojskowej 14 sierpnia godz. 16 na odcinku „Zegrze”:

Nieprzyjaciel zbombardował nasze pozycje w rejonie Ludwinowa i wielokrotnie podejmował ataki na odcinek 155 pułku piechoty na południe od Marynina i [m.] Dębe. Korzystając z osłony budynków znajdujących się naprzeciwko naszych pozycji zdołał się zbliżyć na odległość 500 m i okopał na linii Wola Smolana-Stanisławów.

*W rejonie Dębe-Orzechowo odnotowuje się dość znaczną koncentrację sił nieprzyjacielskich*³⁴⁷.

Wprawdzie dotychczasowe natarcia nieprzyjacielskie na odcinku „Zegrze” odrzucono, lecz odgłosy walki, dolatujące z okolicy Nieporętu, nie mogły nie oddziaływać na nastroje żołnierzy. Nie ulega wątpliwości, że zagrożenie przez nieprzyjaciela tyłów grupy i przecięcie przez niego połączenia Zegrza z Jabłonną było rzeczywiście poważnym niebezpieczeństwem. Ponadto należy zaznaczyć, że siły grupy płk. Stanisława Małachowskiego zmniejszyły się wskutek wysłania do Nieporętu Dywizjonu Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” ze szwadronem łódzkiej policji konnej, który o godz. 19 otrzymał od Małachowskiego rozkaz przejścia do Białobrzegów i utrzymywania łączności z oddziałami na wschód³⁴⁸. Odszedł także 4. Batalion 157. Rezerwowego Pułku Piechoty i oprócz tego między godziną 18 a 19 odeszły ze stanowiska dwie baterie 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej (2. i 5. Bateria) oraz z Łajsk 3. Dywizjon 4. Pułku Artylerii Polowej.

Dla wsparcia akcji na Nieporęt, podążyły z pozycji pod fortem Dęby ([Dębe], w dniu 14 sierpnia, bateria 2-a por. Tadeusza Lisowskiego i bateria 5-a ppor. Ludwika Ciby, pod dowództwem kpt. Wacława Bartoszkiewicza i weszły, jako grupa artylerji, w bój, toczony przez 28-y i 29-y pułk strzelców kaniowskich.

*Po wyparciu nieprzyjaciela za Nieporęt, baterje te wspierały w dniu 15 sierpnia dalszą akcję piechoty. Bateria 2-a, współdziałając z XIX brygadą piechoty, wspierała ogniem akcję 28-go pułku strzelców kaniowskich na Wólkę Radzymińską, poczem z pozycji pod Wólką biła ogniem na Mokre, bronione zaciekle i uporczywie przez pułki wroga... Na Radzymiu biła niemniej bateria 5-a, udzielając bezpośredniego wsparcia 30-u pułkowi strzelców kaniowskich*³⁴⁹.

Kpt. Bartoszkiewicz, który otrzymał rozkaz od dowódcy 10. Brygady Artylerii płk. Jastrzębskiego udania się pod Nieporęt z 2. i 5. Baterią 10. PAP relacjonował później:

Pod wieczór dnia 14-VIII. otrzymałem rozkaz od gen. Jastrzębskiego zdjęcia z pozycji 2 i 5 bat. 10 pkap, stworzenia z nich grupy artyl. i jak najszybszego maszerowania w stronę Jabłonnę, celem połączenia z piechotą 10 Dyw. piech. wobec b. groźnej sytuacji jaka się wytworzyła pod Nieporętem, pułki piech. 10. Dyw. piech.

³⁴⁷ Tamże, s. 784.

³⁴⁸ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 3 relacji.

³⁴⁹ R. Leroch-Orlot, *Zarys historii wojennej 10-go pułku kaniowskiego...*, s. 32.

były w nocy z 14 na 15 przerzucone samochodami z odwodu – z Jabłonną pod Nieporęt. Nikogo z d-ców artyl., komu bym się miał zameldować po przybyciu pod Nieporęt nie wskazano mi³⁵⁰.

Także dowódca 5. Baterii ppor. Ludwik Ciba złożył relację z udziału w tej akcji:

W dniu 14 sierpnia w porze południowej (godziny nie pamiętam – w każdym razie przed godz. 15^a) otrzymałem rozkaz od dcy grupy art. płk Jastrzębskiego, ustny w d-twie grupy, że wchodzę w skład komb. dyonu pod d-twem kpt. Bartoszkiewicza (kpt. Bartoszkiewicz był również ze mną) razem z 3/10 p. Kan. a.p. (2/10 KPAP) i jak się tylko ściemni mam zdjąć baterje z pozycji maszerować do szosy Zegrze – Jabłonna a dalsze rozkazy otrzymam od kpt. Bartoszkiewicza. (Miałem przytem uzupełnić stan amunicji, co skutecznilem).

W chwili wyruszenia baterji kpt. Bartoszkiewicz oświadczył mi, że się czuje bardzo ciężko chorym i prosił mnie, abym ofiarował mu jakieś miejsce na wozie (miałem kilka wozów z budami brezentowymi); równocześnie polecił mi wysłać oficera do „grupy Zegrze” po szczegółowe rozkazy. Wysłałem oficera do grupy „Zegrze” a sam z baterją maszerowałem do szosy Zegrze–Jabłonna i prz zakręcie szosy Zegrze–Jabłonna–Nieporęt zatrzymałem baterję czekając na rozkazy szczegółowe od wysłanego oficera. Czekając na szosie widziałem oddziały jadące na autobusach od Jabłonnej w stronę Nieporętu (oddziały 10 D.P.) widziałem również uciekające szóstki artyleryjskie bez dział (podobno jakiegoś pułku artylerji ciężkiej, który działa zostawił na polu walki)³⁵¹.

Również 3. Dywizjon (8. i 9. Bateria) 4. Pułku Artylerii Polowej został skierowany do wsparcia ataku 28. i 29. Pułku 10. Dywizji Piechoty w dniu 15 sierpnia na Radzymin. Baterie walczyły pod Nieporętem, Beniaminowem i Wólką Radzyminską³⁵².

2. Bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej (1. Dywizjon 2. Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów) odeszła z pozycji w Skrzyszewie i odjechała do Płocka, a 3. Bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej nie ukończyła jeszcze reorganizacji i stała w Kałuszyń. Ponadto wspomniana wcześniej bateria dział 6-calowych kpt. Leona Dąbrowskiego nadal nie była jeszcze gotowa do prowadzenia ostrzału i wreszcie 6. Bateria 3. Pułku Artylerii Ciężkiej (działa - haubice 10 cm) nie posiadała amunicji. Oto kłopoty, które sprawiały, że niełatwe było dowodzenie tą zlepioną naprędce grupą.

Późnym wieczorem od strony Nieporętu doleciał odgłos silnej strzelaniny. Było to pierwsze odrzucenie natarcia na artylerię złożoną z ośmiu baterii, w tym dwóch ciężkich, jakie zgromadziły się wieczorem w Nieporęcie. O godzinie 21 nieprzyjaciół zaatakował i na całym odcinku VII Brygady Rezerwowej bój trwał do północy, po czym nastąpiło uspokojenie. Ppłk Langner, dowódca 167. Pułku, donosił, że w tym czasie odparto cztery ataki nieprzyjaciela. 1. Batalion 155. Pułku również odrzucił atak nieprzyjaciela. W toku tych działań wzięto rosyjskiego

³⁵⁰ Relacja ppłk. Wacława Bartoszkiewicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

³⁵¹ Relacja mjr. dypl. Ludwika Ciby, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

³⁵² A. Tabiszewski, *Zarys historii wojennej 4-go pułku artylerji polowej*, Warszawa 1929, s. 20.

jeńca z 46. Pułku 6. Dywizji Strzeleckiej. Straty VII Brygady w tym dniu wyniosły 7 zabitych i 11 rannych.

O godz. 21.50, jak relacjonuje płk Małachowski, została przedstawiona sytuacja dowódcy 11. PSG z podkreśleniem ważności utrzymywania łączności z oddziałami 5. Armii i 167. PP, a także zwrócenia uwagi na Topolinę i Poddębę. Dość zagadkowe wydaje się zarządzenie płk. Małachowskiego zwrócenia uwagi na te dwie miejscowości, które znajdują się po południowej stronie Narwi, a nieprzyjaciół w tym rejonie nie przekroczył rzeki. Także jeszcze przed północą o godz. 23.30 płk Małachowski wydał rozkaz Dywizjonowi Jazdy Ochotniczej, który miał wcześniej udać się do Białobrzegów, aby nawiązał łączność z 48. PP w Benjaminowie³⁵³.

Natomiast na odcinku 5. Armii gen. Sikorskiego w „Meldunku sytuacyjnym wieczornym” (nr 408/III) z 14 sierpnia szef sztabu 5. Armii ppłk Wolikowski meldował:

1) *Na odcinku 17. dyw. od Orzechowa do fortów Modlina brak kontaktu z nieprz...*

2) *69. pp 17. dyw. obsadził przestrzeń Orzechowa włącznie, Kikoły włącznie. Reszta 17. dyw. grupuje się w rejonie Nowy Modlin z pozostawieniem artylerii na odcinku Kałuszyn–Góra*³⁵⁴.

Meldunek ten został również zawarty w podobnym brzmieniu w „Meldunku sytuacyjnym [wieczornym]” (Nr 3901-a/III) z 14 sierpnia Dowództwo Frontu Północnego:

Na odcinku 17. dyw. piech. Od Orzechowa do fortów Modlin brak kontaktu z nieprzyjacielem.(...)

*69. pp obsadził przestrzeń od Orzechowa (włącznie) do [m.] Kikoły. Reszta oddziałów 17. dyw. piech. koncentruje się w rejonie Nowy Modlin. Artyleria dywizji na odcinku Kałuszyn–Góra*³⁵⁵.

Ponadto „Meldunek sytuacyjny” Dowództwa Frontu Północnego nr 4001/III już z dnia 15 sierpnia informował o walkach na przedmościu Zegrza w nocy z 14 na 15 sierpnia oraz o oddaniu do dyspozycji płk. Małachowskiego 11. Pułku Strzelców Granicznych, który po prowadzeniu rozpoznania na kierunku Radzymin w rejonie fortu Beniaminów rano 14 sierpnia przemaszerował do Kałuszyna, przechodząc tam pod rozkazy dowódcy odcinka „Zegrze”: *Na przyczółku Zegrze nieprzyjaciół wszczął atak o godz. 23-ej. Szczególnie uporczywie był atakowany rejon Dębe. Ataki odparto... Do dyspozycji płk. Małachowskiego oddano 11. p. strz. gran., który obsadził linię od [m] Wólka Kępińska do Orzechowa*³⁵⁶.

Następny „Meldunek sytuacyjny” Dowództwa Frontu Północnego nr 4001a/III także z 15 sierpnia w zakresie dotyczącym działalności 1. Armii potwierdzał prowadzenie ataków nieprzyjaciela na odcinku 155. Pułku Piechoty.

³⁵³ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 3 relacji.

³⁵⁴ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 121.

³⁵⁵ Tamże, s. 113–114.

³⁵⁶ Tamże, s. 191, 192.

*Na odcinku Zegrze nieprzyjaciół atakował pozycje 155. pp wzdłuż szosy Serock-Zegrze*³⁵⁷.

W ten sposób zakończył się dzień 14 sierpnia na odcinku „Zegrze” grupy płk. Małachowskiego, która doskonale wytrzymała na swych stanowiskach i odparła wszystkie ataki nieprzyjaciela.

Marszałek Józef Piłsudski tak przedstawił bohaterską postawę załóg polskich broniących w dniu 14 sierpnia odcinka „Zegrze”, w tym szczególnie rejonie Dębe:

*Równocześnie jednak postawa załóg polskich w Zegrzu i Dembem [Dębe] (grupa pułkownika Małachowskiego) wstrzymuje ruch 3-ej armii sowieckiej ku Modlinowi. Ataki 6-ej dywizji na Zegrze i Dembe załamują się z wielkimi stratami; ruch 5-ej dywizji ku Modlinowi i Borkowu zostaje zagrożony; pomiędzy 5-ą i 6-ą dywizję w kierunku na Dembe i Orzechowo wprowadzona zostaje z odwodu 56-a dywizja, a 21-a dywizja otrzymuje rozkaz zaniechania natarć na Pragę, lecz skierowania się południowym brzegiem Bugo-Narwi „dla ułatwienia 6-ej dywizji zdobycia Zegrza”*³⁵⁸.

Ciekawe wydają się również spostrzeżenia por. Jerzego Odrowąża-Pieniążka, nadzorującego prace fortyfikacyjne na odcinku od Zegrza aż po Modlina. Podkreśla on zasługi oddziałów wojsk polskich broniących przedmościa Zegrza, ale dodatkowo zwraca uwagę na znaczenie linii umocnień, które co prawda zbudowane prowizorycznie, ale wytrzymały ataki nieprzyjacielskie: *...linia ta wyżej opisana choć wybudowana wbrew zasadom saperskim posiadająca przeszkody nieflankowane w okresie od 12–13 sierpnia do 17-ego sierpnia 20 r. usilnie atakowana utrzymała się zupełnie, dzięki zdecydowanemu stanowisku załogi tamtejszej.*

Dalej Odrowąż – Pieniążek w swojej relacji podkreślał, że nie wszystkie istniejące obiekty w tym rejonie zostały wykorzystane przez wojsko polskie w celach obronnych, podając przykład gorzelni w Woli Kiełpińskiej, którą wykorzystali za to Rosjanie, skutecznie utrudniając działania Polakom na tym odcinku: *Nie wyyskana przez nas na skutek sprzeciwu pułk. Berezowskiego gorzelnia w Woli Kiełpińskiej, która nadawała się na pierwszorzędną flankujący i flankowany punkt oporu – była zajęta przez bolszewików natychmiast, którzy mieli tam swój punkt obserwacyjny i umocniona przez nich, dawała dużo kłopotu oddziałom naszym na pozycjach za Wólką Kempieńską i w Ludwinowie Zegrzyńskim.*

Nim jednak oddziały sowieckie zajęły gorzelnię w Woli Kiełpińskiej, Odrowąż – Pieniążek i jego żołnierze zdołali wywieźć z niej do Zegrza Południowego kilkanaście stalowych kadzi z benzyną dla nieurochomionej kolumny samochodów, jak mu się wydawało, 10. DP w Zegrzu Południowym³⁵⁹.

³⁵⁷ Tamże, s. 194.

³⁵⁸ J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu książki M. Tuchaczewskiego Pochód za Wisłę*, wydanie II z przedmową autora i przypisami, Warszawa 1927, s. 353-354.

³⁵⁹ CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.P, „Akta Grupy Fortyfikacyjnej No 8 z roku 1920”, raport por. rez. 7. Pułku Saperów Wielkopolskich Jerzego Odrowąż-Pieniążka, 1 grudnia 1929 r., s. 77-78, 80.

Rozdział 9. Walki w rejonie Beniaminowa, Wólki Radzyminskiej i Nieporętu, 14 sierpnia 1920 r.

14 sierpnia od rana Rosjanie przystąpili do realizacji swoich zamierzeń, o których informowały meldunki wywiadowcze wojsk polskich z dnia poprzedniego. Działania przeciwnika rozpoczęte 13 sierpnia 1920 r. na przedmościu warszawskim nie były podporządkowane jednej myśli przewodniej. Po pierwszych szybkich sukcesach i zwycięstwach wojsk rosyjskich, które – według planów wcześniejszych – nie miały bezpośrednio atakować Warszawy, kuszone bliskością stolicy poczęły zmieniać pierwotne założenia. Wystąpiła bowiem swoista rywalizacja między 21. i 27. Dywizją Strzelców, które nie bacząc na zadania postanowione im przez dowódców ich armii – Łazarewicza i Sołłohuba – poczęły prześcigać się w dążeniach do przełamania polskiej obrony i przedarcia się do Warszawy. Stąd nie udzielały sobie należytego wsparcia. Dopiero po zajęciu Radzymina Rosjanie zorientowali się, że przełamali pierwszą linię przedmościa warszawskiego. Przekonali się jednocześnie o oporze Polaków i o przygotowaniu przez nich umocnionych pozycji obronnych. Szczególnie dowódca 27. Dywizji – Putna uświadomił sobie, że oddziały polskie nie stanowiły resztki rozbitych armii, a zdolne były do stanowczego oporu. Putna w meldunku do dowódcy 16. Armii zasugerował nawet przerwanie ofensywy i odejście armii za Bug, lecz Sołłohub zdecydowanie odrzucił ten pomysł³⁶⁰.

Przypomnijmy, rano 14 sierpnia rosyjskie 21. i 27. Dywizje miały podjąć dalsze natarcie i opanować: pierwsza – Pragę i przeprawy na Wiśle, druga – rejon Jabłonny. W nocy z 13 na 14 sierpnia oddziały tych dywizji pozostawały w bezpośredniej styczności bojowej z oddziałami polskimi i rano 14 sierpnia były związane walką na swoich odcinkach. Z tych powodów rosyjskie brygady podjęły swoje działania zaczepne w różnych terminach. Najwcześniej poczęła działać 81. Brygada 27. Dywizji Strzeleckiej.

Wydanie odpowiednich rozkazów do realizacji wspomnianych zamierzeń dowódcom rosyjskich dywizji strzelców potwierdzają przedpołudniowe meldunki wywiadowcze z 14 sierpnia. Zgodnie z „Meldunkiem wywiadowczym” Dowództwa 4. Armii, Oddział II (Dowództwo 4. Armii, Sekcja ofensywy nr 2432/II) z dnia

³⁶⁰ L. Wyszczelski, *Operacja warszawska...*, s. 277.

14 sierpnia godz. 10.00, przedstawiającym sytuację nieprzyjaciela, wydano rozkaz do uderzenia dwóm dywizjom, a mianowicie: 21. DS Iwana Smolina miała uderzyć na linii Zegrze–Żałubice w kierunku Pragi, a 27. DS Witowta Putny osiągnąć linię Łajski–stacja Jabłonna–Nieporęt.

*Odcinek III-ej i XVI-ej armii: 21-szej dyw. sow. rozkazano dn. 14 VIII uderzyć na lewo skrzydło wojsk własnych na linii Zegrze–Żałubice w kierunku na Pragę. Na dzień 14 VIII mają dyw. sow. zająć następujący rejon: 27. dyw. sow. – rejon Łajski–Jabłonna–Nieporęt*³⁶¹.

Po sukcesie w Radzyminie Sołłohub, dowódca 16. Armii, polecił kontynuować natarcie podległym dywizjom. W pilnym meldunku Naczelnego Dowództwa WP Sztab Generalny nr 35969/II „Zmiany w sytuacji nieprzyjaciela w ciągu ostatnich 24 godzin” z 14 sierpnia znajduje się informacja:

*Rozkaz bolszewicki ustala zadania bojowe dywizji XVI armii w ataku na Warszawę. 14 VIII dywizje XVI armii (w dotychczasowym kolejnym ugrupowaniu 27., 2., 17., 10., i 8. dyw. od północy do południa) mają opanować łukiem Jabłonna–Stanisławów–Pustelnik–Marki–Wawer i dalej do rej. Karczewa włącznie*³⁶².

Jak już wspomniano, 27. Dywizja miała do wieczora 14 sierpnia opanować Jabłonnę i Nieporęt. Wykonując otrzymany rozkaz, Putna skierował na Jabłonnę (Legionowo) 80. i 81. Brygadę, zaś 79. Brygadę Grigorija Chochonjana przeznaczył do współdziałania z 21. Dywizją w natarciu na Pragę. Brygada otrzymała zadanie osłony lewego skrzydła tej dywizji³⁶³. Przypomnijmy, że dowódca 21. DS Smolin na 14 sierpnia przewidywał dla swych oddziałów prowadzenie aktywnych działań, których efektem miało być opanowanie Pragi oraz mostów na Wiśle i tak 63. Brygada, kierując się z Radzymina przez Wólkę Radzyminską, miała opanować stację kolejową Praga, zaś marszruta 62. Brygady wiodła przez Słupno, Oleśin na Bródno i Pragę, a w ślad za nią miała posuwać się 61. Brygada stanowiąca odwód dywizji.³⁶⁴

Wczesnym rankiem 14 sierpnia do natarcia przystąpiła rosyjska 81. Brygada (241, 242, 243 pułki) z 27. DS, kierując się na Wólkę Radzyminską. Brygada, realizując zadania postawione przez Putnę, zamierzała posuwać się w kierunku Jabłonn. Ruszyła z podstaw wyjściowych między folwarkiem Aleksandrów koło Radzymina a Cegielnią, gdzie spędziła noc. 243. Pułk kierował się na Dąbkowinę i wzgórze 88. W tym czasie pułki 241. i 242. posuwały się w kierunku Wólki Radzyminskiej i Izabelina. Przy wyruszeniu nie natrafiono na żadne trudności, ponieważ na drodze nie było nikogo.

Po stronie polskiej pozycji bronił 48. PP. Były one słabo obsadzone i nie miały zabezpieczonych skrzydeł. Warto poinformować, iż pułk rano 14 sierpnia trzymał dotychczasowe stanowiska, posiadając na pierwszej pozycji przedmościa 1. Bata-

³⁶¹ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 153.

³⁶² *Tamże*, s. 101.

³⁶³ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 39.

³⁶⁴ L. Wyszczałski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 162.

lion i część 2. Jednocześnie 6. Kompania mająca po prawej stronie 46. PP zagięła swoje prawe skrzydło na południe z uwagi na załamanie linii obrony tego pułku w dniu poprzednim (zajęcie Radzimina). 10. Kompania przybyła nad ranem do wsi Beniaminów i zabezpieczyła znajdującą się w tym rejonie 5. Baterię 9. Pułku Artylerii Polowej. W rękach dowódcy pułku pozostały: 9. Kompania (obsadziła fort Beniaminów), kompania techniczna oraz 3. i 4. Kompania Karabinów Maszynowych. W Wólce Radzyńskiej, gdzie 13 sierpnia kwaterował 3. Batalion 48. Pułku, pozostała jeszcze łącznica telefoniczna. W okolicy tej wsi 3. Kompania 18. Batalionu Saperów umacniała drugą pozycję przedmościa³⁶⁵. Kpt. Wiktor Majewski, dowódca 3. Batalionu 48. PP potwierdził w swojej relacji pozostawienie centrali telefonicznej po opuszczeniu przez batalion Wólki Radzyńskiej do momentu wkroczenia do wsi Rosjan:

Komp. 11 przybyła z Wólki Radzyńskiej do fortu Benjaminów dn. 12 sierpnia skąd została skierowana do II baonu.

Reszta III/48. p.p. przybyła do fortu Benjaminów dn. 13. VIII wieczór. Centrala w Wólce Radzyńskiej obsługiwana była przez plutonowego łączności z III/48. p.p., który po wyjściu baonu pozostał we wsi. Opuścił swoje stanowisko, zrywając aparat dn. 14. VIII rano, gdy bolszewicy wkraczali do Wólki Radzyńskiej.

Po przybyciu do fortu B[eniaminów] pozostałem chwilowo jako odwód pułku we forcie.

Początkowo baon (bez 1[0] Komp.) pozostawał na forcie Benjaminowo jako odwód pułku. Po wycofaniu tu art[ylerii] to komp. została skierowana w rej. wsi Benjaminów do przykrycia artyl. W związku z zagięciem skrzydła przez II/48 p.p. – 10. Komp. przedłużyła front przez wieś Benjaminów przed fort B[eniaminów].

Stanowisko dcy baonu nadal pozostawało w forcie³⁶⁶.

Oddziały rosyjskie spokojnie posuwały się w wyznaczonych kierunkach. W czasie tej drogi spotkano tylko baterię polską, która znalazła się bez piechoty na stanowisku. Rozwidniało się dobrze, gdy rosyjscy żołnierze 243. Pułku szturmem zaskoczyli niebronioną przez piechotę 3. Baterię 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko - Białoruskiego (później 20. Pułk Artylerii Polowej) i zdobyli działa z nieliczną obsługą. Po tym epizodzie 243. Pułk zaatakował Dąbkowiznę i zmusił do odwrotu oddziały polskie. Część tego pułku w tym czasie maszerowała w dalszym ciągu i osiągnęła wzgórze 88. Reszta 81. Brygady zasłonięta od wschodu piaszczystym wałem ciągnącym się od Aleksandrowa koło Radzimina w kierunku południowo-zachodnim, maszerowała w stronę Wólki Radzyńskiej. W okolicy tej wsi stoczyła krótkotrwałą walkę z oddziałem polskim i zajęła okopy nad szosą. Po osiągnięciu szosy wysłano patrole w kierunku Nieporętu i Izabelina, na szosie ustawiono karabiny maszynowe i skierowano je w stronę Strugi. Około godziny 8.30 zameldowano telefonicznie o zajęciu Wólki Radzyńskiej i Izabelina.

³⁶⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 351.

³⁶⁶ Relacja ppłk. Wiktora Majewskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, b.p.

Przypatrzmy się teraz stronie przeciwnej, której warunki działania opisał Putna, d-ca 27 dyw. strzel. sow. po zdobyciu Radzimina, mającej za swój cel właśnie Jabłonnę. 81 bryg. strzel. sow. rankiem dnia 14-go, po opanowaniu Aleksandrowa (pod Radziminem), gdzie przyprawiła o straty artylerię obrony, wysunęła się około godz. 10-tej czołowymi oddziałami na linję Dąbkowizna, przerywając połączenie telefoniczne linji bojowej z tyłami, oraz do Wólki Radzymińskiej, skąd wyparła będącą tam przy pracy kompanję saperów. Na szosie do Nieporętu zostało przychwyconych kilka samochodów i jeźdźców meldunkowych. W ten sposób zdobyli Rosjanie wiadomości o tem, co się działo na polskich tyłach³⁶⁷.

Po przedstawionym powyżej porannym ataku czerwonoarmistów do dowództwa 21. Brygady poczęły nadchodzić niepokojące wiadomości z rejonu Wólki Radzymińskiej, Dąbkowizny i Beniaminowa. O godzinie 7.45 łączność telefoniczna dowództwa brygady z Dąbkowizną i fortem Beniaminów została zerwana, a o godzinie 8.30 podsłuchano rozmowę nieprzyjacielską, z której wynikało, że Wólka Radzymińska i Izabelin zostały zajęte przez Rosjan. W związku z tym dowództwo brygady wysłało patrol konny, który o godzinie 10.20 powrócił, meldując, że nieprzyjaciel przeciął szosę pod Wólką Radzymińską i ostrzeliwuje dostęp karabinami maszynowymi. Wysłano również patrol samochodem, lecz nie przyniósł on pożądaných wiadomości, gdyż musiał zawrócić spod Wólki Radzymińskiej, gdzie stracił dwóch zabitych, a dwóch innych było rannych³⁶⁸.

W tym miejscu należy poinformować, iż siły polskie zamierzały wcześniej rano 14 sierpnia przeprowadzić przeciwnatarcie, aby odzyskać utracony poprzedniego dnia Radzimin. Dowództwa 48. PP oraz lewej podgrupy artylerii były zawiadomione o planowanym przeciwnatarciu na Radzimin i w związku z tym baterie miały poprzedzić przeciwnatarcie przygotowaniem ogniowym. 2. Bateria 13. Pułku Artylerii Ciężkiej po utraceniu 13 sierpnia swojego punktu obserwacyjnego w rejonie folwarku Aleksandrów, rano 14 sierpnia zajęta była urządzeniem nowej obserwacji. Kpt. Jerzy Stępniewski (dowódca baterii) wybrał nowy punkt na forcie Benjaminów i udał się tam z porucznikiem Winnickim, dowódcą 1. Baterii 201. Pułku Artylerii Polowej, która również musiała się wycofać z uprzednio zajmowanej pozycji. Już między godziną 5 a 6 rano 2. Bateria 13. PAC prowadziła wydatny ogień na Radzimin i okolice, wykonując zadania podane przez dowódcę grupy artylerii. Natomiast wspomniana już wcześniej 3. Bateria 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego (zdobytą przez 243. rosyjski pułk) rano 14 sierpnia znalazła się między folwarkiem Aleksandrów a fortem Beniaminów, gdzie otrzymała rozkaz dowódcy podgrupy, by o godzinie 8 wziąć udział w przygotowaniu ogniowym przeciwnatarcia na Radzimin. Reszta baterii lewej podgrupy pozostawała na swoich stanowiskach. W tymże czasie do 6. Baterii 9. Pułku Artylerii Polowej podążał jej pluton z ppor. Nowakiem, który został skierowany w no-

³⁶⁷ *Bój pod Nieporętem*, cz. 3, „Polska Zbrojna” nr 179, 1930, s. 4.

³⁶⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 346-347.

cy z Marek do Benjaminowa. Około godziny 4 podporucznik Nowak przybył do Pustelnika, po czym pojechał w stronę Nieporętu. W pobliżu Wólki Radzyńskiej napotkał dowódcę kompanii saperów 18. Batalionu i po porozumieniu się z nim pozostawił swój pluton na miejscu, sam zaś pojechał z zwiadowcą na przełaj do Dąbkowizny. Za pośrednictwem łącznicy podgrupy artylerii porozumiał się z dowódcą baterii, po czym wysłał do Wólki Radzyńskiej zwiadowcę z rozkazem, aby pluton ruszył szosą przez Nieporęt w stronę fortu Benjaminów.

Ppor. Józef Nowak, dowódca plutonu z 6. baterii 9. PAP nie miał łatwego zadania, aby dotrzeć z plutonem do swojej baterii:

Do Cz. Strugi przybyłem około godz. 4tej dnia 14/VIII i wstąpiłem do wyżej wspomnianej brygady piechoty [11. D.P]. Tutaj nie dowiedziałem się nic nowego, jak tylko to, że łączności z lewym skrzydłem nie nawiązano i że szosa na Wólkę Radzyńską jest prawdopodobnie zajęta przez npla. Pluton zatrzymałem na skrzyżowaniu szos do Wólki Radzym. dla napojenia koni i zrobiłem przegląd tego co mam. Okazało się, że są tylko granaty w jaszczach bez zapalników, których widocznie nie pobrano, jedno działo nie ma na czopie dźwigara półpanwi, zaś obsługa ma karabiny i po 12 – 15 nabojów. Następnie ruszyłem szosą w kierunku Wólki Radzym. orjentując się że w tamtej stronie jest Benjaminów i nasze baterje. Mając tylko jednego zwiadowcę, jechałem z nim 300 m na przodzie, a z tyłu pchor. Gątkiewicz maszerował z plutonem. Z lasów po prawej stronie słychać było rzadką strzelaninę karabinową – szosa zupełnie pusta. Po pewnym czasie przeszedł przez nią ranny żołnierz w mundurze hallerowskim, od którego dowiedziałem się że pozycje naszej piechoty są za lasem z prawej strony. Dopiero na szosie koło samej Wólki spotkałem kompanję saperów, która mając w dyspozycji około 300 Żydów z Warszawy, budowała umocnienia polowe koło wsi. D-ca saperów podporucznik, brunet średniego wzrostu, nic nie wiedział o sytuacji, nie miał z nikim łączności. Saperzy mieli po kilkanaście czy kilkadziesiąt nabojów. Zdecydowałem się pozostawić pluton pod osłoną saperów i wiedząc tylko, że D-two grupy art. ma znajdować się w Dąbkowiznie, rozpytałem się w Wólce o drogę i pojechałem tam ze zwiadowcą przez łąki. W Dąbkowiznie znalazłem centralę grupy art. i 2 oficerów, z których jeden Izraelita, objaśnił mi że d-ca grupy płk. Maluszycki jest na forcie Benjaminów. Zobaczyłem również mapę i stanowisko 6 baterji. Wyjeżdżając z Dąbkowizny natknąłem się przypadkowo na łącznika z 6 baterji, który mię poinformował że do stanowiska bat. jest bardzo blisko. Ponieważ wszędzie był spokój, więc uważając że sytuacja jest jasna, a o zajęciu szosy nie ma mowy, wysłałem mego zwiadowcę do pchor. Gątkiewicza z rozkazem, by maszerował z plutonem szosą do Benjaminowa, bowiem baterja stała przy samej szosie w koszarach. Sam udałem się z swym łącznikiem do baterji. D-ca baterji por. Dutkiewicz był na pkcie obserw. we wsi Białobrzegi, więc telefonicznie zameldowałem mu swoje przybycie, na co odrzekł że zaraz przybywa do bat. Była godzina około 8-mej³⁶⁹.

³⁶⁹ Relacja kpt. Józefa Nowaka, CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.N, b.p.

Właśnie w tym czasie rozpoczęły się walki z nieprzyjacielem. Około godziny 7 dnia 14 sierpnia w pobliżu 3. Baterii 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego pokazał się nieprzyjaciół (243. Pułk 81. Brygady), który nadszedł od strony folwarku Aleksandrów. Dowódca baterii por. Karol Rychter nad ranem 14 sierpnia otrzymał rozkaz z dowództwa grupy w Beniaminowie:

Do 3 bat. 20 pap.

Rozpocząć zaraz powolny ogień na Łoś do godz. 8 rano. O godz. 8-ej rozpocząć intensywny ogień na przeciąg 20 min. Potem przejść znowu do ognia powolnego.

/-/ J. Wyziński ppor.

Sądząc zatem, iż sytuacja nie jest dla mej baterji groźną rozpocząłem przygotowania do strzelania, w trakcie czego posterunki wystawione na prawym skrzydle zaalarmowały, że od wsi Aleksandrów posuwa się jakiś oddział piechoty. Zanim zdołaliśmy się zorientować oddział wysłał naprzód trzy karabiny maszynowe, które niezwłocznie obsadziły wydmy, znajdujące się na prawym skrzydle baterji i rozpoczęły do nas ogień.

Pojawienie się nieprzyjaciela było niespodziewane i zanim zorientowano się w położeniu spadł na baterię ogień kilku karabinów maszynowych.

Obserwując strzelających przez lornetkę, zauważyłem kilka uniformów polskich, zaczęliśmy więc dawać znaki, aby nie strzelano do swoich, mimo to ogień nie tylko nie ustawał lecz się wzmocnił i zauważyliśmy grupę jeźdźców bolszewickich.

Ogień był tak silny, że nie było mowy o obróceniu dział i rozpoczęciu ognia nawprost do nieprzyjaciela, tembardziej, iż był on zasłonięty wydmami, na których widniało tylko kilka gniazd karabinów maszynowych.

Ogień ten sparaliżował obsługę baterii, brakło nawet czasu na zwrócenie dział na wprost. Rychter był bezsilny i nie mógł nieprzyjacielowi zagrozić ogniem choćby karabinów, gdyż zebrana naprędce obsługa mimo mych usiłowań otwarcia ognia karabinowego bała się w ogóle wytknąć poza osłonę, zresztą (...) nie umiała się jeszcze obchodzić nawet z karabinem. Wtedy dowódca baterii zdecydował się porzucić działa i wraz z ludźmi udał się w stronę Dąbkowizny, gdzie zameldował dowódcy podgrupy o przebiegu wydarzeń a potem wraz z dowództwem wycofali się w rejon Nieporętu. Niestety sześciu kanonierów z jednym oficerem, ppor. Passkiem, którzy pozostali przy baterii, dostało się do niewoli³⁷⁰. Była to właśnie ta bateria, którą Rosjanie spotkali na swojej drodze zaraz po wyjściu z miejsca postoju i niebronioną przez piechotę zaskoczyli szturmem, zdobywając działa z częścią obsługi.

Tak więc przeciwnik znosił po drodze drobne pododdziały i osamotnione baterie artylerii wojsk polskich. Dlatego rosyjski 243. Pułk zajął niebronioną przez piechotę 3. Baterię 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego, stojącą między folwarkiem Aleksandrów a Wólką Radzyminską. W ręce atakujących

³⁷⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 351-352 oraz relacja mjr. dypl. Karola Rychtera *Opis udziału w bitwie pod Radzyminem*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, s. 5.

czerwonoarmistów wpadli jeńcy i cztery armaty, które nie zdążyły oddać ani jednego strzału. Następnie szturmem opanował Dąbkowiznę, w której pozycje obronne przygotowywała 3. Kompania 18. Batalionu Saperów.

Wcześniej w okolicy tej wsi właśnie ta kompania saperów, wspomniana w relacji ppor. Nowaka, umacniała drugą pozycję przedmościa. Dowódca kompanii otrzymał rano uspokajające wiadomości, że położenie jest wyjaśnione na naszą korzyść i wobec tego nakazał saperom, aby przystąpili z powrotem do pracy na drugiej pozycji przedmościa. Wówczas przybiegli łącznicy ze wsi z informacją, że obsługa łącznicy telefonicznej ucieka z Wólki Radzymińskiej. Po krótkim czasie w odległości kilkudziesięciu kroków rozległy się strzały. Por. Leon Stapf rozwinął kompanię saperów i pod ogniem nieprzyjaciela obsadził okopy naprzeciw Wólki Radzymińskiej. Wieś była zajęta przez nieprzyjaciela. Tabor kompanii oraz pluton artylerii ppor. Nowaka (z 6. Baterii 9. Pułku Artylerii Polowej) odjechały w kierunku Nieporętu. Wreszcie kompania otrzymała rozkaz dowódcy 48. Pułku (był to ostatni rozkaz przed zdjęciem łącznicy), aby broniła odcinka koło szosy. Około pół godziny kompania prowadziła walkę ogniową, która w końcu osłabła, gdyż posiadano znikome zapasy amunicji. Po wyczerpaniu amunicji kompania wycofała się z pozycji i zebrała się w Izabelinie, skąd odmaszerowała do Legionowa. W walce pod Wólką Radzymińską kompania utraciła jednego oficera zabitego i pięciu rannych saperów³⁷¹.

Po zajęciu Radzimina, rano 14 sierpnia 1920 roku Rosjanie wykonywują natarcie na Wólkę Radzymińską. 3-a kompania saperów, obsadziwszy zbudowane przez siebie stanowiska ogniowe, odpiera ataki nieprzyjacielskie, utrzymując odcinki i walcząc aż do wystrzelenia ostatniego naboju. Groze położenia w tym momencie zwiększyła niemożliwość przyjęcia walki wręcz, z powodu braku bagnetów, oraz trudność dostarczenia amunicji do różnorodnych typów karabinów, posiadanych przez kompanię. Niebezpieczeństwo stało się jeszcze groźniejsze po zerwaniu z sąsiednimi oddziałami, bowiem najbliższe oddziały piechoty znajdowały się w stronie Nieporęta.

Wobec tej sytuacji dowódca kompanii zarządził wycofanie się do lasu, leżącego po drugiej stronie szosy. Rosjanie, zaskoczeni tak gwałtownym oporem kompanii oraz prawdopodobnie z obawy napotkania większych sił polskich – nie próbowali zdobycia lasu. Dzięki temu udało się kompanii wycofać do wsi Izabelin, skąd odeszła do Jabłonn. W walce tej został zabity podporucznik Becker³⁷² oraz rannych 5 saperów. Po wyparciu Rosjan z Radzimina, w dniu 15 sierpnia wróciła kompania celem wykończenia rozpoczętych umocnień³⁷³.

³⁷¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 352-353.

³⁷² B. Waligóra uważa, że są ślady, że wymieniony ppor. Becker padł dopiero 15 sierpnia w natarciu Pułku Grodzieńskiego, B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, przypis na s. 353.

³⁷³ A. Gawidia, *Zarys historii wojennej 8-go pułku saperów*, Warszawa 1931, s. 44.

Ppor. Józef Nowak tak relacjonował przebieg wydarzeń związany z dotarciem jego plutonu do 6. Baterii 9. PAP stojącej w forcie Beniaminów:

Była godzina około 8-mej. Ledwo skończyłem rozmowę z por. Dutkiewiczem, rozległ się w telefonie harmider i krzyki z których rozumiałem: ... bolszewicy atakują Dąbkowiznę, zrywamy połączenie ...! Po kilku chwilach nadjechał por. Dutkiewicz i słysząc wszystko ode mnie, wpadł w rozpacz, że pluton pozostawiony koło Wólki Radz. przepadnie. Uznając swoją winę siadłem na koń i pojechałem szukać tego plutonu. Po trzech kilometrach spotkałem pluton maszerujący, a raczej wlokący się wolno z powodu podbitych i odparzonych koni. Okazało się, że zwiadowca zameldował wszystko jak mu kazałem i pchor. Gątkiewicz odmaszerował bez przeszkód. Żadnych strzałów nie słyszał. Bateria po zerwaniu połączeń przez centralę pozostała bez łączności. Wysłane patrole nic nie wyjaśniły³⁷⁴.

Po krótkiej walce Rosjanie opanowali Wólkę Radzymińską, zdobywając wieś i ulokowaną tutaj łącznicę telefoniczną. Skutkiem tego Dąbkowizna i fort Beniaminów utraciły łączność z dowództwami w Pustelniku i Markach, a 2. Bateria 13. PAC straciła połączenie z punktem obserwacyjnym na forcie. Ostatnim meldunkiem, złożonym przed godziną 7.30, dowódca 48. Pułku zaalarmował dowództwo XXI Brygady, że pułk został ostrzelany od strony Dąbkowizny.

Natomiast dowódca 2. Baterii 13. Pułku Artylerii Ciężkiej kpt. Stępniewski był zaniepokojony losem swojej baterii, która stała w lesie bez żadnej osłony, więc pośpieszył z punktu obserwacyjnego wraz ze zwiadowcami w kierunku stanowiska baterii, nie otrzymując żadnych rozkazów od przełożonych. Krótko po wymarszu kpt. Stępniewski osiągnął szosę, gdzie nieprzyjaciół go ostrzelał, co oznaczało, że utracono Wólkę Radzymińską. Wobec tego kapitan wysłał zwiadowcę z rozkazem, aby bateria skierowała się w stronę Nieporętu. W toku tych zdarzeń bateria mimo zerwania łączności jakiś czas prowadziła ogień. Po otrzymaniu rozkazu odejścia bateria pod osłoną plutonu 2. Szwadronu 3. Pułku Strzelców Konnych, który patrolował wtedy w tej okolicy, opuściła stanowisko i odjechała do Nieporętu³⁷⁵.

Przedstawiony przebieg zdarzeń w rejonie Wólki Radzymińskiej, zwłaszcza rozbicie 3. Baterii 2. Pułku Artylerii Polowej Dywizji Litewsko-Białoruskiej, zaalarmowało dowództwo lewej podgrupy artylerii, które prosiło wtedy o zabezpieczenie niektórych baterii oraz osłonę dowództwa. Wówczas 48. Pułk przysłał do Dąbkowi-

³⁷⁴ Relacja kpt. Józefa Nowaka, CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.N, b.p.

³⁷⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 353. Autor podaje, że „bateria pod osłoną plutonu 2. Szwadronu 3. Pułku Strzelców Konnych”, prawdopodobnie chodzi o pluton 1. Szwadronu Ułanów Grodzieńskich por. Czuczelowicza z 3. Dywizjonu Kawalerii Dywizyjnej Konnych Zwiadowców 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej. 2. Szwadronem dowodził por. Kamiński, ale on w tym czasie nie patrolował w okolicach Wólki Radzymińskiej. Niemniej por. Czuczelowicz w swojej relacji nic nie wspomina o osłanianiu 2. Baterii 13. Pułku Artylerii Ciężkiej w drodze do Nieporętu. B. Waligóra w publikacji *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.* konsekwentnie używa dla tej formacji Ułanów Grodzieńskich nazwy „2. Szwadron 3. Pułk Strzelców Konnych”, chociaż wiadomo, że 3. PSK został sformowany dopiero na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z 4 października 1921 r.

zny 30 ludzi. Niebezpieczeństwo było rzeczywiście poważne, gdyż niebawem nieprzyjaciół bezpośrednio zagroził dowództwu, atakując niespodzianie Dąbkowiznę.

Celem powstrzymania nieprzyjaciela doraźnie sformowano z ordynansów, telefonistów i łączników tyralierę, która na chwilę powstrzymała napór czerwonoarmistów. Dzięki ich ofiarności Polacy zdołali ewakuować dowództwo 48. Pułku i część sprzętu³⁷⁶. Następnie wszystkich wycofano do fortu Beniaminów, a Rosjanie krótko potem wysłali patrole w kierunku Nieporętu i Izabelina.

W ten sposób utracono kontakt nie tylko z dowództwem grupy, lecz i z bateriami, które miały współdziałać z natarciem na Radzymiń³⁷⁷. Podczas prowadzonej rozmowy ppor. Nowak usłyszał w telefonie jeszcze ostatnie odgłosy z centrali: *Bolszewicy atakują Dąbkowiznę zdejmujemy aparaty*³⁷⁸.

Wpływ tych zdarzeń odbił się negatywnie na pracy baterii, znajdujących się na zachód od Dąbkowizny i fortu Beniaminów, a mianowicie: A/120, 6/ 9. PAP i 7. i 8. baterii 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego. Najbliżej ogniska tych zajęć znajdowała się 8. bateria 1. PAP L-B, która stała na polanie w lesie na południowy zachód od fortu.

*O ile sobie przypominam na pozycji około Dąbkowizny 8 bateria miała przed sobą piechotę nie 1 dyw. Lit.-Biał. jak zwykle, a 2 dyw. Lit.-Biał. i była odrzucona dość daleko od 7 i 9 baterij, mając w najbliższym sąsiedztwie nieco więcej wysuniętą w stronę n-la 3. bat. 2 p.a.p. Lit.-Biał. /20 p.a.p./ ... 8 bateria zajmowała pozycję na polance okrążonej ze wszystkich stron lasem, wobec czego zorientowanie się w sytuacji było bardzo trudnem*³⁷⁹.



Polscy artylerzyści na stanowisku ogniowym w 1920 r.
(<http://www.dobroni.pl/galeria,wojsko-polskie,16291,10171>)

³⁷⁶ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 43.

³⁷⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 353-354.

³⁷⁸ Relacja kpt. Józefa Nowaka, *Przebieg działań w dniu 14.VIII.20. który widziałem będąc w bat. 6/9 p.a.p. w koszarach Beniaminów i pod wsią Nieporęta*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.N, „, b.p.

³⁷⁹ Relacja por. Feliksa Rzeszowskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

Bateria zaniepokojona wypadkami wysłała patrole w kierunku wschodnim, oprócz tego proszono 48. Pułk Piechoty o udzielenie pomocy. Dowódca 48. PP odpowiedział odmownie kapitanowi Siedleckiemu, dowódcy dywizjonu 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko – Białoruskiego, że nie ma wolnych sił, które mógłby wysłać. Położenie baterii było niedogodne, gdyż nie mogła strzelać na bliską odległość, ponieważ przy małym celowniku pociski nie przenosiły się ponad drzewa i rwały się w pobliżu obserwatorów baterii. Dowódca dywizjonu rozkazał wtedy 7. Baterii, by ostrzeliwała podejścia 8. Baterii.

Jednak 48. Pułk wysłał na pomoc jeden pluton, który patrolował zagrożony rejon i zajął część odcinka drugiej pozycji na południe od fortu. W ten sposób zabezpieczono baterie, niemniej nastrój wśród kanonierów nie był najlepszy. Szczególnie uzewnętrzniało się to na stanowiskach baterii A/120. Około godziny 10 z niewytłumaczonych powodów obsługa baterii uległa panice. Artylerzyści rzucili się do koni i po obciążeniu postronków i porzuceniu dział - uciekli. Pozostała garść ludzi z oficerami zabrała część sprzętu i, niszcząc go w czasie ucieczki, również podążała za uciekającymi. Na stanowisku pozostały cztery ciężkie armaty, karabiny maszynowe, kuchnia, różne drobiazgi i papiery. Panika musiała wybuchnąć nagle, gdyż sąsiedzi dowiedzieli się o tym zdarzeniu już po fakcie. Dowódca 48. Pułku zameldował później, że *popłoch i ucieczka były bez najmniejszego powodu, gdyż nieprzyjaciół znajdował się od baterii co najmniej 3 km przed linią piechoty*. Uciekająca obsługa baterii wywołała zamieszanie i przyczyniła się do zdenerwowania innych. Przede wszystkim zostały zaniepokojone baterie, które stały przy szosie w pobliżu koszar. 6. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej dała znać dowódcy, który znajdował się na punkcie obserwacyjnym, że *pojedynczy żołnierze uciekają przez las, a jezdni z poobcinanymi postronkami na koniach karjerem uciekają szosą w kierunku Nieporętu*³⁸⁰. W odpowiedzi na to por. Adam Dutkiewicz, dowódca 6. Baterii 9. PAP nakazał zwrócić działa w kierunku wschodnim, wysłać patrole, czekać na jego przybycie i *ze stanowiska nie ruszać się*. Wkrótce z punktu obserwacyjnego nadjechał dowódca baterii. Wokół stanowiska panował spokój, wprawdzie patrole jeszcze nie wróciły, lecz odgłosy strzelaniny dolatywały z lasu. Właśnie w tym czasie reszta rozpiechłej obsługi baterii ciężkiej maszerowała szosą. O tym spotkaniu por. Adam Dutkiewicz wspominał później:

*Podjechałem do nich. Okazało się, że był to dowódca i kilku szeregowych pozostawionej baterji, nota bene sfrancuziały Polak, z którym w żaden sposób, nie mogłem się dogadać, gdyż był w okropny sposób zdeprymowany i przeklinający swoich podkomendnych żołnierzy, którzy mu się rozbiegli. Towarzyszący mu szeregowi wyglądali na ogłupiałych*³⁸¹. W końcu, wobec bezskutecznej próby opanowania popłochu, również i dowódca baterii wycofał się z ostatnią grupą kanonierów, kląnąc tchórzostwo swoich podkomendnych.

³⁸⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 354.

³⁸¹ Tamże, s. 355.

Ppor. Nowak z 6. Baterii 9. PAP, będąc w forcie Beniaminów tak zapamiętał widok uciekających artylerzystów z baterii A/120:

Z drugiej strony szosy na wysokości koszar w Benjaminowie stała bateria lit.-białoruska (19 lub 20 p.a.p.). Ponieważ 6 bateria miała k.m. ros. bez podstawy, więc ubezpieczano się wysuwając go na drogę leśną. Zjawił się również konno jakiś kpt. z piechoty, czy wojsk lotniczych (mówiono coś o batalionie lotniczym³⁸²), który odjechał w stronę Benjaminowa. Bateria 19 pap. zaprzodkowała. Stojąc z por. Dutkiewiczem na szosie koło koszar, zobaczyliśmy od strony fortu Beniaminów uciekających żołnierzy w mundurach hallerowskich. Gdy się zbliżyli poznaliśmy artylerzystów, niosących walizki i prowadzących luźne konie. Byli oni jak się okazało z baterji 120 ^m/_m de Bange³⁸³. Opowiadali, że na baterję uderzyli bolszewicy. Szedł za nimi jakiś kapitan w mundurze hallerowskim, kiepsko mówiący po polsku. Po przejściu tych rozbitków, d-cy obydwu baterji, wobec niejasnej sytuacji i groźby odcięcia w lesie, zdecydowali wyjechać na czyste pole pod Nieporent³⁸⁴.

Wydarzenia na stanowiskach baterii oddziaływały również na dowództwo 48. Pułku. Dotychczasowa współpraca artylerii z piechotą nie układała się zbyt pomyślnie na odcinku 48. PP. Stanowiska artylerii wymagały osłony, a skromne odwody pułkowe nie pozwalały zabezpieczyć należycie baterii.

W tym czasie, około 10 godziny, nakazano 2. Batalionowi 48. PP, aby wycofał się z pozycji i zajął stanowiska ryglowe na odcinku Borki – fort Beniaminów. Odejście tego batalionu odbyło się bez przeszkód. Reszta pułku (9. Kompania, Kompania Techniczna, 3. i 4. Kompania Karabinów Maszynowych) obsadziła wtedy pozycje na forcie Beniaminów i odcinek tuż na południe od fortu. Gen. Latinik podawał również, że pododdział 48. Pułku oddał Dąbkowiznę z powodu braku amunicji:

Tymczasem lewoskrzydłowy 48-my pułk 11-ej dywizji trzymał się dzielnie i w miarę naporu zajął stanowiska ryglowe, odpierając wroga. Oddział w Dąbkowiznie musi z braku amunicji ustąpić i z rozkazu dowódcy pułku cofa się na południowy zachód od fortu Beniaminów³⁸⁵.

Dowódca 2. Batalionu 48. PP, kpt. Grodzicki, wycofał batalion z zajmowanego odcinka do fortu Beniaminów na rozkaz dowódcy 48. Pułku, płk. Kazimierza Łukoskiego:

Następnie otrzymuje II Baon rozkaz Dwa 48 ppsk cofnąć Baon do fortu Beniaminów i zająć nową pozycję. Po wykonaniu tego manewru obserwuję wraz z oficerami Baonu, że bolszewicka kawalerja obchodzi nasze prawe skrzydło i słychać strzały

³⁸² Może mówiono o planach przybycia batalionu lotniczego, ale faktycznie przybył na odcinek „Zegrze” dopiero 16 sierpnia, a dzień później - 17 sierpnia - batalion został skierowany do Beniaminowa.

³⁸³ Armata 120 mm mle 1878 De Bange – francuska armata oblężnicza, skonstruowana przez Charlesa De Bange’a, wykorzystywana przez armię francuską w czasie I wojny światowej. Po I wojnie światowej 48 armat wz. 1878 trafiło do Polski wraz z Armią gen. Hallera.

³⁸⁴ Relacja kpt. Józefa Nowaka, CAW, *Relacje i wspomnienia*, sygn. I.400.1505.N, b.p.

³⁸⁵ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora ...*, s. 15.

karabinowe z w. Nieporęt, gdzie miały postój tabory lekkie Baonów i Pułku³⁸⁶.

Powyższe przyczyny, a zwłaszcza brak łączności z przełożonymi spowodowały, że 48. Pułk oraz lewa podgrupa artylerii nie mogły współdziałać w przeciwnatarciu na Radzymin i od tej chwili działały w odosobnieniu, nie mając wiadomości o rozgrywających się wypadkach³⁸⁷.

Jako zabezpieczenie biorącej udział w przeciwnatarciu 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej w rejon Wólki Radzywińskiej i Beniaminowa został skierowany z okolicy Kobyłki 1. Szwadron Ułanów Grodzieńskich (1. Szwadron 3. Dywizjonu Kawalerii Dywizyjnej Konnych Zwiadowców 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej³⁸⁸), który poprzedniego dnia ukończył pracę w straży tylnej dopiero o godzinie 1 w nocy. Po krótkim śnie, o godzinie 3.30, zaalarmowano głodnych, niewyspanych i znużonych żołnierzy szwadronu w celu wyruszenia do Marek. W Markach dowódca 1. Dywizjonu 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego ppłk Rybicki wyznaczył szwadronowi zadanie ubezpieczenia lewego skrzydła 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej w okolicy Wólki Radzywińskiej, prowadzenia rozpoznania i nawiązania łączności z Beniaminowem. Dowódca 1. Szwadronu, por. Stanisław Czuczelowicz wspominał w swojej relacji:

Dnia 14.VII. o godz. 5 w m. Marki Szwadron w składzie 5 ofic. 150 szabel i 7 k.m. otrzymał rozkaz od Pułk. Rybickiego i D-cy Dywizji Gen. Rządковского wysświetlić sytuację na lewym skrzydle Dywizji w kierunku na Wólkę Radzywińską, trzymając ścisłą łączność z Grodz. pułkiem strzelców..., nawiązać łączność z własnymi oddziałami w forcie Benjaminów, jakie oddziały znajdują się w m. Nieporęt oraz na szosie Wieliszewo-Zegrze. Po zajęciu Wólki Radzywińskiej przesunąć się lasami na zachód od Radzyna³⁸⁹.

³⁸⁶ Relacja kpt. Stanisława Grodzickiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

³⁸⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 355.

³⁸⁸ 3. dywizjon kawalerii dywizyjnej 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej nakazano sformować 31 października 1919 r. z tzw. „oddziałów konnych zwiadowców” wyłączonych z trzech pułków piechoty 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej. Rozkaz nr 13508/I utworzenia dywizjonu wydał dowódca Frontu Litewsko - Białoruskiego. W jego skład weszły dwa szwadrony kawalerii dywizyjnej. 1. Szwadron pod dowództwem por. Stanisława Czuczelowicza, liczący ok. 110 szabel, od grudnia 1918 r. działał jako „Szwadron Grodzieńskich Ułanów” i pełnił funkcję konnych zwiadowców Grodzieńskiego Pułku Strzelców. 2. Szwadron stanowili konni zwiadowcy Mińskiego i Wileńskiego Pułku Piechoty pod dowództwem rtm. Jerzego Ursyna-Niemcewicza. Formalne zespolenie obu szwadronów w dywizjon nastąpiło dopiero w lutym 1920 r. Po sformowaniu dywizjonu dowództwo nad nim objął rotmistrz Ursyn - Niemcewicz, zaś dowództwo 2. szwadronu porucznik Kamiński. Dywizjon ten miał wejść w skład 3. Pułku Strzelców Konnych sformowanego na podstawie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z 4 października 1921 r. Nosił nawet numer i nazwę jako dywizjon 3. Pułku Strzelców Konnych, ale ostatecznie nie wszedł w skład tej jednostki, lecz stał się załącznikiem 23. Pułku Ułanów, B. Piotrowski, *Zarys historii wojennej 3-go pułku strzelców konnych*, Warszawa 1930, s. 27–28. B. Waligóra w tej samej publikacji *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, na s. 186 zaprzecza swojej informacji podając, zresztą zgodnie z prawdą, że III dywizjon 3-go pułku strzelców konnych bezpośrednio podlegał dowództwu 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej. Dywizjon strzelców konnych złożony był z ochotników, przyczem przeważał element z grodzieńszczyzny. Z tego powodu dywizjon chętniej nosił nieoficjalną nazwę „ułanów grodzieńskich”, niżli strzelców konnych. Dowódcą dywizjonu był rotmistrz Ursyn-Niemcewicz a dowódcami szwadronów: porucznik Władysław Kamiński i porucznik Stanisław Czuczelowicz.

³⁸⁹ Relacja rtm. Stanisława Czuczelowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

Po godzinie 8 szwadron zbliżał się do Wólki Radzywińskiej, podążając od strony Marek. Szpica szwadronu zbliżyła się w okolice załamania szosy i została ostrzelana. Utracono jednego konia pod ułanem Grochowskim. Por. Czuczelowicz nie będąc pewny czy otrzymany ostrzał prowadzili Rosjanie czy też własna piechota biorąca ułanów za kozaków oraz nie chcąc tracić koni w trudnym terenie, zwrócił się do znajdującej się obok piechoty (prawdopodobnie 1. Batalionu Grodzieńskiego 81. PP), aby wysłała w tym kierunku patrol. Jednakże patrol pieszy został on ostrzelany ogniem karabinów maszynowych, tracąc dwóch ludzi zabitych i cofnął się. Nie ulegało wątpliwości, że w okolicy Wólki Radzywińskiej był nieprzyjaciel. Szwadron zatrzymał się na miejscu i wysłał bocznymi drogami na Izabelin patrole, które rozpoznały okolice Wólki Radzywińskiej od południa. Patrole nawiązały łączność z własnymi oddziałami w Beniaminowie i stwierdziły, że nasze oddziały trzymają się dobrze i nic nie wiedzą o przerwaniu przez Rosjan frontu pod Radzyminem.

Po zajęciu Wólki Radzywińskiej rosyjska 81. BS postanowiła jednak wstrzymać swój dalszy marsz i poczekać na pozostałe oddziały 27. DS. Jednak nie pozostała ona bezczynna, gdyż już między godziną 9 a 10 zawiązała walkę ogniową z patrolami konnymi i pieszymi Polaków, zbliżającymi się od strony Pustelnika i Izabelina. Patrole te odpędzono, jak również rozbito polski patrol, który przyjechał samochodem pod Wólkę Radzywińską. Wkrótce z okolicy Aleksandrowa i Cegielni, z tyłu brygady doleciały odgłosy walki. Okazało się, że w tym czasie Polacy, nacierając w kierunku Radzimina, osiągnęli powodzenie, odrzucając oddziały rosyjskiej 21. Dywizji w stronę miasta, stąd też 81. BS nie doczekała się przybycia do Wólki Radzywińskiej pozostałych oddziałów³⁹⁰. Jej położenie stawało się niebezpieczne, tym bardziej że oddziały polskie napadły również na część taborów brygady. Niemniej 81. Brygada nie była wówczas związana walką, co pozwoliło jej powziąć decyzję zawrócenia i pośpieszenia z pomocą oddziałom walczącym w okolicy Cegielni - Radzimina. 243. Pułk pozostawiono w okolicy Wólki Radzywińskiej z zadaniem ubezpieczenia od zachodu i południa, resztę zaś, to jest 241. i 242. Pułk, skierowano szybko z powrotem na Aleksandrów i Cegielnię.

Pomimo wcześniejszych zapowiedzi o rozpoczęciu przeciwnatarcia na Radzymin o godzinie 5 rano wyznaczony termin nie został dotrzymany z powodu nieprzybycia na czas oddziałów. Dopiero około godziny 10 przygotowania do przeciwnatarcia dobiegały końca i wkrótce rozpoczęły się działania. Przeciwnatarcie w celu odzyskania zajętego przez Rosjan Radzimina i utraconych pozycji prowadziły oddziały 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, pozostającej dotychczas w odwodzie 1. Armii oraz 46. Pułk Piechoty, który właśnie zajmował utracone 13 sierpnia pozycje, a które wskutek prowadzonego przeciwnatarcia zamierzano odzyskać. Już po godzinie 11.10 pojawiły się pierwsze meldunki o zajęciu Radzimina.

³⁹⁰ L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 168-169.

W tym czasie nastąpił manewr rosyjskiej 81. Brygady, która dwoma pułkami zawróciła z Wólki Radzywińskiej w kierunku Aleksandrowa i Cegielni. 81. Brygada po osiągnięciu piaszczystego wzniesienia, ciągnącego się od Wólki Radzywińskiej w stronę Aleksandrowa spotkała się z oddziałami polskimi, będącymi w ruchu w kierunku północnym. Rosjanie ustawili na pagórku karabiny maszynowe i silnym ogniem razili Polaków, którzy zaczęli się cofać. Wtedy żołnierze rosyjscy 81. brygady, wykorzystując ten moment, energicznie ruszyli naprzód i zajmując Aleksandrów oraz Cegielnię, przecięli w ten sposób odwrót oddziałom polskim.

Rozpoznanie przeprowadzone przez szwadron por. Czuczełowicza dostarczyło informacji dowódcy Pułku Grodzieńskiego, biorącemu udział w przeciwnatarciu na Radzymin, o zagrożeniu jego lewego skrzydła od strony Wólki Radzywińskiej. Stanisław Malecki, ułan szwadronu por. Czuczełowicza, wspominał: ... *szwadron otrzymuje rozkaz przejścia do m. Marki z zadaniem przeprowadzenia rozpoznania na lewym skrzydle 1 Dyw. Lit.-Biał. – Wólka Radzywińska, nawiązania łączności z oddziałami własnymi w rejonie m. Benjaminów i wyświetlenia sytuacji w m. Nieporęt i szosa Wieliszew–Zegrze. Rozpoznanie stwierdza w Wólce Radzywińskiej piechotę nieprzyjacielską, w Benjaminowie oddziały własne, z którymi nawiązujemy łączność. Grodzieński pułk strzelców przeprowadza natarcie zajmuje m. Aleksandrów, bolszewicy wycofują się z Wólki Radzywińskiej, którą obsadza 1 szwadron. W parę godzin bolszewicy prowadzą energiczne przeciwnatarcie na szwadron i zmuszają nas do cofnięcia się. Szwadron w rejonie Izabelina zajmuje pozycję obronną i patroluje przedpole*³⁹¹.

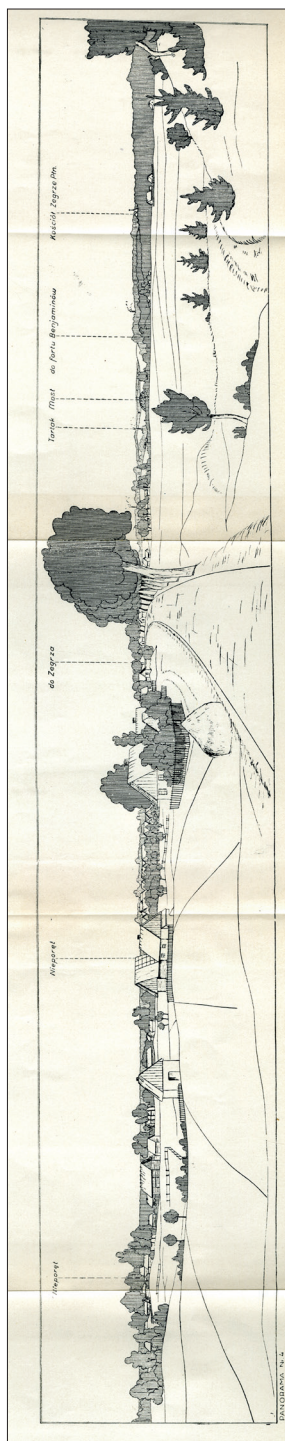
Potwierdzenie zagrożenia lewego skrzydła Pułku Grodzieńskiego znalazło się nieco później w meldunku jego dowódcy ppłk. Bohaterewicza do dowódcy brygady złożonym o godzinie 11.55, który brzmiał: *posuwam się powoli naprzód. Oddziały przeszły Cegielnię w oznaczonym kierunku na Aleksandrów. Mam zagrożone i atakowane lewe skrzydło, gdyż 48. pułk cofnął się z Wólki Radzywińskiej*³⁹².

Położenie w rejonie Wólki Radzywińskiej rzeczywiście mogło budzić niepokój dowódców. Jak już wcześniej wspomniano, o godzinie 8.30 dowództwo XXI Brygady posiadało podsłuchaną wiadomość telefoniczną, że nieprzyjaciel opanował rejon Wólki Radzywińskiej oraz Izabelina i wobec tego wysłało w stronę Wólki patrol konny i dwa patrole samochodem, które rzeczywiście stwierdziły obecność nieprzyjaciela. Wtedy dowódca XXI Brygady zwrócił się prawdopodobnie do płk. Aleksandrowicza, dowódcy środkowej podgrupy artylerii, aby ostrzelano Wólkę Radzywińską, *gdyż wedle prawdopodobieństwa zebrały się tam poważniejsze siły*“, lecz niestety otrzymał szorstką, odmowną odpowiedź, gdyż ów dowódca artylerii - jak twierdził - *nie chce wywoływać paniki w bateriach, stojących na północ od Wólki*³⁹³.

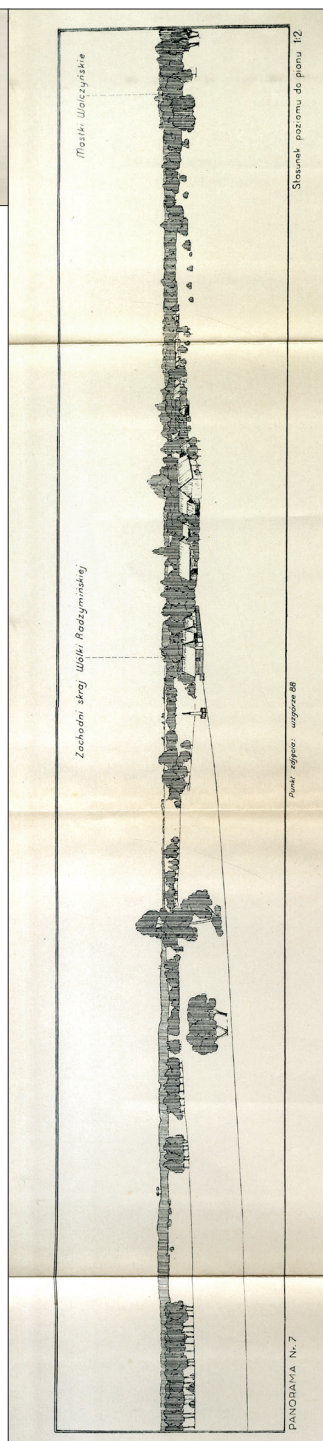
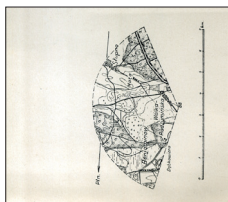
³⁹¹ Relacja rtm. Stanisława Maleckiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, b.p.

³⁹² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 366.

³⁹³ Tamże, s. 365-366.



Rejon Nieporętu i Żegrza
oraz Wólki Radzywińskiej
i Beniaminowa
(B. Waliigóra, *Bój*
na przedmościu Warszawy:
w sierpniu 1920 r., Warszawa:
Panoramy, (atlas),
panoramy nr 4 i nr 7)



Słownik pozycji do planu 12

Plan 12: Nieporęt, wiersze 28

PANORAMA N. 7

Niemniej dowództwo XXI Brygady nie porzuciło zamiaru rozpoznania rejonu Wólki Radzywińskiej i w związku z tym nakazało o godz. 11.30 wysłanie jednej kompanii 2. Batalionu 47. Pułku z dwoma karabinami maszynowymi w celu zlikwidowania nieprzyjaciela, który wdarł się do Wólki. Rozkaz jednak po parunastu minutach bardzo szybko odwołano z powodu *zawiadomienia dowódcy dywizji, iż linię obronną i Radzymin odzyskano*. Dodatkowym potwierdzeniem słuszności odwołania rozkazu był fakt, że w pewnej chwili nadjechał od strony Wólki Radzywińskiej samochód, który zatrzymał się w pobliżu dowództwa XXI Brygady, którym przyjechały nieznane kobiety. Na pytanie mocno zdziwionego por. Tokarza, adiutanta brygady, skąd przyjechały, kobiety odpowiedziały, że z Zegrza oraz że po drodze nie widziano nieprzyjaciela. Wtedy to dowództwo brygady wysłało patrol samochodem celem nawiązania łączności z 48. Pułkiem.

Powyższe wiadomości były jak najbardziej prawdziwe. Ponieważ nieprzyjacielska 81. Brygada na wiadomość, że Polacy uderzyli w kierunku Radzymina, pozostawiła na miejscu jeden pułk, dwoma zaś zawróciła w kierunku wschodnim. Odejście nieprzyjaciela wykorzystał 1. szwadron porucznika Czuczełowicza, który dostał się w tym czasie do Wólki Radzywińskiej. Zgodnie z relacją porucznika *równocześnie z natarciem Grodzieńskiego pułku strzelców, Szwadron ruszył naprzód i zajął m. Wólka Radzywińska. Nie zdążyłem jeszcze ja obsadzić należycie, gdy zostałem zaatakowany przez bolszewików. Wycofałem się między godz. 13–14 na m. Izabelin – Zabłocie, stale wiążąc bolszewików swoim ogniem k.m. (...)*³⁹⁴.

Wólkę Radzywińską posiadano zaledwie kilkanaście minut, gdyż już o godzinie 11.30 szofer powrócił spod Wólki Radzywińskiej meldując, że został w tym rejonie ostrzelany. Dowódca XXI Brygady nakazał, by 2. Batalion 47. Pułku wysłał patrol oficerski z zadaniem nawiązania za wszelką cenę łączności z 48. Pułkiem. Właśnie w tym samym czasie i położeniu polskich pododdziałów w rejonie Wólki Radzywińskiej przeciwnatarła w kierunku zachodnim rosyjska 81. Brygada i nawiązała kontakt bojowy z Pułkiem Grodzieńskim³⁹⁵. Przeciwnatarcie brygady złamało czołowe kompanie Pułku Grodzieńskiego. Ponadto po odrzuceniu pułku 81. Brygada posunęła się w kierunku wschodnim, grożąc teraz nie tylko Pułkowi Grodzieńskiemu, ale i oddziałom, które zajęły Radzymin. W tym czasie oddziały znajdujące się w Radzyminie, były również w odwrocie. Położenie stało się niebezpieczne, gdyż nieprzyjaciel zagroził z boku polskim oddziałom.

Oddziały polskie, rozproszone i rozsypane bezładnie, uchodziły pod ogniem rosyjskim wzdłuż szosy w stronę Pustelnika i zatrzymały się dopiero na skraju zalesionych wzgórz. Oddziały 27. i 21. Dywizji nie prowadziły pościgu, gdyż podczas wycofywania się Polaków artyleria wzmogła ogień i zasypując oddziały rosyjskie pociskami, uniemożliwiła im dalsze natarcie. W rezultacie opisanych działań odebrano z powrotem Radzymin oraz opanowano Wólkę Radzywińską i Słupno.

³⁹⁴ Relacja rtm. Stanisława Czuczełowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

³⁹⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 366–367.

Wróćmy jednak do położenia 48. Pułku, który nie brał udziału w przeciwnatarciu na Radzymin. Wyrzucenie dowództwa lewej podgrupy artylerii z Dąbkowizny, utrata łączności z przełożonymi dowództwami, zagarnięcie przez atakującego nieprzyjaciela baterii – to szereg niepowodzeń, jakie nastąpiły od rana do przedpołudnia 14 sierpnia 1920 r. na odcinku obrony przedmościa w najbliższym sąsiedztwie pozycji zajmowanych przez 48. Pułk. Wprawdzie nieprzyjaciel nie nacierał wprost na odcinek pułku, lecz zdawano sobie sprawę, że wdarł się on głęboko, skoro posiadał Wólkę Radzyminską.

Pomimo zaistnienia takiej sytuacji dowódca 48. PP, płk Łukoski zdecydował utrzymać swój odcinek, broniąc się w rejonie Beniaminowa. W związku z tym wycofano 2. Batalion na pozycję ryglową: Borki-fort Beniaminów. Również w celu zabezpieczenia od strony Wólki Radzyminskiej użyto jako obsadę prawego skrzydła pułku (odcinek drugiej pozycji na południe od fortu) Kompanię Techniczną i pół 9. Kompanii. Niestety tym samym prawie nic nie pozostało w odwodzie pułku.

Zarządzone przeciwnatarcie 1-ej litewsko-białoruskiej dywizji piechoty w celu odzyskania utraconych przez 46-y pułk piechoty pozycji rozpoczęło się 14-go sierpnia o 8 godzinie. Doprowadziło wprawdzie do chwilowego zajęcia Radzymina o godzinie 11 m. 30, jednak z powodu obejścia skrzydeł i nieutrzymania łączności nie powiodło się; 1-a lit.-białoruska dywizja wraz z współdziałającym z nią 46-y pułkiem piechoty wycofała się śpiesznie z Radzymina na drugą linię obronną.

Wobec takiego położenia dowódca pułku, płk. Łukoski, rozkazuje II bataljonowi opuścić swe stanowiska i zając wybudowane prowizorycznie i odrutowane stanowiska ryglowe na południe od Borek do wsi i fortu Benjaminów; wieś i fort Benjaminów obsadził III bataljon, zaginając prawe skrzydło frontem do Dąbkowizny: I bataljon pozostał na swych stanowiskach, wystawiając placówki linii cofniętej i biegnącej teraz przez Trzciana–Teresin–młyn w Siwku. II bataljon zajmował nowe stanowiska w stałej styczności z nieprzyjacielem. Zajętych pozycji nakazano bronić za wszelką cenę³⁹⁶.

Przebieg wydarzeń opisany wcześniej nie wpłynął na poprawę położenia wojsk polskich w tym rejonie, a nawet spowodował jego pogorszenie. Najbardziej odbiło się to na artylerii. Pułkownik Łukoski musiał zrezygnować ze wsparcia artylerii. Także współpraca pułku z bateriami nie układała się zbyt pomyślnie, bowiem 48. Pułk nie mógł w dostateczny sposób zabezpieczyć baterii, przy czym baterie znajdujące się w lesie na zachód od fortu, nie mogły wspierać piechoty na bliskim przedpolu, gdyż warunki techniczne strzelania na to nie pozwalały. W tej sprawie dowódca 48. Pułku porozumiewał się z dowódcą lewej podgrupy artylerii i o godzinie 11 zapadła decyzja wycofania baterii.

Ponieważ zachodziła możliwość zajęcia jedynej drogi odwrotu [szosy Beniaminów–Nieporęt] przez oddziały nieprzyjacielskie, wciąż posuwające się naprzód bez

³⁹⁶ K. Galicz, *Zarys historii wojennej 48-go Pułku...*, s. 14.



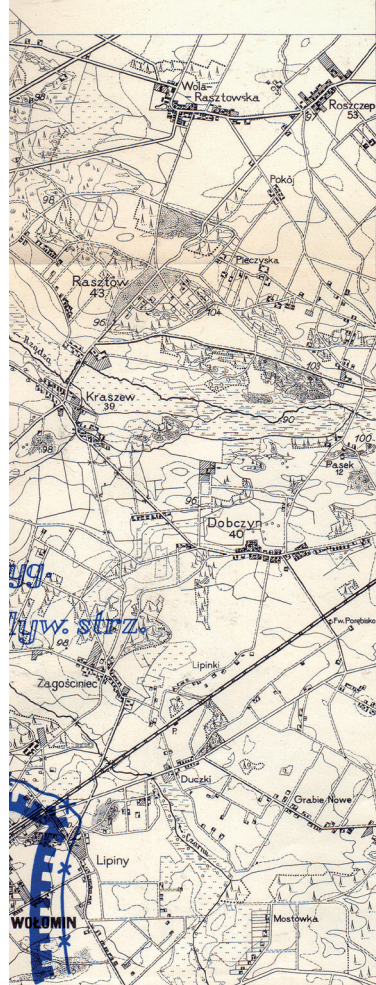
SZKIC Nr.3.

PRZECIWNATARCIE

NA RADZYMIN

w dn. 14.VIII.

położenie około g. 10.



Polskie przeciwnatarcie na Radzymin rano 14 sierpnia 1920 r., poniżej odwrót polskich oddziałów po przeciwnatarciu nieprzyjaciela.

(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, szkice (atlas), szkic nr 3 i 4)

większych przeszkód z Wólki Radzymińskiej na Nieporęt – dowódca odcinka, płk. Łukoski, wydał rozkaz wycofania wszystkich baterji i bojowych taborów lekkich do Nieporętu³⁹⁷.

Za podsumowanie przebiegu wydarzeń z udziałem baterji lewej podgrupy artylerji „Radzymin” od rana 14 sierpnia do czasu ich wycofania w rejon Nieporętu niech posłuży fragment relacji płk. Maluszyckiego, dowódcy tej podgrupy:

14/VII 20 r. baterje 3/20 p.a.p., po zajęciu nowej pozycji, otrzymała rozkaz podtrzymania ogniem działowym kontrakcji naszej piechoty na Radzymin i Łoś. Tego rozkazu baterja nie była w stanie wykonać, gdyż w międzyczasie baterja została nagle zaatakowana przez piechotę nieprzyjacielską i wziętą wraz z 1-ym oficerem do niewoli. Dowódca baterji zdołał mniejszą część obsługi skupić i uratować.

Baterje 1 i 2/20 p.a.p oraz 5 i 6/9 p.a.p. pozostawały dnia tego, mniej więcej do g. 11-ej na dawnych pozycjach, wstrzymując ataki nieprzyjacielskie ogniem i współdziałając z własną piechotą.

Tegoż dnia nieprzyjacieli o g. 9 rano zaatakował sztab podgrupy w Dąbkowiźnie, gdzie mieściła się stacja telefoniczna podgrupy.

Sztab podgrupy, po wprowadzeniu do boju nielicznych rozporządzalnych sił, zorganizowanych naprędce przez por. Hajnosza z wywiadowców i telefonistów, bronił się aż do chwili zdemontowania stacji, wywieżenia aparatów telefonicznych i kancelarii, poczem o g. 11-ej cofnął się do fortu Benjaminowa, tracąc 1 zabitego kanoniera.

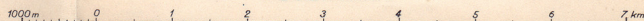
Widząc, że dalsze posuwanie się nieprzyjaciela zagraża oskrzydleniem naszym wojskom, zajęciem szosy Marki–Zegrze i odcięciem od szosy Zegrze–Jabłonna, a z tem przerwaniem jednej arterji komunikacyjnej z Warszawą, po porozumie-

³⁹⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 385-386.





PODZIAŁKA



niu się z d-cą 48 p.p. /d-cą odcinka/, rozkazałem baterjom podgrupy zejść z pozycji, skierować się szosą strategiczną do wsi Nieporętu, zajęć tam pozycje i zatrzymać za wszelką cenę posuwanie się nieprzyjaciela naprzód.

Wszystkie baterje podgrupy, za wyjątkiem 3/20 p.a.p., wziętej do niewoli, rozkaz wykonały i o g. 15 zajęły pozycje pod Nieporętem³⁹⁸.

Decyzja o wycofaniu baterii nie rozwiązywała jednak sprawy zabezpieczenia artylerii. W tej sprawie zwrócono się do dowódcy grupy „Zegrze” płk. Małachowskiego, który był zainteresowany wypadkami rozgrywającymi się w okolicy Benjaminowa i Nieporętu. W tym celu wysłano do Zegrza kpt. Borysa Kondrackiego, dowódcę 1. Dywizjonu 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego. Misją Kondrackiego było uzyskanie wsparcia wojskowego z Zegrza w zabezpieczeniu rejonu Nieporętu, gdzie miały wycofać się zagrożone baterie artylerii. Za udzieleniem takiego wsparcia dodatkowo, a może nawet przede wszystkim, przemawiało niebezpieczeństwo grożące tyłom grupy płk. Małachowskiego. Ostatecznie Małachowski obiecał, że wyśle do Nieporętu oddziały w celu zabezpieczenia tego rejonu³⁹⁹.

W międzyczasie lewa podgrupa artylerii przygotowywała się do wymarszu. W związku z przegrupowaniem piechoty wycofanie baterii nie nastąpiło od razu, lecz trwało dłuższy czas. Pierwsze otrzymały rozkaz odejścia: 2. Bateria 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego i 5. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej, a następnie 1. Bateria 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego. Te dwie baterie 2. PAP L-B (3. Bateria została nieco wcześniej utracona) odjechały wprost do Nieporętu, zaś 5. Bateria 9. PAP jakiś czas zatrzymała się obok fortu (niedaleko stanowiska A/120 w popłochu opuszczonego przez obsługę baterii) gotowa do okazania wsparcia piechocie. Dowódca baterii, por. Ezupowicz wspominał, że *około godz. 13-ej przybył goniec z bat. 2-ej z poleceniem cofnięcia się do fortu Benjaminów. Bateria 2-a, którą dobrze widziałem ze stanowiska swojej baterji, już odchodziła. Kazałem zwinąć linję telefoniczną i dopiero po zwinieniu linji i po dołączeniu telefonistów razem z kompanją piechoty odeszłem do fortu Benjaminów, gdzie się zatrzymałem do dalszych rozkazów. Tu podkreślić muszę, że bateria 5-a ostatnia na skutek rozkazu zeszła ze stanowiska i była to jedyna bateria, którą d-wo podgrupy artylerji zatrzymało do swojej dyspozycji. Bateria stała w pozycji wyczekującej w lesie przy szosie prowadzącej do fortu Benjaminów. Z tego miejsca było widać porzuconą ciężką baterję 4-o działową 120 mm armat francuskich /bat. B 120/. Z ciekawości poszedłem obejrzeć tą baterję i stwierdziłem ze swoimi oficerami i podoficerami haniebną ucieczką d-wa i obsługi baterji. Porzucano w nieładzie czapki i rzeczy oficerskie /wśród tych jedno francuskie kepi/ pozostawiono obiad i furaz, które bardzo dla mojej baterji się przydały. Pozostawiono 2 ckm., które zabrałem, aparaty telefoniczne i dokładną mapę z oznaczeniem na-*

³⁹⁸ Relacja płk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy artylerji*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, s. 3-4 relacji.

³⁹⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 386-387.

szych umocnień naszego przyczółka warszawskiego. Nie potrzebuję dodawać, że po mojej wizycie bateria została оголошена ze wszystkiego a nawet kazałem zwinąć linję telefoniczną i zabrać kabel. Nie mogłem się dowiedzieć kto był dowódcą tej baterji, ale byłem przekonany, że upomną się o ckm.ów bo swoim ludziom kazałem głośno o tem mówić, ale nikt się o zwrot ckm.ów nie upomniął, chociaż o ile sobie przypominam, składałem o tem meldunek jak również i o karygodnem pozostawieniu mapy. Przy forcie Benjaminów pozostawałem z baterją w zupełnej beczynności do godz. mniej więcej 19-ej poczem dostałem od płk. Maluszyckiego rozkaz odejścia do Nieporętu gdzie otrzymam dalsze rozkazy⁴⁰⁰. Również kpt. Siedlecki, dowódca 3. Dywizjonu 1. Pułku Artylerji Polowej Litewsko-Białoruskiego, otrzymał rozkaz odmarszu do Nieporętu i zajęcia tam stanowisk. Najpierw odjechała 8. Bateria, najwięcej zagrożona. Kanonier 8. Baterii Feliks Rzeszowski twierdził, że w pewnym momencie por. Rohoziński otrzymał telefonicznie rozkaz cofania się. Pamiętam, że wychodząc z baterji z lasu widziałem po lewej stronie Wólkę Radzymińską zajęta przez n-la, następnie skręciliśmy w prawo i wyszliśmy na szosę, obok której zajęliśmy pozycję na północny-wschód od Nieporętu. 8 bateria znajdowała się w II linji artylerji⁴⁰¹. Natomiast dowódca baterii por. Marian Rohoziński relacjonował, że wobec braku zabezpieczenia przez piechotę stanowiska baterii, sam poprosił dowódcę 3. Dywizjonu kpt. Jana Siedleckiego o zezwolenie wykonania odwrotu baterii w rejon Nieporętu:

Rano został zaatakowany przez Npla 48 p.p., który nie wytrzymał natarcia i cofnął się. Łączność z piechotą została przerwana. Patrol wysłany celem nawiązania takowej, zameldował że piechoty naszej nie widział natomiast spotkał oddział piechoty Npla. Zameldowałem o sytuacji D-cy Dyonu prosząc o ubezpieczenie. Po chwili zorientowałem się, że piechota Npla rzeczywiście jest już niedaleko stanowiska baterji i takowe oskrzydla. Ubezpieczenie jeszcze nie przybyło, stanowisko baterji w lesie uniemożliwiałoby użycie dział i K.M. w celu samoobrony. Zameldowałem o sytuacji D-cy Dyonu prosząc o zezwolenie zmiany stanowiska. Po otrzymaniu takowego bateria pomaszerowała do wsi Nieporęt gdzie zajęła stanowisko⁴⁰².

Później wycofała się 7. Bateria por. Jana Jankowskiego. Natomiast w innych warunkach wycofała się 6. Bateria 9. Pułku Artylerji Polowej. Dowódca baterii, zaalarmowany wiadomością, że dowództwo podgrupy musiało się wycofać, a bateria ciężka uciekła z pozycji, przybył na stanowisko, gdzie otrzymał wiadomość, że nieprzyjaciół rzeczywiście pokazał się w rejonie Wólki Radzymińskiej i Dąbkowizny. Wtedy dowódca baterii, por. Dutkiewicz, będąc przekonany, że nieprzyjaciół podąża w kierunku Nieporętu, oraz nie mogąc przyjąć walki wręcz na stanowisku w Beniaminowie, zdecydował się wycofać do Nieporętu⁴⁰³.

⁴⁰⁰ Relacja mjr. Juliana Ezupowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.E, s. 6-7 relacji.

⁴⁰¹ Relacja por. Feliksa Rzeszowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁴⁰² Relacja kpt. Mariana Rohozińskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁴⁰³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 387-388.

Rano 14 sierpnia oraz w toku przeciwnatarcia na Radzymin dowództwo 1. Armii otrzymywało z różnych stron wiadomości o wypadkach, które wydarzyły się w rejonie Wólki Radzyńskiej i Dąbkowizny. Meldunki te były niejasne i nie określały ściśle położenia wojsk polskich i pozycji nieprzyjaciela. W każdym razie świadczyły o tym, że podległe dowództwa nie do końca dawały sobie radę ze sprawą przekazywania meldunków do swoich przełożonych. Wobec tego dowództwo armii zajęło się wyświetleniem sytuacji poprzez wysłanie oddziału kawalerii w kierunku Wólki Radzyńskiej oraz wywarło nacisk na podległe dowództwa, ażeby dążyły również do rozpoznania tego rejonu.

O godzinie 11.15 wydało rozkaz, który brzmiał⁴⁰⁴:

1 A. 14. VIII.

L. 4249/III.

Do Szwadron. 201. p. ul. przez 10. d. p.

Do 48. p. p. przez 11. d. p.

Słabe patrole nieprzyjacielskie pokazały się w rejonie Wólka Radzyńska - Dąbkowizna. 48. p. p. obsadza odcinek od Łoś, 5 km na płn. od Radzymina do Rynia nad Narwią.

Szwadron 201. p. szwol. z rejonu Jabłonna natychmiast odejdzie w kierunku Wólka Radzyńska-Dąbkowizna, skąd wypędzi drobne patrole nieprzyjacielskie, poczem dowódca szwadronu uda się na fort Benjaminów, gdzie zamelduje się u dcy 48. p. p., a następnie zgłosi się do dtwa 1. a.

Szwadron po wykonaniu zadania będzie w Benjaminowie rezerwą armji.

z r.

Bobicki

ppłk. szef sztabu.

Zgodnie z powyższym rozkazem dowództwo 10. Dywizji nakazało, jeszcze przed godziną 12, szwadronowi 201. Ochotniczego Pułku Szwoleżerów por. SkaWińskiego, ażeby natychmiast udał się do 48. Pułku do fortu Benjaminów *patrolując po drodze szczególnie miejscowości Dąbkowiznę i Wólkę Radzyńską i okolicę.*

Zadania rozpoznania oraz nawiązania i utrzymywania łączności otrzymał 1. Szwadron Pułku Szwoleżerów, który dzień wcześniej, przed południem 13 sierpnia, nadciągnął od Broku z batalionem zapasowym mjr. Matczyńskiego 50. PP, wcielonym jako 4. Batalion do Nowogródzkiego PP i został skierowany do Jabłonny. Szwadron ten działał samodzielnie od rejonu rzeki Bug i zjawił się w Jabłonie⁴⁰⁵ wcześniej niż reszta pułku. Około godz. 15 gen. Żeligowski osobi-

⁴⁰⁴ Tamże, s. 390.

⁴⁰⁵ W materiale źródłowym *Bój pod Nieporętem*, „Polska Zbrojna” nr 177 z 1 lipca 1930, s. 3, wymieniana jest Jabłonna St. (zapewne Stara) i Jabłonna Leg. (Legionowa, dzisiejsze Legionowo). Do Jabłonny St. przybył 1. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów oraz parę godzin później pozostałe szwadrony pułku, a Jabłonna Leg. wymieniana jest jako miejsce, gdzie stacjonowała 10. DP gen. Żeligowskiego.

ście powierzył do wykonania ppor. Skawińskiemu, dowódcy 1. Szwadronu, rozkaz dowódcy 1. Armii, w którym chodziło o *wyświetlenie sytuacji w rej. Wólki Radzymińskiej i odrzucenie zabłąkanych (rzekomo) słabych patroli polskich* [w tekście oryginalnym wystąpił prawdopodobnie błąd – chodzi o patrole rosyjskie], *tamże, jak również nawiązanie łączności z 48 p. p. w forcie Benjaminów. Innymi słowy, brak było danych konkretnych o nieprzyjacielu i własnych oddziałach na kierunku Jabłonna–Radzymin. Wogóle, wiadomości do Jabłonnej w ciągu dnia napływały, nie stwarzały jednak obrazu położenia, wszystko otaczała mgła niepewności. Z grupy płk. Małachowskiego „Zegrze” meldowano, że oddziały nieprzyjacielskie kręcą się pod Benjaminowem i Dąbkowizną, skąd spędziły centralę telefoniczną zgrupowania artylerji. Później przybyła jedna z kompanij sap. z wiadomością, że została napadnięta i wyparta z Wólki Radzymińskiej w czasie kopania okopów, przez nadeszłą tam piechotę nieprzyjacielską. Wreszcie, przeciwnatarcie 1 dyw. litewsko-białoruskiej na Radzymin, przez widzów z warszawskich sfer politycznych śledzone, od wydm przy szosie za Strugą – nie dało spodziewanego rezultatu. Skrzydło północne tej dywizji, po stoczonej krwawej walce nieco później pod Wólką Radzymińską, zawiśło gdzieś w lesie koło Mostków Wilczyńskich (t. zw. Piekielne Wrota). Huk dział zbliżał się ku Warszawie, Jak z dotychczasowych wiadomości widać, tworzyła się luka 5 - 6 km. między fortem Benjaminów a Wólką Radzymińską włącznie, otwierając przed nieprzyjacielem możliwości wykorzystania powodzenia, lasami ku Jabłonne czy Pradze⁴⁰⁶.*

Wyruszenie 1. Szwadronu 201. Pułku Szwoleżerów w rejon Nieporętu znacznie się opóźniło, gdyż najpierw o godzinie 15 zawezwano do Jabłonnej (Legionowa) dowódcę szwadronu i podano mu rozkazy, następnie wrócił on do Jabłonnej Starej i stamtąd wyruszył dopiero o godzinie 16 ze szwadronem, kierując się na Nieporęt gdzie przybył około godz. 17.

Parę godzin wcześniej, około godziny 11, do Nieporętu również przybył Dywizjon Ochotniczy 1. Armii wraz ze szwadronem łódzkiej policji konnej, który przysłano z Zegrza. W „Meldunku sytuacyjnym nr 228” (nr 4274/III) z godz. 16.00 14 sierpnia Dowództwo 1. Armii, Oddział III, potwierdziło wysłanie Dywizjonu Jazdy por. Siły-Nowickiego w rejon Nieporętu i informowało o zaistniałej sytuacji:

Na odcinku 11. dyw. p. nieprzyjacielowi udało się powstrzymać natarcie własnych oddziałów zatrzymując o godz. 14-ej północną część Radzymina w swoich rękach. O godz. 14.30 nieprzyjaciel zajął Radzymin i podsunął się pod drugą linię obronną. Atak na Radzymin prowadziły 27. dyw. sow. i 21. dyw. Pułki liczą do 300 ludzi, popierała ją wybitnie artyleria nieprzyjacielska. W rejonie Benjaminowa (fortu) nieprzyjaciel zajął Aleksandrów i Wólkę Radzymińską na drodze Pustelnik–Nieporęt i Dąbkowizna...

Celem zlikwidowania oddziałów nieprzyjacielskich, które przedostały się w rejon Dąbkowizny między Benjaminowem a Radzyminem, wysłany został do [m.]

⁴⁰⁶ *Bój pod Nieporętem*, cz. 1, „Polska Zbrojna” nr 177, 1930, s. 3.

Nieporęt dyon jazdy por. Siły-Nowickiego, który ma zabezpieczyć szosę na wschód od [m.] Nieporęt. Kontrakcja 19. dyw. p. [1. Dywizja Litewsko-Białoruska], 10. dyw. p. i oddziałów 11. dyw. p. celem uzyskania na całym odcinku 1. armii pierwszej linii obronnej zarządzona...

*Od Leśniakowizny do Wólki Radzywińskiej przez Pustelnik oddziały w koncentracji na drugą linię obronną. Od Wólki Radzywińskiej do Ryni, druga linia obronna – przyczółek Zegrze do Orzechowa włącznie*⁴⁰⁷.

Prawie takie same informacje znalazły się nieco później w „Meldunku sytuacyjnym [wieczornym]” Dowództwa Frontu Północnego, Oddział III (nr 3901-a/III) z 14 sierpnia w zakresie dotyczącym rejonu działań 1. Armii:

*Na odcinku 11. dyw. piech. nieprzyjaciół powstrzymał natarcie własnych oddziałów. O godz. 14.30 zajął Radzymin i podsunął się pod drugą linię obronną w rejon fortu Beniaminowa, obsadzając Aleksandrów-Wólkę Radzywińską-Dąbkowiznę [w kopii oryginalnego meldunku – Dąbrowizna]*⁴⁰⁸.

Powyższa informacja znalazła się później w „Komunikacie operacyjnym z frontu wschodniego” Naczelnego Dowództwa WP, Sztab Generalny, Oddział III (nr 8751/III) z 15 sierpnia w opisie sytuacji na froncie północnym:

*O godz. 14.30 zdołał nieprzyjaciół powstrzymać natarcie własnych oddziałów mających na celu powtórne odebranie Radzymina i podsunął się pod drugą linię obronną, obsadzając w rejonie fortu Beniaminowa Aleksandrów, Wólkę Radzywińską i Dąbkowiznę*⁴⁰⁹.

Po walkach poprzedniego dnia w rejonie Zegrze-Dębe-Serock pododdziały huzarów zostały ponownie złączone i cały dywizjon przybył w rejon Nieporętu, na tyły oddziałów grupy operacyjnej „Zegrze”. Miało to związek z opisanym wcześniej przerwaniem ciągłości linii frontu na odcinku między Beniaminowem a Radzyminem przez oddziały rosyjskie z 27. Dywizji Strzelców 16. Armii Sołłohuba. Oddelegowanie dywizjonu na tyły grupy podyktowane było brakiem wiarygodnych informacji o ugrupowaniu oddziałów rosyjskich atakujących z kierunku Radzymina. Od tej pory dowództwo grupy „Zegrze” było regularnie informowane o sytuacji na pierwszej linii frontu przez por. Siłę-Nowickiego. Precyzyjnie opracowywane przez dowódcę meldunki stali łącznicy natychmiast przekazywali pułkownikowi Małachowskiemu. Na podstawie tych meldunków dowódca grupy „Zegrze” orientował się w sytuacji operacyjnej na odcinku Beniaminów-Nieporęt.

W nawiązaniu łączności szczególnie wyróżnili się policjanci z 3. szwadronu podporucznika Jezierskiego. Wśród nich był st. przod. Bronisław Braun; *dnia 14-go sierpnia 1920 r. delegowany zostałem z 12-tu konnymi do dowództwa fortu Benjaminów dla utrzymania łączności*⁴¹⁰. Wykonywanie zleconych zadań potwier-

⁴⁰⁷ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 130-131.

⁴⁰⁸ Tamże, s. 113.

⁴⁰⁹ Tamże, s. 279.

⁴¹⁰ *Podanie do Pana Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych* st. przod. Bronisława Brauna z P.P. m. Łodzi z dnia 14 października 1935 r., CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400.2330, s. 1.

dził w oświadczeniu dowódca szwadronu Konnej Policji Józef Jezierski: w dniu 14 sierpnia 1920 roku delegowałem wymienionego z postoju szwadronu wraz z 12 konnemi pod Nieporętem na fort Benjaminów dla utrzymywania łączności z dywizją Litewsko-Białoruską oraz patrolowania miejscowości Dąbkowizna i Wólka Radzymińska. St. przod. Braun Bronisław o grupowaniu się bolszewików z narażeniem życia pomimo, że był osaczony przez przeważające siły bolszewickie złożył meldunki dowództwu fortu Benjaminów⁴¹¹.

Po przybyciu dywizjonu w rejon Nieporętu, na propozycję kpt. Stępniewskiego, dowódcy 2. Baterii 13. PAC, pododdział udał się z nim w kierunku Wólki Radzymińskiej. Patrol konny wysłany w kierunku Wólki natrafił na silny ogień piechoty nieprzyjaciela ukrytego w lesie. Warto zaznaczyć, że wykonywanie tych trudnych zadań łącznościowych i patrolowania odbywało się w niedogodnych do działań kawaleryjskich warunkach terenowych. Okoliczne lasy pozwalały przeciwnikowi urządzać liczne zasadzki, które na szczęście szwadrony precyzyjnie omijały. Mimo zagrożenia ze strony wroga oddział huzarów pozostał w tym rejonie, prowadząc dalej akcje wywiadowcze.

Jak już zostało wspomniane, działania patrolowe na przedpolu Nieporętu przeprowadzał głównie 3. Szwadron ppor. Jezierskiego, gdyż był on lepiej uzbrojony i wyposażony niż pozostałe dwa szwadrony dywizjonu. Dowództwo z por. Siła-Nowickim rozlokowało się we wsi Nieporęt i stąd wysyłało patrole w kierunku Wólki Radzymińskiej, Dąbkowizny i Beniaminowa. Patrole 1. Szwadronu pod dowództwem ppor. Nowickiego docierały również w okolicy Izabelina, gdzie objeżdżający pierwszą linią frontu gen. Latinik natknął się niespodziewanie w okolicznym lesie na patrolującego huzara⁴¹². W akcjach wywiadowczych brał również udział sam dowódca „Huzarów Śmierci”. W czasie jednej z nich szwadron huzarów pod jego dowództwem wpadł niespodziewanie w zasadzkę, w wyniku której Nowicki stracił kilku ludzi i kilku zostało rannych. Po tym niepowodzeniu porucznik Siła-Nowicki powrócił do Nieporętu.

Z polecenia dowódcy grupy „Zegrze” z kwatery dowódcy 3. Szwadronu „Huzarów Śmierci” przeprowadzono bezpośrednią linię telefoniczną do płk. Mała-

DYWIZJON JAZDY OCHOTNICZEJ

Wielkie zainteresowanie wśród ochotników-kandydatów budzi dywizjon jazdy ochotniczej I armii ochotniczej, nazwany dywizjonem śmierci, Dywizjon pracuje już na froncie pod dowództwem swego komendanta, wypróbowanego w bojach, starego kawalerzysty, por. Józefa Siła-Nowickiego.

Ochotnicy kawalerzyści, chcący się zapisać do „dywizjonu śmierci” (o kłach biało-czarnych) niech się zgłoszą na Moniuszki 9 m. 19, skąd zostaną odesłani do oddziału.

Ogłoszenie o naborze do Dywizjonu Jazdy Ochotniczej
„Huzarów Śmierci”
(„Gazeta Warszawska”, nr 224, 1920, s. 3)

⁴¹¹ Zaświadczenie Józefa Jezierskiego byłego komisarza P.P., dowódcy szwadronu Konnej Policji w Łodzi, tamże, s. 2.

⁴¹² F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora...*, s. 17.

chowskiego stacjonującego w Zegrzu Południowym i dowódcą dywizjonu por. Siła-Nowickim w Nieporęcie.

Na rozkaz ppor. Jezierskiego z 3. Szwadronu wydzielony został pluton policyjny w sile 35 koni pod dowództwem ppor. Sarneckiego. Głównym zadaniem plutonu było nawiązanie i utrzymanie łączności z załogą fortu w Beniaminowie. Oddział ten znakomicie wywiązał się z obowiązków, o czym dobitnie świadczy fragment meldunku dowództwa 48. Pułku Piechoty stacjonującego w Beniaminowie:

Łączność w prawo z bateriami koło m. Nieporęt utrzymywał i prowadził patrolowanie lasu na południowy zachód od szosy fort Beniaminów–Nieporęt pluton z ochotniczego dyonu huzarów, złożony z policjantów łódzkich, przydzielonych dziś (14 VIII 20 r.) do dyspozycji pułku. Wymieniony pluton służbę tę pełnił bardzo dobrze⁴¹³.

Zgodnie z relacją ppor. Jezierskiego utrzymywanie łączności nie było łatwym zadaniem, a często łączyło się także z prowadzeniem walk z nacierającymi wojskami nieprzyjaciela:

Dnia 14/8 szwadron został przydzielony do X dywizji piechoty w rejonie fortu Benjaminów, wsi Nieporenty i Wólka Radzywińska. We wsi Nieporenty z półszwadronem przez cały 14/8 i noc z 14 na 15 prowadziłem zacięty bój z atakującymi kolumnami nieprzyjaciela, który się przedarł przez wieś Aleksandrów. Pluton, pod dowództwem ppor. Sarneckiego niósł ciężką służbę łączności pod gradem kul z fortem Benjaminów Nieporenty. Po dojściu do Wólki Radzywińskiej zabito mi 2 konie i 1 człowiek zaginął bez wieści⁴¹⁴.

Oddziały piechoty od razu obdarzyły zaufaniem (zwłaszcza 48. Pułk) łódzkich policjantów konnych, których łatwo było rozpoznać z powodu granatowych mundurów. Policjanci dzielnie i odważnie wypełniali swoje zadania patrolowe, a też tryskali humorem, opowiadając o spotkaniach z patrolami przeciwnika. Z mniejszym zaufaniem odnoszono się do kawalerii jazdy ochotniczej Dywizjonu „Huzarów Śmierci“, stworzonej naprędce z młodych niewyszkolonych żołnierzy łatwo ulegających popłochowi⁴¹⁵.

Zadania patrolowania, wywiadu i utrzymywania łączności wykonywały wszystkie plutony 3. Szwadronu, jak i reszta dywizjonu, nawiązując łączność z oddziałami polskimi walczącymi w rejonie Nieporętu. Przesyłane do dowództwa dywizjonu meldunki licznych patroli były szybko opracowywane przez dowódcę, a następnie wysyłane do dowództwa grupy w Zegrzu. Miały one dużą wartość, gdyż pozwalały płk. Małachowskiemu doskonale orientować się w sytuacji na pierwszej linii frontu pod Radzyminem, jak również na tyłach jego grupy - w Nieporęcie.

⁴¹³ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci...*, s. 24 na podstawie: J. Biechoński, *W dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad Rosją Sowiecką*, „Na posterunku”, nr 42, 1930, s. 9.

⁴¹⁴ *Raport dowódcy szwadronu Policji Konnej Łódzkiej Andrzeja Jezierskiego w pól dnia 13 września 1920 r.*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 53.

⁴¹⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 394.

Wróćmy do położenia 48. Pułku Piechoty. Należy przypomnieć, że opanowanie przez Rosjan Wólki Radzywińskiej wraz ze znajdującą się tam łącznicą telefoniczną spowodowało, że dowództwo 48. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w forcie Beniaminów utraciło łączność z dowództwem 11. DP i XXI. Brygady. Następnie zajęcie Dąbkowizny jeszcze bardziej pogorszyło i tak ciężkie położenie pułku. W okolicy Wólki Radzywińskiej i Dąbkowizny pozostawała rosyjska 81. Brygada, a w okolicy Rudy i Łosi – 63. Brygada, stąd dowódca 48. Pułku – płk Łukoski, widząc, że nie ma sił na ubezpieczenie artylerii odcinka, spośród której,



Dywizjon Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” w sierpniu 1920 roku, majątek Rydzewo (obydwa zdjęcia). Na dolnej fotografii zaznaczony krzyżykiem st. przod. Bronisław Braun (z prawej strony).
(CAW, I.400.2330)

jak już było wspomniane, jedna bateria (3/2 PAP L-B) została zdobyta, a część obsługi wzięta do niewoli, a druga - A/120 mm uległa panice, zdecydował odesłać pododdziały artyleryjskie do Nieporętu, a z 48. PP postanowił wytrwać w okolicy fortu Beniaminów, aż do nadejścia pomocy⁴¹⁶.

W ciężkim położeniu pozostawał natomiast 48 pułk, który utracił łączność z własnym dowództwem i został w okolicy fortu Benjaminowa prawie z trzech stron zagrożony. Jednak dowódca tego pułku płk. Łukoski postanowił wytrwać i bronić się do ostatka. Artylerję odcinka zdecydował się odesłać do Nieporętu, gdyż pułk nie miał czym ją zabezpieczyć.

Przed wieczorem dnia 14-go sierpnia w Nieporęcie skupiło się 8 baterji, które pod dowództwem płk. Maluszyckiego zdecydowały się same bronić. Oddziały, które przybyły do Nieporętu, zostały użyte celem ubezpieczenia skrzydeł i nawiązania łączności, przyczem odznaczyli się chlubnie policjanci.

W tem ugrupowaniu artyleria przyjęła walkę i odbiła późnym wieczorem kilka ataków, aż nadciągnęły oddziały 10-ej dywizji⁴¹⁷.

Jak już zostało wspomniane, równocześnie z wycofywaniem baterii do Nieporętu nastąpiło przegrupowanie pododdziałów piechoty 48. Pułku. Między godziną 14 a 15 ukończono przegrupowanie: 1. Batalion pozostał na dawnych stanowiskach, 2. Batalion obsadził pozycję ryglową od Borek do fortu Beniaminów, posiadając w linii 7. i 6. Kompanię. Na forcie znajdowały się 10. Kompania i 4. Kompania Karabinów Maszynowych, a w prawo od nich znajdowała się Kompania Techniczna i część 9. Kompanii.

O godzinie 14.30 prawe skrzydło, zmuszone pod naporem nieprzyjaciela do opuszczenia pozycji naprzeciw Dąbkowizny, wycofało się na wzgórza na południowy zachód od fortu, gdzie pozycje zajmowało drugie pół 9. Kompanii. Kompania Techniczna odeszła do fortu i razem z 11. Kompanią utworzyła odwód pułku.

Meldunki o tym położeniu i zarządzeniach dowódca pułku wysłał łącznikami konnymi, którzy mieli jechać przez Nieporęt do Pustelnika. O godzinie 16.20 przybyli oni drogą okrężną do dowództwa XXI Brygady. Warto zaznaczyć, że od południa aż do wieczora 14 sierpnia na tym odcinku był spokój i tylko patrole 48. Pułku ścierały się na przedpolu z drobnymi oddziałami nieprzyjaciela. Nastrój piechoty był w miarę dobry⁴¹⁸.

Do Nieporętu najwcześniej wycofała się 2. Bateria 13. Pułku Artylerii Ciężkiej kpt. Stępniewskiego, która rano musiała opuścić stanowisko w okolicy Zabłocia, a dokładnie leśniczówkę Zabłocie, znajdującą się ok. 2 km na wschód od Izabelina. Około południa bateria przybyła na miejsce i zajęła stanowisko w odległości kilometra na północny zachód od wsi obok szosy. Wchodziła ona w skład środkowej podgrupy artylerii odcinka „Radzymin”. Po przybyciu rozpoczęto budowę linii

⁴¹⁶ B. Waligóra, *Bój pod Radzyminem*, „Polska Zbrojna”, nr 222, 1930, s. 5.

⁴¹⁷ *Bój pod Radzyminem*, „Głos Poranny” nr 224, 1930, specjalny dodatek poświęcony walkom w 1920 r. na przedmościu Warszawy, s. 2.

⁴¹⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 386.

telefonicznej w celu połączenia z punktem obserwacyjnym na forcie. Następnie między godziną 12 a 13 nadciągnęły do Nieporętu pierwsze baterie lewej podgrupy artylerii, a nieco wcześniej przybyła sama rozproszona obsługa baterii A/120. Kpt. Jerzy Stępniewski, dowódca 2. Baterii 13. PAC, z uwagi że najwcześniej przybył ze swoją baterią do Nieporętu miał już rozeznanie w zaistniałej sytuacji na nowych pozycjach. W swojej relacji wspominał, że *podszedł do przybyłych i usłyszał od nich, „że nie wiedzą, co dalej robić”. Wtedy zaproponował im natychmiastowe zajęcie stanowisk „z zadaniem ostrzału lasu ogniem bezpośrednim”*⁴¹⁹.

Pierwszy oficer 2. Baterii 13. PAC por. Jan Cudak przybliżył sytuację baterii i aktywność jej dowódcy kpt. Stępniewskiego pod Nieporętem oraz epizod ze zwiadem konnych policjantów:

Dnia 14. VIII.1920 roku ze świtem baterja została wstrzelana a o godzinie 5 – 6ej, przeprowadza silne ześrodkowanie ogniowe na m. Radzymin.

Między godziną 8 - 10-tą łączność telefoniczna baterji z p.o. [punktem obserwacyjnym] została przerwana, a wysłane przeze mnie patrole telef. stwierdziły, że Wólka Radzyńska została przez npla zajęta. O powyższem zameldowałem pisemnie do m.p. d-twa dyonu a ubezpieczywszy baterję od strony lasów przed zaskoczeniem, dalej prowadziłem ogień na cele poprzednio wstrzelane przez d-cę bat.

Po pewnym czasie, jeden z trzech zwiadowców, wysłanych przez d-cę bat. przywiózł mi rozkaz przesunięcia baterji do m. Nieporent.

Podczas marszu baterji na nowe stanowiska, spotkałem d-cę bat., który wracając z p.o. na forcie Benjaminów do baterji, natknął się niespodzianie w okolicy Wólki Radzyńskiej na piechotę bolszewicką leżącą w rowach drogi, która go przyjęła ogniem karabinowym.

W godzinach popołudniowych baterja zajęła stanowisko w rejonie m. Nieporent /1 km. na północny-zachód od wsi/ i po jakimś czasie otworzyła ogień na Wólkę Radzyńską. W tym samym czasie d-ca bat. wstrzymał 3-y baterje polowe będące w odwrocie /pułku tych baterji nie pamiętam/, z braku ich dowódcy dyonu objął nad niemi d-two, wyznaczył stanowiska w r. m. Nieporent i konno kierował ogniem wszystkich czterech baterji. Sytuacja była o tyle ciężka, że na odcinku tym nie było naszej piechoty, a npl. ustawicznie wypadał z pobliskich lasów, chcąc zawładnąć armatami.

Dowódcy polowych baterji, widząc nadzwyczajną energję obecnego majora dypl. Stępniewskiego, a zachęceni także i jego słowem, oświadczyli mu, że nie cofną się ani na krok ze swemi bateriami. Dzięki dzielnej postawie tej przygodnej grupy artylerji, odcinek ten pod m. Nieporent zdołał się utrzymać, aż do przybycia w godzinach wieczornych piechoty, nadesłanej piętrowymi autobusami z Jabłonny. Była to prawdopodobnie dywizja gen. Żeligowskiego.

Wspomnę tu jeszcze o pewnym epizodzie. W godzinach popoł. gdy bat. zajęła stanowisko w m. Nieporent, nadjechał szwadron kawalerji sformowanej w Łodzi

⁴¹⁹ Tamże, s. 388.

/przeważnie z policji łódzkiej/ – szwadron przedstawiał się imponująco pod każdym względem. Dowódca szwadronu, poważny i starszy wiekiem rotmistrz, po zatrzymaniu szwadronu wydawał dyspozycje dwum plutonom, dla spatrolowania drogi m. Nieporent–Wólka Radzyminska. Słyszac to podeszedłem do niego i zameldowałem mu o sytuacji na temże odcinku, zwracając uwagę na obsadzenie drogi przez bolszewików i na zasadzkę na jaką się natknął mój d-ca baterji. Rotmistrz zlekceważył sobie moje uwagi i nie podzielił się tą wiadomością z d-cami plutonów – efekt tego był dość smutny, bo z dwóch plutonów w niedługi czas potem wróciło zaledwie kilkunastu skrwawionych, rannych kawalerzystów. Patrole zaniechając zupełnie ubezpieczenia, wjechały wprost pod lufy karabinów bolszewickich⁴²⁰.

Wspominany wielokrotnie wcześniej ppor. Nowak z 6. Baterii 9. PAP również zrelacjonował przybycie baterii pod Nieporęt:

Około godziny 12-tej przybyliśmy na skrzyżowanie szos pod Nieporentem. Tam zebralo się jeszcze 3 inne baterje, które również wycofały się z lasu. Po naradzie jeden z kapitanów objął d-two. Baterje ustawiły się w jednym froncie przecinającym szosy do Benjaminowa i Wólki Radz. i okopały się wystawiając w luki i na skrzydła k.m. Nadeszli również telefoniści z Dąbkowizny, wioząc na wozie 1 ciężko rannego. Około godz. 13-tej nadszedł samochodem od strony Jabłonnej lub Zegrza generał [najprawdopodobniej Latinik] z podpułk. artylerji. Generał zapytywał czemu baterje opuściły stanowiska i wydając dyspozycje których nie znam, odjechał. Kilku piechociarzy, prowadziło też kilku jeńców – kozaków o podejrzanym fizjognomjach. Około godziny 14-tej nadeszła 5 bateria 9 p.a.p. Porucznik Ezupowicz mówił, że otrzymał rozkaz zejścia z pozycji od płk. Maluszyckiego. Bateria była najbardziej wysunięta koło Benjaminowa i dnia 13/VIII. ostrzeliwała nieprzyjaciela nacierającego po zdobyciu Radzymina wzdłuż szosy na Marki, obracając 1 pluton prawie w tył. Stojąca z prawej strony w tyle bateria nie wykonała rozkazu dołączenia do 5/9 p.a.p. i została wzięta przez npla. Por. Ezupowicz po zejściu z pozycji napotkał opuszczoną bat. 120 ^m/_m, skąd zabrał 1 k.m. Max. 08., jakąś mąkę, obiad z kuchni i mapy z namiotu ofic. Bat. 5/9 p.a.p. dołączyła do „grupy” pod Nieporentem i okopała się. Około 16-tej, pokazali się galopujący po szosie „czarni huzarzy” t.j. konna policja państwowa. Około godz. 19 –tej zjawiała się kompanja około 70 ludzi „pieronów” zdaje się z VII. Bryg. Rez. (IV/157. PP) dla obsadzenia jak twierdzili „tego lasu”. Zażądali od nas karabinów maszyn., czego im odmówiono. Bat. 120 ^m/_m zbesztana przez gen. Latinika, pożyczając zaprzęgów, wywłoczyła po kolei z lasu swe canon’y (z j. franc. Canon de 120 mm L modèle 1878) zdaje się wszystkie w ciągu popołudnia⁴²¹.

Również płk Maluszycki był na miejscu pozostawionych przez obsługę dział baterii 120 mm:

⁴²⁰ Relacja mjr. Jana Cudaka, *Udział w bitwach pod Radzyminem*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

⁴²¹ Relacja kpt. Józefa Nowaka, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.N, b.p.

Baterję 120 m/m „A” zastałem między dodz. 12 a 13 /dokładnie czasu nie pamiętam/ porzuconą przez d-wo i obsługę. Z rozkazu mego d-cy przechodzący wówczas szosę 1/20 p.a.p. i 2/20 p.a.p. swemi zaprzęgami i obsługą wyciągnęli działą 120 m/m na szosę. Wkrótce potem nadjechali zawróceni przez wywiadowców wspomnianej baterji, jezdni bat. „A”, zaprzodkowali działą i bateria podążyła w kierunku Nieporętu⁴²².

Jak wspominał ppor. Nowak, wkrótce po przybyciu pierwszych baterii nadjechał z Zegrza samochód, w którym siedziało dwóch wyższych oficerów, prawdopodobnie byli to gen. Ledóchowski (lub gen. Latinik) oraz ppłk Podonowski. Wiedzieli oni o ucieczce obsługi baterii A/120 i jak tylko spotkali dowódcę tej baterii, udzielili mu ostrej reprymendy. Oficer ten chodził potem strapiiony i prosił dowódców innych baterii o pożyczenie koni, aby ściągnąć porzucone działą na pozycje do Nieporętu. Ostatecznie udało mu się je ściągnąć z opuszczonego stanowiska. Przybyli z Zegrza oficerowie zwrócili się także do innych dowódców baterii, żądając podania powodu wycofania się z pozycji. W odpowiedzi jeden z dowódców baterii odparł: *ja sobie pozwoliłem - mam zdychać w lesie, to wolę tu na otwartym polu*⁴²³.

W toku tych zdarzeń z Zegrza nadjechał kpt. Kondracki. Przyjechał również dowódca podgrupy, płk Maluszycki i objął dowództwo całości gromadzącej się w Nieporęcie artylerii. Baterie przygotowywały się do walki na bliską odległość i w tym celu karabiny maszynowe umieszczono na stanowiskach. Przy koniach pozostawiono jak najmniej ludzi, przodki zaś umieszczono za stanowiskami w zagłębieniu terenu tuż za szosą wiodącą do Beniaminowa.

Nastrój artylerzystów, mimo że zapowiedziana piechota nie przybywała, był dobry. *Rzecz prosta trudno twierdzić, aby baterie postawione w odosobnieniu czuły się zbyt wyśmienicie, jednakże zdecydowano się bronić za wszelką cenę. „Baterje postanowiły bronić się same” - zanotował pod datą 14 sierpnia dowódca 2-ej baterji 13-go pułku artylerji ciężkiej w dzienniku bateryjnym*⁴²⁴.

Reszta baterii lewej podgrupy artylerii „Beniaminów” przybyła do Nieporętu około godziny 17. Ostatnią baterią jaka przybyła pod Nieporęt zgodnie z relacją jej dowódcy por. Ezupowicza była 5. Bateria 9. PAP:

Do Nieporętu maszerowałem w zupełnym porządku i spokoju. Pod Nieporętem zobaczyłem kilka baterji. /6 bat. lekkich i dwie ciężkie/. Była godzina mniej więcej 20.-a. Rozkazów zadnych nie otrzymałem, jak również nie mieli ich inni d-cy baterji, wobec czego na radzie d-ców baterji postanowiliśmy ustawić swoje baterje w tyralierkę. Było wiadomem wówczas że Wólka Radzymińska jest przez bolszewików zajęta. Tu zaznaczyć muszę, że bateria 5-a przybyła ostatnia, bo nawet bat. 6-a 9 pap., która miała stanowisko w rejonie folwarku Białobrzegi już przed przyjściem baterji 5-ej była w Nieporęcie. Bateria 5-a zajęła stanowisko na lewym skrzydle

⁴²² Relacja płk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy...*, s. 4 relacji.

⁴²³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 388.

⁴²⁴ Tamże, s. 389.

i jedno działo kazałem skierować w kierunku szosy Nieporęt-Jabłonna, a to w obawie przed obejściem bolszewików. W zupełnym spokoju ustawiliśmy baterje i nawet krokami wymierzyliśmy odległości do punktów mogących być wykorzystanymi przez bolszewików. ...Artylerja cała w sile 6 bat. lekkich i 2 ciężkie, które z tyłu się za nami ustawiły była z góry przygotowana do walki, wręcz zaczajona czekała tylko na natarcie bolszewików. Działa były okopane, dla obsługi wykopane doły, przodki dobrze zabezpieczone przed ogniem karabinowym⁴²⁵.

Wszystkie baterie zagrożone zdobyciem przez Rosjan wycofały się pod Nieporęt i wykonały umocnienia stanowisk nowej pozycji.

Dowódcy baterij [2. Dywizjonu 9. Pułku Artylerii Polowej], stojących w obszarze na południowy-wschód od fortu Benjaminów, widząc, że są zagrożeni oskrzydleniem w lasach, postanowili wyjechać na otwarte pole. Pod wsią Nieporęt na skrzyżowaniu szos, zjechały się z lasów cztery baterje polowe a w ich liczbie 6-a baterja. Popołudniu nadeszła wreszcie i 5-a baterja, którą uważano już za przepadłą. Porucznik Ezupowicz, otrzymawszy dopiero teraz wyraźny rozkaz, zeszedł z zagrożonej pozycji. Wszystkie baterje zajęły stanowiska ogniowe koło skrzyżowania szos pod Nieporętem, umocniły je okopami, wysuwając flanki na karabiny maszynowe⁴²⁶.

Na rozkaz płk. Maluszyckiego baterie zajmowały stanowiska na linii obronnej pod Nieporętem, które wyznaczył kpt. Borys Kondracki:

Baterje na mój rozkaz zajęły linię obronną pod Nieporętem w porządku następującym:

Na pierwszą linię obrony, jako najbardziej eksponowane, wyznaczyłem baterje 1-szą i 2-gą 20 p.a.p., jako że baterje te wykazały największą sprawność bojową, a d-cy tych baterji, 1-ej – por. Bolesław Sikorski i 2-ej – por. Bolesław Jodkowski, walorami osobistej odwagi i doświadczenia dawali mnie największą rękojmię powodzenia akcji zamierzonej.

Baterja 1/20 p.a.p. zajęła pozycję z północnej strony szosy Marki–Wieliszew o 80 do 100 mtr. przed skrzyżowaniem się tej szosy z szosą strategiczną fortu Benjaminowa.

Baterja 2/20 p.a.p. u samego skrzyżowania się wymienionych szos, z półn. zach. strony szosy Marki – Wieliszew o 60 do 80 mtr. za 1szą baterją.

Obie baterje frontem ku nieprzyjacielowi, spodziewanemu od strony lasu, przytykającemu do szosy w odległości 400 mtr. i na płdn. wsch. od skrzyżowania szosy.

2-gą linię obrony stanowiły baterje 5 i 6/9 p.a.p. ustawione w odległości ½ klm. za bat. 2/20 p.a.p. od tej samej strony szosy.

3-cią linię obrony stanowiły dalsze 2 baterje, z których jedna 120 m/m „A” w odległości 1 klm od 1 linii obrony.

Ponieważ w rejonie d-wa podgrupy był tylko 1 baon piechoty /około 140 szer./, więc obrona szosy polegała wyłącznie na artylerji.

⁴²⁵ Relacja mjr. Juliana Ezupowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.E, s. 7 relacji.

⁴²⁶ J. Nowak, *Zarys historii wojennej 9-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 29.

D-cy baterji w przeciągu kilku godzin wzmocnili pozycje baterji szańcami, wystawili własne ubezpieczenia w rowach strzeleckich przed bateriami, wzmacniając je karabinami maszynowymi.

Ponieważ najbardziej polegałem na doświadczeniu, odwadze i umiejętności orjentowania się w trudnych sytuacjach d-cy 1-ej baterji 20 p.a.p. por. Bolesława Sikorskiego, jemu też więc wyznaczyłem najniebezpieczniejsze stanowisko. Licząc się z możliwością przerwania łączności ze mną podczas oczekiwanych walk zaciętych, rozkazałem d-com wszystkim pozostałych baterji dostosować, w tym wypadku do działania d-cy 1 bat. 20 p.a.p.

Otrzymawszy wiadomości, że nieprzyjaciel w dalszym ciągu skupia się w Dąbkowiznie i Wólce Radzywińskiej, rozkazałem baterjom podgrupy ostrzelać te miejscowości⁴²⁷.

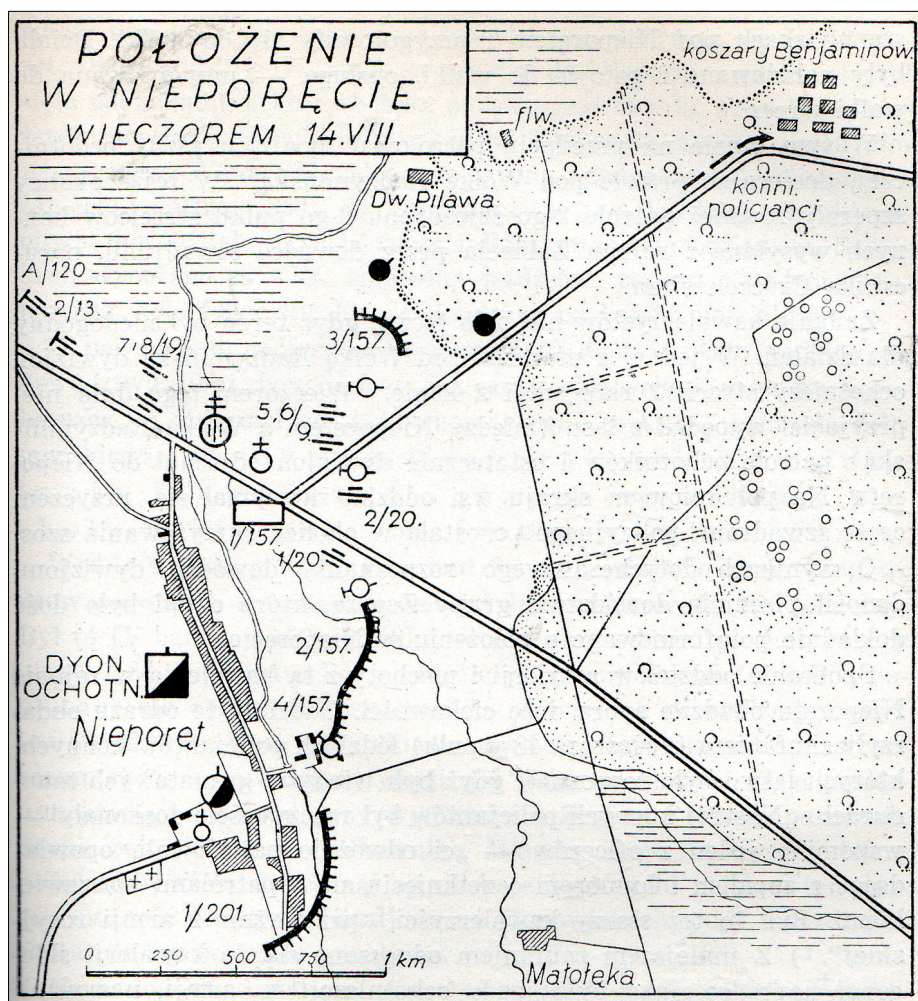
Luka między fortem Beniaminów a Wólką Radzywińską sięgała w głąb w kierunku na Jabłonń, gdzie zbierała się odwodowa 10. Dywizja gen. Żeligowskiego. Zgodnie z rozkazem z Jabłonny Starej odszedł około godziny 16 wspomniany już 1. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów i udał się poprzez Nieporęt w rejon Wólki Radzywińskiej–Dąbkowizny w celu przegonienia patroli nieprzyjacielskich i nawiązania łączności z lewym skrzydłem 11. Dywizji, tj. 48. PP w forcie Beniaminów. Maszerujący 1. Szwadron, minawszy Nieporęt, został ostrzelany z lasu na wschód od tej miejscowości i w efekcie został zmuszony do ukrycia się między zabudowaniami. Wtedy dowódca szwadronu, ppor. Skawiński, zaniechał dalszej jazdy do Beniaminowa, aby nawiązać łączność z 48. Pułkiem, tym bardziej że dowiedział się, iż łączność z Beniaminowem już została nawiązana. Zdecydował więc wycofać szwadron i po koncentracji pod kościołem w Nieporęcie szwadron ponownie ruszył tyralierą w kierunku lasu, skąd wcześniej zmuszony był się wycofać. Ponownie silny ogień nieprzyjaciela nie pozwolił na dalszy marsz szwadronu, który tym razem nie wycofał się, a pozostał na pozycjach wzdłuż Kanału Królewskiego płynącego przez wschodnią część Nieporętu. Stan szwadronu wynosił około 180 koni i 180 szwoleżerów mających po 50 naboju na karabin i dwa ręczne karabiny maszynowe.

Cofnijmy się teraz do 1-go szwadronu, który po zaopatrzeniu się w amunicję ruszył ze St. Jabłonny w stronę Wólki Radzywińskiej szosą na Nieporęt. Między godz. 17 a 18 wyłonił się z lasu na równinę pod Nieporętem, pokrytą tu i ówdzie drobnymi kolonjami i zaroślami. Naprzeciwko widniała smuga ciemnego lasu, za którym leży Beniaminów i Wólka Radzywińska. Koło Nieporętu, ciągnącego się przeszło klm. na prawo od szosy, znajdowało się kilka baterji artylerji. W momencie, gdy szwadron minął miejscowość, szpica podejżdżała do lasu, odległego o 1 1/2 klm., padły stamtąd na szwoleżerów gęste strzały. Dowódca szwadronu zawrócił do wsi, spieszył szwadron za kościołem ruszył w tyraljerze na las. Silny ogień nieprzyjaciela zatrzy-

⁴²⁷ Relacja płk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy...*, s. 5-6 relacji.

⁴²⁸ *Bój pod Radzyminem*, „Głos Poranny” ..., s. 2.

mał jednak ruch szwadronu. Można było wyczuć z napięcia ognia przeważającego siłę przeciwnika. Patrolom nie udało się wniknąć do lasu. Szwadron przypadł do ziemi wzdłuż strumienia zw. Królewski Kanał⁴²⁹.



Położenie pododdziałów wojsk polskich w Nieporęcie wieczorem 14 sierpnia 1920 r. było następujące: cztery baterie ustawiono w pierwszej linii, (1/20 i 2/20 czyli 1. i 2. Bateria 2. PAP L-B oraz 5,6/9. PAP), a cztery, w tym dwie ciężkie, (7,8/19 czyli 7,8/1. PAP L-B oraz ciężkie: 2/13. PAC i A/120) z tyłu. Inne oddziały (Dywizjon Jazdy Ochot., szwadron 201 P. Szwol., Szwadron Policji Konnej i 4/157 PP) użyto do zabezpieczenia skrzydeł i utrzymania łączności⁴²⁸.
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 393)

O powyższym zdarzeniu ppor. Skawiński doniósł około godziny 19 dowództwu 10. Dywizji i otrzymał wtedy następujący rozkaz gen. Żeligowskiego:

Utrzymać Nieporęt, ochronić artylerję i nawiązać łączność z własną piecho-

⁴²⁹ *Bój pod Nieporętem*, cz. 2, „Polska Zbrojna”, nr 178, 1930, s. 4.

tą w kierunku na Izabelin–Aleksandrów⁴³⁰. Oczywiście w rozkazie tym chodzi o Aleksandrów na południe od Nieporętu, a nie ten znajdujący się pod Radzyminem, w którym znajdował się folwark.

Rtm. Emil Gruszecki przedstawił najpełniej obraz wydarzeń pod Nieporętem z udziałem 1. Szwadronu 201. Ochotniczego Pułku Szwoleżerów, jakie miały miejsce wieczorem i w ciągu nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 r.:

Szwadron 1-y, który wcześniej nadciągnął od Broku z bataljonem majora Matczyńskiego, zastał już rozkaz 1-ej armji [osiągnął Starą Jabłonnę około godziny 16], nakazujący mu bezwzględne wyświetlenie położenia w obszarze Wólka Radzyminska–Dąbkowizna, spędzenie patrolów nieprzyjaciela i nawiązanie łączności z lewym skrzydłem 11-ej dywizji t. j. z 48-ym pułkiem piechoty w forcie Benjaminów.

Tymczasem zbliżała się noc. Generał Żeligowski po odejściu 1-go szwadronu polecił dowódcy 201-go pułku szwoleżerów zabezpieczyć od wschodu postój 10-ej dywizji w Jabłonie.

Maszerując szosą na północo-wschód, 1-y szwadron, minąwszy około godziny 18 Nieporęt, leżący nad Królewskim Kanalem, został silnie ostrzelany z lasu na wschód tej miejscowości i zmuszony do ukrycia się między zabudowaniami.

W Nieporęcie znajdowało się zgrupowanie artylerji polowej, tak zwana „lewa podgrupa Radzymina”, pułkownika Maluszyckiego. Były to: 7-a i 8-a baterje 2-go pułku artylerji polowej litewsko-białoruskiej, 1-a i 2-a baterje 2-go pułku artylerji polowej litewsko-białoruskiej i inne baterje, które po upadku Radzymina, zagrożone bezpośrednio w okolicy Dąbkowizna–Kępiste, w bardzo ciężkich warunkach wycofały się i dopiero co zajęły stanowiska w północnej części Nieporętu, okraciem na szosie. Łączności z dowództwem ani wiadomości o piechocie własnej nie było. Kręciły się tylko patrole „huzarów śmierci” z grupy Zegrze. Z ognia ciężkich karabinów maszynowych i ruchu w lesie widoczne było, że silniejszy nieprzyjaciel znajduje się tuż pod Nieporętem i przygotowuje atak na wieś. Poczynano się ściemniać, a nieświadomość tego co się wokół działo, potęgowała ujemny nastrój. Dowódca szwadronu, podporucznik Skawiński, spieszonym szwadronem (180 szwoleżerów, mających po 50 ładunków na karabin), obsadził południowo-wschodnią część Nieporętu, postanowiwszy bronić artylerji i trzymać tę miejscowość. Zdawał sobie jasno sprawę, że każdy krok nieprzyjaciela naprzód byłby dla nas hańbą i zapoczątkowaniem katastrofy. Odczuwali to również szwoleżerowie, że 15 kilometrów od Warszawy trzeba każdej piędzi ziemi bronić lub zginąć. O dalszym odwrócie mowy i myśli być nie mogło.

Wysłany meldunek sytuacyjny do Jabłony był pierwszą od 24 godzin dokładną wiadomością o postępach nieprzyjaciela w kierunku Wisły tak dla dowódcy armji, jak i też dla generała Żeligowskiego, który przygotowywał przeciwnatarcie dla odbicia Radzymina⁴³¹.

⁴³⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 395.

⁴³¹ E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go pułku szwoleżerów mazowieckich imienia pułkownika Kozińskiego*, Warszawa 1929, s. 11-12.

Pod wieczór 14 sierpnia również Dywizjon „Huzarów Śmierci” patrolujący okolice Dąbkowizny i Wólki Radzyńskiej zepchnięty został w kierunku zachodnim i wycofał się do Nieporętu. Tylko na północnym skraju wsi na skrzyżowaniu dróg pozostał jeden pluton z 3. Szwadronu policyjnego ppor. Jezierskiego, który przez całą noc walczył zaciekle z rosyjskim 241. Pułkiem Strzelców⁴³². Pozostałe siły dywizjonu pod dowództwem por. Siły-Nowickiego zgrupowały się na południowym krańcu wsi Nieporęt⁴³³.

Tak więc, przed wieczorem 14 sierpnia pod Nieporętem znalazły się oprócz Dywizjonu Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” wraz z konnymi policjantami i 1. Szwadronu 201. Pułku Szwoleżerów, przede wszystkim wycofane pododdziały zgrupowania artylerii polowej płk. Maluszyckiego, tzw. lewa podgrupa artylerii „Radzymin”, pododcinek „Beniaminów” w składzie: 7., 8. Bateria z 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego, 1. i 2. Bateria z 2. Pułku Artylerii Polowej Dywizji Litewsko-Białoruskiej, (3. Bateria wpadła w ręce żołnierzy rosyjskich z 81. Brygady) 5. i 6. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej, A/120 mm oraz 2. Bateria 13. Pułku Artylerii Ciężkiej⁴³⁴, wchodząca wcześniej w skład środkowej podgrupy artylerii odcinka „Radzymin” (zajmowała pozycję bliżej Radzymina przy folwaruku Aleksandrów).

Ponadto dowódca grupy „Zegrze” zdecydował wysłać do Nieporętu pododdział piechoty z VII. Brygady Rezerwowej w celu osłony znajdujących się tam baterii artyleryjskich oraz utrzymania Nieporętu i w ten sposób zabezpieczenia tyłów grupy „Zegrze”. Między godziną 17 a 18 wydano w tej sprawie zarządzenia ppłk. Zenktelerowi. Jak już wcześniej było wspomniane, o godzinie 18 dowódca VII Brygady, ppłk Zenkteler, osobiście rozkazał 4. Batalionowi 157. Pułku, ażeby natychmiast odmaszerował do Nieporętu, zabierając ze sobą dwa karabiny maszynowe z obsługą z 6. Pułku Strzelców Granicznych.

Około godziny 19.30 na szosie wiodącej z Zegrza zauważono ruch a następnie doleciał śpiew maszerujących żołnierzy z 4. Batalionu 157. Pułku. Por. Ezupowicz dowódca 5/9. PAP dość żartobliwie określił, że *już o zmroku przybyła jakaś kompania ochotników /muszę zaznaczyć, że maszerowała ze śpiewem/, która załęgła tyraljerką przed frontem baterji w odległości około 150 mtr*⁴³⁵. Po przybyciu do Nieporętu por. Stanisław Stypa, dowódca 4. Batalionu miał objąć dowództwo także nad Dywizjonem Jazdy Ochotniczej wraz z policją łódzką, obsadzić most na Kanale Królewskim, wysłać patrole piesze i konne na przedpole oraz nawiązać łączność z załogą fortu Beniaminów⁴³⁶.

⁴³² P. Kołodziej, *Huzarzy Śmierci*, <http://historia.org.pl/2010/09/01/huzarzy-smierci/>, stan z dnia 1 maja 2016 r.

⁴³³ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci...*, s. 24-25.

⁴³⁴ *Bój pod Nieporętem*, cz. 2, s. 4.

⁴³⁵ Relacja mjr. Juliana Ezupowicza..., s. 7 relacji.

⁴³⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 393.

Rozejrzyjmy się obecnie, jakie jeszcze oddziały, prócz 1-go szwadronu, znajdowały się wówczas koło Nieporętu. Była więc przede wszystkim artylerja t. zw. „lewa podgrupa Radzymina“ płk. Maluszyckiego. Cztery baterje z tej podgrupy, po upadku Radzymina, były zagrożone bezpośrednio na stanowiskach koło Dąbkowizny i Kępistego. W bardzo ciężkich warunkach wycofały się i stanęły przed wieczorem pod Nieporętem. Były również działa ciężkie bez koni, które zaprzęgami polówek odwieziono do tyłu. Artylerja ta nie miała łączności z 11 dywizją, którą pod Radzyminem wspierała, ani też z wyższem dowództwem. Była zupełnie izolowana i zdana na własne losy. Pozatem kręciły się patrole kawaleryjskie z grupy „Zegrze“. Należały one do dywizjonu jazdy ochotniczej 1 armji, t. zw. „huzarów śmierci“ wzmocnionych oddziałem konnej policji, wspólnie pod dowództwem por. Siły-Nowickiego.

Mając za zadanie nawiązanie łączności między grupą „Zegrze“ a 11 dywizją piechoty patrolowali ci huzarzy rej. Wólki Radzymińskiej, skąd zostali odrzuceni ze stratami, cofnęli się i stanęli za Nieporętem. Na ich alarmujące meldunki, wysłany został z Zegrza do Nieporętu bataljon IV/157 p. p. pod dowództwem por. Stypy, lecz z powodu swej słabości liczebnej zginął gdzieś w terenie, a działalność jego zupełnie nie zaznaczyła się w późniejszym boju.

Te poszczególne grupy, pozostawione sobie samym, były zdeprymowane z powodu braku wiadomości o tem, co się wokoło dzieje, nie posiadając wspólnego dowództwa, nie działały według jakiejś wspólnej myśli przewodniej.

Szwależerowie 1-go szwadronu przyszedli z zapalem, gdyż mimo odwrotu z nad Bugu, do tej pory bezpośrednich niepowodzeń nie doznali. Ich chrzest żołnierski pod Brokiem przyniósł im łup i zdobycze. Dowódca szwadronu zdawał sobie sprawę, że skoro dane mu zadanie nie jest aktualne, ponieważ nieprzyjaciela spotkał już przed wskazanym celem, przeto należy sobie samemu obrać nowe zadanie, takie, jakie nakazuje zmieniona sytuacja.

Jasnem było, że teraz każdy krok nieprzyjaciela naprzód – byłby dla nas hańbą i zapoczątkowaniem katastrofy. O 15 klm. od Warszawy trzeba każdej piędzi ziemi bronić lub zginąć. Nie można opuścić artylerji.

Wysłany przez niego meldunek do pułku z godz. 19, był od rana pierwszą dokładną wiadomością o postępach nieprzyjaciela w kier. Jabłonny, posiadał przeto zasadniczą wartość tak dla dowódcy armji jak i dla wojsk, gotujących się do przeciwnatarcia.

Treść tego meldunku była następująca: „1-szy szwadron rozłożony jest w tyraljerze za wsią Nieporęt (na pld. wsch. od Nieporętu, nad strumieniem Król. Kanał przy drodze do lasu, który w tem miejscu najbardziej zbliża się do wsi) i oczekuje bitwy z bolszewikami, którzy są w lesie i prawdopodobnie zaatakują nas w nocy. My mamy po 50 szt. ładunków do karabinów. Łączności żadnej nie mamy. We wsi Nieporęt stoi cztery baterje artylerji“⁴³⁷.

W Nieporęcie por. Stypa z 4. Batalionu 157. Pułku nie znalazł od razu dowódcy Dywizjonu Ochotniczego, gdyż ten znajdował się na południowym krańcu

⁴³⁷ Bój pod Nieporętem, cz. 2, s. 4.

Nieporętu. Natomiast porozumiał się z dowódcą artylerii. Od niego dowiedział się o położeniu, którego nie znał przy wymarszu z Zegrza. Wtedy to Stypa zwrócił się do płk. Maluszyckiego, dowódcy lewej podgrupy artylerii, ażeby przesunął swoje baterie do tyłu i dał w ten sposób możliwość osadzenia batalionu na stanowiskach, inaczej piechota nie będzie miała przedpoła. Jednak otrzymał odpowiedź odmowną od dowódcy artylerii, który nie chciał uczynić przesunięcia do tyłu baterii *twierdząc, że z zajętej pozycji się nie cofnie, a w danym razie artylerja potrafi się sama obronić kartaczami*. Po otrzymaniu tej odpowiedzi dowódca batalionu wydał rozkazy umieszczenia kompanii na skrzydłach zgrupowania artylerii, ponieważ nie pozostawało mu *nic innego jak przyjąć na siebie rolę osłony artylerji*⁴³⁸.

Bronisław Wandycz, żołnierz 4. Batalionu 157. Pułku, zapamiętał, że batalion przybył na północny skraj Nieporętu już po zmierzchu, około godziny 20.30. Dowódca zatrzymał batalion przy dwóch domach na północ od Nieporętu i udał się do znajdującego się tam dowódcy grupy artylerii płk. Maluszyckiego w celu uzyskania bliższych informacji. Pułkownik poinformował, że *prócz artylerji, której ilości nie pamiętam /około 10 baterji/ rozlokowanej w promieniu ½ klm. przy m. Nieporęt po obu stronach szosy Nieporęt–Wólka Radzymińska oraz słabego dyonu huzarów śmierci i plutonu konnej policji łódzkiej, żadne oddziały na przedpołu nie znajdują się. Do osłony artylerji musiał dca grupy artylerji użyć część artylerzystów rozsypując ich tuż przed baterjami*. Ogólnie biorąc dca artylerji określił sytuację jako bardzo groźną, zwłaszcza że nie miał dostatecznie silnej osłony artylerji. Nastrój artylerzystów jak wywnioskowałem z rozmowy z pewnym kanonierem był *zdecydowany, zdecydowany na wszystko, lecz nie na dłuższą metę. Utkwiło mi w pamięci powiedzenie tego kanoniera: „my panie poruczniku zdajemy sobie sprawę, że tu są ostatnie pozycje obronne przed Warszawą i będziemy się na nich zdecydowanie bronić, lecz jeżeli Warszawa padnie, to z nas już niewiele pożytku będzie”*. To są słowa kanoniera najlepiej ilustrujące nastrój artylerji. Nastrój huzarów śmierci był znacznie gorszy tembardziej, że byli to prawie wyłącznie młodzi chłopcy, niewyszkoleni, łatwo ulegający popłochowi. Jedynie nastój konnych policjantów był *rzeczywiście doskonały, ci bardzo odważnie patrolowali opowiadając z zapałem i humorem o zetknięciu się z patrolami bolszewickimi*. Byli to też starzy kawalerzyści przeważnie z armji rosyjskiej. Obecności szwadronu szwoleżerów nie przypominam sobie.

Nastrój baonu można określić jako dość dobry prawdopodobnie dlatego, że tak oficerowie jak i szeregowi nie zdawali sobie sprawy z groźnej sytuacji oraz dlatego, że widzieli w pobliżu za sobą dużo zmasowanej artylerji.

Na podstawie rozmowy z dowódcą artylerji, który kładł specjalny nacisk na osłonę artylerji oraz ze względu na słaby liczebnie stan baonu /około 300 bagnietów i 2 c.k.m./ dowódca baonu zdecydował się zając stanowiska następująco: 3 kompanie strzeleckie wzdłuż strumyka wpadającego do Kanału Królewskiego, 1 komp. strzelecka na północ od szosy Wieliszew–Wólka Radzymińska, w niedalekiej odległości /

⁴³⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 395.

około 300 mtr./ przed bateriami. Obydwa c.k.m. na prawem skrzydle koło mostku na drodze polnej Nieporęt – Benjaminów. Pozatem na lewem skrzydle baonu były umieszczone c.k.m. artylerji oraz część artylerzystów rozsypanych w tyraljerę.

Łączności taktycznej z sąsiadami nie nawiązano. Kontaktu z dowódcą dyonu huzarów śmierci nie nawiązano, ponieważ ten otrzymał rozkazy od dowódcy grupy artylerji jeszcze przed przybyciem baonu. Patrole kawalerji dochodziły do lasu na wschód od m. Nieporęt, gdzie spotykały się z patrolami bolszewickimi, które prowadziły ożywioną działalność, nie wychodząc jednak z lasu. Po zapadnięciu zmierzchu dyon huzarów śmierci ściągnął się do południowej części m. Nieporęt, pluton policjantów konnych na skrzyżowanie szos na północ od m. Nieporęt.

Po zajęciu stanowisk baon umacniał się kopiać jedynie wnętrza strzeleckie. Poza ubezpieczeniami na najbliższych odległościach nie wysyłano żadnych patroli

*Do Zegrza meldunków nie wysyłano*⁴³⁹.

Ostatecznie więc zadanie obrony rejonu skrzyżowania szos pod Nieporętem, zamykającego dostęp nieprzyjacielowi na tyły grupy „Zegrze” (niebezpieczeństwo przecięcia szosy Zegrze - Jabłonna), wzięła na siebie artyleria, a inne formacje ubezpieczały ją. 36 dział i około 18 karabinów maszynowych skupionych na niewielkim skrawku terenu było potężną siłą.

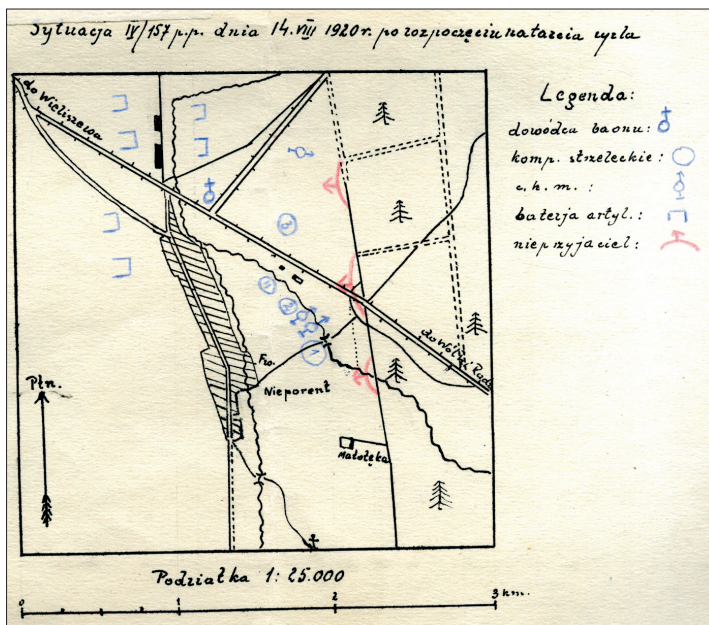
Wtedy dokonano następującego rozmieszczenia piechoty: 2. Kompania z dwoma karabinami maszynowymi oraz 4. Kompania stanęły w prawo od prawoskrzydłowej baterii, sięgając południowym skrzydłem aż do folwarku Nieporęt, gdzie stał szwadron szwoleżerów; 3. Kompanię skierowano na północne skrzydło zgrupowania baterii w celu obsadzenia skraju lasu i ustawienia placówki na szosie wiodącej do Benjaminowa.

O zmroku por. Stypa porozumiał się z por. Siłą-Nowickim, dowódcą Dywizjonu Jazdy Ochotniczej, który zawiadomił, że łączność z Benjaminowem utrzymują konni policjanci, jego zaś dywizjon patroluje w kierunku Izabelina. Stypa nakazał Sile-Nowickiemu, aby w dalszym ciągu spełniał swoje zadanie i ubezpieczał Nieporęt od południa.

O tych zarządzeniach por. Stypa zameldował jednak dowódcy VII Brygady Rezerwowej. Jednakże ostatecznie Dywizjon Jazdy Ochotniczej znalazł się we wsi Nieporęt, na prawym zaś skrzydle pozostał szwadron szwoleżerów, którego trzy spieszone szwadrony, działające jak piechota, zajęły pozycję od folwarku do mostku na południowym krańcu Nieporętu. Jeden pluton pozostał w odwodzie szwadronu za wsią. Łączność między oddziałami trzymali policjanci.

Około godziny 20 (niektóre relacje podają godzinę 22) nieprzyjaciel rozpoczął silny ostrzał ogniowy. Baterie odpowiedziały ogniem dział i karabinów maszynowych. Ogień ten zerwał się nagle i wyładowało się w nim napięcie nerwowe dotychczasowego oczekiwania na pozycjach obronnych. Nie zważano, że w ogniu własnym zabito żołnierza z placówki na szosie, oraz że jeden kartacz ugodził we

⁴³⁹ Relacja kpt. Bronisława Wandycza, *Opis bitwy pod Nieporętem*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 9-9 verte.



Szkic sytuacji IV/157 PP wykonany przez kpt. B. Wandycza jako załącznik do jego relacji.
(Relacja kpt. B. Wandycza..., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, b.p.)

własną linię i uszkodził karabin maszynowy i wreszcie, że część piechurów wycofała się ze strachu⁴⁴⁰.

Na odgłos pierwszych strzałów por. Stypa umieścił kompanię odwodową między 2. a 4. Kompanią. Na stanowiskach stanęła również część policjantów. Należy zaznaczyć, że ogień polskich baterii był niezwykle silny, gdyż wszystkie baterie czekały na ten moment z naładowanymi działami. Równocześnie z ogniem artylerii odezwały się wszystkie karabiny maszynowe baterii i piechoty. Wrażenie było potężne: 16 dział, strzelających w pierwszej linii na bliską odległość, wyrzucało rzeczywiście lawinę ognia.

Przytaczana już relacja oficera Henryka Pachońskiego, który dowodził kompanią karabinów maszynowych w batalionie wysłanym z Zegrza pod dowództwem por. Stypy, przybliży przebieg wydarzeń po przybyciu do Nieporętu:

Po przybyciu baonu do Nieporętu zastaliśmy tam około 4 baterie artylerii polowej ustawionej półkolem przed lasem na odległości około 500 mtr. po prawej i lewej stronie szosy.

Oddziałów piechoty nie widziałem. Nastrój oficerów artylerii bardzo dobry. Po przybyciu i zorientowaniu się por. Stypa wydał komp. strzeleckim rozkaz zamknięcia szosy Nieporęt–Radzymin i osłony prawego skrzydła.

Swoją drużynę K.M. ustawiłem okrakiem na szosie Nieporęt–Radzymin, drugą drużynę, która została mi przydzielona po przybyciu do Nieporętu /mam wrażenie

⁴⁴⁰ B. Walińska, *Bój na przedmościu...*, s. 396.

od artylerji/ wysłałem wraz z moim sierżantem z 4. kompanją na prawe skrzydło z zadaniem osłony tegoż skrzydła.

Około godziny 20-tej rozpoczął się ogień bolszewicki z kierunku lasu. Bolszewicy nacierali – nasza artylerja rozpoczęła ogień kartaczowy /od tego zginął jeden szeregowiec kompanji podporucznika Wysockiego /: o ile sobie przypominam/ i został zasypany karabin kaprała Kmiecika, który był przy szosie Nieporent–Radzymin/.

Walka trwała stosunkowo niedługo, w tym czasie nadjechało auto z oddziałami 10.D.P. /mam wrażenie komp. 29 wzgl. 28 p.p./, które natychmiast rzuciły się w nasze linje, zagęszczając je.

Po zakończeniu walki oddziały te zeszły z linji a myśmy pozostali do rana. W nocy bolszewicy nie ponawiali natarcia.

Rano oddziały 10. D.P. poszły do natarcia na Radzymin.

Nasz baon pozostał do popołudnia w Nieporencie, poczem wrócił do Zegrza⁴⁴¹.

Por. Bronisław Wandycz z 4. Batalionu 157. Pułku w dalszej części swojej relacji opisał przebieg działań obronnych zgromadzonej w Nieporęcie artylerji:

Do godz. 22-ej [raczej wcześniej do godz. 20–21] poza pojedynczymi strzałami w lesie na wschód od m. Nieporęt, panowała na przedpolu cisza.

Około godz. 22-ej rozpoczął się początkowo słaby potem coraz silniejszy ogień nieprzyjaciela, w tem strzelało około 5 k.m. Własna piechota oraz rozsypani artylerzyści rozpoczęli silny ogień k.b. i k.m. Po krótkiej chwili około 10 minut po rozpoczęciu ognia piechoty, wszystkie baterje zaczęły gwałtownym ogniem ostrzeliwać kartaczami skraj lasu na wschód od m. Nieporet. Strzelała również artylerja ciężka prawdopodobnie z Zegrza, w głąb lasu i dalej na Wólkę Radzyminską.

Z siły ognia nieprzyjaciela wnioskowałem, że był on w sile około bataljonu piechoty.

Bolszewicy zaskoczeni huraganowym ogniem artylerji nie posuwali się zupełnie naprzód ze skraju lasu na wschód od m. Nieporęt. Krzyczeli wprawdzie w niektórych miejscach „hura” lecz nie ruszali do szturmu. Walka ogniowa trwała około godziny, później zaczął ogień nieprzyjaciela słabnąć.

Około godz. 23-ej przybyły autami oddziały 10 dywizji piechoty i rozpoczęły jeszcze w trakcie wysiadania dalszych oddziałów z aut – natarcie, przechodząc przez stanowiska bataljonu. Nieprzyjaciel cofnął się w głąb lasu stawiając silniejszy opór w lesie przy szosie Nieporęt – Wólka Radzyminska. W tym miejscu pewna kompanja 10 D.P. poniosła bardzo duże straty.

Baon pozostawał na stanowiskach do godz. 4-ej poczem zszedł na kwatery do m. Nieporęt. Straty baonu podczas walki ogniowej wynosiły: 1 zabity od własnego kartacza. W Nieporęcie baon pozostawał do dnia 15/VIII. godz. 12-ej poczem wrócił do Zegrza⁴⁴².

⁴⁴¹ Relacja kpt. Henryka Pachonńskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 8-8 verte.

⁴⁴² Relacja kpt. Bronisława Wandycza, *Opis bitwy pod Nieporętem...*, s. 9 verte.

Nacierający nieprzyjaciół zasypał polskie baterie ogniem karabinów maszynowych, który jednak nie wyrządził większych szkód; padł tylko ranny jeden kanonier, prawdopodobnie wspominany w relacji oficera Pachońskiego.

Kanonier Rzeszowski z 8. Baterii 1. PAP L-B kpt. Siedleckiego, która zajęła stanowisko nieco dalej, w drugiej linii na północny zachód od wsi Nieporęt z punktem obserwacyjnym południowy wschód, widział jedynie, że *na przodzie toczyła się walka, przebiegu której nie znam. O zmroku n-l zbliżył się o tyle, że bateria znalazła się znów pod ogniem karabinowym. W pewnym momencie na przodzie w lewo, któraś bateria rozpoczęła huraganowy ogień. Dowódca dyonu kapitan Siedlecki mówił mnie potem, że n-l atakował tę baterię, lecz bateria odbiła atak. Zdaje się że to nie była bateria 19 p.a.p., następnie posłyszałem z tyłu zbliżanie się ciężkich samochodów i po pewnym czasie zaczęły przybywać autobusami oddziały 10-ej dywizji, które tuż przy baterji wysiadały z autobusów i maszerowały szosą w stronę n-la. Po jakimś czasie ogień n-la ustał. Bateria w tym dniu nie strzelała. Noc przeszła dla baterji spokojnie*⁴⁴³.

Ogień huraganowy trwał około 15 minut, po czym baterie zmniejszyły tempo i przeszły do ognia wolnego. Osłabł również ogień nieprzyjaciela i na skraju lasu zapanowała cisza.

Upłynęło zaledwie kilka minut, gdy nieprzyjaciół wznowił natarcie. Jego karabiny maszynowe ponownie zaczęły strzelać. Ze skraju lasu rozległ się donośny „hurra” atakujących Rosjan. Polskie baterie znów zasypały ogniem skraj lasu. Nieopisany hałas zapanował na stanowiskach, obsługa uwijała się jak w ukropie przy działach, reszta zaś wolnych kanonierów strzelała z karabinów maszynowych i ręcznych. Nawet oficerowie strzelali z karabinów. Po kilkanastu minutach znowu się uspokoiło. Do godziny 23 artyleria odparła kilka ataków. Kosztowały one wiele nerwów i wysiłku ludzi. Strat, poza jednym kanonierem, nie było.

W toku tej walki do kpt. Siedleckiego przyjechał ppor. Pac-Pomarnacki, który przywiózł rozkaz, ażeby 3. Dywizjon 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko - Białoruskiego odjechał do Pustelnika. Kpt. Siedlecki zameldował o tym płk. Maluszyckiemu, zaznaczając, że w tym położeniu nie bardzo mu wypada zabrać dywizjon i odejść sobie, że *to może wywrzeć złe wrażenie na oddziałach pozostające a przed chwilą atakowane* i wobec tego zaproponował, że pozostanie z dywizjonem do świtu *gdy sytuacja wraz ze światłem dziennem przestanie być niepokojącą*. W ten sposób wszystkie baterie pozostały na miejscu⁴⁴⁴.

Warto przypomnieć, że 14 sierpnia 1920 roku *III dywizjon* [1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego] *walczył w okolicy Benjaminowa na odcinku 48-go pułku piechoty. Tu w godzinach przedpołudniowych została artyleria zagrożona; po porozumieniu się z piechotą, baterie otrzymały rozkaz wycofania się do Nieporętu. Po przybyciu do Nieporętu zajęto stanowiska i wieczorem tego dnia ba-*

⁴⁴³ Relacja por. Feliksa Rzeszowskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁴⁴⁴ B. Waligóra, *Bóg na przedmościu...*, s. 397-398.

terje podgrupy artylerji zostały zaatakowane. Atak jednak odbito. W nocy nadeszły oddziały 10-ej dywizji piechoty, która w dniu 15 sierpnia miała łącznie z dywizją litewsko-białoruską wykonać przeciwnatarcie.

Tej samej nocy do kapitana Siedleckiego przybył z dywizji porucznik Pac Pomarnacki z pisemnym rozkazem powrotu do dywizji. Kapitan Siedlecki jednak, nie chcąc, aby odejście dywizjonu zrobiło złe wrażenie na pozostających w Nieporęcie oddziałach, zaproponował dowódcy podgrupy artylerji, że dywizjon pozostanie do rana, na co ten się zgodził.

Rano dnia 15 sierpnia przybył do Nieporętu generał Żeligowski, który dał rozkaz, aby dywizjon wspierał natarcie oddziałów 10-ej dywizji⁴⁴⁵.

Natomiast ppor. Mikołaj Pac-Pomarnacki, oficer 9. Baterii dowodzonej przez por. Witolda Kitkiewicza z 3. Dywizjonu kpt. Siedleckiego 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko – Białoruskiego zapamiętał, że otrzymał rozkaz odnalezienia dwóch dywizjonów artylerji od dowódcy środkowej podgrupy artylerji płk. Aleksandra Aleksandrowicza (do 13 sierpnia pełnił obowiązki dowódcy artylerji 1. Dywizji Litewsko – Białoruskiej):

Jeszcze tegoż dnia, pod sam wieczór, dostałem rozkaz zameldowania się u d-cy Grupy Art. płk. Aleksandrowicza, celem otrzymania rozkazów. Znalazłem pułkownika w okopach przy pkcie 101 (rejon wzgórza) i otrzymałem od niego rozkaz odnalezienia dwóch dywizjonów art. i doręczenia d-com kopert z rozkazami.

M. p. tych oddziałów nie zostało mi jednak wskazane. Na prośbę o wskazanie dokąd mam się udać, powiedział płk Aleksandrowicz, że dla tego właśnie mnie posyła celem odnalezienia, gdyż nie wie gdzie mogą być. Prosiłem o wskazanie przynajmniej kierunku w jakim miałbym się udać, otrzymałem odpowiedź, że niestety nic nie wiadomo, że mógłbym na razie obrać kierunek np. na Jabłonnę, gdzie może bym coś się mógł dowiedzieć. Mając ze sobą jednego zwiadowcę, kan. Krakowiaczka, w nastroju dosyć pesymistycznym, już o zmroku, ruszyłem przed siebie. Nie miałem mapy okolicy, a gdybym nawet ją i miał wobec zupełnie nieznanej sytuacji na niewiele by mi się mogła chyba przydać. Pojechałem w kierunku Jabłonny.

Po drodze napotykałem rozpoczęte i niedokończone prowizoryczne umocnienia polowe; przemykały się czasem sylwetki robotników z tych prac. Wszędzie było czuć sytuację b. niepewną.

Jak obecnie wnioskuję z mapy musiałem dostać się do kompleksów leśnych na wschód od Jabłonny. Dalej na wschód od tego lasu toczyła się nocna walka. Odzywała się artylerja czy nieprzyjacielska czy własna nie można było zdać sobie sprawę. Musiałem zasięgnąć języka. Napotkałem pod lasem chałupę, zapewne leśniczówkę. Wywoływany chłop przez długi czas nie wychodził, nareszcie zdobył się na odwagę i wlaźł ze stodoły – był wystraszony, gdyż o nas sądził że to są kozacy. Wziąłem go na przewodnika w kierunku strzelających baterji. Według słów przewodnika miało to być w kierunku Nieporętu. Gdy przeprowadził mnie przez las zwolniłem go.

⁴⁴⁵ J. Erlich, *Zarys historii wojennej 19-go pułku artylerji polowej*, Warszawa 1929, s. 29-30.

Walka wrzała już bliżej. Z mroku wyłonił się jakiś podjazd. Swoją czy obcy? Strona przeciwna musiała mieć te same wątpliwości, bo okrzyknięto mnie dość ostro.

Był to patrol szwoleżerów – ochotników. Wg ich słów bolszewicy z k.m. przedarli się, byli gdzieś w pobliżu, na tyły. Ochotnicy – to była wiara mocno cywilna i nad tem, czy oddać salwę dla dodania sobie animuszu, a zgnębienie ukrytego gdzieś w mroku na tyłach przeciwnika, wprzód dyskutowano, aż wreszcie oddano parę salw; zachodziła obawa spłoszenia własnych szwadronów strzelaniną na tyłach. Czegoś konkretnego o artylerji nie mogłem się dowiedzieć. Odbłyśki działów baterji za Nieporętem pochodzić miały od naszej baterji, lecz dostępu do baterji według słów ochotników nie było, gdyż znajdował się pod gęstym obstrzałem przeciwnika; czy ten musiał znajdować się na tyłach względnie z boku baterji nie mogłem się zorientować; sytuacja dla mnie w nieznanym terenie i w dodatku w nocy była zupełnie niezrozumiałą.

Gdy wyjechałem do Nieporętu wieś była pod gęstym obstrzałem; taborzy szwoleżerów wycofały się pod osłoną nasypu szosowego w kierunku Zegrza. Gdzie było dwo w chaosie jaki panował nie mogłem się dowiedzieć; udało mi się natomiast dowiedzieć, że za Nieporętem w kierunku wycofujących się taborów były jakieś baterje, które w tej chwili milczały, co utrudniało ich odnalezienie. Ruszyłem w tym kierunku i niedaleko od szosy rzeczywiście natrafiłem na stanowisko zdaję się art. ciężkiej; doręczyłem kopertę z rozkazem i dowiedziałem się że jeszcze dalej miała być na stanowisku art. polowa, lecz jakiego pułku nie było wiadomo; o sytuacji ogólnej wiadomości również były b. niewyraźne.

Jadąc za otrzymanymi wskazówkami w końcu natrafiłem i na baterję kpt. Siedleckiego, któremu również doręczyłem rozkaz od płk. Aleksandrowicza. Było to w nocy z 14 na 15 sierpnia o ile się nie mylę.

Było już blisko świtania. Po krótkim przespaniu się przy działach, ze świtem ruszyłem w drogę powrotną⁴⁴⁶.

Płk Maluszycki tak relacjonował walkę podległych mu baterii w Nieporęcie w nocy z 14 na 15 sierpnia, podkreślając zasługi dowódców i oficerów, którzy swoją postawą wyróżnili się w działaniach obronnych:

O g. 22-ej 14/VIII 20 r. nieprzyjaciel nie napotykał żadnego oporu, podsunął się lasami pod wieś Nieporęt i zajął skraj lasu, przylegający do szosy w odległości 500-600 mtr. od 1-ej linji obrony i na półn.-wsch. od niej.

Czołowe baterje zaatakowane o g. 22-ej przez nieprzyjaciela, rozporządzającego znaczną ilością K.M., odbijają ataki ogniem kartaczowym. Kilkakrotne dalsze próby nieprzyjaciela sforsowania szosy, przedsiębrane nocą z 14 na 15/VIII. niweczone są silnym ogniem baterji podgrupy.

W czasie walk wspomnianych ubezpieczenie 1-ej baterji, zorganizowane przez d-cę baterji z wywiadowców, telefonistów i zatrzymanych szeregowców piechoty,

⁴⁴⁶ Relacja kpt. Mikołaja Pac-Pomarnackiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 6 verte-7 verte.

a wysunięte przed baterję, dwukrotnie przechodzi do kontrataku. W czasie jednego z kontrataków został ranny kan. Górski.

W tych warunkach baterje podgrupy odpierały natarcia nieprzyjaciela do g. 3-ej dn. 15/VIII 20 r. t.j. aż do chwili przybycia brygady piechoty 10 Dyw. piechoty⁴⁴⁷.

Nad ranem koło g. 5-6 dn. 15/VIII baon 29 p.s. 10 Dyw. Piech. próbował sforsować las zajęty przez nieprzyjaciela, a z którego były czynione wypadki na szosę. Baon ostrzelany silnym ogniem K.M.-ów był następnie wsparty ogniem artylerji mojej podgrupy, poczem bardzo szybko posunął się naprzód i oczyścił szosę od nieprzyjaciela. (...)

W akcji pod Nieporętem baterje cały czas posiadały amunicję. Brak był dotkliwy szrapneli, które w boju wręcz były jedynie skuteczne. Baterje zmuszone były wyrównać stan szrapnelów przez wymianę. Z braku szrapneli baterje strzelały granatami z odbicia.

Przez cały czas opisanych operacji wojennych żadnej współpracy ze strony wojskowej misji francuskiej nie miałem. Tak samo na stanowiskach baterji pojej podgrupy i punktach obserwacyjnych oficerów wspomnianej misji nie widziano.

W okresie tych walk wybitnie odznaczyli się swoją odwagą i energją następujący oficerowie:

1/ Mój zastępca d-ca I dyonu 20 p.a.p., kapitan Borys Kondracki. Jako doświadczony bojowy oficer wiele przyczynił się swojemi wskazówkami d-com baterji do należytego wyboru pozycji i obserwacyjnych punktów, a także sposobem wzmocnienia ich. Należycie zorganizował służbę łączności. Zastępował mnie, kiedy byłem zmuszony wyjeżdżać dla osobistego porozumienia się z d-wem grupy, czy d-wem piechoty. I na koniec na mój ogólny rozkaz o koncentracji podgrupy artyl. przy wsi Nieporęty i konieczności zatrzymania za wszelką cenę nieprzyjaciela, wybrał pozycję dla baterji. W czasie bitwy przy wsi Nieporęty znajdował się razem ze mną pod ogniem nieprzyjacielskim przy szosie o ½ kilom. od 1-ej linii obrony.

2/ Oficer łączności sztabu 20 p.a.p., por. Hajnosz

3/ D-ca 1 bat. 20 p.a.p., por. Bolesław Sikorski. Jego baterja w czasie całego okresu bojów pod Warszawą świetnie broniła poruczonego mu odcinka. W ciężkim i bardzo ważnym boju przy wsi Nieporęty prawie cały ciężar walki wytrzymali na sobie 1 i 2 bat. 20 p.a.p. jako znajdujący się w 1-ej linii obrony. Jemu jako najdzielniejszemu d-cy baterji wyznaczałem najwięcej odpowiedzialne, niebezpieczne i wyunięte stanowisko. Pozycja prawie otwarta, zabezpieczenia piechoty baterja nie miała. D-ca musiał znajdować się przy samej baterji i odbijać ataki nieprzyjaciela kartaczowym ogniem. Do przybycia 10 dywizji piechoty sytuacja była groźna dla jego baterji. Swoją odwagą, zimną krwią, energją i pełnym poświęceniem się przy wypełnieniu trudnego zadania, poruczonego mu, a także celowemi zarządzeniami, wzbudził ducha u żołnierzy, a także zaufanie i poważanie dla siebie. Jego baterja najwięcej przyczyniła się do po-

⁴⁴⁷ Godzina przybycia 29. Pułku Strzelców Kaniowskich 10. Dywizji Piechoty do Nieporętu była dużo wcześniejsza niż podaje płk. Maluszycki. Pierwsze autobusy wiozące żołnierzy pułku z Legionowa dotarły do Nieporętu przed godziną 22 w nocy 14 sierpnia.

wodzenia w tej ważnej bitwie. Tu muszę jeszcze zaznaczyć, że świetne działanie 1 bat. 20 p.a.p. jest wyłączną zasługą por. Sikorskiego, ponieważ miał podwładnych oficerów złych, którzy byli tylko szkodliwym balastem dla baterji w czasie bitwy.

4/ D-ca 2 bat. 20 p.a.p., por. Bolesław Jodkowski. Jego baterja świetnie walczyła w czasie całego okresu bojów. Doskonały bojowy oficer.

5/ Por. Makulec, jako oficer 2 bat. 20 p.a.p. swoją odwagą, energią i przykładem w czasie bitwy wzbudził ducha u żołnierzy.

6/ D-ca 5 bat. 9 p.a.p., por. Ezupowicz

7/ Podpor. Jackowski, jako oficer 5 bat. 9 p.a.p. swoją odwagą, energią i przykładem w czasie bitwy wzbudził ducha u żołnierzy⁴⁴⁸.

Również 1. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów wziął czynny udział w obronie stanowisk artylerji pod Nieporętem, ponosząc przy tym straty:

Nad Nieporętem zapadła noc i niebawem miały się sprawdzić przypuszczenia dowódcy 1-go szwadronu.

Po wieczornej, obustronnej strzelaninie przez kanał Królewski, nastąpiło natarcie rosyjskie z lasu na wieś. Około godz. 22 nieprzyjacielska piechota wsparta silnym ogniem k. m. ruszyła na Nieporęt. Szwoleżerowie, zamaskowani ciemnością, stawili opór na przedpolu wsi, asekurowając artylerję, która zajęła stanowiska ogniowe i kar-taczami ostrzeliwała skraj lasu. W rezultacie atak nieprzyjacielski załamał się, lecz został powtórzony koło północy ze zdwojoną siłą, przyczem strzelcy rosyjscy dochodzili już na 150 mtr. do dział, jednakże i teraz nie odnieśli powodzenia. Wysiłki szwadronu zostały okupione stratami; zabitych zostało 2 szeregowych, a ciężko rannych 2 oficerów i 5 szeregowych (zabici: szwol. Kamiński Przemysław i Pawłowski Czesław. Ciężko ranni: d-cy plut. podchor. Burtan i Pniewski, oraz 5 szwoleżerów).

W czasie tego boju nadciągnęły pod Nieporęt pułki XIX. Bryg. p. (10 dyw. piech.) zarówno podwożone autobusami warszawskimi, jak i marszem pieszym, pod dowództwem płk. s. g. Thomme⁴⁴⁹.

Także pluton 5. Szwadronu dowodzony przez pchor. Mieczysława Janusza z 3. Dywizjonu 2. Pułku Strzelców Konnych w nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 roku uczestniczył w działaniach zwiadowczo-obronnych w rejonie Wólki Radzywińskiej:

Jako patrol zwiadowczy przed XIX brygadą piechoty (10-ej dywizji), która pod dowództwem podpułkownika Thomme'go miała wieczorem dnia 14 sierpnia przeprowadzić kontratak na nieprzyjaciela przez Nieporęt–Wólkę Radzywińską, – działał tu podchorąży Mieczysław Janusz z plutonem 5-go szwadronu strzelców konnych. Wysłany przed wieczorem dnia 14 sierpnia, posuwał się przez Nieporęt ku Wólce Radzywińskiej i stwierdził, że druga linja obronna została opuszczona przez piechotę, gdy tymczasem w Nieporęcie znajdowała się artylerja pod osłoną jedynie t. zw. „Huzarów śmierci”.

Podchorąży Janusz, ze słabemi siłami jakie posiadał, zajął część okopów drugiej

⁴⁴⁸ Relacja płk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy...*, s. 6-8 relacji.

⁴⁴⁹ *Bój pod Nieporętem*, cz. 3, „Polska Zbrojna” nr 179, 1930, s. 4.

*linji, patrolował przedpole i powstrzymał oddziały zwiadowcze nieprzyjaciela do czasu przybycia oddziałów XIX brygady piechoty*⁴⁵⁰.

Przedstawiając zaistniałe wydarzenia w rejonie od Nieporętu po Radzymin w dniu 14 sierpnia 1920 r., w tym przede wszystkim niepowodzenie przeciwnatarcia wojsk polskich pod Radzyminem, nie można pominąć wpływu tych zdarzeń na 5. Armie gen. Sikorskiego, której dowództwo pozostawało w Nowym Dworze Mazowieckim. Dowódca armii otrzymywał informacje o doszczętnym rozbiciu 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, odejściu pod Radzymin 10. Dywizji, która stojąc w Jabłonie (Legionowie) osłaniała tyły i prawą flankę 5. Armii. Nawet otrzymywał plotki, że patrole rosyjskie podchodziły już na przedmieścia Pragi, a także tuż pod forty Nowego Dworu.

W związku z otrzymanymi wiadomościami Sikorski wydał zarządzenia zmierzające do wyjaśnienia sytuacji na jego prawym skrzydle, gdyż Rosjanie posuwając się na Pragę stwarzali zagrożenie odcięcia 5. Armii od Warszawy. Wysłany został wtedy silny podjazd (prawdopodobnie z 214. Pułku Ułanów Armii Ochotniczej), który w nocy zawiadomił, że 48. Pułk trzyma się na forcie w Beniaminowie, Nieporęt zaś zajął nieprzyjaciel. Ta ostatnia wiadomość była nieprawdziwa. Ponadto zostało wydane jeszcze jedno zarządzenie związane z zabezpieczeniem tyłów armii. Mianowicie na prawym skrzydle 5. Armii pozostawała 17. Dywizja, której 69. Pułk znajdował się na odcinku Kikoły–Orzechowo, natomiast pułki 67., 68. i 70. zatrzymały się w rejonie Stanisławowa i Nowego Dworu. 14 sierpnia o godzinie 23 dowództwo 17. Dywizji wydało rozkaz, zarządzając:

*17. dyw. piech. przesunie natychmiast pośpiesznym marszem sztab 34. brygady piech. i 70. p. p. w rejon Kałuszyn, z zadaniem wysłania silnych patroli wywiadowczych w kierunku północnym (Dęby) [Dębe] i wschodnim (Aleksandrów)*⁴⁵¹.

Zgodnie z powyższym rozkazem dowództwo XXXIV Brygady 40 minut po północy rozkazało 70. Pułkowi, by wyruszył do Kałuszyna. W niespełna dwie godziny pułk ten wymaszerował i 15 sierpnia o godzinie 7.30 przybył na miejsce.

34 brygada

15.8.1920

godz. 0.40

Do 70 pp

70 pp odmaszeruje natychmiast przez Modlin dworzec-most przez Bugo-Naręw-Okunin-Krubin do Kałuszyna z zadaniem wysłania silnych patroli wywiadowczych w kierunku północnym na Dębę i wschodnim na Aleksandrów.

Dca 34 brygady

(-) Taczak

płk

⁴⁵⁰ J. Glišński, F. W. Karassek, *Zarys historii wojennej 4-go pułku strzelców konnych ziemi łączyskiej*, Warszawa 1932, s. 16.

⁴⁵¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 449.

Por. Stefan Tomaszewski z 70. Pułku w swojej relacji wspomina:

Dnia 15 VIII 1920 o godz. 2.30 zostaje 70 pp wraz z dwoma bateriami 17 pap celem ubezpieczenia obszaru: Łajsk-Zegrze-Dębe-Kałuszyn forsownym marszem przesunięty do Kałuszyna, który osiągnięto o godz. 7.30⁴⁵².

Powyższe rozkazy świadczyły, że dowództwo 5. Armii obawiało się poważnie o swoje tyły i prawe skrzydło.

Bój, jaki rozegrał się w dniu 14 sierpnia w rejonie Radzymina, toczył się ze zmiennym szczęściem. Ostatecznie rosyjskie dywizje strzeleckie 21. i 27., utrzymały zdobyte pozycje z 13 sierpnia oraz odrzuciły przeciwnatarcia polskie. Polacy wycofali się na drugą pozycję przedmościa Warszawy, którą Rosjanie opanowali jedynie w rejonie Wólki Radzyńskiej. Dywizje rosyjskie nie wykonały zadań, gdyż 27. DS nie osiągnęła rejonu Jabłonny, ani też 21. DS nie zajęła Pragi i przepraw na Wiśle, nie mówiąc już o pozostałych dywizjach 16. Armii, które jeszcze dotychczas nie walczyły pod Warszawą. Również Rosjanie, ani w ciągu wieczora 14 sierpnia, ani w nocy z 14 na 15 sierpnia, nie doprowadzili do uporządkowania związków taktycznych przemieszanych oddziałów trzech dywizji. Niemniej dowódca 27. Dywizji Strzelców - Witowt Kazimirowicz Putna, od godziny 16 posiadał łączność z dowódcami sąsiednich dywizji, co pozwoliło na ustalenie podjęcia jednoczesnego ataku o świcie 15 sierpnia. Zgodnie z tym ustaleniem, wydał on własne zarządzenia: 81. Brygada miała zająć Nieporęt, 80. Brygada – Jabłonnę, natomiast 79. Brygada miała, pozostając w odwodzie, posuwać się za 80. Brygadą⁴⁵³.

W tym czasie uległo radykalnej zmianie zadanie 21. Dywizji. Dowódca 3. Armii rosyjskiej - Władimir Łazarewicz, widząc, że jego oddziały (dywizje 5. i 6.) napotkały opór przy podejściu do Narwi i Wkry, zdecydował, że 21. Dywizja porzuci dotychczasowy kierunek działań na Pragę, natomiast rozpocznie działać w kierunku zachodnim aby wesprzeć głównie 6. Dywizję. Po południu 14 sierpnia dowódca 21. Dywizji - Iwan Smolin wydał podległym brygadom rozkazy związane z nowym zadaniem, zaznaczając, że 21. Dywizja ma odtąd atakować w kierunku Wieliszewa i Zegrza Południowego (Zegrze-Zagroby), w celu wsparcia natarcia 6. Dywizji atakującej od północy na przedmoście Zegrza. Przy tej zmianie 27. Dywizja otrzymała silne oparcie północnego skrzydła⁴⁵⁴.

Dowódca 27. Dywizji, w ślad za ustnymi rozkazami, wydał 14 sierpnia o godz. 14.30 rozkaz operacyjny nr 048, w którym na wstępie stwierdził uporczywość obrony Polaków. Zawiadamiał brygady, że 21. Dywizja ma pomagać uderzeniem w kierunku Wieliszewa. Przez Jabłonnę miała przebiegać linia rozgraniczająca między dwoma rosyjskimi związkami taktycznymi: dywizjami 27. a 21. (dla 27. Dywizji włącznie). Zadaniem 27. Dywizji było osiągnięcie linii Łajski-Jabłonna

⁴⁵² Relacja por. Stefana Tomaszewskiego z 70 PP, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3 (145), 199, s. 160.

⁴⁵³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 436-437.

⁴⁵⁴ Tamże, s. 437.

(Legionowo). W tym celu 81. Brygada miała o świcie 15 sierpnia uderzyć energicznie w powyższym kierunku i jak najszybciej zająć rejon Łajsk, Michałowa i Nieporętu. 80. Brygada, po oddaniu odcinka Ciemne–Czarna Nowa oddziałom 2. Dywizji, miała energicznie atakować o świcie w kierunku Izabelina i ubezpieczając się z lewego skrzydła, zająć w najkrótszym czasie Jabłonnę i Legionowo. 79. Brygada (pozostająca w odwodzie) miała posuwać się za 80. Brygadą i stanąć w rejonie Aleksandrowa–Kątów Węgierskich. Dowódca 27. Dywizji posiadał zdobyty plan umocnień przedmościa Warszawy i wiedział, że posiadając rejon Wólki Radzywińskiej, dokonał wdarcia w głąb drugiej pozycji przedmościa. To umożliwiał mu prowadzenie natarcia w kierunku Nieporętu⁴⁵⁵.

Dowódca 21. Dywizji (miejsce postoju dowództwa Zabrodzie) otrzymał w południe 14 sierpnia rozkaz 3. Armii, który nakazywał mu wesprzeć natarcie 6. Dywizji uderzeniem w kierunku Wieliszewa. O godzinie 15 dowódca dywizji wydał rozkaz nr 01832, dając brygadam następujące zadania: 63. Brygada, wzmocniona 21. pułkiem kawalerii, miała wyrzucić nieprzyjaciela z rejonu Rudy – Łosia i, uderzając w kierunku Nieporętu, miała zająć odcinek Wieliszew – Łajski włącznie; 21. pułk kawalerii miał opanować węzeł dróg w rejonie Jabłonna (Legionowo); 62. Brygada miała jak najenergiczniej uderzyć w kierunku Słupna i Izabelina, a następnie opanować odcinek Łajski–Jabłonna (Legionowo); 61. Brygada miała, pozostając w odwodzie dywizji, posuwać się za 62. Brygadą. Rozkazy dowódców brygad wyszły dość późno, gdyż walki, które rozegrały się 14 sierpnia, wpływały oczywiście na pracę sztabów, a dodatkowo dowództwa były zajęte przede wszystkim uporządkowaniem oddziałów. Godzina wykonania rozkazu dowódcy 21. DS nie była określona w samym rozkazie, w którym zaznaczono jedynie, że należało podjąć akcję z chwilą otrzymania rozkazu i po uprzedzeniu sąsiadów⁴⁵⁶.

14 sierpnia o godzinie 23.40 dowódca 62. Brygady wydał rozkaz nr 0299, polecając, aby pułki zebrały się we wsi Słupno, skąd miały przejść do natarcia w kierunku Izabelina. Brygada miała obsadzić odcinek: folwark Michałów–fol-



Oddział czerwonoarmistów maszeruje na linię frontu w sierpniu 1920 r.
(http://s.ciekawostkihistoryczne.pl/uploads/2015/08/Czerwonoarmisci.jpg?aad964&_ga=1.191401773.660254244.1448135130, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

⁴⁵⁵ Tamże, s. 437-438.

⁴⁵⁶ Tamże, s. 438-439.

wark Kozłówka przez 185. Pułk, folwark Kozłówka - koszary Jabłonna przez 186. Pułk, w odwodzie brygady miał pozostać 184. Pułk i stanąć w koszarach. 185. Pułk miał posuwać się przez Wólkę Radzymińską i Małolękę, 186. Pułk – przez Matę, Aleksandrów i Wolę Aleksandra, wreszcie 184. Pułk przez Zamostki Wólczyńskie i Izabelin⁴⁵⁷.

Porównując rozkazy dowództw dywizji 27. i 21. należy spostrzec, że nie do końca nastąpiło uzgodnienie planu zadań oddziałów wojsk rosyjskich, ponieważ dosłowne wykonanie powyższych rozkazów spowodowałoby stłoczenie pułków dwóch brygad w jednym pasie działania tzn. 81. Brygady z 27. DS. z zadaniem zajęcia rejonu Łajsk, Michałowa i Nieporętu, a także 62. Brygady z 21. DS, która miała opanować odcinek Łajski–Jabłonna (Legionowo). Pułki pozostałych dwóch brygad znalazłyby się w bliskiej odległości od wcześniej wymienionych, ponieważ 80. Brygada miała zająć Jabłonnę i Legionowo, a 63. Brygada uderzając w kierunku Nieporętu, miała zająć odcinek Wieliszew–Łajski włącznie.

Dowódcy sił polskich, widząc co stało się z przeciwnatarciem na Radzymin, również układali plany ataków, aby w obliczu zaistniałego zagrożenia ratować dramatyczne położenie. Dowodzący 1. Armią, a zarazem wojskowy gubernator Warszawy, gen. Franciszek Latinik też w swojej głowie przygotował plan:

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o odbiciu Radzymina (około godz. 12.45) udałem się na obiad, poleciwszy szefowi sztabu notowanie przebiegu naszych postępów. Moje zadowolenie z powodu udanej akcji nie trwało długo, bo telefonicznie powiadomił mnie szef sztabu, że bolszewicy, wprowadzając świeże siły do boju, zdobyli ponownie Radzymin, a co przykrzejsze, przełamawszy na wąskiej linii pod Wólką Radzymińską naszą pozycję obronną, przepychają swoją piechotę lasami w kierunku na Izabelin.

Na moje pytania, dotyczące taktycznych szczegółów, dowiedziałem się od szefa sztabu, że nasze oddziały u wylomu II-ej linii zaryglowały (zagięły) swoje flanki, że nieprzyjaciół nie rozszerza swego sukcesu atakiem wzdłuż II-ej linii obronnej i że nie przerzucił swego artyleryjskiego ognia na naszą II-gą linię i tyły. Ocenilem zatem nasze położenie, wywołane przebicciem II-ej linii pod Wólką Radzymińską, jako mniej groźne, niż się to w pierwszym momencie wydawało i dlatego ograniczyłem się na razie do następującej decyzji: a) Osłonić Zegrze od strony Nieporętu i na szosie, ewentualnie kawalerią. b) Uzyskać od dowództwa Frontu (gen. J. Hallera) pozwolenie użycia 10-tej dywizji (gen. Żeligowskiego) do przeciwnatarcia. c) W danym razie przygotować środki przewozowe dla tej dywizji. d) Przygotować mi uzbrojone auto do wyjazdu na front, e) Powiadomić dowódców dywizji o moim przyjeździe zaraz po południu do Jabłonnej i przez Pustelnik do Marek.

Gdy wróciłem z przyspieszonego obiadu, sprężysty ppłk. Bobicki załatwił już wszystkie rozmowy telefoniczne w myśl mej decyzji. Wydał rozkaz zabezpieczenia szosy na wschód od Nieporętu dywizjonowi jazdy porucznika Nowickiego, poczt-

⁴⁵⁷ Tamże, s. 439.



Żołnierze Armii Czerwonej w połowie sierpnia 1920 r. na przedmościu Warszawy.
(<http://i.iplsc.com/bitwa-warszawska/00024J773N194V4W-C317-F3.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

kowo zwanej „Jazda rycerska”, a potem samorzutnie przemianowanej na „Huzarów śmierci”. Uzyskał pozwolenie użycia 10ej dywizji i przydział 30 magistrackich autobusów. Na konferencji głównych taktycznych referentów sztabu, ad hoc zwołanej, przedstawiłem naszą sytuację, której, jak już wyżej zaznaczyłem, nie uważałem za groźną. Wyjaśniłem, że nieprzyjaciel, pragnąc poważnie zagrozić Warszawie, powinien był dążyć do tego systematycznym natarciem na przestrzeni conajmniej 20–30 kilometrów, winien był zburzyć na niej całkowicie I-szą pozycję obronną, flankowymi atakami likwidować zaryglowane linie obronne, prowadzić czołowe natarcie aż do zajęcia naszych stanowisk artyleryjskich i przerzucić ogień artyleryjski na naszą II-gą pozycję i na tyły. Takiego systematycznego natarcia bolszewicy nie przygotowywali, a natomiast, przełamawszy na wąskiej przestrzeni naszą II-gą pozycję, pchają swoją piechotę we worek, z którego się ona nie wydostanie. Nieprzyjaciel zużył dużo swych sił w dotychczasowych rozproszonych atakach, żołnierz jego jest wymęczony, musi się w zdobytym obszarze okopać, urządzić, amunicję uzupełnić i pożywić się. Na to wszystko potrzebuje on czasu, który my wykorzystamy do przygotowania i zaskoczenia go przeciwnatarciem.

Moją przewodnią ideę przeciwnatarcia streściłem w następującej decyzji: Całą noc z 14-go na 15-go sierpnia utrzymywać niepokojący ogień artyleryjski osobliwie w rejon Wólka Radzywińska–Ciemne–Radzymin. Dnia 15-go sierpnia od godz.

5-ej do 5.50 ostrzeliwać nieprzyjacielskie pozycje celem przygotowania naszego natarcia, poczym, gdy piechota wyruszy do ataku, przerzuci artyleria swój ogień na odwody i tyły przeciwnika. Nasze natarcie projektowałem wykonać 1-szą dywizją litewsko-białoruską wzdłuż szosy radzywińskiej, prawym skrzydłem przez Janków-Ciemne, a równocześnie uderzyć 10-tą dywizją słabszą kolumną przez Izabelin, zaś głównymi siłami od Nieporętu przez Wólkę Radzywińską i Dąbkowiznę na Radzymin-Mokre⁴⁵⁸.

Pozostali dowódcy jak gen. Żeligowski czy gen. Haller także mieli swoje plany działań, ale zostaną one przedstawione przy omawianiu spotkania trzech generałów w Jabłonie (Legionowie) 14 sierpnia o godzinie 15.

⁴⁵⁸ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora ...*, s. 15-16.

Rozdział 10. Obrona Nieporętu, 14 sierpnia 1920 r.

14 sierpnia około godziny 14 dowództwo 1. Armii otrzymało meldunki gen. Rządzkowskiego i płk. Jaźwińskiego, informujące o załamaniu się przeciwnatarcia i doznanym niepowodzeniu pod Radzyminem. Oddziały polskie nie zdołały pokonać 21. i 27. Dywizji, z którymi walczyły pod Radzyminem, gdyż nieprzyjaciel wprowadził do boju świeże siły i osiągnął przewagę.

Wiadomości o porażce pod Radzyminem szybko rozpowszechniły się w Warszawie, budząc wiele emocji sztabów dowództw, władz wojskowych i cywilnych oraz społeczeństwa, żywo odczuwającego wypadki na froncie. Wówczas niektórzy dowódcy udali się na front. Pospieszyli również członkowie rządu z premierem Wincentym Witosem i ministrem spraw wewnętrznych – Skulskim na czele, sądząc, że przybycie ich na linię obrony wywrze dodatni wpływ na walczących żołnierzy.

Na front przybył również gen. Haller, dowódca Frontu Północnego i był świadkiem zakończenia odwrotu spod Radzymina na drugą pozycję przedmościa Warszawy. Również gen. Latinik zamierzał udać się na linię bojową.

Dowództwa 1. Armii i Frontu Północnego zgodnie oceniały, że sytuacja zmierza do punktu krytycznego i nazajutrz należy oczekiwać potężnego ataku nieprzyjaciela. Nasuwała się konieczność wprowadzenia do walki nowych sił i uprzedzenia własną akcją działania Rosjan. Niestety 1. Armia nie posiadała wtedy odwodów. W tych okolicznościach narodził się plan kolejnego uderzenia na Radzymin



Gen. Józef Haller na stanowisku artylerii na pozycjach przedmościa Warszawy. (<http://i.iplsc.com/bitwa-warszawska/0003G1ABEWE8X2F1-C317-F3.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

z użyciem odwodu frontu – 10. Dywizji gen. Żeligowskiego, stacjonującej w koszarach w Jabłonie (Legionowie) i okolicy.



Generał Haller na stanowiskach Poznańskiej Dywizji
w czasie Bitwy Warszawskiej 1920 roku.
(CAW, sygn. K-25-637)



Dowódca Frontu Północnego gen. Józef Haller na linii frontu pod Radzyminem.
(<http://general-haller.pl/wp-content/uploads/2013/09/back-haller-na-froncie.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

Artyleria 10. DP skierowana została na pozycję wzdłuż rzeki Bugo-Narwi. Ogniowo łączyła ona Zegrze z Modlinem. Przy dywizji zostały dwie baterie. Sztab dywizji rozlokował się w jednym z budynków w Legionowie. Pułki 28. i 29. wraz ze sztabem XIX Brygady również przebywały w Legionowie, a 30. pułk i dowództwo XX Brygady w Chotomowie. 14 sierpnia, już od rana dywizja pozostawała w pogotowiu, oczekując rozkazów, które mogły skierować ją na plac bitwy 5. Armii gen. Sikorskiego lub 1. Armii gen. Latinika. Wiadomości docierające do Legionowa, zwracały uwagę dowódców w stronę Radzymina, dokąd było najbliżej i skąd nadchodziło najwięcej wiadomości. Gen. Żeligowski tak opisał ten czas niecierpliwego wyczekiwania 10. Dywizji na nadejście rozkazu wyruszenia w bój:

14-go [sierpnia] o świcie rozpoczęła się znowu silna kanonada pod Radzyminem. Dywizja była w ostrym pogotowiu. Oficerowie, jak zwykle, znajdowali się wśród żołnierzy, a ich stosunek do podwładnych był moralną siłą dywizji.

W południe bój, sądząc z odgłosów, doszedł do najwyższego napięcia, a huk wystrzałów słychać było od strony Wólki Radzyńskiej. Teraz już nie ulegało dla mnie wątpliwości, że tu dywizja będzie użyta.

Około godziny 14-ej przyjechali bezpośrednio z pola bitwy dwaj oficerowie francuscy, informując mnie bardzo dokładnie o niepomyślnym przebiegu walk pod Radzyminem. Obaj byli podnieceni i bardzo pesymistycznie oceniali naszą sytuację.

Dowiedziałem się od nich, że dywizja litewsko-białoruska zdobyła Radzymin w godzinach porannych, lecz atakowana ze skrzydeł i mając zagrożone tyły, musiała się cofnąć, ponosząc dotkliwe straty. Jednocześnie nieprzyjaciel przełamał drugą linię obronną w Wólce Radzyńskiej i posunął się w kierunku na Izabelin i Aleksandrów. Odwodów 1 armia już nie posiadała. Druga linia obronna nie była obsadzona. Użycie odwodu frontu stawało się nieuniknione⁴⁵⁹.

Zgodnie z powyższą relacją po południu do sztabu 10. Dywizji, gdzie właśnie pozostawał gen. Żeligowski z dowódcami brygad, przybyło dwóch oficerów Wojskowej Misji Francuskiej, którzy przywieźli wiadomości o poważnych niepowodzeniach pod Radzyminem. Oficerowie ci, widząc załamanie się przeciwnatarcia pod Radzyminem, pesymistycznie oceniali zaistniałe położenie i dostrzegali powagę zagrożenia. Chcieli oni wtedy nakłonić gen. Żeligowskiego, aby na własną rękę ruszył z dywizją na Radzymin.

Szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, gen. Weygand, skalę zagrożenia ujął później w tych słowach: *Nieprzyjaciel dochodzi nawet w dwa miejsca drugiej linii o 15 zaledwie kilometrów od mostu na Pradze. Jest to najcięższa chwila bitwy*⁴⁶⁰.

Dowódca 10. Dywizji nie zgodził się na samowolne wydanie rozkazu do natarcia. Jednakże licząc się z możliwością zagrożenia Legionowa od strony północno - wschodniej, nakazał wysłanie 1. Batalionu 28. Pułku, który miał stanąć w rejonie Kątów Węgierskich i zabezpieczać drogi wiodące w kierunku Legionowa.

⁴⁵⁹ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 2015, s. 98.

⁴⁶⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 443.

Żeligowski później opisał powód wysłania batalionu i rozmowę pożegnalną z jego dowódcą por. Pogonowskim:

Sytuacja taktyczna była zupełnie jasna. Należało za wszelką cenę zatrzymać cofanie się 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej na drugiej linii i uderzyć 10-ą dywizją, odbierając drugą linię w Wólce. Faktem najbardziej niepokojącym był odwrót lewego skrzydła dywizji litewsko-białoruskiej, gdyż to rozszerzało lukę i utrudniało manewr 10-ej dywizji z Jabłonną.

Zadecydowałem wówczas wysłać natychmiast jeden batalion w stronę Wólki, aby wesprzeć cofające się lewe skrzydło 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. W najgorszym wypadku batalion ten byłby osłoną prawoskrzydłową 10-ej dywizji, atakującej od Nieporętów. Polecilem pułkownikowi Thomme wyznaczyć batalion i przysłać do mnie jego dowódcę.

Za chwilę wszedł pułkownik Thomme z porucznikiem Pogonowskim, dowódcą 1-ego batalionu 28-go pułku. Dzielny ten oficer, zwykle wesoły i pełen wiary w siebie, był blady i patrzył w ziemię. Dałem mu rozkaz, aby maszerował na rozwidlenie dróg wiodących do Wólki Radzywińskiej i Pustelnika, gdzie ma stanąć i nawiązać kontakt z oddziałami 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

Po odejściu Pogonowskiego zapytałem pułkownika Thomme, co oznacza przygnębienie tego oficera. Pułkownik Thomme odpowiedział, że widocznie Pogonowskiemu jest przykro, iż jego batalion działać ma – nie łącznie z całym pułkiem, lecz osobno. Co do mnie to sądzę, że było to przeczucie rychłej śmierci. Takie objawy kilkakrotnie obserwowałem w ciągu wojny⁴⁶¹.

Gen. Żeligowski wspominał, że polecił ppłk. Thommée wyznaczyć batalion do udzielenia wsparcia lewej stronie 1. DL-B. Ppłk. Thommée natomiast nieco inaczej przedstawił uzasadnienie wysłania 1. Batalionu 28. PSK oraz podał przesłanki, jakimi się kierował, wybierając por. Pogonowskiego i jego batalion:

(...) coraz wyraźniej dochodziły do Jabłonną odgłosy walk. Wyraźnie było słychać strzały karabinowe od wschodu. Również wiadomości z frontu i komunikaty 1-ej Armii były takie, że gen Żeligowski obawiał się przedarcia bolszewików aż pod Jabłonną, co mogło przeszkodzić w wyruszeniu 10 D.P z tego rejonu; również 1 Armja obawiała się coraz więcej o ten odcinek frontu. Tedy rozkazał gen Żeligowski wysłać jeden batalion do Kątów Węgierskich z zadaniem przykryć m. Jabłonną, siedząc okradkiem na drogach. Wróciłem do sztabu brygady i wezwałem do siebie por. Pogonowskiego, d-cę I/28 p. Jego bowiem batalion wyznaczyłem do Kątów Węgierskich; chodziło mi o to, że por. Pogonowski był tym wybitnym oficerem, który zawsze dawał sobie radę w sytuacji detaszowanej⁴⁶² i to tylko dlatego prawie, że słuchał rozkazów tylko swych d-ców i nic jego nie obchodziły rozkazy d-ców innych. Więc wydałem por. Pogonowskiemu rozkaz przejść do Kątów Węgierskich i tu sie-

⁴⁶¹ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 98-99.

⁴⁶² W myśl Przepisów karnych dla Armii Polskiej z 1919 r.: *Za detaszowane należy uważać te oddziały, które tak są oddalone od bezpośredniego wyższego przełożonego, że nie mogą bezpośrednio otrzymywać jego rozkazów dziennych, o ile nie weszły pod rozkazy innego zastępującego jego miejsce przełożonego.*

dzień aż do dalszych rozkazów moich albo gen. Żeligowskiego, inne zaś jakiekolwiek bądź rozkazy nie wykonywać; powiedziałem również por. Pogonowskiemu, że jutro o świcie XIX-ta brygada będzie atakować od Nieporętu – Wólkę Radzymińską, tedy i I/28 p.p. musi z Kątów Węgierskich posunąć się w kierunku Wólki Radzymińskiej tak, by o świcie wspólnie z 28 p.p. atakować tę miejscowość⁴⁶³.

Zastępca dowódcy 1. Batalionu 28. Pułku, por. Jerzy Boski potwierdza, że por. Pogonowski otrzymał ustny rozkaz gen. Żeligowskiego do udania się w rejon Kątów Węgierskich:

Dnia 14.VIII.20 r. po południu D-ca I/28 p.s.k. por. Pogonowski otrzymał od gen. Żeligowskiego ustny rozkaz o treści następującej: „Własne oddziały po walkach w rejonie Radzymina, w niektórych punktach zostały zmuszone do cofnięcia się, w lasach około Benjaminów-Dąbkowszczyzna (Dąbkowizna) stwierdzono nplskie patrole. W celu ubezpieczenia 10 Dyw. piech. Stacjonującej w rejonie Jabłonna, oraz nawiązanie łączności z walczącymi oddziałami, I/28 p.s.k. uda się niezwłocznie autobusami do m. Konty Węgierskie [Kąty Węgierskie]⁴⁶⁴.

O godzinie 14 batalion odjechał autobusami na wyznaczone miejsce. Ponadto o godzinie 15 podobny rozkaz otrzymał ppor. Grębocki, dowódca kompanii etatowej sztabu 10. Dywizji (sprostował w swojej relacji, że dowodził nie kompanią sztabową a etatową sztabu 10. DP). Kompania ta przed wyruszeniem, stacjonowała w koszarach w Legionowie i składała się z dwóch części: liniowej – przeznaczonej do służby wartowniczej w sztabie, ubezpieczania sztabu oraz eskortowania jeńców i dezerterów a także części taborowej – składającej się z taboru przewożącego kancelarię sztabu, kasyno oficerskie, rzeczy oficerów, kasę, żywność i furaż oraz pewnej liczby koni wierzchowych. Rano 14 sierpnia po uzupełnieniu wieczorem dnia poprzedniego o jeden pluton etatowy ckm, który przybył z marszówką z Łodzi, stan kompani wynosił:

- część liniowa: 2 oficerów, 1 podchorąży, 5 podoficerów, 160 szeregowych, 8 ckm, 12 koni taborowych, 3 konie wierzchowe, 5 wozów pod km,
- część taborowa 1 oficer, 1 podchorąży, 140 szeregowych (razem z personelem sztabu), 45–50 koni taborowych, 20–25 koni wierzchowych.

W godzinach południowych 14 sierpnia ppor. Grębocki otrzymał rozkaz od szefa sztabu dywizji kpt. Radziejowskiego zarządzenia pogotowia marszowego. W kilkanaście minut kompania była gotowa do marszu i około godz. 15 otrzymała rozkaz natychmiastowego udania się do Kątów Węgierskich, gdzie mieli podchodzić Rosjanie. Po przybyciu do Kątów oficer łącznikowy sztabu skierował kompanię dalej do Pustelnika⁴⁶⁵.

W związku z powyższymi zdarzeniami uwaga dowódcy i jego podwładnych jeszcze silniej została skierowana na odcinek radzymiński. Wówczas zastanawiano

⁴⁶³ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 5 relacji.

⁴⁶⁴ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

⁴⁶⁵ Relacja kpt. Jerzego Grębockiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

się w dowództwie nad ewentualnymi wariantami walk w tym rejonie. Dowódca XX Brygady, płk Sikorski, po rozważeniu otrzymanych wiadomości o położeniu oraz terenu (z mapy) doszedł do pewnych konkretnych wniosków, które podał generałowi Żeligowskiemu. Fakt ten stwierdza również ppłk. Thommée, dowódca XIX Brygady:

Otóż stawało się jasnym, że dywizja zostanie rzucona w kierunku Radzymina, celem ponownego odebrania tej miejscowości, w bitwie o którą już dwie dywizje poniosły klęskę; – 10 dywizja piech. przecież to była była ostatnia rezerwa frontu i armji. W którym kierunku należało prowadzić natarcie? – Było ich tylko dwa: albo tak jak prowadziła 1 dywizja białorusko-litewska, to znaczy wzdłuż szosy radzywińskiej, t.z. na kurtynę radzywińską, mając bastion Mokre na północy i bastion Wiktorów na południe, więc w tych samych niekorzystnych warunkach co 1 lit.-biał., albo przeczucić się na północ do Nieporętu i poprowadzić natarcie przez lasy i przez Wólkę Radzywińską–fort Benjaminów na bastion Mokre. Aczkolwiek rozmaitego rodzaju czynniki i psychoza niepowodzenia, szczególnie po utracie Radzymina, pchali właśnie 10 dywizję piechoty wprost na Radzymin, by aby zatkać jak najprędzej i przegrodzić na szosie posuwanie się bolszewików tą szosą na Warszawę. Generał Żeligowski przyjął plan działania drugi, a mianowicie przez Nieporęt – Wólkę Radzywińską na Mokre, obchodząc temsamem Radzymin od północy. O ile sobie przypominam, a zdaje się, że przypominam dobrze, to pierwszą myśl o tym szczęśliwym planie poddał nikt inny, jak płk. Franciszek Sikorski. Zaznaczam jednak kategorycznie, że plan ten narodził się bezsprzecznie w 10 dyw. piech., że na plan ten nie mieli najmniejszego wpływu ani dowódca 1 Armji ani tembardziej dowódca Frontu⁴⁶⁶.

Wnioski płk. Sikorskiego, stanowiły szkielet zasadniczej myśli, rozwiniętej później w planie działań dywizji. Według sprawozdania dowództwa XX Brygady propozycje brzmiały w ten sposób:

Odnosnie do 10. dyw. podaje d-ca bryg. p. gen. Żeligowskiemu projekt akcji dyw. i ten zostaje przyjęty:

19. bryg. p., wychodząc ze skrzyżowania (napis Białobrzegi) na połud. zach. od Zegrza, przeprowadza akcję na Mokre–Aleksandrów na zachód od Radzymina drogą Wieliszew–Wólka Radzywińska.

Specjalny nacisk położono na opanowanie Mokre, jako decydującego o losie Radzymina.

Równocześnie 30. p. s. k., posuwając się przez Kąty Węgierskie na Radzymin, ma utrzymać łączność z 19. bryg. i 1. lit.-biał. dyw. i w czasie zbliżania się 19. bryg. p. do Mokrego posuwać się w kierunku zachodniego krańca Radzymina i w ten sposób neutralizować kontrakcję Moskali na Mokre.

1. lit.-biał. posuwałaby się w łączności z 30. p. s. k.

31. p. s. k., w danej chwili będący na odległości jednego marszu dziennego (dołą-

⁴⁶⁶ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée..., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 3 relacji.

*czył do dyw. z rana 15. VIII) jako rezerwa dyw. p. na drodze przez Wieliszew–Wólka Radzymińska stosownie do sytuacji*⁴⁶⁷.

Zgodnie z relacją ppłk. Thommée, którego gen. Żeligowski wyznaczył do wykonania opracowanego przez siebie planu, wspomniane zarysy czy też wnioski ppłk. Sikorskiego urosłe potem do koncepcji planu były już przedyskutowane i uzgodnione na spotkaniu generała z dowódcami brygad i sztabem 10. DP wieczorem 13 sierpnia:

*Wykonawcą tego planu był przewidziany i opatrzony przez gen. Żeligowskiego – d-ca XIX brygady ppłk. Thommée, który miał ze swemi dwoma pułkami, 28 i 29 p.p. plus III/4 p.a.p. skoncentrować się w Nieporęt, stamtąd uderzyć mocno i zdobyć Wólkę Radzymińską, Dąbkowiznę, fort Benjaminów, zajmując w ten sposób t.zw. drugą umocnioną linię obronną Warszawy, na której to musiał ppłk. Thommée zatrzymać się, to było pierwsze zadanie, dalej w razie możliwości iść i zdobyć pierwszą linię obronną – rzekę Rządę. Jako odwód dowódca dywizji oddawał ppłk. Thommée 31 p.p., który miał nadejść i posuwać się w ślad za XIX brygadą. Przyczem gen. Żeligowski zaznaczył ppłk. Thommée’mu, że w razie napotkania w pasie działania brygady jakichkolwiek oddziałów, podporządkowuje je d-cy XIX brygady, bez względu na starszeństwo i sprzeciwy. Przyjęcie tego planu posuniętego do takich szczegółów działania jeszcze wieczorem dnia 13 sierpnia okazało się nader szczęśliwe, bowiem w dniu 14 sierpnia sytuacja tak się pogorszyła na odcinku radzymińskim i nadchodzące coraz gorsze wiadomości zaabsorbowały tak dowódców, że wprost nie wystarczyłoby czasu na spokojne rozważania, tembardziej, że gen. Żeligowski zostaje wyznaczony na dowódcę grupy i musi wyjechać w kierunku frontu, by nawiązać łączność i omówić się co do dalszej akcji wspólnej 10 dywizji piechoty, z d-cami 1-ej lit. biał. i 11 D.P.*⁴⁶⁸.

Przewidywania dowództwa 10. DP odnośnie użycia dywizji do walk frontowych na odcinku radzymińskim szybko się spełniły. Już rano 14 sierpnia około godz. 8 gen. Żeligowski wydał rozkaz ppłk. Thommée, aby postawił swoją brygadę w pogotowiu marszowym. Potem rozkazem Dowództwa Frontu Północnego nr 3931/III, stacjonująca w Legionowie i okolicy jako odwód frontu, 10. Dywizja została podporządkowana dowództwu 1. Armii. Dodatkowo generałowie Haller i Latinik udali się po południu do Legionowa i około godziny 15 przybyli do sztabu 10. Dywizji mieszczącego się w koszarach. Dowódca Frontu, gen. Haller zawiadomił generała Żeligowskiego, że 10. Dywizja przechodzi pod rozkazy dowódcy 1. Armii, oraz zaznajomił go z położeniem 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i 11. Dywizji. Dokładny przebieg rozmów generałów w Legionowie jest trudny do ustalenia. Każdy z uczestników tej narady inaczej przedstawia przebieg spotkania. Gospodarz spotkania gen. Żeligowski, dowódca 10. Dywizji Piechoty tak opisał spotkanie:

⁴⁶⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 452.

⁴⁶⁸ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée..., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 4 relacji.

Około godziny 15-ej do Jabłonny przybyli jednocześnie dowódca frontu, generał Haller, i dowódca armji, generał Latinik. Sytuacja, która już znałem, w niczym się nie zmieniła. Od generała Hallera otrzymałem rozkaz objęcia dowództwa i nad 11-ą i 1-ą litewsko-białoruską dywizjami, z zadaniem przeprowadzenia kontrataku. Powiedziałem o moim zamiarze atakowania ze strony Nieporętów, zamiast frontalnego ataku z Jabłonny. Generał zgodził się z tem zupełnie i oddał do dyspozycji dywizji dziewięć autobusów, które przybyły do Jabłonny. Cała rozmowa odbyła się na dziedzińcu domu, w którym mieścił się sztab dywizji. Trwała bardzo krótko. Gen. Latinik - o ile pamiętam - nie zabierał głosu⁴⁶⁹.

Z relacji gen. Żeligowskiego wynika, że przedstawił on gen. Hallerowi plan działań 10. Dywizji, a gen. Latinik na spotkaniu w Legionowie nie przedstawiał swojego planu. Natomiast gen. Haller, poza bardzo ogólnym planem „frontalnego ataku z Jabłonny” nie określił innych szczegółów, chociażby czasu wyruszenia do ataku. Właśnie czas wyruszenia stał się, jak się później okaże, najważniejszą kwestią sporną pomiędzy gen. Żeligowskim a gen. Hallerem, poza oczywiście wspomnianą już kwestią samego przeprowadzenia ataku 10. Dywizji Piechoty.

Nieco inaczej przebieg spotkania w Legionowie przedstawił gen. Latinik:

Powiadomiwszy w ten sposób najściślejszy sztab o moich zamiarach (co było niezbędnym dla skoordynowanej pracy), wyjechałem o godz. 15-ej do Jabłonnej, by na podstawie najświeższych wiadomości ustalić program przeciwnatarcia.

W Jabłonnej powiadomiłem gen. Żeligowskiego o sytuacji i moich zamiarach, a oddając pod jego dowództwo 11-tą i 1szą dyw. lit.-biał., dałem mu rozkaz przeprowadzenia całej akcji, by odzyskać I-szą pozycję.

Aczkolwiek wydanie dalszych rozkazów co do natarcia w dniu następnym należało już do generała Żeligowskiego, to jednak postanowiłem się jeszcze osobiście przekonać o położeniu taktycznym w 11-tej i 1-szej lit.-biał. dywizji, by mieć pewność, czy i jak będzie można wykonać moją decyzję⁴⁷⁰.

W następstwie ustnych rozkazów gen. Hallera, przekazanych w Legionowie, Dowództwo Frontu Północnego wydało rozkaz pisemny, który głosił:

Dow. 1. Armji użyje podporządkowaną mu około godz. 15.45 10. Dyw. p., skierowaną przez Dow. Frontu na Kąty, Rembelszczyznę, dla odzyskania Radzymina oraz I linii okopów. W ciągu nocy należy wycofać jedną z dawnych dywizyj do rezerwy do dyspozycji Dow. Frontu⁴⁷¹.

Dowództwo Frontu powyższym rozkazem nakazało wręcz natychmiastowe, około godz. 15.45, użycie 10. DP do odzyskania Radzymina i utraconych pozycji na pierwszej linii obrony przedmościa Warszawy. Płk Włodzimierz Ostoja Zagórski, szef sztabu Frontu, wyjaśniał później zamierzenia zawarte w wymienionym powyżej rozkazie:

⁴⁶⁹ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 99-100.

⁴⁷⁰ F. Latinik, *Bój o Warszawę...*, s. 16.

⁴⁷¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 444.

Istniała w Dow. Frontu tendencja zlikwidowania tej przerwy frontu jeszcze w ciągu dnia 15-go, skutkiem czego wyszedł już 14-go o godz. 14 do Dow. 10. Dyw. p. oraz 1. Armii rozkaz (Nr. 3931/III) wyruszenia natychmiast przez Józefów - Kąty Węgierskie i Rembelszczyznę, gdzie grupuje się do ataku w kierunku na Radzymin. Po tem ugrupowaniu przechodzi 10. Dyw. p. pod rozkazy Dow. 1-ej armii, która otrzymuje zadanie z pomocą tej dywizji jeszcze w dniu 14 sierpnia odebrać Radzymin⁴⁷².

Plany Dowództwa Frontu Północnego sprowadzały się do jak najszybszego, nawet jeszcze wieczorem 14 sierpnia lub nocą z 14 na 15 sierpnia, koncentrycznego uderzenia na Radzymin. 14 sierpnia o godzinie 21 dowódca Frontu Północnego - gen. Haller w „Rozkazie operacyjnym” (nr 3939/III)⁴⁷³ dla dowództw 1. i 5. Armii z całą surowością nakazywał trzem dywizjom: 10. DP, 11. DP i 1. DL-B (19. DP) wykonanie koncentrycznego i energicznego ataku na Radzymin jeszcze przed świtem 15 sierpnia. Rozkaz ten otrzymano w dowództwie 1. Armii 14 sierpnia o godzinie 21.42, a w dowództwie 5. Armii o godzinie 21.50.

3) Dla 1. armii zarządzam z całą surowością:

11. Dyw., 19. Dyw. i 10. Dyw. wykonają jeszcze przed świtem z ugrupowania, które przyjmą jeszcze w ciągu nocy, koncentryczny i energiczny atak na Radzymin, wyrzucą nieprzyjaciela bezwzględnie jeszcze przed południem dnia 15 b. m. do pierwszej linii okopów. Dtwo 1. armii przerzuci następnie z całym pośpiechem i przy wydatnem użyciu autobusów 10. dyw. piech. do Kałuszyna i Skrzyszewa, na płn. od Jabłonn, gdzie oczekują pierwszego transportu tej dywizji nie później jak punktualnie o godz. 12.

(...)

5) 5. armia uderzy słabszymi siłami na 18. i 4. dyw. bolszewicką, głównymi zaś siłami na Nasielsk, dążąc do odrzucenia skoncentrowanych tu oddziałów bolszewickich ku wschodowi i płn. wschodowi.

6) 10. dyw. piech. trzyma w Jabłonn stale oficera przy telefonie oraz wybuduje nie później jak do dnia 15 bm. godz. 12 połączenie do Kałuszyna⁴⁷⁴.

Dowództwo 1. Armii nie wydało żadnego pisemnego rozkazu do przeciwnatarcia, zostawiając odpowiednie zaplanowanie działań, a później ich przeprowadzenie w gestii gen. Żeligowskiego, któremu dowództwo Frontu Północnego powierzyło kierowanie całym przeciwnatarciem. Warto jednak podkreślić, iż gen. Latinik miał swój plan, przedstawiony już trochę wcześniej. W skrócie polegał on na utrzymywaniu ognia artyleryjskiego przez całą noc z 14 na 15 sierpnia w rejonie Wólka Radzymińskiego-Ciemne-Radzymin, z ostrzeliwaniem nieprzyjacielskich pozycji od godz. 5.50 rano 15 sierpnia w celu przygotowania naszego ataku. Następnie natarcie 1. Dywizją Litewsko-Białoruską wzdłuż szosy radzymińskiej, prawym skrzydłem przez Janków-Ciemne z równoczesnym uderzeniem 10. Dy-

⁴⁷² Tamże.

⁴⁷³ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 116-117.

⁴⁷⁴ Tamże.



Szef sztabu Frontu Północnego płk Włodzimierz Ostoja Zagórski i por. Tadeusz Nowakowski nad mapą sztabową podczas przygotowywania planów działań bojowych jednostek Frontu.
([http://nowahistoria.interia.pl/slideshow/galerie,ild,1544462,iAld,123755,iSort,5,stan z dnia 6 czerwca 2016 r.](http://nowahistoria.interia.pl/slideshow/galerie,ild,1544462,iAld,123755,iSort,5,stan%20z%20dnia%206%20czerwca%202016%20r.))

wizją słabszą kolumną przez Izabelin, zaś głównymi siłami od Nieporętu przez Wólkę Radzymińską i Dąbkowiznę na Radzymin–Mokre, przy czym po rozpoczęciu ataku piechoty artyleria powinna przerzucić swój ogień na odwody i tyły przeciwnika.

Pewne informacje o zamiarze przeprowadzenia kierowanego przez gen. Żeligowskiego przeciwnatarcia znalazły się w „Meldunku sytuacyjnym” Dowództwa 1. Armii z godziny 21.30 (Dowództwo Frontu otrzymało

o godz. 21.40) dnia 14 sierpnia podpisanym przez por. Tarnowskiego, oficera ordynansowego:

27. dyw. sow. zaatakowała w kierunku Wólki Radzymińskiej, przeszła przez Izabelin i posuwa się w kierunku południowo – zachodnim. Została zarządzona kontrakcja, a mianowicie:

- 1) Dyw. gen. Żeligowskiego ma uderzać w kierunku Wołomina,*
- 2) 19. dyw. p. trzema pułkami w kierunku południowo – wschodnim, 4 pułk miński w rezerwie. Akcja już się rozpoczęła⁴⁷⁵.*

W meldunku dowództwo 1. Armii informowało o rozpoczęciu kontrakcji, chociaż zapewne chodziło bardziej o sam fakt wyruszenia 10. DP z miejsca zakwaterowania w Legionowie. Również ciekawe jest wskazanie kierunku - na Wołomin - uderzenia dywizji gen. Żeligowskiego, co także potwierdza wskazany już w popołudniowych rozkazach Dowództwa Frontu dla 1. Armii kierunek wyruszenia 10. Dywizji przez Józefów–Kąty Węgierskie i Rembelszczyznę (patrząc na mapę w prostej linii kierunek z ówczesnej Jabłonny na Wołomin), gdzie dywizja miała się zgrupować i przejść do ataku ale w kierunku na Radzymin jak nakazywał gen. Haller.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne ustne dyspozycje generał Latinik zapewne wydał gen. Żeligowskiemu. Potwierdza to rozkaz dowództwa 1. Armii nr 4285/III, wydany późnym wieczorem 14 sierpnia, który zawierał informację, że gen. Żeligowski zarządzi akcję według wskazówek danych mu osobiście przez dowódcę armii czyli gen. Latinika.

⁴⁷⁵ Tamże, s. 134.

„Rozkaz do natarcia na Radzymin” nr 4285/III⁴⁷⁶ dowództwa 1. Armii wydany po otrzymaniu rozkazu Dowództwa Frontu, był krótki i brzmiał:

Dowództwo 1. armii M.p., dn. 14 VIII 1920 r.

Nr 4285/III

ROZKAZ DO NATARCIA NA RADZYMIN

Rozkazem Dłwa Frontu Nr 3931/III została podporządkowana 10. dyw. p. dtwu 1. armii.

Celem odzyskania utraconego rejonu Radzymin i pierwszej linii okopów zarządzam:

19. i 11. dyw. p. zostają podporządkowane na czas tej akcji gen. Żeligowskiemu. Gen. Żeligowski zarządzi akcję według wskazówek danych mu osobiście przez dce armii.

Po odzyskaniu nakazanej linii gen. Żeligowski zarządzi ściągnięcie 19. dyw. p. w rejon Pustelnik – Nadma – Pustelnik dworzec jako rezerwę Dłwa Frontu.

Linie rozgraniczenia:

między grupą gen. Żeligowskiego a grupą Zegrze – dawna linia między 10. dyw. p. a grupą Zegrze.

między 8. dyw. p. a grupą gen. Żeligowskiego dawna linia między 8. dyw. p. a 11. dyw. p.

Za zgodność:

szef sztabu

(-) Bobicki

pplk Szt. Gen.

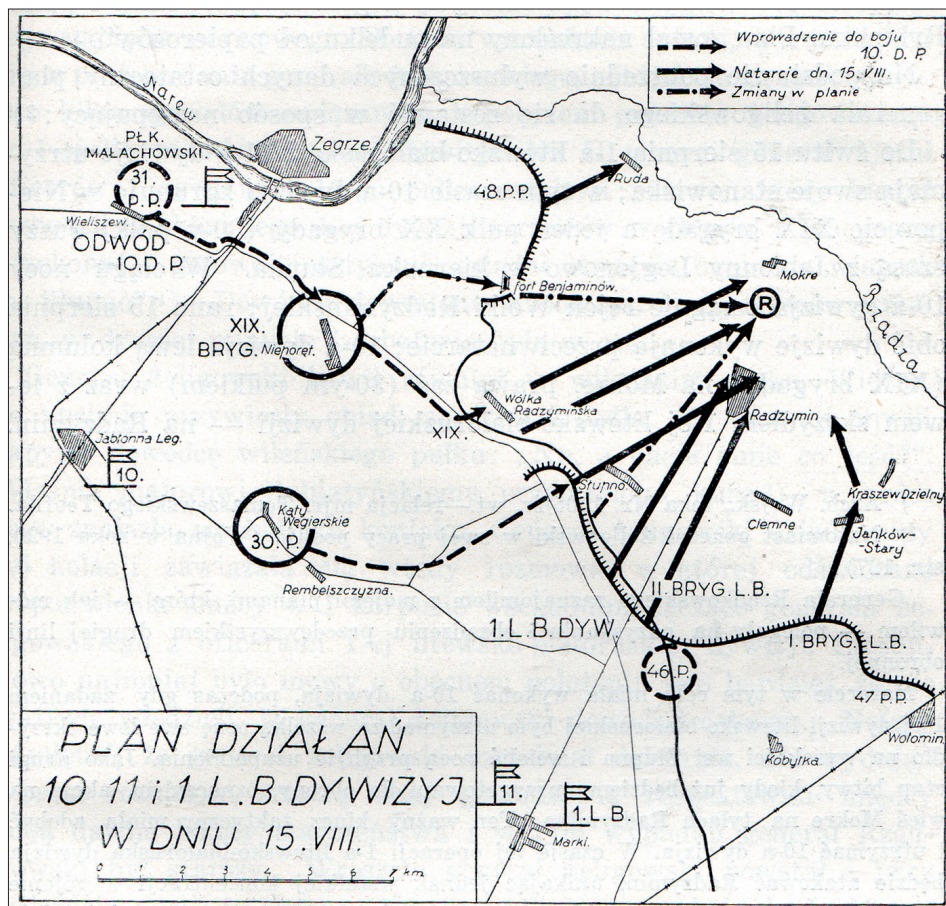
Dowódca 1. armii

(-) Latinik

generał ppor.

Oprócz wskazanych powyżej drobnych różnic należy podkreślić, iż zasadniczej różnicy w pomyśle przeciwnatarcia między generałami Hallerem i Latinikiem z jednej strony, a generałem Żeligowskim z drugiej – nie było. Jak się później okazało przy wykonaniu tych zamierzeń, różnica zachodziła tylko w sposobie wprowadzenia 10. Dywizji do walki, gdyż gen. Żeligowski powziął zamiar zgrupowania większości sił w Nieporęcie i maszerowania na Wólkę Radzyminską. Natomiast rozkazy przełożonych kierowały dywizję na Wólkę Radzyminską przez Rembelszczyznę. Działania te miały rozpocząć się natychmiast, z tym jednak co już zostało podkreślone, że Dowództwo Frontu nakazywało przeciwnacierać na Radzymin jeszcze 14 sierpnia, gdy tymczasem gen. Żeligowski zamierzał podjąć wykonanie właściwego przeciwnatarcia o świcie 15 sierpnia, przeciwko czemu zresztą dowództwo 1. Armii nie protestowało.

⁴⁷⁶ Tamże, s. 133.



Plan przeciwnatarcia w rejonie Radzimyń zgrupowania dywizji pod dowództwem gen. Żeligowskiego.
(B. Walińska, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 455)

Przytoczone zarządzenie dowódcy Frontu Północnego zawarte w „Rozkazie operacyjnym” (nr 3939/III) trochę później dowództwo 1. Armii powtórzyło w swoim rozkazie nr 4286.

Organizacja przeciwnatarcia trzech dywizji: 1. Litewsko-Białoruskiej, 11. i 10. oddanych pod dowództwo gen. Żeligowskiego spadła całkowicie na generała. Żeligowski, wyznaczony dowódcą całości przeciwnatarcia, znalazł się w trudnych warunkach dowodzenia, tym bardziej że rola jego nie była wyraźnie określona, gdyż nie utworzono dowództwa grupy operacyjnej gen. Żeligowskiego.

Po odejściu generałów Hallera i Latinika z koszar w Legionowie gen. Żeligowski wydał rozkazy dowódcom brygad, przy czym przewidywał, że jeszcze tego dnia wprowadzi oddziały do boju i opanuje rejon Wólki Radzyńskiej.

Po odejściu generałów rozkazałem pułkownikowi Thomme'emu objąć dowództwo nad 28-ym i 29-ym pułkami, przetransportować je autobusami do Nieporętów

*i atakować Wólkę. 30-y pułk miał stać w Jabłonce w odwodzie. Spodziewałem się, że atak da się wykonać przed zmrokiem*⁴⁷⁷.

Należy dodać, że po otrzymaniu dyspozycji od dowódcy Frontu i dowódcy 1. Armii gen. Żeligowski zdecydował się wyjechać do Strugi w celu porozumienia się z dowódcami oddanych mu pod dowództwo 1. Litewsko-Białoruskiej i 11. Dywizji. Wcześniej pojechał tam generał Latinik:

Pojechałem zatem przez Kąty Węgierskie na II-gą pozycję obronną i do Marek, by z gen. Rządkowskim i płk. Jaźwińskim ustalić plan natarcia i powiadomić ich, że kierownictwo tej akcji objął generał Żeligowski.

Po drodze, tuż za barakami koszarowymi w Jabłonce zatrzymałem się przy placówce, zabezpieczającej szosę. Kazałem przywołać oficera, od którego dowiedziałem się, iż cały batalion [1. Batalion 28. Pułku pod dowództwem por. Pogonowskiego] stoi w pogotowiu dla ochrony dowództwa dywizji. Przekonawszy się, iż poza placówkami nie wysłano żadnych patroli, nakazałem obsadzić las na wschód od Kątów Węgierskich, wysłać patrole wywiadowcze i patrole celem nawiązania łączności z oddziałami na II-jej pozycji obronnej. Ten oficer był przekonany, iż tych patroli wysłać nie można, bo nieprzyjaciół znajduje się rzekomo w Aleksandrowie i Izabelinie, a może nawet i w Kątach. Pouczyłem go o obowiązku wyświetlenia wątpliwych wiadomości przez odpowiedni wywiad, wskazując na to, że ja sam jadę przez Kąty do walczących oddziałów na przedzie.

*W lesie na południowy-zachód od Izabelina napotkałem jednego «huzara śmierci», szukającego łączności, a dalej przy szosie baterię, która w odwrocie zajęła nowe stanowisko ogniowe. W najbliższym otoczeniu – cisza. Dowód, iż nieprzyjaciół, który wtargnął do lasu, musiał odpoczywać i lękał się z lasu wysunąć*⁴⁷⁸.

Wspomniane przez gen. Latinika spotkanie żołnierzy 1. Batalionu 28. Pułku i wydanie przez generała rozkazu, zmieniającego wcześniejszy rozkaz gen. Żeligowskiego odnośnie obsadzenia pozycji, spowodowało niejasność sytuacji w zakresie podległości dowódczej.

1. Batalion 28. Pułku miał zabezpieczyć Legionowo i stacjonującą w niej 10. DP od strony północno-wschodniej. W tym celu o godzinie 14 wyjechał pod dowództwem por. Pogonowskiego autobusami do Kątów Węgierskich.

Po przybyciu na miejsce wylądowano kompanie i zatrzymano obok szosy. Wkrótce (między 15 a 16 godziną) przyjechał samochodem generał Latinik. „Dowiedziawszy się od porucznika Pogonowskiego o zadaniu bataljonu, zmienił to zadanie i rozkazał niezwłocznie maszerować do m. Pustelnik do dyspozycji dowódcy lit.-biał. dyw.” Lecz porucznik Pogonowski „wzdragał się wykonać rozkaz gen. Latinika, rozkazujący maszerowanie dalej i tłumaczył się rozkazami, otrzymanymi od generała Żeligowskiego. Generał Latinik powoływał się na to, że jest dowódcą armii i okazywał swą legitymację, mimo to bataljon pozostał na miejscu”. Wówczas

⁴⁷⁷ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 100.

⁴⁷⁸ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora...*, s. 16-17.

dowódca bataljonu wysłał porucznika Boskiego, dowódcę 1-ej kompanii, aby zameldował o rozkazie generałowi Żeligowskiemu.

Dowódca dywizji wysłuchał meldunku porucznika Boskiego, poczem zadał pytanie: „Nu, gdzie ja wam kazałem stać?”. Porucznik Boski odrzekł: „W Kątach Węgierskich – panie generale”. „A generał Latinik” – zapytał znowu dowódca dywizji, na co otrzymał odpowiedź: „W Pustelniku – panie generale”. Rozmowę tę zakończył krótki rozkaz generała Żeligowskiego: „Nu, to stańcie w pośrodku”.

Zgodnie z powyższymi rozkazami bataljon około godziny 18 przesunął się na wschód i zatrzymał się w rozwidleniu szos, ubezpieczając się na postoju. Dowódca bataljonu widział wtedy, że XIX brygada przechodziła do Nieporętu i jego oddział będzie prawem ubezpieczeniem brygady. O godzinie 19 porucznik Pogonowski zameldował dowódcy 28-go pułku, że znajduje się w okolicy rozwidlenia szos, dokąd przesunął się na rozkaz generała Latinika. Donosił również, że nawiązywał łączność z Pustelnikiem oraz w kierunku Słupna.

Meldunek ten dowódca 28-go pułku otrzymał jeszcze przed wymarszem z Jabłonny i w związku z tem podał odwrotnie porucznikowi Pogonowskiemu rozkaz, związany z dalszemi działaniami⁴⁷⁹.

Generał Żeligowski dość krytycznie, acz z pewnym, znanym sobie tylko zrozumieniem, przyjął wiadomość o zmianie rozkazu i pokrzyżowaniu jego zamierzeń, co opisał w następujący sposób:

W toku odprawy z dowódcami przybył z bataljonu Pogonowskiego porucznik Boski i zameldował mi, że dowódca armji, przejeżdżając pół godziny temu przez Kąty Węgierskie, rozkazał, ażeby bataljon maszerował do Pustelnika i stanął w odwodzie dowódcy 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Dowódca bataljonu zapytywał, jak ma postąpić.

Rozkaz dowódcy armji krzyżował moje plany i nie mogłem się nań zgodzić. Bataljon łącznie z lewym skrzydłem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej musiał stworzyć punkt nieruchomy do chwili rozpoczęcia natarcia pułkownika Thomme'go z Nieporętów.

Powiedziałem porucznikowi Boskiemu, że dowódca armji wydając ten rozkaz miał na myśli nie odwód, lecz lewe skrzydło 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Do tego skrzydła należy się więc podsunąć jeszcze bliżej, ale pod żadnym warunkiem nie przechodzić na południową stronę szosy.

Incydent ten wskazywał jednak, że dowódca armji, skierowując bataljon z tak ważnego stanowiska i bez porozumienia się ze mną, był widocznie bardzo zaniepokojony o losy 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, a powtórę, że inaczej oceniał naszą sytuację taktyczną i plan przyszłych działań⁴⁸⁰.

Również por. Boski zrelacjonował zaistniałe zdarzenie:

Po przybyciu na miejsce dowiedzieliśmy się od uciekającej ludności cywilnej, że

⁴⁷⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 460-461.

⁴⁸⁰ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 100, 103.

npl jest pod Nieporentem, zaś spotkani trzej kawalerzyści (z pułku zdaje się 204) zameldowali, że mieli utarczkę z nplskim patrolem 2 klm na północ od szosy około miejscowości Izabelin.

Przed wieczorem (było jeszcze zupełnie widno) przybył do batalionu gen. Latinik, który jechał samochodem szosą Jabłonna–Pustelnik. Dowiedziawszy się od por. Pogonowskiego o zadaniu baonu zmienił to zadanie i rozkazał niezwłocznie maszerować do m. Pustelnik do dyspozycji D-cy Lit. Biał. Dyw.

Ponieważ zarządzeniem tem gen. Żeligowski mógł być zaskoczony oraz by zameldować mu uzyskane wiadomości, z polecenia por. Pogonowskiego pojechałem konno do Jabłonn.

Po wysłuchaniu mego meldunku gen. Żeligowski podał mi do wiadomości, że w dniu 15-go po zakończeniu koncentracji XX-ta brygada zostanie przesunięta do Nieporentu; w razie ruchu 10 dyw. piech. w kierunku npla, I/28 p.s.k. będzie jej prawym ubezpieczeniem.

W tym celu należy zatrzymać bataljon przy rozwidleniu szos na Pustelnik i Słupno [rozwidlenie na drodze od Rembelszyny tuż za Stanisławowem], nawiązać łączność z oddziałami walczącymi i czekać dalszych rozkazów.

Rozkaz ten został wykonany, jednak łączność nawiązano jedynie z 1 Lit. Biał. w Pustelniku⁴⁸¹.

Po krótkim pobycie w Strudze i w Markach gen. Latinik odjechał, lecz w dokumentach ani w relacjach nie znajdujemy żadnych szczegółów związanych z pobytem gen. Latinika w dowództwach 11. DP i 1. DL-B. Należy zaznaczyć, że w tym czasie, jeszcze przed przybyciem gen. Żeligowskiego, dowództwo 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej wysłało do Jabłonn (Legionowa) szefa oddziału operacyjnego, por. Gadomskiego, w celu uzgodnienia działań z 10. Dywizją. Porucznik Gadomski zrelacjonował swój pobyt w Jabłonie:

14.VIII.1920 r. popołudniu, gdy stało się jasnym, że siły zaangażowane przez bolszewików w walce o Radzymin przewyższają siły własne i po otrzymaniu rozkazu o koncentrycznym przeciwnatarciu z zadaniem odebrania Radzymina w dniu 15.VIII. przez 1. Dyw. Lit.-Biał. i 10. DP, dca dywizji wysłał mnie do Jabłonn do 10. DP...

Do sztabu 10. DP. Do Jabłonn wyjechałem 14.VIII. około godz. 18⁰⁰. Tam na miejscu uzgodniłem z szefem sztabu 10. DP. pplk. Szt. Gen. Grabowskim współpracę 1. Dyw. Lit.-Biał. z 10. DP. na dzień 15.VIII.1920 r. jako też godzinę rozpoczęcia akcji, będąc równocześnie świadkiem, jak w kilka chwil po mnie przybyły Dca Frontu gen. Haller Józef przynaglał załadowanie i wyjazd elementów 10. DP. autobusami...

Pułkownika Grabowskiego zorientowałem o chwilowym zajęciu przez nas Radzymina, interwencji odwodów bolszewickich od pld.-wsch. i cofnięciu się gros dywizji w rej. Nadma. Szczegółowych wiadomości o tem, co się działo na skrzydłach w chwili wyjazdu nie miałem.

⁴⁸¹ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

Nie wiedziałem również jeszcze o planie /znalezionym przy zabitym dcy sowieckim/, obejścia nas od pñ.-zach., przeskrydlając lewe nasze skrzydło.

(...) W międzyczasie, zdaje się, że gen. Żeligowski widział się z gen. Rządkowskim gdzieś na szosie koło Pustelnika.

Nasz rozkaz natarcia na Radzymin w dniu 15.VIII.1920 r. wspólnie z 10. DP. wyszedł około północy do oddziałów, będąc przedtem awizowany dcom brygad z Marek telefonicznie⁴⁸².

W międzyczasie, o godz. 16, dowódca 201. Pułku Szwoleżerów, mjr Kulesza zameldował w dowództwie 10. Dywizji przybycie pozostałej części pułku (2., 3. i 4. Szwadron) do Jabłonn Starej. Pułk ten zebrał się w dniu 14 sierpnia w Jabłonie, bez jednego szwadronu, który pod dowództwem podporucznika Stawińskiego - zgodnie z rozkazem Dowództwa 1. Armii nr 4249/III - już o godz. 16 przybył przez Nieporęt w rejon Wólki Radzymińskiej w celu nawiązania łączności z 48. Pułkiem.

Ponadto, Dowództwo 1. Armii Oddział III w „Meldunku sytuacyjnym nr 228” (nr 4274/III) z godz. 16.00 14 sierpnia potwierdziło decyzję użycia trzech dywizji, w tym 10. Dywizji, do wykonania przeciwnatarcia pod Radzyminem:

Kontrakcja 19. dyw. p. [1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej], 10. dyw. p. i oddziałów 11. dyw. p. celem uzyskania na całym odcinku 1. armii pierwszej linii obronnej zarządzona⁴⁸³.

Odjeżdżając z Jabłonn (Legionowa), gen. Żeligowski pożegnał wyznaczonego płk. Sikorskiego do dowodzenia 10. Dywizją Piechoty słowami: *Nu, róbcie dalej* i udał się w okolice Strugi na drugą pozycję przedmościa, gdzie przybył punktualnie o godzinie 18.

Warunki łączności dowodzenia całością przeciwnatarcia były trudne, ponieważ dowództwa 1. Litewsko - Białoruskiej i 11. Dywizji znajdowały się w Strudze i Markach, z którymi Jabłonna nie posiadała bezpośredniego połączenia i mogła porozumiewać się tylko przez Warszawę. Do budowy specjalnej linii Jabłonna-Marki 10. Dywizja nie posiadała sił ani środków, gdyż 10. Kompania Telegraficzna zaledwie wystarczała jednej dywizji.

Natomiast dywizja, pozostając w odwodzie frontu w Jabłonie (Legionowo), posiadała wystarczające warunki łączności technicznej. W dniu 14 sierpnia działały centrale dywizji, brygad oraz dowództwa artylerii (tę ostatnią niebawem zwinęto). Rano w dowództwie dywizji uruchomiono stację Hughesa, po południu zaś Morse’a.

Centrala dowództwa XX Brygady została przeniesiona wraz z dowództwem z Chotomowa do Jabłonn (Legionowa). Z chwilą wprowadzenia 10. DP do boju pod Radzyminem warunki pogorszyły się znacznie, ponieważ pojawiły się nowe potrzeby, jak wskazany powyżej brak bezpośredniego połączenia kablowego z do-

⁴⁸² Relacja mjr. Władysława Gadomskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

⁴⁸³ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13-17 VIII), s. 131.

wództwami dywizji mających wziąć udział w planowanym przeciwnatarciu na Radzymin (11. DP i 1. D L-B). Niestety nie można było sobie poradzić z budową łączności drutowej, a to nie tylko z powodu niewystarczających sił ludzkich, ale również odczuwano dotkliwy brak kabla. Do Marek wysłano więc ppor. Pietrzkiewicza jako oficera łącznikowego.

W związku z wymarszem XIX Brygady zwinięto jej centralę i przeniesiono do Nieporętu, przy czym do czasu wybudowania bezpośredniego połączenia Nieporęt–Jabłonna zamierzano porozumiewać się z Nieporętu za pośrednictwem Zegrza (Nieporęt–Zegrze–Jabłonna).

Późnym wieczorem tego dnia dowództwo XX Brygady przeniesiono do Michałowa. W związku z dalszymi działaniami dywizji projektowano wydłużenie osi łączności do Nieporętu, dokąd miał przybyć ścisły sztab 10. Dywizji.

Dowódca 10. Kompanii Telegraficznej 10. Dywizji, por. Jan Wilkin, przedstawił opis wydarzeń związanych z zapewnieniem łączności w dniu 14 sierpnia, zarówno przed wymarszem oddziałów brygad 10. DP z Jabłonna (Legionowa), jak również później po rozpoczęciu akcji, już do nowych miejsc postoju dowództw brygad: Michałowa i Nieporętu:

Dzień 14 VIII 1920 r. od rana nie przyniósł nic nowego. Dywizja znajdowała się dalej w odwodzie. Żadnego zadania nie otrzymałem, wobec czego kontynuowałem dalej naprawę sprzętu. W tym dniu została uruchomiona stacja Hughesa i Morse'a ze sztabem armii na przydzielonych stałych liniach. Nad wieczór dywizja została zaangażowana do akcji, by przeciwnatarciem na m. Wólka Radzyńska odbić utracone poprzednio pozycje. W tym celu XX brygadę przesunięto do m. Michałów, a XIX do m. Nieporęt.

Przed wymarszem omówiłem z oficerami łączności brygad kwestię łączności i wydałem zarządzenie budowy linii polowych z centrali dywizji do nowych m.p. brygad z tym zamiarem, że w razie powodzenia akcji i przejścia sztabu dywizji do m. Nieporęt linię wybudowaną przez pluton XIX brygady użyję dla połączenia się ze sztabem armii przez m. Jabłonna Leg. Jednocześnie wydałem zarządzenie oficerowi łączności XIX brygady, by do czasu ukończenia budowy linii polowej m. Jabłonna Leg. – m. Nieporęt skorzystał z istniejącej dwuprzewodowej stałej linii m. Beniaminów – m. Zegrze, przechodzącej przez m. Nieporęt, włączył ją do swej centrali dla łączności ze sztabem dywizji przez centralę Zegrze, z którą miałem połączenie stałą linią. W ten sposób łączność telefoniczna brygad ze sztabem dywizji była zapewniona.

O godz. 22-ej na rozkaz dcy dywizji wydałem zarządzenie połączenia centr. XIX brygady w m. Nieporęt z centr. XX brygady w m. Michałów linią telefoniczną polową najkrótszą drogą polową przez las. Nie przypominam [sobie] i nie posiadam żadnych dowodów, czy budowa powyższej linii była ukończona i jaką korzyść z niej osiągnięto.

*Sztab dywizji pozostawał nadal w m. Jabłonna Leg. i przejście do m. Nieporęt nie nastąpiło*⁴⁸⁴.

Generał Żeligowski tymi słowami wspominał o różnych trudnościach, które wtedy nastąpiły:

*Najbardziej mnie niepokoiło: 1) Objęcie dowództwa nad 11-ą i 1-ą litewsko-białoruską dywizjami, oraz zagadnienie, w jakim stanie się one znajdują, 2) nadchodząca noc, która przeszkodzi rozpoczętej operacji, 3) brak moich dowódców brygad. Jeden z nich, pułkownik Małachowski, został – jak mówiłem – odkomenderowany na dowódcę grupy Zegrze, drugi zaś, pułkownik Sikorski⁴⁸⁵, zachorował i musiał na krótki przeciąg czasu udać się do Warszawy, celem poddania się operacji*⁴⁸⁶.

Po drodze do Strugi gen. Żeligowski spotkał 1. Batalion 28. Pułku, zabezpieczający od strony północno-wschodniej 10. Dywizję Piechoty:

O godzinie 16-ej udałem się do 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. W widłach szosy Wólka-Pustelnik znalazłem bataljon Pogonowskiego. Łączność z 1-ą dywizją litewsko-białoruską już była nawiązana. Bataljon stał wzdłuż szosy do Wólki, w wzorowym porządku. Ludzi zdołano już przebrać w nowe mundury. Na twarzach żołnierzy nie było widać śladów zmęczenia. W tym decydującym momencie silnie odczułem, jak wielką siłę moralną stanowią oficerowie, wówczas gdy są bliscy żołnierzowi, gdy kierują jego życiem duchowym i są jego przyjaciółmi. Taką właśnie siłą byli oficerowie 10-ej dywizji piechoty. Odczuwało się to w każdym ruchu, w każdym uśmiechu, w każdym spojrzeniu żołnierza. Obchodząc szeregi bataljonu nie przypuszczałem, że za kilka godzin wypadnie właśnie temu bataljonowi i jego dowódcy odegrać tak ważną rolę w obronie Warszawy.

*Odjechałem, zapowiadawszy bataljonowi Pogonowskiego, że wykonywać ma tylko moje rozkazy*⁴⁸⁷.

Pod Strugą, na drugiej pozycji przedmościa, gen. Żeligowski omówił szczegóły natarcia z gen. Rządkowskim i ppłk. Rybickim. Schemat planu kreślono na pudełku od papierosów. Dużą pomocą były znalezione przy zabitym komisarzu rozkazy dla 21. i 27. Dywizji na dzień 15 sierpnia⁴⁸⁸. Ostateczny plan gen. Żeligowskiego przedstawiał się następująco:

Do świtu 15 sierpnia 1-a litewsko-białoruska i 11-a dywizje utrzymają swoje stanowiska; w tym czasie 10-a dywizja zgrupuje w Nieporęcie XIX brygadę a jeden pułk XX brygady (30-y pułk) ruszy szosą z Jabłonna Legjonowo w kierunku Stupna. W ciągu nocy 10-a dywizja osiągnie rejon Wólki Radzywińskiej; rano 15 sierpnia obie dywizje wykonają przeciwnatarcie: 10-a dywizja lewą kolumną (XIX brygadą)

⁴⁸⁴ Relacja mjr. Wilkina z 10 DP z boju pod Radzyminem, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 4 (142), 1992, s. 187 oraz CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 37-38.

⁴⁸⁵ Bolesław Waligóra w książce *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, w przypisie 2 na s. 453 podaje: Szczegóły dotyczące płk. Sikorskiego nieścisłe, gdyż dowodził on w dniu 14.VIII i 15.VIII do południa.

⁴⁸⁶ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, Warszawa 2015, s. 100.

⁴⁸⁷ Tamże, s. 103.

⁴⁸⁸ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 50.

na Mokre, prawą zaś (30-ym pułkiem) wraz z lewym skrzydłem 1-ej litewsko-białoruskiej dywizji – na Radzymin⁴⁸⁹.

Ponadto dowódca zgrupowania trzech dywizji, mających przeprowadzić przeciwnatarcie w rejonie Radzymina, na miejscu zapoznał się z położeniem i sytuacją podległych związków taktycznych: 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i 11. Dywizji Piechoty.

Stwierdziłem, że lewe skrzydło 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, znajdujące się naprzeciw wsi Słupno, wisi w powietrzu, że trzyma się tam pułk grodzieński i że druga linia obronna prawie nie jest obsadzona. Nieprzyjaciel rozwijał swe powodzenie w kierunku na Izabelin, Aleksandrów, Kąty Węgierskie.

Wielkie siły rosyjskie koncentrowały się w okolicy Radzymina i wzdłuż szosy Radzymin – Wyszaków. Przy zabitym oficerze rosyjskim znaleziono rozkazy, z których okazało się, że armia rosyjska kieruje się na Pragę oraz tyły Zegrza i Modlina, co było nam już wiadome. 11-a dywizja piechoty była zupełnie niezdolna do walki, prócz 48-go pułku w Benjaminowie, 1-a dywizja litewsko-białoruska wyczerpana silnie bojami, walcząca bez jednego dnia odpoczynku, posiadała bardzo słabe stany bojowe, gdyż nie otrzymała jeszcze żadnych uzupełnień.

Generała Rządkowskiego zaznajomiłem z moimi planami, które – jak już mówiłem - polegały na odzyskaniu i obsadzeniu przede wszystkim drugiej linii obronnej. Natarcie w tym celu wykonać miała 10-a dywizja, podczas gdy zadaniem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej było: utrzymać za wszelką cenę swe lewe skrzydło na wysokości wsi Słupna i wcielić nocą przybyłe uzupełnienia.

Jako drugi etap bitwy, kiedy już będziemy przygotowani do obrony, oznaczyłem akcję na wieś Mokre, na tyłach Radzymina. Ten ważny klucz taktyczny miała zdobyć i utrzymać 10-a dywizja. W czasie tej operacji 1-a litewsko-białoruska dywizja będzie atakować Radzymin, unikając jednak wszelkiej koncentracji w rejonie tego miasteczka. Inicjatywa bitwy ma należeć do 10-ej dywizji, zaś 1-a litewsko-białoruska wraz z resztą 11-ej dywizji ma współdziałać z 10-ą [Dywizją].

Powiadomiłem również generała Rządkowskiego, że za jego lewym skrzydłem stoi bataljon Pogonowskiego⁴⁹⁰.

Następnie Żeligowski odwiedził żołnierzy Wileńskiego Pułku Strzelców 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej, z których wielu pochodziło z jego rodzinnych stron. Generał promieniał spokojem i optymizmem. Spróbował obiadu z kuchni polowej, po czym „wprosił się” na posiłek do mjr. Stanisława Bobiatyńskiego, dowódcy pułku. Przybyło kilku oficerów pułku, wspomniano wspólną służbę w korpusie Dowbora Muśnickiego. Przy pożegnaniu Żeligowski powiedział: „Nu, trzymajcie się. Pojadę do Jabłonny, stamtąd na Nieporęt i popędzę bolszewików”⁴⁹¹.

Był już zmrok, gdy gen. Żeligowski przejeżdżał przez Kąty Węgierskie.

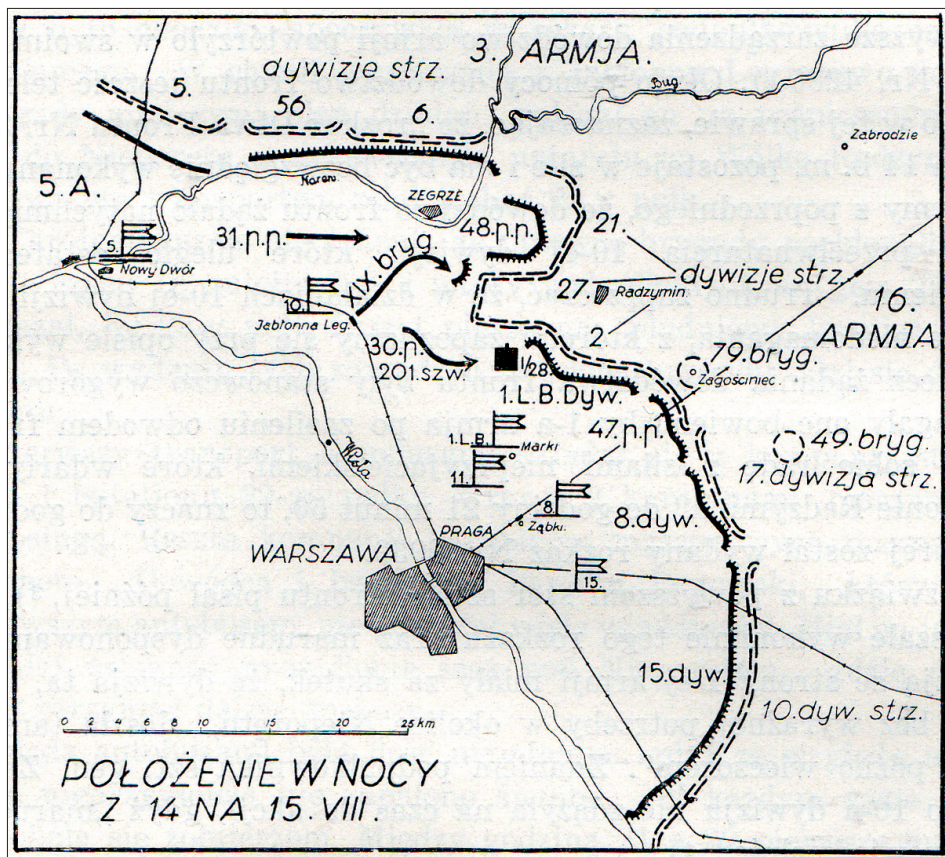
Wracając o zmroku nie spotkałem już bataljonu Pogonowskiego na dawnym

⁴⁸⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 456.

⁴⁹⁰ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 104-105.

⁴⁹¹ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 50.

miejsu, gdyż podsunął się on bliżej lewego skrzydła 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, w kierunku Słupna. Gdy przejeżdżałem przez Kąty Węgierskie, po panicznym zachowaniu się ludności można było poznać, że w północnej części wsi pojawiły się już patrole nieprzyjacielskie⁴⁹².



Położenie w nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 r. ze szczególnym uwzględnieniem dyslokacji oddziałów 10. Dywizji Piechoty z miejsca zakwaterowania w Jabłonie (Legionowie) w ramach przygotowania do przeciwnatarcia w rejonie Radzymina. (B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 463)

Przed powrotem gen. Żeligowskiego do miejsca postoju 10. DP w Jabłonie ponownie przybył gen. Haller, który przekonał się, że do godziny 19 oddziały 10. Dywizji nie zostały jeszcze wprowadzone do działań. Wobec takiej sytuacji, zirytowany opieszałym, jego zdaniem, transportem XIX Brygady pod Nieporęt, przyspieszał załadowanie piechoty do autobusów. Dowódca Frontu, według relacji ppłk. szt. gen. Thommée – rozkazywał rozpocząć działanie na Nieporęt i określał sytuację w czarnym kolorze, w szczególności zaś, że Nieporęt już rzekomo

⁴⁹² L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 105-106.

*w rękach nieprzyjaciela i że wobec tego nieprzyjaciel obchodzi fort od południa*⁴⁹³. W obecności dowódcy Frontu i zapewne z jego rozkazu szef sztabu 10. Dywizji, podpułkownik Grabowski, wydał ustnie rozkazy dowódcy 201. Pułku Szwolężerów, mjr. Kuleszy, który miał wyruszyć z pułkiem do Kątów Węgierskich i osłonić Jabłonnę (Legionowo) od północnego-wschodu, podobnie jak parę godzin wcześniej wysłany w tym samym celu batalion por. Pogonowskiego. Dowódca Frontu po krótkim pobycie w Jabłonce udał się do Zegrza, gdzie poinformował płk. Małachowskiego o akcji 10. Dywizji⁴⁹⁴.

Warto również zaznaczyć, że także wyruszenie 201. Pułku Szwolężerów znacznie się opóźniło, a to ze względu na oddalenie Legionowa od Jabłony Starej, gdzie pułk stał i dopiero późno w nocy osiągnął wyznaczone miejsce w Kątach Węgierskich.

*Wyruszywszy z Jabłony, już po zapadnięciu zmroku, dowódca pułku, major Kulesza, z 2-im, 3-im i 4-ym szwadronami wysunął się na wschodni skraj lasów, otaczających Jabłonnę. Zatrzymał się z pułkiem w Kątach Węgierskich, zamykając kierunek na Wólkę Radzywińską linią placówek na Kanale Królewskim, na równej wysokości z Nieporętem*⁴⁹⁵.

Późnym wieczorem gen. Żeligowski wrócił do Jabłony (Legionowa). Oprócz powyżej przedstawionych informacji zameldowano mu, że przerzucenie XIX Brygady autobusami zawiodło i część oddziałów musiała odbyć marsz pieszy. Jedna kolumna samochodowa mogła jednorazowo zabrać tylko 270 żołnierzy z wyposażeniem. Aby przewieźć całą brygadę trzeba było wykonać kilka kursów. W związku z tym dowódca XIX Brygady, ppłk Thommée, już przed godz. 20.00 zarządził, by 28. Pułk ruszył marszem pieszym nie czekając na transport⁴⁹⁶. Generał Żeligowski zrelacjonował później:

Po powrocie do Jabłony stwierdziłem, że autobusów nie udało się wykorzystać, gdyż każdy poszczególny mógł zabrać najwyżej 30 szeregowych a kurs tam i z powrotem trwał przeszło godzinę, co opóźniało transport całej brygady. Wobec tego, po wysłaniu paru eszelonów, widząc, że czas nieprodukcyjnie upływa, pułkownik Thommée zarządził pieszy przemarsz do Nieporętów.

*W ten sposób użycie autobusów w tak małej liczbie, spowodowało stratę czasu i to stało się przyczyną, że XIX brygada dopiero o zmroku dotarła do Nieporętów, wchodząc natychmiast w kontakt z nieprzyjacielem*⁴⁹⁷.

Wieczorem 14 sierpnia oddziały 10. Dywizji stopniowo opuszczały dotychczasowy rejon zakwaterowania, udając się na plac boju 1. Armii w rejon Nieporętu. Przypomnijmy, po południu z 10. DP opuściły już koszary w Jabłonce: 1. Ba-

⁴⁹³ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 6 relacji.

⁴⁹⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 462-463.

⁴⁹⁵ E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go pułku szwoleżerów...*, s. 12.

⁴⁹⁶ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 50.

⁴⁹⁷ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 106.

talion 28. PP por. Pogonowskiego i kompania sztabowa por. Jerzego Grebockiego. Dywizja wchodząc do boju, nie posiadała artylerii dywizyjnej, która znajdowała się na stanowiskach w okolicy Skrzyszewa, wspierając 167. Pułk grupy „Zegrze”. Wobec zawiązania się walk na przedmościach Zegrza i Dębego niemożliwe było ściągnięcie wszystkich baterii z pozycji. Z tych powodów dowódca 10. Brygady Artylerii zarządził między godziną 18 a 19, aby 2. i 5. Bateria 10. Kaniowskiego Pułku Artylerii Polowej opuściły stanowiska w rejonie Skrzyszewa i Komornicy i ruszyły przez Wieliszew do Nieporętu, przechodząc pod rozkazy własnej dywizji.

Ponadto XIX Brygadzie oddano 3. Dywizjon 4. Pułku Artylerii Polowej por. Pileckiego, który znajdował się na reorganizacji i odpoczynku we wsi Łajski. Dywizjon ten w walkach odwrotowych brał udział w składzie 10. Dywizji. Między godz. 20 a 21 baterie ruszyły do Nieporętu. Dowódca 3. Dywizjonu 4. PAP wyjechał naprzód i na skrzyżowaniu szos spotkał autobusy, wiozące oddziały 10. DP.

Kolejnymi jednostkami, jakie opuszczały dotychczasowe zakwaterowanie w Jabłonie (Legionowie), jak już zostało wcześniej wspomniane, były pododdziały XIX Brygady, która prawie do godziny 19 pozostawała na miejscu. 30. Pułk XX Brygady przesunięto po południu z Chotomowa do Legionowa, gdzie pozostał do północy tego dnia. W myśl już wcześniej przytaczanego rozkazu nr 3811/III Dowództwa Frontu Północnego z 13 sierpnia podpisanego przez gen. Hallera dywizja powinna była oczekiwać już od świtu 14 sierpnia w pełnej gotowości bojowej, więc zaangażowanie jej w boju na przedmościu Warszawy nie powinno napotykać na trudności. Mimo to dopiero około godziny 20 pierwszy transport 29. Pułku skierowano do Nieporętu, przy czym w tym czasie przyjechał gen. Haller i ponaglał wyruszenie. Nieznane są dokładne powody opóźnienia: czy było ono skutkiem oczekiwania na autobusy, które Dowództwo Frontu miało skierować do Jabłony, czy raczej czekano na przybycie gen. Żeligowskiego. Trochę wcześniej 29. Pułk postawiono w stan gotowości, a mjr Walter na odprawie wydał stosowne zarządzenia podległym dowódcom batalionów, jak relacjonował por. Pelc, pełniący obowiązki dowódcy 3. Batalionu:

Godzina 18-a. D-ca pułku zarządza pogotowie marszowe. Na odprawie u niego o godz. 18.15 otrzymuje rozkaz przygotowania baonu do wyruszenia na front ze wzmianką „ktoś narobił świństwa – pójdziemy dziurę zatykać”.

W baonie zarządzam uzupełnienia amunicji do 200 naboji na karabin, zbiórkę i odmarsz z koszar do szosy – gdzie rozpoczęło się ładowanie poszczególnych kompanii na autobusy – celem przewiezienia w kierunku frontu. Odgłosy walki z frontu – silny ogień artylerji⁴⁹⁸.

Należy zaznaczyć, że Dowództwo Frontu nie było zadowolone z późnego wyruszenia 10. Dywizji, o czym świadczy fragment przytaczanego już wcześniej „Rozkazu operacyjnego” (Dowództwo Frontu Północnego nr 3939/III) z godziny

⁴⁹⁸ Relacja ppłk dypl. Stanisława Pelca, *Relacja z działań 11-ej kompanii 29 p.p. z bitwy pod Radzymi-
nem w czasie od 12. VIII. do 18. VIII. 1920 r.*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 49.

21 dnia 14 sierpnia dla dowództw 1. i 5. Armii zredagowany przez szefa sztabu Frontu Północnego ppłk. Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego, a podpisany przez gen. Hallera, który między innymi oprócz wcześniej cytowanych zarządzeń bojowych na 15 sierpnia wyrażał dezaprobatę i niezadowolenie z działań niektórych oddziałów 1. Armii:

1) 5. armja rozpoczęła ofensywę i odparła lewym skrzydłem 18. i 4. dyw. bolszewickie, które cofnęły się w popłochu na północ i północny zachód. Prawe skrzydło 5. armji odpiera z powodzeniem ataki przeważających sił na linii rzeki Wkry.

1. armja mimo zasilenia rezerwą Dłwa Frontu nie dała sobie rady z siłami nieprzyjacielskimi, które wdarły się w rejonie Radzymina.

2) Przekonałem się naocznie, że w niektórych oddziałach 1. armji kierownictwo daje dużo do życzenia. Głównie zaś punktualność w wykonywaniu rozkazów okazała się wprost ironją⁴⁹⁹.

Niemniej wydane zarządzenie dowódcy Frontu Północnego z całą surowością nakazywało trzem dywizjom grupy gen. Żeligowskiego (10. DP, 11. DP i 1. DL-B) wykonanie jeszcze przed świtem 15 sierpnia koncentrycznego i energicznego ataku na Radzymin, odrzucenie nieprzyjaciela przed południem tego samego dnia do pierwszej linii obrony przedmościa, a następnie przerzucenie w południe 10. DP z 1. Armii do Kałuszyna i Skrzyszewa.

Około północy Dowództwo Frontu jeszcze telegrafowało w tej sprawie, zaznaczając, że *rozkaz Dłwa Frontu Nr. 3931 z dnia 14 b. m. pozostaje w sile i ma być bezwzględnie wykonany.*

Dowództwo Frontu żądało natychmiastowego przeciwnatarcia 10. Dywizji, które uległo ostatecznie opóźnieniu. Trudno zaprzeczać, że w działaniach 10. Dywizji nie było jakichkolwiek nieprawidłowości czy niedomagań, lecz żądania Dowództwa Frontu były stanowczo wygórowane. Wymagały one bowiem, by 1. Armia po zasileniu odwodem frontu *dała sobie radę z siłami nieprzyjacielskimi, które wdarły się w rejonie Radzymina do godziny 21 minut 50, to znaczy do godziny, w której został wydany rozkaz Nr. 3939. Płk Włodzimierz Ostoja-Zagórski pisał później, że opieszałe wykonanie tego rozkazu oraz marudne dysponowanie tą dywizją ze strony 1-ej armji miały za skutek, że dywizja ta, posunięta bez wyraźnej potrzeby w okolice Nieporętu, doszła tam dopiero późno wieczorem. Zdaniem podpułkownika szt. gen. Zagórskiego 10-a dywizja nie zdążyła na czas do akcji, gdyż marudziła nieodpowiedzialnie⁵⁰⁰.*

⁴⁹⁹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 116-117.

⁵⁰⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 464.



Dowódca Frontu Północnego
generał broni Józef Haller von
Hallenburg
(Narodowe Archiwum Cyfrowe,
sygn. 1-H-69)

General Żeligowski miał inne spojrzenie odnośnie godziny rozpoczęcia ataku, jak również krytycznie oceniał plan jego przeprowadzenia:

Pozostawała do rozstrzygnięcia kwestia godziny rozpoczęcia ataku.

Po głębszym namyśle zdecydowałem się natrzeć o świcie i w tym kierunku zostały wydane rozkazy. Pozostały one w mocy, aczkolwiek dowództwo frontu niepotrzebnie skomplikowało sytuację przez wydanie własnego rozkazu operacyjnego, w którym żądało natarcia jeszcze przed świtem i wskazywało koncentryczny kierunek dla wszystkich trzech wielkich jednostek na Radzymin.

Było to, zdaniem mojem, ujęcie błędne, nad całym terenem walki taktycznie dominował bowiem nie Radzymin, lecz wieś Mokre, położona o dwa kilometry od Radzymina. Wzgórza, porośnięte lasem około tej wsi, panują i nad doliną rzeczki Rządzy, naprzeciw wsi Zawady i nad szosą Wyszków–Radzymin. Z tych pagórków odkryte są wszystkie tyły Radzymina, aż do wsi Kraszewa. Kto włada pozycją Mokre, ten panuje nad całym polem walki Radzymina i nad lewym brzegiem Bugu, skąd prowadzą niebezpieczne dla nas kierunki od wsi Ruda i Ściana.

W rzeczywistości stało się tak, że wtedy kiedy sztab frontu rozkazywał koncentryczny atak na Radzymin, w tych samych godzinach 21-a dywizja sowiecka otrzymała rozkaz dowódcy swojej trzeciej armji, by się skoncentrować w rejonie Mokre – Łoś - Zawady i uderzyć na Wieliszewo i tyły Zegrza. Zdobywając Mokre osiągnęliśmy dwie korzyści:

1) Opanowywaliśmy teren walk w okolicach Radzymina, mając pod ogniem szosę Wyszków–Radzymin.

2) Zabezpieczaliśmy tyły Zegrza i Modlina, którym zagrażała 21-a dywizja sowiecka.

Rozkaz koncentrycznego atakowania Radzymina dobitnie wskazuje na zły sposób rozkazodawstwa, zastosowany tu przez dowództwo frontu. Dowódca nie tylko nakazuje, co trzeba robić, ale jeszcze mówi dokładnie, jak trzeba robić, przez co pozbawia podległe dowództwo inicjatywy.

Koncepcja bojowa dowódcy frontu brzmiała: „Jak najprędzej, nawet nocą, koncentrycznie uderzyć na Radzymin”. Moja koncepcja: „Po odzyskaniu i obsadzeniu drugiej linii o świcie uderzyć na Mokre”.

Gdy dowódca frontu powierzał mi dowództwo świeżo utworzonej grupy w Jabłonie, nie omawialiśmy szczegółów mającej nastąpić kontrakcji. Czułem się swobodny w wyborze decyzji i powziąłem ją po porozumieniu z dowódcą dywizji litewsko-białoruskiej. Tym większą niespodzianką był dla mnie rozkaz frontu, którego wykonać nie mogłem⁵⁰¹.

Wróćmy do planowanego przeciwnatarcia z wydatnym udziałem oddziałów 10. Dywizji Piechoty. Całość działań związanych z opanowaniem Wólki Radzyńskiej spoczywała w rękach ppłk. Wiktora Thomméeego, dowódcy XIX Brygady (28. i 29. PSK). W chwili wyruszenia z Jabłonna (Legionowa) dowódca brygady miał swój plan działań, który polegał na pośpiesznym marszu do Nieporętu, rozbiciu oddziałów nieprzyjaciela w rejonie Nieporętu w kierunku na Radzymin, niezwłocznym natarciu na Wólkę Radzyńską i tym samym utorowaniu siłom polskim drogi do natarcia na Radzymin. Ppłk Thommée zaznaczył w swojej relacji, że dla przyspieszenia przesunięcia do Nieporętu oddziałów XIX brygady - Dowództwo 1. Armii przysłało autobusy warszawskie, przy pomocy których udało się co prawda przerzucić ale jeden tylko bataljon, bowiem szoferzy, widząc szosę Jabłonna - Zegrze zagrożoną przez nieprzyjaciela, przy pierwszym zmierzchu zwiali, albo nie chcieli jechać, psując motory⁵⁰².

Pierwszym transportem miał jechać 29. Pułk. Wkrótce okazało się jednak, że przewóz brygady pochłonięby zbyt wiele czasu (tylko 9 autobusów, niektóre źródła mówią o 8) i wtedy ppłk Thommée rozkazał, by 28. Pułk ruszył pieszo na południowy kraniec Nieporętu. Decyzja dowódcy XIX brygady: 29 p.p. przerzucić szosą do Nieporętu, 28 p.p. przez folwark Michałów do samej południowej cypli tej wsi. Po skoncentrowaniu się obu pułków uderzyć wprost na Wólkę Radzyńską, po zdobyciu której posuwać się lasami w ogólnym kierunku na Mokre, odwód 32 p.p. za prawe skrzydło... Odwód 31 p.p. dlatego na prawem skrzydle chciałem mieć, że zawsze przeczuwałem niebezpieczeństwo większe z kierunku radzyńskiego⁵⁰³. Po wydaniu tych zarządzeń dowódca brygady udał się do Nieporętu. Korespondent wojenny dość barwnie opisał rolę, jaką odegrały miejskie autobusy w transporcie żołnierzy 29. Pułku z Legionowa na plac boju:

Mieszkańcy Warszawy przypominają sobie zapewne kilkanaście czerwonych jednopiętrowych autobusów, które krążyły po Warszawie w czasie bezrobocia pracowników miejskich, zastępując publiczności unieruchomione tramwaje?

Te oto pocziwe pudła z benzynowym motorem odegrały jedną z ważniejszych ról w owe straszne podradzyńskie godziny. Stały one właśnie w Jabłonie, zare-

⁵⁰¹ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 106-108.

⁵⁰² Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée..., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 6 relacji.

⁵⁰³ Tamże.

*kwirowane na potrzeby armji... Jenerał Żeligowski, stojący sztabem w Jabłonce, nakazuje natychmiast uruchomienie wszystkich autobusów. Napychane plutonami, pędzą z Jabłonce pod wieś Kąty Węgierskie...*⁵⁰⁴.

Pierwszy transport autobusami składał się z kompani strzeleckich 1. Batalionu 29. Pułku wraz z dwoma karabinami maszynowymi z obsługą. Reszta kompani karabinów maszynowych maszerowała piechotą. Dowódca 1. Batalionu, kpt. Rogowski, który jechał pierwszym autobusem, nie posiadał zbyt wiele wiadomości. Miał on jak najszybciej osiągnąć rozwidlenie szos pod Nieporętem, gdzie dopiero miał otrzymać dalsze rozkazy.

Jazda autobusami była dość utrudniona, gdyż ze względu na bliskość nieprzyjaciela nie zapalono świateł. W każdym razie bardzo podobała się żołnierzom. Między godziną 21 a 22 pierwsze autobusy przybyły na miejsce, w chwili gdy pod Nieporętem rozgorzał bój. Nieprzyjaciel zaatakował pozycje artylerii, które nie miały mocnego zabezpieczenia piechoty. *Po przybyciu do Nieporętu w dniu 14 sierpnia o godzinie 21 pułk zetknął się z nieprzyjacielem, którego w krótkiej walce zmusił do odwrotu*⁵⁰⁵.



Jeden z autobusów Benz - Gaggenau, które w sierpniu 1920 r. przewoziły żołnierzy na przedpola Warszawy. Za autobusem przyczepka, także marki Benz.

(<http://nr.waw.pl/warszawskie-autobusy-w-czerwcu-1920-roku-przybyla-pierwsza-ich-partia>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

Sytuacja w Nieporęcie wieczorem 14 sierpnia, według relacji dowódcy XIX Brygady, przedstawiała się groźnie, wręcz tragicznie. Chociaż można zauważyć

⁵⁰⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921 (reprint 1990), s. 264.

⁵⁰⁵ L. Bełdowski, *Zarys historii wojennej 29-go Pułku...*, s. 21.

niewielką przesady w przedstawionym obrazie, jak chociażby w odniesieniu do 4. Batalionu 157. PP, to jednak istniało poważne zagrożenie przełamania polskiej obrony opartej w tym miejscu na bateriach artylerii praktycznie pozbawionych osłony piechoty. *Jedyny oddział piechoty – batalion 157 p.p. był zupełnie rozbity i rozproszony całkowicie. Gdziekolwiek można było znaleźć małe grupki jeszcze walczących w rejonie samej wsi samopas żołnierzy: 5 baterij 2 p.a.p. lit.-biał. w tyralierze w jednym szeregu okopane, kartaczami odbywają [odbijają] ataki nieprzyjacielskie, oficerowie, żołnierze, ordynansi nawet, telefoniści, wszyscy w okopach około dział strzelając z karabinów. Szwadron 201 p. ułanów leży bez naboju bezpośrednio na folwarku Nieporęt, szwadron husarów śmierci i szwadron 2 p. uł. walczą na własną rękę; fort Benjaminów ewakuowany: 48 p.p. odszedł w niewiadomym kierunku; artylerja ciężka stoi razem z taborami 48 p.p. na szosie na zachód od Nieporętu. Bałagan i chaos nie do opisania, poza dzielnicami baterjami i szwadronem na folwarku Nieporęt, dużo d-ców jakiś oddziałów, nawet kilku starszych oficerów, nikt nie wie co robić i t.d.*

Nieprzyjaciel naciera zaś coraz intensywniej. Wieś pod silnym ogniem karabinów maszynowych, zaznacza się próby nieprzyjaciela obejść Nieporęt od południa, co szczególnie zagraża ostatniej załodze, dzielnicą artylerzystom, którzy właśnie rozłożeni są na północnym skraju na skrzyżowaniu szos fort Benjaminów–Nieporęt i Wólka Radzymińska–Nieporęt. Nadchodzi wieczór, robi się prawie ciemno, kiedy nareszcie dzielny major Walter na autobusach podjeżdża do Nieporętu i bez dalszego namysłu, uchwyciwszy sytuację, atakuje nieprzyjaciela wprost przed siebie wzdłuż szosy Nieporęt–Wólka Radzymińska i na paraset metrów odrzuca nieprzyjaciela na wschód. Robi się nieco lżej⁵⁰⁶.

Warto zwrócić uwagę w relacji ppłk. Thommée, że fort w Benjaminowie został ewakuowany, a 48. PP odszedł w niewiadomym kierunku.

1. Batalion 29. Pułku po przybyciu do Nieporętu, w którym ciężka artylerja, zdjeta z frontu Benjaminów, oblegana przez oddziały nieprzyjaciela i pozbawiona przykrycia piechoty, rozpaczliwie broniła się ogniem kartaczowym. I batalion 29-go pułku przywrócił tu porządek i odrzucił Rosjan, poczem 29-pułk skierowano na Benjaminów, zaś II i III bataliony 28-go pułku na Wólkę Radzymińską⁵⁰⁷.

Jak gdyby na powitanie nadjeżdżających pod wpływem huku, a może trafień pociskami nieprzyjaciela, popękały szyby w autobusach. Według wspomnień jednego z podoficerów: *Nad Zegrzem unosiły się rakiety zielone, czerwone i żółte*„, „przed nami granie karabinów maszynowych i huki armat rosły”. Dolatywały głosy komend i rozkazów artylerzystów, okrzyki dowódców: „Chłopcy, na miłość Boską nie uciekajcie, raczej zginąć. Gdy się cofniemy, to bolszewicy wezmą Warszawę”⁵⁰⁸.

⁵⁰⁶ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 6-7 relacji.

⁵⁰⁷ W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku...*, s. 23.

⁵⁰⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 465.

Moment przybycia autobusów z żołnierzami 1. Batalionu 29. Pułku, przywitanych zjadłym ostrzałem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, najpełniej obrazuje relacja artylerzysty 2. Dywizjonu 9. Pułku Artylerii Polowej, którego baterie po wycofaniu zajęły pozycje w Nieporęcie:

Po skwarным dniu nastala ciemna noc. Okolo godziny 23 [godzina przybycia 29. PSK byla wcześniejsza] rozległ się od strony Jabłonny warkot samochodów. Był to 29-y pułk piechoty z 10-ej dywizji, który podwieziony autobusami przybywał na pomoc. I bataljon doszedł już po szosie do stanowisk artylerji. W tym momencie z odległości około 300 metrów rozległ się zjadliwy grzechot nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. To piechota sowiecka, podsunawszy się w ciemnościach wzdłuż szosy od Wólki Radzywińskiej, uderzyła na polską artylerję. Położenie stawało się z każdą minutą coraz groźniejsze. Czołowe kompanje I bataljonu, zaskoczone ogniem karabinów maszynowych w kolumnie marszowej, przyległy na razie do ziemi, za nasypem szosy.

Lada chwila należało się spodziewać szturm na bagnety. Jednakże w tym momencie przemówiła polska artylerja. Z nastawionych poziomo luf armatnich buchnęły strugi ognia i żelaza. Grzmot wystrzałów działowych, zmieszany z hukiem pękających granatów i trajkotem pracujących karabinów maszynowych własnych i nieprzyjacielskich stworzyły piekielną muzykę, budzącą w okolicznych lasach stokrotne echa. Skuleni za tarczami dział kanonierzy pracowali gorączkowo w ciemnościach, potęgowanych tumanami pyłu, jaki wzbijał się z suchej roli po każdym wystrzale. W przerwach pomiędzy salwami dział rozlegały się ochryple krzyki komend rosyjskich i ogień salwami nieprzyjaciela. Bój trwał! Zwolna milknęły sowieckie kulomioty. Nieprzyjaciel natknawszy się na mur polskiej piechoty i przygwożdżony przez artylerję do ziemi, stracił orientację i chęć do dalszego natarcia. Ponosząc straty, wycofywał się w lasy. Chwilę tę wykorzystała polska piechota. Padły komendy „piechota naprzód!” i gęste linje tyraljerskie wybiegły przed działa. Okopywano się pośpiesznie. Reszta nocy upłynęła spokojnie⁵⁰⁹.

Inny artylerzysta 9. PAP, ppor. Józef Nowak z 6. Baterii relacjonował:

Nadszedł wieczór. Ze strony poznańczyków [4. Batalion wielkopolskiego 157. Pułku Piechoty wraz z obsługą 2 k.m. z 6. Pułku Strzelców Granicznych, wysłany z Zegrza], którzy gdzieś wsiąkli w las nie było żadnych wiadomości. Nastala bardzo ciemna noc. Około 23-ej leżąc z por. Dutkiewiczem za działami usłyszałem warkot samochodów na szosie od Jabłonnej, które zatrzymały się koło domku dróżnika. Po chwili rozległ się charakterystyczny chrzęst i szmer maszerującej piechoty. Słyszając że, kolumna skręca na naszą szosę (Benjaminów) wybiegłem, pytając jaki pułk. Jakiś podoficer odpowiedział mi że 28 p. strz. kan. [w rzeczywistości 29. Pułk Strzelców Kaniowskich]. D-ca kompanji czołowej zaczął mię wypytywać co się stało. W trakcie tej rozmowy z odległości jakich 300 – 400 m. odezwał się jeden a następnie drugi k.m. Okazało się że npl podsunął się w ciemnościach wzdłuż szosy od Wólki Radz.

⁵⁰⁹ J. Nowak, *Zarys historii wojennej 9-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929, s. 29-30.

i rozpoczął ogień. Serja poszła tuż ponad głowami. D-ca komp. wydał rozkaz „kryć się” i kompanja położyła się z przeciwnej od ognia k.m. strony na sypem szosy. Dobiegłem do 6 baterji. Wszystkie baterje otworzyły szybki ogień odbitkowy. W przerwach między strzałami dział słycać było ogień salwami npla i słowa komend. Pracowały i nasze k.m. Jak długo to trwało nie pamiętam. Powoli strzelanina npla ucichła i wówczas nasza piechota nasadziwszy bagnet na broń, wysypała się i okopała przed działami na 200–300 m. Reszta nocy upłynęła spokojnie⁵¹⁰.

Zgodnie z relacją gen. Żeligowskiego, który od szofera jednego z autobusów, wziętego do niewoli w okolicy Małoleki dowiedział się o ruchu 10. Dywizji w kierunku Nieporętu, skraj lasu naprzeciw Nieporętu został obsadzony przez 241. Pułk Piechoty rosyjskiej, zaledwie w odległości kilkuset metrów od wsi. Główne siły Rosjan poszły na Izabelin i Kąty Węgierskie. Żeligowski podkreślał: *stąd, aż do Warszawy, nie mieliśmy już żadnych umocnień a odległość w linii powietrznej od miasta wynosiła niespełna 14-cie kilometrów⁵¹¹.*

Położenie wojsk polskich pod Nieporętem było bardzo poważne. Kapitan Jan Rogowski, dowódca 1. Batalionu 29. Pułku, nie namyślając się, rzucił załogę pierwszych trzech autobusów (100 – 120 ludzi) na linię stanowisk artylerji. Otrzymała ona zadanie odrzucenia nieprzyjaciela do lasu w kierunku północno-wschodnim. Rozkaz wyładowania wykonano szybko. Za chwilę nadjechały dwa następne autobusy i wtedy 80 żołnierzy z dwoma karabinami maszynowymi użyto jako ubezpieczenie prawego skrzydła. Reszta batalionu pozostała na szosie.

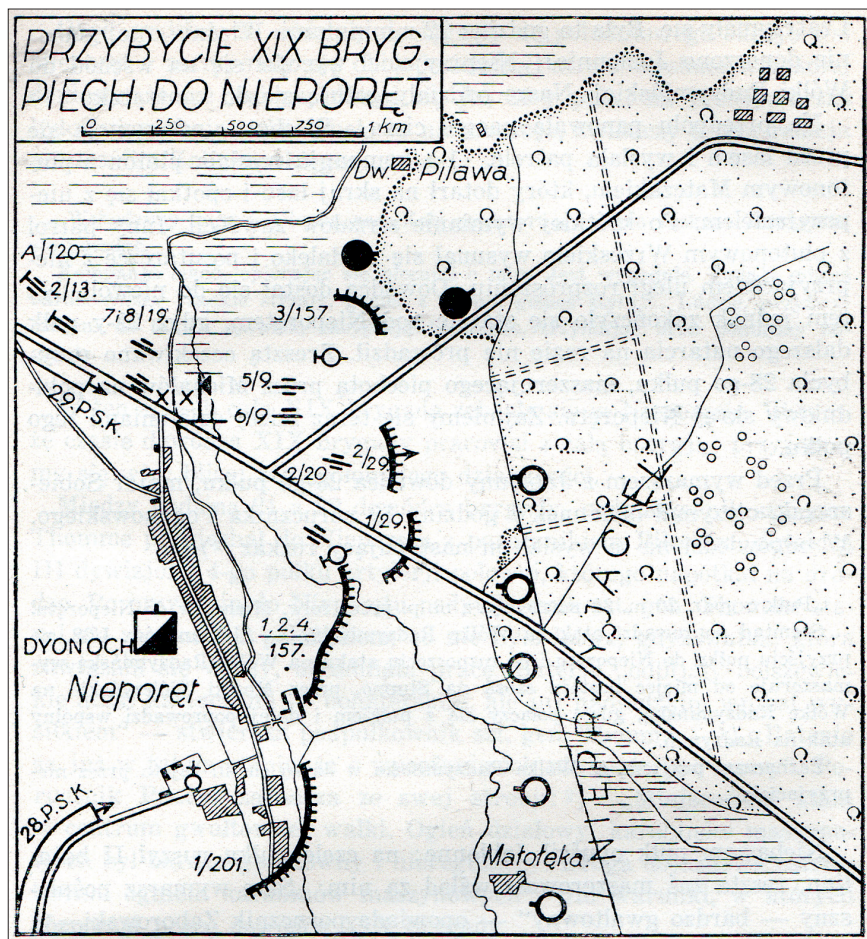
Każdy z dowódców brał swoją kompanję lub pluton i biegł w kierunku bolszewików, rozsypując po drodze swój oddział w tyraljery“ - wspomina sierżant Wawrzyniak, dowódca plutonu 1-ej kompanji – „Dostaliśmy się na wysokość pierwszej linii artylerji i tuż przed lufami zatrzymaliśmy się i otworzyliśmy ogień do bolszewików“. 1-a kompanja podążyła wzdłuż szosy w stronę Wólki Radzywińskiej, natomiast 3-a kompanja poszła na lewe skrzydło artylerji. „Trudno było zaraz się zorientować w sytuacji“ pisze sierżant Kubis z 3-ej kompanji - „Przed nami działło przy dziale dające stale ognia. Od jęku tych dział aż ziemia dudniła, a od nacisku powietrza wprost się ugiwała. Od niekończących się huków wszyscy mieliśmy dzwonięcia w uszach. Kwiki koni artyleryjskich, stojących tuż za działami w głębokim wąwozie, robiły sytuację groźniejszą“.

Jednakże okazało się niemożliwe, aby w czasie największego ognia własnej artylerji piechota mogła wysunąć się przed działa. Zresztą noc była ciemna, że „uderz w twarz“, jak wspominał szeregowy Józef Wrzosek, żołnierz 1. Batalionu – więc oczy ślepy od błyskawic, które wydawały armaty⁵¹².

⁵¹⁰ Relacja kpt. Józefa Nowaka, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.N, b.p.

⁵¹¹ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 106.

⁵¹² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 466 oraz relacja szer. J. Wrzoska, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 82 verte.



Przybycie oddziałów XIX Brygady 10. Dywizji do Nieporętu w nocy 14 sierpnia 1920 r.
(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 467)

Inny żołnierz 1. Batalionu 29. PSK Józef Rendalski, również potwierdza powagę zaistniałej sytuacji w momencie przybycia żołnierzy 1. Batalionu do Nieporętu, a także niesamowity zgilek, jaki miał miejsce w tym czasie na polu walki.

Dnia 14.8. pod wieczór pułk otrzymał rozkaz do natychmiastowego przygotowania się do wymarszu. O godzinie 21 przybyły samochody z Warszawy i wywieziono nas na szosę Zegrze. Po przybyciu na pozycję była już ciemna noc, zastaliśmy wielkie zamieszanie, gdyż bolszewicy silnie atakowali naszą artylerję, która broniła się kartaczami. Gdy minęliśmy artylerję i posunęliśmy się naprzód, artylerzyści ucieszeni tem natychmiast otworzyli ogień na wieś Nieporęt. Z powodu nocy i silnego ognia artylerji i piechoty nie można było się zorientować skąd grozi największe niebezpieczeństwo. Bataljon nasz prawie w kolumnie czwórkowej skupił się około

D-cy pułku ś.p. mjr. Waltera, który mimo silnego ognia, orjentując się w sytuacji rozsypanych batalionu w tyraliery. Gdy batalion otworzył ogień (bo i drugie linie strzelały spowodowały ciemnej nocy w górę) npl zaskoczony nowymi siłami, których pewnie się nie spodziewał tak prętko, cofnął się do wsi Nieporęt⁵¹³.

Natomiast wspomniany dowódca 1. Batalionu 29. Pułku, kpt. Rogowski także złożył obszerną relację, przedstawiając sytuację po przybyciu swojego batalionu w rejon Nieporętu:

W dniu 14.VIII od wczesnego rana słychać było ustawiczny grzmot dział od strony zachodniej i północno zachodniej.

W godzinach popołudniowych huk ten stawał się coraz wyraźniejszy, szczególnie od strony zachodniej.

Nadchodziły wieści, że w rejonie Radzymina oddziały 11 dywiz. piechoty spotkały niepowodzenia. Oczekiwaliśmy w naprężeniu, że lada chwila zostaniemy użyty do akcji. Około godziny 16-ej pułk został zaalarmowany. Udałem się na odprawę do d-cy pułku i tam uzyskałem mniej więcej następujące informacje o położeniu: Oddziały 11 dyw. piech. obsadzające pozycje umocnione na północ od Radzymina zostały z nich przez bolszewików zepchnięte i cofają się w kierunku południowo-zachodn.

10 D.P. zostanie użyta do przeciwnatarcia. Ze względu na ciężką sytuację i konieczność natychmiastowego działania część sił piechoty 10 Dywizji zostanie przewieziona na pole bitwy autobusami, 29 pułk piech. wyrusza pierwszy. Reszta dywizji wyrusza marszem pieszym. Mój baon tj. I/29 p.p. wyrusza natychmiast jako baon pierwszy /pułk posiadał tylko dwa baony I-szy i III-ci/ z zadaniem osiągnięcia jak najszybciej rejon m. Nieporęt, /rozwidlenie szosy Nieporęty-Benjaminów/ gdzie dostanę dokładną sytuację i zadania.

Około godziny 18-ej⁵¹⁴ nadeszło 9 autobusów i w parę minut baon został na nie załadowany, kompania K.M. wyruszyła już przedtem marszem pieszym. Baon zabral z sobą tylko 2 K.K.M. wraz z obsługą.

...kompania c.k.m. maszerowała z Jabłonny pieszo i nie była użyta. Główne natarcie nieprzyjaciela szło ze wsi Wólka Radzyńska i w kierunku na Nieporęt

Około godz. 19-ej z pierwszym autobusem podjechałem do nakazanego miejsca tj. do rozwidlenia szosy w kierunku na fort Benjaminów i zastałem następującą sytuację:

W rejonie rozwidlenia szosy miały stanowiska nasze baterie polowe, które ogniem swych dział i osłoną K.M. rzeźbiły ostrzeliwały nacierających nań bolszewików z lasu od strony północno-wschodniej. Tyraljera bolszewicka była już na bliskiej odległości od nich i jeszcze krótki moment, a baterie mogły być opanowane, tembardziej, że równocześnie oddziały bolszewickie prowadziły natarcie od str. zachodniej

⁵¹³ Relacja st. sierż. Józefa Rendalskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁵¹⁴ W relacji późniejszej z 23 sierpnia 1930 r. mjr Rogowski podaje zbyt wczesną godzinę przybycia batalionu na miejsce: Baon się wyladował około godziny 17.30 dnia 14. VIII. przy rozwidleniu szosy na fort Benjaminów.

wzdłuż szosy na Nieporęt. Zaznaczam, że żadnych oddziałów własnej piechoty, któreby powstrzymały natarcie bolszewickie od strony lasu /północno-wschód/ nie było.

Wobec takiej sytuacji rzuciłem do przeciwnatarcia załogę pierwszych trzech autobusów 100–120 szeregowych w kierunku północno-wschodnim z zadaniem odrzucenia nacierających bolszewików do lasu. Z przybyłych następnie dwóch samochodów /autobusów/ około 80 szeregowych i 2 c.k.m. użyłem do osłony swego prawego skrzydła, które wysunąwszy się na wysokość drogi polnej przy skraju lasu od strony zachodniej, powstrzymywali bolszewików. Reszta baonu po wyładowaniu skupiłem przy rozwidleniu szosy na Benjaminów.

(...) nieprzyjaciel wykonywał natarcie na m. Nieporęt, wobec czego nakazałem przeciwnatarcie w kierunku na m. Wólka Radzywińska i lizjerę lasu leżącą między rozwidleniem szos. Natarcie [rosyjskie] wstrzymało nacierające [nasze] patrole od lasu w kierunku na Wólkę Radzywińską. Patrole na Wólkę Radzywińską dalej się nie mogły posuwać, gdyż silnie były ostrzeliwane przez nieprzyjaciela.

Przeciwnatarcie miało zupełnie powodzenia... doprowadziło do zajęcia zachodu lasu na przestrzeni między szosami i zapadła noc. Bolszewicy cofnęli się do lasu i z zapadającym zmrokiem następowało stopniowe uspokajanie ogniowe. Około godziny 22-ej działania ograniczyły się tylko do wymiany strzałów między patrolami.

Około 22-ej zostałem wezwany na odprawę do d-cy pułku /Północny skraj zabudowań wsi Nieporęty/, gdzie otrzymałem następujący rozkaz: Baon mój zostanie zluźniany /nie pamiętam przez jaki oddział, zdaje się, że przez konną policję/ i cały pułk wyruszy do fortu Benjaminów⁵¹⁵.

W czasie gdy 1. Batalion 29. PSK walczył w Nieporęcie, pozostałe bataliony tego pułku były jeszcze w drodze bądź oczekiwały swojej kolejki na transport autobusowy. Dowódca 7. Kompanii 3. Batalionu 29. Pułku por. Pstrokoński, wspomina w swojej relacji wyruszenie swojego batalionu z Legionowa dnia 14.8.20. o godz. 21 pułk opuścił kwatery i został przewieziony autami szosą na Serock do Nieporętu⁵¹⁶ i dalszy marsz od Nieporętu w kierunku Benjaminowa:

Wyruszenie z Jabłonn.

14.VIII. wieczorem, gdy już poszedłem spać do izby opodal koszar, w których stała kompania, pułk został zaalarmowany i zaraz zaczął się ładować na samochody. Stało się to tak prędko, że nim mnie zawiadomiono, już kompania moja maszerowała w kierunku szosy. Przy szosie czekaliśmy dość długo na swą kolej. Wreszcie załadowano nas do autobusów i powieziono w stronę Serocka. Żołnierzom podobała się ta komunikacja.

Na szosie do Nieporętu.

Auta nasze zatrzymały się przed skrzyżowaniem na szosie do Nieporętu, ponieważ szosa była tu „zakorkowana” wozami i działami stłoczonymi na całej szerokości szosy i na

⁵¹⁵ Relacje mjr. Jana Rogowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁵¹⁶ Relacja kpt. Stanisława Pstrokońskiego, *Kontratak pod Warszawą. Udział II. baonu 29. P.S.K.*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, b.p.

przestrzeni kilkuset metrów. Stała tam także jakaś baterja ciężka /o ile pamiętam/.

Mówiono wtedy, że d-ca 29. Pułku, ś.p. major Walter, który był już na przodzie z I. baonem, zastał w Nieporęcie jakichś starszych oficerów biadających i bez wojska. Miano tam omówić wkroczenie 29. Pułku.

Benjaminów–Dąbkowizna–Wólka Radzymińska

Przedarwszy się przez wspomniany „korek” na szosie, poszliśmy na Benjaminów. Komp. 7. /moja/ maszerowała w sile głównej pułku, zdaje się jako druga lub trzecia z kolei⁵¹⁷.

Dowódca kolejnego pododdziału 29. PSK, wspominany już por. Stanisław Pelc, dowódca 11. Kompanii, także czasowo dowodzący 3. Batalionem, precyzyjnie opisuje przebieg wydarzeń w rejonie Nieporętu:

Godzina 21-a. Wyładowanie na skrzyżowaniu dróg Wieliszew–ieporęt, Jabłonna–Zegrze, skąd przyspieszonym marszem ruszam z baonem do wsi Nieporęt – drogą na której ustawione baterje własne ostrzeliwują npla w kierunku wschodnim i północno-wschodnim.

Godzina 21.30. Czołowe elementy pułku odrzucają npla ze wsi Nieporęt, wysuwając się w kierunku lasu – wschód Nieporęt.

Godzina 22-a. Odprawa u dcy pułku /płn. skraj wsi/, zorientowanie dców baonów w ogólnej sytuacji /bardzo niejasnej/ gdzie otrzymujemy zadanie posunięcia się w kierunku Łos – Mokre celem osiągnięcia rzeczki Rządzy i linje okopów jak i odcięcia od północy npla zajmującego Radzymin⁵¹⁸.

Zapewne wspomniana w relacji por. Pelca odprawa u dowódcy 29. Pułku mjr. Waltera odbyła się po spotkaniu dowódców oddziałów z dowódcą XIX Brygady, ppłk Thommée. Przybył on do Nieporętu między godziną 21 a 22 wraz z por. Pileckim, dowódcą 3. Dywizjonu 4. Pułku Artylerii Polowej, którego spotkał na drodze. Po przybyciu do Nieporętu Thommée starał się zapoznać z położeniem, co nie było łatwe, gdyż walka, która zawiązała się wtedy, utrudniała pracę.

Baterie odbijały bolszewickie ataki kartaczami - bohaterskim, ale już nadludzkim wprost wysiłkiem – stwierdza podpułkownik szt. gen. Thomme – Baterje są już w takim stanie, że o wycofaniu ich nie może być mowy. Porucznik Pilecki zaznacza ze swej strony: Miejscowość stała w centrum gwałtownej walki. Ogień działowy, karabinów maszynowych był bardzo gwałtowny i nieregularny. Droga dojazdowa ostrzeliwana ogniem karabinów maszynowych.

W Nieporęcie podpułkownikowi szt. gen. Thomméeu zameldowali się dowódcy różnych oddziałów. „U wszystkich jedno pytanie – co robić?. Ratujcie, dajcie rozkazy; wszyscy zadowoleni przybyciem naszej brygady. – Widziałem łzy w oczach starszych oficerów” - wspomina dowódca XIX brygady. Wtedy zebrał on dowódców w przydrożnej chacie celem omówienia położenia i ustalenia zadań. Nie upłynęło

⁵¹⁷ Relacja kpt. Stanisława Pstrokońskiego, *Mój udział w boju pod Radzyminem od dn. 14. Do dn. 17. VIII. 20. r.*, CAW, Relacje i wspomnienia, s. 149.

⁵¹⁸ Relacja ppłk. Stanisława Pelca z działań 11-ej kompanji 29 p.p. z bitwy pod Radzyminem w czasie od 12. VIII. do 18. VIII. 1920 r., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 50.

jednak wiele czasu, gdy narada „została przerwana w gwałtowny sposób ogniem nieprzyjacielskiego k. m., który spostrzegł światło przez szparę okienną, zdruzgotał szyby i pogrążył nas – szczęśliwie bez strat w ciemnościach” – pisze porucznik Ciba, dowódca 2-ej baterji 10-go pułku artylerji polowej, przybyły do Nieporętu. Wówczas przeniesiono się do innej chaty⁵¹⁹.

Ppłk Thommée, aby zapoznać się z sytuacją i ustalić plan dalszego działania, zebrał dowódców oddziałów i pododdziałów zgromadzonych pod Nieporętem w jednej z chłopskich chałup położonej przy drodze w północnej części wsi. Niestety naradę przerwał ogień nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego, tłukąc szyby w oknach chałupy, zapewne z powodu wydobywającego się światła przez szparę okienną. Na szczęście oprócz chwilowego strachu i pogrążenia w ciemnościach nikomu z uczestników narady nic się nie stało.

Dowódcy poszczególnych oddziałów zbierają się w jednej z chałup, by przedsięwziąć dalszy plan akcji. A więc 48 p. Strz. Kres. ma o świcie zająć fort Benjaminów, współdziałając z akcją 29. P. S.K. Mjr Walter stawia plan zaatakowania Dembkowizny z północy i Wólki radzywińskiej z południa – plan zostaje przyjętym. W tym też celu 29 p. S.K. ma przemaszerować do fortu Benjaminów. 28 p. S.K. luzuje I Baon 29 p.S.K. pod Nieporętami i około godz. 1 w nocy 29 p.S.K. rusz szosą forteczną do Benjaminowa⁵²⁰. Pomimo wspomnianych powyżej trudności ppłk Thommée wydał rozkazy do dalszych działań. D-ca XIX brygady po przybyciu już w zupełnej ciemności robi porządek: każe reszcie 29 p.p. forsownie maszerować szosą a nie czekać na przekłęte autobusy. Szwadron Huzarów Śmierci wysła na północ z zadaniem odszukać 48 p.p., co zostaje bardzo szybko wykonane, pułk znajduje w leśniczówce na północ od Nieporętu, d-ca XIX brygady podporządkowuje go sobie i na razie orjentuje i nastawia na fort Benjaminów, wyczyszcza szosę i rozpędza wszystkich defetystów. Szwadrony ułanów: jeden leży w dalszym ciągu bez naboju na folwarku, drugi wysła się na zwiady na północ – na Aleksandrów. Tam napotyka brygadę, zdaje się 80-tą 27 dyw. sow. i zostaje przez nią całkiem rozproszony. Około godz. 24-ej już cały 29 p.p. mocno trzyma Nieporęt, północ zabezpieczona przez 48 p.p. Oddziały zwiadowcze tego pułku dochodzą prawie do fortu Benjaminów...⁵²¹.

Wydarzenia, jakie rozegrały się w Nieporęcie, utkwiły także mocno w pamięci por. Szczepana Pileckiego, dowódcy 3. Batalionu 4. PAP. W rejon Nieporętu przybył on około godziny 22 z 3. Dywizjonem 4. Pułku Artylerji Polowej. Przypomnijmy, był to jedyny dywizjon, w składzie dwóch baterii: 8. i 9., z całego pułku, jaki wziął udział w Bitwie Warszawskiej, przydzielony do 10. DP gen. Żeligowskiego.

Dnia 14. VIII. około godz. 20 – 21, otrzymałem z dywizji rozkaz – doręczył mi go rowerzysta cywilny z opaską na ramieniu – natychmiastowego zaalarmowania

⁵¹⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 469-470.

⁵²⁰ Relacja dowództwa 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, *Kontratak pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 156.

⁵²¹ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 7 relacji.

dyonu i wyruszenia do miejscowości Nieporęty. Tam miałem zameldować u dow. XIX. Brygady płk. Tommé [ppłk Wiktor Thommée], od którego miałem otrzymać dalsze rozkazy. Po wydaniu rozkazów baterjom by jak najspieszniej zdążyły na miejsce przeznaczenia, odjechałem konno w towarzystwie adj. por. Angermanna i patrolu wyw. w kierunku Nieporęt. Na skrzyżowanie drogi Jabłonna-Zegrze i drogi do Nieporęt, spotkałem pierwsze oddziały 28. i 29. Pułku strzelców Kaniowskich, zdążające autobusami w kierunku Nieporęt.

Tam też dowiedziałem się od żołnierzy z rozbitych oddziałów piechoty, że nieprzyjaciół zajął Radzymin i prze znaczniejszymi siłami na Nieporęt. Z oddali dochodziły odgłosy walki działowej i ognia piechoty. Wkrótce też spotkałem i pułk. Tommé, zameldowałem się u niego i z nim razem – wyprzedzając własne oddziały, ruszyliśmy spieszenie konno do Nieporęt. W Nieporętach stanęliśmy ze sztabem brygady, około 22.30. Miejscowość stała w centrum gwałtownej walki. Ogień działowy, karabinów maszynowych i piechoty był bardzo gwałtowny i nieregularny. Droga dojazdowa, ostrzeliwana ogniem karabinów maszynowych, była dla nadciągających baterji nie do przebycia bez strat. Wysłałem też natychmiast odpowiednie rozkazy, by baterje podsuwały się poszczególnymi działami i szukały schronienia obok drogi. Pułk. Tommé chciał się przede wszystkim zorjentować w sytuacji. Okazało się, że nieprzyjaciół przez z kierunku Radzymina, że rozbił nasze słabe siły i zatrzymany został chwilowo w Nieporętach, ogniem baterji i oddziałów konnej policji łódzkiej. Oddziały te oparte o kanał przebiegający przez miejscowość Nieporęty, stawiały gwałtowny opór nacierającemu nieprzyjacielowi. Poszczególne działa – nie wiem jakiej baterji – strzelały kartaczami, co w zgiełku bojowym i ciemnościach wywoływało ogromne wrażenie. Narada z pułk. Tommé odbywająca się w przydrożnej chałupie, została przerwana w gwałtowny sposób ogniem nieprzyjacielskiego K.M. – który spostrzegłszy światło przez szparę okienną, zdruzgotał szyby, pogrążając nas – szczęśliwie bez strat – w ciemnościach. Nastrój był chwilowo, dość naprężony, zwłaszcza, że ogień nieprzyjacielski wzrastał się i dochodził już z kierunku płd. zach. a więc z naszych tyłów. Potrzebne było natychmiastowe działanie, mające na celu powstrzymanie nieprzyjaciela i rozpoczęcie kontracji. Rozkazy pułk. Tommégo, który z najzimniejszą krwią opanował całą sytuację, poszły w obu kierunkach. Pułki 28. i 29. strzelców Kaniowskich, w przeciągu 1 ½ do 2 godzin, bez współdziałania artylerji, powstrzymały nieprzyjaciela [informacja nie do końca prawdziwa, ponieważ w Nieporęcie walczył 29. PSK i ze współdziałaniem artylerji]⁵²².

W międzyczasie do Nieporētu przybył z rejonu Dębego kpt. Wacław Bartoszkiewicz ze swoją kombinowaną grupą artylerji w składzie 2. i 5. Baterji 10. PAP i zameldował swoje przybycie najpierw gen. Żeligowskiemu, a następnie ppłk. Thommée:

Marsz z pod Dembe wykonałem w przyspieszonym tempie, w nocy z 14 na 15 przybyłem pod Nieporęt i zameldowałem się gen. Żeligowskiemu przed Nieporętą,

⁵²² Relacja mjr. rez. dr. Szczepana Pileckiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 124 verte -125 verte.

a gen. (wówczas płkwn.) Tomée [ppłk. Thommée] w samej wsi Nieporęt. Od tej chwili podlegałem wyłącznie d-com brygad piechoty, a w kilku wypadkach otrzymywałem rozkazy od gen. Żeligowskiego. Pierwsze rozkazy ustne otrzymałem od płk. Thommée.

Baterje mojej grupy weszły w akcje o świcie przy likwidowaniu przerwy naszego frontu pod Nieporętem. Przez płkown. Tomée byłem zorientowany w sytuacji pod Nieporętem ogólnie i wiedziałem, że mam wspierać jedną baterję 28 p. Strzelc. Kan. od świtu 14^{go} [od świtu 15 sierpnia] drugą zaś baterję 30 p. Strz. Kan.

28 p. Strz. Kan., o ile sobie przypominam działał na wschód od w. Nieporęt, a 30 p. Strz. Kan. na zachód. Baterje zajęły stanowiska w pobliżu piech., mając punkty obserwacyjne w tyraljerach piechoty⁵²³.

Dowódca 5. Baterii ppor. Ciba potwierdza, że gen. Żeligowski wydał rozkaz przydziału baterii do 30. Pułku w celu wzięcia udziału w natarciu w dniu 15 sierpnia na Radzymin:

Gdzieś koło godz. 21 albo i później nadjechał gen. Żeligowski i pytając co ja tu robię z baterją wydał mi rozkaz zatrzymania się z baterją na szosie przy drodze prowadzącej na Michałów i Kąty Węgierskie, albowiem skoro świt pomaszeruje z 30 p.p. na Radzymin.

W tym też czasie zjawiał się oficer wysłany po rozkazy do grupy „Zegrze” i zameldował, że w grupie tej urzęduje jakiś komandor marynarki [kontradmiral Porębski] i nic od niego nie można się dowiedzieć⁵²⁴.

O godzinie 22.40 Thommée poinformował, zapewne telefonicznie przez Zegrze, dowództwo 10. Dywizji o położeniu, które wytworzyło się w Nieporęcie. Według dziennika operacyjnego 10. Dywizji złożony meldunek brzmiał w następujący sposób:

Dca 19. brygady ppłk. Thomme melduje, że nieprzyjaciel atakuje Nieporęt. Rzucono do kontrataku I/29. p. s. k. Art. własna strzela kartaczami, wytworzyła się poważna sytuacja. Dca 19. bryg. oczekuje na resztę 29. p. s. k. i przyście 28. p. s. k. do pld. krańca Nieporętu, by wszystkimi siłami przejść do kontrataku na Wólkę Radzymińską⁵²⁵.

Stopniowo jednak natężenie ognia malało, aż wreszcie zmniejszyło się zupełnie, w końcu ucichło. Wówczas kompanie piechoty założyły bagnety na broń i ruszyły naprzód. Wkrótce tyraliery dotarły na wysokość pojedynczych domów pod lasem i zatrzymały się. Było to po godzinie 22. Właśnie o tej godzinie donoszono do dowództwa dywizji w Legionowie: *Nieprzyjaciel wycofał się na wschód do Wólki Radzymińskiej. Nasze oddziały gotują się do kontrataku.*

Na przedpolu panowała na ogół cisza. Piechota zatrzymała się przed lasem i wysłała patrole. 1. Kompania wysłała pluton z plut. Matczakiem, który dotarł na

⁵²³ Relacja ppłk. Wacława Bartoszkiewicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

⁵²⁴ Relacja mjr. Ludwika Ciby, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

⁵²⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 470.

skraj lasu i napotkał nieprzyjaciela. Po krótkiej wymianie strzałów zawrócił. Inny patrol, w którym uczestniczył szer. Wrzosek wysunął się za daleko i po utarczce z nieprzyjacielem uległ rozproszeniu. Wrzosek dostał się do niewoli. *Nasz dowódca pułku dał rozkaz aby wysłać patrol pod okopy bolszewickie, aby zbadać co się dzieje w ich obozie. Więc kapral Pusz, ja i Gibowski ofiarowaliśmy się rozkaz ten wypełnić. Szliśmy śmiało rozmawiając z cicha, nagle o kilkanaście kroków od nas między krzami coś się ruszyło, lecz znikło... Nagle zza krzaków wyskoczyło kilku Bolszewików, a że odwaga we mnie wezbrała szedłem naprzód, więc też nawet nie wiedziałem kiedy zostanę zchwycony. Teraz opryszkowie związawszy mi ręce, policzkowali mnie nazywając „burżujski parobek”; wszystko zniósłem w milczeniu. ...Jeden z nich śnac dowódca, bo wyróżniał się umundurowaniem, badał mnie jaka siła jest naszego wojska, czy nie myślę się poddać i.t.d. Ja zaś odpowiedziałem, że o poddaniu ani razu nie myśleliśmy, owszem do jednego padniemy a nie ustąpimy. Gdym to ostatnie słowo mówił rozwścieczeni Bolszewicy zarzucili mi powróż na szyję, wskoczyli na konie i jadąc kłusa w stronę swojego obozu bili mnie nie miłosiernie, a ja musiałem biec przy koniu jak pies myśliwego... Tak biegnąc kilka stajon zmęczyłem się bardzo i spoczął bym sobie chętnie, lecz tu nie moja wola, batog tylko zaświstał mi nad głową i musiałem biec dalej. Siły zaczęły mnie odstępować i biegłem jeszcze dalej parę kroków, a potem wyczerpany runąłem zemdlny na ziemię. Jak długo tak się wlokłem, a potem leżałem nie wiem, dość że kiedy się ocknąłem i otworzył oczy, leżałem w rowie między krzami. Z początku nie mogłem się zorientować, gdzie i jakim sposobem się tu znalazłem, lecz oprzytomniwszy zupełnie, doszedłem do wniosku, że widocznie tamtędy przejeżdżali Bolszewicy, którzy mnie prowadzili a chcąc przeskoczyć rów, zerwał się powróż, którym byłem przywiązany i pozostałem w rowie⁵²⁶. W takim stanie szeregowy Wrzosek już następnego dnia przed południem usłyszał odgłos maszerującej piechoty, która okazała się 29. Pułkiem, na czele którego podążał na koniu mjr Walter. Był to jego macierzysty pułk, ponieważ plutonowy służył w 1. Batalionie kpt. Rogowskiego, stąd radość mocno poranionego plutonowego była jeszcze większa.*

Wracając do starcia 29. PSK pod Nieporętem przed północą, to zakończyło się ono, gdyż 29. Pułk dalszego natarcia na razie w ciągu nocy nie prowadził. Zresztą oczekiwano przybycia 28. Pułku, maszerującego piechotą przez Michałów na południowy skraj Nieporętu⁵²⁷.

Należy przypomnieć, że wobec zbyt małej ilości podstawionych autobusów do transportu z Legionowa żołnierzy XIX Brygady, jej dowódca – ppłk Thommée, wysłał marszem pośpiesznym 28. Pułk na południowy kraniec Nieporętu.

Jeszcze przed wymarszem z Legionowa dowódca 28. Pułku, mjr Stanisław Sobieszczak, otrzymał meldunek z godziny 19 por. Pogonowskiego, dowódcy 1. Batalionu, wysłanego najwcześniej z opuszczanego miejsca zakwaterowania pułku.

⁵²⁶ Relacja szer. J. Wrzoska, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 82 verte-83 verte.

⁵²⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 467-468.

Odpowiadając na otrzymany meldunek, major wysłał porucznikowi następujący rozkaz:

Pułk o godz. 20 m. 30 maszeruje z m. p. przez folw. Michałów do Nieporętu. Stamtąd poprowadzi atak na Wólkę Radzyminską - Aleksandrów. I/28. po przyjsciu pułku do Nieporętu i po rozpoczęciu ataku na Wólkę Radzyminską wymaszeruje od miejsc postoju szosą na Słupno, przez Mostki Wólczyńskie na Wólkę Radzyminską, gdzie połączy się z pułkiem i dalej poprowadzi wspólny atak na Radzymin. Zaznaczam przytem, że Wólka Radzyminska w danej chwili zajęta przez nieprzyjaciela⁵²⁸.

Zgodnie z wysłanym meldunkiem 28. Pułk opuścił Legionowo około godziny 20.30. Na czele pułku ruszył 2. Batalion, reszta zaś maszerowała w ślad za nim.

Sam wymarsz pośpieszny – bardzo gwałtowny“ – opowiada porucznik Zaborski - „Idziemy do Nieporętu przez las prawie biegiem. Dlaczego? bo taki rozkaz. Chcę się dowiedzieć, co się dzieje w Nieporęcie, ale z kolegów nikt nic nie wie. Ppłk. szt. gen. Thomme podobno już tam jest – to dodaje pewności siebie, bo ppłk. Thomme to autorytet bezwzględny i wypróbowany; natomiast mącă nastrój na otwartej przestrzeni reflektory. Jest ich bardzo dużo – oświetlają niebo w różnych miejscach snopami promieni, błędząc po firmamencie – jakoś bezcelowo... Czy to nasze? i po co świecą? i czego szukają?⁵²⁹.

Tuż po godzinie 22.30 ppłk Thommée wysłał 28. Pułkowi rozkaz przynaglaający do marszu do Nieporętu w celu podjęcia natarcia na Wólkę Radzyminską. Rozkaz ten podawał: 29. p. s. k. atakuje od zachodniego krańca Nieporętu wzdłuż szosy na Wólkę, 28. p. s. k. przyspieszy marsz i zaatakuje w ogólnym kierunku na Wólkę. Nawiązać ścisłą łączność z 29. p. s. k. Dow. 19. brygady w Nieporętach⁵³⁰.

Około godz. 23 oddziały dociągnęły do południowego skraju wsi Nieporęt i zatrzymały się obok kościoła. Patrole wysłane wcześniej doniosły, że we wsi znajdował się już 29. Pułk, zaś na przedpolu było spokojnie. Wpłynęło to na nastroje, o czym świadczy relacja por. Zaborowskiego:

Wchodzimy do wsi. Głucha noc. Koło cmentarnego muru rozkaz: Zatrzymać się i siadać. Kompanja siada, opierając się plecami o mur. Jest wygodnie. Padają gdzieś bardzo blisko rzadkie strzały, gdzieś z boku i gdzieś z tyłu.... Ludzie, przyzwyczajeni do takich zjawisk, zasypiają beztrzesko, trzymając broń pomiędzy nogami (...)⁵³¹.

Ppłk Thommée relacjonował, że 28 p.p. nadciąga nareszcie do południowego skraju Nieporętu, cudem rozminowszy się z 80 brygadą sow⁵³².

W ten oto sposób cała XIX Brygada zebrała się w Nieporęcie, aby poczynić przygotowania do dalszych ataków na Wólkę Radzyminską, Dąbkowiznę i wziąć udział w przeciwnatarciu w rejonie Radzymina.

⁵²⁸ Tamże.

⁵²⁹ Tamże.

⁵³⁰ Tamże, s. 470.

⁵³¹ Tamże, s. 469.

⁵³² Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 7 relacji.

Wiadomości o działaniach XIX Brygady w rejonie Nieporętu szybko dotarły do dowództwa i na podstawie tych meldunków gen. Żeligowski zarządził i tym samym potwierdził swoje wcześniejsze plany, że natarcie na Wólkę Radzyminską odbędzie się dopiero o świcie 15 sierpnia. Tak więc, 30. Pułk, który przybył z Chotomowa, zatrzymano w Legionowie.

W tym samym czasie dowódca brygady zwrócił się do dowódcy 48. Pułku, informując go o położeniu i zadaniu XIX Brygady. Zawiadamiał, że brygada skoncentrowała się w Nieporęcie, przy czym 1. Batalion 29. Pułku przeszedł już do natarcia wzdłuż szosy w kierunku Wólki Radzyminskiej. Informacja o ataku 1. Batalionu 29. PSK, jak się okazało, była przedwczesna. Dowódca brygady donosił również o zadaniu 28. Pułku i w końcu podawał własny zamiar w tych słowach:

*Po utrzymaniu ścisłej łączności z 48 p. p. i z lewym skrzydłem 1. dyw. lit.-biał. 19. bryg. p. przejdzie przez Wólkę Radzyminską do ogólnego ataku na Radzymin. Proszę dopomóc prawem skrzydłem i nawiązać łączność z 29. p. s. k., 20. bryg. ma podejść do Nieporętu*⁵³³.

Otrzymane rozkazy współuczestniczenia w ataku oddziałów 10. Dywizji, mającym za cel odbicie utraconych pozycji bardzo ucieszyły dowódcę 2. Batalionu 48 PP kpt. Grodzickiego:

*Po zapadnięciu zmroku otrzymuje II Baon rozkaz zajęcia nowej pozycji, przesuwając się w lewo i zajmując odcinek w lasach. Zaledwie objąłem nowe stanowiska, kiedy II Baon otrzymuje radosny rozkaz współdziałania z 10. Dyw. Gen. Żeligowskiego, która idzie na Radzymin, i zajęcia swoich pierwotnych pozycji, trzymając stale nierozzerwalną łączność z 29 pp. 10 Dywizji*⁵³⁴.

Z meldunku sytuacyjnego ppor. Kwapiszewskiego, oficera łącznikowego Dowództwa Frontu Północnego przy 1. Armii z godz. 22.50 dnia 14 sierpnia skierowanego do Dowództwa Frontu Północnego wynikało, że 48. PP zajmował odcinek od Narwi, na północ od Ryni przez folwark Kępiste do fortu Beniaminów i utrzymywał łączność z 10. Dywizją, która była w trakcie akcji na Nieporęt-Wólkę Radzyminską. Meldunek ten ppor. Kwapiszewski przekazał telefonicznie z dowództwa 1. Armii do Dowództwa Frontu około godz. 23, a jego zapis został zaewidencjonowany o godz. 1.30 po północy 15 sierpnia⁵³⁵.

Jednak położenie 48. Pułku nie do końca było znane, co potwierdza chociażby relacja ppłk. Thommée, a na pewno dowództwo 11. Dywizji Piechoty nie było odpowiednio zorientowane w położeniu własnego pułku. Świadczy o tym wcześniejsza rozmowa z godziny 21 dnia 14 sierpnia pomiędzy płk. Jaźwińskim, dowódcą 11. Dywizji Piechoty, a gen. Minkiewiczem z dowództwa 1. Armii, kiedy to na zapytanie o położenie 48. Pułku dowódca dywizji zameldował:

48. p. p., utraciwszy łączność z 46. p. p., zaryglował się w miarę możliwości od wschodu, baterje południowe wycofał na szosę na całym odcinku trzyma się – ataki odparł.

⁵³³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 470.

⁵³⁴ Relacja kpt. Stanisława Grodzickiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

⁵³⁵ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13-17 VIII), s. 134.

Te wiadomości nie uspokoiły zapewne dowództwa 1. Armii, gdyż jeszcze raz nawiązano rozmowę w tej sprawie. Rozmawiali wtedy szef sztabu 1. Armii, ppłk Bobicki, z szefem sztabu 11. Dywizji, ppłk. Kohutnickim.

Ppłk Bobicki żądał wiadomości o położeniu 48. Pułku, na co otrzymał taką odpowiedź: *Na odcinku 48-go pułku wszystko teraz spokojnie. 47-y pułk ataki odbił, a nauczastku 46-go pułku, tylko co dowiedziałem się, że ataki na prawem skrzydle odbite.* Jednakże szef sztabu armii jeszcze raz zapytywał, jaką linię zajmuje 48. Pułk i wtedy ppłk Kohutnicki zameldował: *tę samą co dawniej, to jest pierwszą obronną*, przy czym dodał *u mnie nie ma nic więcej, a co będzie poważniejszego – zamelduję.* W dalszej rozmowie ppłk Bobicki domagał się wiadomości o położeniu w rejonie Nieporętu, których ppłk Kohutnicki nie mógł dostarczyć. Przebieg tego fragmentu rozmowy był następujący:

(ppłk. Bobicki). *Co jest w Nieporęcie?*

(ppłk. Kohutnicki). *O Nieporęcie nic nie wiem.*

(ppłk. B.). *Czy jest łączność z 48. p. p.*

(ppłk. K.). *Łączności z 48. p. p. niema.*

(ppłk. B.). *A co jest zarządzone aby nawiązać?*

(ppłk. K.). *Wysłano konne patrole i piesze, wieczorem dochodziliśmy, że sytuacja 48. p.p. bez zmian.*

(ppłk. B.). *Według danych dowództwa frontu nieprzyjaciół jest koło Nieporętu – jeżeli 48. p. p. jest na miejscu, to jest niemożliwe – natychmiast należy wyjaśnić sytuację 48. p. p. i zameldować.*

(ppłk. K.). *Powtarzam, że były wysłane konne patrole i piesze i otrzymano odpowiedź, że sytuacja bez zmian – tylko co dowiedziałem się po raz drugi, że 46. p. p. i 47. p. p. atak bolszewicki odbiły, jest jednakże konieczne pociągnięcie 10. dywizji, jak najprędzej.*

(ppłk. B.). *O której godzinie były patrole przy 48. p. p.?*

(ppłk. K.). *Jak wyjeżdżałem od 46. p. p., to jest wieczorem 14-go.*

(ppłk. B.). *O której godzinie?*

(ppłk. K.). *Dokładnie nie pamiętam, około 18 lub 19.*

(ppłk. B.). *Więc trzeba natychmiast wysłać – natychmiast wysłać – natychmiast wysłać, bo od tego czasu sytuacja mogła się zmienić*⁵³⁶.

W toku tych zdarzeń nadeszły wiadomości o wynikach akcji 29. Pułku. Okazało się, że noc utrudniła prowadzenie dalszych działań. Teraz ppłk Thommée, mając więcej czasu i spokoju, zajął się ostatecznym ustaleniem planu opanowania Wólki Radzywińskiej, zmieniając pierwotny zamiar. Na propozycję mjr. Waltera, dowódcy 29. Pułku, porzucił on zamiar natarcia całą brygadą wzdłuż szosy w kierunku Wólki Radzywińskiej, natomiast 29. Pułk skierował wprost na fort Benjaminów, skąd miał częścią sił uderzyć przez Dąbkowiznę na Wólkę Radzywińską. Równocześnie dowódcy 28. Pułku ppłk Thommée wydał ustny rozkaz, w którym

⁵³⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 506-507.

między innymi żądał: *Uderzyć dwoma bataljonami na m. Wólkę Radzymińską z zachodu wzdłuż szosy a I bataljonem od południa.*

3. Batalion 28. PSK miał posuwać się za 2. Batalionem, pozostając w odwodzie pułku, z tym jednak, że dowódca pułku nie mógł użyć go bez zezwolenia dowódcy brygady. Również od razu rozpoczęto przygotowania i przegrupowanie sił do natarcia.

1. Batalion 29. Pułku został zluzowany do północy przez oddziały 28. Pułku, przy czym część szwadronu policji spieszo i użyto do obsadzenia odcinka. Reszta policjantów w dalszym ciągu utrzymywała łączność z 48. Pułkiem. Ppłk Thommée zaznaczał, że zadanie to policjanci świetnie wykonali. Dowódcy oddziałów konnych, zgodnie z przytoczoną wcześniej relacją ppłk Thommée, otrzymali polecenie wysłania patroli przez Aleksandrów i Izabelin, celem nawiązania łączności z 1. Batalionem 28. Pułku por. Pogonowskiego i 1. Dywizją Litewsko - Białoruską. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów pozostał również na stanowisku (spieszony), podobnie jak 4. Batalion 157. Pułku, który miał trzymać stanowiska do chwili rozpoczęcia natarcia 28. Pułku, a następnie zebrać się w Nieporęcie.

Kapitan Jan Rogowski, dowódca 1. Batalionu 29. Pułku wraz ze swoim batalionem, jak i cały 29. Pułk Strzelców Kaniowskich wymaszerował z Nieporętu w kierunku na fort Benjaminów:

Okolo godziny 24-ej zostałem zluzowany i wyciągnąłem się w kolumnę marszową na szosie w kierunku na fort Benjaminów. Okolo godz. 1-ej dn. 15. VIII. pułk wyruszył marszem ubezpieczonym z zachowaniem wszelkich ostrożności, szczególnie od strony zachodniej na Benjaminów. Po drodze nikogo nie napotkaliśmy i nawet z własnych oddziałów. Okolo godziny 3-ej minut 30 osiągnęliśmy fort Benjaminów. Pamiętam, że dowódca pułku wyraził zdziwienie, że nie spotkaliśmy tam 48 p.p. Nieznane mi szczegóły o sytuacji własnej, jakie posiadał dowódca pułku, jednak mogę stwierdzić, że 48 p.p. w forcie Benjaminów między godziną 3 i 4-tą dnia 15. VIII. nie było⁵³⁷.

W kierunku fortu Benjaminów podążał również 3. Batalion 29. PSK dowodzony w zastępstwie przez por. Pelca:

Godzina 23-a. Wymaszerowuję z III. Baonem posuwając się marszem ubezpieczonym z 11-ą komp. jako strażą przednią – ze wsi Nieporęt /północny skraj/ drogą wiodącą do fortu Benjaminów z zadaniem opanowania tegoż⁵³⁸.

Informacje te kontynuuje dowódca 7. kompanii III/29. Pułku por. Pstrokoński:

Do fortu Benjaminów doszliśmy jeszcze przed świtem. Gros pułku zatrzymało się na szosie nie dochodząc do fortu.

Rozmawiałem tam z jakimś d-cą oddziału policji, osłaniającego ten odcinek.

⁵³⁷ Relacja mjr. Jana Rogowskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁵³⁸ Relacja ppłk. dypl. Stanisława Pelca z *działań 11-ej kompanii 29 p.p. z bitwy pod Radzyminem w czasie od 12. VIII. do 18. VIII. 1920 r.*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 50.

Miał to być szwadron policji łódzkiej. Oddział ten zrobił na mnie dobre wrażenie. – O ile pamiętam łączyli oni w lewo z jakimś pułkiem piechoty.

O świcie pluton naszej artylerji zajął stanowiska na szosie i strzelał gdzieś w stronę Dąbkowizny, na którą miano nacierać.

W przeddzień do pułku została wcielona kompanja t.zw. szturmowa, złożona z młodych żołnierzy i pochodząca z jakiegoś baonu zapasowego w Lubelszczyźnie. Otóż żołnierzom tej kompanji tak się podobało powyższe starcie, że się częściowo rozbiegli patrzeć na widowisko. Musiano ich zbierać. Kompanję tą nazwano szturmową ze względu na chełmy i dotychczasowy tytuł wynikły z samopoczucia⁵³⁹.

Odpowiednie rozkazy otrzymała również artyleria. Baterie lewej podgrupy płk. Maluszyckiego miały 20 - 30 minutowym ogniem poprzedzić natarcie (w rzeczywistości tego ostrzału nie wykonano). 8. Baterię 4. Pułku Artylerii Polowej przydzielono 29. Pułkowi, natomiast 9. Bateria 4. PAP i 2. Bateria 10. Pułku Artylerii Polowej miały wspierać 28. Pułk. Dowódca 3. Dywizjonu 4. PAP, por. Pilecki potwierdza współudział podległych mu 8. i 9. Baterii w przygotowaniu artyleryjskim do porannego kontrataku w dwu kierunkach: na Dąbkowiznę i na Wólkę Radzymińską:

Ze świtem dnia 15. Około godz. 3. Rozpoczęła się kontrakcja; miała ona pójść w dwu kierunkach: 29. p.S.K. i bat. 8/4. p.a.p. atakują w kierunku Benjaminowo i Dąbkowizna, 28. p.S.K. i bat. 9/4. p.a.p. w kierunku Wólki Radzymińskiej. Sztab dyonu ze sztabem brygady przy 28. p.S.K. wzgl. przy bat. 9. Bateria 9. zajmuje pozycję na wschód od Nieporęt, obserwatorzy przy linii piechoty, i bierze pod gwałtowny ogień Wólkę Radzymińską i wzgórze na wschód, równocześnie bat. 8. wspomaga silnym ogniem atak 29. p.S.K.⁵⁴⁰.

Oficer łączności XIX Brygady, ppor. Łączyński, miał nawiązać łączność z dowództwem dywizji, licząc się przy tym z przesunięciem dowództwa brygady do Wólki Radzymińskiej. Nakazał on budowę połączenia Nieporęt - Jabłonna (Legionowo) oraz polecił oficerom łączności pułków nawiązanie łączności z dowództwem brygady. Do czasu wybudowania bezpośredniego połączenia Nieporęt - Jabłonna dowództwo brygady w dalszym ciągu korzystało z linii stałej dwuprzewodowej, łączącej Nieporęt z Jabłonną przez Zegrze. Łączność z pułkami ograniczyła się na razie do użycia łączników konnych i pieszych.

Dowódca 29. Pułku nie wydał żadnych szczegółowych rozkazów i ograniczył się jedynie do wyznaczenia batalionu, który miał iść na czele pułku i ubezpieczyć kolumnę. Pluton łączności nie otrzymał wtedy zadania i ruszył razem z pułkiem. Lekarz pułkowy, kpt. lek. Pawłowicz, urządził punkt opatrunkowy w Nieporęcie, gdzie pozostał również kapelan ks. Wesołowski.

⁵³⁹ Relacja kpt. Stanisława Pstrokońskiego, *Mój udział w boju pod Radzyminem od dn. 14. do dn. 17. VIII.20. r.* CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 149 verte.

⁵⁴⁰ Relacja mjr. rez. dr. Szczepana Pileckiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 125 verte.

Dowódca 28. Pułku miał trudniejsze warunki dowodzenia i bardziej złożone zadanie. Około godziny 23 mjr Sobieszczak, dowódca pułku, wezwał na odprawę dowódców 2. i 3. Batalionu i wyznaczył im zadanie, wydając ustnie rozkazy do natarcia. 2. Batalion miał ruszyć w dwóch kolumnach, każda w sile dwóch kompanii; lewa kolumna miała posuwać się szosą i uderzyć wprost na Wólkę (dawne zadanie 29. Pułku), druga zaś miała wyruszyć z południowego krańca Nieporętu, dążąc przez wieś Sucie, leżącą na północ od Aleksandrowa, również w kierunku Wólki Radzymińskiej, nawiązując przy tym łączność z 1. Batalionem 28. Pułku. 3. Batalion miał maszerować szosą w ślad za 2. Batalionem.

Zadanie 1. Batalionu por. Pogonowskiego pozostało niezmienione. Dowódca 28. Pułku, mjr Sobieszczak, jeszcze w trakcie drogi do Nieporętu, nakazywał batalionowi wyruszenie z miejsca postoju, ale dopiero po przybyciu pułku do Nieporętu i rozpoczęciu przez niego ataku na Wólkę Radzymińską. Batalion miał wymaszerować od miejsc postoju szosą na Słupno, przez Zamostki Wólczyńskie na Wólkę Radzymińską (zajętą przez nieprzyjaciela), gdzie miał połączyć się z pułkiem i dalej poprowadzić dalszy, wspólny atak na Radzymin⁵⁴¹. W myśl tego rozkazu batalion por. Pogonowskiego miał oczywiście nacierać na Wólkę Radzymińską, ale atak na Wólkę prowadzić miały równocześnie pozostałe bataliony 28. Pułku.

Jednak o godzinie 23.15 major Sobieszczak wysłał do porucznika Pogonowskiego rozkaz tej treści:

Niezwłocznie bataljon zaatakuje m. Wólkę Radzymińską w kierunku od m. p. bataljonu szosą na Słupno, połową drogą na Mostki Wólczyńskie, posyłając ubezpieczenie w kierunku Mata i nawiązując łączność z lit. biał. Po zajęciu Wólki I/28. odejdzie do rezerwy. II/28. atakuje Wólkę, od południowej części Nieporętu w kierunku wschodnim i wzdłuż szosy Nieporęt–Wólka. Dalsza droga ataku: Wólka–Aleksandrów–Radzymin. Sztab pułku na szosie Nieporęt–Wólka⁵⁴².

W rozkazie wymieniony został do ataku na Wólkę Radzymińską 2. Batalion, który miał atakować od południowej strony Nieporętu w kierunku wschodnim, wzdłuż szosy Nieporęt–Wólka. Przypomnijmy, że 3. Batalion 28. PSK miał posuwać się za 2. Batalionem, pozostając w odwodzie pułku, ale dowódca pułku nie mógł użyć go bez zgody dowódcy brygady.

Por. Pogonowski po otrzymaniu wyżej wymienionego rozkazu od dowódcy pułku, nakazał wówczas, aby o godzinie 2 po północy 15 sierpnia podległe mu kompanie batalionu stanęły na szosie gotowe do wymarszu, czołem w kierunku Wólki Radzymińskiej. Na tym ograniczyły się jego rozkazy i z tego powodu dowódca kompanii na ogół mieli mało wiadomości o zadaniach, które ich czekały. Podporucznik Hołubski, dowódca 2. Kompanii, wiedział jednak, że batalion miał uderzyć na Wólkę Radzymińską, lecz dokładne rozkazy dowódca batalionu miał

⁵⁴¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 468.

⁵⁴² Tamże, s. 472.

dać po osiągnięciu Zamostków Wólczyńskich. Najwięcej wiadomości miał por. Boski, najstarszy dowódca kompani. Wieczorem i w ciągu nocy z 14 na 15 sierpnia batalion otrzymał także wiadomości o położeniu sąsiadów od własnych patroli oraz od podjazdu, wysłanego przez Dywizjon Strzelców Konnych 10. Dywizji (3. Dywizjon 2. Pułku Strzelców Konnych). Podjazd ten miał zebrać dokładne wiadomości, a mianowicie, że na lewym skrzydle 1. Litewsko-Białoruskiej Dywizji znajdował się (w okolicy wzgórza 104) 1. Batalion Pułku Grodzieńskiego, którego skrzydło zagięte było wprost na południe. W prawo od tego batalionu pozostawały 2. i 3. Batalion tegoż pułku. Grodzieński Pułk miał nieprzyjaciela na przedpolu drugiej pozycji przedmościa w Słupnie i Macie oraz liczył się z zagrożeniem od strony Wólki Radzymińskiej⁵⁴³.

Dodatkowo porucznik Boski wspomina w swojej relacji, że w nocy z 14-go na 15-ty około godz. 1.30 por. Pogonowski otrzymał od D-cy XIX brygady z Nieporentu rozkaz treści następującej: „I/28 p.s.k. przesunie się do m. Mostki Wólczańskie z takim wyliczeniem, by przed świtem zluzować tam znajdujący się oddział 1 Lit. Biał. Następnie wspólnie z II/28 p.s.k. posuwającym się od m. Nieporent, zaatakować m. Wólka Radzymińska. Po zdobyciu tej miejscowości obsadzić ją, wysuwając ubezpieczenie do m. Mata. III/28 p.s.k. jako odwód brygady w m. Nieporent. 29 p.s.k. naciera w kierunku m. Dąbkowszczyzna – fort Benjaminów.”

W podanych wyżej zarysach znany był D-cy I/28 p.s.k. plan przeciwnatarcia 10 dyw. piech., jednak wówczas zarówno dla por. Pogonowskiego jak i mnie zaciemniony, byliśmy bowiem przekonani, że by zetknąć się z nplem musimy zluzować lub wyminąć własne walczące w 1-ej linii oddziały⁵⁴⁴.

Ponadto, omawiając plany, zamierzenia oraz działania poszczególnych oddziałów 10. Dywizji, w szczególności 28. Pułku, prowadzone w ramach przygotowań do przeciwnatarcia na Radzymin, nie sposób jest pominąć zabezpieczenia sanitarnego czy też łącznościowego. Należy zaznaczyć, że 28. Pułk Strzelców Kaniowskich posiadał najlepiej wyposażony pluton łączności. Pluton ten początkowo budował połączenie Jabłonna–Nieporęt, następnie po porzuceniu tej pracy zajął się nawiązaniem łączności dowództwa pułku z 2. i 3. Batalionem. Z 1. Batalionem utrzymywano łączność za pomocą łączników konnych i cyklistów. Zgodnie z ugrupowaniem pułku do planowanych działań bojowych nastąpiło także rozmieszczenie punktów opatrunkowych. Lekarze 2. i 3. Batalionu urządzili swoje punkty w Nieporęcie, gdzie pozostał również lekarz pułkowy, kpt. lek. Nikodem Butrymowicz. W jego dyspozycji znajdował się 1 wóz na materiał sanitarny, 1 patrol sanitarny oraz pewna ilość zarekwirowanych wozów w celu przewożenia rannych i chorych. Lekarz 1. Batalionu ppor. lek. Ildefons Karwowski zatrzymał się około rozwidlenia szos w miejscu, gdzie batalion spędził część nocy. W 2. Batalionie lekarzem był ppor. lek. Stanisław Szaniawski a lekarzem 3. Batalionu kpt. lek. Henryk Weysshoff. Lekarze batalionowi mieli do dyspozycji po jednym wozie na

⁵⁴³ Tamże, s. 461-462.

⁵⁴⁴ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

materiały sanitarne i jeden patrol sanitarny, a także zarekwirowane wozy do transportu rannych i chorych. Warto podkreślić, iż zgodnie z relacją dr. Butrymowicza: *w czasie postoju w m. Jabłonna, pułk miał sposobność przeprowadzić odwszenie ludzi, co znakomicie wpłynęło na samopoczucie żołnierza, gdyż wszy panoszyły się w bieliźnie i ubraniu tak szeregowych jak i oficerów*⁵⁴⁵.

W toku działań dyslokacyjnych szef sanitarny 10. Dywizji, ppłk lek. Antoni Więckowski, wysunął na skrzyżowanie szosy z Nieporętu z szosą Jabłonna–Zegrze czołówkę sanitarną szpitala polowego dywizji⁵⁴⁶.

Lekarz 29. Pułku Strzelców Kaniowskich kpt. lek. Bolesław Pawłowski uważał, że: *Stan patroli sanitarnych w pułku, jako takowy, podczas walk pod Warszawą przedstawiał się b. opłakanie, gdyż pozostało zaledwie po 1-2 sanitariuszy na kompanję. Podczas odwrotu opuścili pułk, jako takowy, lekarze baonowi por. Bujalski Stefan i por podlek. Szymański Zenon, – w pułku pozostali kpt. lek. Pawłowski Bolesław, jako nacz. lekarz pułku i ppor. lek. Lempert, lek. baonu IIgo. Z uzupełnienia w Jabłonney przybył do pułku por. lekarz Maliszewski, który został lekarzem III baonu. Zaopatrzenie sanitarne było dostateczne, ponieważ zawsze żądana była większa ilość środków opatrunkowych.*

W dniach od 14 -17go sierpnia 1920 roku, pomimo wysuniętych punktów opatrunkowych t.j. baonowych, rozwinięty był pułkowy punkt opatrunkowy początkowo w Nieporętach, przeniesiony następnie za lasek Benjaminowski.

Rozlokowanie baonowych punktów opatrunkowych, nie przypominam, ściśle są wskazane w rozkazach operacyjnych pułku.

*Ewakuacja odbywała się na szosę Radzymińską do Warszawy i do Jabłonna. Środki ewakuacji były marne /zarekwirowane wozy oraz samochody ciężarowe/*⁵⁴⁷.

Tak wyglądały przygotowania, które poprzedziły natarcie XIX Brygady na Wólkę Radzymińską.

14 sierpnia dywizje rosyjskie nie osiągnęły wyznaczonych celów i poniosły duże straty (27. Dywizja miała osiągnąć linię Łajski – Jabłonna (Legionowo) działając 81. Brygadą na Łajski i Nieporęt oraz 80. Brygadą na Izabelin i Jabłonnę). Według Putny tylko 27. Dywizja straciła 14 sierpnia 1096 ludzi. Na Nieporęt kierowała się także 21. Dywizja, którą po niepowodzeniach w natarciu na Pragę zniechęcony Łazarewicz zawrócił na północ na Zegrze–Wieliszew z zadaniem wsparcia 6. Dywizji Strzeleckiej, atakującej przyczółek mostowy „Zegrze”. W rejon Radzymina dotarła także 2. Dywizja 16. Armii, której brygady już na tyłach frontu poniosły straty od dalekiego ognia polskiej ciężkiej artylerii, co wyraźnie przygasiło zapał żołnierzy. Najdalej wysunięte oddziały rosyjskie mogły nocą dostrzec ze swoich stanowisk światła stolicy Polski. Od Warszawy, od zwycięstwa dzieliło je niespełna 15 wiorst⁵⁴⁸.

⁵⁴⁵ Relacja ppłk. lek. Nikodema Butrymowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

⁵⁴⁶ B. Wałigóra, *Bój na przedmościu...*, s. 473-474.

⁵⁴⁷ Relacja dr. Bolesława Pawłowskiego, naczelnego lekarza 29. PSK, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 47-47 verte.

⁵⁴⁸ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 51.



Stanowisko karabinu maszynowego Colt-Browning wz. 1895 podczas Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920 r. Polska pozycja pod Miłosną, wieś Janki. (CAW, sygn. K-25-630)



Stanowisko ciężkiego karabinu maszynowego Maxim wz. 1910. (CAW, sygn. K-25-629)

Komunikaty Sztabu Generalnego.

14 sierpnia.

1-a armia:

Front północny: Uderzenie na Radzymin 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, która nie zdążyła w odwodzie uzupełnić swych słabych stanów liczebnych, zakończyło się o godzinie 12-ej zajęciem tego miasteczka. W następstwie gwałtownych przeciwnatarć koncentrycznie uderzającego nieprzyjaciela, oddziały dywizji zostały zmuszone do odwrotu. W godzinach popołudniowych nieprzyjacieli wszedł w lukę między lewym skrzydłem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej a Benjaminowem, przechodząc w ten sposób naszą drugą linię obronną w kierunku na Izabelin—Jabłonnę.

Dowództwo frontu skierowało do kontrataki 10-tą dywizję piechoty, powierzając dowództwo wszystkich trzech dywizji (11-a, 1-a Litewsko-białoruska, 10-a) na przedmo-

ściu warszawskim, generałowi Żeligowskiemu.

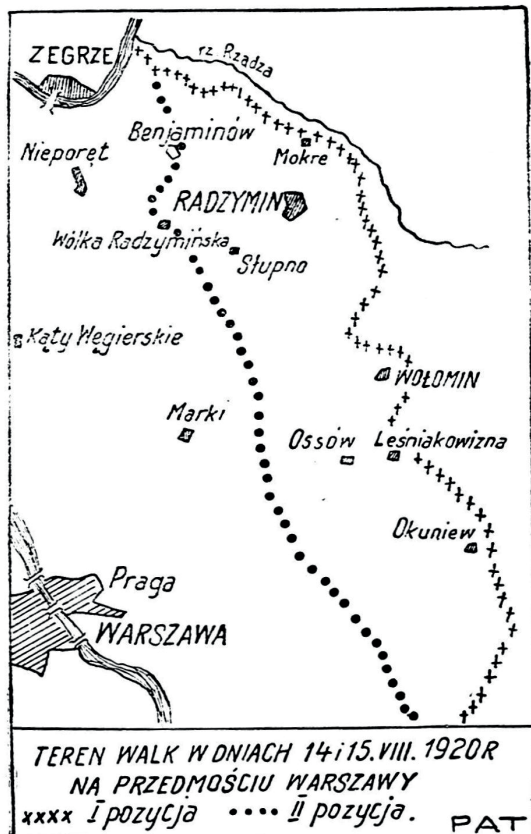
Wszystkie ataki sowieckie na Wiązownicę, Okuniewo, Leśniakowiznę oraz forte Zegrza zostały odparte.

3-a armia: Dwa forte Modlina: „Miękoszyn” i „Toruń” zostały przez nieprzyjaciela opanowane. 18-a dywizja generała Krajewskiego zajęła po walkach Szychocin, biorąc około 600 jeńców i liczne wozy z amunicją.

Front środkowy. Ataki nieprzyjaciela na Hrubieszów zostały odparte. Nieprzyjacieli wyrzucony w tym rejonie za Bug zatopił w rzece kilka dział i kulomiotów.

Na reszcie frontu dalsze przegrupowania do przeciwwuderzenia.

Front południowy. W związku z sytuacją frontu środkowego zarządziło dowództwo frontu wycofanie oddziałów na linię: rzeka Strypa—Zborów—Sassów—rzeka Bug.



Rozdział 11. Bój o Wólkę Radzymińską, 15 sierpnia 1920 r.

O godzinie 2.30 po północy 15 sierpnia 1920 roku dowództwo 10. Dywizji otrzymało wiadomości z Zegrza, Nieporętu (XIX Brygada) i Michałowa (XX Brygada), że od Izabelina posuwał się przez Aleksandrów na Jabłonnę (Legionowo) większy oddział nieprzyjacielski, *którego siły Zegrze i Nieporęt obliczały na całą dywizję*. Donoszono nawet, że w rejonie Michałowa pokazali się kozacy. Okazało się później, że wiadomości te były przesadzone. Jednakże wobec trudności w sprawdzaniu przekazywanych wiadomości, a także istnienia wzmożonej czujności i ostrożności, potęgowanej nocnym nastrojem, nie odrzucano otrzymywanych meldunków, nawet tych mocno przesadzonych. Niepokojące wiadomości szerzyła również miejscowa ludność i tak np. między godziną 1 a 2 po północy 15 sierpnia do szwadronu por. Czuczelowicza, który stał wtedy w okolicy Zabłocia (pomiędzy Izabelinem a Stanisławowem), przybiegł chłopiec ze Stanisławowa, donosząc, że bolszewicy napadli na ich wieś, zabierając żołnierzy do niewoli, reszta zaś puciekła do Warszawy. Oczywiście w Stanisławowie (oprócz patroli) nie było oddziałów polskich i jak się później okazało, nieprzyjaciel rzeczywiście opanował ten rejon. Niemniej o godzinie 3 szwadron wycofał się w kierunku południowo-zachodnim⁵⁴⁹. Por. Czuczelowicz relacjonował:

*Natychmiast zmieniłem m.p. szwadronu w lesie, ażeby w ciemności uniknąć ewentualnego napadu i wysłałem patrole w kierunku Kobiałka–Michałów [Grabina], żeby dowiedzieć się gdzie zatrzymał się II/28 p.p. Tak jak przypuszczałem bolszewicy zaatakowali dawniejsze m.p. Szwadronu w lesie, jednak pod moim ogniem rozpierzchli się i sytuacja była uratowana*⁵⁵⁰.

Przybliżmy jednak w tym miejscu położenie wojsk rosyjskich, w szczególności pułków 81. Brygady Stiepanowa, zaraz po północy z 14 na 15 sierpnia w omawianym rejonie. Dowódca brygady znajdował się ze sztabem w Radzyminie, mając pułki w okolicy Wólki Radzymińskiej. Późnym wieczorem 14 sierpnia oraz w nocy z 14 na 15 sierpnia patrole i silniejsze oddziały brygady pozostawały w styczności bojowej z nieprzyjacielem w okolicy Nieporętu, gdzie wzięto już jeńców z 10. Dywizji gen. Żeligowskiego, oraz w okolicy Izabelina. Brygada posiadała w swoich rękach szosę Nieporęt–Struga, którą przecięła w okolicy Wólki Radzymińskiej. Po

⁵⁴⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 474.

⁵⁵⁰ Relacja rtm. Stanisława Czuczelowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

północy dowódca brygady otrzymał rozkazy dywizji i już około godziny 2 pułki ruszyły w nakazanych kierunkach, a mianowicie 243. Pułk został skierowany na Nieporęt, 241. – na Izabelin, a 242. Pułk miał się posuwać za lewym skrzydłem 241. Pułku z zadaniem ubezpieczenia brygady od południa.

Wracając do wojsk polskich, to wobec decyzji o porannym natarciu na Radzymin, zatrzymanemu w Legionowie 30. Pułkowi, dowództwo 10. Dywizji dopiero po północy rozkazało jego dyslokację do Kątów Węgierskich, gdzie już znajdował się 201. Pułk Szwoleżerów. Pułk ten wysłał we wszystkich kierunkach patrole; jeden pluton użył na placówki oraz jeden szwadron w szyku pieszym zatrzymał w pogotowiu po obydwóch stronach szosy. 201. Pułk Szwoleżerów otrzymał po północy zadanie „oczyszczenia drogi” właśnie dla 30. Pułku, który maszerował z Legionowa.

Z dotychczasowych zarządzeń wynikało jasno, że dowództwo 10. Dywizji zachowywało w ciągu nocy postawę wyczekującą⁵⁵¹. Niemniej przegrupowania dokonywano w myśl zasadniczego planu, ustalonego nieco wcześniej. Nad wykonaniem zamierzeń czuwał płk Sikorski, dowódca XX Brygady, który posiadając kontakt z ppłk. Thommée, dążył do ostatecznego uzgodnienia akcji.

O godzinie 1 po północy 15 sierpnia płk Sikorski udał się motocyklem do Wieliszewa, dokąd przybył z Nowego Dworu 31. Pułk Strzelców Kaniowskich, który po dłuższej nieobecności w dywizji dołączył do niej. Był to pułk odwodowy z zadaniami odpierania ewentualnych kontrataków. Pułkownik Sikorski zapoznał się ze stanem pułku oraz przedstawił dowódcy pułku – kpt. Mikołajowi Bołtuciovi położenie i zadania 10. Dywizji. Do godziny 4 nad ranem płk Sikorski wydał konieczne zarządzenia. Główny wysiłek dywizji szedł po osi natarcia XIX Brygady i wobec tego płk Sikorski w tym kierunku skierował odwód dywizji, którym był 31. Pułk. Następnie o godzinie 4.10 wysłał on do 31. Pułku rozkaz niezwłocznego wymarszu do Nieporętu. Natomiast w tym czasie 30. Pułk – jak głosił wysłany rozkaz – maszerował z koszar przy stacji kolejowej Jabłonna (Legionowo) na linię Aleksandrów–Izabelin. Dowództwo XX Brygady miało na razie pozostać w karczmie w Michałowie, następnie zaś przenieść się do Nieporętu.

⁵⁵¹ W sierpniu 1922 r. w prasie stołecznej ukazało się opracowanie Sztabu Generalnego dotyczące Bitwy Warszawskiej. W opracowaniu tym podano, że 10. DP nie podjęła działań 14 sierpnia, gdyż była za daleko i nie mogła zdążyć na czas. Oburzony tym gen. Żeligowski wystosował pismo do szefa Sztabu Generalnego w którym wskazuje, że zwłoka w działaniu dywizji była spowodowana koniecznością zgromadzenia odpowiedniej ilości środków transportowych aby wykonać przegrupowanie jego związku taktycznego, *Pismo gen. Lucjana Żeligowskiego do szefa Sztabu Generalnego z dnia 16 lutego 1923 r.*, AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, Listy Żeligowskiego dotyczące walk pod Radzyminem – wyjaśnienia i sprostowania., sygn. 150/I/11, b.p.



Karczma i zajazd w Michałowie, w której stacjonowało dowództwo XX Brygady w nocy z 14 na 15 sierpnia 1920 r.
W środku właściciele: Władysława z domu Dębkowska i Franciszek Grzybowski oraz wójt gminy Jabłonna.
(Fot. ze zbiorów Ryszarda Grzybowskiego)

Informacje o ostatnich przygotowaniach do realizacji planowanego natarcia zostały przekazane dowództwu 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, które gen. Żeligowski zawiadomił o godzinie 4.50, że posiada *jeden pułk rezerwy w rejonie Kąty, zaś dwoma pułkami zbliża się do Wólki Radzywińskiej i skoro tylko podejdzie, będzie atakować. Sztab dywizji przenosi do Nieporętu*⁵⁵². W ten sposób wyglądały ostateczne zarządzenia przed starciem pod Wólką Radzywińską.

Parę godzin wcześniej, a dokładniej pomiędzy godziną 2 a 3 po północy 15 sierpnia, 1. Batalion 28. Pułku dowodzony przez por. Pogonowskiego wyruszył z rozwidlenia szos w kierunku północnym, aby w myśl otrzymanych rozkazów dowódcy brygady i pułku współdziałać o świcie w natarciu na Wólkę Radzywińską. Batalion posuwał się marszem podróжным; jednak dla zapewnienia bezpieczeństwa batalionu 4. Kompanię ppor. Noworolnika wysunięto przed czoło batalionu na odległość ok. 200 m. Reszta pododdziału posuwała się w kolumnie w następującym porządku: 1. oraz 2. Kompania Karabinów Maszynowych i wreszcie 3. Kompania. Marsz szosą odbył się w spokoju i wkrótce batalion, nie dochodząc do szosy Nieporęt–Struga, skręcił w lewo dróżką leśną na Zamostki Wólczyńskie.

Jak relacjonuje por. Boski, *po otrzymaniu wyżej podanego rozkazu por. Pogonowski zarządził marsz do m. Mostki Wólczańskie.*

Marsz ten był traktowany raczej jako podróжны, a nie bojowy, jednak zostało wyznaczone ubezpieczenie przednie 4 komp, (d-ca ppor. Noworolnik) która miała posuwać się 200 kroków przed czołem baonu.

⁵⁵² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 475.

Stan baonu wynosił około 600 bagnatów i 16 c.k.m. [Maxim i Schwarclose⁵⁵³]. Ponadto komp. Strzeleckie posiadały 3–4 r.k.m.⁵⁵⁴.

Zaczynało świtać, poranna mgła nie ustępowała i dłuższy czas było jeszcze szaro. Kompania czołowa podchodziła do grupki zabudowań w Zamostkach Wólczyńskich. Naraz z bliskiej odległości padły strzały. Najpierw pojedyncze, chwilę potem coraz gęstsze, aż wreszcie gwałtowny ogień zasypał czołową kompanię. Jednakże kompania ppor. Noworolnika ruszyła naprzód i odrzuciła, jak się później okazało, placówki rosyjskiego 242. Pułku. Za chwilę dobiegła do wzgórza obok szosy, gdzie wdała się w walkę ogniową z nieprzyjacielem. Na odgłos strzałów reszta batalionu, dochodząca właśnie na skraj lasu pod Zamostkami, zatrzymała się. Dowódca batalionu, por. Pogonowski, znajdował się wtedy wraz z por. Boskim i innymi oficerami na czole batalionu. Porucznik Boski relacjonował dalej:

Przed świtem (było jeszcze zupełnie szaro) w chwili gdy 4-ta komp., znajdująca się wówczas najwyżej 100 mtr przed czołem baonu, wkroczyła do m. Mostki Wólczańskie, została ostrzelana z odległości bezpośredniej, początkowo pojedynczym a następnie gwałtownym ogniem z kb. i c.k.m.

Por. Pogonowski wraz ze mną i paroma oficerami znajdował się wówczas na czole baonu. Byliśmy pod wrażeniem, że ostrzeliwują nas własne oddziały i aby sytuację wyjaśnić porucznik Pogonowski pobiegł do 4-ej kompanii⁵⁵⁵.

Walki te rozegrały się około godziny 3, może bardziej pomiędzy godzinami 3–4 wczesnym ranem⁵⁵⁶.

W tymże czasie, kiedy por. Pogonowski podążył naprzód, batalion z rozkazu por. Boskiego rozczłonkował się. *W celu ugrupowania baonu do ewentualnej walki – poleciłem odsunąć 3. komp. 100 mtr. w prawo, 2-gą tyleż w lewo, C.K.M. zdjąć sprzęt z wozów i stanąć na wysokości komp. strzeleckich, swoją komp. 1-szą pozostawiłem na miejscu. Równocześnie z komp. 1-ej wysłałem patrol w prawo nakazując mu znaleźć łączność z własnymi oddziałami, które powinny znajdować się na szosie⁵⁵⁷.* Rozkaz por. Boskiego został wykonany, kompanie udały się na wyznaczone pozycje, Kompania Karabinów Maszynowych zdjęła sprzęt z wozów, a 1. Kompania wysłała patrol w prawo w celu nawiązania łączności z oddziałami 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Ponadto por. Pogonowski przybył do Zamostków i stąd mógł już obserwować walkę 4. Kompanii. Za chwilę wezwał do siebie ppor. Hołubskiego, dowódcę

⁵⁵³ Ciężki karabin maszynowy Maschinengewehr Patent Schwarzlose M.7/12 austriackiego konstruktora broni Andreea Schwarzlose.

⁵⁵⁴ Relacja mjr. Jerzego Boskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. relacji 1–2.

⁵⁵⁵ Tamże, s. 2.

⁵⁵⁶ Gen. Żeligowski wyraźnie podkreśla w swoich relacjach, że por. Pogonowski rozpoczął atak nie czekając świtu kiedy było wyznaczone natarcie pułków 10. DP, gdyż był *wiedziony nadzwyczajnym instynktem*, *Pismo gen. Lucjana Żeligowskiego do szefa Sztabu Generalnego z dnia 24 lutego 1922 r.*, AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, Listy Żeligowskiego dotyczące walk pod Radzyminem – wyjaśnienia i sprostowania, sygn. 150/I/11, b.p.

⁵⁵⁷ Relacja mjr. Jerzego Boskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 2 relacji.

3. Kompanii i wysunął się wtedy na skarpę rzadko porośniętą krzakami, tuż przed domami Zamostków Wólczyńskich. W tym miejscu wydał rozkazy dowódcy kompanii. Widać było, że 4. Kompania ppor. Noworolnika przedostała się już na drugą stronę szosy i ostrzeliwała nieprzyjaciela. Z daleka we mgle rysowała się w dole wschodnia część wsi Wólka Radzymińska czy też folwarku. Podporucznik Hołubski otrzymał zadanie przesunięcia kompanii na wspomnianą skarpę oraz przedłużenia jednym plutonem prawego skrzydła 4. Kompanii.

W ten sposób wyglądało rozwinięcie do walki 1. Batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Niestety należy podkreślić, że dotychczasowe wydarzenia zaskoczyły batalion. Wierzono przecież, że pod Wólką Radzymińską zostanie nawiązana łączność z własnym pułkiem, a tymczasem wszystko wskazywało, że batalion wszedł do walki w odosobnieniu. Nastrój ten przebija wyraźnie z następującego meldunku por. Pogonowskiego do dowódcy 28. Pułku:

Melduję, że w Mostkach zostałem spotkany przez nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel wycofał się na wschodnią stronę szosy. Żadnej łączności w lewo i prawo.

Gdzie II bataljon?

Jaka sytuacja?

Nieprzyjaciel mnie atakuje⁵⁵⁸.

W toku tych zdarzeń padały tu i ówdzie strzały, zrywała się, to znów słabła strzelanina. W pewnej chwili por. Pogonowski osunął się na ziemię, otrzymując ciężką ranę. W pierwszej chwili miał jeszcze na tyle siły, że zdążył wysłać gońca, wzywając do siebie por. Boskiego. Niestety, kiedy por. Boski przybył, dowódca batalionu był już nieprzytomny, żołnierze przenieśli go pod ścianę domu w Zamostkach Wólczyńskich.

Por. Boski wspominał, że *...przybiegł do mnie goniec (łącznik d-cy baonu) i zameldował, że por. Pogonowski jest ranny i żąda bym do niego przybył. Por. Pogonowskiego już nieprzytomnego, znalazłem tuż przy szosie w odległości kilkudziesięciu metrów, od miejsca gdzie zatrzymał się bataljon (kompanja czołowa).*

Dodatkowo uzupełnił relację o jeden mały szczegół, gdy przybył do rannego por. Pogonowskiego:

Na początku starcia pod Wólką Radzymińską, gdy przybyłem do rannego por. Pogonowskiego, zastałem tam kilku jeńców bolszewickich. Jeden z nich przedstawił mi się jako kapitan armii litewskiej i zapewnił, że w walkach żadnego udziału nie bierze, jest jedynie obojętnym obserwatorem. Sytuacja bojowa nie pozwoliła mi sprawdzić wiarygodność jeńca, kazałem więc odesłać go w tył razem z innymi.

Sytuacja bojowa przedstawiała się następująco:

4-ta komp., walcząc w odległości bezpośredniej, zajęła już całkowicie m. Mostki Wólczzańskie i wyparła npla (jak później stwierdziłem boczne ubezpieczenie, maszerującej z Wólki Radzymińskiej kolumny) poza szosę. Drogę łączącą Wólkę Radzymińską z szosą, zajmowała już rozproszona i pomieszana, silna liczebnie kolumna nieprzyja-

⁵⁵⁸ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 480.

*cielska. Czoło, tej kolumny, piechota w szyku zwartym, podchodziło do szosy*⁵⁵⁹.

Wobec zaistniałej sytuacji Boski przejął w swoje ręce dowodzenie batalionem. Przede wszystkim stwierdził, że dotychczasowe działania 4. Kompanii wywołały u nieprzyjaciela znaczne zamieszanie. Widać było, jak na drodze prowadzącej z Wólki Radzymińskiej do szosy chwiała się spora kolumna nieprzyjaciela, której czoło podeszło w szyku zwartym do szosy. W tym położeniu por. Boski zdecydował się *wobec powyższej sytuacji i w przewidywaniu natarcia II/28 p.s.k. z kierunku Nieporentu, ...utrzymać bojowy front baonu równolegle do szosy*. Liczył więc, że niebawem od strony Nieporętu nadciągnie 28. Pułk⁵⁶⁰. Realizując zaplanowany cel, por. Boski wydał podległym dowódcom kompanii następujące polecenia. Podporucznik Kulczyński, dowódca 2. Kompanii, miał przedłużyć lewe skrzydło wysuniętej 4. Kompanii i nie dopuścić nieprzyjaciela do szosy. Oprócz tego miał on nawiązać łączność z pułkiem. 3. Kompania dowodzona przez ppor. Hołubskiego otrzymała rozkaz wysłania ubezpieczenia prawego skrzydła (*rozwinąć się w prawo od komp. 4-ej wzdłuż szosy*) i w miarę możliwości nawiązania łączności z oddziałami 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Zadanie powierzono plutonowi ppor. Łukasika z 3. Kompanii, który dotychczas działał na prawym skrzydle 4. Kompanii. W związku z nowym zadaniem pluton przesunął się wzdłuż szosy na wschód o jakieś 300 m i skokami przebiegł pod ogniem nieprzyjaciela na północ od szosy. W trakcie tego przemieszczania się poniósł spore straty, lecz nie zatrzymał się, aż dotarł do lasu olszynki, położonej 300 m na wschód od Wólki Radzymińskiej. Na miejsce tego plutonu ppor. Hołubski wysunął na linię 2. Pluton. 1. Kompania pozostała w odwodzie, karabiny maszynowe zaś umieszczono na pagórkach przy szosie, między 3. a 4. Kompanią. Karabiny dały silny ogień, gdyż na niewielkim odcinku skupiono wówczas osiem ciężkich karabinów maszynowych i od trzech do czterech lekkich. Zgodnie z relacją por. Boskiego to *zarządzenia te zostały wykonane bezzwłocznie i kompanie rozpoczęły gwałtowną walkę ogniową*. W tym położeniu 1. Batalion pozostał jakiś czas, prowadząc silny ogień w kierunku Wólki Radzymińskiej, jeszcze będącej w rękach nieprzyjaciela⁵⁶¹.

Równocześnie w tym samym czasie, ok. godz. 3–4 nad ranem, 29. Pułk osiągnął bez przeszkód fort Beniaminów, gdzie, jak wspominał kpt. Rogowski, nie od razu spotkał pododdziały 48. Pułku.

Wobec braku wystarczających informacji o położeniu podległego 48. Pułku, dowództwo 11. Dywizji Piechoty, także pod naciskiem dowództwa 1. Armii, wysłało o godzinie 3 dnia 15 sierpnia 2. Dywizjon 4. Pułku Strzelców Konnych z zadaniem *nawiązania łączności z 48-ym pułkiem i zbadania sytuacji w rejonie Wólka Radzymińska–Izabelin*⁵⁶².

⁵⁵⁹ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 2 i 4 relacji.

⁵⁶⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 480 oraz Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 2 relacji.

⁵⁶¹ Tamże, s. 2 relacji.

⁵⁶² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 507.

15 sierpnia o godzinie 5 podporucznik Szydłowski prowadzi patrol przez zagrożoną przez Rosja Wólkę Radzymińską do Benjaminowa dla jak najszybszego nawiązania łączności z 48-m pułkiem. O świcie 15 sierpnia po przybyciu do Wólki Radzymińskiej położenie było wyjaśnione, gdyż w luce wytworzonej około Wólki Radzymińskiej i Benjaminowa działała już 10-a dywizja, posiadająca łączność z 48-ym pułkiem.

Otrzymane wiadomości przesłano do sztabu 11-ej dywizji, a dywizjon otrzymał zadanie oczyszczania lasów od rozbitków sowieckich. W godzinę później cały dywizjon przemaszerował do Nieporętu i stamtąd utrzymywał łączność z 48-ym pułkiem. Pułk ten przez cały czas walk nie opuścił fortu w Benjaminowie⁵⁶³.

Obecność 48. Pułku w rejonie fortu Beniaminów potwierdza również por. Pelc:

15.VIII.20. o świcie napotykamy w rejonie fortu 48 p.p., który bronił fortu nie opuszczając go.

Nieprzyjacieli stwierdzony w Dąbkowizna.

Dca pułku wydaje rozkaz I baonowi zajęcia Dąbkowizny. I-y baon przeprowadza akcję, wieś zostaje zajęta ze znaczną zdobyczą⁵⁶⁴.

Natomiast ppłk Thommée w swojej relacji twierdzi, iż od dowództwa 48. Pułku Piechoty otrzymał wiadomość, że pułk bez walki opuścił fort Beniaminów tylko z powodu obejścia go od południa i że jego dowódca słyszał o tym, że Wólka Radzymińska i Dąbkowizna zostały zajęte przez silne oddziały nieprzyjacielskie. Dowódca XIX Brygady miał, zgodnie ze swoją relacją, rozkazać 48. PP bezzwłoczne zajęcie fortu w Beniaminowie. Jednocześnie podpułkownik miał zaakceptować propozycję mjr. Waltera - wyruszenia 29. PSK razem z 48. PP szosą na Beniaminów, a stamtąd zaatakowania Dąbkowizny od północy.

Rzeczywiście po przybyciu na miejsce mjr. Walter, dowódca 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, wezwał do siebie dowódcę 1. Batalionu kpt. Rogowskiego i wydał mu rozkazy. Miał on uderzyć przez Dąbkowiznę na Wólkę Radzymińską, współdziałając w natarciu z 28. Pułkiem.

Jak wspominał kpt. Rogowski:

Zaczynało świtać. Z łąk, jakie otaczają fort Beniaminów, uniosły się gęste opary. Dowódca pułku wezwał mnie i dał rozkaz bym natychmiast moim baonem wykonał natarcie na Dąbkowiznę i Wólkę Radzymińską, przyczem zaznaczył, że prawie równocześnie /godzina 4-ta/ naciera 28 p.p. od południa na Wólkę Radzymińską.

W natarciu użyłem dwie kompanie strzeleckie i jedną kompanię k.m.⁵⁶⁵.

Kpt. Wiktor Majewski dowódca 3. Batalionu 48. PP relacjonował, że pododdziały 48. PP wytrwały w rejonie fortu Beniaminów, a przybyły do fortu 29. Pułk wziął następnie udział w natarciu w kierunku Radzymina, zmuszając nieprzyjacie-

⁵⁶³ K. Mazurkiewicz, *Zarys historii wojennej 10-go pułku strzelców konnych*, Warszawa 1930, s. 23.

⁵⁶⁴ Relacja ppłk Stanisława Pelca z działań 11-ej ..., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505. s. 50.

⁵⁶⁵ Relacja mjr. Jana Rogowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

la do odwrotu:

W nocy 14/15 sierpnia na prawo od 10. Komp. zajęła stanowiska 9. Komp. na płd. zach. fortu Benjaminów. Nastrój żołnierzy dobry. O nadejściu pomocy nie wiedziałem.

Oddziały policji konnej przybyły drogą Nieporęt–Benjaminów. Widziałem je w dniu 14.VIII.

Oddziały 10 DP (29 p.p.) przybyły do fortu Benjaminów w dniu 15.VIII rano. W dniu 15.VIII zaobserwowałem akcję 29. p.p. na Radzymin. Obserwowałem wielki ruch odwrotowy npla z rej. Słupno–Mata w kierunku Radzymina⁵⁶⁶.

Pod osłoną gęstej mgły 1. Batalion 29. PSK rozwinął się do natarcia na Dąbkowiznę. W pierwszym rzucie ruszyły dwie kompanie, a za nimi w odwodzie pozostałe. Niebawem zbliżono się do Dąbkowizny. W pewnej chwili napotkano tu jakiś oddział, który zauważono dopiero w odległości 50 m. W pierwszej chwili nie strzelano, tym bardziej że z przeciwnych szeregów usłyszano krzyki: *nie strzelajcie, tu swoi*. Nie upłynęło wiele sekund, kiedy rozpoznano nieprzyjaciela. Kompanie skoczyły z miejsca do szturm i mimo ognia nieprzyjaciela dopadły przeciwnika. W starciu tym nieprzyjaciela rozpędzono, zabrano około 30 jeńców i zdobyto 4 karabiny maszynowe. Jeńców odesłano do dowództwa pułku⁵⁶⁷.

Kpt. Rogowski relacjonuje dalej:

Pod przykryciem gęstej mgły rozwinęło się moje natarcie. Na północ zabudowań Dąbkowizny wpadliśmy znienacka na jedną kompanię bolszewicką, która została doszczętnie zniszczona /4 c.k.m., 1 działo i około 30 ludzi wzięto do niewoli/⁵⁶⁸.

Ppłk Thommée twierdził, że natarcie polskich oddziałów było wielokierunkowe, w tym 48. PP miał zdobywać fort Benjaminów, co wydaje się mało prawdopodobne z uwagi iż w świetle innych relacji nie istnieje potwierdzenie zdobycia fortu przez Rosjan:

Więc z pierwszym braskiem dnia 28 p.p. podchodzi czołowymi oddziałami pod Wólkę Radzyminską, atakuje nieopatrnie słabymi siłami i zostaje oczywiście odrzucony; 29 p.p. podchodzi niepostrzeżenie z północy do Dombkowizny i zdobywa ją przez zaskoczenie; 48 p.p. zajmuje bez walki fort Benjaminów. Szwadron Huzarów Śmierci przesyła wiadomości, że w kierunku fort Benjaminów – Ruda nie napotkał nieprzyjaciela. Artylerja brygady, t.zn. III/4 p.a.p. razem z 28 p.p. pod Wólkę Radzyminską. Baterja 2 p.a.p. lit.-biał. Otrzymują rozkaz trochę wypocząć, ściągnąć konie i przodki i posuwać się również na Wólkę Radzyminską. Dalej dowódca XIX Brygady relacjonował, że przybył pod Wólkę Radzyminską, by z dwoma batalionami 28. PSK oraz ze swoją artylerią, a także z mającymi przybyć jeszcze pięcioma bateriami wkrótce ruszyć z natarciem na Wólkę Radzyminską⁵⁶⁹.

⁵⁶⁶ Relacja ppłk. Wiktora Majewskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, b.p.

⁵⁶⁷ Relacja mjr. Jana Rogowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁵⁶⁸ Tamże.

⁵⁶⁹ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 8 relacji.

Była więc godzina 5, gdy dowódca 29. Pułku meldował, że zdobyto Dąbkowiznę.

Zarządzenia dowódcy dywizji nakazywały pułkowi osiągnięcie, jako pierwszego punktu, fortu Benjaminów, a następnie, posuwając się w kierunku rzeczki Rządzy, odzyskanie znajdujących się tam okopów od wsi Łoś do wsi Mokre włącznie. Wiadomości o nieprzyjacielu były nader nieścisłe, wskutek czego nie orientując się dostatecznie, rozpoczęto marsz w kierunku fortu Benjaminów. Tam jednak zamiast nieprzyjaciela napotkano o świcie oddziały 48-go pułku strzelców, który bronił fortu. Okazało się, że nieprzyjaciel znajdował się we wsi Dąbkowizna. W związku z tem dowódca pułku wydał I bataljonowi rozkaz niezwłocznego natarcia na tę wieś. Akcja udała się świetnie. Nieprzyjaciela ze wsi wyrzucono, wzięto kilkudziesięciu jeńców oraz zdobyto jedną armatę z zaprzęgiem i jeden karabin maszynowy. Dla wykonania reszty zadania rozpoczęto śpieszny marsz w kierunku na wieś Mokre. Po drodze napotkano silne oddziały nieprzyjaciela, które zaatakowały II i III bataljony. Nieprzyjaciel cofnął się, a w ślad za nim podążył pułk, osiągając wreszcie okopy wzdłuż Rządzy⁵⁷⁰.

Później w „Meldunku sytuacyjnym” Dowództwa Frontu Północnego nr 4001/III (poczta polowa 61) z 15 sierpnia zamieszczona została informacja o zajęciu Dąbkowizny przez oddziały 10. Dywizji Piechoty: *10. dyw. p. w dniu dzisiejszym zajęła Dąbkowiznę z zamiarem przejścia do ataku na Radzymin, który będzie poparty przez 19. dyw. p. ...*⁵⁷¹. W ramach wspomnianego wsparcia ataku 10. DP przez oddziały 19. DP (1. DL-B) jej 48. PP zajął linię na północ do miejscowości Rynia.

Przenieśmy się do Nieporętu, ok. 2–3 godziny wcześniej. Po wykonaniu wszelkich przygotowań 28. Pułk, oczywiście bez 1. Batalionu, ugrupował się do wyruszenia i, pozostając przed świtem 15 sierpnia na stanowiskach wyjściowych w Nieporęcie, oczekiwał rozkazów. Długo jednak nie rozwidniało się, co spowodowało opóźnienie wymarszu.

Było jeszcze ciemno, kiedy mjr Sobieszczak nakazał wymarsz. Pierwsze ruszyły 5. i 6. Kompania, kierując się przez wieś Sucie koło Aleksandrowa w kierunku Wólki Radzymańskiej. Miały one zadanie uderzyć na tę miejscowość od strony południowo-wschodniej i nawiązać łączność z 1. Batalionem por. Pogonowskiego. Każda kompania otrzymała po dwa karabiny maszynowe. Na czołe maszerowała w tyralierze 6. Kompania ppor. Pęczkowskiego, a za nią w kolumnie czwórkowej – 5. Kompania.

Rozwidniło się nieco, kiedy 6. Kompania dotarła do rejonu na północ od Aleksandrowa. Tu zatrzymała się chwilę. Podążająca za nią 5. Kompania stanęła również – żołnierze usiedli przy drodze.

W tym samym czasie reszta 2. Batalionu wraz z dowódcą ruszyła szosą w stronę

⁵⁷⁰ L. Beldowski, *Zarys historii wojennej 29-go Pułku...*, s. 21–22.

⁵⁷¹ *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. ...*, cz. I (13–17 VIII), s. 192.

Wólki Radzywińskiej. Na czele maszerowała 8. Kompania, wzmocniona ciężkimi i lekkimi karabinami maszynowymi, w odległości zaś 100 m. za nią maszerowała 7. Kompania. Kompanie te miały nacierać wzdłuż szosy na Wólkę Radzywińską. W ślad za 2. Batalionem wysunął się (szosą) 3. Batalion oraz dowództwo pułku.

Działo się to między godziną 3 a 4 nad ranem 15 sierpnia. W tym właśnie czasie doleciały odgłosy strzałów z rejonu Dąbkowizny i Wólki Radzywińskiej. Były to odgłosy przedstawionych wcześniej działań 1. Batalionu 29. Pułku i 1. Batalionu 28. Pułku. Natarcie rozwijało się więc zgodnie z ustalonym planem ppłk. Thommée.

Nieprzyjaciel również usłyszał odgłosy strzelaniny. Najdalej na zachód wysunął się rosyjski 241. Pułk, który znajdował się wtedy w Aleksandrowie, w niedalekiej odległości od Kanału Królewskiego, przez którą to wieś podążał do Wólki półbatalion (2/28 PSK). Oddział Rosjan, kiedy usłyszał strzały dolatujące z rejonu skąd właśnie miały nadejść sąsiednie oddziały czerwonoarmistów, natychmiast zwrócił uwagę na swoje tyły. Uwałow, dowódca tego rosyjskiego pułku, zaniepokojony strzelaniną starał się zasięgnąć wiadomości i wysyłał gońców do 242. Pułku. Usiłowania te zawiódły, ponieważ placówki 242. Pułku zaatakowała i odrzuciła 4. Kompania ppor. Noworolnika w rejonie Zamostków Wólczyńskich. W obawie przed okrążeniem 241. Pułk pod przykryciem jednego batalionu, pozostawionego w straży tylnej, rozpoczął odwrót, zamierzając połączyć się z 243. Pułkiem, który pozostawał dotychczas na skraju lasu na przedpolu Nieporętu, przy szosie Nieporęt – Struga. W tych warunkach nastąpiło starcie pod Aleksandrowem.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na znaczne skupienie sił rosyjskich na małym obszarze, od Radzymina po Nieporęt. Nastąpiło przemieszanie aż trzech dywizji piechoty rosyjskiej (2. i 27. Dywizja z 16. Armii oraz 21. Dywizja z 3. Armii), a więc 27 pułków, aczkolwiek o bardzo małych stanach liczebnych, ale za to z żołnierzami zahartowanymi w bojach. Niemniej dowódcy jednostek przyzwyczajeni do manewrowania na szerokich przestrzeniach nie potrafili uporządkować podległych im oddziałów. Również słabo funkcjonowała łączność. Ponadto Rosjanie mieli problemy z przekazywaniem rozkazów i meldunków o położeniu na froncie, które docierały nieraz z wielogodzinnym opóźnieniem. Zdarzało się, że gońcy z rozkazami przez kilka godzin nie mogli odnaleźć właściwej jednostki. Pogorszyło się także zaopatrzenie w amunicję, zwłaszcza artyleryjską, co wywołało konieczność wydania rozkazów ograniczających jej zużycie.

Generał Żeligowski w swojej publikacji zauważył, że:

Putna skarży się, że nie wszystkie siły 16-ej armii wzięły udział w natarciu i cały ciężar boju spadał wyłącznie na barki 27-ej, 21-ej i 2-ej dywizji, walczących w Radzyminie i jego okolicach.

Wieczorem, właśnie gdy 10-a dywizja wchodziła w akcję, ugrupowanie rosyjskie było następujące:

1) 27-a dywizja zajmuje pagórek 37,2, skraj lasu naprzeciw Nieporętów, Wólkę

Radzymińską, Izabelin, Słupno, Czarną Starą. Wie o ruchu naszej 10-ej dywizji. Wszystkie dywizje 16-ej armii przybyły już na pole bitwy i sztaby ich połączyły się telefonicznie. Uradzono o świcie wykonywać rozkaz dalszego natarcia. O godzinie 2 w nocy wydano rozkaz o tem dalszym natarciu na Łajsk–Jabłonne. Dowódca dywizji jest dobrej myśli i żartobliwie określa sytuację jako „daleką od oplakanej”.

2) 21-a dywizja otrzymała zadanie skoncentrować się w rejonie Zawady, Mokre, Radzymin i uderzyć przez Nieporęty na Wieliszewo i tyły Zegrza. Część tej dywizji spędza noc w Słupnie, ażeby nazajutrz dołączyć do dywizji w Nieporętach. Dywizja ta nie brała udziału w bojach dnia 14, przygotowując się do swego nowego zadania.

3) 2-a dywizja stanęła za 27-ą dywizją, w rejonie Radzymin, Ciemne, Duczki.

Rozpoczęła natarcie 81-a brygada 27-ej dywizji, znacznie wcześniej przed oznaczonym terminem, posuwając się w kierunku na Kąty Węgierskie–Jabłonne. Jeden z jej pułków dotarł aż do Józefowa i zajął jakieś ćwiczebne okopy w pobliżu Jabłonna⁵⁷².

81. Brygada z 27. Dywizji Witowta Putny, po walkach jej głównych sił pod Cegielnią, pierwsza ruszyła wieczorem 14 sierpnia w lukę między Beniaminowem a Wólką Radzymińską, kierując się ku Jabłonnii (Legionowie).

Pierwszy wszedł w bój pod Nieporętem 243 pułk strzelców, który, natrafiwszy na zdecydowaną obronę, został zatrzymany.

Dowódca 241 p. strzel., idąc nocą przez Izabelin, słyszał huk dział o 3 klm. wyżej, pod Nieporętem. Chcąc zapewne wesprzeć sąsiada, zeszedł ze swego kierunku i zdążył z pułkiem do boju na północ. Rezultatem jego obecności pod Nieporętem było rozbitcie 2 kompanii piech. i zagrożenie w krytycznym momencie wyjścia XIX bryg. piech. z Nieporętu. Na tem skończyło się natarcie 27 d. p. w kierunku Jabłonna. 81 bryg., zagrożona zwrotem zaczepnym gen. Żeligowskiego, musiała szybko się cofnąć ze swego zachód, eksponowanego stanowiska pod Nieporętem, by nie być rozbitą w odosobnieniu. W lesie pod Nieporętem pozostawiła swych 200 zabitych żołnierzy - straconych w nocnym boju⁵⁷³.

Jeszcze przed świtem 15 sierpnia pułki 81. Brygady nie napotkawszy oporu ze strony Polaków, posuwały się naprzód. 243. Pułk wysunął się na zachodni skraj lasu przed Nieporętem i zatrzymał się. Dowódca pułku wiedział, iż w Nieporęcie znajdowało się sporo artylerii polskiej, a ponadto od wieczora 14 sierpnia było wiadomo od już pojmanych jeńców z pierwszych pododdziałów 10. Dywizji, iż w rejon Nieporętu nadciągały oddziały tej dywizji. Dowódca 243. Pułku, Terentjew, zdecydował się jednak na pozostanie na miejscu, licząc zapewne, iż niebawem nadejdzie reszta 27. Dywizji, a w prawo od niego rozwinie się natarcie oddziałów 21. Dywizji.

241. Pułk Uwałowa przesunął się w kierunku Izabelina i zatrzymał się w okolicy Izabelina i Aleksandrowa oraz wysłał patrole zwiadowcze. 242. Pułk, któ-

⁵⁷² L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 116.

⁵⁷³ *Bój pod Nieporętem*, cz. 3, „Polska Zbrojna”, s. 4.

ry posuwał się za lewym skrzydłem 241. Pułku, o świcie 15 sierpnia znalazł się w okolicy Wólki Radzywińskiej i ubezpieczył się w Zamostkach Wólczyńskich oraz na szosie od strony Strugi.

W takim położeniu pułki 81. Brygady zastała walka: o świcie bowiem, kiedy dopiero rozwidniało się, Polacy podjęli natarcie od strony Nieporętu na Wólkę Radzywińską oraz uderzyli na Zamostki Wólczyńskie od południa. Oceniając to położenie, musimy nazwać go krytycznym, gdyż 81. Brygada nie mogła wówczas liczyć na pomoc ani własnej, ani 21. Dywizji.

Jak już wspomniano, 242. Pułk został zaatakowany niespodziewanie od strony Zamostków Wólczyńskich (4. Kompania ppor. Noworolnika z 1. Batalionu 28. PSK) i odrzucony z szosy. Pułk wycofał się do wsi Wólka Radzywińska, nie czując się na siłach zwalczenia natarcia Polaków, którzy zajęli okopy między szosą a wsią i trzymali pod ogniem okolice Wólki Radzywińskiej.

243. Pułk również nie pozostał długo na zachodnim skraju lasu pod Nieporętem, gdyż widząc, iż Polacy wyruszali od strony Nieporętu, cofnął się w głąb lasu w stronę Wólki Radzywińskiej.

W najgorszym położeniu znalazł się 241. Pułk, który dotarł aż po Aleksandrów, na południe od Nieporętu. Dowódca pułku zaalarmowany strzałami na tyłach oddziału, wysłał w tym kierunku patrole, lecz nie otrzymał żadnych wiadomości. Wobec tego zdecydował się wycofać w kierunku północnym na odcinek 243. Pułku, pod Nieporęt. Powodem odwrotu mogła być obawa o własne tyły, wynikająca chociażby z braku łączności z sąsiadującym z tyłu – w rejonie Wólki Radzywińskiej – 242. Pułkiem, uwikłanym w boju z 1. Batalionem 28. Pułku, czy też chęć wsparcia stojącego pod Nieporętem 243. Pułku i połączenie sił w walce z wojskami polskimi wzmocnionymi wchodzącymi do boju oddziałami 10. Dywizji gen. Żeligowskiego.

Nieprzyjaciel w dniu 14 sierpnia, miał duże trudności z powodu przemieszczania oddziałów swych 21-ej i 27-ej dywizji piechoty w okolicy Radzimina. To jednak nie przeszkodziło wepchać się dość dużymi siłami w powstałą lukę.

27-a dywizja sowiecka Putny, której celem była Jabłonna, posunęła swą 81-ą brygadę z pod Wólki Radzywińskiej na zachód w kierunku Jabłonny. 243-i petrogradzki pułk strzelców znalazł się wieczorem pod Nieporętem, inny pułk tej brygady t. j. 241-y strzelców maszerował na Aleksandrów-Kąty Węgierskie-Jabłonnę. Były to pułki o zmniejszonych znacznie coprawda stanach, lecz żołnierz ich był zahartowany i doświadczony.

Osiągnąwszy nocą Izabelin, dowódca 241-go pułku strzelców sowieckich, słysząc huk dział o 3 kilometry pod Nieporętem – prawdopodobnie chcąc wesprzeć sąsiada - skierował się z pułkiem do boju na północy. Opuścił więc kierunek Kąty Węgierskie, wskutek czego jednak zwiększyło się niebezpieczeństwo dla Nieporętu⁵⁷⁴.

⁵⁷⁴ E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go pułku...*, s. 12.

Będący w odwrocie, maszerując pod przykryciem jednego batalionu w straży tylnej wzdłuż wsi Aleksandrów, rosyjski 241. Pułk niespodziewanie napotkał podążające do wzmocnienia polskich pozycji pododdziały 28. Pułku z 10. Dywizji gen. Żeligowskiego.

Robiło się widno, gdy nagle 5. i 6. Kompania 28. Pułku zostały znienacka ostrzelane flankowym ogniem. Kompanie zachwiały się, gdyż młodzi żołnierze, którzy niedawno przybyli na front, nie wytrzymali na miejscu siły natarcia nieprzyjaciela. Wówczas ppor. Pęczkowski, dowódca 6. Kompanii, chciał opanować położenie. Przede wszystkim kazał strzelać z karabinów maszynowych, a także zachęcając żołnierzy do walki, poderwał swoją kompanię naprzód. Przede wszystkim na tę kompanię wpadł rosyjski 241. Pułk, kierujący się na północ celem połączenia się z 243. Pułkiem.

Ppłk Thommée zauważył, że jednak *ruch 28 p.p. zostaje zauważony przez oddziały 27 dyw. sow. Mniej więcej około godz. 2-ej II batalion 28 p.p. zostaje zaatakowany przez tą brygadę sowiecką, rozpoczyna się uporczywa walka na południu od Nieporętu*⁵⁷⁵.

Zawiązała się walka. Odgłosy tego starcia szybko doleciały do głównej kolumny na szosie. 2. Batalion 28. PSK zatrzymał swój marsz. Dowódca batalionu, nie mając wiadomości o wypadkach, wysłał w tym kierunku adiutanta. 3. Batalion również zatrzymał się na szosie aż do wyjaśnienia sytuacji, gdyż pomimo rozwidniania się jeszcze nie można było dokładnie obserwować ruchów 6. Kompanii walczącej z siłami nieprzyjaciela.

Żołnierz 2. Batalionu 28. PSK, dowódca plutonu karabinów maszynowych (w czasie składania relacji kpr. rez.) Józef Pabis relacjonował:

Po dwudniowym odpoczynku pułk nasz wymaszerował na front. Komp. 5. i 6. i dwa plutony K.C.K.M. dostali rozkaz maszerowania do wsi Wólka Radzyńska. Po cało-nocnym marszu nad ranem przemaszerowaliśmy blisko wsi i zatrzymaliśmy się w kolumnie czwórkowej. D-ca 5 komp., ppor. Wysocki (dokładnie nazwisk nie pamiętam) rozkazał komp. siadać.

Podczas całego marszu między komp. nie było łączności i ubezpieczenia. Gdy się zaczęło robić widno bolszewicy przywitali nas silnym ogniem K.N. i ręcznych. Między żołnierzami zrobił się popłoch. D-ca 5 kompanii rozpoczął pierwszy ucieczkę, a za jego dobrym przykładem jego komp. D-ca plut. K.M. sierż. Krasłowski wraz ze strzelcem Bartosikiem i kilkoma żołnierzami piechoty zaczął sam strzelać z K.M. i starał się powstrzymać bolszewików. D-ca 6 komp. Ppor. Pęczkowski widząc ucieczkę 5. komp. i natarcie bolszewików dał mnie rozkaz jako dowódcy plut. K.M. powstrzymać silnym ogniem, a sam dając przykład odwagą poprowadził komp. 6^{6a} do ataku. Podczas posuwania się ppor. Pęczkowski został ranny w nogę i rękę, a gdy zachęcał żołnierzy do walki nie bacząc na swoje rany kazał śpiewać Jeszcze Polska

⁵⁷⁵ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, 10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą. CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 7 relacji.

nie zginęła został ranny śmiertelnie w usta.

To było dnia 15 sierpnia 1920 r.

Cześć Jego pamięci⁵⁷⁶.

Wnet przyszły wiadomości, że ppor. Pęczkowski mimo odniesionej rany prowadzi dalej natarcie. *We mgle porannej, nie pozwalającej nic dojrzeć, słysząc było głos ppor. Pęczkowskiego, który wołał – „Naprzód” – wspomina jeden z podoficerów 9-ej kompanii. „Hen, gdzieś z prawego skrzydła mojej tyraljery” – podaje znów podporucznik Jagiełło, dowódca 11-ej kompanii – „najokrutniej” darł się ppor. Pęczkowski⁵⁷⁷.*

W pewnej chwili głos ppor. Pęczkowskiego nagle się urwał się i niebawem ujrzano rozproszonych żołnierzy z tych kompanii. W toku starcia Pęczkowski został ranny w nogę; nie zważał jednak na to i jeszcze raz usiłował poderwać żołnierzy do natarcia. W tym momencie, gdy kazał śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“, został śmiertelnie ranny.

Po stracie ppor. Pęczkowskiego natarcie załamało się ostatecznie; 5. i 6. Kompanie uległy popłochowi i w nieładzie uciekały z powrotem w stronę Nieporętu.

Mgła już opadła. Wzrokiem można było ogarnąć pole walki. Rzeczywiście nie ulegało wątpliwości, że obydwie kompanie cofały się na Nieporęt. Widząc to, dowódca pułku – mjr Sobieszczak zaalarmował dowódcę brygady następującym meldunkiem:

Nieprzyjacieli silnie atakuje południową część wioski Nieporęt. Prawe skrzydło widzę jak ucieka do południowej części Nieporętu.

Ja stoję na szosie w 1 1/2 km ku płd. części Nieporętu.

Proszę o pomoc na Aleksandrowo–Izabelin⁵⁷⁸.

Kilkudziesięciu żołnierzy uzbrojonych w dwa karabiny maszynowe Rosjanie zabrali do niewoli. Wziętych jeńców odesłano pod eskortą na Izabelin i Wólkę Radzymińską, a 241. Pułk dołączył w lesie do 243. Pułku. Później część tych jeńców odbił w okolicy Izabelina por. Czuczelowicz, dowódca 1. Szwadronu Ułanów Grodzieńskich. Porucznik tak zapamiętał wydarzenie:

Posuwając się naprzód w kierunku na Izabelin, spostrzegłem grupę ludzi idącą na Izabelin. Kazałem ich zaatakować i okazało się, że to bolszewicy eskortowali jeńców II/28 p.p., w liczbie około 20-30 ludzi. Bolszewicy, zobaczywszy ułanów, sami oddali swoją broń naszym jeńcom, prosząc ich o wstawiennictwo, żeby ułani ich czasami nie porąbali. Z zeznań plutonowego bolszewickiego /były oficer armii carskiej/, oraz zeznań plutonowego II/28 p.p. dowiedziałem się o sytuacji własnej 10. D.P., że na nich był w nocy napad i że II/28 p.p. wycofał się w kierunku Warszawy. Plutonowy bolszewicki stwierdził, że atakowała komunistyczna Brygada w składzie 1 /włosiański/ pułk i 2 /Petersburski/ z zadaniem uderzenia na m. Wólka Radzymińska, dotarcia do toru kolejowego i szosy, przerwania i uderzenia na pragę wzdłuż Wisły⁵⁷⁹.

⁵⁷⁶ Relacja kpr. rez. Józefa Pabisa, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, b.p..

⁵⁷⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 477.

⁵⁷⁸ Tamże.

⁵⁷⁹ Relacja rtm. Stanisława Czuczelowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p..

Ułan Malecki potwierdza odbicie pod Izabelinem pojmanych żołnierzy 28. PSK z niewoli rosyjskiej:

*Dowódca szwadronu por. Czuczelowicz rusza na Izabelin meldując o tem do Dywizji w m. Marki. Tutaj odbieramy bolszewikom naszych jeńców z 28 p.p. i zeznań ich dowiadujemy się, że bolszewicy dokonali natarcia nocnego na 28 p.p. i wyrzucili go z zajmowanych pozycji*⁵⁸⁰.

W tym czasie na południowym krańcu Nieporętu stał 1. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów, który wraz z świeżo przybyłym 3. Szwadronem podjął obronę wsi w celu umożliwienia uporządkowania cofających się pododdziałów. Ponadto rzucano na pomoc pluton zwiadowców konnych i telefonistów z ppor. Tuzińskim⁵⁸¹. Zwróćmy uwagę, że cały pluton telefonistów Tuzińskiego liczył około 120 łącznościowców i zabezpieczał łączność między pododdziałami 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Ppor. Tuziński miał jeszcze w dyspozycji około 50–60 konnych zwiadowców pułku.

Przrzyjmy się przy tej okazji dokładnej organizacji plutonu łączności 28. PSK i funkcji jaką wypełniał, co opisał jego dowódca w swojej relacji:

Gdy pułk 28. S.K. przyszedł do Jabłonny otrzymał uzupełnienie, więc pluton łączności również został uzupełniony. Stan całego plutonu wynosił około 120 telefonistów /dokładnie ilu miałem nie pamiętam/. Organizacja była następująca: I. Baon 6 patroli po 4 telefonistów plus 1 podoficer, tak że każda kompania posiadała jeden patrol telefoniczny, a dowództwo baonu 2 patrole, z tego jeden obsługa łącznicy, drugi tak zwany linjowy /do naprawy linii/. Razem baon posiadał 25 telefonistów. Taka była organizacja w każdym baonie. Dowództwo pułku posiadało 5 patroli telefonicznych, 2 patrole telefoniczne konne, 3 patrole telefoniczne cyklistów /pełnili również służbę gońców/ po 4 ludzi w patrolu plus 2 sierżantów, sierżant szef i sierżant linjowy, 1 mechanik, 1 magazynier, 1 kancelista, 1 kucharz i 5 taborytów. Wyposażony pluton był bardzo dobrze ponieważ moc zdobyto sprzętu od bolszewików Galicji pod miasteczkiem Barszczowem /pułk zabrał cały wagon sprzętu łączności/ i następnie podczas naszej majowej kontrofensywy i podczas odwrotu. Tak że podczas walk pod Warszawą ogółem pułk posiadał około 200 aparatów i łącznic telefonicznych i 200 km. kabla, innych środków technicznych łączności pluton nie posiadał. Prócz plutonu łączności miałem pod swoim dowództwem konnych zwiadowców pułku. Stan 50 60 szabel. Dnia 14. sierpnia I. Baon otrzymał rozkaz maszerowania do Kątów Węgierskich. Do wymarszu pułku z Jabłonnej łączność z I. Baonem utrzymywałem telefoniczną i za pomocą cyklistów i konnych. Linja telefoniczna była ciągnięta za maszerującym Baonem. Po wyruszeniu pułku z Jabłonnej do wsi Nieporęt łączność była z I. Baonem tylko za pomocą cyklistów i konnych. Dowódca brygady obecny gen. Thommee osobiście kierował pułkiem i wydawał na miejscu rozkazy pułkowi jak 28. tak i 29. S.K, gdyż stale był przy tych pułkach,

⁵⁸⁰ Relacja rtm. Stanisława Maleckiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.M, b.p.

⁵⁸¹ Bolesław Waligóra w książce *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, na s. 477-478 podaje wraz z świeżo przybyłym 2-im szwadronem podjął obronę wsi.

objeżdżając baony, nawet kompanje, zachęcając żołnierzy do walki. Łączność z 29. p.S.K. telefoniczna i za pomocą konnych⁵⁸².

Przypomnijmy także, że mjr Kulesza, dowódca 201. Pułku Szwoleżerów, w celu osłony Jabłonny (Legionowa), gdzie stacjonowały i skąd maszerowały oddziały 10. Dywizji, z głównymi siłami pułku stanął w Kątach Węgierskich i wystawił placówki przy Kanale Królewskim ukierunkowane na Wólkę Radzymińską, skąd mogło grozić niebezpieczeństwo.

W Kątach Węgierskich mjr. Kulesza, słysząc silny bój pod Nieporętem na swem lewym skrzydle, przed frontem zaś nie mając styczności z nieprzyjacielem, skierował na Nieporęt w pierwszej chwili 3 szwadron, ruszając następnie za nim z resztą rozporządkalnych sił.

Na przedpolu Nieporętu panował pozorny spokój. Piechota rosyjska, doznawszy niepowodzenia, cofnęła się do lasu. Jeszcze przed świtem rozpoczął się ofensywny ruch oddziałów 10 dyw. Mniej więcej w tym czasie 3-ci szwadron przybywał na wsparcie ppor. Skawińskiego. Z Nieporętu wysuwały się kolumny piechoty i tak: 29 p. p. kierował się na Benjaminów, 28 p. p. szosą na Wólkę Radzymińską, a jego dwie kompanje jako straż boczna, maszerowały drogą, idącą z południa skraju Nieporętu na Izabelin i Mostki Wólczyńskie. Z brzaskiem dnia, gdy kompanje te podchodziły do lasu izabelińskiego, zostały zaatakowane z prawego boku, przez cały pułk piechoty sowieckiej, który parł gwałtownie od południa na Nieporęt.

W kompanjach wybuchło zamieszanie z powodu zaskoczenia i poniesionych na wstępie strat. Zginął w pierwszym rzędzie dowódcą ppor. Bęczkowski [Pęczkowski].

Rozbite i pomieszane kompanje cofnęły się na Królewski Kanał do Nieporętu.

Nastał moment taki, że w razie dalszego posuwania się natarcia wroga, mógł być zatrzymany ruch 10 dyw. piech. w kierunku Radzymina. Dzięki jednak rozpaczliwym wysiłkom 1-go i 3-go szwadronu nie doszło do tego, a nacierająca piechota sowiecka utknęła przed wsią.

Ocecił postawę obrońców płk. s. g. Thomme d-ca XIX brygady, stwierdzając że: „Nieporęt był trzymany mocno przez dzielnych szwoleżerów 201-go pułku, chociaż nie mieli już ani jednego naboju do swych angielskich karabinów”⁵⁸³.

W ciągu nocy z 14 na 15 sierpnia 1. Szwadron 201. Pułku odparł trzy ataki nieprzyjaciela, skierowane z lasu na Nieporęt.

1-y szwadron 201-go pułku szwoleżerów, wspierany ogniem działowym 4 baterij oraz osłonięty ciemnością, maskującą istotny stan siły, odbił tej nocy trzy ataki, idące z lasu na wieś⁵⁸⁴.

Nad ranem 15 sierpnia szwoleżerowie, wyczerpani całonocnymi walkami otrzymali jeszcze jedno zadanie:

⁵⁸² Relacja kpt. Wacława Tuzińskiego, *Działania łączności 28. Pułku Strzelców Kaniowskich podczas boju w dniu 14, 15 i 16.VIII.1920 r. na przedmościu Warszawy.*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, b.p.

⁵⁸³ *Bój pod Nieporętem*, cz. 3, „Polska Zbrojna”, s. 4.

⁵⁸⁴ E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go pułku...*, s. 12.

Dalsze uczestnictwo 201-go pułku szwoleżerów w tych walkach, polegało na oczyszczeniu lasów w kierunku Pustelnika, przed maszerującym na Stanisławów 30 p. p. oraz na współpracy 3-go szwadronu z XIX bryg. piech. w manewrze na Mokre. Szwadron 1-szy, wyczerpany do ostatnich granic fizycznie i nerwowo bojem nocnym, pozostał na wypoczynek w Nieporęcie⁵⁸⁵.

Załamanie się natarcia wpłynęło również na tok pracy dowódcy brygady. Przede wszystkim ppłk Thommée widąc uznał położenie za aż tak poważne, że zwrócił się o pomoc do dowództwa dywizji. Ponadto o godzinie 5 rano nakazał 29. Pułkowi, aby przysłał do Nieporętu jeden batalion oraz zwrócił się również do 30. Pułku, by ten skierował czołowe kompanie w stronę południowego krańca Nieporętu. W tymże czasie ppłk Thommée otrzymał wspomniany meldunek mjr. Sobieszczaka, na który od razu odpowiedział, pisząc na odwrocie kartki te słowa:

30. p. s. k. maszeruje na Aleksandrów. Gen. Żeligowski wyjechał do niego, ażeby popchnąć go przódziej. Mjr. Walter otrzymał rozkaz przysłać jeden baon do wsi Nieporętu. Należy wszelkimi siłami utrzymać wieś Nieporęt⁵⁸⁶.

Ponadto trzeba dodać, że dowódca XIX Brygady nie zadawałając się wydaniem pisemnych rozkazów, pospieszył osobiście naprzeciw cofających się żołnierzy i przy jego wydatnej pomocy udało się uporządkować pododdziały. Jak sam relacjonował, *Bolszewikom udaje się werwać w południową część wsi, tutaj ranny w obie nogi por. Pęczkowski porywa dwie kompanie i jeszcze raz przechodzi do przeciwuderzenia, ale ginie. Tędy d-ca brygady bierze III/28 p.p. i sam przechodzi do przeciwuderzenia, któremu się udaje odrzucić nieprzyjaciela na Aleksandrów. Zaczyna świtać⁵⁸⁷.*

Równocześnie 3. Batalion wprowadził 9. Kompanię, która ruszyła w kierunku Wólki Radzywińskiej (na miejsce rozproszonego półbatalionu w składzie 5. i 6. Kompanii). Mimo to położenie było w dalszym ciągu niewyjaśnione.

Pułk [2. i 3. Batalion 28. Pułku] ruszył na Wólkę, wysyłając na południe, jako straż boczną, 5-a i 6-a kompanie pod dowództwem ppor. Pęczkowskiego. Kompanie owe pod wsią Aleksandrowem natknęły się na 241-y pułk sowiecki, zdążający ku Nieporętowi. O świcie dnia 15 sierpnia wywiązała się tu nierówna, zaciepła walka, w której śmiercią bohaterską poległ ppor. Benedykt Pęczkowski. Przy pomocy 9-ej kompanji nieprzyjaciela odrzucono⁵⁸⁸.

28. Pułk nie znał zamiarów nieprzyjaciela, który nie szedł na Nieporęt, a tylko podążał celem połączenia się z 243. Pułkiem, co mu się z resztą udało. Wykorzystując zamieszanie w 28. Pułku, nieprzyjacielskie oddziały uchodziły w kierunku Wólki Radzywińskiej. Takie zachowanie nieprzyjaciela było niezrozumiałe dla strony polskiej. *Niespodziewanie u bolszewików – wspomina podpułkownik szt.*

⁵⁸⁵ *Bój pod Nieporętem*, cz. 3, „Polska Zbrojna”, s. 4.

⁵⁸⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 478.

⁵⁸⁷ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 8 relacji.

⁵⁸⁸ W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku...*, s. 23.

gen. Thomme – *robi się martwa cisza, ani jednego strzału*⁵⁸⁹.

Przed wyjazdem z Nieporętu ppłk Thommée spotkał się z gen. Żeligowskim, który mu obiecał przyspieszenie przybycia 31. PSK. Ponadto poinformował on generała o całokształcie sytuacji i bezpośrednim planie zdobycia Wólki Radzyńskiej. Z rozmowy z generałem w Nieporęcie, ppłk. Thommée zrozumiał, że *jemu nie bardzo się udaje porwać naprzód 1 lit.-biał., że cała nadzieję swoją kładzie na 10 D.P., że zdobycie Wólki Radzyńskiej znacznie ułatwi dalszą operację na południe, na odcinku 1 dyw. lit.-biał; odczułem dobrze, że zajęcie drugiej linii obronnej – to było na razie największym marzeniem d-cy Grupy. ...Tedy prosiłem gen. Żeligowskiego, by przynajmniej pchał 30 p.p., którego d-ca nigdy nie lubiał się spieszyć i jak najrychlej podciągał 31 p.p. do mojej dyspozycji. Sam obiecałem generałowi, że natychmiastjadę osobiście pod Wólkę Radzyńską i rzucę wszelkie siły, by ją zdobyć. Przed samym wyruszeniem, po odjeździe gen. Żeligowskiego, przyjechał płk Sikorski dla oznajmienia się z sytuacją, on też powiedział, że niby 31 p.p. podchodzi do Wieliszewa, z czego byłem niezmiernie ucieszony, bowiem ostatni swój odwód I/29 p.p. po walce w Nieporęcie, oddałem spowrotem mjr. Walterowi, więc teraz pozostało się w odwodzie jeszcze 5 baterij 2 p.a.p. lit.-biał. Wólka Radzyńska była poważnie umocniona szeregiem drutów kolczastych i rowów, więc oczekiwałem tutaj silnego oporu, to też chciałem ześrodkować na nie ogień swych 7 baterij /III/7 p.a.p.⁵⁹⁰ [chodzi o 3. Batalion 4. PAP] miał tylko 2 baterje/, myślałem, że natarcie 28 p.p. poprowadzę tedy jak się dowiem o zdobyciu Dąbkowizny, więc tedy skoordynowanym działaniem obu pułków – miałem zdobyć Wólkę Radzyńską. Po całej tej nocnej walce w Nieporęcie, potem jak żołnierze widzieli pobitego nieprzyjaciela, odchodzącego, wprost uciekającego spod Nieporętu ...otucha i nastrój zaczepny zaczął przenikać do szpiku kości żołnierzy – wszystko żwawo lazło naprzód⁵⁹¹.*

Prowadzone działania pododdziałów 28. i 29. Pułku rozwijały się w myśl planu ppłk. Thomméeo i rzeczywiście doprowadziły do osaczenia rosyjskiej 81. Brygady Strzeleckiej z 27. Dywizji, dowodzonej przez Stiepanowa. 242. Pułk z tej brygady, zaatakowany przez 1. Batalion 28. Pułku, musiał odejść z rejonu Zamostków Wólczyńskich i nawet nie zdążył zawiadomić 241. Pułku. Natomiast 241. Pułk, słysząc strzały z tyłu, ruszył w stronę 243. Pułku ku szosie i po drodze starł się krwawo z kolumną ppor. Pęczkowskiego. Tak więc oddziały 81. Brygady zostały zaatakowane nie tylko od południa, lecz i od północy. W tych warunkach brygada cofała się w kierunku Wólki Radzyńskiej, mając jako jedyną drogę odwrotu tylko wąski korytarz w rejonie tej wsi.

⁵⁸⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 478.

⁵⁹⁰ 7. Pułk Artylerii Polowej nie brał udziału w Bitwie Warszawskiej na przedmościu Warszawy. Był wcielony do 7. Dywizji Piechoty i wraz z całą dywizją w ramach odwrotu dotarł na linię Bugu z zadaniem obrony kierunków Włodawa–Lubartów i Kowel–Chełm w celu osłony zbierającej się nad Wieprzem grupy manewrowej Naczelnego Wodza, która wykonała przeciwnatarcie na południowe skrzydło i tyły związanych pod Warszawą głównych sił rosyjskich.

⁵⁹¹ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 8-9 relacji.

Dotychczas w akcji związanej z opanowaniem Wólki Radzywińskiej brała udział tylko XIX Brygada, natomiast reszta 10. Dywizji nie została dotąd wprowadzona do walki. 30. Pułk, który rano miał nacierać wraz z 1. Dywizją Litewsko-Białoruską na Radzymin, zatrzymano dłuższy czas w Legionowie, a 31. Pułk tej nocy dopiero przybył do dywizji. Dowództwo dywizji zapewne uważało, że siły XIX Brygady wystarczały do opanowania Wólki Radzywińskiej i tym tłumaczyć można, że 30. Pułk dopiero po godzinie 2 otrzymał rozkaz wymarszu z Jabłonną poprzez Józefów, Kąty Węgierskie do Stanisławowa. Między godziną 4 a 5 usłyszano strzelaninę, dolatującą z okolicy Nieporętu, Aleksandrowa i Wólki Radzywińskiej. Dowódca 30. Pułku otrzymał wiadomość (pismo z godziny 5.20) o starciu pod Nieporętem od dowódcy XIX Brygady, wysłaną pod wpływem wspomnianej prośby o pomoc na Aleksandrów–Izabelin mjr. Sobieszczaka: *Nieprzyjaciel silnie atakuje Nieporęt. Proszę czołowe kompanie niezwłocznie skierować na pld. kraniec Nieporętu.*

Właśnie w tym czasie przybył gen. Żeligowski i wydał wspomniane już rozkazy. W związku z powyższym ppłk Jacynik skierował 1. Batalion w kierunku północnym na Aleksandrów i Izabelin. Również między godziną 4.30 a 5.30 w dowództwie 10. Dywizji otrzymano wiadomości o starciu XIX Brygady pod Nieporętem, które świadczyły, że położenie było poważne i w związku z tym dowódca brygady prosił o pomoc.

Dowódca 30. PSK, ppłk Jacynik relacjonuje zbliżony przebieg wydarzeń, nie wspominając jednak o zarządzeniach gen. Żeligowskiego przyspieszenia marszu pułku, co może wynikać z osobistych animozji obydwu dowódców:

W myśl rozkazu operacyjnego z Jabłonną wyruszyłem z 30 Pułkiem Strzelców Kaniowskich przed świtem 15.8. Marszem ubezpieczonym szliśmy na Kąty Węgierskie. Rano podeszliśmy do tej wsi, stąd udaliśmy się do Stanisławowa. W czasie marszu usłyszałem od Wólki Radzywińskiej gwałtowną strzelaninę z karabinów i karabinów maszynowych. Kiedy doszedłem już do Stanisławowa, otrzymałem przez łącznika konnego od płk. Thommée, dowódcy 19 brygady, informację, że rozpoczyna atak ze swoją brygadą na Wólkę Radzywińską i Dąbkowiznę i prosi, abym zabezpieczył jego prawe skrzydło. Przyspieszyłem zatem marsz w kierunku okopów drugiej linii naszej obrony.

Na miejscu zarządziłem, by 1 batalion zajął całą drugą linię okopów i nawiązał łączność z prawym i lewym sąsiadem. Następnie podsunąłem pułk bliżej i zatrzymałem na skraju lasu w gotowości do akcji. Nawiązałem łączność, zameldowałem swemu dowódcy brygady, płk. Sikorskiemu, o zajętej przez pułk pozycji i skomunikowałem się z brygadą płk. Thommée w lewo, a z 1 Dywizją Litewsko-Białoruską w prawo w kierunku Słupna. Strzelanina od strony Wólki Radzywińskiej przeciągała się i po kilku godzinach łącznik zameldował, że wieś ta, po dość ciężkiej walce, została zajęta przez nasze oddziały. Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Radzimina; nie udało się zagarnąć ani żadnej zdobyczy, ani jeńców⁵⁹².

⁵⁹² K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem*

Natomiast dowódca 1. Kompanii 30. PSK Aleksander Petelewicz w swojej relacji informuje, iż pułk wyruszył z legionowskich koszar dopiero nad ranem 15 sierpnia, maszerując przez Rembelszczyznę, Kąty Węgierskie, gdzie otrzymał rozkaz od dowódcy 1. Batalionu 30. Pułku kpt. Wiktora Muszyńskiego wzięcia udziału w natarciu na Radzymin od strony Aleksandrowa wraz z atakującym na lewo 28. Pułkiem i po prawej stronie 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej:

O godz. 4-ej 14.VIII. (15 sierpnia) wyruszyłem z moją kompanją z Jabłonnej szeroką drogą w kierunku na wieś Rembelszczyznę. Po przejściu Rembelszczyzny skierowałem się na wieś Kąty Węgierskie, gdzie dowiedziałem się, że Litewsko-Białoruska dywizja przygotowuje kontratak, przyczem jeden z pułków tej dywizji okupuje się w odległości 3-ch kilometrów na południe od Radzymina⁵⁹³.

Generał Rządkowski, dowódca 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej dostał o godzinie 4.50 wiadomość od generała Żeligowskiego, w której zawiadamiał on, że posiada *jedną pułk rezerwy w rejonie Kąty, dwoma zaś pułkami zbliża się do Wólki Radzyminskiej i skoro tylko pojedzie, będzie atakował. Sztab dywizji przerzuci do Nieporętu*⁵⁹⁴.

Było to ważne doniesienie, świadczące, że 10. Dywizja wejdzie niebawem do walki w rejonie Wólki Radzyminskiej. Przy tej okazji warto podkreślić, że dzięki wejściu do walki 10. Dywizji Piechoty na odcinku frontu osiągnięto równowagę sił, po około 15 tys. walczących, przy czym Polacy przeważali w artylerii (109 dział wobec 91 rosyjskich), a Rosjanie przeważali w ilości broni maszynowej (390 cekaemów wobec 220 polskich).

Przedstawione powyżej wiadomości wywołały w dowództwach szereg zarządzeń. Przede wszystkim dano znać ppłk. Thommée, że 30. Pułk skierowano na Aleksandrów i gen. Żeligowski wyjechał do niego, ażeby przyspieszyć jego marsz. Pułk maszerował, mając na przedzie oddział konnych zwiadowców 201. Pułku Szwoleżerów, a na czele kolumny 1. Batalion. Reszta podążała w odległości 1,5 kilometra. W ślad za pułkiem jechała 5. Bateria 10. Pułku Artylerii Polowej. Generał Żeligowski spotkał tę baterię na szosie, wiodącej z Zegrza do Jabłonnej i nakazał dołączyć do 30. Pułku, który – jak zaznaczył generał – *skoro świt pomaszeruje na Radzymin*.⁵⁹⁵ Ponadto szef sztabu 10. Dywizji, ppłk Grabowski, zwrócił się do gen. Rządковского z następującym pismem: *Nieprzyjaciół atakował silnie prawe skrzydło 28. p. s. k., które cofnęło się na Nieporęt. Kontrakcja w toku. Współdziałanie lewego skrzydła 19. d. p. potrzebne*.

Należy zaznaczyć, że dowódca XX Brygady, który miał wtedy kontakt z Nieporętem, na wiadomość o tych zdarzeniach wyjechał ponownie o godzinie 5.30 motocyklem do Wieliszewa, zamierzając osobiście przypilnować wymarszu 31. Pułku z tej wsi do Nieporętu.

11–17.08.1920 r. „Wojskowy Przegląd historyczny” nr 3–4 (137–138), 1991, s. 115–116.

⁵⁹³ Relacja mjr. Aleksandra Petelewicza, *Szczegóły z udziału w bitwie pod Radzyminem*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 65.

⁵⁹⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 507.

⁵⁹⁵ Tamże, s. 488.

Dnia 15. VIII. od rana 19 Bryg. piech. pod d-twem płk Tomée rozpoczęła akcję na Wólkę Radzymińską od strony lasu. Baterje stały, jak w pkcie 2. (przy 28. i przy 30. Pułku); ja miałem swój punkt przy bat. 2^{ej}, gdzie byli również gen. Żeligowski i płk. Tomée. Baterja 5 współdziałała ogniem ze swojej pozycji flankowo. Punkty obserwacyjne bat. w tyraljerach piechoty. Ogień mojej grupy był w tym dniu wyjątkowo intensywny i skuteczny. Moja łączność- osobista styczność z d-cami piechoty i d-cą 2. bat. i przez sztab piech. z d-cą 5 bat.

Po zdobyciu Wólki Radzymińskiej – zarządziłem przesuniecie 2. Bat. por. Lisowskiego pod tę wieś (w piaszczyste wydmy, p. obserwacyjny zaś tej baterji był na wz-że 98. Baterja 5^{ta} pozostała na starej pozycji. Ja znajdowałem się przy płk. Tomée, mając łączność ze swoimi bateriami – mój punkt obserwacyjny razem z pnktem por. Lisowskiego⁵⁹⁶.

Kpt. Bartoszkiewicz zaznaczył, że był przy 2. Baterii, która współdziałała z 28. Pułkiem. Natomiast 5. Bateria według relacji jej dowódcy, ppor. Ciby 15 sierpnia maszerowała od świtu z 30 p.p. drogą na Kąty Węgierskie w kierunku na Słupno. Przez jakiś czas stałem z baterją na szosie idącej od szosy Warszawa – Radzymin na Nieporęt. W porze południowej przejechało obok mojej baterii auto z Rządem (minister Grabski, Witos itd.), którzy częstowali nawet moich żołnierzy papierosami; na co kanonierzy odpowiadali z przekąsem „jak jest źle to dajecie wszystko za darmo, a jak pójdziemy dalej to nawet kulawy pies nie zagładnie”. Dcy dyonu już w tym czasie nie widziałem. Przed zachodem słońca otrzymałem rozkaz od dcy 30 p.p. wsparcia akcji tegoż pułku na Cegielnię i Radzymin⁵⁹⁷.

W tym miejscu przyjrzymy się również działalności gen. Żeligowskiego. Jak wiadomo do wykonania rozkazów gen. Hallera – natarcia na Radzymin powierzoną mu grupą operacyjną – przystąpił on dość opieszale. Właściwie nawet nie próbował objąć dowództwa nad tworzoną grupą, a nawet opóźniał zajęcie pozycji wyjściowych do natarcia przez 10. DP. Usiłował po zakończeniu wojny usprawiedliwiać się trudnościami z dowodzeniem podporządkowanymi mu dywizjami, ale to tłumaczenie zakwestionował dowódca 30. Pułku ppłk Kazimierz Jacynik w swojej relacji odnośnie niewykonania rozkazu do natarcia w kierunku na Radzymin w dniu 14 sierpnia 1920 roku, bardzo obszernie polemizując z argumentacją generała Żeligowskiego:



Żołnierze w czasie spożywania posiłku na froncie pod Warszawą w sierpniu 1920 r. (CAW, sygn. K-25-634)

⁵⁹⁶ Relacja ppłk. Wacława Bartoszkiewicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

⁵⁹⁷ Relacja mjr. Ludwika Ciby, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.

Przed wieczorem 14.8. gen. Żeligowski otrzymał od dowódcy frontu północnego kategoryczny rozkaz niezwłocznego przejścia do natarcia siłami 10 dywizji wraz z 1 Dywizją Litewsko-Białoruską gen. Rządkowskiego, oddaną pod rozkazy gen. Żeligowskiego. Siły te miały stanowić grupę uderzeniową, a jej zadaniem miało być odebranie Radzyna i wyrzucenie przeciwnika na pierwszą linię naszej obrony...

W tym decydującym momencie, który wymagał natychmiastowego przystąpienia do czynu gen. Żeligowskiemu zaczęły nasuwać się różnego rodzaju wątpliwości i obawy, wyłoniły się trudności i wahania, zabrakło charakteru i odwagi. Byłem świadkiem tych męczących przeżyć, jakie rozgrywały się w duszy generała. Lęk w razie niepowodzenia, obawa o skutki i odpowiedzialność tak go przeraziły, że samowolnie przeniósł czas wykonania rozkazu i uderzenia na drugi dzień, tj. na 15.8. o świcie i nie zameldował o tym dowódcy frontu...

Dalej ppłk Jacynik przedkładał kontrargumenty odnośnie wysuniętych przez gen. Żeligowskiego powodów niewykonania ataku na Radzyn:

...10 dywizja po ciężkim 600-kilometrowym przemarszu znad Dźwiny, 11.8. dotarła do Jabłonn. W ciągu następnych trzech nocy i dwóch dni miała całkowity odpoczynek. Dobrze odżywiony żołnierz wzmocnił się fizycznie i moralnie i był gotów do walki. Generał z przesadą twierdził więc, że dywizja była jakoby przemęczona i niezdolna do boju. Tak samo przesadne jest jego twierdzenie, że żołnierz uzupełnienia łatwo ulegał panice. Sam gen. Żeligowski przeprowadził przegląd uzupełnienia i stwierdził, że stan jest bardzo dobry...

Następnie gen. Żeligowski podkreślił trudność połączenia się z oddaną pod jego dowództwo 1 Dywizją Litewsko-Białoruską. Odległość skoncentrowanej i stojącej w pogotowiu 10 dywizji od pola walki wynosiła 6–7 km. Do jej pokonania wystarczyłoby ok. 1–1½ godziny. Rozkaz gen. Hallera o przejściu do natarcia wpłynął o godz. 15, do zapadnięcia zmroku pozostało dobrych 5 godzin, wystarczających do przemarszu i pobicia nacierającego wroga, który znał teren gorzej od dowództwa 10 i 1 Dywizji litewsko-Białoruskiej, a zaskoczony nieoczekiwanym przeciwuderzeniem, rozrzucony i nie zorientowany w terenie, nie wytrzymałby skupionego uderzenia dwóch dywizji. Można zatem śmiało twierdzić, że osiągnęlibyśmy pełne zwycięstwo jeszcze wieczorem 14.8. Wszak to samo zwycięstwo odnieśliśmy nazajutrz wieczorem, przy tych samych siłach i w tych samych warunkach, tylko z większymi stratami w ludziach...

Przypisywanie przez gen. Żeligowskiego 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej osłabienia i niezdolności do przeprowadzenia przeciwuderzenia po południu 14.8. było niesłuszne. Ta dywizja, pomimo że została odsunięta od Radzyna na drugą linię obrony, z powodu zagrożenia i niebezpieczeństwa obydwu skrzydeł, była w każdej chwili gotowa do przejścia do przeciwuderzenia...

Generał poza wątpliwą gotowością bojową 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej pisał o ogromnych trudnościach i braku czasu na skoordynowanie i kierowanie trze-

ma wielkimi jednostkami. Ale sam zaznacza, że 11 dywizja była kompletnie rozbita i niezdolna do żadnej akcji. Pozostały mu zatem tylko dwie wielkie jednostki – 10 dywizja i 1 Litewsko-Białoruska, słaby zaś 48 pp zajmował fort Beniaminów...

Dowodzenie 1 Dywizją Litewsko-Białoruską nie przedstawiało większych trudności, gdyż jej sztaby dzieliła niewielka odległość – ok. 10 km. prostej szosy. Dla porozumiewania się i wydania odpowiednich rozkazów oraz skoordynowania i rozpoczęcia natarcia z tak dzielną, gotową do akcji jednostką, z wybitnym dowódcą gen. Rządkowskim na czele, wystarczyłoby jednej godziny pod warunkiem posiadania samochodu. W tej sytuacji obydwie dywizje (10 i 1 Litewsko-Białoruska) mogłyby rozpocząć przeciwnatarcie i rozbić Sowietów pod samym Radzyminem.

Poza tym gen. Żeligowski usprawiedliwia się, że poza trzema (dla efektu), a w rzeczywistości dwiema wielkimi jednostkami musiał jeszcze kierować swoimi dwiema brygadami, ponieważ został pozbawiony dwóch brygadierów: Małachowskiego i Franciszka Sikorskiego (znów przesada – odszedł tylko Małachowski, płk Sikorski oddał się z dywizji bez zezwolenia dopiero 15.8. przed południem z powodu zatargu z gen. Żeligowskim). W miejsce nieobecnego Małachowskiego dowództwo 19 brygady przyjął dzielny dowódca 28 pułku Thommée, a dowództwo 20 brygady po Sikorskim przyjął na rozkaz generała dopiero 15.8., gdy Sikorski opuścił pole bitwy. Thommée i ja dowodziliśmy z powodzeniem pułkami od grudnia 1918 r. bez przerwy i niejednokrotnie – przejściowo – dowodziliśmy brygadami. Dlaczego zatem gen. Żeligowski w tak lekceważący sposób skrzywdził swoich stałych współtowarzyszy broni i podwładnych i niezastępowanie zdyskwalifikował ich zdolności? Wszak ci czasowi brygadierzy, pomimo nieufnego nastawienia do nich generała w dniach ciężkich walk 15-17.8., potrafili poprowadzić swoje brygady do ataku i chlubnie wykonać wszystkie zadania...

Wreszcie generał wysunął jeszcze jedno przesadne i dziwne usprawiedliwienie niewykonania (14.8.) rozkazu dowódcy frontu, gen. Hallera. Uważał mianowicie, że jego grupa była ostatnią rezerwą na przyczółku mostowym stolicy i w razie niepowodzenia tego ataku cała akcja mogłaby doprowadzić do katastrofy nie tylko na przyczółku, ale i na całym froncie. Na podjęcie takiego ryzyka nie wystarczyło generałowi odwagi i dlatego odłożył samowolnie wykonanie ataku na dzień 15.8. ... Odkładanie ataku na rano dnia następnego było chyba najbardziej wygodne dla Sowietów, dawało im bowiem czas na umocnienie się na zajęтым terenie i przygotowanie dalszej akcji...

Poza wszystkimi wysuniętymi przez gen. Żeligowskiego bardzo niepoważnymi wątpliwościami w jego psychice tkwiła skryta głęboka niewiara. Generał nie był pewien i miał wątpliwości co do przeciwuderzenia grupy Naczelnego Wodza znad Wieprza i obrony 5 armii gen. Sikorskiego pod Modlinem. Czekał więc, odkładał, nie wykonał rozkazu, ażeby zachować swoją dywizję w całości na wypadek, kiedy przyszyłoby mu odegrać znacznie większą rolę, niż odebranie Sowietom Radzymina. Gen. Żeligowski całkowicie wyzyskał naprężone na tle politycznym stosunki między

Naczelnym Wodzem a dowódcą Frontu Północnego, gen. Hallerem, oraz brak na radzyńskim przyczółku mostowym przy dowództwie grupy czynnika kontrolującego – czy to z dowództwa frontu, czy z Naczelnego Dowództwa – który sprawdziłby wykonanie rozkazów przez dowódcę frontu.

Gdy gen. Haller otrzymał wiadomość, że gen Żeligowski nie wykonał jego rozkazu i nie przeszedł 14.8. po południu do przeciwnatarcia ze swoją grupą w celu odebrania Sowiecom zagarniętego Radzyna i odrzucenia za pierwszą linię obrony, wyraził wielkie niezadowolenie i zwrócił gen. Żeligowskiemu uwagę za niesubordynację. Wieczorem 14.8. ponowił rozkaz, dodając tylko, że cała operacja musi być rozpoczęta 15.8. o świcie. O pierwszym rozkazie dowódcy frontu gen. Żeligowski nie wspomniął nic, nie mieliśmy żadnych wiadomości, co się dzieje na całym froncie, ani żadnych rozkazów co do środków zabezpieczających całą dywizję na zbliżającą się noc, a przecież zwycięski nieprzyjaciel usadowił się po południu w rej. Radzyna w odległości 8-10 km od odpoczywającej 10 dywizji⁵⁹⁸.

Dopiero 15 sierpnia o godzinie 5 gen. Żeligowski wydał rozkaz operacyjny nr 1337/op., pomimo że szef sztabu 10. Dywizji, ppłk Grabowski, zredagował ten rozkaz dość wcześniej (sądząc z niektórych zmian redakcyjnych jeszcze przed marszem XIX Brygady do Nieporętu). Jednakże rozkazu wcześniej nie wydano. Bardzo możliwe, że liczono, iż w nocy sytuacja może jeszcze się zmienić. Ostatecznie wprowadzono do pierwotnej redakcji pewne zmiany i o godzinie 5 gen. Żeligowski podpisał rozkaz, który rozesłano dowódcom. Generał w rozkazie żądał, by natarcie 48. PP z 11. DP skierowane było na Rudę, XIX BP z 10. DP na Mokre i 1. DL-B na Radzimin. Nie podał natomiast czasu rozpoczęcia natarcia. Rozkaz ten brzmiał:

10. d. p.
L. 1337/o p.

15.VIII
g. 5

Rozkaz op.

I. Nieprzyjaciel przez całą noc na odcinkach 8., 11., 19. d. p. prowadził zacięte walki. Zajął on Radzimin–Wólkę Radzyńską–Dąbkowiznę.

II. Linja odcinka Radzimin przebiega: od południa m. Wołomin (przy torze kolej. Warszawa–Białystok) Czarna Stara–Nadma i dalej lizjera lasu w kierunku Wólka Radzyńska–Nieporęt–fort Benjaminów–Rynia (2 km na płn.-wsch. od Ze-grze).

Wymieniony odcinek obsadzają od południa 47. p. p. (11. d. p., 19. d. p. [1. L. B. D.]) i od Benjaminowa do Rynia 48. p. p. (11. d. p.).

III. 5. armja w ciągu dnia wczorajszego wzięła 600 jeńców i akcja rozwija się pomyślnie.

⁵⁹⁸ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radziminem...*, s. 109-112.

IV. Zadanie: Zajęcie zpowrotem linii Okuniew–Radzymin–Rynia.

V. Wykonanie:

1) 10. Dyw. z rejonu Jabłonna przeszła w rejon Nieporęt z zadaniem przeprowadzenia ataku: 48. p. p. na Ruda, 19. bryg. p. na Mokre, 20. bryg. łącznie z lewym skrzydłem 19. d. p. (1. L. B. D.) i mając jeden pułk w rezerwie dywizji na Radzymin.

W czasie tej akcji, która się zaczęła o godz. nakazanej późniejszym rozkazem, grupa gen. Rządzkowskiego będzie atakować Radzymin od południa.

2) 201. p. szwol. w Kąty Węgierskie.

13. p. uł. w Jabłonie St.

3) Dow. 10. d. p. Jabłonna, ścisły sztab Nieporęt. Dow. 19. bryg. Nieporęt, potem droga na Mokre. Dow. 20. bryg. Nieporęt, następnie droga na Radzymin.

4) Amunicja: St. kol. Zegrze i st. kol. Jabłonna, czołówka amunicyjna st. Jabłonna (obóz).

5) Czołówka sanitarna kołowa na skrzyżowaniu dróg Jabłonna–Zegrze i Wieliszew–Nieporęty. Punkt opatrunkowy szpitala 402 w Jabłonie (obóz).

Pociąg sanitarny w Jabłonie – stacja (obóz).

6) Zaprowiantowanie: Czołówka prowiantowa w Zegrze i Urząd Gospodarczy w Zegrze.

Żeligowski

*Gen. ppor. i Dca Dywizji*⁵⁹⁹

Gen. Żeligowski sceptycznie nastawiony do możliwości bojowych 1. DL-B (była to jak się wydaje opinia zbyt surowa), wczesnym rankiem 15 sierpnia dążył jedynie do odzyskania drugiej linii Przedmościa Warszawskiego, by dopiero później o świcie uderzyć dalej na Mokre. Bój jednak rozpoczął się wcześniej, jak sam później przyznawał:

Bój 10-ej dywizji rozpoczął się jednak przed świtem, atakiem batalionu porucznika Pogonowskiego. O godzinie 1-ej w nocy zaatakował on Wólkę Radzyminską [batalion wyruszył po godz. 2 po północy]. Wólka Radzyminska znajdowała się



Generał Lucjan Żeligowski, dowódca 10. Dywizji Piechoty i zgrupowania dywizji skierowanego do natarcia na Radzymin w dniu 15 sierpnia 1920 r. (https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/a/ac/Zeligowski_LO-C_31862u.jpg, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

⁵⁹⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 458-459.

wówczas na tyłach tych pułków 27-ej dywizji sowieckiej, które szły na Izabelin w kierunku Jabłonny. Pułki rosyjskie, słysząc silną strzelaninę na swoich tyłach, zatrzymały się i poczęły się cofać.

Natarciu porucznika Pogonowskiego przypisuję doniosłe znaczenie. Istniało, jak widzieliśmy, bardzo duże napięcie sił materialnych, a szczególnie moralnych obu armii. Rosjanie widzieli przed sobą swój cel prawie osiągnięty. Z pozycji ich było widać ogień i światła Warszawy. My broniliśmy naszej stolicy już z rozpaczą. Walczyły nie tylko armaty, karabiny i bagnety, ale serca i psyche obu armii. Oni byli zwycięzcami, my zwyciężonymi. Droga do Warszawy – stała otworem. Zdawało się, że bez przeszkody wejść do niej może nieprzyjaciel.

W tej to chwili słaby bataljon, nie czekając godziny ogólnego natarcia, o 1-ej w nocy atakuje punkt, który – jak się później okazało – stanowi najczulsze miejsce armii rosyjskiej, centr[um] głównej arterji nieprzyjacielskiego ruchu naprzód.

Straciliśmy wielu oficerów, którzy zginęli bohaterską śmiercią, jednakże śmierć Pogonowskiego, który w tym natarciu padł ranny śmiertelnie – jest momentem historycznym. Wedle mego przekonania, w tym miejscu odwróciła się karta wojny, nastąpił przełom psychiczny u nas i u Rosjan. Od chwili tego natarcia rozpoczęły odwrót trzy, zwycięsko i niepowstrzymanie dotąd idące brygady, a także 21-a dywizja ze Słupna, odwrotem tym stwarzając chaos i zamieszanie. Pogonowski, wiedziony nadzwyczajnym instynktem, rozpoczął zwycięstwo i 10-ej dywizji, i 1-ej armji na przyczółku warszawskim. Na tym polega wielkie znaczenie jego czynu i w tym chwala jego żołnierskiej śmierci⁶⁰⁰.

Jak się wydaje z powyższej relacji, gen. Żeligowski przywiązywał dużą wagę do zajęcia Wólki Radzywińskiej, licząc na swoisty efekt psychologiczny. Również wyolbrzymia zasługi por. Pogonowskiego w zainicjowaniu akcji natarcia na Wólkę Radzywińską. Należy zauważyć, że rosyjska 81. Brygada miała opanować Nieporęt, a nie zajmować Warszawę, a 27. Dywizja – Jabłonnę. Chociaż faktem jest, iż zajęcie wymienionych miejscowości znacznie skomplikowałoby położenie wojsk polskich na przedmościu Warszawy. Zdaniem ppłk. Jacynika, dowódcy 30. Pułku, śmierć por. Pogonowskiego była skutkiem braku zachowania należytej ostrożności w prowadzeniu działań:

Jeszcze przed wieczorem 14.8. gen. Żeligowski zarządził wysłanie batalionu z 28 pp z Jabłonny do Wólki Radzywińskiej w celu zabezpieczenia lewego skrzydła 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, zajmującej drugą linię obrony przyczółka mostowego. Jak się okazało, dowódca tego batalionu, por. Pogonowski, nie został przez generała poinformowany, że Wólka Radzywińska jest już zajęta przez Sowieców (tym razem generał osobiście, po raz pierwszy poza dowódcą pułku i brygadierem, dał wskazówki porucznikowi). Por. Pogonowski z batalionem maszerował w nocy bez należytej ostrożności i odpowiedniego zabezpieczenia i nieoczekiwanie natknął się na nieprzyjaciela pod Wólką Radzywińską. Wytworzyła się beładna strzela-

⁶⁰⁰ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 108.

*nina, w której por. Pogonowski został ciężko ranny. Po starcie dowódcy batalionu, w warunkach zaskoczenia, powstało zamieszanie i popłoch, a Wólka Radzyńska pozostała w rękach Sowieców*⁶⁰¹.

Jak już wspomniano, tuż po godzinie 5, gen. Żeligowski wyjechał do 30. Pułku, ażeby przyspieszyć jego akcję. Po przybyciu do pułku dowódca dywizji podporządkował ppłk. Jacynikowi, dowódcy 30. Pułku, 201. Pułk Szwolężerów oraz 1. Batalion 28. Pułku, co ostatecznie jednak nie zostało wykonane, gdyż wypadki rozwinęły się szybciej i zupełnie inaczej niż zakładano. Po krótkim pobycie w 30. Pułku gen. Żeligowski udał się do Nieporętu i około godziny 6 spotkał po drodze 31. Pułk maszerujący szosą do Nieporętu, którego kompanie powitał z nieukrywaną radością.

Gen. Żeligowski odwiedziwszy 31. Pułk, dokonał przeglądu pułku i wydał jego dowódcy kpt. Bołtuciowi rozkazy zajęcia pozycji na dawnej niemieckiej linii obrony od lewego skrzydła 1. DL-B do fortu Beniaminów:

*Jeszcze przed świtem wyruszył 30-y pułk na Izabelin i Aleksandrów. Około godziny 5 przybył z Modlina 31-y pułk i stanął na szosie między Zegrzem a Nieporętami. Odbyłem przegląd pułku, poczem rozkazałem jego dowódcy, kapitanowi Bołtuciowi, wysłać natychmiast oficerów, celem zrekonoskowania niemieckiej linii obronnej od lewego skrzydła 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej do fortu Beniaminów, poczem zając tę linię i przygotować się do odparcia kontrataków*⁶⁰².

Warta zauważenia jest opinia generała o drogach w rejonie Legionowa, Zegrza i Nieporętu, umożliwiających łączność pomiędzy oddziałami wojsk polskich:

*W porozumiewaniu się z walczącymi oddziałami wielkie usługi oddała mi szosa Pustelnik–Kąty–Jabłonna–Zegrze–Nieporęty–Wólka, po której mogłem się swobodnie poruszać samochodem. Dzięki tej szosie nie potrzebowałem zupełnie używać telefonu*⁶⁰³.

Zanim przejdziemy do przedstawiania dalszych działań, spójrzmy jeszcze na ofiarę śmierci por. Stefana Pogonowskiego i jej powody. Czy tylko brak zachowania należytej ostrożności był powodem otrzymania śmiertelnej rany? Przypomnijmy, że batalion por. Pogonowskiego miał rozpocząć akcję z chwilą ruszenia pozostałych batalionów 28. Pułku z Nieporętu. Nad ranem 15 sierpnia, tuż po godz. 2 Pogonowski poderwał swoich żołnierzy. Nie dochodząc do szosy Nieporęt–Struga batalion skręcił w lewo, na drózkę leśną wiodącą ku Zamostkom Wólczyńskim. Było jeszcze szaro, w lesie i na łąkach leżała mgła. Jako pierwsza posuwała się 4. Kompania. Za nią, w odległości 200 m, reszta batalionu. Por. Pogonowski siedł na czele kolumny przy 1. Kompanii.

Ten młody 25-letni oficer, podobnie jak wielu jego kolegów w szeregach 10. Dywizji, miał duże doświadczenie bojowe. Urodzony w majątku Domaniewie

⁶⁰¹ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem...*, s. 112–113 oraz L. Wyszczeński, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 2, s. 196.

⁶⁰² L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920...*, s. 109.

⁶⁰³ Tamże.

na ziemi łączyckiej, po ukończeniu gimnazjum wstąpił latem 1914 r. do szkoły junkierskiej w Wilnie. Ukończył ją z trzecią lokatą 31 stycznia 1915 r. i został mianowany chorążym. Następnie skierowano go na front rosyjsko-austriacki, gdzie walczył jako dowódca kompanii i został ranny, a potem otrzymał odznaczenie za dzielność okazaną na polu bitwy.

Był oficerem 1. Korpusu a następnie oficerem dywizji gen. Żeligowskiego, z którą wrócił przez Odessę do kraju. W szeregach Wojska Polskiego walczył o Lwów, odbył kampanię na Litwie i Białorusi. Cieszył się opinią oficera energicznego, odważnego, dbającego o podwładnych. Jednak nad ranem 15 sierpnia por. Pogonowski sprawiał dziwne wrażenie na swoich kolegach i przełożonych. On, zawsze pełen optymizmu, chodził poważny, zamyślony. Niektórzy widzieli w tym objaw przemęczenia, inni – jak gen. Żeligowski – sądzili, że dowódca 1. Batalionu jest chory, lecz nie chce opuścić szeregów w decydującej dla kraju chwili.

Nikt nie podejrzewał, iż por. Pogonowski przeczuwał swoją śmierć. 9 sierpnia, przy okazji wyjazdu służbowego do Łodzi, odwiedził rodziców; wprawił ich w przerażenie wskazując miejsce na swój grób i prosząc o przynoszenie ulubionych kwiatów⁶⁰⁴.

Niemniej, na podstawie relacji można z całą pewnością stwierdzić, że przeczuć zbliżającej się śmierci w niczym nie zmieniło wyobrażenia por. Pogonowskiego o obowiązkach oficera i dowódcy. Gdy czołowa 4. Kompania została ostrzelana z zabudowań Zamostków Wólczyńskich, porucznik zatrzymał batalion i pobięł



Por. Stefan Pogonowski,
dowódca 1. Batalionu 28. Pułku Strzelców
Kaniowskich
(https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Pogonowski, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

do przodu, aby wyjaśnić sytuację. Warto podkreślić, iż nie oczekiwano tutaj nieprzyjaciela. Sądzone, że wieś obsadza 2. Batalion 28. Pułku, który omyłkowo otworzył ogień. Jednym słowem wystąpił pewien element zaskoczenia. Szybko okazało się, że 4. Kompania walczy z placówkami 242. Pułku. Po krótkim starciu placówki uciekły na drugą stronę szosy. 4. Kompania ruszyła za nimi, jej plutony weszły między zabudowania Zamostków Wólczyńskich. Ani na lewym, ani na prawym skrzydle nie nawiązano łączności z polskimi oddziałami. Wszystko wskazywało na to, że batalion walczy w osamotnieniu. Raz po raz wybuchała strzelanina, od strony Wólki Radzywińskiej ukazała się kolumna rosyjska.

Mimo niejasnego położenia por. Pogonowski postanowił działać szybko i zdecydowanie. Ściągnął 3. Kompanię na skarpę na skraju wsi, jednym plutonem wzmocnił 4. Kompanię. Gdy wydawał rozkazy rozwinięcia reszty batalionu,

⁶⁰⁴ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 59 – 60, oraz S. Pogonowski, *Bohater Radzimyńa*, Warszawa 1934, s. 4-13.

odniósł ciężką ranę i jak już zostało wspomniane wcześniej, jeszcze przytomny wezwał do siebie por. Boskiego, dowódcę 1. Kompanii i przekazał mu dowodzenie. Cichym głosem wydał ostatni swój rozkaz: *Pamiętaj, abyś mi ludzi nie wygubił*. Żołnierze przenieśli go pod ścianę domu w Zamostkach Wólczyńskich, gdzie wkrótce zmarł. Nie było, niestety, możliwości udzielenia mu fachowej pomocy lekarskiej⁶⁰⁵.

Przy tej okazji warto przytoczyć opinię jednego z podwładnych por. Pogonowskiego, a mianowicie ppor. Piotra Piątkowskiego, dowódcy 1. Kompanii CKM 28. PSK:

Po przerwaniu naszego frontu na odcinku 11 D.P na linii byłych niemieckich okopów, bolszewicy zdobyli Radzymin. W tym czasie ja ze swoją 1. komp. c.k.m. z baonem ś.p. por. Pogonowskiego otrzymałem zadanie ubezpieczenia drogi Radzymin – st.[acja] Jabłonna. Następnie brałem udział w zaciętej walce pod Mostkami, po zdobyciu których poszedłem na Wólkę Radzyminską gdzie zginął śmiercią bohaterską ś.p. por. Pogonowski mój D-ca baonu.

Marsz zarządzony na Mostki Wólczyńskie był marszem podróźnym. W chwili otrzymania ognia przez czołową kompanję byłem przy swojej kompanji. Rozkazy otrzymałem od por. Pogonowskiego.

*Zasadniczo trudno było coś wiedzieć, gdyż porucznik Pogonowski był bardzo oryginalnym typem pod względem pojmowania zasad taktycznych – był na ogół skryty, dawał mało samodzielności swoim podwładnym. W każdej akcji swego baonu, prawie zawsze kierował osobiście poszczególnymi kompanjami*⁶⁰⁶.

Dotychczas przedstawiane powody czy też okoliczności śmierci por. Pogonowskiego dodatkowo wzmacnia gen. Żeligowski w piśmie skierowanym do Komitetu budowy pomnika dla ś. p. kpt. Pogonowskiego:

...Śmierć ś. p. kpt. Pogonowskiego sama przez się nie wyróżniałaby go z pośród wielu innych. Warunki jednak i okoliczności, w jakich ta śmierć nastąpiła, wznoszą ją do wyżyn symbolu ofiary za Ojczyznę.

*W samorządnej inicjatywie ś. p. kpt. Pogonowskiego leży wielkość jego czynu. Był to niejako moment zwrotny w historii tej wojny. Psychologia klęski, cofania się, ciągłych odwrotów, została nareszcie przełamana. Odwróciła się karta historii. - W tym właśnie przełomie psychologicznym jest wielka treść czynu i śmierci ś. p. kpt. Pogonowskiego*⁶⁰⁷.

Czyżby samodzielna inicjatywa prowadzenia natarcia w osamotnieniu po otrząśnięciu się z zaskoczenia, wsparta psychologiczną potrzebą zatrzymania pasma porażek, ciągłego cofania się i odwrotów? Dalszych wskazówek w poszukiwaniu przyczyn śmierci porucznika udziela cytowany już ppłk Jacynik, podkreślając nierówną walkę jaką przyczynę śmierci:

⁶⁰⁵ J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy...*, s. 60.

⁶⁰⁶ Relacje kpt. Piotra Piątkowskiego, *Uwagi z okresu walk z bolszewikami pod Warszawą w 1920 r., Sprawa dowodzenia I.K.K.M. 28.p.s.k. w r. 1920*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 67-68.

⁶⁰⁷ S. Pogonowski, *Bohater Radzymina...*, s. 13-14.

*Porucznik Pogonowski, czujny jak żóraw, posłyszał strzały na północ od swego stanowiska, tam gdzie dziurą pchali się bolszewicy, i zrobił to, co w takim wypadku robi dobry żołnierz: poszedł w kierunku na strzały, aby nawiązać styczność z nieprzyjacielem, padł sam w nierównej walce na przedzie pułk komunistyczny, potem tzw. „krestianski” t.j. włościański, a razem znaczna siła paru dywizyj, ale swoje zrobił...*⁶⁰⁸.

Jednocześnie gen. Żeligowski uważa, że por. Pogonowski ze swym małym batalionem zaatakował przeważające siły nieprzyjacielskie:

Nieźrównane zasługi położył przy tym porucznik Stefan Pogonowski, którego mianowałem dowódcą batalionu, mającego utrzymać łączność między dywizyjami.

Czujny i baczny porucznik Pogonowski pierwszy zaalarmował nasze armie i doniósł o kierunku nieprzyjacielskiego pochodu. Ze swym szczupłym oddziałem rzucił się na przeważające siły nieprzyjacielskie w chwili najniebezpieczniejszej i w miejscu zaledwie o 15 wiorst odległym od stolicy.

*Poległ w tej walce śmiercią bohaterską. Warszawa winna mu wznieść pomnik za niepożyty zasługę! – rzekł generał Żeligowski...*⁶⁰⁹.

Dowódca XIX Brygady ppłk Thommée miał poczucie żalu, że ś. p. Stefan miał działać nie łącznie z całym pułkiem, lecz osobno⁶¹⁰. Może jednak powodem samotnie prowadzonego natarcia były błędy dowódcze, w tym dowódców wyższego szczebla (pułku, brygady, dywizji) i zbyt późno wydane rozkazy pozostałym pododdziałom mającym uczestniczyć we wspólnym ataku, czy też opieszałość i zbyt późny wymarsz pododdziałów jakie miały współdziałać z 1. Batalionem 28. Pułku por. Pogonowskiego w natarciu w rejonie Wólki Radzywińskiej, a nawet zatrzymanie 30. Pułku, czy też niepoczekanie z atakiem na 31. Pułk. Pewnie, jak zawsze, tych powodów można by wymieniać kilka, czy kilkanaście, których zbieg w jednym czasie złożył się na ofiarę śmierci por. Stefana Pogonowskiego.

Dość ciekawa z punktu widzenia wyobrażenia sobie momentu śmierci por. Pogonowskiego jest relacja jednego z chłopów ze wsi Zamostki Wólczyńskie, spisana przez kpt. Jana Gintela w lipcu 1929 r.:

Pamiętam jak dzisiaj – mówił jeden z przesłuchiwanym przeze mnie chłopów – jak wojsko polskie wyszło od strony Piekielnych wrót i kompanja zaraz pobiegła na pagórek przed wieś. Nie pamiętam czy był z nimi starszy, wiem tylko tyle, że jak tylko kompanja się ukazała, padł jeden strzał od strony bolszewików. Możliwe, że nawet nasi strzelali. Wtedy baba uciekła, a ja z ciekawości zostałem. Później nadbiegł jeden starszy i poszedł na górkę i zaraz rozpoczęła się strzelanina.

Nie upłynęło może kilka minut, albo może mniej, bo zaraz jak tylko rozpoczęli strzelać uciekłem i ja i nie zdążyłem jeszcze wbiec do chałupy, by porwać coś z chudoby, gdy zaraz za mną wbiegł jeden, a potem drugi żołnierz i porwał poduszkę.

⁶⁰⁸ Tamże, s. 20–21.

⁶⁰⁹ S. Miłaszewski, *Zwycięstwo pod Warszawą*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 35, 1920, s. 674.

⁶¹⁰ S. Pogonowski, *Bohater Radzymina...*, s. 28.

Zaciekawiony wybiegłem za żołnierzem i zobaczyłem leżącego na drabinie oficera, którego żołnierze złożyli pod gruszę opodal domu i podsuwali mu właśnie poduszkę pod głowę. Ranny musiał być ciężko, lecz jeszcze coś gadał, może w gorączce. Za chwilę podbiegł do niego jakiś oficer i może tam z sobą coś gadali, a może i nie – nie słyszałem. Wiem tylko tyle, że wnet potem złożony na drabinie oficer umarł, żołnierze otulili w płaszcz i później pogrzebali...

Nie wiem co się później działo, bo się skryłem, skoro rozpętała się walka. Później nasi poszli naprzód do Wólki Radzywińskiej.

Na tem chłop swoją relację skończył. Pokazywał mi przytem tak pagórek na którym stał por. Pogonowski, jakoteż miejsce gdzie złożono go rannego, oraz stanowiska bolszewików w krytycznym czasie⁶¹¹.

Wracając do rozproszonych pododdziałów 28. Pułku zaatakowanych w rejonie Aleksandrowa, to między godziną 5 a 6 zostały one uporządkowane i podjęły dalszy marsz w kierunku Wólki Radzywińskiej. Szosą maszerowała 8. Kompania, a 7. Kompania skręciła leśną drogą w lewo od szosy z zadaniem osiągnięcia wzgórza 79 i zaatakowania z tej strony Wólki Radzywińskiej. Z prawej strony szosy posuwała się 9. Kompania, a w ślad za nią kompanie 5. i 6. Pozostałe kompanie 3. Batalionu maszerowały szosą za 2. Batalionem.

Niebawem 8. Kompania wyszła na skraj lasu, gdzie zatrzymał ją ogień karabinów maszynowych nieprzyjaciela. Wówczas ustawiła ona własne karabiny maszynowe i poczęła strzelać, lecz z niewielkim skutkiem, ponieważ – zgodnie z relacją dowódcy 2. Kompanii Karabinów Maszynowych, ppor. Rzedzickiego – karabiny często zacięły się wskutek złej amunicji. Utracono łączność z 7. Kompanią, która prowadzona przez por. Gordziałkowskiego doszła na wzgórze 88, skąd doskonale można było objąć wzrokiem Wólkę Radzywińską. Początkowo wydawało się, że zajęcie wsi nie nastręczy trudności. Okazało się to jednak niełatwe, gdyż pierwsza próba dojścia do wsi skończyła się niepowodzeniem.

Wspomniany dowódca 7. Kompanii 28. Pułku Strzelców Kaniowskich porucznik Olgierd Gordziałkowski zrelacjonował działania 2. Batalionu 28. Pułku mające za cel zajęcie Wólki Radzywińskiej:

Po uzupełnieniu kompanii, które trwało 36 godzin, baon II-gi pod dtwem mjr. Kaja [mjr Wacław Kaj, dowódca II/28 PSK] otrzymał rozkaz do natychmiastowego załadowania na samochody i udania się pod wieś Nieporęt celem zajęcia pozycji opuszczonej przez 140 pp⁶¹². Baon nad ranem przybył do m. Nieporętu, dokąd nadjechał sztab pułku, i otrzymał rozkaz jak najspieszniej posuwać się szosą na wieś Wólka Radzywińska celem przecięcia drogi odwrotowej na Radzymin cofającym się bolszewikom, spod Nowo Aleksandrowska ([Aleksandrów], gdzie 1-szy baon cel

⁶¹¹ Relacja kpt. Jana Gintela w sprawie śmierci por. Pogonowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

⁶¹² Czy aby na pewno chodzi o rezerwy 140. Pułk Piechoty, który był sformowany w sile jednego batalionu; wcielony częściowo jako uzupełnienie pododdziałów liniowych obrony Lwowa, częściowo do 6. Batalionu Wartowniczego?

zaatakował. W tym celu dca baonu zarządził kompania 5-ta i 6-ta posuną się pod wieś na zachód od Nieporętu (nazwy nie pamiętam). Kompania 7-ma i 8-ma mają iść w pierwszej linii, komp. 8-ma szosą w kierunku Wólki Radzywińskiej, kompania 7-ma miała za zadanie początkowe: 1 pluton jako rezerwa baonu, dwa zaś plutony miały postawić się w odległości 700 m za 8-mą kompanią, aż do mostu na szosie. Po przejściu przez kompanię 8-mą mostu, kompania 7-ma otrzymała zadanie: kompania posunie się na skraj lasu na północ (w lewo od szosy) celem zajęcia wyjściowej pozycji do zaatakowania m. Wólki Radzywińskiej. Po otrzymaniu niniejszego rozkazu wydałem zarządzenie: pluton 1-szy jako straż przednia posunie się drogą leśną na skraj lasu i zajmie na wzgórzach pozycję wyjściową. Do straży tylnej był wyznaczony ½ pluton.

Po zajęciu stanowiska wyjściowego, zostawiając na wzgórzach, które były 300 m. od wsi, pluton 3-ci wraz z karab. maszynowym pod dtwem por. Komara z dwoma plutonami, poprowadziłem atak na wieś. Pluton 3-ci miał za zadanie osłaniać prawe skrzydło kompanii z karab. maszynowym, który miał za zadanie ostrzeliwać drogę prowadzącą z Nowo Aleksandrowska do Wólki Radzywińskiej. Po przeprowadzonym pierwszym ataku na wieś Wólkę Radzywińską, takowa została zajęta. Kompania 8-ma, która miała przecinać drogę odwrotną bolszewikom z N. Aleksandrowska, lecz pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela została odrzucona z zajmowanego stanowiska. Kompania 7-ma po ½ godzinnej walce została odepchnięta ze wsi, na wzgórze zajmowane przez pluton 3-ci.

Po odbiciu dwukrotnego ataku bolszewickiego kompania otrzymała rozkaz przejścia w pościg za cofającym się nieprzyjacielem na Radzymin⁶¹³.

Parę lat później, już w stopniu kapitana, Olgierd Gordziałkowski jeszcze bardziej szczegółowo zrelacjonował przebieg walk 2. Batalionu 28. PSK pod Wólką Radzywińską do chwili jej zajęcia:

Kompania 7ma razem z II/28. p. s. k. została zaalarmowana o godz. 18.-19. w Jabłonnej. Przy bardzo krótkiej odprawie przez D-cę Baonu zostało podane że nieprzyjaciół koło wsi Wólka Radzywińska przerwał się przez nasze linie w kierunku na Nieporęt i że 2 pułki Poznańskie samowolnie zeszły ze swych stanowisk. Któren Baon będzie zaalarmowany jeszcze nie jest wiadomo ponieważ nasz II/28. p. s. k. nie jest całkowicie uzupełniony. Początkowo miał być zaalarmowany III/28. p. s. k.

Z Jabłonnej odjechaliśmy szosą w kierunku Zegrza samochodami, i w lesie przy jednej z dróg Nieporętu wysiedliśmy i pomaszerowaliśmy do Nieporętu. Zadanie dla II/28. p. s. k. było zmienić I/28. p. s. k. i wystawić placówki na zajmowanych stanowiskach co uczyniły komp. 8ma, moja komp. 7ma była na ten czas w pogotowiu przy drodze przybycia do Nieporętu, zadanie pułku nie podano.

Z chwilą rozpoczęcia akcji D-ca Danu podał zadanie Baonu jak również i to że I/28. p. s. k. ma nacierać na wieś Aleksandrowo-Izabelin, a my II/28. p. s. k. przeciąć

⁶¹³ Relacja kpt. Olgierda Gordziałkowskiego z 28 P. Strz. Kaniowskich, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3 (145), 1993, s. 152.

drogę odwrotu bolszewickiego z Aleksandrowa na Wólkę Radzymińską i w tym celu został nakazany marsz szosą. Jako komp. czołowa (straż przednia) maszerowała komp. 8ma w odległości 100 mtr. Za nią maszerowała komp. 7ma. Po przejściu szosą 1–2 klm. otrzymałem rozkaz od D-cy Baonu ustny przesunąć się dróżką leśną w kierunku wsi z zadaniem zaatakowania i zajęcia wsi Wólka Radzymińska.

Po wyjściu na skraj lasu znalazłem się w odległości od wsi 300 – 400 mtr. Zająwszy dogodny wyjściowy stanowisko i po ustawieniu c.k.m. wysłałem patrol składający się z 6ciu ludzi celem zbadania czy jest zajęta wieś przez nieprzyjaciela. W samej wsi nieprzyjaciela nie było, lecz patrol został ostrzelany ogniem c.k.m. z zachodniej części wsi z lasu. Przy dalszym posuwaniu się patrol c.k.m. nieprzyjacielski zaprzestał ogień i gdzieś znikł. Po otrzymaniu takiej wiadomości wysłałem 1^{1/2} plutonu w sile 50ciu ludzi pod dowództwem młodszego oficera do zajęcia wsi, sam z c.k.m. i 25cioma ludźmi pozostałem na zajętych stanowiskach, ponieważ w tym czasie wywiązała się silna strzelanina na szosie w komp. 8mej i stopniowo zaczęły się zbliżać w moim kierunku, co dało do myślenia mnie że komp. 8ma cofa się, co jak potem dowiedziałem się faktycznie było.

Podczas zajmowania wsi pluton mój otrzymał boczny ogień c.k.m. z północy i równocześnie z nim zaczęła się posuwać do ataku piechota nieprzyjacielska w sile 80–90 ludzi na lewe skrzydło plutonu. Pluton zająwszy stanowisko ogniowe zaczął ostrzeliwać się. Widząc ze swego stanowiska w jakim położeniu znalazł się mój pluton, a mając dogodny stanowisko dla swego c.k.m. otworzyłem ogień z c.k.m. na nacierającego nieprzyjaciela, czym zmusiłem go do odwrotu i utrzymania wsi w swym ręku. W czasie zajmowania wsi przez pluton i strzelaniny na szosie pokazała się grupka jeźdźców nieprzyjacielskich na drodze między wsią i szosą, którzy zostali ostrzelani przez pozostałych ludzi przy mnie odległość była 400–500 mtr. Łącznie z D-cą Baonu z trudnością mogłem nawiązać, ponieważ dokładnie mnie nie podał swego miejsca pobytu. Nie mając początkowo żadnej wiadomości co się dzieje z 8mą komp. pozostałem z swoją komp. na zajętych stanowiskach t.j. 50ciu ludzi zajmowało wieś, a ja z c.k.m. i 25ciu ludźmi na skraju lasu...

Po upływie pół godz. otrzymałem ustny rozkaz od D-cy Baonu wycofać się na szosę i dołączyć do komp. 8mej co i nastąpiło przy drodze wiodącej do wsi Wólka Radzymińska. Także całe prawie przedpołudnie komp. 7ma w dniu 15.VIII. zajmowała wieś. Wólkę Radzymińską...⁶¹⁴.

Inny uczestnik tych walk, plut. Feliks Belke z kompanii karabinów maszynowych 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, także przedstawił przebieg wydarzeń:

13/VIII 1920 r. [14 sierpnia] otrzymaliśmy rozkaz wymarszu na Wólkę Radzymińską. 5ta i 6ta komp. stanowiła straż boczną zabezpieczając pułk przed zaskoczeniem nieprzyjaciela od wsi Aleksandrów. Kompanie posuwały się na południe w 2 rzutach pod dowództwem ppor. Pęczkowskiego. Iszłą linię stanowiła komp. 6ta,

⁶¹⁴ Relacja kpt. Olgierda Gordziałkowskiego, Opis walk pod Wólką Radzymińską i Mokre, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

za nią komp. 5ta stanowiła IIgą linię. Za 6tą maszerowały komp. karabinów maszynowych. Ja z 2ma karabinami maszynowymi posuwałem się na lewem skrzydle komp. 6tej. Zadaniem mojem było w razie spotkania nieprzyjaciela wiązać go ogniem i dać możliwość komp. 5tej wykonania ruchu. O świcie dnia 14/VIII b.r. kompanje nasze natknęły się pod wsią Aleksandrowem na 241 i 242 pułk sowiecki. Lewe skrzydło komp. 6tej otrzymało nagle ogień z tyłu i to ogień li tylko z karabinów maszynowych. Wywiązała się nierówna walka z kilkakrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Kompanje broniły się rozpaczliwie i gdzieś do dochodziło do walki granatami ręcznymi. Ja zająłem stanowisko na wschodnio-połudn. skraju wsi Aleksandrów i rażąc ogniem karabinów maszyn. wiązałem nieprzyjacielskie prawe skrzydło, które ostrzeliwało naszą komp. odwodową t.j. 9tą komp. III Baonu. W ten sposób umożliwiłem 9tej komp. przyjęcie szyku bojowego. 9 ta komp. wtedy zaatakowała prawe skrzydło sowieckiego 241 i 242 pułk, który wycofał się w kierunku na Aleksandrów – Nieporęty. W walce tej poległ ppor. Benedykt Pęczkowski. II i III Baon ścigał nieprzyjaciela w kierunku na Wólkę Radzywińską, I Baon uderzył na Mostki Wólczańskie gdzie zniósł silnie umocnioną placówkę sowiecką, dalej uderzył na Wólkę Radzywińską wspólnie z II i III Baonem. Atak zakończył się zdobycie Wólki Radzywińskiej i zabraniem 9ciu karabinów maszynowych, samochodu ciężarowego oraz liczego taboru przeważnie amunicyjnego. W walce tej wybitną rolę odegrały 1sza komp CKM i 2ga komp CKM, które silnym ogniem ostrzeliwały drogę z Mostków Wólczańskich do Wólki Radzywińskiej, po której to drodze przesuwiał się tabor nieprzyjacielski. Gęsty ogień karabinów maszynowych wzniecił wśród taboru sowieckiego popłoch. Droga została zatarasowaną. Szofer sowieckiego auta ciężarowego został zabity a II pluton 7 komp. zdobył samochód. Charakterystycznym jest że szofer sowiecki ubrany był w polski mundur a na kołnierzu miał namalowane czerwoną farbą wężyki. Na pomoc zagrożonemu taborowi sowieckiemu ruszyła znaczna masa piechoty sowieckiej. Została jednak powstrzymana silnym i bardzo skutecznym ogniem naszych karabinów maszynowych a w niektórych miejscach dochodziło do walk na bagnety...⁶¹⁵.

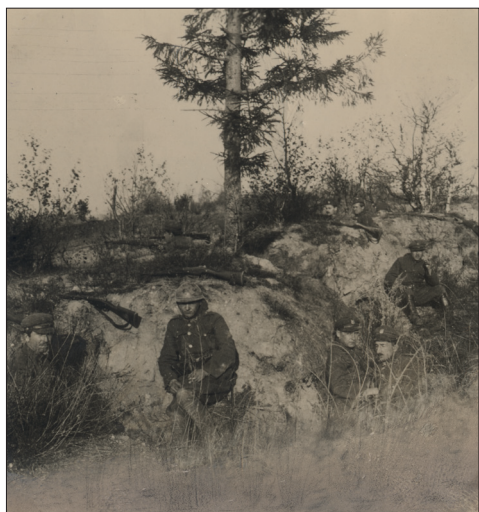
W tymże czasie rozwijały się, już częściowo wspomniane przez relacjonujących, działania 1. Batalionu 28. Pułku, który został zatrzymany na stanowiskach przed Wólką Radzywińską i prowadził walkę ogniową, nie dopuszczając nieprzyjaciela do szosy. Po upływie pewnego czasu porucznik Boski zdecydował się przejść do natarcia:

Ponieważ zachowanie się npla wskazywało, że jest on wynikiem starciem zupełnie zaskoczony, a opór jego całkowicie bezładny, zdecydowałem się nie oczekiwać na przybycie II-go baonu [2. Batalionu 28. Pułku], lecz, wyzyskując wytworzoną sytuację, przejść do natarcia. Nakazałem więc 1-ej komp. przesunąć się za 3-cią komp. i zarządziłem natarcie całego baonu silnym prawem skrzydłem, (...) ⁶¹⁶.

⁶¹⁵ Relacja plut. Feliksa Belke, Opis walk pod Radzyminem, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

⁶¹⁶ Relacja mjr. Jerzego Boskiego CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 2 relacji.

Natarcie to miało polegać na manewrze prawego skrzydła poprzez uderzenie 3. Kompanii, skierowane przez lasek na południowy wschód od Wólki Radzyńskiej. W ślad za tą kompanią miała posuwać się 1. Kompania ppor. Janusa (przejął dowodzenie kompanią po por. Boskim), stanowiąca odwód batalionu, a kompanie 4. i 2. miały nacierać wprost w kierunku na Wólkę Radzyńską. W tym ugrupowaniu batalion przeszedł do natarcia i, posuwając się naprzód, osiągnął skraj lasu przed wsią, skąd raził ogniem resztki wycofującego się nieprzyjaciela. Jednemu plutonowi 3. Kompanii udało się wtedy skutecznie zagrozić ogniem od wschodu.



Wojsko polskie na liniach obronnych pod Radzyminem.
(CAW, sygn. K-25-642)

Jednocześnie, w tym samym czasie, dowództwo 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej w Markach otrzymało meldunki swojej II Brygady, wskazujące na ruchliwość nieprzyjaciela w okolicy Wólki Radzyńskiej. O godzinie 5.30 ppłk Rybicki donosił, że *od Wólki Radzyńskiej npciel w znacznych siłach następuje na Izabelin, prosi (ppłk. Rybicki) o bataljon rezerwy dla zlikwidowania tego*. Oficer sztabu dywizji, który zanotował tę wiadomość, zazna-
czył: *bataljonu niema, więc szef sztabu wydaje zarządzenie, by choć artylerja wzięła pod ogień Wólkę Radzyńską. Szef sztabu żąda od pułkownika Szpręglewskiego ognia artylerji*. Kilkanaście

minut później dowództwo II Brygady dostarczyło nowe wiadomości, które na szczęście w znacznej części były nieprawdziwe. O godzinie 5.50 w dowództwie dywizji w Markach zanotowano: *ppłk. Rybicki – nieprzyjaciel zajął Nieporęt, dalej Aleksandrów. Czuczelowicz cofnął się na Rembelszczyznę. Konne placówki któregoś pułku cofnęły się. Bolszewicy silnie atakują lewe skrzydło grodz. p. Wileński pułk melduje, że od Radzymina posuwają się silne kolumny w kierunku na Wólkę Radzyńską*⁶¹⁷.

Około godz. 6.30 Wólka Radzyńska została częściowo odebrana przez 1. Batalion 28. Pułku już pod dowództwem por. Boskiego. Straty batalionu wyniosły czterech szeregowych zabitych i ośmiu rannych⁶¹⁸. Chociaż Boski podaje:

*Straty I/28 p.s.k. w tym starciu wyniosły: zabity d-ca baonu por. Pogonowski, zabitych i rannych około 20 szeregowych*⁶¹⁹.

⁶¹⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 508-509.

⁶¹⁸ Tamże, s. 486.

⁶¹⁹ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 2 relacji.

W toku działań 1. Batalionu 28. PSK w rejonie Wólki Radzywińskiej por. Boski usłyszał w pewnej chwili strzały, dolatujące od strony zachodniej, co go zdezorientowało. W związku z tym nie ruszył z batalionem do dalszego pościgu, lecz zatrzymał się na skraju lasu na drugiej pozycji przedmościa. W toku tych zdarzeń udało się nawiązać łączność z sąsiadami. Por. Boski przedstawił dalszy ciąg przebiegu wydarzeń:

W tym czasie żadnego kontaktu z własnymi oddziałami ani w prawo, ani w lewo nie posiadałem. Natomiast w czasie akcji baonu zameldowano mi, że w kierunku Nieporentu względnie Aleksandrowa, słychać było silny ogień karabinowy.

Odgłosy tej walki dezorientowały mnie w sytuacji. Po zajęciu więc Wólki Radzywińskiej, postanowiłem zająć tam stanowisko obronne i szukać łączności z sąsiadami, by dowiedzieć się o sytuacji własnych oddziałów. W tym celu wysłałem w kierunku zachodnim baonowych konnych wywiadowców.

Początkowo przez wysłany w początku bitwy patrol 1-ej komp. nawiązałem łączność z baonem 1-ej Lit. Biały. (zdaje się z II-gim baonem Nowogrodzkiego p.p.) który znajdował się na drodze łączącej m. Słupno z szosą.

Dowódca tego baonu zawiadomił mnie pisemnie, że dywizja Lit. Biały. Rozpocznie niebawem natarcie na Radzymiń, godzina rozpoczęcia tego natarcia nie była jednak jeszcze wiadomą.

Dla utrzymania stałej łączności z dywizją L.B. i zgodnie z poprzednim rozkazem D-cy brygady, wysunąłem jeden pluton do miejscowości Mata.

Niebawem wysłani konni wywiadowcy baonu powrócili do Wólki Radzywińskiej razem ze spotkanym przez nich w okolicy Izabelina patrol 202-go czy też 204-go pułku jazdy (raczej 201. Ochotniczego Pułku Szwoleżerów). Dowódca tego patrolu nie mógł mi poinformować o sytuacji bojowej 10 dywizji, jednak zapewniał, że droga na Nieporent jest wolna. Przez patrol ten wysłałem do Nieporentu, do d-cy XIX-ej brygady meldunek o starciu I/28 p.s.k. pod Wólką Radzywińską i sytuacji baonu⁶²⁰.

Nawiązanie łączności potwierdza dowódca 1. Batalionu Grodzieńskiego Pułku Piechoty ppłk Bolesław Waśkiewicz:

Wólka Radzywińska była zajęta przez nieprzyjaciela i jego przednie oddziały posunęły się na zachód od tejże, z którymi moje patrole miały styczność. Z baonem 10. Dywizji piechoty nie miałem styczności w nocy, a dopiero nad świtem 15.VIII. Szczegółowych wiadomości o tym batalionie poprzednio nie posiadałem a dopiero nad świtem, gdy się zetknęłem osobiście z jednym z oficerów tego baonu (nazwiska nie pamiętam). W dniu 15.VIII. nad świtem wysłałem zwiady w kierunku północno-zachodnim na Wólkę Radzywińską będąc niespokojny o moje lewo skrzydło z tamtego kierunku. Zwiady te jednak zawróciły po walce ogniowej z npl. z Wólki, mając kilku rannych. Wtedy to baon 10. D.P. natknął się na moje oddziały i wtedy nawiązałem wspomnianą powyżej łączność z tem baonem, dzieląc się z oficerem tegoż baonu o całej sytuacji⁶²¹.

⁶²⁰ Tamże, s. 2-3 relacji.

⁶²¹ Relacja płk. Bolesława Waśkiewicza, *Dane o boju Radzywińskim*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 10.

Porucznik Boski wysłał do dowódcy brygady ppłk. Thommée meldunek tej treści:

Melduję, że I baon zajął Wólkę Radzymińską, biorąc przytem 4 k. m. i około 30 jeńców. Obecnie umacniamy się na pozycji przed wsią wzdłuż szosy. Wieś obsadzona placówkami. Dowódca baonu, por. Pogonowski, ciężko ranny. Objąłem dowództwo⁶²².

Porucznik Boski dodaje jeszcze w swojej relacji:

Po zdobyciu Wólki Radzymińskiej zostało zdobyte na bolszewikach auto polskiego pochodzenia. Według słów mieszkańców autem tem poprzedniego dnia przejeżdżało przez Wólkę Radzymińską dwóch oficerów W.P., których tam bolszewicy zabrali do niewoli.

Pojmanych trzymali w jednym z domów Wólki w przeciagu kilku godzin i mieli dopuszczać się nad nimi różnych ekscesów. Gdy wszedłem do wskazanego mi domu, zastałem na podłodze liczne ślady krwi i znalazłem dwie oficerskie czapki, jedną z oznakami podpułkownika drugą porucznika.

Nazwisk i przydziału służbowego tych oficerów ustalić nie mogłem⁶²³.

Zdobycie Wólki Radzymińskiej uznawane jest za przełomowy moment w Bitwie Warszawskiej, gdyż zlikwidowano tutaj niebezpieczny wyłom w drugiej linii obrony i zmuszono przeciwnika do odwrotu. Dokonał tego 1. Batalion 28. Pułku, który zdobywając Wólkę, zadał nieprzyjacielowi wiele strat.

I bataljon 28-go pułku o świcie dnia 15 sierpnia posunął się z Kątów Węgierskich na Mostki Wólczyńskie, zniósł tu placówkę sowiecką i uderzył na Wólkę Radzymińską. Żywiotowo i znienacka poprowadzony atak wydał niespodziewany plon. Zdobyto 7 karabinów maszynowych, samochód ciężarowy i mnóstwo amunicji, zniszczono duży tabor. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. Bój ten stanowi moralnie przełomowy moment w dziejach walk XIX brygady. Na początku boju zginął dowódca I batalionu por. Stefan Pogonowski, dowództwo po nim objął por. Jerzy Boski. Jak podaje w swojej książce dowódca 27-ej dywizji sowieckiej, Putna, w bojach pod Nieporętem i Wólką Radzymińską mieli Rosjanie 200 rannych i zabitych, w tem znaczną część dowódców. Z Wólki pułk odmaszerował przez folwark Aleksandrów do wsi Mokre, która posiadała dla nieprzyjaciela poważne taktyczne znaczenie. Tam krwawił się już bratni 29-y pułk⁶²⁴.

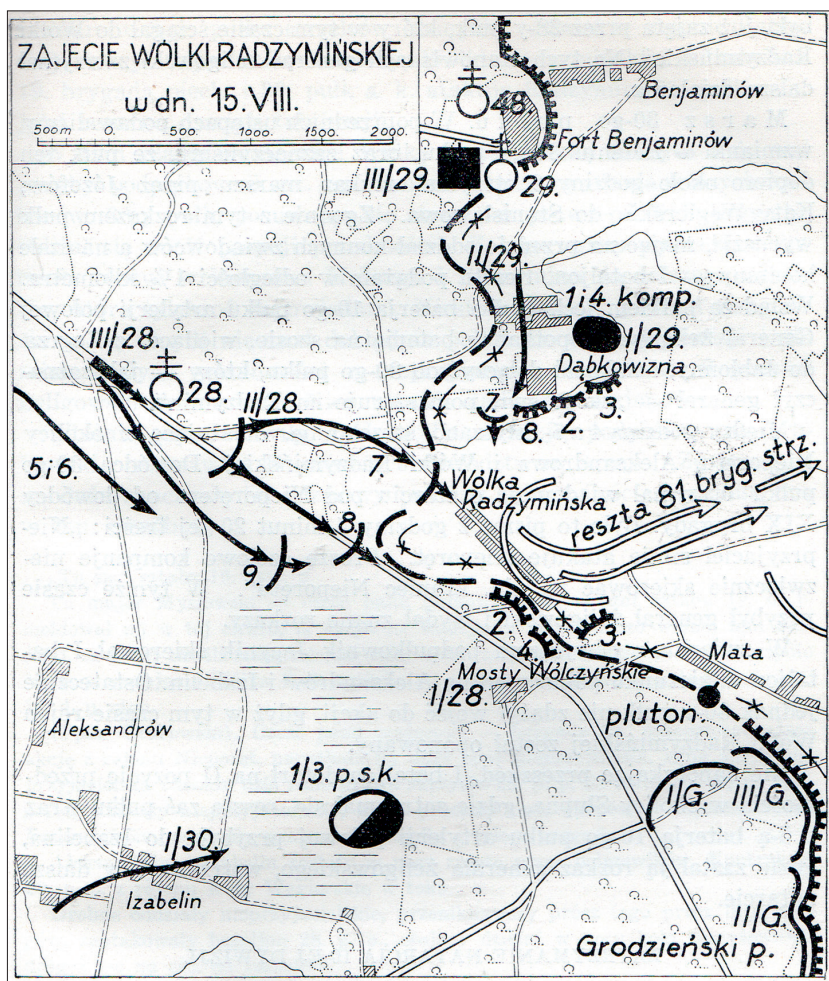
Rannych było około 200 (w tym dużo dowódców). Straty te wprawdzie poniesiono w ciągu całego dnia 15 sierpnia, lecz większość ich była wynikiem walki pod Wólką Radzymińską. Ponadto przeszło 30 Rosjan dostało się do niewoli oraz utracono 4 karabiny maszynowe.

⁶²² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 486.

⁶²³ Relacja mjr. Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 4 relacji.

⁶²⁴ W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku...*, s. 23-24.

Lekarz 28. Pułku kpt. Butrymowicz relacjonował: ewakuacja stosunkowo niewielkich w tych dniach rannych i chorych, odbywała się w dniu 15.VIII.1920 r. początkowo do wys. pktu opatr. 10 D.P. na skrzyżowaniu szosy Jabłonna–Zegrze i Nieporęt – Wieliszewo z II i III/28. p.S.K. a z wys. pktu opatr. do pociągu sanit. w Jabłonna; z I/28. p.S.K. wprost do pociągu sanit. Jabłonna. Po chwili zaś zajęcia m. Wólka Radzyminska pułk ewakuował do wys. pktu opatr. 10 D.P. w m. Wólka Radzyminska a stamtąd poc. san. w Jabłonna i ewentualnie szosą do Warszawy. Dalej doktor dodał: Pułkowi po zajęciu m. Wólka Radzyminska przyszło się wykonać przy wydatnej pomocy mieszkańców wsi dość dużą pracę asenizacyjną wobec wię-



Zajęcie Wólki Radzyminskiej rano 15 sierpnia 1920 r.
(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 487)

Mjr. Boski.

Ad II., III., IV., i V. - Od wieczora do godz 2 -giej w nocy I. B. znajdował się przy rozwidleniu szos na m. Pustelnik i m. Szupno. Godz. 2. zgodnie z rozkazem d-oy Brygady, Baon ruszył w kierunku m. Wólka Radzyńskiego mając za zadanie uderzyć na m. Wólka Radzyńska od poł. przy równoczesnej akcji II. B. od zachodu od m. Nieporęt. Baon ruszył marszem ubezpieczonym, wysyłając jako ubezpieczenie komp., reszta Baonu w jednej kolumnie. Przed świtem, gdy komp. 4. doszła do m. Mostki Wólczańskie, a czołg Baonu do skraju lasu, z m. Mostki Wólczańskie podniósł się silny ogień npl. Komp. 4. zaatakowała i walkę przeniosła w rejon wzgórz m. Mostki Wólczańskie i lasu. Do czołgu Baonu por. Pogonowski pobiegł w kierunku komp. 4. do m. Mostki Wólczańskie dla zorientowania się w sytuacji. Reszta Baonu narażenie rozczłonkowała się w ten sposób, że komp. III. odmaszerowała 200 m. w prawo, komp. II. 200 m. w lewo, komp. I. pozostała na miejscu. W tym czasie z I. komp. wysłany patrol w prawo dla nawiązania łączności z dyw. lit. białoruską. W parę chwil przybył do mnie łącznik z meldunkiem, że por. Pogonowski jest ranny i wzywa mnie, bym przyszedł do niego. Por. Pogonowskiego zastałem około jednej z ośmiu m. Mostki Wólczańskie. Nieśli go żołnierze, był już wtedy nieprzytomny. Wysunąłem się na wzgórze przed szosą i zaobserwowałem następującą sytuację: na wzgórzu przed szosą rozwinięta 4-ta komp. prowadziła bardzo intensywną ogniową walkę z npl., zajmującym wzgórze około szosy i rozsypane między szosą a m. Wólka Radzyńska. Postanowiłem rozwinąć resztę Baonu do akcji i w tym celu poleciłem d-oy III. komp. i II. komp. posunąć się naprzód na wysokości komp. IV. Komp. I. pozostawiłem w odwodzie i posuwała się za komp. III. Po utworzeniu przez nasze Kł. intensywnego ognia, bolszewicy zaczęli wycofywać się do m. Wólka Radzyńska i w lewo od niej. Zarządziłem natarcie na całym odcinku przy czym I. komp. weszła między komp. IV. i III. Npl. stawiał stosunkowo słaby opór i m. Wólka Radzyńska została szybko zajęta.

Ad VI. - Łączności z sąsiadami nie posiadałem żadnej. Dopiero w godzinę po zakończeniu akcji patrol wysłany przed bitwą do lit. białoruskiej dyw. powrócił, przynosząc mi pisemną notatkę od d-oy II. B. nowogrodzkiego pp. Baon ten stał na drodze łączącej m. Szupno z Rembelszczyzną na wys. szosy. Łączność w lewo nawiązałem przez konnych łączników. Baon z oddziałami ochotników, pułk kawalerji, szwadron w m. Izabelin. Po zajęciu m. Wólka Radzyńska nakażłem zajęcie stanowisk obronnych, ponieważ z sytuacji nie mogłem wywnioskować, jaka będzie akcja dalszych oddziałów. Npl. wycofał się za m. Wólka Radzyńska 1 km. zajął stanowisko w lasu olszowym. Po upływie pewnego czasu przybył do m. Mostki Wólczańskie szosą komp. VII i VIII II. B., a następnie d-oy pp. pułkownik Sobieszczaak, po zebraniu się całego

szej ilości znalezionych na przedpolach trupów ludzkich a zwłaszcza końskich. Przypominam sobie, iż osobiście zarządziłem pogrzebanie w m. Wólka Radzyminska pewnej ilości zwłok nierozpoznanych żołnierzy polskich kawalerzystów z zmasakrowanymi twarzami; żołnierze ci prawdopodobnie pochodzili z operującego w tym rejonie szwadronu huzarów śmierci⁶²⁵.

Ppłk Thommée był na bieżąco informowany o poczynaniach podległych mu oddziałów czy też pododdziałów. Stąd w swoich planach natarcia na Wólkę Radzyminską mógł uwzględnić otrzymane meldunki: 1/ od majora Waltera, że Dąbkowizna została zdobyta, więc Wólka Radzyminska zagrożona od północy i nieco od wschodu i 2/ ustny przez żołnierzy I/28 p.p., że bataljon ten jeszcze przed świtem zaatakował Wólkę Radzyminską, zdobył ją, że por. Pogonowski został zabity, że bataljon obecnie prowadzi walkę w Mostki Wólczyńskie. Tedy kazałem wszystkim batalionom 28 p.p. iść naprzód; umocnienie zajęto bez walk (wcześniej Wólkę zajął I/28. PSK), dopiero na wschodzie od Wólka Radzyminska, na północ od drogi Wól-



Punkty opatrunkowe 28. PSK⁷⁸
(Załącznik do relacji ppłk. lek. Nikodema Butrymowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B)

⁶²⁵ Relacja ppłk. lek. Nikodema Butrymowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

ka Radzywińska-folwark Aleksandrów (koło Radzymina), rozpoczęła się zacięta walka na bagnety i kolby z oddziałami komunistów Pietrogradzkiego i Roboczo-Krestjanskiego pułku, którzy zostali, według relacji jeńców wysłani z Radzymina, by za wszelką cenę odzyskać z powrotem Wólkę Radzywińską; oddziały te niepostrzeżenie zderzyły się z II i III/28 p.p., którzy posuwali się na jednej wysokości obok siebie, nie mieli czasu do rozwinięcia się i rozpoczęli walkę na białą broń; nawet I/28 p.p. nadbiegł i rozpoczęła się literalna masakra... O godz. 10 wszystko już było skończone...⁶²⁶.

Podpułkownik Jacynik dostrzegł dodatkowy element, który był pomocny, ale nie kluczowy, w zdobyciu Wólki Radzywińskiej, a mianowicie przybycie 31. Pułku Strzelców Kaniowskich:

W czasie walk pod Wólką Radzywińską od strony Zegrza (przez Wieliszew) podszedł do Nieporętu 31 pp – czwarty pułk dywizji, oderwany od niej od listopada 1919 r. Podejście tego pułku pod dowództwem dzielnego kpt. Boltucia wywarło wpływ na sowieckich obrońców Wólki Radzywińskiej, którzy widząc nowe siły zdecydowali się wycofać z Wólki i odejść do rej. Radzymina. A zatem, gdyby nie podejście 31 pp, Wólka Radzywińska prawdopodobnie byłaby trzymana przez Sowieców znacznie dłużej.

Po zajęciu Wólki Radzywińskiej 19 brygada przeszła do natarcia w kierunku Dąbkowizny i Aleksandrowa, a 31 pp został wyznaczony jako rezerwa dowództwa 10 dywizji. Odsunięty za drugą linię obrony, stanął wzdłuż szosy do Nieporętu za 30 pp⁶²⁷.

Jednocześnie po godzinie 5 rano 1. Batalion 29. PP po zdobyciu Dąbkowizny udał się w pościg za nieprzyjacielem. Batalion osiągnął zalesione wzgórze na południe od Dąbkowizny, skąd wysunął się na równinę podmokłych łąk. Tu zauważono armaty porzucone przez Rosjan (rozbita 3. Bateria 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego w dniu 14 sierpnia). Działa te zamierzano wyciągnąć i zabrać, lecz usiłowania spełzły w pierwszej chwili na niczym, gdyż tyraliery 1. Batalionu 29. Pułku zostały ostrzelane gwałtownym ogniem karabinów maszynowych od strony Wólki Radzywińskiej i od strony piaszczystego wzgórza, ciągnącego się od wsi w stronę Aleksandrowa koło Radzymina. Początkowo 1. i 3. Kompania nie zważały na ogień i brodząc błotnistą łąką, parły naprzód. Wkrótce jednak straty oraz zagrożenie prawego skrzydła zmusiły je do wycofania. Przy wycofaniu 3. Kompania pociągnęła ze sobą jedno ze zdobytych dział.

Kpt. Rogowski po zajęciu Dąbkowizny wydał rozkaz natarcia na Wólkę Radzywińską, lecz natarcie załamało się pomimo kilkukrotnych wznowień:

Po zajęciu Dąbkowizny moje czołowe kompanie po wyjściu na otwartą łąkę zostały ostrzelane gwałtownym ogniem c.k.m. od Wólki Radzywińskiej i wzdłuż całej

⁶²⁶ Relacja gen. bryg. Wiktora Thommée, *10 dywizja piechoty w bitwie pod Warszawą*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.T, s. 9-10 relacji.

⁶²⁷ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem 11-17.08.1920 r.*, s. 116.

go masywa piaszczystego między Wólką a Aleksandrowem. Nie zważając na ogień prowadziłem dalej natarcie, lecz wskutek wielkich strat, jakie zaczęły ponosić komp. oraz co raz to silniejszego ognia flankowego natarcie nie mogło posuwać się dalej. Zaznaczam, że w tym czasie od strony południowej /28 p.p./ panowała zupełna cisza. Kilkakrotnie próbowałem wznowić natarcie, lecz za każdym razem tylko ponosiłem straty i nie byłem w stanie posuwać się dalej. Wobec czego obsadziłem wzgórze na południe od Dąbkowizny i w tej sytuacji baon znajdował się do południa... Miedzy godziną 6-gą a 9-gą widziałem, że nieprzyjaciel wycofał się pod przykryciem ognia c.k.m. na m. Aleksandrów i i m. Radzymin.

Około godz. 9-ej Dowódca pułku nakazał mi natarcie wstrzymać i ugrupować się obronnie na wyniosłościach na wschód i południe od Dąbkowizny.

Na tym stanowisku przebywałem mniej więcej do godziny 14-ej nie mając prawie żadnych wiadomości o położeniu ogólnym. Od północy słysząc było gwałtowną kanonadę artyleryjską, na południo-wschód względny spokój⁶²⁸.

Oddziały nieprzyjacielskie nie prowadziły dalej pościgu i zadowolili się odrzuceniem 1. Batalionu 29. Pułku, po czym podążyły z Wólki Radzywińskiej w stronę Aleksandrowa koło Radzymina.

Wobec tego, że dalsze próby natarć nie dały rezultatu, mjr Walter, dowódca 29. Pułku zdecydował się wysłać w stronę Dąbkowizny pomoc swojemu 1. Batalionowi: najpierw 8. Kompanię, a następnie 7. Kompanię i kompanię szturmową. Kompanie te przybyły na stanowiska 1. Batalionu 29. Pułku i częściowo wzmocniły jego prawe skrzydło, pomagając w ostrzeliwaniu oddziałów rosyjskich, które po opuszczeniu Wólki Radzywińskiej szły na Aleksandrów. 7. Kompanię skierowano do natarcia na Wólkę Radzywińską. Kompania przybyła do tej wsi wtedy, gdy była już zajęta przez 28. Pułk, który w tym czasie ścigał do Wólki Radzywińskiej. Na tych stanowiskach gen. Żeligowski zatrzymał dalsze działania⁶²⁹.

Powyższe informacje potwierdza relacja dowódcy 7. Kompanii 29. PSK ppor. Stanisława Pstrokońskiego.

II. baon pod d-ctwem por. Żukowskiego otrzymał rozkaz zająć wieś Wólkę Radzywińską, nie zajęta dotychczas podobno przez 28.p.s.k. W tym celu komp. 8. obsadziła skraj Dąbkowizny od strony wsi Wólka Radzywińska, frontem na tę wieś. Komp. 6. pozostała w rezerwie we wsi, a komp. 7. wykonała atak na Wólkę Radzywińską.

Gdy się dobrze rozwidniało dostałem, bezpośrednio od d-cy pułku, rozkaz zająć Wólkę Radzywińską. Poszła tam już 8. komp. por. Żukowskiego.

D-ca pułku powiedział mi, że Wólkę miał zająć 28.p.s.k. ale dotychczas podobno nie zajął. Wobec tego postanowił pomóc 28. pułkowi natarciem dwóch kompanij na Wólkę Radzywińską od północy.

Zaraz wyruszyłem. Doszedszy do punktu zobaczyłem jakichś żołnierzy na garbie na płdnie od Wólki R., nie mogłem jednak rozpoznać, czy to nasi czy bolszewicy. Sama Wólka R. wydawała się nie zajęta.

⁶²⁸ Relacje mjr. Jana Rogowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.R, b.p.

⁶²⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 477-478.



Gen. Lucjan Żeligowski, dowódca 10. Dywizji Piechoty podczas ustalania planu działania w sierpniu 1920 r.
(CAW, sygn. K-25-641)

Chcąc się dostać do wioski trzeba było przejść łąkę ostrzeliwaną od wschodu. Postanowiono, że komp. 8. rozsypie się w krzakach naprzeciw wioski do ognia na nią, moja zaś komp. /7./ wejdzie do wsi wysuwając naprzód swoje prawe skrzydło; następnie ruszy wzdłuż wsi.

Po wejściu do wsi okazało się, że została ona przed kilkunastoma minutami zajęta przez 28.p.s.k. Idąc dalej spotkałem 2 oficerów 28. pułku z oddziałem żołnierzy i dowiedziałem się od nich o śmierci por. Pogonowskiego, którego brat służył w 29. pułku.

Po wyjaśnieniu tego stanu, II. baon otrzymał rozkaz odmaszerować do fortu Benjaminowa. W przedsięwzięciu tym straciliśmy czterech ludzi rannych⁶³⁰.

Stopniowo w odzyskany rejon przybywały pozostałe pododdziały 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Z relacji por. Boskiego dowiadujemy się, że:

Po niejakim czasie przemaszerowały do Mostków Wólczańskich dwie kompanie II/28 p.s.k. 7-ma i 7-ma. Od d-ców kompanii dowiedziałem się, że komp. 5-ta i 6-ta posuwały się od Nieporentu przez Aleksandrów i tam prawdopodobnie zetknęły się z nplem; komp. 7-ma i 8-ma maszerując na lewo od szosy w kierunku Wólki Radzyńskiej, o świcie wykonały natarcie na tą miejscowość, lecz wobec przewagi npla cofnęły się z powrotem do lasu na cotę 79, gdzie pozostawały do czasu zakończenia walki I/28 p⁶³¹.

⁶³⁰ Relacje kpt. dypl. Stanisława Pstrokońskiego, *Kontratak pod Warszawą. Udział II. baonu 29. P.S.K.*, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 143 oraz *Mój udział w boju pod Radzyminem od dn. 14. do dn. 17. VIII.20. r.*, s. 149 verte-150.

⁶³¹ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 3 relacji.

Jednocześnie do wyzwolonej Wólki Radzywińskiej wkraczały inne jednostki wojsk polskich. Do Wólki przybył i dowódca 3. Dywizjonu 4. PAP por. Szczepan Pilecki:

Rano 15.VIII. zajęliśmy Wólkę Radzywińską. Weszliśmy razem z pierwszymi oddziałami piechoty. Wieś pełna trupów ludzkich i końskich. Ludność ciągle jeszcze w panicznym nastroju na skutek zażartej walki. Bohaterski i energiczny atak piechoty i szczęśliwie bardzo skuteczny ogień bat. 9. zmusił bolszewików do panicznego popłochu. Wycofali się w kierunku płn. wsch. W Wólce Radzywińskiej zatrzymujemy się parę godzin, bat. 9. zajmuje pozycję około 1 km. Na wschód od miejscowości, punkt obserwacyjny cecha 98. Podczas pobytu we wsi, dowiedzieliśmy się od ludności, że dnia poprzedniego wpadł w ręce bolszewików w tej miejscowości oficer polski zdążający autem ciężarowym szosą do Warszawy. Auto widzieliśmy w piasku przy drodze. Nieszczęśliwego oficera bolszewicy męczyli w stodole. Wrzaski słychać było po całej wsi; pokazywano nam pokrwawioną bieliznę. Okrucieństwa tego dopuszczali się żołnierze z jakiegoś „chrestiankaho pałka”⁶³² – jeńcy wzięci do nie woli potwierdzali to. Nastrój wskutek odniesionych sukcesów dość podniosły – żal i przynębienie z powodu strat własnych. Mówiło się dużo o bohaterskiej śmierci por. Pogonowskiego – który padł przy ataku na Wólkę R. Gen. Żeligowski wyraził się, że por. Pogonowski swem bohaterstwem i śmiercią zasłużył na pomnik. W międzyczasie otrzymałem meldunki sytuacyjne z bat. 8., która znajdowała się z 29. p.S.K. już w Benjaminowie na pozycji na wschód od miejscowości. Dzień 15.VII nie przyniósł większych zmian⁶³³.

Por. Julian Ezupowicz, dowódca 5. Baterii 9. Pułku Artylerii Polowej, 15 sierpnia około godz. 9 otrzymał rozkaz powrotu baterii na wcześniej zajmowane stanowiska na północnym wschodzie fortu Benjaminów, przed odejściem baterii do Nieporętu. Około godz. 9-ej przyszedł rozkaz, aby baterje zajęły dawne stanowiska. Bateria 5-a zajęła poprzednie stanowisko i została przydzielona do II batalionu 48 pp o ile się nie mylę kpt. Grodzickiego. Udałem się do d-cy batalionu by osobiście porozumieć się w sprawie współdziałania baterji z baonem. Razem z d-cą baonu objechaliśmy odcinek i przy tej sposobności stwierdziliśmy, że bolszewicy cofali się w panice. Zaraz za wsią Benjaminów widzieliśmy porzucone karabiny ze złamaną kolbą, lub całe karabiny zupełnie nieuszkodzone wetknięte bagnetem w ziemię. Takich karabinów nabieraliśmy setki⁶³⁴.

Również 48. Pułk płk. Łukoskiego wrócił na utracone wcześniej pozycje. Dowódca 2. Batalionu, kpt. Grodzicki, jak relacjonował, miał być nawet odznaczony za zasługi na polu walki:

⁶³² Raczej *krestianski* czyli włościański pułk, patrz: *Na przedzie szedł pułk komunistyczny, potem tzw. „krestianski” t. j. włościański, a razem znaczna siła paru dywizji. (Jak było pod Warszawą, „Rzeczpospolita” nr 65, wydanie poranne, 1920, s. 3).*

⁶³³ Relacja mjr rez.dr. Szczepana Pileckiego, mjr. rez., CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 125 verte-126.

⁶³⁴ Relacja mjr. Juliana Ezupowicza, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.E, s. 8 relacji.



Polskie stanowisko ckm pod Warszawą
(<http://grafik.rp.pl/g4a/730575,355772,9.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

Rozdział 12. Dalsze działania w rejonie Wólki Radzyńskiej i Beniaminowa, 15 sierpnia 1920 r.

W ściśle tajnym opisie sytuacji na froncie z 15 sierpnia Naczelnego Dowództwa WP Sztab Generalny nr 8750/III, podpisanym przez Szefa Oddziału III Naczelnego Dowództwa WP płk. Piskora znalazła się krótka informacja o sukcesach nieprzyjaciela do północy 14 sierpnia w interesującym nas rejonie i późniejszym brawurowym przeciwnatarciu wojsk polskich przywracającym pierwotną sytuację:

Przyczółek mostowy Warszawa był w całej rozciągłości atakowany. Wszystkie ataki odparto z wyjątkiem rejonu radzyńskiego, w którym nieprzyjaciel zdołał zająć Wólkę Radzyńską, Nieporęt i Izabelin. Brawurowym kontratakiem został nieprzyjaciel wyparty i przywrócono pierwotną sytuację. Ataki na Dębę i na północ od fortów Modlina zostały odparte⁶³⁷.

Warty odnotowania jest fragment „Meldunku sytuacyjnego” nr 229 z dnia 15 sierpnia godz. 7.00 (nr 4314/III) dowództwa 1. Armii, podpisany przez gen. Latinika, w którym generał wyjaśnia, a można nawet przypuszczać, iż usprawiedliwia niewykonanie ataku na Radzymin przez 10. DP w terminie do końca dnia 14 sierpnia, jak nakazywał gen. Haller, dowódca Frontu Północnego:

10. dyw. p. nie mogła wykonać wczoraj ataku na Radzymin, ponieważ już w Nieporęcie nieprz. stawiał bardzo poważny opór, a oddziały nieprz., które wczoraj przedarły się przez Dąbkowiznę i Wólkę Radzyńską do Aleksandrowa i Izabelina, zagroziły flance i tyłom. W ciągu dzisiejszego poranka 10. dyw. p. zajęła Dąbkowiznę i oczekiwać należy, że w najkrótszym czasie przez zlikwidowanie Wólki Radzyńskiej będzie mogła przejść do ataku na Radzymin, który będzie wykonany przy współdziałaniu 19. dyw. i 46. pp (z 11. dyw.)⁶³⁸.

Z meldunku wynika, że o godzinie 7 dowództwo 1. Armii nie posiadało jeszcze informacji o zajęciu Wólki Radzyńskiej, którą tuż po godzinie 6.30 zdobył 1. Batalion 28. Pułku już pod dowództwem por. Boskiego.

Również raport gen. Mourruau z Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce przy 1. Armii z 15 sierpnia 1920 r. przedstawia podobne uzasadnienie braku wzięcia udziału 10. DP w kontrataku na Radzymin 14 sierpnia:

⁶³⁷ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. ..., cz. I (13 -17 VIII), s. 182-183.

⁶³⁸ Tamże, s. 218, 219.

10 dywizja piechoty: Nie mogła wziąć udziału w kontrataku na Radzymin wskutek silnego oporu nieprzyjaciela, któremu udało się przedostać na odcinek między Radzyminem i Beniaminowem i dojść do Nieporętu i Izabelina. Dziś rano dywizja ta zajmowała Dąbkowiznę i Wólkę Radzymińską⁶³⁹.

Po zdobyciu Wólki Radzymińskiej do wsi przybył ppłk Thommée w celu wydania dalszych rozkazów. Zgodnie z relacją por. Boskiego:

Około godz. 8-ej przybył do Wólki Radzymińskiej d-ca pułku (pułk. Sobieszczyk) i d-ca brygady (gen. Thommée).

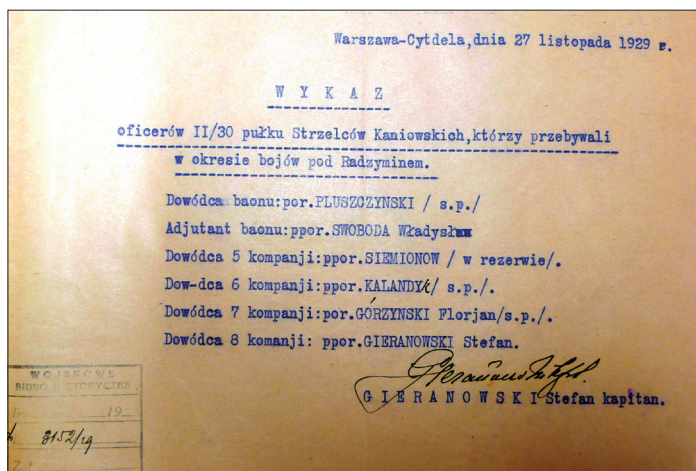
Zostało nakazane dalsze natarcie przez Aleksandrów (vw) na Radzymin, które miało się rozpocząć po skoncentrowaniu się w Wólce Radzymińskiej całego 28 p.s.k.

Około godz. 11-ej, przemaszerował tam III/28 p.s.k. wraz z komp. 5-tą i 6-tą i w tym czasie rozpoczął pułk posuwać się naprzód⁶⁴⁰.

Natomiast 30. Pułk, posuwając się z tyłu i w prawo od XIX Brygady, zbliżał się do drugiej pozycji przedmościa. Z tego ugrupowania 10. Dywizja miała ruszyć w kierunku Mokrego i Radzymina do dalszego natarcia, które tylekroć zapowiadano. Niestety jednak gen. Żeligowski nie znał w tym czasie dokładnego położenia oddziałów własnej dywizji, a także nie miał ścisłych wiadomości o nieprzyjacielu. Świadczą o tym chociażby przekazywane informacje ze sztabu 10. Dywizji. Mianowicie o godzinie 7 kpt. Perkowicz, szef sztabu 1. D L-B, otrzymał wiadomości od szefa sztabu 10. DP, który donosił:

28. i 29. p. z rejonu Nieporęt [u] przeprowadzą akcję w kierunku na Mokre. Ponieważ Aleksandrów i Izabelin zajęte są przez nieprzyjaciela, 30. p. p. z rejonu Kątów Węgierskich [ma] na te wsie uderzyć a po wybicciu z nich posunie się (na) Radzymin. 201. p. szwol. oczyszcza okoliczne lasy z band⁶⁴¹.

Relacja kpt. Stefana Gierańskiego, Dowódcztwo 2. Batalionu 30. Pułku Strzelców Kaniowskich w bitwie pod Radzyminem. (CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.)



⁶³⁹ Tamże, s. 785.

⁶⁴⁰ Relacja mjr. Jerzego Boskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, s. 3 relacji.

⁶⁴¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 509.

O godzinie 8 gen. Żeligowski przyjechał z Nieporętu do Legionowa. W tym czasie szef sztabu 10. Dywizji, ppłk Grabowski prowadził rozmowę przez telegraf Hughes'a z dowództwem 1. Armii. W rozmowie tej został przedstawiony przebieg wydarzeń z udziałem 10. Dywizji w nocy z 14 na 15 sierpnia, jak również wydany został przez gen. Latinika rozkaz zawieszenia dalszego kontrataku na Radzymin, oczyszczenia zajętego rejonu z pozostałych w nim żołnierzy nieprzyjaciela:

Tu szef sztabu 10. dyw. p.

Tu major Mysłowski – cześć panu pułkownikowi – szef sztabu 19. d. p. meldował mi w tej chwili, iż akcja na Radzymin idzie bardzo wolno, tem bardziej, że w tej chwili mają miejsce silne ataki nieprzyjacielskie na lewe skrzydło 19. d. p. w rejonie Wólka Radzymińskiego – proszę o wyjaśnienie sytuacji obecnej 10. d. p. stop.

(Ppłk. Grabowski). Cześć panu majorowi – brygada 19., przeprowadzająca akcję z rejonu Nieporęt, napotkała na duży opór nieprzyjaciela, silna akcja nieprzyjacielska zmusiła dziś rano prawe skrzydło 28. p. p. do cofnięcia się na Nieporęt, oddziały nieprzyjacielskie, które przeszły linię okopów w rejonie Wólka Radzymińskiego, zagroziły prawemu skrzydłu i tyłom brygady.

Aleksandrów i Izabelin zostały w nocy zajęte przez bolszewików. Kontrakcja 30. p. p. z rejonu Kąty Węgierskie w toku.

Drobne oddziały nieprzyjacielskie, przeniknąwszy prócz tego przez linię okopów, zaatakowały bataljon 28. p. p., stojący dzisiaj w nocy koło skrzyżowania dróg 2 km na płd. od Izabelina.

201. p. szwoleżerów otrzymał zadanie oczyszczenia i zrekonoskowania terenu.

Z powodu chwilowego przerwania linii telefonicznej na Nieporęt brak dalszych wiadomości o rozwijaniu się dalszej akcji. Gen. Żeligowski wyjechał na odcinek celem zbadania sytuacji i wydania odnośnych zarządzeń. W dzisiejszej akcji, szczególnie przy drugiej kontrakcji (nieczytelne) duże straty w 28. pułku. Proszę powyższe uważać za meldunek sytuacyjny, który po nadejściu dalszych wiadomości uzupełnić.

Tu gen. Latinik - szkoda, że akcja wczoraj nie została przeprowadzona, zamiast ugrupować się wieczór, aby rano uderzyć, stał jeden pułk w Nieporęcie, drugi w Wieliszewie a południowa kolumna w Kątach. Nieprzyjaciel wykorzystał ten czas, aby przez lukę radzymińską wtargnąć. Zarządzenia kontrataku na Radzymin chwilowo zawieszam, żądam jednak, aby 10. dyw. wyrzuciła nieprzyjaciela z lasów Nieporęt - Izabelin i przyprowadziła obsadę tej linii do porządku – proszę z całą energią to zadanie wykonać i jak najrychlej o tem zameldować. 19. dyw. w Markach o tej sytuacji powiadomić – Latinik⁶⁴².

Dalszą rozmowę z gen. Latinikiem już osobiście prowadził gen. Żeligowski:

„Cześć panie generale – w tej chwili właśnie nadszedł pan gen. Żeligowski.

Tu pan gen. Żeligowski – wczoraj przenoszenie się samochodami przewlokło się a więc akcja trochę zwlekła, ponieważ samochodów było 8 i można było (brak w depeszy), teraz wszystko w porządku, nieprzyjaciel cofa się. Zajęliśmy Dąbkowiznę

⁶⁴² Tamże, s. 489-490.

i nie mam jeszcze meldunków z Wólki Radzywińskiej. Sądzę, że akcję na Radzymin można będzie przeprowadzić po zajęciu linii okopów niemieckich.

Dzisiaj stało się od tego, że póki pierwsze bataljony zaczęły dochodzić do Niepo-ręt już bolszewicy zajęli Izabelin i Aleksandrów. Pierwszy bataljon musiał atakować z autobusu Małotękę. Lękałem się nocnego chaosu. My szliśmy w jedną stronę a bolszewicy w drugą. Młody żołnierz jest bardzo nerwowy nocą – ale teraz spodziewam się, że wszystko zlikwiduje się i będziemy wykonywać plan ataku Radzimina.

(Gen. Latinik). Atak na Radzymin musi być wykonany, ponieważ sytuacja w Dąbkowiznie ustaliła się. Atak ten musi być jednocześnie przez 10., 19. i 11. dyw. wykonany - proszę więc dow. armji uawiadomić, o której godzinie ma artylerja atak przygotować i oddziały sąsiednich dywizyj ruszyć, abym o tem mógł gen. Rząd-kowskiego i płk. Jaźwińskiego uawiadomić – stop.

(Gen. Żeligowski). Jak tylko będzie skończone z Wólką zaraz – że zawiadomię, ja byłem wczoraj u Rząd-kowskiego, umówiliśmy wszystkie szczegóły, oprócz godziny ataku. Jak tylko zlikwiduje się cały ten worek zaraz – że pana zawiadomię.

(Gen. Latinik). Dziękuję, szcześnie Boże, ale energicznie trzeba walić – Latinik⁶⁴³.

Bezpośrednio po tej rozmowie, wychodząc naprzeciw zarządzeniu gen. La-tinika o zawieszeniu kontrataku, gen. Żeligowski wydał o godzinie 8.10 rozkaz 30. Pułkowi Strzelców Kaniowskich zatrzymujący dalsze natarcie.

g. 8 min. 10.

Do 30. p. s. k.

My zajęliśmy Dąbkowiznę–Wólkę Radzywińską. Na tej linii należy jak naj-prędzej zająć linię starych okopów niemieckich, okopać się, ustalić łączność z 1. L. B. D. i odeprzeć kontratak.

Kiedy wszystko będzie urządzane będziem wykonywać plan ataku Radzimina. Ja wyznaczę godzinę. Prowadzić wywiady i trzymać kontakt z bolszewikami.

Gen. Żeligowski⁶⁴⁴.

Również, jak polecił gen. Latinik, o godzinie 9 generał Żeligowski zawiadomił dowództwo 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Szef sztabu dywizji, kapitan Per-kowicz, po otrzymaniu tej wiadomości podał ją w meldunku pisemnym genera-łowi Rząd-kowskiemu, który znajdował się w punkcie obserwacyjnym na szosie koło wzgórza 94. Przesłanie tej wiadomości zabrało również sporo czasu. Pismo to brzmiało:

Oddziały gen. Żeligowskiego po walce zajęły Dąbkowiznę i Wólkę Radzywińską. Gen. Żeligowski (ze słów jego samego) przejdzie do dalszej akcji po uporządkowaniu swoich oddziałów na linii niemieckich okopów i nawiązaniu łączności z 1. Dyw. L. B. Kierunek ataku 10. Dyw.: 48. p. p. na Rudę, jedna brygada 10. Dyw. na Mokre, druga brygada 10. Dyw. na Radzymin. Gen. Żeligowski o rozpoczęciu nowego ataku zawiadomi i prosi o równoczesną akcję 1. Dyw. L. B.

⁶⁴³ Tamże, s. 490.

⁶⁴⁴ Tamże.

Wszystko spisane ze słów gen. Żeligowskiego o g. 9.

*Perkowicz, kpt. i szef sztabu*⁶⁴⁵.

Zarówno w powyższej informacji gen. Żeligowskiego, jak i we wcześniejszej z godz. 8.45, przekazanej kpt. Perkowiczowi przez mjr. Mysłowskiego z Oddziału Operacyjnego dowództwa 1. Armii, nie zawiadomiono dowództwa 1. DL-B o zatrzymaniu dalszego natarcia 10. Dywizji. Major Mysłowski ograniczył się tylko do zawiadomienia, że *Dąbkowizna na ptn. od Wólki Radzywińskiej została przez oddziały 10. dywizji zajęta. Nieprzyjaciel się cofa*. O tej samej godzinie (8.45) otrzymano również pismo z dowództwa 10. Dywizji, donoszące o zaatakowaniu silnie przez nieprzyjaciela prawego skrzydła 28. Pułku, które cofnęło się na Nieporęt, pismo kończyło się następującym zwrotem: *Współdziałanie lewego skrzydła 19. d. p. potrzebne*⁶⁴⁶.

Wcześniej zostało już wspomniane, że wobec braku bezpośredniego połączenia kablowego z dowództwami dywizji mających wziąć udział w planowanym przeciwnatarciu na Radzymin (11. DP i 1. DL-B), dowództwo 10. Dywizji wysłało do Marek ppor. Pietrzkiewicza, jako oficera łącznikowego. Ponadto dowództwa 10. DP i 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej wymieniły między sobą zasadnicze rozkazy natarcia. Można więc uważać, że współdziałanie tych dywizji powinno być dostatecznie uzgadniane do chwili rozpoczęcia dalszego natarcia.

Warto również zauważyć, że dowództwo 1. DL-B starannie przygotowywało się do prowadzenia dalszych działań. Jako przykład tych starań należy wymienić dążenie do powrotnego skupienia pod swoim dowództwem całej artylerii dywizyjnej poprzez zatrzymanie przy sobie 1. Dywizjonu 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko – Białoruskiej oraz ściągnięcie spod Nieporętu 3. Dywizjonu 1. PAP L-B i 2. Baterii kpt. Stępniewskiego z 13. Pułku Artylerii Ciężkiej. Pułkownik Aleksandrowicz otrzymał zgodę dowództwa grupy artylerii i wysłał wówczas ppor. Pac - Pomarnackiego z zadaniem odszukania baterii 3. Dywizjonu i 2. Baterii 13. PAC. Wprawdzie, jak już zostało wcześniej wspomniane, oficer ten dotarł późnym wieczorem 14 sierpnia do Nieporętu i rozkaz oddał kpt. Siedleckiemu, lecz położenie, które wytworzyło się wówczas, nie pozwoliło odjechać wymienionym bateriom. Dopiero rano 15 sierpnia 2. Bateria 13. Pułku Artylerii Ciężkiej wyruszyła przez Izabelin w stronę Pustelnika, natomiast 3. Dywizjon zatrzymał gen. Żeligowski, i ostatecznie baterie te nie wzięły udziału w natarciu 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej w dniu 15 sierpnia.

Dopiero o godzinie 9, a więc wtedy, gdy natarcie 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej na Radzymin rozwinęło się w całej pełni, generał Żeligowski zawiadomił Marki (dowództwo 1. DL-B), że natarcie 10. Dywizji zostało zatrzymane, nowy zaś termin podjęcia ataku gen. Żeligowski poda później. Należy zaznaczyć, że zatrzymanie natarcia zaskoczyło także innych dowódców, w tym samych dowódców

⁶⁴⁵ Tamże, s. 491, 522.

⁶⁴⁶ Tamże, s. 510.

oddziałów 10. DP, a zwłaszcza dowódcę XX Brygady, płk. Sikorskiego. Liczył on, iż właśnie teraz 10. Dywizja przejdzie do wykonania zasadniczego zadania i z tego powodu „przynagła 30 p. s. k. do pośpiechu celem odciążenia 19. bryg., a o godzinie 9 zarządził, by 31-y pułk przeszedł do Wólki Radzywińskiej z Nieporętu, z tem iż jeden bataljon tego pułku miał być oddany podpułkownikowi szt. gen. Thommemu”.

Tymczasem około godziny 10 dowódca 30. PSK otrzymał przedstawiony powyżej rozkaz generała Żeligowskiego, który zatrzymał dalszy ruch pułku.

Dtwa XX bryg. było tą zmianą zaskoczone i zdziwione, zażądało oryginalnego rozkazu⁶⁴⁷, zaś dowódca 30. Pułku, ppłk Jacynik w sprawozdaniu z 1921 r. tak zanotował:

Dtwa XX Brygady, nic nie wiedząc o zarządzeniach i rozkazach d-cy dywizji wprost do 30. p. s. k., znalazło się w dość kłopotliwym stanie. Zapotrzebowano od dowództwa pułku oryginału rozkazu gen. Żeligowskiego, dając do zrozumienia, że należało wykonać pierwotny rozkaz bezpośredniego dowódcy, t.j. zaatakować 30. p. s. k. Radzymin⁶⁴⁷.

Ppłk. Jacynik później dodał więcej szczegółów zaistniałej sytuacji:

Na całym froncie w prawo i w lewo został rozwinięty silny ogień naszej ciężkiej i polowej artylerii, chociaż ze strony pozycji 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej nie odczuwało się poważniejszej akcji. Z wielkim napięciem oczekiwałem wraz z pułkiem w okopach na rozkaz do natarcia, które miało być rozpoczęte o świcie. Już zbliżała się godz. 10, a my w okopach oczekiwaliśmy w pogotowiu nie wiadomo na co? Nieoczekiwanie podjechał konno gen. Żeligowski; przedstawiłem mu stanowisko zajęte przez pułk i zameldowałem gotowość do ataku. Zamiast tego generał wręczył mi dopiero co napisany rozkazik, abym niezwłocznie przystąpił do pogłębiania i wzmocnienia zajętych okopów, a z rozpoczęciem ataku poczekał na jego osobisty rozkaz. Żadnych wyjaśnień do tego szczególnego i nieoczekiwanego rozkazu nie otrzymałem, generał dodał tylko, że brygada Thomméeego prowadzi ciężkie walki na terenie Dąbkowizny i Aleksandrowa.

Zaraz zameldowałem o tym brygadierowi Sikorskiemu we wsi Mostki i zapytałem, czy sytuacja zmieniła się i jest na tyle groźna, że zmusza nas do przygotowania się do obrony zajmowanych już okopów drugiej linii zamiast kontynuowania natarcia. Sikorski odpowiedział rozdrażnionym tonem, że o żadnej zmianie sytuacji nic nie wie i że muszę wykonać otrzymany od niego rozkaz operacyjny do natarcia. Pozwoliłem sobie zameldować brygadierowi, że stawia mnie on w trudnej i przykrej sytuacji, wszak generał jest moim starszym przełożonym. Poprosiłem brygadiera, żeby tę sprawę wyjaśnił i załatwił osobiście z gen. Żeligowskim.

Po pewnym czasie otrzymałem od brygadiera telefoniczny rozkaz, abym zameldował generałowi, że brygadier zachorował na ból zębów, pozostawia brygadę i wyjeżdża do Warszawy. Jeszcze raz poprosiłem brygadiera Sikorskiego, aby przed opuszczeniem pola walki osobiście porozumiał się z generałem. Otrzymałem dość

⁶⁴⁷ Tamże, s. 491.

szorstką odpowiedź, abym wykonał jego rozkaz. Zameldowałem więc o tym generałowi, a on zapytał: Co to znaczy? Opuszczenie brygady i pola walki bez zameldowania? Odpowiedziałem, że z rozmowy telefonicznej wywnioskowałem, że brygadier poczuł się obrażony, iż generał dał mi bezpośrednio rozkaz, abym z pułkiem przeszedł do ataku tylko na jego osobisty rozkaz. Gen. Żeligowski nic na to nie odpowiedział, tylko wydał mi rozkaz przejęcia 20 brygady, w której skład weszły mój 30 i 31 pp.

W takich warunkach brygadier Sikorski pozostawił 20 brygadę 10 dywizji 15.8. o godz. 11. Brygadą tą dowodziłem w czasie bitwy pod Radzyminem od 15 do 17.8., tj. do końca walk na przyczółku radzyminskim.

Epizod opuszczenia pola walki przez brygadiera Sikorskiego był znany, omawiany i potępiony przez oficerów dywizji⁶⁴⁸.

Pułkownik Sikorski, dowódca XX Brygady, czując się chory, odjechał więc 15 sierpnia z dywizji na krótki czas do Warszawy, a dowództwo brygady objął po nim ppłk Jacynik.



Dowódca 31. Pułku Strzelców Kaniowskich kpt. Mikołaj Bołtuć (na zdjęciu już w stopniu pułkownika)

Podpułkownik Jacynik po objęciu dowództwa XX Brygady nakazał, aby sztab dowództwa 30. Pułku, 3. Batalion oraz oddziały sztabowe przesunęły się z Izabelina na skrzyżowanie szosy z Legionowa z szosą Pustelnik - Nieporęt (naprzeciw wzgórza 104). Po wydaniu tych zarządzeń Jacynik udał się na drugą pozycję przedmościa Warszawy, gdzie pozostawały 1. i 2. Batalion oraz 5. Bateria 10. PAP i rozkazał im, aby o godz. 17.30 podjęły natarcie na Radzymin. 3. Batalion miał pozostać w odwodzie, natomiast 31. Pułk Strzelców Kaniowskich miał zatrzymać się w rejonie Wólki Radzyminskiej. Nowy dowódca XX Brygady ppłk Jacynik, przystąpił do wykonywania swoich obowiązków brygadiera, jak nazywano dowódców brygad:

Po otrzymaniu dowództwa na 20 brygadę połączyłem się zaraz z dowódcą 31 pp, kpt. Bołtuciem, którego dobrze poznałem jesienią 1919 r. na froncie białoruskim, kiedy 31 pp wchodził w skład brygady, którą czasowo dowodziłem w Mińsku Litewskim. Przedstawiłem mu sytuację na froncie, wszak 31 pp zaledwie kilka godzin wcześniej znalazł się w pobliżu pozycji zajętej przez 10 dywizję. Powiedziałem kpt. Bołtuciowi, że jestem zaniepokojony ostatnim rozkazem generała wzmocnienia zajętych okopów na drugiej linii obrony. Dałem też rozkaz, aby w każdej chwili był w pogotowiu do przeciwuderzenia. Stan liczebny 31 pp był znacznie większy od 30 pułku, albowiem w czasie odwrotu poniósł on najmniejsze straty w ludziach, a przestrzeń cofania miał znacznie krótszą niż 10 dywizja.

⁶⁴⁸ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem 11–17.08.1920 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3–4 (137–138), Warszawa 1991, s. 116–117.

Od brygadiera Thomméego otrzymałem o godz. 11 kartkę, w której informował, że prowadzi ciężkie natarcie na Dąbkowiznę i pytał, dlaczego 20 brygada nie atakuje Radzymina. To ułatwiłoby posuwanie się brygady i zabezpieczyło jego prawe skrzydło natarcia od strony zajętego przez Sowieców Radzymina.

Przekazałem do sztabu dywizji prośbę płk. Thomméego. Otrzymałem odpowiedź, że 1 Dywizja Litewsko-Białoruska ma wyruszyć do natarcia na Radzymiń, o czym zawiadomiłem płk. Thomméego, informując go jednocześnie, że brygadier Sikorski zachorował i odjechał do szpitala do Warszawy, a ja przejąłem dowództwo 20 brygady⁶⁴⁹.

Jak wcześniej zostało wspomniane, po zdobyciu Wólki Radzywińskiej rano do wsi przyjechał z Nieporętu dowódca XIX Brygady ppłk Thommée i pozostał tam, oczekując dalszych rozkazów od gen. Żeligowskiego. Dowódca brygady nie miał łączności z dowództwem 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej, ale niewątpliwie otrzymał garść wiadomości o postępach akcji tej dywizji. Z dowództwem 10. Dywizji nie posiadano do południa łączności drutowej, gdyż ppor. Łączyński, oficer łączności brygady, budował dopiero jedнопrzewodową linię telefoniczną z Nieporętu do Wólki Radzywińskiej. Około południa ukończono budowę tej linii, jednakże zużyto przy tym wiele materiału, co zmusiło do zwinięcia jedнопrzewodowej linki telefonicznej, łączącej bezpośrednio Nieporęt z Jabłonną, i od-tąd korzystano z połączenia Nieporęt-Zegrze-Jabłonna. Dowództwo brygady nie posiadało również połączenia telefonicznego z 29. Pułkiem; podpułkownik szt. gen. Thommée musiał w tym czasie polegać na gońcach pieszych i konnych. Jednakże w sprawach ważniejszych dążył on do osobistego porozumienia z podwładnymi⁶⁵⁰.



Wojsko polskie w drodze na pozycje w sierpniu 1920 r.
([http://nowahistoria.interia.pl/historia-na-fotografii/bitwa-warszawska-zdjecie,ild,1544364,iA-ld,123755,stan z dnia 6 czerwca 2016 r.\)](http://nowahistoria.interia.pl/historia-na-fotografii/bitwa-warszawska-zdjecie,ild,1544364,iA-ld,123755,stan%20z%20dnia%206%20czerwca%202016%20r.))

⁶⁴⁹ Tamże, s. 117-118.

⁶⁵⁰ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 538-539.

Dowódca brygady, pozostając w Wólce Radzywińskiej, nie posiadał dobrych warunków obserwacji, lecz nie uszedł jego uwadze fakt pospiesznego odwrotu nieprzyjaciela. Gotowość do działań oddziałów oraz przekonanie konieczności podjęcia dalszego natarcia spowodowały, że Thommée nie czekał dłużej na rozkazy Żeligowskiego i między godziną 10 a 11 z własnej inicjatywy wydał rozkazy wyruszenia. Zarządzenia dowódcy brygady nie różniły się niczym od dotychczas planów i rozwijały zasadniczą myśl natarcia dywizji, jednakże rozkaz wymarszu dowódca brygady wydał na własną rękę. Przypomnijmy, że plany te zawarte zostały w rozkazie gen. Żeligowskiego nr 1337 z 15 sierpnia z godziny 5, który ujmował dotychczas wydane rozkazy ustne i stawiał XIX Brygadzie zadanie natarcia w kierunku Mokrego, a XX Brygadzie, łącznie z lewym skrzydłem 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej w kierunku Radzymina, z tym, że jeden pułk tej brygady miał pozostawać w odwodzie 10. Dywizji.

Zamiarem dowódcy brygady było zajęcie Mokrego i pierwszej pozycji przedmościa Warszawy. W tym celu 29. Pułk miał wyruszyć z fortu Beniaminów, podążając lasami w kierunku Mokrego, a 28. Pułk miał podążyć z Wólki Radzywińskiej na Aleksandrów i dalej, natomiast 1. Batalion 29. Pułku miał posuwać się z Dąbkowizny w ogólnym kierunku natarcia, wewnątrz brygady. Thommée nie miał czasu na opracowanie szczegółowego rozkazu natarcia. Wydał on w Wólce Radzywińskiej ustny rozkaz mjr. Sobieszczakowi, dowódcy 28. Pułku, po czym pojechał z adiutantem do fortu Beniaminów w celu omówienia zadania z dowódcami 29. i 48. Pułku. W forcie spotkał się z płk. Łukoskim oraz mjr. Walterem i odbył z nimi 10-minutową rozmowę. Wtedy z dowódcą 48. PP, płk. Łukoskim uzgodnił ostatecznie współdziałanie, które miało wyrazić się w odebraniu przez pułk odcinka pozycji przedmościa w okolicy Rudy. Major Walter, dowódca 29. Pułku, otrzymał zadanie razem z 28. Pułkiem atakowania Mokrego. Warto dodać, że ppłk. Thommée zaproponował dowódcy 29. Pułku, aby pozostał na miejscu i z fortu kierował natarciem pułku, ale mjr. Walter odparł, że woli iść ze swoimi żołnierzami.

W ten sposób Thommée zapewnił sobie współpracę z lewym sąsiadem, z prawym natomiast na razie nie mógł się porozumieć. Liczył w każdym razie na rozwinięcie działań 30. Pułku oraz 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej, zapowiedziane rozkazem. Wspomniane zarządzenia ustne zostały później ujęte w rozkazach pisemnych. Po wydaniu rozkazów dowódca brygady powrócił z fortu Beniaminów do Wólki Radzywińskiej. Niestety 30. Pułk, zgodnie z rozkazem gen. Żeligowskiego pozostawał na swoich pozycjach w gotowości, podobnie jak i 1. Dywizja Litewsko-Białoruska, oczekując rozkazów do dalszego natarcia:

Tymczasem na całym froncie grupy gen. Żeligowskiego tylko 19 brygada płk. Thomméeo, od samego rana 15.8. wciągnięta bez żadnej łączności w ciężkie walki, krwawiła się w natarciu, mając za zadanie wyrzucenie sowieckich oddziałów z wiosek drugiej linii naszej obrony – z Wólki Radzywińskiej, Dąbkowizny, a dalej

Aleksandrowa. 20 brygada 10 dywizji zajęła z 30 pułkiem okopy drugiej linii i stała w pogotowiu do przejścia w każdej chwili do przeciwnatarcia.

1 Dywizja Litewsko-Białoruska zajmowała okopy drugiej linii w pogotowiu do rozpoczęcia akcji, oczekując tylko na rozkaz do przeciwuderzenia. 31 pułk 20 brygady stanowiął rezerwę grupy i zajmował pozycje wyjściową za prawym skrzydłem 10 dywizji⁶⁵¹.

Po otrzymaniu o godzinie 11 od dowódcy brygady ustnego rozkazu wymarszu w kierunku Aleksandrowa, dowódca 28. Pułku polecił 1. i 2. Batalionowi wyruszyć z Wólki Radzywińskiej w nakazanym kierunku, natomiast 3. Batalion miał pozostać, wedle relacji dowódcy pułku, w odwodzie brygady. Jednakże po przybyciu do Wólki Radzywińskiej 3. Batalionu 31. Pułku wyruszył w ślad za pułkiem do Aleksandrowa. O godzinie 12.10 dowódca 28. Pułku przesłał (przy wyruszeniu) dowódcy 29. Pułku pismo tej treści: „28. p. s. k. posuwa się od Wólki na Aleksandrów. Proszę o podtrzymanie mnie”⁶⁵².

Natomiast mjr Walter, dowódca 29. Pułku, który zatrzymał się rano w rejonie Beniaminowa (1. Batalion w Dąbkowiznie), po otrzymaniu rozkazów dalszego natarcia nakazał dowódcom 2. i 4. Batalionu szykować się do wymarszu. Nie otrzymali oni szczegółowych zadań, gdyż mjr Walter zamierzał, swoim zwyczajem, osobiście prowadzić działania i kierować wprost batalionami. Jedynie dowódca 1. Batalionu musiał otrzymać pewne wskazówki.

Zgodnie z relacją kpt. Rogowskiego, dowódcy 1. Batalionu, dostał on następujące zadanie: *29-y pułk będzie prowadził natarcie na Mokre od strony zachodniej, natomiast I batalion uderzy na Mokre od strony południowej i w tym celu ruszy w tym kierunku z Dąbkowizny przez Aleksandrów. W forcie Beniaminów pozostał oficer łączności pułku, podporucznik Demel, który ustawił łącznicę i budował linię polową do Nieporętu. Wobec tego, że dowództwo brygady przeniosło się wtedy do Wólki Radzywińskiej, łączności drutowej z Nieporętem nie posiadano. Wyruszając z Beniaminowa, major Walter wysłał o godzinie 11 pismo do dowódcy 28. Pułku, zawiadamiając go, że 29. p. s. k. prowadzi akcję w celu zajęcia Mokre. W lewo łączność utrzymuje się z 48. p. p.*⁶⁵³.

Między godziną 11 a 12 29. Pułk wyruszył z dotychczasowych miejsc postoju marszem ubezpieczonym w kierunku Mokrego, mając na czele 11. Kompanię por. Pelca. Maszerowano drogą leśną ze wsi Beniaminów przez wzgórze 88, do rejonu wzgórza 89. W drodze nie napotymano przeszkód i dopiero w okolicy wzgórza 89 kolumna pułku została ostrzelana przez nieprzyjaciela, który na skutek silnego uderzenia 11. Kompanii musiał się wycofać się w stronę Łosia. Były to ubezpieczenia 63. Brygady 21. Dywizji. Tak więc rosyjska 63. Brygada (pułki 187., 188. i 189.) została odrzucona z lasu (na południowy wschód od Beniaminowa) i Polacy odebrali z powrotem odcinek pozycji pod Rudą i w okolicy wzgórza 89, gdzie znajdował się

⁶⁵¹ K. Jacynik, *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem...*, s. 118.

⁶⁵² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 543.

⁶⁵³ Tamże, s. 544-545.



Stanowisko polskich żołnierzy w sierpniu 1920 r.
(<http://nowahistoria.interia.pl/historia-na-fotografii/bitwa-warszawska-zdjecie,ild,1544364,iA-Id,123755#1544339>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

189. Pułk tej brygady. Należy zauważyć, że zgodnie z rozkazem nr 237 Iwana Smolina, dowódcy 21. Dywizji, z godziny 9 dnia 15 sierpnia, 63. Brygada miała odrzucić polskie oddziały, umocnione w rejonie Kępiste–Beniaminów i nacierając w kierunku na Ostrów, Białobrzegi, opanować odcinek Zagroby–Wieliszew.

Następnie 29. Pułk między godziną 13 a 14 zatrzymał się w okolicy wzgórza 89. Wówczas mjr Walter zarządził, aby 3. Batalion obsadził odcinek pierwszej pozycji przedmościa w okolicy wzgórza 89, a z resztą pułku, to znaczy z 2. Batalionem, zamierzał ruszyć przez las dalej i wraz z 1. Batalionem oraz 28. Pułkiem zaatakować Mokre. W tymże czasie mjr Walter zapewne otrzymał wiadomości od dowódcy 3. Szwadronu 201. Pułku Szwoleżerów, który po przeszukaniu lasu między Beniaminowem a Mokrem, nie znalazłszy żołnierzy nieprzyjaciela, zatrzymał się w okolicy wzgórza 89. Obserwacje rejonu między Beniaminowem a Mokrem 3. Szwadron rtm. Mencla prowadził na rozkaz gen. Żeligowskiego. Według relacji szwoleżera Edwarda Witkowskiego, dowódcy 1. Plutonu tego szwadronu:

Przed południem dnia 15 sierpnia 1920 roku /godzinę trudno określić/ mój dowódca szwadronu meldował się po rozkazy u gen. Żeligowskiego w lesie w okolicy wsi Radzymińska Wólka. Po krótkiej nieobecności powrócił do szwadronu z wiadomością, że otrzymaliśmy zadanie i w rozmowie ze mną zaznaczył, że zadanie mamy łatwe. Map ani dowódca szwadronu ani ja nie posiadaliśmy, otrzymywaliśmy takowe zawsze z opóźnieniem po odejściu z danego terenu operacyjnego. Zadaniem szwadronu było osiągnąć wzgórze 89 i obserwować nieprzyjaciela wysyłając niewielkie patrole. W czasie marszu przechodziliśmy przez osadę /przypuszczalnie

Dąbkowiznę/ gdzie zauważyłem kilka kompanji piechoty. Mineliśmy ją i pomaszzerowaliśmy dalej. Na wzgórzu 89 dowódca szwadronu ś.p. rtm. Mencil Tadeusz sam zajął się zadaniem, mnie zaś polecił przespać się gdyż po ranie otrzymanej 11.VIII. gorączkowałem i byłem mocno wyczerpany. Działo się to na pewno przed godziną 14.00, a więc meldunek dowódcy szwadronu z godziny 14.00 jest zupełnie możliwy. Przed zmrokiem jeszcze obudził mnie dowódca szwadronu mówiąc, że zadanie skończone i wracamy. W styczności z nieprzyjacielem szwadron w tym dniu nie był. Wracaliśmy na Benjaminów, gdzie widziałem dość duże zgrupowanie piechoty i na Nieporęt. 15 sierpnia 1920 r. około godz. 17.00 Dca szwadronu otrzymał rozkaz wycofania się do m. Nieporęty, gdzie szwadron zanocował i w dniu 16 sierpnia pomaszzerował w skałdzie pułku na Nowy Dwór, Modlin i Płońsk⁶⁵⁴.

Mówiąc o dalszej działalności XIX Brygady nie można pominąć działalności różnych innych oddziałów i pododdziałów, które w tym czasie skupiły się w rejonie Wólki Radzyńskiej i mniej lub bardziej były związane z natarciem 10. Dywizji.

Przede wszystkim zebrało się wtedy w Wólce Radzyńskiej sporo kawalerii. Przyjechał tutaj z Nieporętu 2. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów por. Stanisława Hejnicha oraz z Izabelina – 1. Szwadron Ułanów Grodzieńskich por. Stanisława Czuczelowicza. Przybył również dowodzony przez ppor. Szydłowskiego 2. Dywizjon 4. Pułku Strzelców Konnych, który – jak wiadomo – został wysłany o świcie 15 sierpnia przez dowództwo 11. Dywizji Piechoty z zadaniem nawiązania łączności z 48. Pułkiem. Po przybyciu do Wólki Radzyńskiej dywizjon dowiedział się, że łączność z fortem Beniaminów była nawiązana. Wówczas ppłk Thommée nakazał, ażeby dywizjon zajął się przeszukaniem lasów między Izabelinem, Nieporętem a Wólką Radzyńską. Zadanie to zostało spełnione, jednakże nikogo nie znaleziono i o godzinie 11.30 por. Breza, zastępujący dowódcę dywizjonu, zameldował z Nieporętu dowództwu 11. Dywizji przebieg działań 10. Dywizji rano 15 sierpnia. Dodał przy tym następujące słowa: *dla dalszego podtrzymania łączności między 48. p. p i D-twem 11. d. p. idę do Wólki Radzyńskiej. Będę w tym rejonie działał stosownie do sytuacji, mając łącznika przy 19. bryg. i 19. dyw.*⁶⁵⁵

W ciągu przedpołudnia 15 sierpnia 48. Pułk pozostawał na swoim odcinku, mając 1. i 2. Batalion na pozycji Rynia – Borki – Benjaminów, a 3. Batalion w okolicy fortu Beniaminów. Łączności z dowództwem XXI Brygady i 11. Dywizji nie posiadał, wiadomości zaś czerpał z 10. Dywizji lub z Zegrza. Artyleria odcinka nie miała łączności z dowództwem grupy artylerii „Radzymin”. Około godziny 10 płk Maluszycki, dowódca lewej podgrupy, porozumiał się z płk. Łukoskim i zarządził powrót baterii na stare stanowiska.

*Tegoż dn. 15/VIII o g. 10-ej po porozumieniu się z d-cą 48 p.p. rozkazałem baterjom podgrupy opuścić stanowiska pod Nieporetem i zająć poprzednie pozycje. Baterje podgrupy pozostawały na swoich dawnych pozycjach do dn. 17/VIII 20 r.*⁶⁵⁶

⁶⁵⁴ Relacja rtm. Edwarda Witkowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W, s. 44-45.

⁶⁵⁵ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 540-541.

⁶⁵⁶ Relacja płk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy...*, s. 6-8 relacji.



Stanowisko bojowe w sierpniu 1920 r. w czasie Bitwy Warszawskiej. (<http://www.wojsko-polskie.pl/f/v/816616/Stanowisko-bojowe-pod-Radzyminem.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

W tym czasie pod rozkazami płk. Maluszyckiego pozostały: 1. i 2. Bateria 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko - Białoruskiego, 6. i 5. Bateria 9. Pułku Artylerii Polowej i bateria A/120.

Po rozmowie ppłk. Thomméego z płk. Łukoskim i mjr. Walterem, jaka się odbyła około godziny 11 w forcie Beniaminów, XIX Brygada dążyła do zajęcia Mokrego i pierwszej pozycji przedmościa, a 48. Pułkowi postawiono zadanie odebrania odcinka od Rudy do wzgórza 89 włącznie. Miał to wykonać 2. Batalion, który między godziną 11–12 wyruszył w kierunku Rudy. Nie napotykając oporu ze strony nieprzyjaciela, 2. Batalion zajął między godziną 14–15 dawne pozycje, przy czym okolice Rudy obsadziła 5. Kompania, łącząc w prawo z 6. i 7. Kompanią, a w lewo z 1. Batalionem. Prawe skrzydło 2. Batalionu 48. PP łączyło w okolicy wzgórza 89 z 29. Pułkiem. W akcji tej 5. Kompania wzięła kilku jeńców.

O godzinie 15 dowództwo 48. Pułku zameldowało dowództwu XXI Brygady objęcie dawnego odcinka. O godzinie 16.30 odzyskano po dwudniowej przerwie połączenie telefoniczne z dowództwem tej brygady.

Między godziną 12 a 14 baterie lewej podgrupy stały na starych stanowiskach. Baterie porozumiały się z piechotą, która zawiadomiła, iż na przedpolu 1. Batalionu panował spokój i nawet daleko na przedpolu nie zauważono nieprzyjaciela. Na przedpolu 2. Batalionu panował również spokój. W odwodzie 48. Pułku w forcie Beniaminów pozostał 3. Batalion.

Należy również nadmienić, że oddziały, które pozostawały w Nieporęcie do południa 15 sierpnia, odeszły na swoje odcinki: 4. Batalion 157. Rezerwowego Pułku Piechoty por. Stanisława Stypy, odszedł w południe z rozkazu VII Brygady Rezerwowej do Zegrza, lewa podgrupa artylerii przygotowywała się do odmarszu na swoje stare stanowiska. Natomiast po południu Dywizjon Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” por. Siły-Nowickiego skierowano do Beniaminowa, gdzie utrzymywał łączność pomiędzy 48. PP a dowództwem Grupy „Zegrze”, zaś w okolicy Aleksandrowa pluton ppor. Jezierskiego utrzymywał łączność między

oddziałami należącymi do 1. DL-B i 10. DP. Wieczorem 15 sierpnia cały dywizjon został odwołany do Zegrza.

W działaniach operacyjnych dywizjonu pod Nieporętem na wiele pochwał zasłużył 3. Szwadron podporucznika Jezierskiego.

Dnia 15/8, po odparciu nieprzyjaciela szwadron dostał pochwałę od generała Żeligowskiego za odwagę, śmiałe wypadły i przykład, gdyż ludzie siłą zapędzili piechotę naszą, która małymi grupami bezładnie uciekała z okopów. Jednocześnie pluton, znajdujący się w forcie Benjaminów dostał pochwałę od Dowództwa 48 pułku piech. za sprawną służbę łączności i wywiadów. 15/8 i w nocy z 15. Na 16. Nawiązywałem łączność pod Radzyminem pomiędzy Białorusko-Litewską i X dywizjami piechoty⁶⁵⁷.

Cztery plutony kawalerii 3. Szwadronu policyjnego pełniły funkcje łącznika między polskimi oddziałami walczącymi w rejonie Wólka Radzyńskiego – Nieporęt – Benjaminów, aż po Radzymin. W czasie licznych patroli dochodziło do dramatycznych potyczek z liczniejszymi oddziałami wroga, gdzie konni policjanci z narażeniem życia powstrzymywali walką zgrupowania sowieckiej piechoty i patroli jazdy kozackiej. Szczególnym męstwem, odwagą i bohaterstwem odznaczyli się plutonowy Braun i wachmistrz Pakuła. Jednak w największych opałach znalazł się dowódca 2. Plutonu szwadronu Policji Konnej, plutonowy Smoła. Patrolując okolice Wólki Radzyńskiej ze swoimi ludźmi zbyt blisko zbliżył się do pozycji nieprzyjacielskich. Dzięki temu Smoła miał możliwość podsłuchania rozmowy oficerów sowieckich omawiających plan działania i w ten oto sposób mógł powiadomić dowództwo szwadronu o niespodziewanym ataku nieprzyjaciela. W czasie gdy patrol policyjny leżał ukryty w krzakach, obok niego przejechał kilkunastoosobowy patrol kozacki, kierujący się w stronę Benjaminowa. Plutonowy Smoła po radzie ze swoimi ludźmi, postanowił zniemka zaatakować kozaków i wyjechawszy z ukrycia rozpoczął za nimi pościg. Niestety w tym samym czasie patrol huzarów został zauważony przez inne oddziały kozackie w Wólce, które rozpoczęły pościg za polskim patrolem. Cały ten dziwny pościg zakończył się tuż przed pozycjami piechoty 48. Pułku w Benjaminowie, która widząc zbliżającą się kawalerię bolszewicką, rozpoczęła gwałtowny ogień karabinowy w kierunku nieprzyjaciela. Ścigających kozaków w sile szwadronu szybko rozproszono, a ściganych rozbito, biorąc kilku z nich do niewoli⁶⁵⁸.

Natomiast podporucznik Rozumski tak opisał działania konnych policjantów prowadzone w ramach Dywizjonu Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci”:

Konna policja specjalnie w bitwie tej wyróżniła się szybkim nawiązywaniem łączności pomiędzy poszczególnymi a zagrożonymi pozycjami naszymi (zwłaszcza z fortem Benjaminów) oraz urządzaniem śmiałych wypadów po 10 do 20 szabel na pozycje bolszewickie, dziwnym jednak zbiegiem okoliczności nikt wtedy zabity

⁶⁵⁷ Raport dowódcy szwadronu Policji Konnej Łódzkiej Andrzeja Jezierskiego w polu dnia 13 września 1920 r., CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 53.

⁶⁵⁸ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci...*, s. 30.

nie był, tylko dwa konie padły od kul nieprzyjacielskich oraz został ranny i wzięty do niewoli z powodu przygnięcia przez zabitego konia na bolszewickich drutach kolczastych szer. Pietrzak ze stanu Łódzkiej Konnej Policji, będącej wtedy ze mną dla nawiązania łączności z fortem Benjaminów, jednak w dniu następnym, choć ranny i prowadzony przez konwój do sztabu bolszewickiego, zabił obu konwojentów zabierając im karabiny i powrócił do oddziału.

W bitwie tej wykazali najwięcej inicjatywy i odwagi z szarży: przod. Smołaga i przod. Bikiewicz, co się tyczy szeregowych, to wszyscy byli na wysokości zadania wykazując dużo odwagi i poświęcenia⁶⁵⁹.

Jednakże cały Dywizjon „Huzarów Śmierci” wyróżnił się nie tylko patroloowaniem przez tzw. część policyjną, ale również udziałem w samych walkach, co umożliwiło uzyskanie na czasie i umocnienie linii obrony oraz dawało czas części wojsk polskich na przegrupowanie. Dokładne, precyzyjne meldunki i raporty, wysyłane przez huzarów co godzinę, były niezwykle pomocne nie tylko dla dowództwa Grupy „Zegrze”, ale także dla całego odcinka frontu. Co więcej, a może nade wszystko, energiczna, ruchliwa kawaleria skutecznie szarżująca na przeciwnika wpływała dodatnio na morale innych oddziałów broniących polskich pozycji⁶⁶⁰.

Wyrazem tej pracy był rozkaz płk. Małachowskiego, dowódcy grupy „Zegrze” z 15 sierpnia 1920 r.:

„Rozkaz operacyjny Nr 9 z dn. 15. VIII. 1920 r.

... Z uznaniem muszę się wyrazić o Ochotniczym Dywizjonie Kawalerji wysłanym do Nieporętu, za bardzo dobre przeprowadzenie nakazanych wywiadów, a w rezultacie tychże za nadsyłanie wczesnych, jasnych i bardzo dokładnych meldunków o sytuacji na prawym skrzydle, które to meldunki dopomogły tutaj. Dowództwu Odcinka Zegrze do należytego orjentowania się w położeniu...”

Że działalność dywizjonu w tych 2 dniach była żywa, energiczna – świadczą również i straty⁶⁶¹, które poniósł: 8 ludzi zabitych, 9 rannych, 7 koni zabitych, 5 rannych⁶⁶².

W tym czasie XIX Brygada Piechoty rozporządzała trzema dywizjonami artylerii, ale tylko dwubaterijnymi. Były to: 3. Dywizjon 4. Pułku Artylerii Polowej por. Pileckiego, którego 9. Bateria zajęła wtedy stanowisko kilometr na wschód od Wólki Radzywińskiej (punkt obserwacyjny wzgórze 98), a 8. Bateria stanęła w okolicy Benjaminowa; kombinowany dywizjon kpt. Bartoszkiewicza tylko

⁶⁵⁹ Raport por. Stefana Rozumskiego do dowódcy 30 PP w Warszawie, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3 (145), Warszawa 1993, s. 163 oraz raport por. Stefana Rozumskiego do dowódcy 30. Pułku Piechoty w Warszawie, *Historia działań wojennych Łódzkiej Policji Konnej*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 47 verte.

⁶⁶⁰ P. Kołodziej, *Huzarzy Śmierci*, <http://historia.org.pl/2010/09/01/huzarzy-smierci/>, stan z dnia 3 maja 2016 r.

⁶⁶¹ M. Gajewski w książce *Huzarzy Śmierci wojny 1920 r.*, na s. 30 podaje: w trakcie walk pod Nieporętem dywizjon poniósł pierwsze dość znaczne straty: 11 poległych, 9 rannych i kilku zaginionych żołnierzy. Zanotowano również straty w koniach, których liczbę oszacowano na kilkanaście sztuk.

⁶⁶² B. Piotrowski, *Zarys historii wojennej 3-go pułku strzelców konnych...*, s. 21.

2. Baterią 10. Pułku Artylerii Polowej wspierał brygadę ze stanowiska w okolicy Wólki Radzymińskiej, gdyż 5. Bateria 10. PAP pozostawała z 30. Pułkiem w Izabelinie, wreszcie oprócz wymienionych był jeszcze 3. Dywizjon 1. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiego kpt. Siedleckiego, który zajął stanowiska w okolicy Maty, obserwacyjne zaś punkty na wzgórzu 98.

W tym czasie, kiedy Thommée przebywał w forcie Beniaminów, Żeligowski jechał do Wólki Radzymińskiej. Nie dojeżdżając do wsi, napotkał on na szosie 31. Pułk maszerujący z Nieporętu. Spotkał również 3. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów, któremu dał zadanie patrolowania lasów na północny - zachód od Radzymina (między Beniaminowem a Mokrem) i ewentualnie dojścia do Mokrego. Ponadto gen. Żeligowski, jak widać zaniepokojony, że w lasach w okolicy Nieporętu, Izabelina i Aleksandrowa ukrywały się resztki oddziałów rosyjskich, dał dowódcy 201. Pułku Szwoleżerów następujący rozkaz:

*W lasach między Nieporętem-Wólką Radzymińską-Dąbrową, [na południe od Zamostków Wólczyńskich] zostało dużo bolszewików. Dzisiaj pułk Pana ma oczyścić te lasy. Nasze pułki posunęły się wszędzie naprzód*⁶⁶³. W wykonaniu tego rozkazu pułk ten wysłał z Nieporętu w stronę Pustelnika 2. i 4. Szwadron, które do wieczora przeszukiwały lasy, ale nikogo nie napotkały.

Po tym zadaniu szwoleżerowie skierowali się bliżej Radzymina. Jednak udział ich w obronie artylerii zgromadzonej pod Nieporętem wieczorem dnia poprzedniego miał dość duże znaczenie nie tylko dla działań obronnych, ale również dla późniejszego, nocą z 14 na 15 sierpnia przeciwnatarcia oddziałów 10. Dywizji.

*Rankiem przesunął się 201-y pułk szwoleżerów z Kątów przez Nieporęt do Wólki Radzymińskiej, skąd, oczyszczając lasy z wałęsających się oddziałów nieprzyjaciela, major Kulesza skierował 3-i szwadron na Mokre, a 2-i i 4-y do Pustelnika. Jest charakterystyczne, że w okresie walki pozycyjnej na przedmościu Warszawy w sferze okopów, drutów i armat wystąpiła do walki kawalerja. Małe to na pozór wydarzenie zatrzymania nieprzyjaciela na rzece Królewski Kanał, poza ocaleniem artylerji przyczyniło się do tego, że przeciwnatarcie 10-ej dywizji piechoty na Wólkę Radzymińską i Radzymin wyszło w dobrych warunkach; wreszcie zapobiegło to kryzysowi, jaki mógł nastąpić dla 1-ej armji w razie wtargnięcia nieprzyjaciela w lasy otaczające Jabłonnę przed zebraniem się 10-ej dywizji piechoty*⁶⁶⁴.

Kiedy gen. Żeligowski przyjechał do Wólki Radzymińskiej, oddziały XIX Brygady znajdowały się w ruchu. Szczegóły akcji jednak mógł ocenić dopiero ppłk Thommée, który o godzinie 13 wrócił z fortu Beniaminów do Wólki Radzymińskiej. Wtedy dowódca brygady podał generałowi dalszy swój zamiar, zaznaczając, że jest on już w trakcie wykonania. Prosił jednak, aby zbyt ostrożnego dowódcę 30. Pułku energicznie skierować w kierunku Radzymina, oraz przyspieszyć marsz 31. Pułku i oddać go jako odwód XIX Brygady.

⁶⁶³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 492.

⁶⁶⁴ E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go pułku szwoleżerów...*, s. 11-13.

Po rozmowie z ppłk. Thommée gen. Żeligowski odjechał do Marek, a stamtąd udał się szosą w stronę Radzymina i na przecięciu z drogą ze Słupna spotkał na punkcie obserwacyjnym gen. Rządковского. Żeligowski przybył bez sztabu i towarzyszył mu tylko jego adiutant, ppor. Jan Łepkowski. Jak wiadomo, przesunięcie sztabu 10. Dywizji do Nieporętu nie nastąpiło.

Należy zauważyć, że gen. Żeligowski w dość niekonwencjonalny sposób kierował działaniami swojej dywizji. Potwierdzeniem tego jest chociażby przytoczone wcześniej wydanie rozkazu bezpośrednio 30. PSK z pominięciem dowódcy XX Brygady płk. Sikorskiego. Również sztab dywizji generał nie zawsze włączał w wydawane przez siebie rozkazy, co wprowadzało dodatkowy nieład w obiegu wydawanych rozkazów i zarządzeń. Jeden z oficerów dywizji, por. Jan Wilkin, oficer łączności 10. Dywizji, pisze o tym w następujący sposób:

Po nocnych zmaganiach się z nieprzyjacielem z dnia 14-go na 15 sierpnia – dywizja odniosła sukces, który w ciągu dnia 15 VIII rozwijał się powoli. Gen. Żeligowski przez cały dzień znajdował się na linii bojowej, osobiście kierując akcją. Sztab dywizji nie był poinformowany o zamiarach dcy, trwał w ciągłym pogotowiu i wyczekiwaniu rozkazów. 10 komp. telegr. mając pewną ilość sprzętu i materiału, doprowadzonego w dniu 14 VIII do porządku, również wyczekiwała na zadanie. W ten sposób upłynął dzień 15 VIII i przedpołudnie 16 VIII⁶⁶⁵.

Pozostając na punkcie obserwacyjnym dowództwa 1. Dywizji Litewsko - Białoruskiej, gen. Żeligowski mógł wprawdzie korzystać z sieci telefonicznej dowództw, jednakże dawała ona możliwość porozumienia się jedynie z Pustelnikiem i Markami, natomiast brakowało bezpośredniego połączenia z Jabłonną (Legionowem). Żeligowski był zmuszony porozumiewać się z dowódcami XIX i XX Brygady za pomocą łączników konnych, ze swoim zaś sztabem w Jabłonie (Legionowie) mógł jedynie porozumiewać się z Wólki Radzyńskiej i to przez Nieporęt oraz Zegrze.

Wieczorem 15 sierpnia wraz z odzyskiwaniem pozycji w rejonie Radzymina i przesuwaniem się linii frontu ppłk Thommée przeniósł swoje miejsce postoju z Wólki do Aleksandrowa koło Radzymina. W Wólce Radzyńskiej, gdzie znajdowało się dotychczasowe miejsce postoju dowództwa XIX Brygady, pozostawiono oficera łączności brygady, ppor. Łączyńskiego, który miał przyjmować meldunki i rozkazy do chwili wybudowania połączenia Wólka Radzyńska - Aleksandrów. Połączenie z 10. Dywizją było zerwane. Zgodnie z rozkazem dowódcy brygady z godziny 23, podległe mu pułki miały wydzielić do odwodu brygady po jednym batalionie: 28. Pułk do Aleksandrowa, a 29. Pułk do Beniaminowa.

Przed północą 15 sierpnia Thommée, po rozeznaniu położenia 28. Pułku w Mokrem, wrócił do Wólki Radzyńskiej. Następnie został wezwany do Żeligowskiego, który pozostawał na szosie obok wsi, gdzie biwakował 31. Pułk. Thom-

⁶⁶⁵ Relacja mjr. Wilkina z 10 DP z boju pod Radzyminem, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 4 (142), s. 187 oraz B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 559.



Polscy żołnierze w okopach, w sierpniu 1920 r.
(<http://grafik.rp.pl/g4a/730575,355770,9.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

mée złożył Żeligowskiemu meldunek o przebiegu wydarzeń. Generał wiedział już o zajęciu Radzyna przez 30. Pułk i oddział Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

W tym miejscu przyjrzyjmy się szerzej planom rosyjskim dotyczącym omawianego rejonu. W następstwie wspomnianego już rozkazu nr 237 Iwana Smolina, dowódca 63. Brygady (miejsce postoju sztabu – dwór Jaktory) wydał 15 sierpnia o godzinie 20 rozkaz nr 087. Brygada, jak wiemy, miała odrzucić oddziały polskie, umocnione w rejonie Kępiste–Beniaminów i nacierając w kierunku na Ostrów, Białobrzegi, opanować odcinek Zagroby–Wieliszew. Zgodnie z rozkazem, między innymi dowódca 189. Pułku Sołodow miał natychmiast po przybyciu 187. Pułku rozpocząć natarcie dwoma pułkami w kierunku folwarku Kępiste i oczyścić rejon Załubic, Ryni i Wolicy z polskich oddziałów. Następnie 187. Pułk miał pozostać w odwodzie brygady i posuwać się w odległości 3 - 4 wiorst (ok. 6 km) za środkiem brygady, utrzymując łączność z oddziałami 62. Brygady i 6. Dywizji. 189. Pułk miał nacierać dalej przez Białobrzegi na Zagroby. W lewo od 189. Pułku miał nacierać 188. Pułk, który po zgrupowaniu się we wsi Nowe Mokre–Łoś miał razem z oddziałami 62. Brygady atakować w kierunku na Beniaminów–Pilawa.

Trochę później, o godzinie 22.45, dowódca 62. Brygady zarządził, aby ze względu na poniesione straty utworzyć z pozostałości całej brygady (resztki 184. Pułku, 185. Pułku i 186. Pułk) jeden pułk w składzie trzech batalionów. Każdy batalion miał posiadać 4 karabiny maszynowe, a oddziały konnych zwiadowców miały być zebrane w jeden oddział. Cała brygada miała przejść jako zbiorowy

pułk do Mokrego, skąd ruszyć do natarcia przez Aleksandrów, Wólkę Radzyminską, Nieporęt i zająć odcinek Wieliszew–Łajski⁶⁶⁶.

Jednakże w nocy z 15 na 16 sierpnia oddziały polskie podjęły nową akcję zagrożając 63. Brygadzie. Wówczas dowódca 21. Dywizji nakazał 63. Brygadzie energicznie uderzyć w kierunku Rudy, Borek i Siwka i *odciąć wdzierającą się grupę przeciwnika*. 61. Brygada po zgrupowaniu się w Mokrem miała uderzyć w kierunku Beniaminowa, Nieporętu, Wieliszewa i Łajsk. 62. Brygada miała posuwać się za 61. Brygadą w odwodzie dywizji.

Rozkazem tym ostatecznie pas działania dywizji został oddzielony od 27. Dywizji. Linia rozgraniczenia było: Mokre–Łajski dla 21. Dywizji włącznie. Między 61. a 63. Brygadami: Łoś–Kępiste–Białobrzegi.

O godzinie 23.30 dowódca 61. Brygady (miejsce postoju sztabu Wola Rasztowska) wydał rozkaz nr 0091, by dowódcy pułków 181. i 182. , Gołamiński i Korowajew, po otrzymaniu rozkazu wysunęli się z pułkami z Mokrego i poprowadzili natarcie przez Beniaminów, Nieporęt na Łajski. W odwodzie brygady miał posuwać się 183. Pułk Łosiewa. Dowódcy brygad wydali rozkazy, by dowódcy dywizjonów artylerii wsparli natarcie pułków. Jednak mimo rozkazów żądających natychmiastowego działania dużo czasu upłynęło zanim mocno rozbite oddziały 21. Dywizji były gotowe do działań⁶⁶⁷.

Także o północy dowództwo polskiej 10. Dywizji wysłało do dowództwa 1. Armii i grupy „Zegrze” meldunek nr 1361/op. - „Meldunek sytuacyjny z d. 15.VIII g. 24”, w którym starało się ująć położenie na całym odcinku, kierowanym przez gen. Żeligowskiego. Meldunek ten informował:

„1) *Nieprzyjaciel, stawiając zacięty opór i ponosząc krwawe straty, wycofał się po natarciu naszym w kierunku płn.-wsch. od Radzymina, poza pierwszą linię naszych okopów z wyjątkiem odcinka w rejonie Dybów–Ciemne–Helenów. Wzięci jeńcy pochodzą z 184., 185. 21. dyw., w skład której wchodzi pułki najbardziej zdecydowanych komunistów.*

2) *Oddziały własne po wykonaniu nakazanej akcji silnym energicznym atakiem, przy współudziale artylerji i czołgów zdobyły Radzymin o g. 21, przyczem najcięższe zadanie spadło na 29. p. s. k., który, posuwając się po zajęciu Wólki Radzyminskiej przez Aleksandrów, brawurowym atakiem opanował Mokre, jakoteż na 30. p. p., który w walce na białą broń wkroczył do Radzymina od strony pld.-zach., odrzucając nieprzyjaciela wzdłuż szosy na Wyszków.*

Akcja celem ostatecznego zlikwidowania oddz. bolsz, i odrzucenia ich poza 1 linię frontu rozwija się dalej.

Północne skrzydło grupy tut. (48. p. p.) utrzymuje się na linii Wolica–Borki–Ruda–cota 89, mając stałą łączność z oddziałami odcinka Zegrze (155. p. p.), południowe skrzydło (47. p. p.), przechodząc od Nadmy przez Czarna–Wołomin, opiera

⁶⁶⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 622–623.

⁶⁶⁷ Tamże, s. 624.

się na lewe skrzydło 8. dyw. w rej. Leśniakowizna.

13. p. uł. w myśl rozk. Dłwa armji oddany został do dyspozycji dow. odcinka Zegrze.

Celem spatrolowania i oczyszczenia lasów na zachód od Nieporętu z błakających się tam rozbitków bolsz, w czasie porannej akcji.....wysłano 201. p. szw.

Przybył do dysp. dow. tut. i rozlokował się na st. Jabłonna (obóz) jeden baon wartowniczy straży kolejowej.

3) Stan fizyczny i moralny dobry,
stan mat. brak umund. i bielizny⁶⁶⁸.

Warte podkreślenia jest to, iż w meldunku tym dowództwo 10. DP potwierdziło zajęcie Radzymina i odzyskanie pozycji na pierwszej linii przedmościa Warszawy, a także co ciekawe - wzięto jeńców z 21. Dywizji, w skład której wchodziły pułki najbardziej zdecydowanych komunistów. Ponadto oddany został do dyspozycji dowództwa odcinka „Zegrze” 13. Pułk Ułanów tzw. Wileński płk. Mściława Butkiewicza, a 201. Pułk Szwoleżerów oczyszczał lasy w okolicy Nieporętu z błakających się tam rozbitków rosyjskich.

Meldunek nr 1361/op. informuje również o przybyciu do dyspozycji dowództwa 10. Dywizji batalionu wartowniczego straży kolejowej, który rozlokował się w obozie przy stacji Jabłonna (Legionowo).



Rosyjscy jeńcy wzięci do niewoli w walkach pod Radzyminem w sierpniu 1920 r.
(CAW, sygn. K-25-715)

⁶⁶⁸ Tamże, s. 601.



Rosyjscy jeńcy wzięci do niewoli w walkach pod Radzyminem w sierpniu 1920 r.
(CAW, sygn. K-25-718, K-25-719)

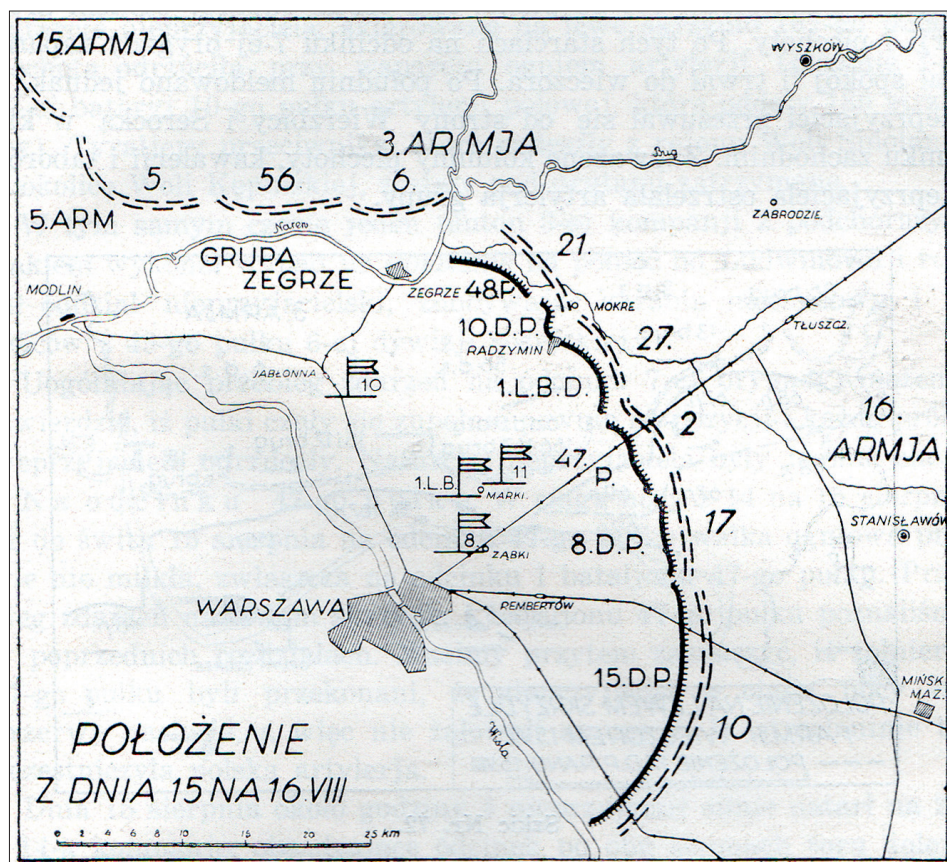


Na szczególną uwagę zasługuje śmierć Przemysława Kamieńskiego⁶⁶⁹, nadleśniczego dóbr Jabłonna i Nieporęt, ochotnika 201. Pułku Szwoleżerów, który 15 sierpnia (nie wiadomo dokładnie, o której godzinie) prowadząc patrol zginął od kuli w lasach nieporęckich.



„Kurier Warszawski” wydanie wieczorne nr 230 s. 7 i nr 231 s. 6

⁶⁶⁹ Przemysław Kamieński urodził się 23.11.1890 r. jako syn Józefa i Anny z Sokołowskich. Po uzyskaniu świadectwa maturalnego w Szkole Realno-Handlowej w Radomiu, w 1909 roku wstąpił do Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie, którą ukończył w 1913 r. Równocześnie uczęszczał na uniwersytet, pragnąc uzupełnić swoje wykształcenie przyrodnicze. Po odbyciu praktyki, początkowo w dziedzinie pomiaru i urzędzeniu lasów, potem w charakterze adiunkta leśnego w Ordynacji Opinogórskiej, otrzymał w 1917 r. - pomimo młodego wieku - trudne i odpowiedzialne stanowisko nadleśniczego w dobrach Nieporęt i Jabłonna. W ciągu 3 lat dzięki niezmordowanej pracy, energii i wytrwałości zdołał uporządkować zniszczone wskutek wojny i okupacji tutejsze lasy. Zakładał szkółki, zalesiał wielkie zręby wojenne, a także przeprowadzał zaległe trzebieże. Przy rozlicznych zajęciach znajdował czas na prace społeczną. Udzielał się aktywnie w zrzeszeniach leśnych m.in. w Wydziale Leśnym C.T.R., a później w Związku Leśników Polskich. Jako wielki przyjaciel młodzieży, specjalną sympatią darzył średnią warszawską szkołę leśną, zasilając jej zbiory, organizując wycieczki szkolne, które nierzadko sam oprowadzał. Marzył o powrocie na uniwersytet w celu uzupełnienia studiów przyrodniczych. Gdy Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, wstąpił 10 lipca 1920 r. do 201. Pułku Szwoleżerów. Brał udział ze swym pułkiem w bitwach pod Brokiem i Zambrowem. 15 sierpnia prowadząc patrol zginął od kuli w lasach nieporęckich. Został pochowany na cmentarzu w Chotomowie. Później ciało zostało ekshumowane i przeniesione na nekropolię w Radomiu, gdzie złożone zostało w grobie obok poległych braci: Zbigniewa (+08.01.1919) i Tadeusza (+22.08.1920). W 1922 r. w kościele garnizonowym w Warszawie zawieszona została tablica pamiątkowa z nazwiskami poległych oficerów i żołnierzy z bohaterskiego pułku. Tablica uległa zniszczeniu w wyniku działań wojennych. W 1973 r. nowa tablica ponownie zawisła w murach świątyni. Opracował Jarosław Marczak, Legionowo.



Położenie wojsk na przedmościu Warszawy z 15 na 16 sierpnia 1920 roku.
(B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 605)

Rozdział 13. Sytuacja na odcinku grupy „Zegrze”, 15 sierpnia 1920 r.

W rejonie Zegrza położenie VII Brygady Rezerwowej uległo komplikacji, bowiem późnym wieczorem 15 sierpnia na pozycje przez nią zajmowane przystąpiły do natarcia już dwie rosyjskie dywizje: 6. i wprowadzona z odwodu 56. Dywizja Fiedora Gałaknowicza Mironowa z 3. Armii. Jednak i one nie mogły sforsować pozycji zajmowanych przez Polaków.

Według meldunku Naczelnego Dowództwa WP Sztab Generalny Ew/5 nr 35993 z 15 sierpnia „Zmiany w sytuacji nieprzyjacielskiej w ciągu ostatnich 24 godzin” na odcinku, na którym w dniu 14 sierpnia prowadziła działania rosyjska 3. Armia:

6. dyw. strz. operuje w rejonie Serocka na południowym brzegu Bugu–Narwi, łącząc lewym skrzydłem z 21. dyw. strz., skierowaną do rej. Zegrze–Załużbice, celem dalszego współdziałania z akcją XVI armii.

III armia przesuwa się do rej. Serock–Zegrze–Dębe dla współdziałania z akcją na Warszawę i Modlin⁶⁷⁰.

W rozkazie operacyjnym Kwatery Głównej Naczelnego Wodza z 15 sierpnia 1920 r. do uderzenia znad Wieprza, podpisanym przez marszałka Piłsudskiego, Wodza Naczelnego, już na samym wstępie znajduje się opis sytuacji z dnia 14 sierpnia:

I. Sytuacja dnia 14 VIII przedstawia się następująco:

Nieprzyjaciel usiłuje owładnąć Warszawą (w pierwszej redakcji rozkazu: nprz. dąży do zawładnięcia Warszawą), dążąc do wykonania swoją IV armią głębokiego obejścia od północy wzdłuż ogólnej osi Ostrołęka–Ciechanów–Płock; XV armia skierowana jest od Pułtuska na Zegrze i Modlin, częścią III oraz XVI armia mają za zadanie sforsować przedmościa Warszawy i zawładnięcie Pragi (w pierwszej redakcji: XVI armia mają za zadanie sforsowanie jakoby w ciągu dnia dzisiejszego przedmościa Warszawy z zadaniem owładnięcia Pragę)...

II. Ugrupowanie własne, mające na celu przyjęcie nieprzyjaciela napierającego na Warszawę oraz przeprowadzenie kontrofensywy od południa na skrzydła i tyły operujących pod Warszawą sił nieprzyjacielskich, jest na ogół ukończone. Na północ od Wisły z oparciem o Modlin przeprowadza dzisiaj 5. armia akcję z zadaniem spa-

⁶⁷⁰ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 188.

*ralizowania działań nieprzyjacielskich na tym terenie. Przedmoście Warszawy jest przygotowane do przyjęcia ataku*⁶⁷¹.



Haubice kal. 155 mm w akcji na przedpolach Modlina sierpień 1920 r.
(CAW, sygn. K-25-654)

Informacje o zamiarach nieprzyjaciela dotyczących zajęcia Warszawy od północy, wykonując manewr obejścia przy równoczesnym zaatakowaniu znacznymi siłami na kierunku Zegrze–Modlin w celu zawładnięcia Pragi, były później powtórzone przez dowództwa poszczególnych dywizji w swoich rozkazach operacyjnych dla podległych im oddziałów, biorących udział w ofensywie znad Wieprza. Przykładem są rozkazy dowództw dywizji z 3. Armii gen. Rydza-Śmigłego, jak „Rozkaz operacyjny ogólny L. 39” dowództwa 1. Dywizji Piechoty Legionów (nr L.1111 op.) z godz. 24 dnia 15 sierpnia powtarzający początek treści opisu sytuacji w brzmieniu dosłownym, czy też „Dyspozycja No 72” dowództwa 3. Dywizji Piechoty Legionów (nr L. dz. 8154 op.) z godz. 23.30 dnia 15 sierpnia w nieco zmienionym brzmieniu, a mianowicie:

*I. Nieprzyjaciel usiłuje owładnąć Warszawą, atakując na Zegrze i Modlin, przy równoczesnej próbie sforsowania przedmościa Warszawy (Praga), przed tym odcinkiem skoncentrował nieprzyjaciel znaczne siły*⁶⁷².

Niemniej dzień 15 sierpnia na odcinku grupy „Zegrze” przeszedł stosunkowo spokojnie, chociaż wszystkie dywizje 3. Armii rosyjskiej walczyły, prowadząc natarcia, lub odpierały ataki polskie, jednakże działania te odbywały się w rejonach osiągniętych 14 sierpnia wieczorem. Mimo rozkazów dowódców armii i dywizji, nawołujących oddziały do dalszego wysiłku zaczepnego, ofensywa 3. Armii faktycznie ustała w dniu 15 sierpnia.

Nad ranem 15 sierpnia, o godzinie 3 nieprzyjaciel usiłował nacierać na odcinku 1. Batalionu 155. Pułku Piechoty Wielkopolskiej, lecz został odparty ogniem artylerii i piechoty.

⁶⁷¹ Tamże, s. 168, 169, 170, 171.

⁶⁷² Tamże, s. 272, 275.

Dowództwo 1. Armii, Oddział III potwierdziło atak nieprzyjaciela w „Mel-dunku sytuacyjnym nr 230 godz. 17.00” (Nr 4360/III):

Na odcinku Zegrze nieprzyjaciół atakował około godz. 3 pozycje 155 pp wzdłuż szosy Serock–Zegrze. Na odcinku Zegrze ataki nieprzyjacielskie odparto. Wzięto 1 jeńca z 44 pp sow⁶⁷³. Rosyjska 18. Brygada 6. Dywizji Strzeleckiej zaatakowała przy wsparciu ogniem artylerii wzdłuż szosy z Serocka na Zegrze, lecz została zatrzymana. Wysilek 16. Brygady (w prawo od 18. Brygady) mimo wzmocnienia jej przez 17. Brygadę również nie przyniósł przełamania oporu Polaków.

Jeśli chodzi o noc z 14 na 15 sierpnia, a dokładnie po północy, to płk Małachowski zapamiętał, że nieprzyjaciół silnie atakował pozycje odcinka „Zegrze”, które to ataki zostały *odparte dzięki dzielnemu zachowaniu się piechoty, a szczególnie artylerji. Dobre działanie dyonu jazdy ochotn. Działanie 11 p.s.gran. pozostawia wiele do życzenia zwrócenie uwagi na wywiad przedpola i łączności z sąsiadami – rozkaz op. Nr.9/*. O godz. 3 w rozmowie ze sztabem 1. Armii pułkownik tak przedstawił pełny obraz sytuacji na odcinku: *liczne ataki odparte; artylerja skutecznie zwalcza npl, brak amunicji i zaprzęgów artyleryjskich. Amunicji z czołówki w Jabłonnej nie ma czem podwieźć. Złożył także meldunek sytuacyjny do dowództwa 1. Armii o następującej treści: npl. atakował 155 p.p. wzdłuż szosy Serock – Zegrze, lecz został odrzucony. Prace fortyfikacyjne w toku. Wzięci jeńcy pochodzą z 49 p.p.⁶⁷⁴*. „Meldunek sytuacyjny nr 229 z dnia 15 VIII godz. 7.00” (nr 4314/III) dowództwa 1. Armii podpisany przez generała Latinika informował, że:

Na przyczółku Zegrze nieprz. rozpoczął o godz. 23-ej silne ataki na całym odcinku, zwłaszcza na Dębę, które zostały wszędzie odparte.

Na przyczółku Zegrze ataki bolszewickie zostały wszędzie odparte przy wybitnym współdziałaniu artylerji. Do dyspozycji płk. Małachowskiego oddano 11. p. strz. gran., który obsadził linię od Wólki Kępińskiej do Orzechowa, oraz komp. reflektorów⁶⁷⁵.

Major Rostworowski ze sztabu 5. Armii w rozmowie juzowej z oficerem (także majorem) z dowództwa 18. Dywizji Piechoty potwierdził ataki nieprzyjaciela na Dębę odparte przez oddziały 1. Armii: *Nasza sytuacja: odcinek nad Narwią bez kontaktu z nieprzyjacielem, na prawo od nas ataki na Dębę w kierunku na Zegrze 1. armia odparła...⁶⁷⁶.*

Po tych starciach na odcinku „Zegrze” VII Brygady Rezerwowej zapanował spokój i trwał do wieczora.

Jeszcze przed południem 15 sierpnia, dowódca 11. Pułku Strzelców Granicznych podał w meldunku z godziny 7.50 dość dziwną wiadomość. Donosił bowiem z Kałuszyna, iż przed chwilą przemaszerował tam 70. Pułk Piechoty Wielkopolskiej z 17. Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. Aleksandra Osińskiego ja-

⁶⁷³ Tamże, s. 222, 223.

⁶⁷⁴ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 3 relacji.

⁶⁷⁵ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920...*, s. 218–219.

⁶⁷⁶ Tamże, s. 208.

*koby dlatego, że Zegrze jest zagrożone i 46-y pułk ma się cofnąć, wobec tego 70-y pułk otrzymał zadanie patrolowania i wywiadów na północ od Dębe i na wsch. od Kałuszyna do Aleksandrowa*⁶⁷⁷.

Przypomnijmy, że 70. Pułk został wysłany do Kałuszyna na podstawie rozkazu dowództwa 17. Dywizji z godziny 23 dnia 14 sierpnia oraz późniejszego rozkazu dowódcy XXXIV Brygady z zadaniem wysłania silnych patroli wywiadowczych w kierunku północnym do Dębego i wschodnim do Aleksandrowa. Pułk wyszerował z Orzechowa około godziny 3 nad ranem 15 sierpnia i do Kałuszyna przybył o godzinie 7.30. Faktycznie powyższe rozkazy potwierdzają, że dowództwo 5. Armii poważnie obawiało się o swoje tyły i prawe skrzydło. Pomimo wyjaśnienia sytuacji na kierunku wschodnim w ciągu dnia 15 sierpnia 70. Pułk pozostał w Kałuszynie aż do rana 16 sierpnia.

Dowództwo 5. Armii wydało przed południem 15 sierpnia (w 17. DP rozkaz otrzymano o godz. 10.50) „Rozkaz operacyjny” nr 503/III, w którym nakazało XXXIII Brygadzie przeprowadzenie uderzenia na Nasielsk, w tym oddziałami 17. DP znajdującymi się na odcinku Kikoły–Orzechowo:

*Gen. Osiński uderzy o godz. 11-ej z linii fortów północnych całą 33. brygadą piech., odpowiednią ilością artylerii dywizji i dwoma pociągami pancernymi na Nasielsk od południa [i] zajmie tę miejscowość. Oddziałami 17. dyw. piech., stojącymi obecnie na odcinku Kikoły–Orzechowo, zasłoni gen. Osiński swe prawe skrzydło ściągając je z pozycji i wysuwając je po zajęciu Nasielska jako zabezpieczenie od strony Serocka, w rejonie Ciechanówka*⁶⁷⁸.

Ponadto, zgodnie ze ściśle tajnym rozkazem operacyjnym Dowództwa Frontu Północnego nr 4012/III, wydanym około południa 15 sierpnia (otrzymany w dowództwie 5. Armii o godz. 14), przed związkami operacyjnymi postawione zostały na dzień 16 sierpnia następujące zadania:

2) 5. armia prowadzi dalej ofensywę z dalszym celem osiągnięcia linii Narew do Pułtuska (włącznie), obsadzenia jej słabszymi siłami...

3) 1. armia wiąże aktywnym działaniem w kierunku na Wyszków, poczynając od 16 bm. godz. 14, stojące naprzeciw siły nieprzyjacielskie lewym skrzydłem w akcji 5. armii w kierunku na Serock–Błędowo...⁶⁷⁹.

Rozkaz ten nie precyzował wszystkich szczegółów, takich jak chociażby linia rozgraniczająca pomiędzy 5. Armią a 1. Armią i do której z tych armii będzie należało zdobycie Serocka i Pułtuska. Stąd uzgodnienie tych wątpliwości wymagało dalszych konsultacji już w trakcie rozmów juzowych. Taka rozmowa odbyła się po południu 15 sierpnia pomiędzy mjr. Rostworowskim z 5. Armii i kpt. Tiletschke, szefem Oddziału III Sztabu Frontu Północnego:

A teraz mam zapytanie co do rozkazu 4012/III, jakie będą linie rozgraniczenia między 1-szą a 5-tą armią oraz czy uważacie, że do 5-ej armii należy zdobycie Se-

⁶⁷⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 606.

⁶⁷⁸ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. ...*, cz. I (13 - 17 VIII), s. 204.

⁶⁷⁹ Tamże, s. 197, L. Wyszczelski, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005, s. 315.

rocka i Pułtuska, a wreszcie czy zostawianie słabych sił dla obsady Narwi, z silnym ugrupowaniem na własnych tyłach, dla zabezpieczenia się przed 3. korpusem jazdy i tymi dwiema dywizjami nie jest trochę ryzykowne, bo jednak rezerwy bolszewickie będą się na pewno pchały na Pułtusk i Serock?

[Tiletschke] Co do linii rozgraniczającej nie chciał szef sztabu na razie decydować, pomimo mojej propozycji, przypuszczam, że linia rozgraniczająca będzie tak, jak pierwotnie zamierzono, to jest na południe od Pułtuska, na pamięć nie wiem, w każdym razie Pułtusk należy do was, a Serock do 1-ej armii...

[Rostworowski] Bardzo bym jednak prosił o dokładniejsze wyznaczenie linii. Serock od Pułtuska [leży] 20 kilometrów, więc jako strefa nieokreślona trochę za duża...

[Tiletschke] Co do linii rozgraniczającej, to decyzji na dziś nie czekaj, bo szef sztabu nie chce. Jutro przed południem ponownie będę gadał⁶⁸⁰.

Także w południe 15 sierpnia dowództwo 5. Armii przesłało „Meldunek wywiadowczy nr 7” (nr L. 318/II.-of.), w którym informowało o położeniu związków taktycznych i oddziałów wojsk rosyjskich na odcinku Modlin – Serock:

Na prawym skrzydle 5-ta dyw. piech. z 86-tą bryg. 29-ej dyw., łącząc się w lewo z 62-tą bryg. 21-ej dyw., na południe od której w rejonie Serock-Rynia weszła do linii 6-ta dyw. piech., spychając na południe 63-cią bryg. 21-ej dyw. 61-sza bryg. 21-ej dyw. w rezerwie dywizji. 56-ta dyw. łączy z XVI-tą [Armią] na prawym skrzydle, której 27-ma dyw. zajmuje odcinek od Narwi do Radzimina⁶⁸¹.



Dowódca 5. Armii gen. Władysław Sikorski podczas narady z oficerami, sierpień 1920 r.
(<http://i.iplsc.com/bitwa-warszawska/0003G19Q435GSP4H-C317-F3.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

⁶⁸⁰ Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 199–200.

⁶⁸¹ Tamże, s. 212.

Natomiast raport gen. Mourruau z Francuskiej Misji Wojskowej przy 1. Armii nr 46 z 16 sierpnia 1920 r. w części noszącej tytuł „Sytuacja w armii” przedstawiona została sytuacja z 15 sierpnia do godziny 17, w tym również na odcinku „Zegrze”:

Odcinek Zegrze: Koło godziny 12 na szosie Serock–Zegrze nieprzyjaciół zaatakował konno pozycje 165 [155] pułku piechoty. Atak został odparty⁶⁸².

O godzinie 13.30 przeprowadzili rozmowę przy wykorzystaniu telegrafu Hughes’a mjr Hempel ze sztabu 1. Armii i ppłk Lichtarowicz z dowództwa grupy płk. Małachowskiego, w której omówiona została bieżąca sytuacja i położenie grupy „Zegrze”, a także uzgodniono dalsze działania bojowe, w tym również zaspokojenie potrzeb grupy do ich prowadzenia. Z przeprowadzonej rozmowy jużowej wynikało, iż najpilniejsze potrzeby grupy to zaopatrzenie w drut do nawiązania łączności przewodowej z 5. Armią, zaopatrzenie w amunicję oraz w środki transportu: samochody ciężarowe, lekkie i motocykle.

[Dyżurny telegrafista:] Płk Bobickiego nie ma. Jest zastępca szefa sztabu, mjr Hempel.

[Hempel:] Dzień dobry panu. Akcja na Radzymin postępuje dobrze. O godz. 10.20 była południowa część w naszym ręku. Obecnie jest już cały Radzymin zajęty. 19. dyw. [p.] posuwała się szosą do Radzymina i nawiązała łączność z oddziałami 10. dyw. w Wólce Radzywińskiej. Nieprzyjaciół stawiał zacięty opór, obustronne straty znaczne. Proszę, aby grupa Zegrze nawiązała łączność drutem z prawym skrzydłem 5. armii i informowała się o postępach tego skrzydła i dawała pilne baczność na swoje przedpole. Nie jest bowiem wykluczone, że grupie Zegrze przypadnie zadanie posunięcia się naprzód w miarę postępów 5. armii i nawiązania z nią bezpośredniego kontaktu. Prosiłbym dlatego o sytuację obecną na przedpolu grupy i o opinię, jakie szanse miałyby podobna akcja grupy Zegrze.

[Płk Lichtarowicz:] Przyjemną wiadomość zawsze przyjemnie słuchać. Akcja nasza ściśle związana z sytuacją sąsiednią w prawo i w lewo i oprócz tego w wielkiej mierze, żeby nam dali wszystko to co nam potrzeba. Inaczej na miejscu trzymać się trudno. Tak na przykład 2 dni proszę o amunicję niemiecką i do dnia dzisiejszego jej nie ma. Wczoraj wszystkie ataki nieprzyjaciela odparto i amunicji zostało bardzo mało. Jeśli nie będzie przysłana, to jeszcze jeden taki atak jak wczoraj i żołnierz zostanie bez żadnego naboju. Proszę na to zwrócić uwagę. Proszę dziś samochodem przysłać niemiecką amunicję. Również 2 dni proszę o drut kolczasty, który jest niezbędny i jego nie ma. Proszę o samochody, jak ciężarowe, tak i lekkie dla łączności i przywozu. Nie otrzymałem motocykli, otrzymałem tylko jeden i bez koszyka, proszę na to zwrócić uwagę (bardzo proszę). Muszę zaznaczyć, że artylerzyści z grupy co w prawo [prawy sąsiad], z urzędów gospodarczych rozpowszechniają różne paniczne wieści, na to trzeba zwrócić uwagę. Brak środków łączności, jak materialnych, tak i w ludziach. Nawiązać łączność drutem z 5. armią z powodu braku drutu

⁶⁸² Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. II (17-28 VIII), Warszawa 1996, s. 789.

będzie trudno. Także proszę o to. Jeśli wszystko będzie otrzymane i sytuacja w prawo i w lewo będzie wyraźna, to będzie wszystko dobrze. Z 5. [armią] podtrzymujemy łączność, to jest z oddziałami 5. armii przy pomocy konnych. Jak pana wrażenie, czy już doszli do pierwszej linii, co pierwiej zajmowała 11. dywizja i czy dzisiaj uda się ostatecznie ją osiągnąć i czy oczyszcza się las co na południowy zachód od Radzimina?

[Hempel:] Zdaje mi się, że dzisiaj zlikwiduje się cała sprawa, a co do utrzymania łączności, to chciałem zwrócić uwagę na podtrzymanie jej wszelkimi sposobami, a więc przez obopólną wymianę meldunków sytuacyjnych z prawym skrzydłem 5. armii i na konieczność przygotowania się inicjatywnego grupy Zegrze do ewentualnej akcji. O ile zrozumiałem, chodzi o niemiecką amunicję karabinową. Postaram się tę sprawę załatwić, co do innych wymagań także, tylko proszę uwzględnić, że dać możemy tylko to co mamy lub co otrzymamy. Sytuacja na płd. zach. od Radzimina powinna już być wyjaśniona i proszę o podjęcie łączności. Dziękuję bardzo.

[Lichterowicz:] Prosimy tylko to co jest niezbędne. Bez naboji nie możemy się obejść, bez samochodów nie możemy podwieźć amunicji i żywności, bez drutu trudno także obejść się. Robimy wszystko co możemy i prosimy tylko co niezbędne. Proszę pana majora dopomóc w otrzymaniu wszystkich rzeczy, a naboje niezbędne dzisiaj. Jeszcze raz proszę o wszystko⁶⁸³.

Jak już wielokrotnie było wspominane, dowódcy rosyjskich dywizji nie do końca uzgadniali między sobą wydawane rozkazy i dosłowne ich wykonanie spowodowałyby stłoczenie oddziałów 21. i 27. Dywizji w jednym pasie działania. Pomimo porażek w rejonie Nieporęt–Wólka Radzymińska o godz. 9 15 sierpnia komandarm Iwan Smolin, dowódca 21. Dywizji wydał swój rozkaz nr 237, który głosił, iż Polacy zacięcie bronili się w rejonie Zegrza i zatrzymali 6. Dywizję, natomiast 5. Dywizja podeszła nad rzekę Wkrę. Dowództwo rosyjskiej armii nakazywało prowadzenie dalszego energicznego natarcia i do wieczora dnia 15 sierpnia 5. Dywizja miała osiągnąć rejon Zdunowo–Kroczewo, zaś 56. Dywizja, która została skierowana między 5. a 6. dywizje, miała sforsować Narew i częścią sił atakować Modlin od północnego-wschodu. Natomiast 21. Dywizja, jak już wcześniej przedstawiano, miała wesprzeć działania 6. Dywizji i w tym celu uderzyć na tyły Zegrza, opanowując rejon Wieliszew–Łajski.

Właśnie wówczas nastąpiła zmiana podejścia dowódców rosyjskich dywizji. Dowódca 21. Dywizji po uzgodnieniu działań z 27. Dywizją zmniejszył pas działań swoich brygad oraz zmienił kierunek natarć. W myśl tego rozkazu 63. Brygada miała natrzeć na polskie pododdziały umocnione w rejonie Kępiście - Beniaminów, i posuwając się w kierunku na Ostrów, Białobrzegi, opanować odcinek Zagroby (Zegrze Płd.)–Wieliszew. Rosyjski 21. Pułk Kawalerii (dotychczas podporządkowany 63. Brygadzie) miała otrzymać 62. Brygada, której zadaniem było nacierać w głównym kierunku na Aleksandrów, Wólkę Radzymińską

⁶⁸³ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 220-221.

i Nieporęt i opanować odcinek Wieliszew wyłącznie – Łąjski włącznie. 21. Pułk kawalerii miał być wysunięty z zadaniem uchwycenia węzła kolejowego Jabłonna (Legionowo). Dowódca dywizji zwracał uwagę, by dowódca 62. Brygady nie dopuścił do przemieszania oddziałów z 27. Dywizją. Natomiast za 62. Brygadą miała maszerować 61. Brygada, pozostając w odwodzie 21. Dywizji.

Linia rozgraniczenia między 21. a 27. Dywizją, według wspomnianego rozkazu Smolina, przebiegała: Wólka Radzyńska - Łąjski dla 21. Dywizji włącznie, a między brygadami tej dywizji: Beniaminów, droga na Wieliszew i Wieliszew dla 63. Brygady włącznie. Po wykonaniu zadania sztab dywizji miał przejść do dworu Jaktory, dowództwo 63. Brygady do Beniaminowa, a 62. Brygady – do Wólki Radzyńskiej.

Tak wyglądało ostateczne uzgodnienie działań między 21. a 27. Dywizją. Trzeba jednak zaznaczyć, iż w godzinach, w których rozkaz dowódcy 21. Dywizji docierał do brygad, oddziały zamiast grupować się do natarcia musiały się bronić, oddając inicjatywę w ręce Polaków i realizacja wymienionych powyżej planów nie doszła do skutku.

Warty przytoczenia jest również „Raport wywiadowczy Nr 129” dowództwa 1. Armii (nr L.3016/II), w którym odnośnie obszaru działania rosyjskiej 3. Armii stwierdzono:

6. dyw. pod Zegrzem łączy z 21. dyw., która z powodu swego słabego stanu działa przemieszana z 27. dyw. (XVI armia) stanowiąc jej uzupełnienie. Wszyscy nielinioi żołnierze zostali skierowani do pierwszej linii, wskutek braku części zapasowych i zdemolowania trzy czwarte km nie działa. W artylerii brak pocisków. Dcy byli zdania, że należy poczekać z generalnym atakiem na Warszawę do czasu podwieżenia amunicji i nadejścia szturmowej grupy artyleryjskiej, liczącej czterdzieści kilka dział (w tej liczbie ciężkie), z której 5 dział ciężkich angielskich cztery i półcalowych już przybyło i brało udział we wczorajszej walce. Komisarze jednak liczą na zdemoralizowanie naszych oddz. [i] preforsowali rozkaz dalszego ataku. 56. dyw. odeszła z frontu⁶⁸⁴ i jest jakoby wysłana na front gen. Wrangla, na który nieprzyjaciół skierowuje wszystkie rozporządzalne siły, w zamian za 21. dyw. niepewną pod względem politycznym⁶⁸⁵.

Później treść tego raportu w zbliżonym brzmieniu powtórzyło Dowództwo Frontu Północnego, Oddział II w „Meldunku wywiadowczym nr 33 z dnia 15 VIII 1920 r.” (nr 846/II), także w części dotyczącej obszaru działania 3. Armii rosyjskiej, który podpisał mjr Beck, szef II Oddziału Dowództwa Frontu:

6. dyw. w rejonie Zegrze łączy z 21. dyw., która działa z powodu jej słabego stanu liczbowego łącznie z 27. dyw. (XVI armia). Wszyscy nielinioi żołnierze zostali skierowani do pierwszej linii.

⁶⁸⁴ Odchodząca na wypoczynek rosyjska 56. Dywizja z 3. Armii 15 sierpnia została zawrócona i wprowadzona z odwodu pomiędzy godzinami 21 a 22 jeszcze tego dnia przystąpiła do natarcia, prowadząc działania pomiędzy 5. i 6. Dywizją w kierunku na Dębę i Orzechowo.

⁶⁸⁵ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13-17 VIII), s. 226.

W dywizjach dużo km nie działa z powodu braku części zapasowych. W artylerii brak pocisków. Podobno dowódcy byli zdania, iż należy poczekać z generalnym atakiem Warszawy do czasu nadejścia amunicji, czekali również na grupę artylerii szturmowej, liczącej 40 kilka dział (w tej liczbie i ciężkie, z której 5 dział to angielskie 4 i półcalowe), już przybyło i brało udział w walce dnia 14 VIII 1920 r. Komisarze jednakże, licząc na zdemoralizowanie naszych oddziałów, preforsowali rozkaz dalszego ataku (podstawa: zeznania jeńców).

56. dyw. odeszła do rezerwy⁶⁸⁶.

Należy przy tej okazji odnotować, że pomimo porażek wojsk rosyjskich ich wyżsi dowódcy parli za wszelką cenę do dalszej ofensywy. Potwierdzeniem tego jest rozkaz nr 0169 (0423) op. dowódcy 3. Armii wydany o godzinie 14.30, w którym licząc się z położeniem, żądał:

Walka na froncie przyjęła zacięty charakter. Dywizje ponoszą straty. Ponadto wzmocnienie armii uzupełnieniem z powodu zepsutych dróg żelaznych posuwa się marszem pieszym, stąd nie można liczyć na ich przybycie wcześniej jak 10–14 dni. Położenie wymaga rozgromienia sił przeciwnika, do czego użyć wszystkich środków⁶⁸⁷.

W zakończeniu rozkazu komandarm Władimir Łazarewicz, dowódca 3. Armii, zarządził, aby wyciągnąć jak najwięcej żołnierzy z oddziałów tyłowych do pierwszej linii, a także zredukować tabory.

Po południu 15 sierpnia meldowano jednak, iż nieprzyjaciel przesuwał się od strony Wierzbicy i Serocka w kierunku zachodnim. Zauważone kolumny rosyjskiej piechoty, kawalerii i taborów ostrzelała artyleria grupy „Zegrze”. Dlatego też oddziały 6. Dywizji rozpoczęły umacnianie się na zajętych stanowiskach.

Jak już wspomniano, po południu 15 sierpnia na przedpolu VII Brygady Rezerwowej panował spokój. Rozkaz nr 1.47 płk. Małachowskiego z godziny 17 podawał, iż 155. Pułk nie stwierdził na swoim odcinku obecności nieprzyjaciela. Zarządzono wobec tego przeprowadzenie wypadów na odcinkach pułków piechoty. Natomiast dowódca 11. Pułku Strzelców Granicznych otrzymał rozkaz, aby jeśli oddziały 5. Armii ruszą do natarcia, dwoma szwadronami wykonał wypad w kierunku północnym.

Celem częściowego wykonania włożonego na pułk zadania dowódca pułku wysłał w dniu 15 sierpnia podjazd w sile 1-go szwadronu, pod dowództwem porucznika Podgórskiego, z zadaniem stwierdzenia czy wsie Stanisławów i Nuna są obsadzone przez nieprzyjaciela. Zwiad stwierdził, że wsie te są w rękach sowieckich, jak również stwierdził tam siłę i rozmieszczenie ubezpieczeń wroga. Opanowanie tych wsi we dnie bez wsparcia artyleryjskiego i karabinów maszynowych było niemożliwe.

Tegoż dnia dowódca pułku dostaje rozkaz od dowódcy odcinka „Zegrze” przeprowadzenia łącznie z pułkami VII brygady rezerwowej wypadu na Stanisławów⁶⁸⁸.

⁶⁸⁶ Tamże, s. 202–203.

⁶⁸⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 633.

⁶⁸⁸ T. Plackowski, *Zarys historii wojennej 21-go Pułku...*, s. 9–10.

Dowództwo 1. Armii, Oddział III rozkazem „Linie rozgraniczeń na odcinku 1. Armii” (nr 4322/III) z godziny 20 dnia 15 sierpnia wyznaczyło nowe linie rozgraniczeń między oddziałami armii, przesuwając linię dla grupy „Zegrze” bardziej na wschód za Nieporęt:

3) między grupą Zegrze a grupą gen. Żeligowskiego

Łacha dla „Zegrze” wł., Rynia dla „Zegrze” wł., Białobrzegi dla „Zegrze” wł., Nieporęt dla „Zegrze” wł., Kąty Węgierskie dla grupy gen. Żeligowskiego wł., Józefów dla „Zegrze” wł., Tarchomin dla grupy gen. Żeligowskiego wł.⁶⁸⁹.

„Raport wywiadowczy nr 129 A” dowództwa 1. Armii (nr 3035/II) z 15 sierpnia informował między innymi o sytuacji wojsk nieprzyjaciela na odcinku działań 3. Armii Władimira Łazarewicza:

5. dyw. p. na prawym skrzydle armii łączy w lewo z 6. dyw., zajmując odcinek Serock-Rynia.

Linia rozgraniczenia między III a XVI armią nie daje się przeprowadzić, ponieważ 27. dyw. (XVI armii), łącząc w prawo z 6. dyw. (III armii), na lewym skrzydle łączy z resztkami 21. dyw. na przedpolu Radzymina.

21. dyw. zajmuje trzema brygadami odcinek półtora do dwóch km.

Pułki 21. dyw. liczą po 30-40 bagn. już po uzupełnieniu żołnierzami z taboru bojowego.

21. pułk jazdy liczy przeszło 20 sz[abel].

Bardzo duże straty 21. i 27. dyw. w ciągu dn. 14 i 15 VIII i własny kontratak spowodowały konieczność zawrócenia do linii 56. Dyw., odchodzącej na dłuższy wypoczynek (podstawa – jeńcy).

56. dyw. weszła dn. 15 VIII na lewo od 21. dyw. i łączy z 2. dyw. XVI armii.

27. dyw. działa między dywizjami III armii jako stosunkowo najliczniejsza.

Nieprzyjaciel atakuje tak zaciekle na odcinku rz. Narew–Radzymin dla zdobycia punktu oporu Beniaminowa i zagrożenia dzięki temu jednocześnie linii rz. Narew i Pragi z północy.

27. pułk jazdy przy 27. dyw. p. liczy obecnie ca 200 szabel⁶⁹⁰.

Około godziny 21 oddziały rosyjskiej 6. Dywizji podjęły próbę natarcia na odcinku VII Brygady między wzgórzem 105 a Wolą Kiełpińską ostrzeliwując most w Dębem. Natarcie nieprzyjaciela, skierowane na lewe skrzydło 167. Pułku, piechota odrzuciła przy wsparciu ognia artylerii (głównie 1. i 3. Baterii 10. Pułku Artylerii Polowej, które oddały 180 strzałów). Tyraliery przeciwnika, które podeszły z rejonu Woli Smolanej w okolicę Woli Kiełpińskiej, zostały przed zaporami drutowymi zatrzymane ogniem artylerii i karabinów maszynowych. W tym samym czasie jeden pluton 3. Kompanii 155. PP z pchor. Bakiem wykonał wypad na gorzelnię na północ od Ludwinowa i rozbił oddział nieprzyjacielski, zdobywając karabin maszynowy i 10 jeńców z 49. Pułku 6. Dywizji.

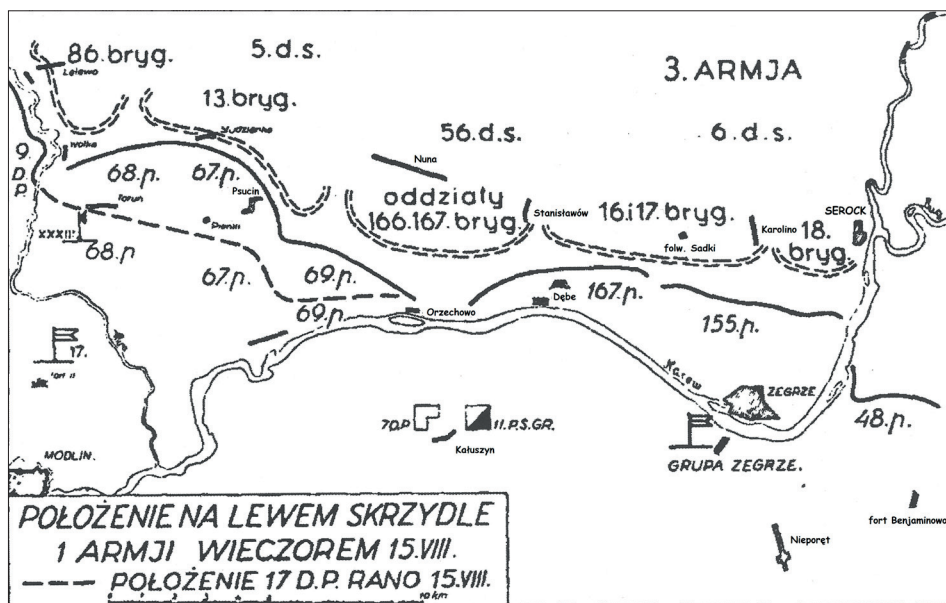
⁶⁸⁹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 220.

⁶⁹⁰ Tamże, s. 227.

Późnym wieczorem, pomiędzy godzinami 21 a 22, do natarcia przystąpiła wprowadzona z odwodu rosyjska 56. Dywizja z 3. Armii. Prowadziła ona działania pomiędzy 5. i 6. Dywizją w kierunku na Dębę i Orzechowo.

15 sierpnia słychać było od świtu odgłosy boju na tyłach pułku pod Radzyminem. W tym dniu o godzinie 22, rzucona do ataku na fort Dębę nowa dywizja sowiecka – 56-a – miała torować drogę do Warszawy. Krwawiła się ona do świtu, jednakże tej drogi nie otworzyła. Według zeznań ludności cywilnej i jeńców, później branych, przeciwnik użył kilkudziesięciu wozów dla transportu ciężko rannych. Siła atakujących Rosjan załamała się w ogniu artylerji polskiej i karabinów maszynowych tak dalece, że przeprowadzony z rana wypad na Nunę półbataljonu, przegnał na 2 kilometry wroga, nie przyjmującego teraz walki, a tak żadnego jeszcze w nocy widoku Warszawy.

Opór VII brygady znacznie odciążył ciężkie położenie pod Radzyminem i wpłynął na decyzje sowieckich dowódców. Już w nocy z 14 na 15 sierpnia dowódca 3-ej armji sowieckiej zarządził wobec „zaciętego oporu” przed frontem 6-ej dywizji, przegrupowanie, skierowując z pod Radzymina swą 21-ą dywizję na Wieliszew (na tyły VII brygady rezerwowej)⁶⁹¹.



Odcinek Modlin – Zegrze wieczorem 15 sierpnia 1920 r. Rejon od Modlina po Orzechowo obsadzony przez 68., 67., 69. PP (70. PP jako odwód w Kałuszyńie) z 5. Armii gen. Sikorskiego atakowała 5. i częściowo odwodowa 56. Dywizja Strzelecka a rejon grupy „Zegrze” VII Brygady Rezerwowej (167. Pułku i 155. Pułku) atakowały częściowo 56. i 6. Dywizja Strzelecka. (B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, s. 606)

⁶⁹¹ M. Głut, *Zarys historii wojennej 75-go pułku piechoty*, s. 24.

56. Dywizja próbowała swoją 167. Brygadą zwalczyć opór Polaków między Dębem a Orzechowem, a 166. Brygadą nacierała na północno - wschodnie forty Modlina.

Podsumowując przebieg zdarzeń na odcinku VII Brygady, można stwierdzić, iż pułki zdecydowanie trwały na swoich pozycjach i każdą próbę ataku nieprzyjaciela odrzucały. Natarcia nieprzyjaciela były jednak słabe.

Ale Zegrze, Dębe, Orzechowo na Narwi wciąż są mocno trzymane przez Polaków; w uporczywych natarciach na nie zużywać się będzie napróżno cała energia 3-ej armii (oprócz 21-ej dywizji, 6-a i 56-a dywizje), gdy tymczasem walcząca część sił na fortach Modlina pod Borkowem 5-a dywizja, zostanie stamtąd odrzucona za Wkrę razem z lewym skrzydłem 15-ej armii⁶⁹².

Przy okazji omawiania przebiegu wydarzeń z 15 sierpnia na odcinku „Zegrze” na koniec przytoczmy relację kpt. Alfreda Bojarskiego, który był przydzielony do Naczelnego Dowództwa Inżynieryjno-Saperskiego Wojska Polskiego i uczestniczył w pracach Grupy Fortyfikacyjnej nr 8 płk. Nawratila:

Mnie płk. Nawratil powierzył magazynowanie drutu kolczastego i palików i odstawianie tego materiału autami na front. Praca była trudna i uciążliwa. W ogólnym zamęcie, wywołanym przedwczesnym padaniem niewykończonych nieraz pozycji, odnalezienie takiej grupy, dla której drut był przeznaczony, było niezwykle trudne. To też najczęściej dowództwa pułków linjowych rekwirowały mnie wraz z całym transportem i drut trafiał prosto przed okopy.

Jednym z najpiękniejszych dni był dzień z 14 na 15 sierpnia. Przejeżdżając przez Jabłonną o świcie dostrzegłem wielką ilość rannych, odwożonych tutaj do szpitali – niezbity dowód, że karta niepowodzeń zaczęła się odwracać. Wozy taborowe stały już gotowe do wymarszu, z dyszlami skierowanymi ku wschodowi. Od tąd i pół szła jakaś wielka, niewypowiedziana ulga. Na skrzyżowaniu szosy Jabłonna – Zegrze z odcinkiem biegnącym ku Benjaminowowi, ujrzałem baterję ciężkich haubic, opuszczoną, z ramkami potopionymi w fosie. Stał koło niej żandarm. Poinformował mnie, że jeszcze przed wieczorem bateria ta miała być przez krótki moment w rękach bolszewickich. Według jego słów dowódca baterji owej wraz z całą obsługą miał placówkę tą przed małym patrolem bolszewickim sromotnie opuścić. Jak niosły słuchy dowódca baterji owej został oddany pod sąd.

Za Zegrzem okolica była już zupełnie pusta i wyludniona. Nigdzie żywego ducha. Nie było się kogo pytać. Dobrnąłem do Jadwisina, gdzie na wieżycze pałacowej był punkt obserwacyjny artylerji. Na skraju parku były już nasze okopy. Serock się palił. Postanowiłem jechać w kierunku Ludwinowa. Spotkałem jakiegoś majora w towarzystwie adiutanta. Rozkazał mi drut odstawić na swój odcinek. Był dowódcą 57 p.p. Wielkopolskiej [157. Rezerwowego Pułku Piechoty Wielkopolskiej dowódcą kapitan Maksymilian Milan Marszałek]. W okopach jego żołnierz od żołnierza przynajmniej 10 metrów. Rzadki łańcuch, ale jakoś spokojny i pewny siebie. U bol-

⁶⁹² J. Piłsudski, Rok 1920..., s. 355.

szewików na tym odcinku też na szczęście rzadko. Nie strzelają nawet. Drut chłopcy wyladowali, auto opróżnili. Prosił mnie major ów jeszcze o pięć aut tego cennego materiału. Zawróciłem do Warszawy, aby głód okopowy zaspokoić. Niestety w Warszawie spotkałem się z protestem, że drutu dla pułków wozić nie mam prawa, gdyż je zaopatruje kto inny. Na drodze powrotnej słyszę granie potężnych armat. Przemykają trzy auta osobowe z generalicją francuską, z ówczesnym premierem Witosem. Pędzą ku Jadwisinowi. Strzały słychać coraz wyraźniej... To już owa opuszczona baterja haubic przy szosie benjaminowskiej praży do bolszewji. Kamień spada z serca i jest bardzo słonecznie⁶⁹³.

⁶⁹³ Relacja kpt. Alfreda Bojarskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

Rozdział 14. Wydarzenia na linii Serock – Dębe, 16 sierpnia 1920 r.

16 sierpnia 1920 r. Naczelny Wódz marszałek Józef Piłsudski stwierdził:

Walki na przedmościu, nad Narwią i pod Modlinem wykazały nie tylko działalność obronną Polaków przed Wisłą, lecz nawet wyraźne przejście z ich strony do natarcia, co szczególnie zaznaczyło się w kierunku na Ciechanów.

Gdy po stronie sowieckiej na północ od Bugu w dniu 16 sierpnia siły główne 15-ej armji nastawione już są całkowicie na kierunek ciechanowski, gdzie postrachem dla nich jest samotna grupa gen. Krajewskiego, a główne siły 3-ej armji uwięzione są całkowicie na fortach Zegrza, Dembego i Orzechowa, główne siły 5-ej armji polskiej skierowują się koncentrycznie na Nasielsk, broniony przez samotną 11-ą dywizję sowiecką. Około godz. 16-ej Nasielsk zdobyto...

*Jednocześnie jednak na południe od Nasielska utrzymuje się w rejonie Nuny i Stanisławowa prawe skrzydło 3-ej armji sowieckiej – 5-a dywizja; odpiera ona natarcia pozostałej części 17-ej dywizji polskiej i luzuje dywizję 56-ą, która już częścią sił i taborami wysuwa się na Pułtusk...*⁶⁹⁴.



Naczelny Wódz marszałek Józef Piłsudski w czasie Bitwy Warszawskiej 1920 r.
(http://pilsudski.org/images/stories/grafiki_w_artykulach/Jozef_Pilsudski/pilsudski-bitwa-warszawska-1920.jpg, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

⁶⁹⁴ J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 357, 360.

Również Naczelne Dowództwo WP, Sztab Generalny, Oddział II w raporcie noszącym tytuł „Zmiany w sytuacji nieprzyjacielskiej w ciągu ostatnich 24 godzin” (nr 36903/II) wysłanym 16 sierpnia, a sporządzonym na podstawie raportów otrzymanych od dowództw poszczególnych armii własnych, poinformowało o ruchach nieprzyjacielskich armii, w tym o ruchach związków taktycznych należących do najbardziej nas interesującej - z uwagi na rejon działań - 3. Armii.

Odcinek III armii:

5. dyw. strz. nadal w linii na prawym skrzydle armii, łącząc z operującą w rej. Serock-Rynia 6. dyw. strz.

Między 6. i oddziałami 21. dyw. strz. operują oddziały 27. dyw. XVI armii. Przy 27. dyw. strz. działa pułk jazdy dywizyjnej ca 200 szabel.

56. dyw. strz. weszła ponownie do linii 15 VIII; oddziały jej stwierdzono między 21. i 2. dyw. strz.

Aktywne działania III armii intensywnie rozwijają się w ścisłej łączności z prawoskrzydłowymi dywizjami XVI armii w rej. Zegrze-Beniaminów-Radzimin⁶⁹⁵.

Rano 16 sierpnia dowódca 3. Armii rosyjskiej, komandarm Władimir Łazarewicz, licząc się z położeniem ogólnym i zadaniem armii, nakazał wytyczną nr 0429/op. podległej 5. Dywizji utrzymać się nad rzeką Wkrą oraz zająć forty Modlina nr 14, 15 i 16. Reszta dywizji armii otrzymała jeszcze raz ponaglenie, aby nacierać i zwalczyć opór Polaków na linii Orzechowo-Dębe-Zegrze.

W ślad za powyższym rozkazem dowódca 5. Dywizji wydał rozkaz nr 0106, nakazując 86. Brygadzie utrzymanie za wszelką cenę odcinka nad rzeką Wkrą (Lelewo-Wólka Góra), zaś 13. Brygada miała energicznym uderzeniem w kierunku Torunia złamać opór polski i razem z 15. Brygadą zająć forty Modlina nr 14, 15 i 16. Dowódca 15. Brygady miał rzucić wszystkie siły do walki, zająć las na południowy-zachód od wsi Psuckie Wólki i zdobyć razem z 13. Brygadą forty Modlina.

Jednakże oddziały 5. Dywizji nie były w stanie wykonać zadania, już bowiem w godzinach popołudniowych 13. i 15. Brygada nie wytrzymały natarcia polskiego i rozpoczęły odwrót. Odeszła również w popłochu 56. Dywizja i wtedy dowódca 3. Armii nakazał odwrót 5. Dywizji na linię Siennica-Krogule (pomiędzy Kikołami a Nasielskiem), a 56. Dywizji - na linię Nuna-Stanisławów.

Także rano 16 sierpnia, dowódca 21. Dywizji rosyjskiej jeszcze raz o godzinie 4.50 powtórzył wcześniej wydane rozkazy, żądając, by 21. Dywizja wsparła 6. Dywizję w natarciu na Zegrze uderzeniem w kierunku Nieporętu i Wieliszewa, skierowanym na tyły polskiej grupy broniącej się w rejonie Zegrza. Dowódca 21. Dywizji rozkazywał, by 63. Brygada uderzyła w kierunku Rudy, Borek, Kępiestego, Białobrzegów, przy czym 21. Pułk kawalerii (oddany 63. Brygadzie) miał oczyścić rejon Załubic. 61. Brygada zatrzymała poprzednie zadanie, to znaczy miała natrzeć w kierunku Beniaminowa i Nieporętu, a 62. Brygada miała posuwać się w odwodzie dywizji za 61. Brygadą.

⁶⁹⁵ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13-17 VIII), s. 308-309.

Ostatecznie jednak oddziały rosyjskich brygad 21. Dywizji nie zdołały zwalczyć oporu Polaków i po natarciu wojsk polskich, Rosjanie zmuszeni byli się wycofać, znajdując się w ten sposób w czwartym dniu boju pod Radzyminem na stanowiskach, na których 12 sierpnia wieczorem rozpoczęły walkę.

Około północy z 15 na 16 sierpnia dowództwo 1. Armii wydało „Rozkaz operacyjny” (nr 4371/III z 15 sierpnia 1920 r.), który już po północy 16 sierpnia dotarł do oddziałów, np. 10. DP otrzymała o godz. 0.20, a nawet rano, jak do 5. Armii dopiero o godz. 6.30. W rozkazie gen. Latinik zarządził:

a) Odcinek Zegrze (płk Małachowski) skoncentruje do godz. 19 16 VIII 11 p. strz. [granicznych] w Jabłonie na dworcu celem dalszego transportu. Do dyspozycji płk. Małachowskiego został skierowany z Warszawy do Zegrza baon lotników (1000 ludzi), który przybędzie tam 16 VIII⁶⁹⁶.

Jednakże na odcinku grupy „Zegrze” dzień 16 sierpnia upłynął w miarę spokojnie. Jeszcze przed świtem 16 sierpnia oddziały lewego skrzydła odcinka przeprowadziły wypad w kierunku na Nunę. Około godziny 3.30 dnia 16 sierpnia 2. Kompania 167. Bytomskiego Pułku Piechoty wyruszyła z okopów i podeszła pod wieś Nunę, a 1. Bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej oddała w tym czasie 15 strzałów w kierunku Lorcina położonego nieco na północ od Nuny. Kompania 167. Pułku szybko skierowała się w kierunku wsi i opanowała ją, mimo to nieprzyjaciel zdążył uciec, pozostawiając tylko jednego jeńca. Zaskoczenia nie udało się w całości wykorzystać, gdyż szwadrony 11. Pułku Strzelców Granicznych, które miały współdziałać w natarciu niestety spóźniły się. Hałas utarczki w Nunie zaalarmował sąsiednie oddziały rosyjskie i dwa szwadrony 11. PSG, które podeszły pod wieś Stanisławów, zostały przywitane ogniem nieprzyjaciela. Dowódca dywizjonu, rtm. Obertyński, spieszył 2. Szwadron pod wsią i natarł nim, zaś 4. Szwadron skierował celem obejścia wsi i ubezpieczenia od strony zachodniej.

W toku tych wypadków strzelcy graniczni stwierdzili, iż polskie oddziały piechoty po wypadzie na Nunę wycofały się z powrotem na pozycję i wobec tego szwadrony również powróciły do pułku.

Nocą z 15 na 16 sierpnia 2-i i 4-y szwadrony, pod ogólnym dowództwem rotmistrza Obertyńskiego, przeszły przez most na rzece Narwi i korzystając z ciemności nocy, podeszły niepostrzeżenie pod wieś Stanisławów. VII brygada rezerwowa już rozpoczęła działanie. Ubezpieczenie przednie dywizjonu zostało ze wsi ostrzelane. Rotmistrz Obertyński spieszył 2-i szwadron pod wsią i rozpoczął nim natarcie, zaś 4-y szwadron dostał zadanie zabezpieczenie skrzydeł 2-mu szwadronowi przez obejście konno od strony zachodniej wsi Stanisławów.

Ponieważ pułki piechoty rozpoczęły działania wcześniej i już się wycofały, 2-i i 4-y szwadrony zmuszone były opuścić wieś Stanisławów i cofać się w stronę folwarku Dębe.

2-i i 4-y szwadrony cofnęły się ostatnie na południową stronę rzeki Narwi,

⁶⁹⁶ Tamże, s. 224.

ostrzeliwane przez sowieckie karabiny maszynowe oraz artylerię, nie ponosząc jednak żadnych strat. Znaczenie wypadu na Stanisławów i Nunę miało w tych krytycznych dniach wielkie znaczenie.

W działaniu pod Stanisławowem odznaczyli się szczególną brawurą i odwagą: podchorąży Zbigniew Trzciniński, plutonowy Stanisław Makowski, kaprale Albin Nofalski i Antoni Klimek, starszy strzelec Adam Zygmunt oraz strzelcy: Edmund Kabat, Paweł Mikołajczyk i Stanisław Jasiołkowski, za co później wszyscy zostali odznaczeni krzyżem walecznych⁶⁹⁷.

Wypad ten oraz starcia na przedpolu 167. Pułku pozwoliły ustalić, że przed odcinkiem znajdowały się oddziały 56. Dywizji rosyjskiej (pułki 499. i 501.).

W „Meldunku sytuacyjnym N. 233” (nr 4456/III) Dowództwa 1. Armii, Oddział III z dnia 16 sierpnia godz. 17 znajdują się informacje z działań na odcinku „Zegrze” w nocy z 15 na 16 sierpnia:

Na odcinku Zegrze na mocy zeznań jeńców stwierdzono obecność 6. dyw. sow. naprzeciw naszego 155. pp.

Naprzeciw odcinka 167. pp mają się znajdować oddziały 56. dyw. sow., w skład której wchodzi 501. i 499. pp, kompanie tych pułków liczą po 30 ludzi.

Na odcinku Zegrze pluton 3 komp. 155. pp wysłany celem wypadu na gorzelnię, położoną na północ od Ludwinowa, zdobył 1 km i 10 jeńców. Akcja ta nie napotkała na opór nieprzyjaciela⁶⁹⁸.

Należy przypomnieć, że pod naporem atakujących wojsk polskich rosyjska 56. Dywizja Strzelecka została wycofana na linię Nuna–Stanisławów. Właśnie 167. Brygadę tej dywizji stwierdzono pod Stanisławowem – na przedpolu fortu Dębe – jak informował „Raport wywiadowczy nr 131” (nr 3165/II) Dowództwa 1. Armii z 17 sierpnia. Wcześniej 56. Dywizja prowadziła działania wspierające pomiędzy 5. i 6. Dywizją w kierunku na Dębe–Orzechowo i właśnie w tym rejonie jej 167. Brygada zwalczała opór Polaków, a 166. Brygada nacierała na północno – wschodnie forty Modlina. 16 sierpnia wszystkie trzy dywizje rosyjskie zostały odrzucone; 5. w rejon Nasielska, 56. pod Stanisławowo i 5. na przedpolu Serocka.

Pod Stanisławowem na przedpolu fortu Dębe stwierdzono dn. 16 VIII 167. bryg. 56. dyw., przerzuconą z rej. na wschód od Radzymina. 167. bryg. stanowi prawdopodobnie pierwszy transport całej dywizji, wyciągniętej sprzed obozu warownego Warszawa dla uderzenia w kierunku na skrzydło kontratakującej własnej 5. armii, tj. na Nasielsk i dalej na zachód. Wskutek jednak akcji skrajnego lewego skrzydła naszej armii z linii rz. Narew 167. bryg. nie kontynuowała swego marszu, a została rzucona do linii między 5. dyw. na prawo i 6. dyw. na lewo na odcinek zagrożony.

6. dyw. broniła na przedpolu Serocka posuwania się własnych oddziałów w kierunku północnym na Pułtusk. Sięga lewym skrzydłem na Borek⁶⁹⁹.

⁶⁹⁷ T. Plackowski, *Zarys historii wojennej 21-go Pułku...*, s. 10.

⁶⁹⁸ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 357, 358.

⁶⁹⁹ Tamże, s. 474.

Dowódca grupy „Zegrze” płk Małachowski zarządził wykonanie wypadów na lewym skrzydle, natomiast na prawym skrzydle miał być wykonany w kierunku Serocka. Dowódca 167. Pułku planował przeprowadzenie wypadu na folwark Huta.

Ponadto przebywający w Kałuszyńce od rana dnia poprzedniego 70. Pułk Piechoty Wielkopolskiej w celu zabezpieczenia tyłów i prawego skrzydła 5. Armii, nie uzyskawszy kontaktu z nieprzyjacielem do godziny 4.30 rano 16 sierpnia otrzymał rozkaz powrotu do 17. Dywizji. Jak zeznał por. Tomaszewski z 70. PP:

O godz. 13.30 powrócił pułk znów do dyspozycji 17 dywizji piechoty marszem do fortu 14 b celem ewentualnego wsparcia operującej tutaj 33 brygady piechoty⁷⁰⁰.

Dowództwo XXXV Brygady wydało dowódcy 70. PP wydało rozkaz powrotu do fortu 14b w Modlinie:

34 brygada

16.8.1920

godz. 3.30

Do 70 pp

Dtmo 5 armii stawilo sztab 34 brygady 70 pp znów do dyspozycji 17 dywizji. 70 pp odmaszeruje natychmiast szosą przez Krubin–Janówek–Okunin–Nowy Dwór–stacja Modlin do fortu 14 b. Akcja 33 brygady postępuje pomyślnie naprzód. 33 brygada po złamaniu oporu nieprzyjaciela w rejonie Toruń–Pieńki, osiągnęła mniej więcej linię Miękoszyn–Studzianka–Cegielnia. 0 69 pp wiadomości jeszcze nie ma.

Z r. dcy 34 brygady piechoty

(-) Janiak

Ppor. i adiutant brygady

Dodatkowo również rano 16 sierpnia Dowództwo Frontu, uważając, że przeciwnactwie pod Radzyminem zostało ukończone, wysłało o godzinie 10.05 „Rozkaz operacyjny” nr 4114/III, w którym nakazało niezwłoczne wycofanie 10. Dywizji Piechoty i przerzucenie jej autobusami w rejon Kroczewo–Zakroczym jako rezerwę frontu do dyspozycji Dowództwa Frontu Północnego oraz dowództwa 5. Armii. Dowództwa 1. i 5. Armii otrzymały wyżej wymieniony rozkaz o godzinie 10.15, o następującej treści:

3) Dow. 1. armii zarządzi niezwłocznie wycofanie 10. dyw. p. i rozpocznie natychmiast stopniowe odtransportowanie tej dyw[izji] autobusami do rejonu Kroczewo–Zakroczym (zach. od Modlina). Artylerię i treny tej dyw. natychmiast skierować marszem do powyższego rejonu. 10. dyw. p. stanowi rez[erwę] Dow. Frontu i nawiąże w nowym rejonie bezpośrednią łączność z Dow. Frontu przez centralę dow. 5. armii⁷⁰¹.

Ponadto 16 sierpnia dowództwo 1. Armii, Oddział III złożyło „Meldunek sytuacyjny nr 231” (nr 4000/III) oraz o godzinie 11.20 tego samego dnia Dowódz-

⁷⁰⁰ Relacja por. Stefana Tomaszewskiego z 70 PP, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3 (145), 1993 r., s. 160.

⁷⁰¹ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 317, 364.

two Frontu Północnego „Meldunek sytuacyjny południowy” (nr 4101/III) z działań 1. i 5. Armii z dnia 15 sierpnia o podobnej treści w odniesieniu do odcinka „Zegrze”:

Na odcinku Zegrze nieprzyjaciel okopał się na linii Borowe–Popowo–Żabiczyn. We wsi Stanisławów stwierdzono szwadron jazdy nieprzyjacielskiej, we wsi Nuna oddziały piechoty z km. O godzinie 22.30 nieprzyjaciel zaatakował odcinek 167. pp z rejonu Wola Smolana w sile około 600 bagn. W kierunku na Wolę Kępińską [Kiepińską]...

Oddziały 10. dyw. p. pod dowództwem gen. Żeligowskiego przełamały opór bolszewików w rejonie Dąbkowizna i odrzuciły ich w kierunku północno-wschodnim...

Ataki na odcinku 167. pp z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparto...⁷⁰².

Częściowo już cytowany raport generała Mourruau nr 46 z 16 sierpnia 1920 r., ale we fragmencie omawiającym sytuację w dniu 16 sierpnia godzina 10, informuje, iż na odcinku „Zegrze” *nieprzyjaciel nadal okopuje się na linii Popowo-Borowe-Zabłocie. O godzinie 22.30 [15 sierpnia] zaatakował od strony Wólki Kępińskiej i został odparty⁷⁰³.*

Natomiast w południe 16 sierpnia siły płk. Małachowskiego zmniejszyły się zgodnie z rozkazem nr 4371/III gen. Latinika o 11. Pułk Strzelców Granicznych, który odszedł do Warszawy, a odcinek objęły dwa szwadrony 6. Pułku Strzelców Granicznych. Do dyspozycji płk. Małachowskiego przybył również 13. Pułk Ułanów oraz do Wieliszewa batalion lotniczy. Na odcinku „Zegrze” zarządzony został wypad na wieś Nuna oraz dokonano zmian w grupie płk. Małachowskiego, o czym mówi fragment już cytowanego nieco wcześniej „Meldunku sytuacyjnego nr 231” (nr 4000/III) Dowództwa 1. Armii:

W celu dokładnego wyjaśnienia sytuacji nieprzyjacielskiej na odcinku Zegrze zarządzono wypad 3 kompaniami na Nunę.

Baon lotniczy oddano do dyspozycji grupy Zegrze na miejsce 11. p. strzel. gran., który odchodzi do Kutna do dyspozycji gen. Karnickiego⁷⁰⁴.

Niebawem, jeszcze w ciągu przedpołudnia, przyszły wiadomości, że walki związane z odebraniem pierwszej pozycji przedmościa w rejonie Radzymina jeszcze trwały, a 10. Dywizja, która miała być wycofana w rejon Kroczewo - Zakroczym, bierze udział w tych walkach w okolicy Mokrego, na północ od Radzymina. Spowodowało to wydanie rozkazu przez Dowództwo Frontu nr 4123, w którym informowano, że wobec sytuacji na odcinku Radzymin 10. Dywizja nie mogła na razie odejść do odwodu, a do dyspozycji 5. Armii gen. Sikorskiego oddana została VII Brygada Rezerwowa.

W tym samym czasie nadeszły wiadomości z 5. Armii, która prawym skrzydłem (17. Dywizja Piechoty) prowadziła natarcie w kierunku Nasielska. O godzinie 12.45 gen. Sikorski, dowódca 5. Armii w rozmowie juzowej z szefem sztabu

⁷⁰² Tamże, s. 316.

⁷⁰³ Tamże, s. 790.

⁷⁰⁴ Tamże, s. 365.

Frontu Północnego płk. Ostoją Zagórskim prosił o wydanie natychmiastowego rozkazu 1. Armii do wykonania ataku z rejonu Dębe i Zegrze na Serock w celu związania części sił nieprzyjaciela posuwających się z Serocka na Modlin.

[Sikorski] Dzień dobry panu pułkownikowi. Prosiłbym o natychmiastowy rozkaz dla 1-ej armii, ażeby z rejonu Dębe i Zegrze wykonano energiczny atak w kierunku północnym – celem częściowego chociażby sparaliżowania ruchu oddziałów z Serocka na Modlin. W ciągu wczorajszego popołudnia i dzisiejszego rana wzięto jeńców pod Modlinem z 5-ej, 21-ej i 6-ej dywizji. Wątpię, aby to były całe dywizje. W każdym razie odciążenie lewego skrzydła 1-ej armii jest tak duże, że mogłaby ona mnie wesprzeć. Czy można na to liczyć?

[Zagórski] Cześć panu generałowi! Atak z rejonu Dębe i Zegrze w kierunku na Serock-Błędostwo już wczoraj zarządzony. Dzisiaj rozkaz ten został powtórzony. Kazałem w obecnej chwili wołać szefa sztabu 1-ej armii i dam mu natychmiast kategorię rozkaz możliwie natychmiastowego pchnięcia ataku naprzód⁷⁰⁵.

Około godziny 13 szef sztabu Dowództwa Frontu poinformował dowództwo 1. Armii, że atak na Nasielsk posuwał się naprzód z trudnościami z powodu braku współdziałania lewego skrzydła 1. Armii. W związku z tym dowództwo 1. Armii nakazało o godzinie 13.45 grupie płk. Małachowskiego natychmiastowe wykonanie energicznego ataku z rejonu Zegrze – Dębe w kierunku na Serock, Błędostwo i Nunę w celu związania sił nieprzyjacielskich.

Ponadto około godziny 15 dowództwo 1. Armii zarządziło „Rozkazem operacyjnym” nr 4426/III nowe ugrupowanie armii, zgodnie z którym 48. Pułk został podporządkowany grupie płk. Małachowskiego, przy czym linia rozgraniczenia między tą grupą a grupą gen. Żeligowskiego biegła na Teodorów, Wólkę Radzymińską.

2) 48. pp zostaje podporządkowany dcy odcinka Zegrze płk. Małachowskiemu.

Odcinek Zegrze wykorzysta każdą sposobność, by współdziałać z prawym skrzydłem 5. armii w kierunku na Serock i Błędostwo.

Linia rozgraniczenia między odcinkiem Zegrze a gr. gen. Żeligowskiego biegnie: Teodorów (dla odcinka Zegrze), Wólka Radzymińska (dla gen. Żeligowskiego), Izabelin (dla odcinka Zegrze), Stanisławów i Marcelin (dla gen. Żeligowskiego)⁷⁰⁶.

Dodatkowo raport gen. Mourruau nr 48 z Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce przy 1. Armii z 17 sierpnia 1920 r., w części opisującej sytuację tej armii z 16 sierpnia o godzinie 16, także informuje o obecności danych związków taktycznych wojsk rosyjskich w sektorze Zegrza i również chwali energiczny atak nocny z 15 sierpnia plutonu pchor. Baki z 3. Kompanii 155. PP na gorzelnię na północ od Ludwinowa, w czasie którego zdobyto karabin maszynowy i wzięto do niewoli 10 jeńców z 49. Pułku 6. Dywizji rosyjskiej:

⁷⁰⁵ Tamże, s. 325.

⁷⁰⁶ Tamże, s. 353-354.

Sektor Zegrze: potwierdzona została obecność 6 bolszewickiej dywizji piechoty naprzeciwko 155 pułku piechoty oraz jednostek 56 dywizji piechoty naprzeciwko 167 pułku piechoty (kompanie tej ostatniej liczą po 30 ludzi)

Gwałtowny atak na Ludwinów pozwolił wziąć jeńców i 1 karabin maszynowy. Na tej części sektora nieprzyjaciół nie stawiać większego oporu⁷⁰⁷.

Płk Małachowski podsumował w swojej relacji przebieg wydarzeń na odcinku Zegrza do wieczora 16 sierpnia:

16. VIII. przeprowadzono o świcie wypad: 155 p.p. – na Gorzelnię na skrzyżowaniu szosy Serock–Modlin z powodzeniem. 167 p.p. na Nuna bez rezultatu ze względu na spóźnienie się 2-ch szwadronów z 11 p.s.gran. Naprzeciw 155 p.p. stwierdzono [rosyjską] 6 d.p. Naprzeciw 167 p.p. stwierdzono [rosyjską] 56 d.p. Rozkaz dla 7 bryg. rez. – przeprowadzenia wypadu na styk 6 i 56 d.p. Rozkaz dla 11 p.s.gran. – odejście do grupy gen. Karnickiego i zluźnianie do g. 13.30 przez dyon 6 p.s.k. Rozkaz dla baonu lotn. – odejścia do 10 d.p. celem zluźniania 48 p.p. Rozkaz dla 13 p.uł. w Jabłonnej – przejście do rejonu Łaiszki [Łajski] na płdn. od Wieliszewa. 48 p.p. podporządkowany grupie. Meldunek do Armji: stan moralny i fizyczny dobry. Straty 155 p.p.: 7 zabitych, 11 rannych. Żądania amunicji⁷⁰⁸.

Najważniejszym związkiem taktycznym grupy „Zegrze” płk. Małachowskiego była VII Brygada Rezerwowa. 16 sierpnia ppor. Lempke z Oddziału I Naczelnego Dowództwa WP przekazał sprawozdanie z wizytacji przeprowadzonej w dniu 13 sierpnia oddziałów 1. i 5. Armii, wykonanej z rozkazu Naczelnego Dowództwa w celu zebrania koniecznych danych dla ustalenia stanu bojowego w tych oddziałach. Zgodnie z tym sprawozdaniem stan brygady przedstawiał się następująco:

7. brygada rezerwowa

Sztab (Zegrze)

Oddział org.-mat. sporządza i przedkłada raporty ze stanu liczbowego prawie co dzień, jednak dtwo 1. armii do Nacz. Dow. ich nie nadsyła. Raporty sporządzają się w myśl rozkazów Nacz. Dow.

Stan żywnościowy: 105 ofic., 6124 szer.

Stan bojowy: 63 ofic., 3750 szer., 66 km i 2 działa.

Stan moralny: na ogół dobry.

Stan umundurowania: mundury i spodnie przeważnie porwane. Brak owijaczy.

Stan taborowy: porządek taboru w marszu niedostateczny. Wozi się z sobą rzeczy niepotrzebne.

Stan służby łączności: brak kabla, z powodu czego brak łączności ze wszystkimi oddziałami. Zapotrzebowania pozostają...⁷⁰⁹.

Grupa płk. Małachowskiego miała wykorzystać każdą sposobność, by współdziałać z prawym skrzydłem 5. Armii w kierunku na Serock i Błędostowo.

⁷⁰⁷ Tamże, s. 70-71.

⁷⁰⁸ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 3 relacji.

⁷⁰⁹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. ..., cz. I (13-17 VIII), s. 304-305.

Późnym wieczorem zostały wydane dalsze rozkazy związane z działaniami 5. Armii, która około godziny 16 zajęła Nasielsk. Szef sztabu 5. Armii ppłk Romuald Wolikowski przekazał informację w rozmowie juzowej płk. Zagórskiemu o zajęciu Nasielska, przy okazji ponownie prosząc o wsparcie 1. Armii poprzez wykonanie ataku z kierunku Zegrza i Dębego przez Serock na Pułtusk i Pokrzywnicę.

Tu ppłk Wolikowski (...)

Oddziały 18-ej, 9-ej ochotniczej dywizji są już w Nasielsku i jego rejonie i prowadzą energiczny pościg. W związku z tą sytuacją proszę:

1) możliwie największą ilość aparatów niszczycielskich skierować do rejonu Pułtuska, aby zbombardować przeprawę i narobić popłochu w tym miejscu; 2) proszę o przysłanie aut ciężarowych dla przerzucania oddziałów pościgowych, gdyż piechota już nie może się ruszać; 3) zarządzenie ataku z kierunku Zegrze i Dębe, gdyż nasze prawe skrzydło jest wciąż jeszcze pomimo znanych nam rozkazów Dow. Frontu przez 1-szą armię nie odciążone. To wszystko.

[Zagórski:] Dziękuję wam bardzo, pułkowniku, za te miłe wiadomości. Na drugim aparacie mam już szefa sztabu 1-ej armii i w czasie rozmowy z wami zarządziłem już pościg z Zegrza przez Serock na Pułtusk oraz z Dębego na Pokrzywnicę. Natychmiast wysyłam wszystkie samoloty, które mam do dyspozycji, na Pułtusk. Zarządzę natychmiast wysłanie możliwie znacznej ilości samochodów ciężarowych do Modlina i Nasielska⁷¹⁰.

W następstwie poprzednich rozmów płk Zagórski przeprowadził kolejną rozmowę juzową, tym razem z zastępcą szefa sztabu 1. Armii ppłk. Stokalskim, informując o zajęciu Nasielska i polecając wykonanie pościgu z Zegrza na Pułtusk oraz z Dębego na Pokrzywnicę za uciekającym nieprzyjacielem, a także zajęcie tych miejscowości jeszcze w nocy z 16 na 17 sierpnia.

Nasielsk we własnym ręku. Nieprzyjaciół w panice ucieka. Prócz tego zarządźcie pościg energiczny w kierunku Zegrze na Pułtusk w celu opanowania, o ile możliwości, jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy Pułtuska oraz z Dębego na Pokrzywnicę⁷¹¹.

Następnie około godziny 18.15 płk Małachowski rozmawiał również za pośrednictwem aparatu Hughes'a z szefem sztabu 1. Armii, ppłk. Bobickim, który zakomunikował, że Dowództwo Frontu zażądało wspomnianego energicznego pościgu w kierunku Pułtuska i Pokrzywnicy i opanowania tych miejscowości o ile to możliwe jeszcze w przeciągu nadchodzącej nocy. W trakcie rozmowy oficer sztabu armii zaznaczał, że z jego strony, jak mu się wydawało, osią ofensywy grupy płk. Małachowskiego powinien być przyczółek Serock, a następnie nawiązanie łączności z prawym skrzydłem 5. Armii. Ponadto Małachowski poinformował dowództwo armii, iż właśnie na godzinę 19.20 zarządził wypad na Nunę i Błędostowo oraz wypad na Serock. W sprawie podjęcia natarcia całą grupą twierdził, że nie może wcześniej ruszyć niż o świcie 17 sierpnia, gdyż część artylerii była bez

⁷¹⁰ Tamże, s. 329.

⁷¹¹ Tamże, s. 326.

zaprzęgów, zaś działa kalibru 155 mm bez amunicji, a przybyły batalion lotniczy był zmęczony marszem i bez żywności. W odpowiedzi na to oficer ze sztabu armii pozytywnie ocenił zarządzenie wypadów, ale również oczekiwał zamiany demonstracji na bardziej ostrą formę, jaką był niewątpliwie atak na nieprzyjaciela⁷¹².

[Bobicki:] *Panie pułkowniku – Nasielsk jest w naszym ręku. Nieprzyjaciół w panice ucieka. Dow. Fr[ontu] żąda energicznego pościgu w kierunku na Pułtusk i Pokrzywnicę w celu opanowania o ile możliwości jeszcze w ciągu dzisiejsze nocy Pułtuska – więc to jest zadaniem pana pułkownika...*

[Małachowski:] *Co będzie robić grupa generała Żeligowskiego w prawo ode mnie? Moja ofensywa, czy ma charakter wypadu, czy też posunięcie się całej grupy?*

[Bobicki:] *Na Żeligowskiego dzisiaj nacierają kontratakami na białą broń, powtórnie zdobył Mokre, 8 km, znaczną ilość jeńców, wśród których są dwie nowe dyw. 2-ga i ewentualnie 35-ta – więc myślę, że zadaniem grupy Żeligowskiego będzie wiązanie tych sił. Mnie się zdaje, że osią ofensywy pułkownika musi być przyczółek Serock, a następnie nawiązanie łączności z prawym skrzydłem 5-ej armii koordynując z nią swój ruch. Czy płk nie zauważył zmian w przedpolu?*

[Małachowski:] *Dotychczas żadnych zmian na swoim odcinku nie zauważyłem, jednak myślę, że opanowanie Serocka, zajęcie wzgórza na północ od Serocka prawym i lewym skrzydłem, nawiązanie łączności z prawym skrzydłem 5-ej armii będzie możliwe, ale nie wcześniej jak o świcie. Zatem moim zadaniem będzie posuwanie się w kierunku Pokrzywnicy, najwięcej wiąże mnie artyleria, która ma baterie bez zaprzęgu, a baterie 155 [mm] bez amunicji. Zaraz wydaję zarządzenia dla przeprowadzenia akcji. Co się tyczy 48. pp – 48. pp będzie miał zadanie pasywne ubezpieczając moje prawe skrzydło, silny wywiad i demonstrację.*

[Bobicki:] *Tak, lecz uważam, że aktywność należy ujawnić natychmiast, bo inaczej w nocy oni nie potrafią przegrupować siły, a im trzeba dać kierunek na wschód już zaraz, ażeby przyłączyli się do uciekającego koncertu.*

[Małachowski:] *Panie pułk., rozumiem to dobrze, lecz dałem zarządzenie zrobić wypad na Nunę i Błędostwo dwoma bateriami, jak było zarządzone przez armię i to miało być wykonane między 19 a 20. Wszelkie zarządzenia już były zrobione i przegrupowanie, gdyż mam do rozporządzenia 155. pp i 167. pp. Na lotniczy batalion nie mogę liczyć, gdyż niedawno przybył zmęczony marszem bez kuchni i jeszcze dotychczas nie otrzymał żywności, wobec tego, że dow. baonu mało się tym zaopiekował.*

[Bobicki:] *Ja, panie pułkowniku, [uważam] akcję na Nunę zupełnie na miejscu. Ja tylko myślę, że trzeba wydać zarządzenie dla artylerii, ażeby ostrzeliwała przygotowując do ataku przyczółek Serock. Myślę, że to odciąża nawet siły gen. Żeligowskiego, a jeżeli można to jeszcze dzisiaj atakować, więc wydaję zaraz rozkazy.*

[Małachowski:] *Panie pułk., w planie moim było ostrzeliwanie Serocka i demonstracja na Serock, z tym jeśli się uda, zając przyczółek Serock. Więc zupełnie dobrze,*

⁷¹² B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 670, 691-692.

tylko demonstrację zamienię na atak. [Bobicki:] Dobrze. Cześć!

[Małachowski:] Ja liczę, że 48. pułk należy już, do mnie od 19 godziny wedle rozkazu dow. armii. [Bobicki:] Tak jest. Cześć⁷¹³.

Faktycznie 48. Pułk Piechoty został podporządkowany płk. Małachowskiemu, ale dołączył do grupy trochę później, pod wieczór 17 sierpnia.

Małachowski, licząc się z żądaniami dowództwa 1. Armii, wydał o godzinie 19 rozkaz nr 1. 66, w którym powtórzył otrzymane wiadomości, tj., że Nasielsk został zajęty i nieprzyjaciel cofa się w popłochu w kierunku Pułtuska. Dowódca grupy podkreślił w rozkazie:

Nasza grupa otrzymała zadanie aktywnie współdziałać z 5. Armją w pościgu za nieprzyjacielem w kierunku na Pułtusk i w tym celu: 7. bryg. rez. zajmie prawem skrzydłem wzgórza na płn. od Serocka, zaś lewem skrzydłem będzie współdziałać z prawem skrzydłem 5. Armji, prowadząc akcję na Nuna – Popowo – Jaskółowo.

Po zajęciu ostatniej miejscowości nawiązać łączność z oddziałami 5. Armji. Po nawiązaniu łączności prowadzi dalszą akcję w kierunku Błędostwa i Pokrzywnicy⁷¹⁴.

W swojej relacji Małachowski podkreślił, że 16 sierpnia o godzinie 19 wydał:

Rozkaz do przeciwnatarcia: 7 bryg. rez. Prawe skrzydło na wzgórza na płdn. od Serocka, lewe współdziałając z 5.A., na Jaskółewo (Jaskółowo) skąd na Błędostwo (Błędostowo) i Pokrzywnica. Dyon jazdy ochotn. Wzdłuż Narwi z zadaniem ubezpieczenia skrzydła 7 bryg. Reflektory współdziałają z 155 p.p.⁷¹⁵.

Równocześnie o godzinie 19.20 dowództwo 1. Armii wydało rozkaz nr 4458/III, który zalecał, by płk Małachowski wykorzystał wypad na Nunę w celu nawiązania łączności z 5. Armją oraz by natychmiast podjął akcję w celu najszybszego opanowania Pułtuska, przy czym przedmoście Serock - Wierzbica miało być bezwzględnie opanowane.

Dowództwo 1. armii
No 4458/III

M.p., dn. 16 VIII 1920 r.

ROZKAZ DO DOWÓDCY GRUPY PŁK. MAŁACHOWSKIEGO⁷¹⁶

I. Oddziały 5. armii zdobyły Nasielsk. Nieprzyjaciel wycofuje się na Pułtusk.

II. Celem współdziałania z prawym skrzydłem 1. armii oraz odciążenia odwrotu nieprzyjacielowi, zarządzam:

Płk Małachowski nakaże natychmiastową akcję celem najszybszego opanowania Pułtuska.

a) zarządzony wypad w kierunku na Nunę należy wykorzystać dla nawiązania

⁷¹³ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 359-360.

⁷¹⁴ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 670.

⁷¹⁵ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego..., s. 3 relacji.

⁷¹⁶ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 358.

łączności z oddziałami 5. armii i energicznego poparcia prawego jej skrzydła.
b) przyczółek mostowy Serock-Wierzbica musi być bezwzględnie opanowany i utrzymany.

III. Od energii, z którą będzie przeprowadzony pościg na Pułtusk, zależy w znacznym stopniu rozwój sukcesu osiągniętego przez 5. armię.

IV. Grupa gen. Żeligowskiego ma za zadanie aktywną obroną wiązanie sił nieprzyjaciela prowadzących atak na przyczółek Warszawy.

[Otrzymując: gr. płk. Małachowskiego,
gr. gen. Żeligowskiego,
5. armia,
Dtwo Frontu]

Dowódca 1. armii
(-) Latinik
generał podporucznik

Początek wyruszenia Małachowski wyznaczył na godzinę 21.30 jeszcze tego samego dnia. 48. Pułk, który został podporządkowany grupie „Zegrze”, otrzymał zadanie obrony dotychczasowego odcinka. Ostatecznie jednak okazało się, że w tak krótkim czasie było niemożliwe ruszyć oddziały z miejsca i w rzeczywistości natarcie podjęto dopiero o świcie dnia 17 sierpnia. Natomiast artyleria grupy prowadziła od godziny 22.30 do godziny 3.20 ogień powolny na wyznaczone cele i w ten sposób poniekąd przygotowała poranne natarcie 17 sierpnia. Zużycie amunicji grupy artylerii wyniosło przeszło 500 pocisków (w ciągu dnia 16 i w nocy z 16 na 17 sierpnia), czyli raczej duże, ale nie tak jak na innych odcinkach. Ogień prowadziły głównie baterie artylerii ciężkiej. Znane są następujące ilości zużycia amunicji: 1. Bateria 10. Pułku Artylerii Ciężkiej wystrzeliła 15 pocisków, 4./1. PAC – 7 pocisków, 5/1. PAC – 157 pocisków, 3./2. PAC – 157 pocisków, 5./15. PAC – 31, 6./15. PAC – 132 i 7. bateria por. Bobowskiego z 16. Pułku Artylerii Polowej – 40 pocisków⁷¹⁷.



4. Pułk Artylerii Polowej, bateria artylerii lekkiej (armaty francuskie wz. 1897) wizytowana przez gen. Sikorskiego w sierpniu 1920 r.

(<http://www.radunin.hostit.pl/joomla/images/stories/pc3000061.jpg>, stan z dnia 6 czerwca 2016 r.)

⁷¹⁷ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 671.

Późnym wieczorem 16 sierpnia gen. Sikorski w „Rozkazie operacyjnym” nr 610/III polecił 17. Dywizji Piechoty wykonanie energicznego ataku odrzucającego nacierające wojska rosyjskie z kierunku Serocka, wykorzystując zaistniałą sytuację powstałą w wyniku przeprowadzonego pościgu przez oddziały 1. Armii z kierunku Zegrza i Dębego na północ. Zadaniem 1. Armii było wsparcie prawego skrzydła 5. Armii w celu sparaliżowania ruchu oddziałów z Serocka na Modlin.

*1. armia otrzymała rozkaz zorganizowania jak najenergiczniejszego pościgu na Serock–Pułtusk. W wyzyskaniu powyższej sytuacji 17. dyw. piech. energicznym pchnięciem odrzuci nieprzyjaciela nacierającego z kierunku Serocka i starać się będzie odciąć te siły, które ją atakują, od możliwości ucieczki w kierunku na Pułtusk. W razie odwrotu [sow.] zorganizuje 17. dyw. p. pościg za nieprzyjacielem w kierunku na most pod Serockiem*⁷¹⁸.

Czyniono przygotowania również w innych jednostkach wojsk polskich, które miały wziąć udział w porannym ataku na Serock i dalej na Pułtusk.

Przypomnijmy, iż wieczorem 15 sierpnia cały Dywizjon Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” por. Siły-Nowickiego wraz z policjantami konnymi ppor. Jezierskiego, po całodziennych zadaniach utrzymania łączności pomiędzy 48. PP a dowództwem grupy „Zegrze” w rejonie Beniaminowa, oraz w okolicy Aleksandrowa między oddziałami 1. DL-B i 10. DP (szwadron policji) został odwołany do Zegrza. Po powrocie do Zegrza, 16 sierpnia, rozłożył się na kilkugodzinny odpoczynek. Następnie wieczorem 3. Szwadron ppor. Jezierskiego podporządkowany został dowództwu VII Brygady Rezerwowej, z którą miał wziąć udział w odbiciu Serocka z rąk nieprzyjaciela. W trakcie przygotowań do tej akcji szwadron Policji Konnej ponownie podzielono na dwa półszwadrony operujące samodzielnie w dwóch różnych kierunkach. Półszwadron ppor. Rozumskiego zajął miejsce na lewym, zaś ppor. Jezierskiego na prawym skrzydle skierowanych do natarcia oddziałów⁷¹⁹.

Ppor. Jezierski potwierdza w swoim raporcie odwołanie do Zegrza jego szwadronu oraz współudział z 155. PP w natarciu na Serock:

*Dnia 16 zostałem z szwadronem odwołany z odcinka Zegrza, skąd dnia 17 zostałem przydzielony ze szwadronem do 155 p.p., gdzie osłaniałem prawe skrzydło nast. bataljonów na Serock nad rzeką Narwią*⁷²⁰.

Jednak nie cały dywizjon korzystał z krótkiego odpoczynku. Według relacji ppor. Rozumskiego, policjanci konni zanim wzięli udział w odbiciu Serocka, do tego czasu dzielnie bronili przeprawy mostowej w Dębem i poszukiwali zagubionej baterii polskiej na tyłach wojsk rosyjskich.

Bezpośrednio po bitwie pod Nieporętem (daty ściśle nie pamiętam) otrzymałem rozkaz udania się do dyspozycji dcy Bytomskiego pp (zdaje się 167) do wsi Dębe na

⁷¹⁸ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 339.

⁷¹⁹ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci wojny 1920 r.*, s. 30-31.

⁷²⁰ Raport dowódcy szwadronu Policji Konnej Łódzkiej Andrzeja Jezierskiego w polu dnia 13 września 1920 r., CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 53.

rzece Narwi dla wzmocnienia tegoż pułku i nawiązania łączności. W chwili mego przybycia pułk otrzymał rozkaz wycofania się za rzekę Narew (lecz dokąd – również nie pamiętam) prawdopodobnie ze względu na to, że liczył tylko 800 bagnietów, a odcinek frontu zajmowany przez pułki miał około 5-ciu km, także nie był w stanie, w razie silnego natarcia, wstrzymać naporu bolszewików, a pozostawał jedynie dlatego, że jedna z naszych baterii zagubiła się na tyłach bolszewickich i tylko dla odzyskania jej względnie okazania pomocy, aby nie wpadła w ich ręce – pułk ten nie ustępował, a odstąpił tylko na kategoryczny rozkaz dowództwa wycofania się z zajmowanej pozycji pozostawiając jedynie ochronę mostu i tylko do wieczora, a o ile do tego czasu bateria się nie znajdzie, odstąpić, a most spalić.

Wobec tak przedstawiającej się sytuacji poprosiłem dcę pułku (nazwiska nie pamiętam), aby pozwolił mi wraz z moim szwadronem most ten ochronić i zająć się odszukaniem baterii, gdyż nie traciłem nadziei, że bateria w ręce bolszewików jeszcze nie wpadła.

Po odstąpieniu Bytomskiego pułku za rzekę Narew w niewiadomym mi kierunku kazałem most obłożyć słomą oraz postawiłem kilka beczek smoły na przyczółku mostowym, które znalazłem w majątku Dębe. Przyczółek ten okopałem ubezpieczając go spieszoną plutonem oraz dwoma zamaskowanymi karabinami maszynowymi pozostając osobiście wraz z nimi; reszta szeregowych oraz konie spieszonych pod dtwem wachm. Pakuły odesłałem do majątku Poddębe znajdującego się bezpośrednio po drugiej stronie mostu i bezpośrednio z nim styczności jako rezerwę.

Tego samego dnia bolszewicy do późnej nocy kilkakrotnie usiłowali zdobyć most, jednakże z pomocą ognia karabinów maszynowych i ręcznych ataki ich odpartem bez wielkich trudności.

Warto zauważyć, że 15 sierpnia około godziny 21 nieprzyjacieli podjął próbę natarcia na odcinku VII Brygady, na lewe skrzydło 167. Bytomskiego Pułku Piechoty, przy czym jego artyleria ostrzelała most w Dębem. Wojska nieprzyjacielskie, które podeszły z rejonu Woli Smolanej, zostały zatrzymane w okolicy Woli Kiełpińskiej.

W dniu następnym wysłałem pluton z 16 koni pod dowództwem przod. Smołagi, polecając mu, aby bezwzględnie nawiązał łączność z baterią względnie ustalił, czy ta nie dostała się do niewoli bolszewickiej. Wysłani przed wieczorem wrócili, jednak z baterią kontaktu nie nawiązali ani nic konkretnego nie ustalili co do jej losu. Nocą po raz trzeci wysłałem już na ochotnika i ze względu na przemęczenie ludzi i koni tylko 6 szeregowych – również z przod. Smołągą, który nad ranem nawiązał kontakt z baterią w odległości 5 lub 6 km od mostu i wskazał drogę w kierunku tegoż. Bateria przeprawiła się pod ogniem działowym i karabinów maszynowych bolszewickich odstrzelując się im, jak się później dowiedziałem, ostatnimi kartaczami.

W akcji tej strat żadnych w ludziach nie miałem, tracąc jedynie tylko 3 konie zabite i jednego rannego pociskami. Straty te jednak uzupełniłem końmi zdobytymi na bolszewikach.

Przy nawiązaniu kontaktu z naszą baterią (numeru ani nazwiska dcy nie pamiętam) wykazał największą inicjatywę, roztropność i odwagę przod. Smołaga, który nie bacząc na to, że poszukując baterii musi przemykać się pomiędzy przeważającymi siłami bolszewików – każdorazowo na ochotnika się zgłaszał, aż celu dopiął.

Po przejściu baterii mając rozkaz spalenia mostu, a nie będąc mocno napięty przez bolszewików, wysłałem jednego konnego do dowództwa dywizji z zapytaniem, czy most koniecznie spalić – przedstawiając przy tym sytuację, w jakiej się znajduje i nadmieniając, że bolszewicy ataki przeprowadzają tylko demonstracyjnie. W międzyczasie dostałem polecenie z Dowództwa Frontu, aby o ile most nie spalony – takowego nie palić, gdyż przyszło sporo świeżych pułków na pomoc. Z odcinka tego, a właściwie z ochrony i zabezpieczenia mostu – tego samego dnia zostałem zmieniony przez dwie kompanie piechoty, lecz z którego pułku, tego nie pamiętam, będąc zupełnie wyczerpanym tak ja, jak i szeregowi, nie śpiąc i mało jedząc prawie od tygodnia⁷²¹.

Wróćmy do wieczora 16 sierpnia, ponieważ o godzinie 19.20 Dowództwo Frontu rozkazem nr 4137 podporządkowało lewe skrzydło 1. Armii – grupę płk. Małachowskiego – gen. Sikorskiemu, dowódcy 5. Armii i grupa wyszła ze składu 1. Armii. Informację o podporządkowaniu grupy dowództwu 5. Armii przekazał w rozmowie juzowej dowódca sztabu Frontu płk Zagórski szefowi sztabu 5. Armii -ppłk. Wolikowskiemu.

[Zagórski] jeżeli zbijemy bolszewików idących od zachodu, będzie z nimi zupełnie amen na odcinku 5-ej armii. Dalej podporządkowuję wam całą VII brygadę rezerwową, 3000 karabinów, z doskonałym dowódcą, oraz bardzo dzielny 6-ty pułk strz. granicznych – około 600 koni, jeżeli się nie mylę.

[Wolikowski] Gdzie to się obecnie znajduje?

[Zagórski] Obecnie połowa VII brygady atakuje w kierunku na Pułtusk i znajduje się według meldunku lotników już na północ od Serocka. To była obsada odcinka Zegrze-Dębe. Strzelcy zaś znajdują się w okolicy Zegrza. Dyspozycje zaraz dostaniecie⁷²².

Zarządzenia wyższych dowództw sił polskich, wydane wieczorem 16 sierpnia, świadczyły, iż uważano, że położenie na przedmościu Warszawy zostało całkowicie opanowane i działania obronne na przedmościu kończyły się powodzeniem. Toteż gdy tego dnia inż. Fliegerbaum z Paryża przedstawił szefowi Sztabu Generalnego projekt zalania wodą terenów pod Warszawą, by w ten sposób uniemożliwić zdobycie Warszawy, gen. Rozwadowski zanotował tego dnia na podaniu: *podziękować uprzejmie, ale tymczasem Warszawa już obroniona*.

Ten moment gen. Weygand wspomina następująco:

Dzień 16-ty sierpnia jest tu spokojny, bolszewicy wydają się wyczerpani i bardzo

⁷²¹ Raport por. Stefana Rozumskiego do dowódcy 30 PP w Warszawie, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3 (145), Warszawa 1993, s. 163 oraz raport por. Stefana Rozumskiego, *Historia działań wojennych łódzkiej Policji Konnej*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 48-48 verte.

⁷²² Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 327, 342.

dotknięci stratami przez artylerję, której nie oczekiwali ani w takiej liczbie, ani tak zaopatrzonej i pod której ogniem nie utrzymali się w dobrej postawie.

*Walka obronna jest skończona i wygrana, w Warszawie wiadomo, że kontrofensywa ruszyła z nad Wieprza pełnym pędem*⁷²³.

W dniu 16 sierpnia na całym odcinku rosyjskiej 3. Armii Łazarewicz Polacy brali inicjatywę w swoje ręce, gdyż również na przedpolu Dębego i Zegrza mniejsze oddziały polskie atakowały rosyjskie dywizje 56. i 6.

Wieczorem 16 sierpnia dowództwo sił rosyjskich, dostrzegając ogólne położenie na froncie własnej 3. i 16. Armii wydało rozkazy do przegrupowania. W myśl tych rozkazów, 3. Armia licząc się z przebiegiem działań na odcinku sąsiedniej 16. Armii ściągała do odwodu swego 21. Dywizję⁷²⁴, nakazując jej przesunąć się do rana 18 sierpnia do rejonu Ciepelin–Pobyłkowo. 56. Dywizja, która dotychczas działała między dywizjami 5. i 6., miała zgrupować się w rejonie Przasnysz–Maków. 5. Dywizja miała zająć odcinek Siennica–Krogule–Nuna–Stanisławów, zaś 6. Dywizja miała z linii Bolesławowo–folwark Szadki–Ludwinowo Zegrzyńskie – Bartowiec prowadzić dalej natarcia w celu opanowania rejonu Zegrza.

*Tuchaczewski ma jeszcze całą 4-a armję, która wcale w walce udziału nie brała; 15-a armja, pomimo utraty przez 11-ą dywizję Nasielska, opanowała położenie na najgroźniejszym dla niej, bo decydującym o współdziałaniu 4-ą armję, ciechanowskim odcinku i posuwa się tam zwycięsko naprzód; 3-a armja przegrupowuje się i wytworzyć ma koło Serocka silną grupę, która, opierając się o Narew, będzie przeciwdziałała wszelkim niebezpieczeństwom, jakieby ruchowi 15-ej armji zagrozić mogły...*⁷²⁵.

Powyższe rozkazy mogą sugerować, iż zarządzenia dowódcy 3. Armii noszą charakter zaczepny. Jednak nie trzeba mieć złudzeń, jak ich zapewne nie miał i dowódca armii, by liczyć na zwalczenie oporu Polaków na linii Modlin–Orzechowo–Dębe–Zegrze dwiema dywizjami, kiedy dotychczas cała armia nie zdołała sprostać temu zadaniu i przełamać polską obronę na tym odcinku⁷²⁶.

⁷²³ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 675.

⁷²⁴ Rozkaz rosyjskiej 3. Armii dowództwo 21. Dywizji otrzymało wieczorem 16 sierpnia i o godzinie 23.15 wydało dla własnych oddziałów swój rozkaz nr 0239.

⁷²⁵ J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 362.

⁷²⁶ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 682.

Rozdział 15. Sytuacja w rejonie Zegrza i Serocka, 17–18 sierpnia 1920 r.

16 sierpnia wieczorem o godz. 19.20 płk. Małachowskiemu wydano rozkaz natchmiastowego podjęcia ataku w celu najszybszego opanowania Pułtusza, przy czym przedmoście Serock - Wierzbica miało być bezwzględnie opanowane jeszcze w nocy 16 sierpnia. Ostatecznie jednak rozkazem dowództwa 1. Armii „Rozkaz operacyjny” nr 4472/III, datowanym wprawdzie na 16 sierpnia, a w rzeczywistości rozesłanym między godziną 2-3 dnia 17 sierpnia (w Dowództwie Frontu Północnego otrzymano 17 sierpnia o godz. 5.15, a w 5. Armii nawet o godz. 7.30), natarcie zostało przełożone na wczesne godziny poranne 17 sierpnia⁷²⁷. W rozkazie nakazano:

*Płk Małachowski podejmie wypad na Nunę celem nawiązania łączności prawym skrzydłem 5 armii w rejonie Nasielska, zajmie przyczółek mostowy Serock-Wierzbica, zarządzając ostre wywiady w stronę Wyszkowa i Pułtusza. Ciężką artylerię użyć do akcji na Serock i dalej na północ*⁷²⁸.

Punkt 2 tego rozkazu głosił:

*1 armia poprze akcję 5 armii uderzając przez Serock, zaś akcję grupy południowej przez wypad na Nowo-Mińsk [Mińsk Mazowiecki]. Dalsze zadania armii – wiązać siły nieprzyjacielskie na froncie, utrzymując ścisły kontakt z nieprzyjacielem i w razie jego odwrotu podjąć niezwłocznie pościg*⁷²⁹.

Powyższy rozkaz Małachowski otrzymał już nad ranem o godz. 3.40 dnia 17 sierpnia.

Jak już wiadomo z wcześniej przytaczanych rozkazów bądź rozmów juzowych, wieczorem 16 sierpnia grupa płk. Małachowskiego została podporządkowana dowództwu 5. Armii. Stąd już gen. Sikorski, dowódca 5. Armii, jeszcze późną nocą 16 sierpnia (w Dowództwie Frontu otrzymano 17 sierpnia o godz. 7 rano) wydał „Rozkaz operacyjny” nr 613/III ustalający zadania na dzień 17 sierpnia dla podległych mu jednostek wojskowych. Podtrzymany został rozkaz dowództwa 1. Armii zajęcia Serocka przez grupę płk. Małachowskiego.

⁷²⁷ Tamże, s. 692.

⁷²⁸ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 361.

⁷²⁹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 693 oraz *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13–17 VIII), s. 360.

1) *Gr. pułk. Małachowskiego w składzie VII bryg. piech. i 6-go pułku strzelców granicznych opanuje Serock i przeprawę przez Narew tworząc tam przyczółek mostowy, po czym zajmuje [odcinek] Zegrze–Niemieckie Gąsiorowo włącznie. Pułk strzelców konnych z detachment piechoty należy skierować jak najdalej wzdłuż Narwi w kierunku północnym na tyły nieprzyjaciela.*

Linia rozgraniczenia od 17-ej dyw. piech. przebiega: Huta Podgórna–Niemieckie Gąsiorowo, dalej rzeka bez nazwy – łącznie dla grupy pułk. Małachowskiego⁷³⁰.

Porażki nieprzyjaciela na innych odcinkach przedmościa Warszawy i cofające się oddziały rosyjskie wcale nie spowodowały zmniejszenia oporu Rosjan na przedpolu Zegrza.

Zgodnie z „Meldunkiem sytuacyjnym Nr 234, godz. 7.00” (nr 4484/III) Dowództwa 1. Armii z 17 sierpnia:

Na odcinku Zegrze działalność artylerii nieprzyjacielskiej, która ostrzeliwała rejon Dębe. Od godz. 4-ej pod naporem oddziałów gr. Zegrze nieprzyjaciel cofa się na północ.

Na odcinku Zegrze rozwinięto o godz. 4-tej aktywny współudział z 5. armią. Po ciężkiej walce zajęto Serock 155. pp, następnie wsie Karolino – Huta – Kukarzewo. Dalsza akcja w toku. Łączność z 5. armią nawiązano⁷³¹.

Nocą z 16 na 17 sierpnia od godziny 22.30 do godziny 3.20 artyleria wykonała przygotowanie do natarcia oddziałów piechoty na Serock, prowadząc powolny ogień na wyznaczone cele. W tym przygotowaniu artyleryjskim brała również 7. Bateria 16. PAP, która wykonała na swym odcinku przewidziane, względnie żądane ognie, z chwilą zaś opanowania przez naszą piechotę Serocka zajęła stanowisko na płd. od tej miejscowości, początkowo u wylotu szosy, a następnie paręset mtr. na zach. od tej ostatniej⁷³².

Po przygotowaniu artylerii własnej, nie zważając na ostrzał artylerii nieprzyjacielskiej, o świcie 17 sierpnia płk Małachowski, zgodnie z otrzymanymi rozkazami, rozpoczął atak w celu odebrania Serocka i zbliżenia się do Pułtuska. Zadanie to wcale nie było łatwe, ponieważ rejon Serocka Rosjanie wzmocnili 21. Dywizją.

Wiadomości te uderzą w 3-ą armję, której część 21-ej dywizji, przeprawiona już przez Bug, podchodzi do Serocka w chwili, kiedy 6-a dywizja sowiecka, energicznie pchnięta od świtu przez płk. Małachowskiego z Zegrza i Dembeo [Dębego], znajduje się już na przedmościu Serocka, trzymając go jednak mocno; 56-a, odchodząca do odwodu na Pułtusk, odczuje na swych tyłach z ogromnym rozmachem pchane naprzód oddziały Małachowskiego i przyprze się do Narwi; odcięta dzięki temu koło Nuni i Stanisławowa 5-a dywizja, atakowana tam przez 17-ą polską dywizję, podąży ku Narwi w swych liniach rozgraniczenia w kierunku Pułtuska...⁷³³.

⁷³⁰ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 345.

⁷³¹ Tamże, s. 465, 466.

⁷³² Relacja kpt. Edmunda Węgłęńskiego, cyt. dz., s. 22 verte.

⁷³³ J. Piłsudski, Rok 1920..., s. 365.

Jak już wspomniano, natarcie polskie rozpoczęło się jeszcze przed północą parogodzinny ogień artylerii, głównie ciężkich baterii. Po jego ustaniu do boju ruszyła piechota 155. Pułku, utrzymująca łączność z konnymi policjantami z prawego skrzydła. Atak Polaków wywołał poruszenie w oddziałach nieprzyjacielskiej piechoty, co szczególnie wykorzystał 4. pluton 3. szwadronu „Huzarów Śmierci” pod dowództwem wachm. Pakuły, który wobec zaistniałej sytuacji gwałtownie ruszył do przodu i jako pierwszy wpadł do miasteczka. Uciekający w popłochu Rosjanie podpalili most na rzece Narwi, a sami wycofali się na lewy jej brzeg. Pluton wachm. Pakuły widząc palący się most, natychmiast podjął akcję jego gaszenia, dzięki czemu przeprawa przez Narew została uratowana i pododdziały 155. Pułku Piechoty mogły kontynuować swój pościg za uchodzącym na wschód przeciwnikiem. W walkach pod Serockiem szwadron Policji Konnej zdobył pięć karabinów maszynowych, 30 koni i około 50 jeńców. Jeszcze przez kilka godzin prowadził on w Serocku akcję oczyszczania okolicy z rozbitych oddziałów sowieckich⁷³⁴.

Z raportu ppor. Rozumskiego możemy dowiedzieć trochę więcej szczegółów odnośnie ataku na Serock:

Po powrocie do bazy, tj. do Zegrza, tejże samej nocy, tylko po dwugodzinnym odpoczynku, dostałem rozkaz wzięcia udziału w nocnym ataku na Serock, gdzie ochraniałem ze swoim oddziałem lewe skrzydło naszych nacierających wojsk, zaś na prawym skrzydle znajdował się z drugim oddziałem komis. Jezierski, który brzegiem rzeki Narwi zaraz po wzięciu Serocka zaszedł na tyły bolszewickie, zajął most, czym ochronił go od spalenia przez odstępujących bolszewików. Nadmieniam, że w akcji tej komis. Jezierski był przydzielony do 150 pp, (chodzi o 155. Pułk Piechoty Wielkopolskiej pod dowództwem mjr. Jana Namysła) atakującego prawym skrzydłem Serock, ja zaś byłem na lewym skrzydle... wraz z 4 karabinami maszynowymi.

W akcji tej konna policja zdobyła 5 karabinów maszynowych, 30 koni i do niewoli wzięła przeszło 50-ciu bolszewików, przeważnie przez szwadron dowodzony przez komis. Jezierskiego, gdyż, jak wyżej zaznaczyłem, ten ostatni będąc na prawym skrzydle, przedarł się brzegiem rzeki Narwi na tyły nieprzyjacielskie, otaczając znienacka zdeorientowanych i już odstępujących bolszewików. Mnie z moim oddziałem w tej bitwie przypadł udział odparcia kontrataku na lewym skrzydle z pomocą 4 karabinów maszynowych i z konieczności spieszonego szwadronu.

Po wzięciu Serocka przez nasze wojska i niemożności wyparcia [wroga] dalej bez dużych strat, ze względu na silne ufortyfikowane pozycje w widłach rzeki Narwi i Bugu, a mieszczących się bezpośrednio za Serockiem – dyon „Huzarów Śmierci”, w skład którego wchodziły oddziały policji konnej, otrzymał rozkaz obejścia lewego skrzydła armii bolszewickiej i przeprowadzenia się na drugą stronę Bugu pod Kuligowem celem wywołania zamieszania na tyłach, a ułatwienia atakującym wojskom naszym wyparcia ich z zajmowanych pozycji.

⁷³⁴ M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci...*, s. 31.

Z zadania tego, (...) dyon wywiązać się nie mógł dochodząc wpływ tylko do połowy rzeki, zmuszony ogniem artylerii i karabinów maszynowych bolszewickich do cofnięcia się z dużymi stratami (przeprowadził się 1 i 2 szwadron)⁷³⁵.

Później w ciągu dnia 17 sierpnia dywizjon „Huzarów Śmierci” porucznika Siły-Nowickiego razem z batalionem lotniczym obsadzał odcinek „Beniaminów”, do drogi ze wsi Borki koło Ryni, utrzymując jednocześnie łączność z 17. Dywizją Piechoty. Tego samego dnia w południe dywizjon podporządkowany został gen. Żeligowskiemu, a wieczorem pod wsią Borki wykonał szarżę siłami półszwadronu, w wyniku której odzyskane zostały cztery polskie działa z jaszczami⁷³⁶.

Natomiast policjanci konni podjęli następną próbę sforsowania Narwi, ale już pod osłoną nocy, jak wspomina ppor. Rozumski:

Na propozycję moją por. Siła-Nowicki zgodził się, wobec czego wybrałem tylko 20 szeregowych, którzy wykazali chęć wzięcia udziału w tej akcji, lecz samych konnych policjantów oraz dodatkowo 3 na łączników, uprzedzając ich o tym, że możliwym jest, iż żaden z nas nie wróci, jednakże gdy ci pomimo tego zdecydowali się przeprowadzić przez Bug ze mną, wyjechałem z Kuligowa o godzinie 16.00 z powrotem w stronę Serocka, demonstrując w kilku miejscach uśiłowanie przeprawy.

Miejsce do przebycia rzeki wybrałem pod wsią Popielarze, pluton spieszyłem i po rozsypaniu go w tyraliery ostrzeliwałem brzeg bolszewicki ogniem pojedynczym do zmroku, gdyż miałem tylko po 30 naboju na karabin, po czym pod ogniem i odpowiadając na ogień bolszewicki już z koni około 22.00 przeprowadziłem się wpływ między wsiami Kania Niemiecka i Kania Polska⁷³⁷.

Na podstawie wcześniejszego meldunku 1. Armii Dowództwo Frontu Północnego w „Meldunku sytuacyjnym” nr 4201 z 17 sierpnia z godziny 10 także informowało o zajęciu Serocka przez 155. Pułk Piechoty:

Na odcinku Zegrze jeden z plutonów 155. pp, wysłany w celu wypadu na gorzelnię (północ od Ludwinowa), zdobył 1 km i 10 jeńców. O godz. 4-ej (dzisiaj) rozpoczęto aktywny współudział z 5. armią. Po ciężkich walkach został zajęty przez 155. pp Serock, następnie wsie Karolino-Huta-Kukarzewo. Dalsza akcja w toku. Łączność z 5. armią nawiązano⁷³⁸.

Również Naczelne Dowództwo WP 17 sierpnia w „Komunikacie operacyjnym [z] frontu wschodniego” nr 8823/III przedstawiło, na podstawie otrzymanych meldunków poszczególnych związków taktycznych, sytuację na froncie walk z Armią Czerwoną, w tym na odcinku Serock-Zegrze:

⁷³⁵ Raport por. Stefana Rozumskiego do dowódcy 30 PP w Warszawie, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3 (145), Warszawa 1993, s. 163-164 oraz raport por. Stefana Rozumskiego, *Historia działań wojennych łódzkiej Policji Konnej*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 48 verte-49.

⁷³⁶ B. Piotrowski, *Zarys historii wojennej 3-go pułku...*, s. 21-22.

⁷³⁷ Raport por. Stefana Rozumskiego do dowódcy 30 PP w Warszawie, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3 (145), Warszawa 1993, s. 164 oraz raport por. Stefana Rozumskiego, *Historia działań wojennych łódzkiej Policji Konnej*, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670, s. 49.

⁷³⁸ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920...*, cz. I (13-17 VIII), s. 431.

Dziś o godz. 4 rano rozpoczęto VII bryg. rez. aktywny współudział z 5 armią. Po ciężkich walkach zdobył 155 pp Serock, następnie wsie Karolino, Huta i Kukrzewo. Dalsza akcja w toku. Na odcinku Zegrze stwierdzono na podstawie zeznań jeńców obecność 5 i 6 dyw. sow. Pod wpływem naszego ognia artylerii nieprzyjaciele wycofał się z dotychczasowych stanowisk do 2000 metrów⁷³⁹.

Małachowski podaje w relacji powód powolnego tempa prowadzonego natarcia oddziałów polskich za będącym w odwrocie nieprzyjacielem:

Pod naciskiem 7 bryg. rez. już od g. 4-ej 17.VIII. rozpoczął npl. swój odwrót na ptn., jednak z powodu powolnego posuwania się własnych oddziałów zmuszony byłem do przyspieszenia akcji, a nawet do interwencji przez mego Szefa Sztabu. Trudności w natarciu były przede wszystkim w artylerji, ponieważ grupa płk. Podonowskiego nie miała zaprzęgów i posuwać się mogła z piechotą tylko 1 bateria z grupy płk. Jastrzębskiego, która to grupa w tym czasie odeszła⁷⁴⁰.

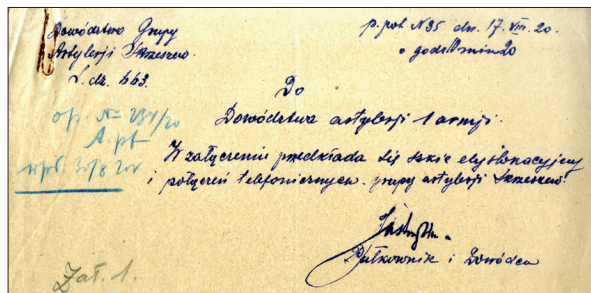
Dodatkowo, przedstawiany już częściowo wcześniej, raport gen. Mourruau nr 48 z Francuskiej Misji Wojskowej przy 1. Armii z 17 sierpnia 1920 r., w swej dalszej części opisuje sytuację z 17 sierpnia, godzina 10:

Sektor Zegrze: artyleria nieprzyjacielska zbombardowała Dębe.

Tego ranka o godzinie 4 zaatakowany przez nas nieprzyjaciel wycofał się na północ. Zajęliśmy Serock oraz linię Karolino–Huta–Kukarzewo. Utrzymujemy kontakt z 5 armią⁷⁴¹.

Pod naporem naszych oddziałów na odcinku „Zegrze” nieprzyjaciel wycofywał się w kierunku północnym. Akcja postępowała dalej i do godziny 10, zgodnie z „Meldunkiem sytuacyjnym N. 235, godz. 12.00” (nr 4499/III) Dowództwa 1. Armii oraz „Meldunkiem sytuacyjnym” nr 4201-a/III Dowództwa Frontu, osiągnięto linię na północ od Serocka, Piekietko–Dębinki, linie rzeki na północ od Wólki Zaleskiej–Jaskółowo. Patrole posuwały się na Błędostwo⁷⁴².

W załączeniu do pisma dowództwa grupy artylerii „Skrzeszew” z dnia 17 sierpnia z godz. 10.20 płk Jastrzębski przesłał do dowództwa artylerii 1. Armii szkic dyslokacyjny i połączeń telefonicznych grupy artylerii „Skrzeszew”



⁷³⁹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. II (17–28 VIII), s. 68.

⁷⁴⁰ Relacja dowódcy Okręgu Korpus nr 4, gen. bryg. Małachowskiego, cyt. dz., s. 4 relacji.

⁷⁴¹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. II (17–28 VIII), s. 71.

⁷⁴² Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 432, 469.

two Grupy Artylerji
„Skarszew”.

Szkic dyslokacyjny i tele-
foniczny

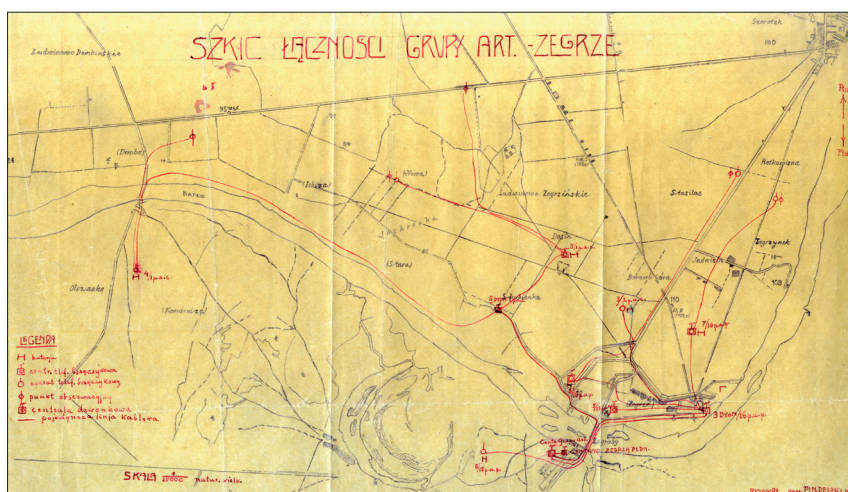
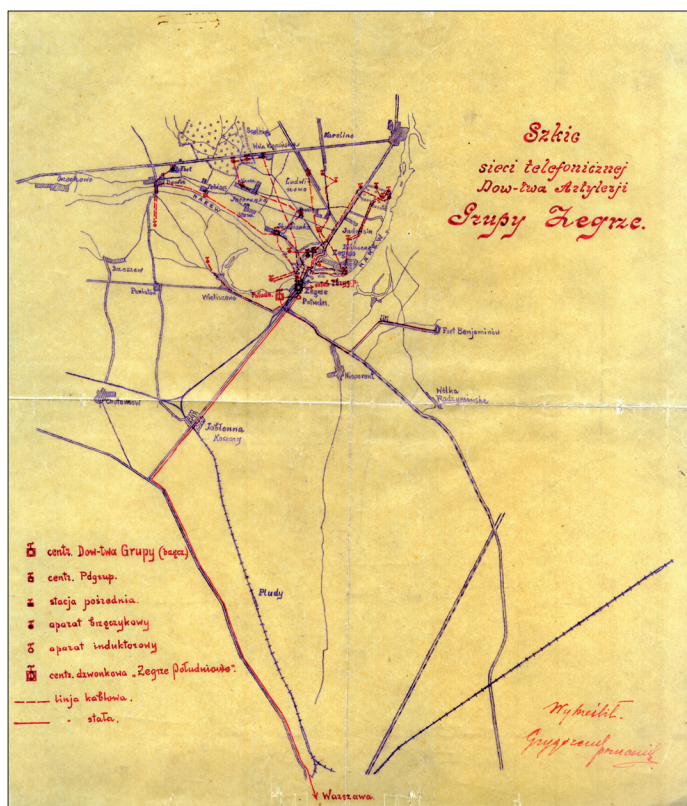
Ausgabe mit
Anststellungen.

116. p., dnia 17 VIII 1920.

Nowogrodzkie-Bk-Segrshe BL 19.



Szkic połączeń telefonicznych grupy artylerji „Skarszew”, 17 sierpnia 1920 r.
(CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.)



Szkice połączeń telefonicznych grupy artylerii „Żegrze”.
(CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.)

Podporządkowany poprzedniego dnia płk. Małachowskiemu 48. Pułk Piechoty, który miał patrolować dotychczasowy odcinek w rejonie fortu Beniaminów, otrzymał rozkaz („Rozkaz operacyjny” nr 4496/III Dowództwa 1. Armii z 17 sierpnia, który otrzymano w grupie „Zegrze” o godz. 13, w dowództwie 5. Armii i Dowództwie Frontu Północnego o godz. 14.30) opuszczenia odcinka i udania się do 5. Armii, w strukturze której była już grupa pułkownika Małachowskiego. W zamian, grupę płk. Małachowskiego opuścili: batalion lotniczy, 13. Pułk Ułanów oraz Dywizjon „Huzarów Śmierci”.

48. pp zostanie 17 VIII do godz. 12-ej wyciągnięty z odcinka, skoncentrowany w Beniaminowie, i odejdzie stamtąd również automobilami do 5. armii. Łączność przez Zegrze.

Gen. Żeligowskiemu oddaje się do dyspozycji baon lotników, dywizjon ochotniczy jazdy i 13. p. ułanów z odcinka Zegrze celem obsadzenia odcinka 48. pp⁷⁴³.

Potwierdza to kpt. Grodzicki, dowódca 2. Batalionu 48. PP, podając jako miejsce koncentracji Jabłonkę:

Następnie II Baon 48 ppsk zostaje zluźniany przez kompanię któregoś Ochotniczego Pułku i wycofany z pozycji, maszerując w składzie 48 ppsk do Jabłonnej⁷⁴⁴.

Dowództwo Frontu Północnego najpierw w rozkazie nr 4318/III z 18 sierpnia, nakreślającym zadania dla podległych związków taktycznych, wyznaczyło dla 5. Armii współdziałanie z przyczółka mostowego Serock z lewym skrzydłem 1. Armii w kierunku północnym, dążąc do opanowania w ciągu dnia 19 sierpnia linii Maków–Stary Gołymin–Ciechanów. W tym celu z 2. Armii gen. Edwarda Śmigłego-Rydza została przekazana 4. Dywizja Piechoty gen. Stanisława Zygmunta Kaliszka, która wcześniej broniła lewego brzegu Wisły w rejonie Magnuszewa. W wyniku sukcesu wojsk polskich nad Wieprzem obrona środkowej Wisły okazała się bezprzedmiotowa i 4. Dywizja Piechoty została przekazana 5. Armii gen. Sikorskiego. Organizacja dywizji przedstawiała się następująco: dowództwo 4. DP, VII Brygada Piechoty, VIII Brygada Piechoty i IV Brygada Artylerii. Właśnie jej VII Brygada Piechoty miała, zgodnie z rozkazem gen. Hallera, dowódcy Frontu, zostać podporządkowana 5. Armii w miejsce planowanej do wycofania z linii frontu do rezerwy Dowództwa Frontu - VII Brygady Rezerwowej.

W tym celu odmaszerowuje dow. 4. dyw. p., jej artyleria i VII bryg. p. dn. 19 bm. godz. 8.00 z Jabłonnej do rejonu Modlin-Kazuń Polski, na razie jako rezerwa Dow. Frontu. Skoro sytuacja pozwoli na wycofanie VII bryg. rezerwowej z linii do rejonu Zegrze-Serock do rezerwy Dow. Frontu, VII bryg. p. zostanie podporządkowana dow. 5. armii⁷⁴⁵.

Jednak szybko ww. rozkaz został zmieniony przez Dowództwo Frontu Północnego rozkazem („Zmiany do rozkazu 4318/III”) nr 4325/III także z 18 sierpnia i VII Brygadę Piechoty 4. DP oddano pod rozkazy dowódcy 5. Armii gen. Włady-

⁷⁴³ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 467.

⁷⁴⁴ Relacja kpt. Stanisława Grodzickiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.G, b.p.

⁷⁴⁵ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. II (17-28 VIII), s. 90.

sława Sikorskiego, pozostawiając w jego podległości także VII Brygadę Rezerwową wraz z całą grupą płk. Małachowskiego.

*W chwili osiągnięcia linii Zatory–Pniewo przez główne siły 10. dyw. p. koncentruje 5. armia VII bryg. rez. w okolicy Serocka. Równocześnie przechodzi VII bryg. p. skierowana do Modlina pod rozkazy dow. 5. armii*⁷⁴⁶.

Po wyłączeniu grupy płk. Małachowskiego z podległości dowództwa 1. Armii nowe zwierzchnictwo – dowództwo 5. Armii chyba nie do końca orientowało się w organizacji grupy, włączając do struktury grupy 6. Pułk Konny. Dodatkowo zgodnie z wcześniejszym rozkazem, już cytowanym powyżej, grupę opuściły: batalion lotniczy, 13. Pułk Ułanów oraz dywizjon por. Siły-Nowickiego, a włączony został 48. PP. Dlatego rozkazy 5. Armii w odniesieniu do zadań grupy nie były możliwe do wykonania z powodu braku tych pododdziałów w strukturze grupy. Dodatkowym utrudnieniem był brak łączności z nowym zwierzchnictwem, stąd płk. Małachowski zmuszony był przekazywać informacje o swoim położeniu oraz wykonywaniu zadań nałożonych na grupę rozkazem – już dowództwa 5. Armii – za pośrednictwem poprzedniego zwierzchnictwa – sztabu 1. Armii. W rozmowie juzowej płk. Małachowskiego z ppłk. Stokalskim ze sztabu 1. Armii, przeprowadzonej 17 sierpnia zostały przedstawione powyższe informacje i nieścisłości z prośbą o ich przekazanie do sztabu 5. Armii.

Przy aparacie ppłk Stokalski w z. ppłka Bobickiego. Tu płk Małachowski. Cześć, panie płk.! Tylko co otrzymałem rozkaz 5-ej armii – w myśl tego rozkazu grupa moja w składzie VII-ej bryg. piech. i 6-go pułku strz. gr. opanuje Serock i przeprowadzi przez Narew tworząc przyczółek mostowy i zajmuje odcinek Zegrze–Gąsiorowo Niemieckie włącznie. 6-ty p. strz. k. z detachment piechoty należy skierować jak najdalej wzdłuż Narwi w kierunku północnym na tyły nieprzyjaciela. 17-ta dyw. piech. atakuje rejon Ciechanówka – Błędostwo w kierunku na świeżo wybudowany most pod m. Holendry zajmując go ofensywnie. Gr[upa] gen. Krajowskiego zadyryguje bryg. syb. z kierunku północno-zachodniego do ataku na Pułtusk. W obecnej chwili tylko co otrzymałem meldunek od VII-ej bryg. o zajęciu następujących punktów, a mianowicie: Błędostwo–Łosewo–Ciepielin – na południu do rzeczki bez nazwy. Potem wzdłuż rzeczki bez nazwy na Wierzbicę włącznie. Pozostaje się nam opanowanie przeprawy przez rzekę Narew i zajęcie przyczółka u Gąsiorowa Niemieckiego–Guty–Wierzbica, gdzie według zeznań jeńców są mosty. Przy tej akcji wzięto tymczasem 3 karabiny masz. i jeńców i kilka aparatów telefonicznych. Prowadzi się wywiad w kierunku na Pokrzywnicę. Nie mam żadnej łączności z 5-tą armią – proszę o zakomunikowanie to i od mego imienia zameldowanie, że 6-ego pułku konnego nie mam w swojej grupie i w ogóle nic z jazdy mi nie pozostaje, gdyż w myśl rozkazu 1-ej armii ochotniczy dyon Siły-Nowickiego już został skierowany dla zluźnienia wraz z lotniczym baonem 48. pp, 13-ego p. uł., który posiada około 300-tu szabel z kar. masz. i technicznym szwadronem, do gr. gen. Żeligowskiego –

⁷⁴⁶ Tamże, s. 92.

więc w jaki sposób 6-ty pułk strz. gr., to jest pułk mający 600 szabel bez koni i bez bagnatów, nie może być, rozumie się, użyty jako konnica. Widocznie zaszła omyłka w rozkazie 5-tej armii, która liczy, że [w] skład mojej grupy wchodzi jakiś 6-ty pułk konny. W rozkazie 5-ej armii powiedziano, że gr. pułk. Małachowskiego stanowi VII bryg. rez. piechoty – łącznie z 6-tym pułkiem granicznym i 6-tym pułkiem konnym. Widocznie 13-ty pułk uł. przyjęty został za 6-ty pułk konny, który notabene jest bardzo słaby, 250 szabel.

[Stokalski:] Panie pułkowniku, to wszystko prześlemy do 5-ej armii. Gdzie jest sztab 5-ej armii, w Modlinie?

[Małachowski:] Bardzo żałuję, że wychodzę ze składu 1-ej armii. Jeszcze raz przypominam 1-ej armii o tym, że 10-ta dyw. oczekuje na mnie, gen. Żeligowski o to już prosił. Proszę jeszcze zameldować 5-ej armii od mego imienia, że punkty te, które zająłem, na razie utrzymuję do posunięcia się na wschód 17-ej dyw. i w miarę posunięcia się 17-ej dyw. zajmuję nowy swój odcinek. (...)

[Małachowski:] Proszę jeszcze powiedzieć szefowi sztabu, że teraz zaczynam przebudowywać swoją łączność na Modlin i zaczynam z początku z telef., a potem i Hughes. Jeszcze, panie pułk., muszę zakomunikować, że baon lotniczy nie ma zupełnie aparatów telef. i taborów, a 13-ty pułk uł. zatrzymuję przy sobie, gdyż już nawet jeden szwadron do otrzymania rozkazu 5-ej armii był wysłany naprzód. (...) ⁷⁴⁷.

O godz. 17 pododdziały grupy płk. Małachowskiego zdobyły północny przyczółek Serocka i obsadziły wschodni brzeg Narwi, a nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Wyszkowa. Dowództwa 1. Armii informowało o sukcesach grupy płk. Małachowskiego w informacji dla dowództwa 10. DP:

Dowództwo 1. armii

M.p., dn. 17 VIII 1920 r.

INFORMACJA DLA DOW. 10. DYW. O ZAJĘCIU SEROCKA

Pułk Małachowski zajął o godz. 17 przyczółek Serock [i] obsadził wschodni brzeg Narwi, odepchnięty nieprzyjaciel wycofał się na Wyszków.

(-) Szwedowski ppor.
adiut. szefa sztabu 1. armii ⁷⁴⁸.

Według relacji płk. Maluszyckiego, 17 sierpnia rozkazem dowództwa 1. Armii została rozformowana i podzielona grupa artylerii „Radzymin”: 17/VIII w myśl otrzymanego rozkazu operacyjnego No. 12 D-wa I armji cała artylerja została podzielona pomiędzy poszczególne dywizje ⁷⁴⁹.

⁷⁴⁷ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13–17 VIII), s. 470–471.

⁷⁴⁸ Tamże, s. 472.

⁷⁴⁹ Relacja płk. Władysława Maluszyckiego, *Opis boju pod Warszawą lewej podgrupy...*, s. 7 relacji.

nionych wcześniej sześciu baterii przejętych z Modlina i Zegrza według planowanego zapotrzebowania przedłożonego przez gen. Ignacego Ledóchowskiego⁷⁵⁰.

Dzień 17 sierpnia na innych odcinkach Przedmościa Warszawskiego upłynął spokojnie. O tym dniu gen. Żeligowski, dowódca 10. Dywizji Piechoty, wspomina w następujący sposób:

Dnia 17 zapanował radosny nastrój. Z południa szło zwycięstwo i wyczuwalismy silne zdenerwowanie przeciwnika, objawiające się wzmożonym ogniem.

W naszych sztabach zapanował gorączkowy ruch. Dywizja otrzymała kilka sprzecznych rozkazów. Miała przejść przez Zegrze w skład 5-ej armii, to znowu załadować się do pociągów, to forsować Bug między Zegrzem a Wyszkowem⁷⁵¹.

Ostatecznie, 17 sierpnia Dowództwo Frontu ze względu na różne trudności oddało 5. Armii gen. Sikorskiego zamiast 10. Dywizji – 11. Dywizję Piechoty.

W dniu 17 sierpnia na odcinki przedmościa przybywało wielu oficerów ze stolicy. Przyjeżdżali również dziennikarze, członkowie różnych organizacji społecznych, posłowie, lecz żołnierze najchętniej widzieli odwiedziny pań, które przywoziły podarunki.

Młodszy oficer Edmund Węgleński, sprawujący również funkcję oficera zaprzęgowego 7. Baterii 16. PAP wspominał w swojej relacji, że 17 sierpnia po zajęciu Serocka bateria początkowo zajęła stanowisko u południowego wylotu szosy, które to stanowisko na jego wniosek zmieniła przesuując się bardziej na zachód o kilkaset metrów od tej szosy była bowiem widoczną dla obserwacji npla z za Narwi, a ponadto wejście szosy do miasteczka mogło ściągnąć na siebie ogień artylerji npla. Jakoż istotnie, gdy odprowadzałem przodki na ich nowe stanowisko, wejście to znalazło się pod ogniem artylerji bolszewickiej. Zjeżdżając z przodkami na szosę natknąłem się na auto z proporcem o barwach francuskich; siedział w niem generał francuski w towarzystwie oficera W.P. Auto zatrzymało się i oficer ten wymieniając nazwisko gen. Weyganda'a zapytał mnie o sytuację. Przedstawiłem ją zaznaczając, że wjazd do Serocka jest na razie trudny, znajduje się bowiem pod ogniem artylerji npla, o czym zresztą przekonałem wskazując wybuchy. Generał Weygand podziękował mi za informacje i dał szoferowi znak do dalszej jazdy.

Oglądając się obserwowałem, jak przemknęło auto gen. Weyganda pod ogniem bolszewickiej artylerji.

Wydarzenie to utkwiło mi w pamięci równolegle ze wspomnieniem szeregu u nas odwiedzin wielu osobistości w tym czasie, gdyśmy przygotowywali obronę odcinka Zegrze, a npl był jeszcze za górami. Wówczas niemal co dzień mieliśmy wybitne osoby na naszych punktach obs., a wśród nich przypominam sobie również angielskiego attaché wojskowego z przepaską na oku. Z tą jednak chwilą, gdy na dalekim jeszcze wówczas horyzoncie zarysowały się sylwetki kolumn bolszewickich – zredukowała się wybitnie lista naszych gości. Zresztą – może okoliczności takie stały się tylko czynnikiem sprzyjającym dla szybszych narodzin „Cudu nad Wisłą”⁷⁵².

⁷⁵⁰ CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

⁷⁵¹ B. Waligóra, *Bój na przedmościu...*, s. 695.

⁷⁵² Relacja kpt. Edmunda Węgleńskiego..., s. 23 verte.

Po południu 17 sierpnia czyniono przygotowania, szczególnie w zakresie zabezpieczenia materiałowego, do rozpoczęcia wczesnym rankiem 18 sierpnia ogólnej ofensywy w kierunku Wyszkowa. Interesujący nas region dzisiejszego powiatu legionowskiego przestał być już teatrem walk frontowych, a stał się zapleczem przygotowań do dalszych działań ofensywnych oddziałów Wojska Polskiego.

„Rozkaz dla dowództwa 1 Armii do przygotowania ofensywy na Wyszków” Dowództwa Frontu Północnego nr 4220/III z 17 sierpnia, który otrzymano w dowództwie 1. Armii o godz. 19.25, precyzował działania przygotowawcze, spośród których zarządzone zostało przemieszczenie taborów 10. DP z ewentualnym wykorzystaniem mostu na Wiśle w Jabłonie:

Podciągnięcie niezbędnych taborów na wschodni brzeg Wisły, przy czym obowiązuje następujący podział mostów: 10. dyw. p. przez most w Modlinie, względnie Jabłonie, 1. dyw. lit.-biał. przez most kolejowy, 8. dyw. p. przez most Kierbedzia.

*Na mostach ustawić oficerów regulujących przemarsz taborów*⁷⁵³.

Ponadto magazyny Urzędu Gospodarczego w Zegrzu nadal stanowiły miejsce zaopatrzenia dla grupy płk. Małachowskiego. Zgodnie z „Zarządzeniem materialnym nr 3” (nr L. dz. 146/IV) Dowództwa 5. Armii, Oddział IV z 17 sierpnia:

*Grupa płk. Małachowskiego pobiera żywność w Urzędzie Gospodarczym w Zegrzu. Poszczególne dywizje przesuną czołówki prowiantowe, stosownie do potrzeby, we własnym zakresie działania. Dywizyjne urzędy gospodarcze pobierają żywność z magazynu żywnościowego w Twierdzy Modlin. Za należyte zaprowiantowanie swoich oddziałów wchodzących w skład danej dywizji są odpowiedzialni intendenci dywizyjni i kierownicy urzędów gospodarczych. Należy ściśle przestrzegać, by oficerowie prowiantowi dostarczali oddziałom żywność tak, by żołnierz na froncie otrzymywał, co mu się należy. Opieszających oficerów prowiantowych należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, ewentualnie oddawać pod sąd polowy*⁷⁵⁴.

Nieprzyjaciel nie był już w stanie przeciwstawić się nacierającym oddziałom wojsk polskich. „Meldunek sytuacyjny” nr L. 4223/III Dowództwa Frontu Północnego z godziny 24 z nocy z 17/18 sierpnia informował:

*Npl wycofuje się pospiesznie sprzed frontu 4-tej i sprzed prawego skrzydła 1-ej armii. Z rejonu Serocka i Pułtusa meldowano również cofanie się silnych kolumn w kierunku na Wyszków*⁷⁵⁵.

Nieprzyjaciel wycofując się, niestety niszczył mosty, uniemożliwiając wojskom polskim pościg. „Meldunek sytuacyjny” nr 715/III dowództwa 5. Armii z 17 sierpnia z godziny 21 informował:

*Pod Serockiem obok zniszczonego mostu dawnego postawili bolszewicy prowizoryczny most, który dotychczas nie jest zniszczony. Pod wpływem naszego energicznego natarcia nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na Pułtusk i po opuszczeniu miasta spalił doszczętnie most na Narwi*⁷⁵⁶.

⁷⁵³ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. I (13-17 VIII), s. 435.

⁷⁵⁴ Tamże, s. 442-443.

⁷⁵⁵ Tamże, s. 436.

⁷⁵⁶ Tamże, s. 456.

Tak więc oddziały polskie nie ustawały w działaniach ofensywnych i wydzielania nieprzyjacielowi następnych odcinków zajętej ziemi. Dowództwo 5. Armii wydało „Rozkaz operacyjny” nr 708/III z dnia 17 sierpnia (dotarł do Dowództwa Frontu Północnego już 18 sierpnia 40 minut po północy), w którym została przedstawiona sytuacja własna i zarządzenia dla grupy płk. Małachowskiego:

Grupa płk. Małachowskiego, przechodząc nad ranem do kontrakcji, zajęła Serocka i posunęła się w kierunku Pułtuska i Pokrzywnicy.

Grupa płk. Małachowskiego opanuje za wszelką cenę ofensywnie most na Narwi na północ od Serocka oraz defensywnie przeprawę pod [m.] Holendry i zajmie odcinek Narwi na północ od Zegrza po Gzowo włącznie, grupując gros swoich sił w ten sposób, by mogła skutecznie obronić przyczółek mostow⁷⁵⁷.



Przeprawa żołnierzy 68. Pułku Piechoty przez Narew pod Pułtuskim.
Pościg za Rosjanami (CAW, sygn. K-25-678)

Narew w rejonie Serocka i Wierzbicy jeszcze w godzinach przedpołudniowych 18 sierpnia nie była sforsowana przez oddziały grupy płk. Małachowskiego. Należy więc odnotować duże opóźnienie w działaniach pościgowych. Uporczywa obrona podejść do Narwi przez 3. Armię Łazarewicza sprawiła, że grupa opanowała Pokrzywnicę i wyszła na zachodni brzeg Narwi pod Serockiem dopiero po-

⁷⁵⁷ Tamże, s. 451.

przedniego dnia około południa. Zjawiła się na przeprawach na Narwi zbyt późno, dopiero wówczas, gdy rozbite pod Nasielskiem oddziały rosyjskie zdołały się przeprawić na drugi brzeg rzeki. Niestety także most na Narwi został uszkodzony przez ostrzał artylerii, co uniemożliwiło siłom grupy „Zegrze” przedostanie się na wschodni brzeg Narwi. Nieprzyjaciel cały czas pozostawał więc na wschodnim brzegu Narwi, a nawet podjął próbę jej sforsowania:

1) *Na odcinku grupy płk. Małachowskiego nieprz. znajduje się na wsch. brzegu Narwi, obsadzając większymi siłami wsch. część przyczółka most. Serock i Wierzbica. O godz. 13-ej 18 bm. podjął nieprz. Próbę sforsowania Narwi 5 km na południe od Pułtusa.*

2) *W grupie płk. Małachowskiego nie udało się z powodu zepsucia mostu ogniem art. oddziałom własnym zająć przyczółka na brzegu wsch. Narwi pod Serockiem. Ma być on jednak w ciągu dnia dzisiejszego zajęty atakiem od północy, jak również przyczółek most. Pułtusk⁷⁵⁸.*

Szef sztabu 5. Armii ppłk Wolikowski 18 sierpnia złożył meldunek sytuacyjny dotyczący działań podległych oddziałów po południu i wieczorem 17 sierpnia. Oddana do dyspozycji 5. Armii zamiast 10. Dywizji Piechoty 11. Dywizja koncentrowała się w Jabłonnii, grupa płk. Małachowskiego prowadziła akcję opanowania przyczółka mostowego na północ od Serocka, a 13. Pułk Ułanów był już w drodze do 10. DP:

11. dyw. p. koncentruje się w rejonie Jabłonnii. Na odcinku grupy płk. Małachowskiego akcja własna celem opanowania przyczółka mostowego z płn. i obsadzenia linii Holendry–Zegrze – w toku. Narew sforsowana. O godz. 17 przyczółek na północ od Serocka do Łachy obsadzony. Budowa mostu rozpoczęta. 13. p. ułanów w marszu do 10. dyw. piech.⁷⁵⁹.

Ta zamiana dywizji nie do końca budziła zadowolenie w dowództwie 5. Armii. Major Rostworowski z dowództwa 5. Armii w rozmowie juzowej z por. Michalskim z Dowództwa Frontu Północnego, przeprowadzonej 18 sierpnia o godzinie 18, wyraził swoje niezadowolenie z takiej decyzji:

[Oficer z dtwa 5. armii:] *A gdzie jest 10-ta dywizja?*

[Michalski] *To już gorzej, bo właśnie ją chcemy wziąć do rezerwy i pozostawić w Jabłonnii, a oddać wam 11-tą. Obecnie 10-ta dywizja jest w Wyszkowie.*

[Oficer z dtwa 5. armii:] *Przeczuwałem, że tak będzie i kiepsko wyszliśmy na tym interesie.*

[Michalski:] *Mój kochany, mnie się zdaje, że generał Sikorski z 11-ej dywizji zrobi to, co robił z wielu innych.*

[Oficer z dtwa 5. armii:] *Bardzo miło słyszeć, że macie taką opinie ochronki wychowawczej, ale na razie ta pedagogika jest ciężka. No, cześć, stary!*⁷⁶⁰.

18 sierpnia dowództwo 5. Armii wydało grupie płk. Małachowskiego następną

⁷⁵⁸ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. II (17–28 VIII), s. 116.

⁷⁵⁹ Tamże, s. 118.

⁷⁶⁰ Tamże, s. 93.

zarządzenia ujęte w „Rozkazie operacyjnym (mapa 1:100000)” nr 814/III związane z obsadą rejonu Zegrza poprzez pozostawienie posterunków obserwacyjnych oraz wystawienia silnej obsady przyczółka mostowego Serock:

Rozkazuję: 1) grupa płk. Małachowskiego pozostawi posterunki obserwacyjne w rejonie Zegrza oraz silną obsadę przyczółka mostowego Serock i obejmie wschodni przyczółek mostowy Pułtusk z zamknięciem wszystkich dróg znajdujących się w tamtym rejonie na prawym brzegu Narwi i zajmie odcinek Narwi po Kleszewo włącznie.

Grupa ta stanowić będzie defensywne zabezpieczenie prawego skrzydła armii. Płk Małachowski wyśle swoją całą jazdę na tyły cofającego się nieprzyjaciela, przystosowując jej kierunek marszu do chwilowej sytuacji na własnym odcinku.

Objęcie nakazanego odcinka dokonane być bezwzględnie musi dnia 18 VIII do godz. 24.00⁷⁶¹.

Pod wieczór 18 sierpnia o godz. 17 przyczółek mostowy Serock–Wierzbica został zajęty przez oddziały grupy płk. Małachowskiego, aczkolwiek nieprzyjaciel mocno się bronił, prowadząc silny ostrzał z dział i z karabinów maszynowych. Mówi o tym „Meldunek sytuacyjny z dnia 18 VIII 1920 r. godz. 24.00” nr 901/III dowództwa 5. Armii z 18 sierpnia:

*Na odcinku grupy płk. Małachowskiego dnia 18 bm. godz. 16-ta nieprz. bronił silnie przyczółka mostowego Serock-Wierzbica i ostrzeliwuje prawy brzeg rzeki pod Wierzbicą ogniem artyl. i kar. masz.*⁷⁶².

Przeprawa oddziałów VII Brygady Rezerwowej przez Narew pod Serockiem została szczegółowo opisana przez gen. Spire’a z Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce przy Dowództwie Frontu Północnego. Opis ten został zawarty w „Rapporcie generała Spire’a na temat przeprawy przez Narew pod Serockiem VII Bryg. Rez. 18 VIII 1920 r.” nr 37/1 z 22 sierpnia:

18 VIII 1 armia polska (8 i 10 dyw. piech.) kontynuować miała ofensywną akcję na wschód w stronę rzeki Liwiec i linii Wyszaków–Rząśnik. Po zajęciu Wyszkowa 8 dyw. piech. podjąć miała marsz na Ostrołkę, idąc po osi torów kolejowych, zaś 10 dyw. piech., przekroczywszy Bug w Barcicach maszerować w ogólnym kierunku na Różan.

W skierowanych na północ działaniach 1 armii poczynając od Serocka współpracować miała swym prawym skrzydłem 5 armia.

W tym celu VII bryg. rez. (pułkownik Małachowski), zajmująca wieczorem 17 VIII wzgórza na prawym brzegu Narwi pomiędzy Gzowem i Zegrzem, otrzymała rozkaz przeprawienia się przez Narew po moście w Serocku i podjęcia marszu w kierunku na Wyszaków celem ułatwienia działań 10 i 8 dyw. piech.

Tymczasem bolszewicy zniszczyli most w Serocku i utrudniali dostęp do lewego brzegu siłami swych tylnych straży, dobrze wyposażonych w karabiny maszynowe i rozproszonych wśród licznych zarośli i zagajników porastających równinę na

⁷⁶¹ Tamże, s. 108.

⁷⁶² Tamże, s. 117.

lewym brzegu. Ukryte wśród lasów maskujących widoczność [...] między Bugiem i Narwią znajdowało się również kilka stanowisk artylerii ostrzeliwującej Narew.

W tych warunkach przeprowadzenie się przez Narew okazało się trudnym zadaniem. Zostało ono jednak pomyślnie zrealizowane dzięki słusznym decyzjom dowództwa VII bryg. rez. oraz bojowości jednostek biorących udział w akcji.

Saperzy dywizji usiłowali, choć na próżno, z powodu braku odpowiedniego sprzętu przywrócić używalność mostu: musieli się zadowolić konstrukcją lekkiego mostu, przy czym podczas pracy przez cały czas znajdowali się pod ostrzałem nieprzyjacielskiego ognia z broni maszynowej. W międzyczasie trwało przygotowanie artyleryjskie przy udziale trzech baterii (2 artylerii lekkiej – 1 artylerii ciężkiej).

Następnie wydany został rozkaz przeprawy przez Narew po prowizorycznym moście i w bród.

Z zapalem godnym najwyższej pochwały piechoty VII bryg. rez. rzuciła się do wody i pod osłoną swych karabinów maszynowych oraz swej artylerii zdołała przedostać się na równinę (godzina 17.20).

Manewr ten przeprowadzony został spokojnie i metodycznie; ludzie posuwali się małymi grupami, zachowując właściwe odległości, wykorzystując każdą możliwą osłonę, jaką stwarzały stogi słomy i zarośla, rozproszeni posuwając się do przodu, grupując się za osłonami dopóty, dopóki oddziały nieprzyjacielskie nie zaczęły załamywać się tak pod wpływem owego naporu ludzi, jak i ognia ich karabinów maszynowych oraz artylerii.

W tym momencie z okrzykiem „Niech żyje Polska!” wszyscy rzucili się do ataku na bagnety, wypierając bolszewików definitywnie.

O godzinie 19 VII bryg. rez. rozstawiła dwa bataliony u czoła mostu na wschodnim brzegu, wspierane przez dwa inne bataliony na brzegu zachodnim.

W akcji tej na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa i zapal sekcyj karabinów maszynowych 6 pułku straży granicznej wcielonego do VII bryg. rez., która zajmując pozycje na wznieśnieniu na prawym brzegu trzymała pod ogniem oddziały przeciwnika, kończąc ostrzał dopiero wtedy, gdy sukces był już zapewniony.



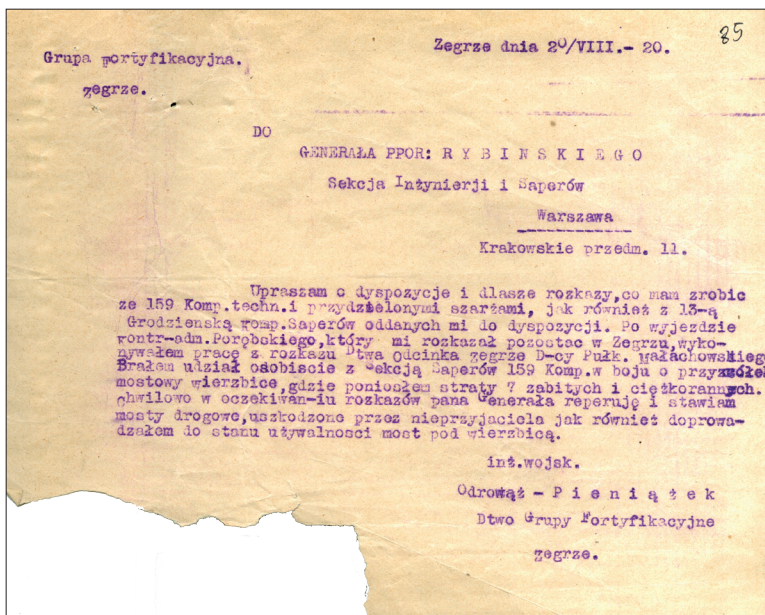
Pozycje wojsk polskich nad Narwią
(CAW, sygn. K-25-681)

Należy także odnotować, że przebieg operacji utrudniała gwałtowna burza, w niczym nie hamująca radosnego zapału piechurów, saperów i artylerzystów⁷⁶³.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek w swojej relacji informuje, iż 17 na 18 w nocy po uprzednim zajęciu w dniu 17^{go} sierpnia Serocka otrzymałem od pułk. Małachowskiego rozkaz wykonania wiadomej akcji pod Wierzbicą. Ciekawe jest, że nieco wcześniej powierzone por. Odrowąż-Pieniążkowi kompanie saperów, pomimo odwrotu nieprzyjaciela, jakby na wypadek ponownego zagrożenia, kończyły jeszcze na wybranych odcinkach drugą linię obrony:

*Z chwilą kiedy saperzy i oddziały armii zajęły pierwszą linię obronną rzuciłem w okresie od 15 do 17 sierpnia mych ludzi i cywilów do wykończenia drugiej linii obronnej samego Zegrza – Skubianki, która pozostała w stadium niedokończonym*⁷⁶⁴.

Ta wiadoma akcja, jak sam później precyzuje w piśmie do gen. Rybińskiego wysłanym z Zegrza 20 sierpnia 1920 r., to bój o przyczółek mostowy pod Wierzbicą połączony z forsowaniem Narwi po prowizorycznym moście, w którym brał udział Odrowąż-Pieniążek z sekcją saperów 159. Kompanii Technicznej, ponosząc straty 7 zabitych i ciężko rannych.



Pismo inżyniera wojskowego Jerzego Odrowąży – Pieniążka
(Akta Grupy Fortyfikacyjnej No 8 z roku 1920, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 85)

⁷⁶³ Tamże, s. 179-180.

⁷⁶⁴ *Raport por. Jerzego Odrowąży-Pieniążka*, Akta Grupy Fortyfikacyjnej No 8 z roku 1920, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 80.

Inżynier Odrowąż-Pieniążek zgodnie z bardzo pilnym i tajnym rozkazem dowództwa grupy płk. Małachowskiego Lp. 26/op. z dnia 18 sierpnia 1920 r. godz. 21 wraz z podległymi kompaniami saperów uczestniczył w akcji zdobycia przyczółka Wierzbicy i forsowania Narwi z zadaniem naprędce naprawienia uszkodzonego mostu umożliwiającego piechocie przeprawę na drugą stronę Narwi.

Do kpt. Pieniążka

Z rozkazu Dow. Armji jutro dn. 19/8-20. do godz. 10 musi być zbudowany most przez Narew rejonie Serock – Wierzbica.

Most musi być zdatnym dla przejścia piechoty i artylerji.

Użyć wszelkich środków i energii, ażeby rozkaz Dow. Armji był bezwzględnie wykonany.

Jednocześnie wysłać część saperów dla budowy mostu w Holendrach.

Małachowski pułk.⁷⁶⁵

Zadanie naprawienia mostu pod silnym ostrzałem nieprzyjaciela, nawet w sposób bardzo prowizoryczny, jedynie umożliwiający przedostanie się piechocie na drugi brzeg, było bardzo trudne i okupione stratami. 20 sierpnia 1920 r. inżynier złożył raport służbowy dokładnie opisujący przebieg wydarzeń:

Melduję, że dn. 18. VII 20. pełniąc funkcję dowódcy grupy fortyfikacyjnej w randze inżyniera urz. wojsk. IX. rang. otrzymałem od Dowództwa odcinka Zegrze płk. Małachowskiego rozkaz bym wziął udział z podległymi mi kompanjami saperskimi /159 p.p. komp. techn. por. Budzyński i 13 Grodz. komp. zap. por. Pakowski/ w sforsowaniu Narwi, t.j. ułatwił piechocie, stacjonowanemu na tym odcinku 205 /?/ baonowi Poznańskiemu piechoty [batalion 155. Pułku Piechoty Wielkopolskiej], przejście w celu ataku przez zburzony częściowo przez bolszewików most na Narwi pod Wierzbicą. Rozkaz ten otrzymałem w nocy dnia poprzedniego i o godz. 4-ej po poł. miałem most za wszelką cenę pod ogniem poprawić.

Oddane mi kompanje saperskie w wilgę tego dnia z powodu ognia artyleryjskiego nieprzyjacielskiego, który ostrzeliwał Serock w nocy poprzedzającej tę akcję, wycofały się mimo mego rozkazu pozostania, z Serocka, tak, że akcja przygotowawcza, która miała być przeprowadzona w nocy, została uniemożliwiona i ranny atak projektowany sforsowania Narwi uległ odłożeniu aż do godz. 4 ppł. Ponieważ nad ranem sprowadzone kompanje z sąsiednich wsi, gdzie nocowały, nie zdradzały ochoty wzięcia udziału w akcji, szczególnie, że oficerowie wyżej wymienieni ociągali się w wykonaniu rozkazu, wybrałem kilkudziesięciu ochotników i zbadawszy szerokość wyrwy w moście, z rozebranymi dla załatwienia mostu, parkanami, ruszyłem o godz. 4 w myśl

⁷⁶⁵ Rozkaz dowództwa grupy płk. Małachowskiego Lp. 26/op. dn. 18 sierpnia 1920 r. godz. 21, Akta Grupy Fortyfikacyjnej No 8 z roku 1920, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P., s. 112.

instrukcji otrzymanych pod osłoną ognia naszej artylerji z folwarku Wierzbice do Narwi, będąc cały czas pod ostrzałem bolszewickiej artylerji i karabinów maszynowych.

Z wybranych kilkudziesięciu ludzi, tylko 10 żołnierzy, po większej części szarżę z chor. Królem, ruszyło za mną groblą do Narwi, niosąc deski dla naprawy mostów. Część baonu piechoty, która z folwarku Wierzbice miała natychmiast poprzeć mnie w tej akcji, atakiem naprzód, nie poszła z powodu silnego ognia, tak, że nawet byłem zmuszony wpędzać karabin maszynowy baonu, ukryty beczynnie za murem, z rewolwerem w ręku na jego wyznaczone miejsce w okopie. W skokach, padając częściowo groblą, a potem północnym zboczem grobli, dopędziliśmy do samej prawie Narwi, lecz widząc kompletną beczynność i mając 2-ch rannych lekko, zapadliśmy w małe wgłębienie w łące nad Narwią, by uniknąć niepotrzebnych strat od ognia karabinów maszynowych i czekać, aż piechota ruszy naprzód, a nasza artylerja będzie w stanie zniszczyć gniazda karabinów maszynowych, których 3-4 znajdowały się na przeciwległym brzegu i ostrzeliwały cały dostęp do Narwi. Zapadłszy na łące, pozostaliśmy w tym stanie 1½ godziny, sterroryzowani ogniem karabinów maszynowych, obserwowaliśmy artylerję bolszewicką, która z największą dokładnością zaczęła się wstrzeliwać w miejsce, w którym zapadliśmy, nie będąc w stanie zmienić naszej pozycji, ani się rzewinąć, gdyż cały teren tak z przodu, jak i z tyłu był pod widocznym ostrzałem karabinów maszynowych. W tym miejscu oddział poniósł ciężkie straty, gdyż został w końcu en plain trafiony granatem, który zabił 2-ch i ranił ciężko trzech, w tem chor. Króla, mnie zaś kontuzjował lekko w głowę. Pozostali żołnierze chcieli uciekać po tym wypadku, lecz powstrzymałem ich szczęśliwie od tego, nie chcąc zostawiać rannych bez pomocy. Dopiero słysząc odgłosy zachęcające się nawzajem idącej z południowej strony grobli, piechoty, zerwałem się z pozostałymi żołnierzami, by ruszyć do mostu, mimo słabnącego już ognia karabinów maszynowych. Most ten został w 1½ godz. doprowadzony do takiego stanu, że artylerja i cała 17 dywizja mogła przejść i wziąć udział w pościgu bolszewików w stronę Wyżkowa, tego samego dnia⁷⁶⁶.

W opisanej powyżej akcji zdobycia przyczółka w Wierzbicy i forsowania Narwi poprzez prowizorycznie naprawiony most przez kompanie saperskie por. Odrowąża – Pieniążka brała udział 159. Kompania Techniczna. Por. Budzyński, dowódca 159. Kompanii, tak zrelacjonował przebieg akcji:

Po odparciu nieprzyjaciela i zdobyciu miasta Serock, między 18–20 sierpnia 1920 r., dokładnie daty nie pamiętam, dostałem rozkaz od swego Dowództwa zreperować uszkodzony przez wojska bolszewickie most na rzece Narwi koło Wierzbicy. Czynność tą miałem wykonywać pod osłoną jednego batalionu piechoty /numeracji którego na razie nie przypominam sobie/. Po dotarciu z Serocka do Wierzbicy, dokąd w/w. bataljon opóźnił się z przybyciem, stoczyłem walkę z bolszewikami o znacznie większej sile własnymi siłami, zdobywając przyczółek mostowy po drugiej stronie

⁷⁶⁶ Raport służbowy dowództwa grupy fortyfikacyjnej Zegrze–Dębe, Akta Grupy Fortyfikacyjnej No 8 z roku 1920, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.P, s. 114–114 verte.

rzeki i jeden karabin maszynowy. Natychmiast więc po zdobyciu przyczółka mostowego, werwałem się na most i przystąpiłem do jego reperacji; pracę tę wykonywałem pod osłoną naszej artylerji. W boju tym miałem następujące straty: 1 chor. i 4-ch podof. lżej rannych, ciężko rannych 8 saperów /w tej liczbie 1 zabity/. Za stoczenie w/w boju i wykonanie reperacji mostu pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, zostałem odznaczony „Krzyżem Walecznych”...⁷⁶⁷.

Później w odbudowie zniszczonego mostu na Narwi pod Serockiem brał udział saperzy z 4. Kompani 14. Batalionu Saperów Wielkopolskich. Dowódca kompanii Zygmunt Bałachowski relacjonował, że *powierzona mu kompanja udziału w boju pod Warszawą nie brała, natomiast była zajęta przy pracach fortyfikacyjnych na wschód od twierdzy Modlin, oraz przy budowie mostu nad rzeką Narwią, pod Serockiem*⁷⁶⁸.



Zniszczony most na Narwi, 1920 r. Miejsce nieustalone
(PiM im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. IS_15-20_116_580)

Walki frontowe przeniosły się już w inne rejony. Następowало przegrupowanie wojsk polskich wraz za oddalającym się frontem. W „Zarządzeniu materialnym No 4” (L. dz. 154/IV) Dowództwa 5. Armii, Oddział IV z 18 sierpnia znajduje się informacja o oddaniu kolumny autobusów do dyspozycji grupy płk. Małachowskiego w celu przewozu wojsk oraz przeniesienia szpitala polowego:

II. Samochody

Kolumnę autobusów oddaje się celem przewozu wojsk do dyspozycji grupy płk. Małachowskiego w Jabłonie, gdzie zgłosi się w dtwie grupy 19 VIII br. Po ukończe-

⁷⁶⁷ Relacja por. Franciszka Budzyńskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

⁷⁶⁸ Relacja por. Zygmunta Bałachowskiego, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.

niu pracy kolumna natychmiast powraca do Nowego Dworu.

IV. Sanitarne

7. Szpital pol. No. 901 wystawia czołówkę w [m.] Debel, względnie w Serocku dla grupy płk. Małachowskiego. Wobec braku taboru dca placu w Twierdzy zaopatrzy czołówkę w odpowiednią ilość podwód prywatnych⁷⁶⁹.

W ściśle tajnym i pilnym meldunku Dowództwa Frontu Północnego Oddział IV „Dzienna sytuacja materialna” L. 940/IV/org z 18 sierpnia znajduje się szereg informacji o działalności zaplecza wojsk walczących na odsuniętym froncie, a dotyczących interesującego nas rejonu legionowskiego. Brygady 10. Dywizji Piechoty, w tym jej sztab, przenosiły swoje kwatery:

1 armia, meldunek syt. mat. z dnia 17 godz. 18

10. dyw. p. przenosi się z Jabłonny do Cegielni pod Radzyminem. XIX bryg. p. Wólka Radzyńska, XX bryg. p. Aleksandrów, 10. bryg. art. Wieliszew. W skład dywizji wchodzi: 28., 29., 30., 31. pp, 10. pap i 10. pac. (...)

W odcinku Zegrze (płk Małachowski) VII bryg. rez. p., która przechodzi do Marynina; w skład jej wchodzi: 155. pp i 167. pp, 6. p. strz. gran. w Zegrzu Północnym, 13. p. ułanów w Leszkach[?]

Transport zaopatrzeniowy, ale także sanitarny najczęściej odbywał się koleją.

(...) *Improvizowana czołówka kolejowa sanitarna por. Słomińskiego – Jabłonna zwija się. Na odcinku Zegrze znajdują się 2 czoł. sanit. Czerw. Krzyża, jedna Zegrze, druga Pomiechowo. Ciężkie tabory 10 dyw. p. przeniesiono w rejon Młociny; trzy kol. 414, 415, 527 przy grupie w Jabłonce przechodzą do Grodziska ad Marki. Tabory ciężkie XII bryg. rez. – Kiełpin, kolejowe tabory – Wieliszew, tabory bojowe przy pułkach. (...)*

Stacja Zegrze: Czołówka U.G.(Urzędu Gospodarczego) i czołówka sanitarna razem 58 wagonów.

Stacja Jabłonna: 1 komp. kolej. 42 wagony pod załadunkiem 21 wagonów.

2 patrole telef. naprawiają linię Struga-Radzymin i Struga-Zegrze.

Zaopatrzenie VII Brygady Rezerwowej znajdowało się w Urzędzie Gospodarczym w Zegrzu.

VII bryg. Rez. „N” porcji do 20 VIII, rez. Na trzy dni, znajduje się w zaprowiantowaniu U.G. Zegrze. Brak jej urządzeń własnej intendenty; wobec posunięcia naprzód trzeba [ją] zorganizować.

W Zegrzu również była całkiem duża rzeźnia. W „Komunikacie sytuacji materialnej nr 140 z dnia 26 VIII 1920 r.” Nr 13460/IV Naczelnego Dowództwa WP Sztab Generalny z 27 sierpnia znajduje się informacja:

Piekarnia pol. w Warszawie, piekarnia pol. 17 dyw. p. w Modlinie.

Dzienna produkcja 50 000 porcji chleba.

Rzeźnia około 300 sztuk bydła w Zegrzu⁷⁷⁰.

⁷⁶⁹ Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920..., cz. II (17–28 VIII), s. 119, 121.

⁷⁷⁰ Tamże, s. 701.

Szef Sanitarny
1 Armji

Otrzymano 17/8 No. 3706
Wysłane No.

 Polskie T-wo Czerwonego Krzyża
PEŁNOMOCCNIK
na front północ-
dn. 17/8 0
2020
Warszawa, N. Świat 27

Do Złączn
Szefa Sanitarnego 1 Armji

W odpowiedzi na pismo Nr. 3601, melduję, że Punkty
Żyw.-Opatr. Pol. Czerw. Krzyża są rozmieszczone, jak
następuje:

Nr.	206	Stacja Zberna Cherych i Ran. 1 Arm
"	217	Praga Dworz. Petersburski / St. Zberna Most Kierbedzia
"	216	Zegrze
"	7, „Warszawa”	Jabłonna St. Zberna Cher. i Ran
"	9	St. Cherych i Ran. w Wawrze
"	218	Struga
"	L 7/4	z Rembertowa przeniesiony zostak z rozkazu władz wojskowych do Falenicy.

Oprócz Punktów wyżej wymienionych w Jabłennie / Leg-
jenuwe/ funkcjonuje Herbaciarnia Miejscego Komitetu
Czerw. Krzyża, jakoteż na wszystkich dworcach osobowych

Pierwsza strona meldunku głównego pełnomocnika Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przy Dowództwie Frontu Północnego skierowanego do szefa sanitarnego 1. Armii z dnia 17 sierpnia 1920 r. o rozmieszczeniu punktów żywieniowo – opatrunkowych PTCK
(CAW, Dowództwo 1. Armii, sygn. I.311.1.162, b.p.)

Natomiast zaopatrzenie w amunicję nie było wystarczające na prowadzenie walk w dłuższym czasie, a nawet niektórych rodzajów amunicji i części zapasowych brakowało:

*W oddziałach dwa dni ognia, w pociągu dywizyjnym jeden dzień ognia, w pociągu armii 1 dzień ognia, w 10. dyw. p. 3 dni ognia przy żołnierzach i w trenie bojowym, w czołwce w Jabłonnie na dwa dni. Dla artylerii półtora dnia przy baterii, w czołwce brak. W VII bryg. na 3 dni ognia, brak części zapasowych do km i maszynek do nawijania gurtów. Ponadto brak zupełny w VII bryg. rez. amunicji niem., smarów i oliwy do km, tudzież brak samochodów*⁷⁷¹. 19 sierpnia o godzinie 6 rano, po koncentracji w Jabłonnie, oddziały 11. Dywizji Piechoty wymaszerowały w kierunku Nasielska. Informację tę podało dowództwo 5. Armii w „Meldunku sytuacyjnym z dnia 20 VIII 1920, godz. 1.00” nr 1001/III:

*Oddziały 11 dyw. piech. wymaszerowały z Jabłonną o godz. 6 rano, obecnie koncentrują się w obrębie Nasielska*⁷⁷².

Jednostki wojsk polskich podążające za będącymi w odwrocie wojskami rosyjskimi, odzyskiwały coraz to nowe rejony na których niestety brakowało łączności. Było to olbrzymie wyzwanie dla pododdziałów łączności. Szczególnie ważne było utrzymanie łączności z Dowództwem Frontu Północnego oraz z Naczelnym Dowództwem WP, które pozostawały cały czas w Warszawie. Przy tej okazji naprawiano również dotychczasowe linie i centrale telefoniczno-telegraficzne. Szefostwo Łączności Frontu Północnego w „Meldunku sytuacyjnym łączności z dn. 22 VIII 1920 r. godz. 13.00 do Szefostwa Łączności Nacz. Dow.” przedstawiło podejmowane działania służące zabezpieczeniu łączności w tym omawianym rejonie:

4) *Komp. teleg. Nr 18 remont linii teleg. Ciechanów–Grudusk–Mława, komp. teleg. budowl. Nr 3 – remont trasy Nasielsk–Ciechanów i Nasielsk–Pułtusk, komp. teleg. ciężka Nr 101 na trasie Nowy Dwór–Nasielsk–Nowy Dwór–Jabłonna–Zegrze...*

6) *3 partie budowlane dyw. telef. i teleg. wraz z 2 wagonami materiału przybyły do Jabłonną. Partia budowlana Nr 1 z technikiem Szarejką obejmuje centralę w Zegrzu*⁷⁷³.

Treść tego fragmentu meldunku w brzmieniu dosłownym została powtórzona przez Naczelne Dowództwo WP, Sztab Generalny, Służba Łączności w „Komunikacie [o] sytuacji łączności nr 50 z dnia 21 i 22 VIII 1920 r.” nr 3428/łączn. z dnia 23 sierpnia w części dotyczącej sytuacji na Froncie Północnym⁷⁷⁴.

Później, w dniu 23 sierpnia, jak informuje „Meldunek sytuacyjny” nr L. dz. 609/łączn. Dowództwa Frontu Północnego, Szefostwa Służby Łączności z 23 sierpnia godz. 13 *kolumna budowl. z komp. ciężką Nr 3 i półkomp. ppor. Przygockiego [prowadziła] remont trasy Warszawa–Zegrze–Serock–Pułtusk*⁷⁷⁵.

Wobec coraz bardziej oddalającego się frontu, rozwiązywane były grupy walczące w czasie Bitwy Warszawskiej na omawianych odcinkach obrony przedmościa. 20 sierpnia 1920 r. rozwiązano grupę artylerii „Zegrze”. Rozwiązanie na-

⁷⁷¹ Tamże, s. 99-101.

⁷⁷² Tamże, s. 282.

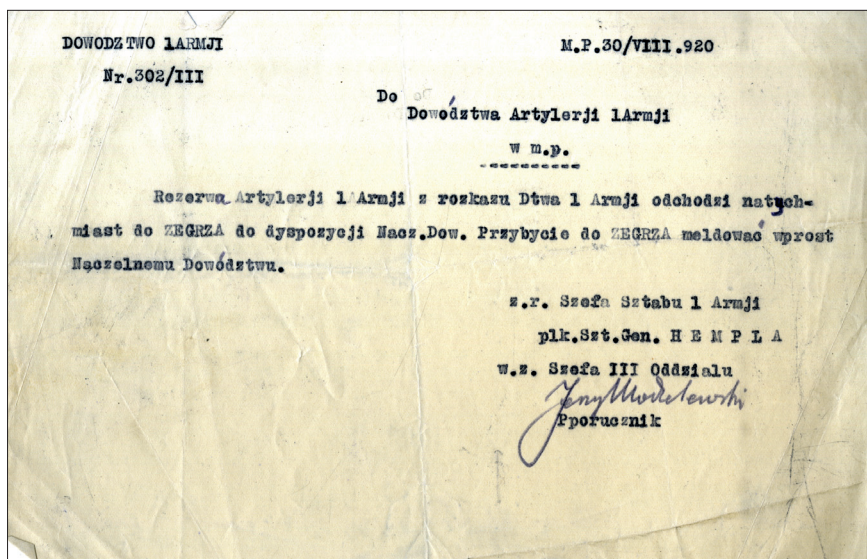
⁷⁷³ Tamże, s. 392.

⁷⁷⁴ Tamże, s. 448.

⁷⁷⁵ Tamże, s. 464.

stąpiło na podstawie ustnego rozkazu płk. Ottokara Brzozy-Brzeziny, zastępcy dowódcy artylerii wojskowego gubernatorstwa Warszawy. Zgodnie z meldunkiem ppłk. Podonowskiego do VII Brygady Rezerwowej odeszły baterie 7. i 8. 16. Pułku Artylerii Polowej wraz z dowództwem 3. Dywizjonu pod komendą mjr. Augusta Trzosa oraz 4. i 5. Bateria 1. Pułku Artylerii Ciężkiej pod dowództwem kpt. Jan-kowskiego wraz z dowództwem dywizjonu. Dowództwo ogólne nad oddanymi bateriami objął mjr Trzos. Pozostałe baterie również zostały przekazane do innych oddziałów: 1/16. PAP odjechała transportem kolejowym, 3/2. PAC odmaszerowała szosą przez Strugę do Mińska Mazowieckiego, baterie 5. i 6/15. PAC oraz 6/3. PAP zostały podporządkowane dowództwu artylerii ciężkiej i zarządzone zostało ich odmaszerowanie do wyznaczonego punktu zbornego. Rozkaz podpisał ppłk Karol Podonowski, dowódca artylerii grupy „Zegrze”⁷⁷⁶.

30 sierpnia 1. Armia przekazała do dyspozycji Naczelnego Dowództwa swoją rezerwę artylerii, która miała natychmiast udać się do Zegrza, jak informował rozkaz nr 302/III dowództwa 1. Armii.



Rozkaz dowództwa 1. Armii o oddaniu z niej rezerwy artylerii do dyspozycji Naczelnego Dowództwa.
(CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.)

24 sierpnia 1920 r. Sztab Generalny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego podsumował w meldunku „Sytuacja na froncie od dnia 13 VIII do 24 VIII 1920 r.” (Ew/5 Nr 38358/II) działania prowadzone na Froncie Północnym w okresie od 13 do 24 sierpnia 1920 roku:

Przypuszczalny plan akcji nieprzyjacielskiej

Na podstawie posiadanych dotąd wiadomości można przypuszczać, że dowódz-

⁷⁷⁶ CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

two bolszewickie nie przewidywało zupełnie możliwości podjęcia przez armię polską nie tylko jakiejkolwiek akcji na większą skalę, ale nawet możliwości stawienia silnego oporu na przyczółku warszawskim.

Do uderzenia na przyczółek Modlin–Warszawa przeznaczone były trzy armie (XV, III i XVI), z tych XVI przy współdziałaniu lewego skrzydła III armii (razem około 6 dyw.) miała jako bezpośrednie zadanie opanować Pragę wraz ze znajdującymi się tam przeprawami na Wiśle (a następnie naturalnie Warszawę), przy czym przy czym lewe skrzydło tej armii (jedna dyw.), wspomagane przez oddziały Grupy Mozyrskiej (około dwóch brygad), miały się przeprawić na lewy brzeg Wisły w rejonie Garwolina i Maciejowic.

XV i cała prawie III armia (7 dyw.) przeznaczone zostały do uderzenia na linię Modlin–Zegrze, przy czym największe siły skoncentrował nieprzyjaciół na prawym skrzydle tej grupy.

Przebieg akcji na umocnienia Warszawy i Modlina

Dnia 13 VIII przeszły armie sowieckie na całej prawie linii (z wyjątkiem lewego skrzydła XVI armii) naszych umocnień do decydującego ataku, kierując najsilniejsze uderzenie na linię Dębe–Zegrze oraz Radzymin, który zaatakowano koncentrycznie od strony m. Załubice (oddziały III armii) oraz od Dąbrówki (oddziały XVI armii).

Jednocześnie uderzyli bolszewicy na Leśniakowiznę (płd. od Okuniewa), wykonując rozkaz, w myśl którego XVI armia miała do wieczora dn. 14 VIII zawładnąć Jabłonną oraz Pragą.

Ataki te doprowadziły jednak jedynie tylko do zajęcia Radzimina i posunięcia się w kierunku płd.-zach., tak że w nocy z dnia 14 na 15 VIII zajęli bolszewicy Nieporęt i Izabelin, znajdujące się już wewnątrz przyczółka warszawskiego.

Wszystkie pozostałe ataki nie dały żadnych rezultatów, a w ciągu dnia zostały również zlikwidowane zupełnie sukcesy oddziałów sowieckich pod Radziminem, który został przez własne oddziały zdobyty⁷⁷⁷.

Również Francuska Misja Woskowa w Polsce w „Raporcie o przebiegu bolszewickich operacji wojskowych na odcinku frontu polskiej 1. Armii w dniach od 4 VII do 25 VIII 1920 r.” dokonała podsumowania wydarzeń w tym okresie, przybliżając w części „Od Bugu do Warszawy” i „Odwrót bolszewików” zamierzenia wojsk rosyjskich w omawianym rejonie poczynając od Dębego po Serock, Zegrze, Nieporęt, Jabłonnę (Legionowo) aż do Wólki Radzywińskiej:

Warszawa zostanie zaatakowana od północnego wschodu przez III armię. W prawo od niej atak prowadzić będą oddziały XV armii, mającej zadanie zdobycia Modlina, w lewo oddziały XVI armii, które tworzą front południowo-wschodni.

W razie gdyby atak ten nie wystarczył do zdobycia Warszawy, brane jest pod uwagę i przygotowywane okrążenie od strony zachodniej.

12 VIII awangardy bolszewickie napotykają linie obrony na froncie wschodnim-warszawskim. Na całej długości frontu dochodzi do dość gwałtownych starć. Głównie

⁷⁷⁷ Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920..., cz. II (17–28 VIII), s. 526–527.

ne jednak siły, zgodnie z przewidywaniami, skoncentrowano na froncie III armii pomiędzy Radzyminem i Zegrzem.

Dowództwo bolszewickie, pod dużym wrażeniem nieugiętej postawy oddziałów polskich, waha się przed przystąpieniem do ataku, zanim nadejdzie cała artyleria ciężka; dotychczas dotarła tylko nieznaczna jej część; komisarze wojskowi domagają się jednak jak najszybszego przeprowadzenia ataku.

13 VIII następuje uderzenie na Radzymin, który zostaje zdobyty, nazajutrz atak jest prowadzony nadal, i wykorzystując obszary leśne rozciągające się między Radzyminem i Zegrzem, przez Wólkę Radzyminską dochodzi aż do Jabłonny. Kontrataki polskiej 1 armii ułatwione dzięki kontrofensywie [polskiej] 5 armii, która niweczy definitywnie tę przewagę i 16 VIII odpierają napastników poza linie obronne. W centrum tych szczególnie gwałtownych walk doszło do wymieszania jednostek bolszewickich; 21 dyw. piech. III armii wskutek wielkich strat musi wezwać na pomoc 27 dywizję XVI armii, która wspierają i dostarcza jej posiłków...

Armie bolszewickie zostały całkowicie zaskoczone. Część XVI armii została wyłączona z walki.

Armie bolszewickie III i XV, zagrożone podwójnym okrążeniem, zarządzają pospieszny odwrót.

Dowództwo [bolszewickie] jest kompletnie zdezorientowane. Pozbawione informacji, pozostawione bez rozkazów oddziały myślą wyłącznie o jednym: za wszelką cenę uniknąć osaczenia.

W obliczu nacierającej polskiej 1 armii III armia wycofuje się w popłochu przez Wyszków-Ostrów-Łomżę pozostawiając licznych jeńców i tabor⁷⁷⁸.

Na obszarze prowadzonych dotychczas działań frontowych w czasie Bitwy Warszawskiej lub w bezpośrednim jej zapleczu powoli przywracano działalność urzędów, które były zamknięte albo wojsko przejęło ich działalność do wykorzystania w swoich celach. Przykład stanowią urzędy pocztowe. Szef służby łączności Wojska Polskiego, w zastępstwie ppłk Jawor, na „Wykazie urzędów pocztowo-telegraficznych Dyrekcji Okręgu Warszawskiego, które otrzymały polecenie powrotu na miejsce do dnia 25 VIII 1920 r.” wymienił urzędy w Serocku i Zegrzu. Jak melduje Jawor, przez cały czas były czynne urzędy pocztowo-telegraficzne w Jabłonie i Nowym Dworze Mazowieckim⁷⁷⁹.

Po podsumowaniach nadszedł również czas na pochwały, awanse na wyższe stopnie wojskowe i odznaczenia. Grupa Artylerii „Zegrze” ppłk. Podonowskiego zwróciła się do Dowództwa Artylerii Gubernatora Wojskowego m.st. Warszawy z pismem z dnia 30 sierpnia 1920 r., L.dz. 200.- o docenienie zasług oficerów odpowiedzialnych za artyleryjską obronę odcinka „Zegrze”:

Melduję, że podczas walk w obronie Warszawy na linii Dembe-Zegrze-Serock, wybitną i skuteczną działalnością bojową wyróżnili się:

⁷⁷⁸ Tamże, s. 526-527.

⁷⁷⁹ Tamże, s. 698.



Po Bitwie Warszawskiej – polscy żołnierze ze sztandarami zdobytymi na nieprzyjacielu.
(IPIiM im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. IS_szuflada20_017)

Kpt. Jankowski Władysław D-ca II/1 p.a.c. Leg.

Por. Ustynowicz Mieczysław D-ca 5/1 p.a.c. Leg.

Por. Krzyżanowski Aleksander st. ofic. 5/1 p.a.c. Leg.

Niezważając na wyjątkowo trudne warunki techniczne, zdołali utrzymać stałą łączność ze swymi pododdziałami i z piechotą i dać skuteczną pomoc przy odpieraniu niejednokrotnych zaciekłych nocnych ataków wroga w dn. 15 – 16 b.m. w leśnym rejonie między Dembe a folw. Szatki, rezultatem czego był odwrót nieprzyjaciela i tem samem przesunięcie się oddziałów naszych naprzód.

Por. Bobowski Józef D-ca 7/16 p.a.p.

Ppor. Kociński Antoni D-ca 5/15 p.a.c.

Wyróżnili się swą bojową działalnością przy zdobywaniu m. Serocka jak też i przyczółka mostowego tegoż w dn. 16-17 b.m. wykonywując ściśle i skutecznie powierzone im zadanie tym samym przyczyniając się do opanowania przez naszą piechotę wyżej wymienionych miejscowości. Przy zdobywaniu przyczółka mostowego Serocka obecnym był Szef Sztabu Generalnego p. Gen. Por. Rozwadowski

Por. Sączewski Tadeusz Of. Op. Dtwu Art.

Ppor. Szmidt Juliusz Of. Ord. i Broni Dtwu Art.

Podczas całej operacji Dembe–Zegrze–Serocka, jak też w ciągu okresu operacji na wymienionym odcinku t.j. od 8 do 20 b.m. dzięki swej niezmordowanej pracy, energii i samodzielności zapewnili Dtwu stałą łączność z pododdziałami, prawidłowe dostarczanie amunicji, jednocześnie uczestnicząc w rekonesansach i objazdach pozycji w wielkiej mierze przyczynili się do pomyślnego zakończenia powierzonego Dtwu Artylerji zadania.

Meldując o powyższem, wobec zasług jakie położyli wyżej wymienieni oficerowie przy obronie m.st. Warszawy i biorąc pod uwagę, iż są to w większości oficerowie starsi, proszę o spowodowanie nagrodzenia ich przez awansowanie o jedną szarżę

wyżej, co będzie dla nich bodźcem do dalszej niemniej owocnej pracy dla dobra sprawy⁷⁸⁰. Pismo zostało przyjęte w Dowództwie Artylerii przy Wojskowym Gubernatorze m.st. Warszawy 31 sierpnia. Na piśmie widnieje odręczny dopisek płk. Brzeziny, kierujący pismo jako wniosek na awans o jeden stopień wymienionych oficerów łącznie z wnioskiem na mianowanie podpułkownika Podonowskiego na pułkownika za doskonałe kierownictwo grupie „Zegrze” za okres walk w obronie Warszawy. Podkreślane były również zasługi: *Kpt. Władysława Jankowskiego* – Dcy II/1 p.a.c.L.P.

Por. Mieczysława Ustynowicza – Dcy 5/1 p.a.c.L.P.

Por. Aleksandra Krzyżanowskiego z 5/1 p.a.c.L.P.

Por. Józefa Bobowskiego – 7/16 p.a.p.

Por. Tadeusza Sączewskiego – Ofic. Oper. Grupy Art. „Zegrze”

Ppor. Antoniego Kocińskiego – Dcy 5/15 p.a.c.

Ppor. Juliusza Szmidta – Ofic. Ordynansowego Grupy Artylerji „Zegrze”

W imię zasług położonych, uprasza się o awansowanie o jeden stopień oficerski⁷⁸¹.

Rozwiązanie grupy artylerii „Zegrze” nie zakończyło aktywności ppłk. Podonowskiego w rejonie Zegrza. Wręcz przeciwnie - postanowił wraz ze swoim najbliższym otoczeniem, z którym współpracował w ramach Dowództwa Grupy Artylerii wykorzystać zdobyte doświadczenie w działalności artyleryjskiej na odcinku „Zegrze” w obronie przedmościa Warszawy. Działania obronne i stoczone walki zakończone co prawda zwycięstwem nad nieprzyjacielem pokazały również słabości zastosowanego systemu obrony. Stąd ppłk Podonowski postanowił 15 września 1920 r. zwrócić się do Dowództwa Artylerii Wojskowego Gubernatora m.st. Warszawy z planami usprawnienia systemu obrony:

Melduję, że podczas ostatnich walk pod Zegrzem nie mieliśmy żadnej obrony naszych baterii, mostów, dowództw i t.d. przed samolotami nieprzyjacielskimi i nie ponieśliśmy klęski, zawdzięczając brakom technicznym nieprzyjaciela.

Z brakiem wspomnianej obrony wypadnie się nam liczyć w przyszłych walkach i przeciwdziałać mu, biorąc pod uwagę, że nieprzyjaciel będzie posiadał dostateczną ilość wszelkiego rodzaju samolotów i ciężkich dział...

Płk Podonowski dowodził, że w wojnie obronnej z powodu braku specjalnych dział i przyrządów do mierzenia odległości stosowane były działa polowe do ostrzeliwania nadlatujących samolotów. Zazwyczaj jednak ostrzeliwanie odbywało się wtedy przypadkowo, np. z lufą podniesioną do góry, zapalnikami ustawionym na oko, w rezultacie czego tracono jedynie pociski, które nawet nie przestraszyły lotnika.

O ile jednak zachodzi konieczna potrzeba strzelania do aeroplanów z armat polowych, to przy umiejętnym zorganizowaniu takiego ostrzeliwania osiągnąć można

⁷⁸⁰ CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.

⁷⁸¹ Tamże.

rezultaty dodatnie. Z praktyki wiem, że tam gdzie ostrzeliwanie takie było dobrze zorganizowane – aeroplany nieprzyjacielskie nie opuszczały się więcej jak na 4000 metrów, lub też obchodziły rejon ostrzeliwany po bokach. Można więc, w braku odpowiednich technicznych urządzeń, zorganizować wyżej omawianą obronę, zastosowując wszelkiego rodzaju armaty polowe lekkie a także 150 m/m długie i strzelać wcale poprawnie, nie narażając skarbu państwowego na niepotrzebne straty...

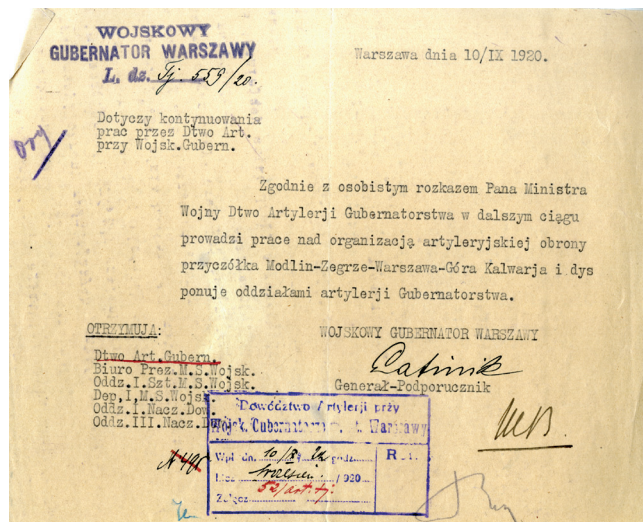
Podpułkownik posiadał gotowy plan takiej organizacji oraz tablice ostrzeliwania, które już sprawdził w praktyce dla dział 3-calowych rosyjskich i 75 mm francuskich. Postanowił zwrócić się o pozwolenie praktycznego zweryfikowania jego planu odnośnie zastosowania dział polowych przeciw samolotom na odcinku Zegrza, w obronie mostu i rejonu koło niego, nie tylko w celach bojowych, ale i w celu spopularyzowania tego planu wśród oficerów oraz odpowiedniego wyszkolenia żołnierzy. W tym celu potrzebował dwa działa i 30 ludzi. Jak zazna-

czył, oficera i aparaty telefoniczne, sztab grupy sam dostarczy oraz zastrzegął, że praktyczne pokazywanie nie grozi niebezpieczeństwem mieszkańcom.

Zapewniał także, że sztab jego grupy w zupełności wystarczy do przeprowadzenia tych testów praktycznych, które nie przeszkodzą im w uprzednio powierzonych zadaniach. Wnosił więc o zatwierdzenie

i poparcie przedłożonych zamierzeń, zalegalizowanie proponowanego składu sztabu i wzięcie jego członków na etat⁷⁸².

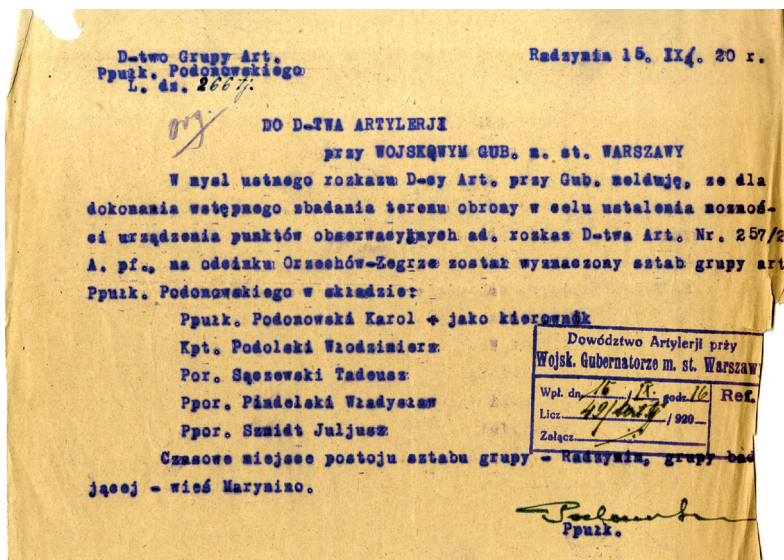
Przedstawiony powyżej plan zapewne wychodził naprzeciw zamierzeniom Wojskowego Gubernatora Warszawy gen. Latinika o kontynuacji prac nad organizacją obrony artyleryjskiej, ujętych w jego zarządzeniu z 10 września L.dz. Tj. 559/20⁷⁸³, skoro Dowództwo Artylerii Wojskowego Gubernatora m.st. Warszawy, jeszcze w tym samym dniu co data złożenia propozycji planu tj. 15 września 1920 roku, zleciło dowództwu grupy artylerii ppłk. Podonowskiego przeprowadzenie badań terenu obrony w celu ustalenia możliwości urządzenia punktów obserwacyjnych na odcinku Orzechowo–Zegrze. Został wyznaczony sztab grupy artylerii do



⁷⁸² Tamże.

⁷⁸³ Tamże.

przeprowadzenia badań pod kierunkiem ppłk. Podonowskiego oraz grupa badająca z miejscem postoju w Maryninie⁷⁸⁴.

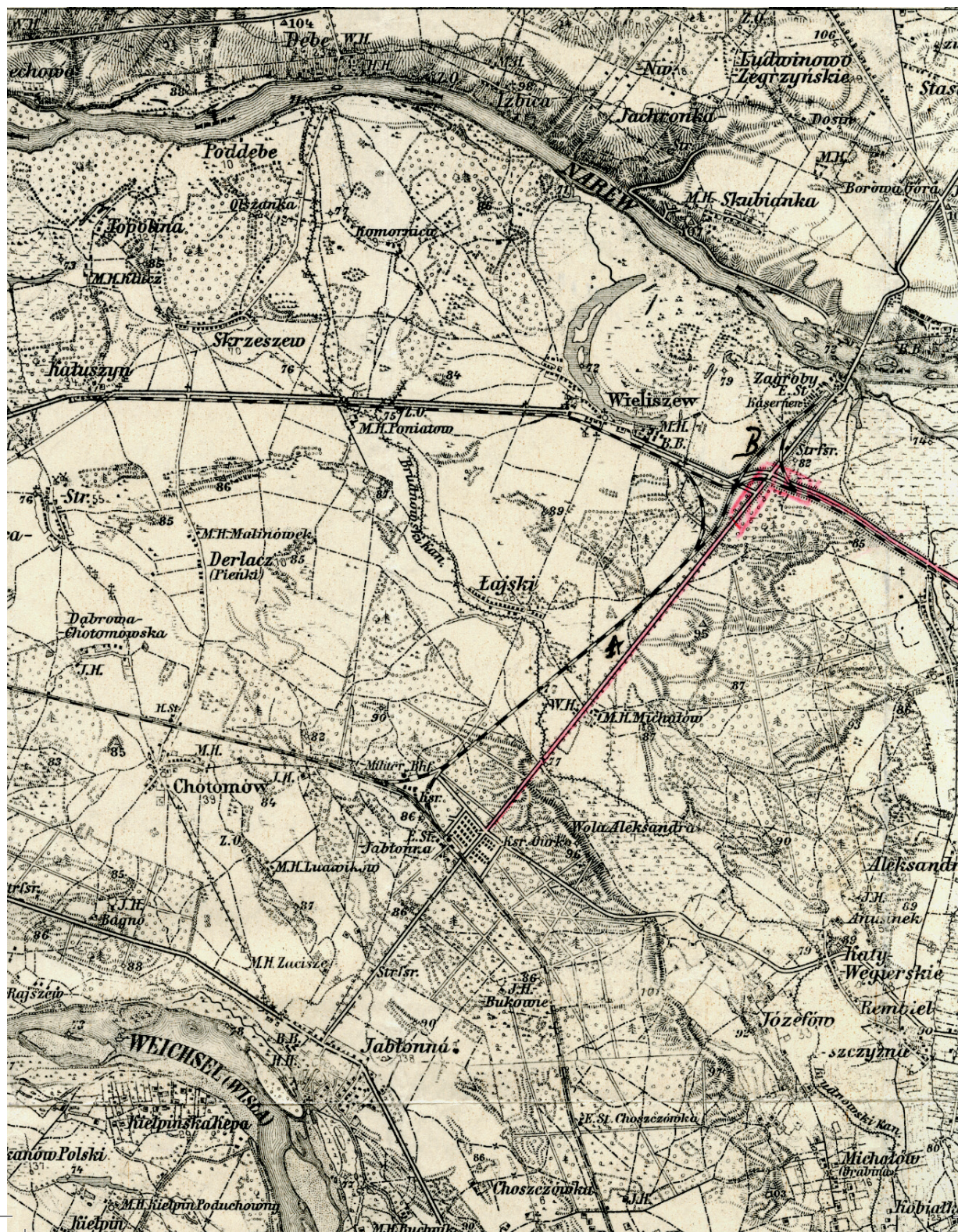


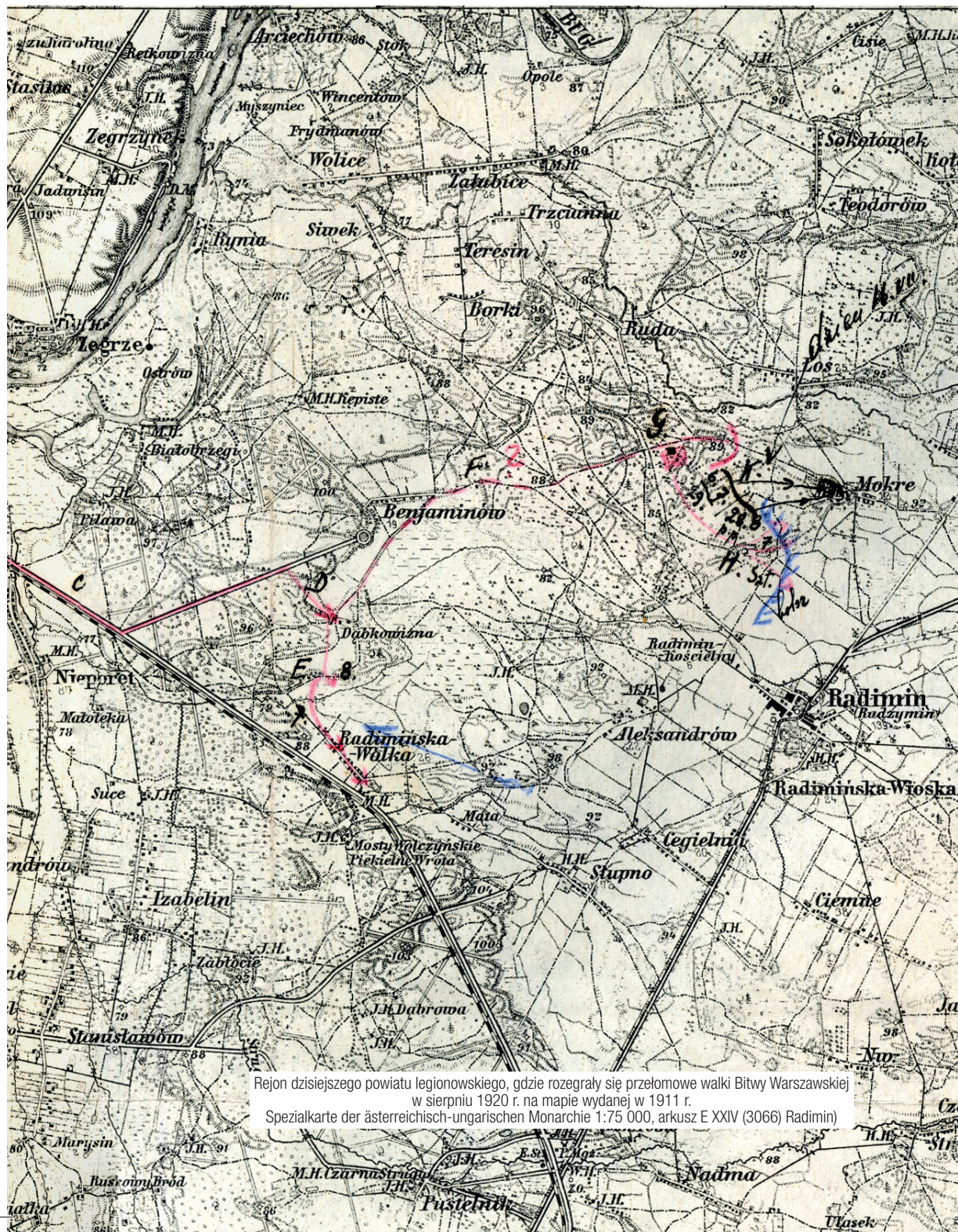
Wniosek o awansowanie artylerzystów grupy „Zegrze”
(CAW, 1. Armia, sygn. I.311.1.138, b.p.)



Jeńcy rosyjscy w Zegrzu (z prawej strony), wiosna 1921 r.
Z lewej strony polscy żołnierze z Obozu Wyszczolenia Oficerów Wojsk Łączności
(fot. ze zbiorów Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności)

⁷⁸⁴ Tamże.





Zakończenie

Analiza przygotowań do obrony oraz walk w połowie sierpnia 1920 r. na terenach gmin dzisiejszego powiatu legionowskiego umożliwia dostrzeżenie szerokiego spektrum czynników, które wpłynęły na osiągnięty sukces. Warto jednak podkreślić, że obraz przygotowań i walk malowało nie tylko olbrzymie bohaterstwo żołnierzy i poświęcenie ludności cywilnej, ale także niekiedy brak wiary w zwycięstwo, przerażenie, chaos i zła organizacja. Te negatywne czynniki nie były jednak decydujące w sierpniowych starciach pod Nieporętem i Serockiem.

Okres poprzedzający bitwę był niezwykle trudny i nerwowy. Oficerowie odpowiedzialni za przygotowanie linii obronnych pod Serockiem i w okolicach Ryni borykali się nie tylko z małą ilością czasu, ale także z brakiem sił i środków, a nawet z chaosem decyzyjnym wywoływanym przez przełożonych. W efekcie tego prace fortyfikacyjne zostały wykonane, na ile to było możliwe. Należy jednak podkreślić olbrzymią determinację i poświęcenie saperów pracujących przy przygotowywaniu polowych fortyfikacji. Opuścili oni miejsca pracy dopiero w chwili pojawienia się czołówek rosyjskich.

Postawa ludności cywilnej nie budziła zasadniczych zastrzeżeń. Mimo że ludność Serocka, czy okolicznych wsi nie była w pełni przekonana o możliwości pokonania Rosjan, ucieczki od przymusowych prac przy przygotowywaniu okopów zdarzały się rzadko. Być może przyczyniła się do tego intensywna agitacja antybolszewicka, w którą było zaangażowane między innymi serockie duchowieństwo i właściciel Dóbr Zegrze książę Maciej Radziwiłł. Linia frontu przebiegała na skraju radziwiłłowskiego parku w Jadwisinie i książę stał się opiekunem żołnierzy, także w zakresie wyżywienia.

Linia obrony, przebiegająca od Jadwisina poprzez Ludwinowo Zegrzyńskie i Wolę Kiepińską do Dębego, była broniona przez VII Brygadę Rezerwową, a w zasadzie przez dwa pułki ochotnicze z Wielkopolski i Śląska. Żołnierze – ochotnicy z odległych terenów – wykazali się niezwykle walecznością i zawziętością. Żaden z licznych ataków rosyjskich nie zakończył się sukcesem, chociaż siły wroga były przeważające. W pewnym momencie walk naprzeciw dwóch polskich pułków stanęły aż trzy rosyjskie dywizje.

Z kolei boje pod Nieporętem i Wólką Radzymińską są przykładem, jak mimo popełnionych błędów można odzyskać inicjatywę bojową. Po początkowym

zaskoczeniu i dojściu Rosjan na skraj Nieporętu, polska artyleria powstrzymała, praktycznie bez osłony piechoty, marsz wroga. Dała czas na przybycie posiłków co umożliwiło zwycięski atak na Wólkę Radzymińską następnego dnia. Wiele pytań budzi jednak zwłoka gen. Lucjana Żeligowskiego, dowódcy 10. Dywizji Piechoty, dotycząca ataku na Wólkę Radzymińską i Radzymin. Dywizja przebywająca w okolicach Legionowa miała odbić Radzymin już 14 sierpnia, jednak gen. Żeligowski, mimo wyraźnych rozkazów przełożonych, ruszył do natarcia dopiero rankiem 15 sierpnia.

Smutnym i wstydliwym epizodem z okresu Bitwy Warszawskiej było istnienie w legionowskich koszarach obozu dla internowanych żołnierzy Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego. W okresie zagrożenia bolszewickiego funkcjonował stereotyp Żyda, popierającego idee rewolucyjne, co niestety przekładało się na wzrost nastrojów antysemickich u części polskiego społeczeństwa. Istnienie obozu wywołało skandal w kraju i za granicą. W rezultacie zaistniałej sytuacji, po niespełna miesiącu funkcjonowania, obóz przestał istnieć.

Opisane w naszej książce dwutygodniowe przygotowania i walki obronne na terenie obecnego powiatu legionowskiego, pokazują jak w soczewce dramatyzm sytuacji na przedpolu Warszawy w sierpniu 1920 r. Strach i niepewność, ale przede wszystkim entuzjazm i wiara w zwycięstwo były dominującymi emocjami naszych przodków, które kierowały ich poczynaniami w tamtym ważnym okresie.

Biogramy wybranych dowódców jednostek wojskowych walczących pod Serockiem i Nieporętem w sierpniu 1920 r.

Gen. Lucjan Żeligowski (1865-1947), dowódca 10. Dywizji Piechoty

Od 1885 r. oficer armii rosyjskiej. Uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904-1905. Od 1912 r. członek Związku Walki Czynnej. W czasie I wojny światowej dowódca pułku. W latach 1917-1918 organizował Wojsko Polskie w Rosji, m.in. dowódca pułku, następnie brygady w I Korpusie Polskim i dowódca 4. Dywizji Strzelców Polskich (Dywizja Żeligowskiego) na Kubaniu. Na czele tej Dywizji w kwietniu 1919 r. powrócił do kraju. Dywizja Żeligowskiego weszła w skład tworzonych polskich sił zbrojnych jako 10. Dywizja Piechoty. Żeligowski dowodził nią podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921, następnie grupą operacyjną w rejonie Mińska Mazowieckiego. 9 października 1920 r., działając w porozumieniu z J. Piłsudskim, upozorował bunt Dywizji Piechoty Litewsko-Białoruskiej i zajął Wilno. Dekretem z 12 października 1920 r. ogłosił utworzenie Litwy Środkowej. Pod koniec 1921 r. przekazał władzę na Litwie Środkowej rządowi cywilnemu A. Meysztowicza. W 1923 r. awansowany do stopnia generała broni. W listopadzie 1925 r., przy zdecydowanym poparciu J. Piłsudskiego, otrzymał tekę ministra spraw wojskowych w gabinecie A. Skrzyńskiego. Wycofał wszystkie projekty swego poprzednika, W. Sikorskiego, dotyczące zmian organizacyjnych w naczelnych władzach wojskowych. Obsadził kluczowe stanowiska oficerami wiernymi J. Piłsudskiemu, stwarzając korzystne warunki do przeprowadzenia przewrotu majowego 1926 r. W latach 1926-1927 był inspektorem armii. W 1927 r. poprosił o dymisję i przeszedł w stan spoczynku. W latach 1935-1939 poseł na sejm, występował przeciwko tworzeniu Obozu Zjednoczenia Narodowego i uprzywilejowanemu stanowisku Głównego Inspektora Sił Zbrojnych E. Rydza-Śmigłego. Po wrześniu 1939 r. przebywał we Francji, następnie w Anglii, gdzie w latach 1942-1945 wchodził w skład Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

T. Kryska-Karski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 27.

Płk Stanisław Małachowski (1882-1971), dowódca odcinka „Zegrze”

Od 1903 r. oficer piechoty armii rosyjskiej. W trakcie I wojny światowej dowodził pułkiem. Od września 1918 r. do lipca 1919 r. pełnił funkcje komendanta szkoły oficerskiej, dowódcy 14. Pułku Strzelców oraz zastępcy dowódcy 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego. Przybył do Polski wraz z dywizją. Od lipca 1919 r. do lutego 1920 r. dowodził XX Brygadą Piechoty, a od 1 marca do 10 września 1920 r. XIX Brygadą Piechoty. 28 września 1920 r. objął dowództwo 10. Dywizji Piechoty i sprawował je do 15 lipca 1927 r. 31 marca 1924 r. awansowany na generała brygady ze starszeństwem z 1 lipca 1923 r.. Od lipca 1927 r. do września 1934 r. był dowódcą Okręgu Korpusu IV w Łodzi. Od 31 grudnia 1934 r. W stanie spoczynku – osiadł w Łodzi. Po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. zgłosił się do służby – zorganizował obronę Modlina i czasowo nią dowodził, a potem został zastępcą dowódcy obrony Modlina generała Wiktora Thommée aż do kapitulacji. Po kampanii 1939 r. przebywał w niewoli niemieckiej (oflagi Murnau i Königstein) do roku 1945. Po uwolnieniu udał się do Francji, a w 1952 r. do Chile. Tam pracował społecznie wśród Polonii i kombatantów i tam zmarł. Zgodnie z życzeniem zwłoki zostały spopielone, sprowadzone do kraju i 15 lutego 1972 r. złożone na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

<http://www.dowodcy1939.wp.mil.pl/malachowski.html>, stan z dnia 8 października 2015 r.

Ppłk Wiktor Thommée (1881-1962), dowódca 28. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty

W 1901 r. wstąpił do szkoły oficerskiej w Petersburgu, którą ukończył w roku 1904. Będąc podporucznikiem, otrzymał przydział do 124. Woroneskiego Pułku Piechoty i wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905. W latach 1912–1914 był słuchaczem w Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Od 1914 r. dowodził najpierw kompanią i batalionem w 276. Pułku Piechoty. W 1916 został mianowany adiutantem sztabu XXXXVIII Korpusu na Froncie Rumuńskim. Od 25 września 1918 był na Kubaniu oficerem operacyjnym, a od 9 listopada – p.o. szefa sztabu Wojska Polskiego na Wschodzie. Następnie pełnił funkcję kwatermistrza, I oficera sztabu oraz p.o. szefa sztabu 4. Dywizji Strzelców Polskich dowodzonej przez gen. Lucjana Żeligowskiego. Po powrocie do kraju z dywizją gen. Lucjana Żeligowskiego, przeformowanej na 10. Dywizję Piechoty, od czerwca 1919 był szefem sztabu tej dywizji. 17 czerwca 1920 r. objął dowództwo 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, a następnie XIX i XX Brygady Piechoty.

10 sierpnia 1921 objął funkcję szefa sztabu Okręgu Generalnego „Brześć”, a 20 października 1922 – I oficera sztabu Inspektoratu Armii nr III w Toruniu.

W 1923 ukończył kurs informacyjny dla wyższych dowódców przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, a w 1924 – w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. 15 sierpnia 1924 powierzono mu dowodzenie 15 Dywizją Piechoty w Bydgoszczy. W 1926 został skierowany do Francji na kurs wyższych dowódców, po czym objął poprzednie stanowisko. Od 24 listopada 1934 do 16 lutego 1938 był dowódcą Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu, po czym do 1 września 1939 dowodził Okręgiem Korpusu nr IV w Łodzi.

1 września 1939 objął dowództwo Grupy Operacyjnej „Piotrków”, wchodzącej w skład Armii „Łódź” (6 września przemianowana na Grupę Operacyjną gen. Thommée). 7 września objął dowództwo nad Armią „Łódź” i skierował się ku Warszawie.

Po ciężkich walkach i nieudanej próbie przebicia się do Warszawy generał podjął decyzję o skierowaniu Armii do Modlina. 13 września w Ołtarzewie odniósł lekką ranę od ostrzału niemieckiej artylerii, co jednak nie przeszkodziło mu w dotarciu jeszcze tego samego dnia wraz z podległymi oddziałami do punktu docelowego, gdzie przejął zadanie obrony twierdzy. Od 18 września trwały ataki na Modlin. 29 września, w związku z wyczerpaniem zapasów żywności, wody, lekarstw i amunicji, zdecydował się na kapitulację. Mimo honorowych warunków kapitulacji 7 listopada 1939 r. został aresztowany przez Niemców. Przebywał w kilku obozach jenieckich, m.in. w Königssteinie, Hohensteinie, Johannisbrunnie, Murnau oraz w Dössel. Po wyzwoleniu przedostał się do Wielkiej Brytanii. Od kwietnia 1945 r. służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, lecz bez przydziału. W styczniu 1947 r. powrócił do Polski.

P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 25.

Ppłk Kazimierz Zenkteler (1884-1955), dowódca VII Brygady Rezerwowej

W 1906 r. został powołany na jednoroczny kurs do wojska pruskiego. Walczył w I wojnie światowej w szeregach wojska niemieckiego. Ciężko ranny we Flandrii, został zwolniony z armii jako inwalida. Był jednym z czołowych organizatorów przygotowań do powstania wielkopolskiego. W czasie powstania dowodził na froncie zachodnim, potem był dowódcą V Okręgu Wojskowego w Grodzisku Wlkp. W czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r. dowodził VII Brygadą Rezerwową. W grudniu tego roku objął dowództwo nad nowo powstałą 23. Dywizją Piechoty. Od 6 czerwca 1921 r. z polecenia władz Polski objął dowództwo sił powstańczych na Górnym Śląsku w miejsce zdymisjonowanego Macieja Mielżyńskiego. W styczniu 1922 r. przeniesiony do rezerwy. W latach 20. był członkiem Kapituły Orderu Odrodzenia Polski. Zajął się gospodarowaniem w swoim

majątku w Wielkopolsce, w powiecie szamotulskim. W czasie II wojny światowej wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa, osiadł w Jędrzejowie w woj. kieleckim, gdzie spędził resztę życia.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Zenkeller, stan z 8 października 2015 r.

Mjr Kazimierz Jacynik (1878-1965), dowódca 30. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty

W 1899 r., po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Piechoty w Odessie, został zawodowym oficerem piechoty armii rosyjskiej. W 1906 r. uczestniczył w rosyjskiej wyprawie na Kretę. W czasie I wojny światowej dowódca kompanii i batalionu na froncie. W 1915 r. dostał się do niewoli niemieckiej. W grudniu 1918 r., po uwolnieniu, rozpoczął służbę w 4. Dywizji Strzelców Polskich. Jako zastępca dowódcy 13 Pułku Strzelców Polskich przybył z nią do Polski. W okresie od lipca 1919 roku do grudnia 1923 roku dowódca 30. Pułku Piechoty i XX Brygady Piechoty. Pułkiem i brygadą dowodził na wojnie z Rosją. 10 grudnia 1923 r. został mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 8. Dywizji Piechoty w Modlinie. 31 lipca 1927 r. został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy Okręgu Korpusu Nr I w Warszawie. 24 grudnia 1929 r. zwolniony z zajmowanego stanowiska służbowego. Z dniem 28 lutego 1930 r. przeniesiony w stan spoczynku. Osiadł w Warszawie, gdzie zmarł. Pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

H.P. Kosk, *Generalicja polska*, t. I, Pruszków 1998, s. 192.

Mjr Władysław Langner (1896-1972), dowódca 167. Pułku Piechoty VII Brygady Rezerwowej

W sierpniu 1914 wstąpił do Legionów Polskich. W październiku 1914 r. dowodził plutonem i kompanią w 1. Pułku Piechoty. W 1917 r. po kryzysie przysięgowym wcielony został do armii austriackiej i służył na froncie włoskim. Od listopada 1918 r. w Wojsku Polskim na stanowisku zastępcy dowódcy 57. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej. Następnie dowodził batalionem w 5. Pułku Piechoty Legionów (do kwietnia 1919 r.). W czerwcu 1920 r. objął dowództwo 167. Pułku Piechoty. W latach 1923-1927 dowodził 40. Pułkiem Piechoty we Lwowie. Od kwietnia 1927 r. do listopada 1928 r. dowodził piechotą dywizyjną 12. Dywizji Piechoty w Tarnopolu. W latach 1928-1934 pełnił służbę w Warszawie na stanowiskach sztabowych. Od sierpnia 1934 r. dowodził Okręgiem Korpusu nr IV w Łodzi, a od 1938 do września 1939 r. Okręgiem Korpusu nr VI we Lwowie. W czasie kampanii 1939 r. dowodził obroną Lwowa. 22 września 1939 r. Langner,

chcąc uniknąć zniszczenia Lwowa i zagłady mieszkańców, wydał rozkaz złożenia broni i wyjścia z miasta, kapitulując przed Armią Czerwoną. W listopadzie 1939 r. przedostał się do Rumunii, stamtąd zaś do Francji. Od października 1940 r. przebywał w Wielkiej Brytanii. Był dowódcą 3. Brygady Kadrowej Strzelców, Odcinka Obrony „Angus” i od sierpnia 1941 r. Brygady Szkolnej oraz członkiem Wojskowego Trybunału Orzekającego. Od listopada 1945 r. pozostawał w dyspozycji szefa Sztabu Głównego w Londynie. Po demobilizacji prowadził gospodarstwo rolne w Walii.

Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 159-165.

Mjr Jan Namysł (1882-1942), dowódca 155. Pułku Piechoty VII Brygady Rezerwowej

W 1914 r. wcielony do armii niemieckiej walczy na froncie Zachodnim we Francji. Jesienią 1918 r. po zakończeniu wojny powraca do rodzinnego Gierlachowa. Od grudnia 1918 r. bierze udział w walkach w czasie powstania wielkopolskiego. W styczniu 1919 r. obejmuje dowodzenie 1. Krzywińską Kompanią Powstańczą, potem dowodzi 1. Batalionem Garnizonowym w Kościanie. Od 1 maja 1919 r. dowodzi 3. Batalionem 7. Pułku Strzelców Wielkopolskich, potem od 18 października 1919 r. 8. Pułkiem Strzelców Wielkopolskich, przemianowanym na 62. Pułk Piechoty. 16 lutego 1920 r. obejmuje dowództwo 155. Pułku Piechoty i walczy w wojnie polsko-rosyjskiej. Jesienią 1920 r. przeniesiony do 70. Pułku Piechoty. Od 1921 r. pełni funkcję komendanta Rejonowej Komisji Uzupelnień w Krotoszynie, a od 1923 r. w Jarocinie. W styczniu 1929 r. przeniesiony w stan spoczynku. Zmobilizowany do WP latem 1939 r., pełnił w Warszawie obowiązki komendanta obozu jenieckiego. Po kapitulacji Warszawy powraca do Poznania. Wiosną 1940 r. podejmuje działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej. Od wiosny 1941 r. kierował siecią ZWZ w Poznaniu. 13 września 1941 r. aresztowany przez gestapo i osadzony w Forcie VII. Zamordowany pod koniec 1942 r.

<http://www.stankiewicz.com>, stan z dnia 5 października 2015 r.

Mjr Stefan Walter (1891-1920), dowódca 29. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty

W czasie I wojny światowej był oficerem armii rosyjskiej. W 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego na Kubaniu i objął dowództwo 14. Pułku Strzelców Polskich w 4. Dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego. W czerwcu 1919 roku powrócił wraz z dywizją przez Rumunię do Polski, wspomagając oddziały polskie walczące z Ukraińcami.

1 lipca 1919 r. objął dowództwo 29. Pułku Strzelców Kaniowskich. 5 lutego 1920 r. wyróżnił się podczas wypadu na stację Borkowicze. Wsławił się także w boju pod Jaznem nad Autą 18 czerwca 1920 r. oraz w trakcie odwrotu wojsk polskich znad Auty i Berezyny. 15 sierpnia 1920 r. został ciężko ranny, prowadząc czołową kompanię pułku do natarcia na Mokre k. Radzymina. Według relacji, zranienie dowódcy wyzwoliło w jego podkomendnych pragnienie zemsty i przyspieszyło natarcie. W następstwie odniesionych ran zmarł 4 października 1920 r. w szpitalu w Warszawie. Pochowany na cmentarzu wojskowym na Majkowie w Kaliszu (od 1936 r.).

J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2004, s. 424.

Kpt. Mikołaj Bołtuć (1893-1939), dowódca 31. Pułku Piechoty 10. Dywizji Piechoty

W 1911 r. ukończył rosyjski Korpus Kadetów w Omsku, a w 1913 r. Państwową Szkołę Piechoty w Petersburgu. Podczas I wojny światowej służył w armii carskiej na różnych stanowiskach podoficerskich i oficerskich. Dowodził m.in. batalionem piechoty na froncie niemieckim. W grudniu 1917 r. przeszedł do III Korpusu Polskiego, a po jego rozwiązaniu w sierpniu 1918 r. do 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego. Po powrocie do Polski objął dowództwo kompanii, a następnie batalionu w 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, z którym uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej. W lipcu 1920 r. objął dowództwo tego pułku. Ze swoim pułkiem bronił Zamościa i oswobodził Wyszków.

W okresie od 1 listopada 1921 r. do października 1922 r. był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Następnie piastował różne stanowiska sztabowe. Od 1926 r. pełnił funkcję oficera do specjalnych poruczeń w Gabinecie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. W czerwcu 1927 r. przeniesiony został do Korpusu Ochrony Pogranicza i wyznaczony na stanowisko dowódcy 6. Półbrygady Ochrony Pogranicza. Latem 1929 r. mianowany został dowódcą Brygady KOP „Grodno”. W czerwcu 1930 r. przeniesiony został z KOP i wyznaczony na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej 19. Dywizji Piechoty w Wilnie. Od października tego roku pełnił obowiązki dowódcy tej dywizji. Od 1936 r. dowodził 4 Dywizją Piechoty w Toruniu. W sierpniu 1939 r. objął dowództwo Grupy Operacyjnej „Wschód” w składzie Armii „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego. 22 września 1939 r. podczas próby przebicia się do Warszawy z rejonu Palmir wywiązała się pod Łomiankami krwawa, wielogodzinna bitwa, w której zginął. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

H.P. Kosk, *Generalicja polska*, t. I, Pruszków 1998, s. 70.

**Por. Stefan Pogonowski (1895-1920), dowódca 1. Batalionu
28. Pułku Strzelców Kaniowskich**

W 1914 r. wstąpił do szkoły junkierskiej – Wileńskiej Szkoły Wojskowej, którą ukończył z trzecią lokatą 31 stycznia 1915 r. i został mianowany chorążym. Zostaje skierowany na front i walczy z Niemcami, głównie na Wileńszczyźnie. Od stycznia 1918 r. w I Korpusie Polskim w Rosji, a od września tego roku w 4. Dywizji Strzelców Polskich gen. Żeligowskiego. Od lipca 1919 r. w 28. Pułku Strzelców Kaniowskich. Poległ 15 sierpnia 1920 r. w Mostkach Wólczyńskich k. Nieporętu, w czasie Bitwy Warszawskiej, prowadząc do ataku swój batalion. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* oraz awansowany na kapitana. Pochowany na Starym Cmentarzu w Łodzi, w grobowcu z sylwetką rycerza w zbroi husarskiej wykonanym przez Wacława Konopkę, a ufundowanym przez łódzkie społeczeństwo.

J. Pogonowski, *Bohater Radzymina*, Warszawa 1934, s. 7-8, 20, 34-35.

Por. Walenty Peszek (1897-1979), p.o. dowódcy 159. Pułku Piechoty VII Brygady Rezerwowej

W czasie I wojny światowej walczył w szeregach armii austriackiej. Ranny na froncie. Od sierpnia 1916 r. do stycznia 1917 r. przebywał w szpitalu. W listopadzie 1918 r. został przyjęty do Wojska Polskiego. Walczył w obronie Lwowa jako dowódca plutonu, a następnie dowódca ochotniczej kompanii 5. Pułku Piechoty Legionów z Łańcuta. W lipcu 1920 r. objął dowodzenie kompanią i batalionem w 159. Pułku Piechoty Wielkopolskiej. Na krótko pełnił obowiązki dowódcy tego pułku. 10 lipca 1922 r. został zatwierdzony na stanowisku pełniącego obowiązki dowódcy 1. batalionu 75. Pułku Piechoty w Rybniku. 25 sierpnia 1927 r. został przeniesiony do Oficerskiej Szkoły Piechoty (od 9 sierpnia 1928 r. - Szkoła Podchorążych Piechoty) w Ostrowi Mazowieckiej na stanowisko dowódcy kompanii. 28 stycznia 1931 r. został wyznaczony na stanowisko dowódcy batalionu w 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa we Lwowie. W kwietniu 1934 r. został przeniesiony do Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie na stanowisko wykładowcy. W 1937 r. był kierownikiem kursów taktyki strzeleckiej w CWPiech. w Rembertowie. W kwietniu 1938 r. objął dowództwo 86. Pułku Piechoty w Mołodecznie i sprawował je do września 1939 r. Na czele 86. Pułku Piechoty walczył w 1939 r. Po kapitulacji wrócił do rodzinnej wsi i zaczął organizować pomoc dla jeńców obozu przejściowego w Łańcutcie. W połowie grudnia 1939 r. przedostał się na Węgry, a potem do Francji. 4 lutego 1940 r. został przyjęty do Wojska Polskiego we Francji i przydzielony do Stacji Zbornej w koszarach Bessieres w Paryżu. W kwietniu 1940 r. przydzielony do Brygady Strzelców Karpackich,

formowanej w obozie wojskowym w Homs w Syrii. 23 kwietnia 1940 r. przybył do Aleksandrii, a następnie do obozu w Homs. Objął dowództwo 1. Pułku Piechoty. 30 czerwca 1940 r., po kapitulacji Francji, razem z brygadą przeszedł na terytorium Palestyny pozostającej pod kontrolą brytyjską. W styczniu 1941 r. został dowódcą piechoty Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Walczył w obronie Tobruku i w bitwie pod Gazalą. 6 maja 1942 r. został dowódcą 1. Brygady Strzelców Karpackich. Od grudnia 1943 r. walczył w kampanii włoskiej. 12 maja 1944 r. został ranny w czasie bitwy o Monte Cassino. W czerwcu 1944 r. został zastępcą dowódcy i jednocześnie pełniącym obowiązki dowódcy dywizji 7 Dywizji Piechoty. W październiku 1944 r. przeniesiony do Szkocji, gdzie został komendantem Centrum Wyszkożenia Piechoty. Od stycznia 1947 r. pełnił służbę w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. Z dniem 11 października 1948 r. został zdemobilizowany. Osiadł koło Paignton w Anglii, prowadząc gospodarstwo rolne. Pochowany na cmentarzu w Newton Abbot.

T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, wyd. II, s. 60.

Por. Józef Siła-Nowicki (?-1921), dowódca dywizjonu „Huzarów Śmierci”

W czasie I wojny światowej był prawdopodobnie żołnierzem armii rosyjskiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości służył w Wojsku Polskim, w Dywizjonie Jazdy Kresowej, przemianowanym na 4. Wołyński Dywizjon 1. Pułku Strzelców Konnych. Cieszył się opinią wytrawnego kawalerzysty i zagończyka. Ambitny do granic możliwości. Charakter miał twardy. Był porywczy i zdolny do wszystkiego. Formowanie oddziału jazdy ochotniczej pn. „Huzarzy Śmierci” rozpoczął 23 lipca 1920 r. w Białymstoku. Elementem charakterystycznym tej formacji była trupa czaszka umieszczana na huzarskiej furażerze oraz na biało-czerwonym proporczyku przyszywanym na kołnierzu munduru. Pierwszy raz w bój „Huzarzy Śmierci” poszli w niecały tydzień po sformowaniu oddziału. W rejonie wsi Dzierzby przeprowadzili zwycięską szarżę na oddział bolszewików. Dywizjon walczył potem nad Bugiem, w okolicach Serocka i Nieporętu, a później na Kurpiach. Po długich i wyczerpujących walkach pod koniec września 1920 r. został wysłany na odpoczynek, a potem skierowany do zadań wartowniczych na linii demarkacyjnej na Wileńszczyźnie. Żołnierze pozbawieni możliwości walki z nieprzyjacielem wszczynali awantury, napadali, rabowali i dezertowali. Dodatkowo sytuację pogorszył fakt pozbawienia dywizjonu autonomii – włączono go do składu 210. Ochotniczego Pułku Ułanów, a potem 23. Pułku Ułanów Nadniemeńskich. Poszczególne szwadrony dywizjonu przydzielano później bez zgody Nowickiego do innych jednostek. Spowodowało to jego bardzo ostry konflikt

z władzami wojskowymi, w czasie którego podobno doszło do rękoczynów. Zmarł prawdopodobnie w wileńskim więzieniu bądź został rozstrzelany za niesubordynację. Jego dywizjon został ostatecznie rozwiązany w kwietniu 1922 r.

M. Gajewski, *Huzarzy śmierci wojny 1920 r.*, Białystok 1996.

Wykaz ofiar walk pod Serockiem i Nieporętem w sierpniu 1920 r.

(Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920, Warszawa 1934)

L.p.	Stopień, imię i nazwisko	Jednostka wojskowa	Powód śmierci	Data i miejsce śmierci*	Uwagi
Żołnierze polegli i zmarli w okolicach Serocka					
1.	st. szer. Bronisław Baczkowski	155. PP	Zginął w walce	18.08.1920, Zegrze	Zginął prawdopodobnie w czasie natarcia polskiego z linii Jadwisin-Wola Kiełpińska
2.	szer. Józef Hylewicz	155. PP	Zmarł z ran	19.08.1920, Zegrze	Szpital polowy nr 904
3.	szer. Aleksander Jankowski	155. PP	Zmarł z ran	18.08.1920 Borowa Góra	
4.	szer. Wawrzyn Karolczak	155. PP	Zginął w walce	18.08.1920 Wierzbica	
5.	szer. Michał Kościelniak	155. PP	Zginął w walce	17.08.1920 Wierzbica	
6.	szer. Jan Marciniak	155. PP	Zginął w walce	17.08.1920 Zegrze	Zginął prawdopodobnie w czasie natarcia polskiego z linii Jadwisin-Wola Kiełpińska
7.	szer. Jan Pioterek	155. PP	Zginął w walce	18.08.1920 Wierzbica	
8.	szer. Marian Pluskota	155. PP	Zmarł z ran	18.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
9.	szer. Walenty Rogacki	155. PP	Zginął w walce	17.08.1820 Serock	

L.p.	Stopień, imię i nazwisko	Jednostka wojskowa	Powód śmierci	Data i miejsce śmierci*	Uwagi
10.	szer. Wincenty Lepa	155. PP	Zginął w walce	18.08.1920 Borowa Góra	
11.	szer. Marian Podczaski	155. PP	Zginął w walce	17.08.1920 Serock	
12.	szer. Sylwester Rożewski	155. PP	Zginął w walce	17.08.1920 Serock	
13.	szer. Jan Chochół	167. PP	Utonął	12.08.1920 Narew	
14.	kpr. Jan Koczwarą	167. PP	Zginął w walce	16.08.1920 Stanisławowo	
15.	szer. Ignacy Kozłowski	167. PP	Zmarł z ran	17.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
16.	sierz. Kazimierz Kozłowski	167. PP	Zginął w walce	17.08.1920 Dębe	Zginął w Szadkach k. Woli Kiepińskiej
17.	szer. Wacław Lemanik	167. PP	Zginął w walce	16.08.1920 Dębe	
18.	st. szer. Józef Wawrzyniak	167. PP	Zmarł z ran	17.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
19.	st. szer. Marcin Apolinarczyk	101. PP	Zmarł z ran	12.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
20.	szer. Jan Łęgowski	101. PP	Zmarł z ran	12.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
21.	szer. Adam Ryczkowski	101. PP	Zmarł z ran	12.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
22.	kan. Stefan Bolewski	15. PAC	Zmarł z ran	20.09.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
23.	kan. Antoni Śliga	15. PAC	Zmarł z ran	19.09.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
24.	kpr. Wacław Dratwiński	1.PAC	Zmarł z ran	18.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
25.	kpr. Andrzej Lisowski	2.PAC	Utonął	19.08.1920 Zegrze	
26.	szer. Konstanty Stanisławski	1.SPP	Zginął w wypadku	12.08.1920 Zegrze	
27.	st. szer. Edward Romanowski	LPS	Zmarł z ran	12.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
Żołnierze polegli i zmarli w okolicach Nieporętu					
28.	st. sierż. Hieronim Głowacki	48. PP	Zginął w walce	14.08.1920 Załubice	

L.p.	Stopień, imię i nazwisko	Jednostka wojskowa	Powód śmierci	Data i miejsce śmierci*	Uwagi
29.	kpr. Paweł Król	48. PP	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
30.	kpr. Andrzej Szewc	48. PP	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
31.	szer. Michał Czarnecki	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Jabłonna	Zginął praw- dopodobnie w czasie natarcia na Wólkę Radzy- mińską
32.	szer. Stanisław Iwaniak	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
33.	szer. Andrzej Książek	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
34.	szer. Stanisław Mielaniuk	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Nieporęt	Zginął prawdopo- dobnie pod Alek- sandrowem
35.	ppor. Benedykt Pęczkowski	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Nieporęt	Zginął pod Alek- sandrowem
36.	por. Stefan Pogonowski	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Nieporęt	Zginął w Za- mostkach Wólczyńskich przed atakiem na Wólkę Radzymińską
37.	szer. Władysław Wietcha	28. PSK	Zginął w walce	15.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
38.	szer. Kazimierz Sudolski	29. PSK	Zmarł z ran	29.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904
39.	szer. Karol Stefański	29. PSK	Zmarł chory	14.08.1920 Zegrze	Szpital polowy nr 904

L.p.	Stopień, imię i nazwisko	Jednostka wojskowa	Powód śmierci	Data i miejsce śmierci*	Uwagi
40.	szer. Józef Łukaszczyk	GPS	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
41.	szer. Zygmunt Madziński	GPS	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
42.	kpr. Grzegorz Suchich	GPS	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
43.	pchor. Michał Ewiak	GPS	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
44.	szer. Józef Karaś	GPS	Zginął w walce	14.08.1920 Wólka Radzy- mińska	
45.	szer. Przemysław Kamieński	201. PS	Zginął w walce	15.08.1920 okolice Nieporętu	
46.	pchor. Jan Płoski	201. PS	Zginął w walce	14.08.1920 okolice Nieporętu	

* miejsce śmierci zostało wpisane zgodnie ze źródłem

**Groby żołnierzy poległych w sierpniu 1920 r.
pod Serockiem i Nieporętem.**



Zbiorowa mogiła żołnierzy z oddziałów walczących
na linii Jadwisin–Wola Kiepińska–Dębe (cmentarz parafialny w Serocku)



Grób sierżanta Kazimierza Kozłowskiego ze 167. Bytomskiego Pułku Piechoty VII BRez., który zginął w boju koło Szadek (cmentarz parafialny w Woli Kiepińskiej)



**28 PUŁK STRZELCÓW
KANIOWSKICH!**
W BOJACH o NIEPODLEGŁOŚĆ
POD RADZYMINEM
WÓLKĄ RADZYMIŃSKĄ
NIEPORĘTEM I MOKREM
POSŁUSZNI PRAWOM OJCZYZNY
W DNIACH 15-17 SIERPNIA
1920 ROKU
POLEGLI

KPT POCONOWSKI STEFAN
KPT PECZKOWSKI BENEDYKT
PLUT ROZENBLAT KAROL
STRZ CZARNECKI MICHAŁ
STRZ CZĘCZEK FRANCISZEK

**29 PUŁK STRZELCÓW
KANIOWSKICH!**
W BOJACH o NIEPODLEGŁOŚĆ
POD RADZYMINEM I MOKREM
POSŁUSZNI PRAWOM OJCZYZNY
W DNIU 15 SIERPNIA
1920 ROKU
POLEGLI

MJR WALTER STEFAN
PLUT FISZER FRANCISZEK
KPR KRZYCZEWSKI ANTONI
KPR SYPNIEWSKI STANISŁAW
STRZ CZEKAN MICHAŁ
STRZ KORDZIŃSKI KAZIMIERZ
STRZ WIELCOSH MARJAN

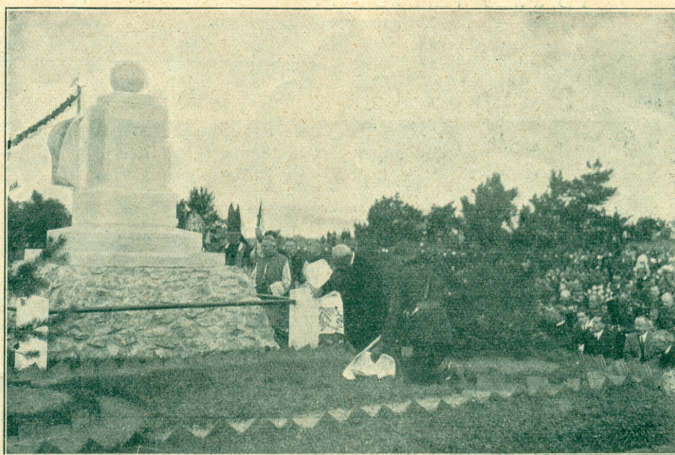
STRZ IWANIAK STANISŁAW
STRZ JANKOWSKI BRONISŁAW
STRZ KAPICA JÓZEF
STRZ KSIĄŻEK ANDRZEJ
STRZ LEMAŃSKI JAN
STRZ MACIAK STANISŁAW
STRZ MIELANIUK STANISŁAW
STRZ MROZOWSKI JÓZEF
STRZ RACZYŃSKI ALEKSANDER
STRZ SOBORKIEWICZ BRONISŁAW
STRZ SÓJA ALEKSANDER
STRZ ŚWIT PAWEŁ
STRZ URBACH MIECZYSLAW
STRZ WIETCHA WŁADYSŁAW
STRZ WŁAŻŁOWSKI ANTONI
STRZ WRÓŃSKI MARCELI
STRZ ZAKRZEWSKI STEFAN
ORAZ INNI NIEZNAJEGO NAZWISKA

Miejsce spoczynku żołnierzy 28. i 29. Pułku Piechoty 10. DP, którzy polegali pod Nieporętem, Wólką Radzymińską, Dąbkowizną i Radzyminem (cmentarz parafialny w Radzyminie)



Grób zbiorowy żołnierzy 30. Pułku Piechoty 10. DP, którzy polegli pod Radzyminem (cmentarz parafialny w Radzyminie)

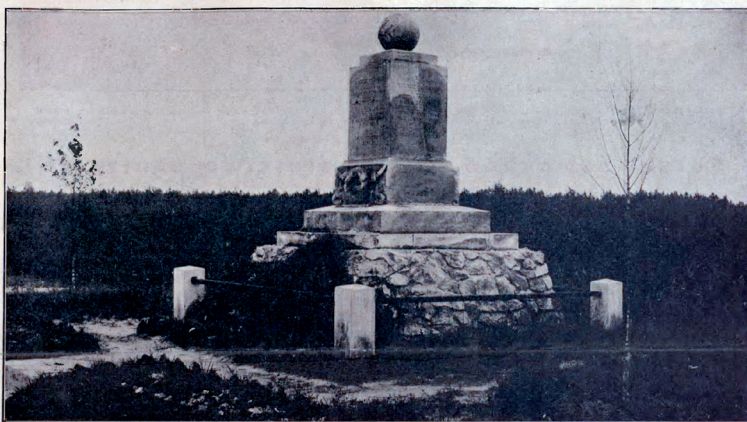
14/IX r. b. nastąpiło poświęcenie pomnika bohaterów pułku strzel. Kaniowskich w Wólce—Radzyńskiej.



Na poświęceniu był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej. Poświęcenia dokonał, ks. kard. Kakowski. Fot. Serjusz Wojski.

Pomnik 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 10. DP. Monument powstał przy szosie Nieporęt – Marki w pobliżu miejsca śmierci por. Stefana Pogonowskiego. Został odsłonięty 14 września 1924 r. przez prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.
(„Świat” 1924, nr 38)

PIĘĆ LAT TEMU...



Uroczysko Dąbrowa pod Wólką Radzyńską, gdzie w dniach 15-ym i 16-ym sierpnia 1920 r. krwawo odpięramo ataki rosyj. Stoi tam teraz pomnik, postawiony na cześć poległych przez ołtarzów i żołnierzy jednego z konnych pułków strzelców.
Fot. specj. „Kurier Warszawski”.

Widok pomnika w 1925 r.
(„Kurier Warszawski” 1925, niedzielny dodatek ilustrowany do nr 225, s. 1)



Widok pomnika w 2015 r.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespoły akt:

Akta gen. Lucjana Żeligowskiego

Archiwum Romualda Śreniawy – Szypiorskiego

Towarzystwo Straży Kresowej

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

Zespoły akt:

1. Armia

Dowództwo Armii Rezerwowej

Kolekcje rękopisów

Komendy garnizonów

Oddziały piechoty

Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919-1921

Odezwy, proklamacje, dokumenty oryginalne, zbiory dokumentów, dary, opracowania historyczne

Regulaminy i instrukcje

Relacje i wspomnienia

Wojskowy Gubernator Warszawy

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Fotografie

Muzeum Historyczne w Legionowie

Fotografie

DOKUMENTY OPUBLIKOWANE

Bitwa Warszawska 13-28.VIII.1920, pod red. M. Tarczyńskiego, cz. II, Warszawa 1996.

Dziennik Ustaw nr 53 z dn. 3 lipca 1920 r.

Dziennik Ustaw nr 67 z dn. 4 sierpnia 1920 r.

Dziennik Urzędowy Rozporządzeń na Powiat Warszawski nr 26 z dn. 25 sierpnia 1919 r.

Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego nr 5 z dn. 28 sierpnia 1920 r.

Prospekt Emisyjny Pożyczki Odrodzenia Polski, Warszawa 1920, s. 81

OPRACOWANIA ZWARTE

- Aksamitowski A., *Militarna rola Narwi w kampaniach wojennych XX wieku*, Warszawa 2006.
- Aleksandrowicz S., *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929
- Bełdowski L., *Zarys historii wojennej 29-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928
- Bożejko A.P., *Zarys historii wojennej 74-go górnośląskiego pułku piechoty*, Warszawa 1929.
- Chróściel P., *Na ojczyźnianej drodze. Opowieść o Polikarpie Wróblewskim*, Warszawa 2012.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1991.
- Drozdowski M.M., Eychhorn – Szwankowska H., Wiechowski J., *Zwycięstwo 1920*, Paryż 1990.
- Enrlich J., *Zarys historii wojennej 70-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929.
- Erlich J., *Zarys historii wojennej 19-go pułku artylerii polowej*, Warszawa 1929.
- Feduszka J., *Twierdze Modlin, Serock, Zamość w planach strategicznych powstania listopadowego*, Lublin 1979.
- Filary J., *Zarys historii wojennej 69-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1928.
- Froehlich J., *Królestwo Polskie jako rejon strategiczny. Studium wojskowo-geograficzne*, Warszawa 1911.
- Gajewski M., *Huzarzy śmierci wojny 1920 r.*, Białystok 1999.
- Galicz K., *Zarys historii wojennej 48-go Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928.
- Gawidia A., *Zarys historii wojennej 8-go pułku saperów*, Warszawa 1931.
- Gliński J., Karassek F.W., *Zarys historii wojennej 4-go pułku strzelców konnych ziemii łęczyckiej*, Warszawa 1932.
- Głut M., *Zarys historii wojennej 75-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.
- Gruszecki E., *Zarys historii wojennej 3-go pułku szwoleżerów mazowieckich imienia pułkownika Koziatulskiego*, Warszawa 1929.
- Grzymała – Siedlecki A., *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921.
- Istoričeskij očerk rasvitia Varsavskogo Ukreplennogo Raiona*, Warszawa 1897.
- Jakowlew W. W., *Evolucja dołgovremiennoj fortyfikacji*, Moskwa 1931.
- Jakowlew W.W., Szmakow N.I., *Fortyfikacja stała przed i w czasie I wojny światowej*, Moskwa 1936.
- Kazak J., *Zarys historii wojennej 20-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1928.
- Kolatorski W., Wnuk J., *Bitwa pod Radzyminem*, Radzymin 1995.

- Konieczny S., *Zarys historii wojennej 67-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929.
- Kukiel M., *Bitwa Warszawska*, Warszawa 2005.
- Landau M., Tabiszewski A., *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929.
- Latinik F., *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i 1-ej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Bydgoszcz 1931.
- Lewicki A., *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
- Leroch – Orlot R., *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerji Polowej*, Warszawa 1929.
- Libert F., *Zarys historii wojennej 31-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.
- Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Warszawa 1934.
- Makowski T., *Zarys historii wojennej 30-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.
- Mazurkiewicz K., *Zarys historii wojennej 10-go pułku strzelców konnych*, Warszawa 1930.
- Miarzyński Z., Pakuła M., *Zarys historii wojskowych ośrodków kształcenia kadr łączności 1919-2009*, Zegrze 2009.
- Nowak J., *Zarys historii wojennej 9-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929.
- Odziemkowski J., *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990.
- Odziemkowski J., *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921*, Warszawa 2004.
- Pakuła M., *Słownik biograficzny komendantów zegrzyńskich ośrodków szkolenia kadr łączności 1919-2005*, Zegrze 2005.
- Pałac J., *Zarys historii wojennej 24-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1930.
- Piłsudski J., *Rok 1920*, Warszawa 2014.
- Piotrowski B., *Zarys historii wojennej 3-go pułku strzelców konnych*, Warszawa 1930.
- Plackowski T., *Zarys historii wojennej 21-go Pułku Ułanów Nadwiślańskich*, Warszawa 1930.
- Plasota K., *Zarys historii wojennej 68-go Pułku Piechoty*, Warszawa 1929.
- Pokropiński B., *Kolejka Marecka*, Warszawa 1985.
- Polak B., *Front przeciwniemiecki 1919*, Koszalin 1990.
- Przyjemski T., *Zarys historii wojennej 73-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.
- Rozważania o Bitwie Warszawskiej 1920-go roku*, pod red. J. Giertycha, Londyn 1984.
- Sikorski W., *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928.
- Stryjek J., *Ossów. I stał się cud.*, Wołomin-Ossów 2015.
- Szczepański J., *Obwód pułtusi w czasie powstania listopadowego*, Pułtusk 1987.
- Szczepański J., *Wojna 1920 r. w powiecie pułtuskim*, Pułtusk 1990.

- Szczepański J., *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995.
- Szczepański J., *Ziemia Pułtуска w walce o niepodległość*, Pułtusk 1993.
- Szczepański J.E., *Jabłonno – ty morderco mojej młodości ! Korespondencja żołnierzy niemieckich z garnizonu Jabłonna 1915-1918*, Legionowo 2015.
- Szczepański J.E., *Niemiecki obóz kwarantannowy w Zegrzu 1918 r.*, Legionowo 2013.
- Szczepański J.E., *Niemiecka piechota zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915-1918*, Warszawa 2008
- Szczepański J.E., *Obóz Hurki. Dzieje garnizonu w Legionowie do 1918 r.*, Legionowo 1997.
- Szczepański J.E., *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, cz. I, Legionowo 2000.
- Szczepański J.E., *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, cz. II, Legionowo 2002.
- Szczepański J.E., *Powiat legionowski na dawnej pocztówce*, cz. III, Legionowo 2007.
- Szczepański J.E., *Tradycja Mazowska. Powiat legionowski. Przewodnik subiektywny*, Warszawa 2011
- Szczepański J.E., *Zegrzyńskie feldposty niemieckiej piechoty zapasowej 1916-1918*, Legionowo 2013.
- Szczepański J.E., *Z dziejów rosyjskiego 4. batalionu kolejowego (1877-1915)*, Pruszków 2005.
- Tabiszewski A., *Zarys historii wojennej 4-go pułku artylerji polowej*, Warszawa 1929.
- Tarczyński M., *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I (13 -17 VIII, Warszawa 1995.
- Waligóra B., *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934.
- Waligóra B., *Bój pod Radzyminem*, Warszawa 1935.
- Waligóra B., *Fortyfikacja przedmościa Warszawy w r. 1920*, Warszawa 1930.
- Watt R.M., *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918-1939*, Warszawa 2005.
- Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1794-1920*, pod red. A. Koseskiego i A. Stawarza, Warszawa 2001.
- Wiśniewski M., *Zarys historii wojennej 16-go Pułku Artylerji Polowej*, Warszawa 1929.
- Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku na Mazowszu*, pod red. A. Koseskiego i J. Szczepańskiego, Pułtusk 1996.
- Wyszczelski L., *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000.
- Wyszczelski L., *Operacja Warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005.
- Wyszczelski L., *Warszawa 1920*, Warszawa 2005.
- Wyszczelski L., *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, Warszawa 2010.
- Vojennaja Encyklopedia*, pod red. K. I. Wieliczko, t. 5, Petersburg 1911.
- Zaborowski W., *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.

- Załączny J., *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015.
- Ziąbski J., *Wojska łączności w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Zegrze (WSOWŁ), 1992.
- Żeligowski L., *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.

ARTYKUŁY

- A. Aksamitowski, *Rola twierdzy Modlin w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku*, „200 lat twierdzy Modlin (1806-2006)” pod red. A. Aksamitowskiego, Modlin 2006.
- R. Bochenek, S. Fuglewicz, *Twierdza fortowa w Modlinie*, [w:] *Fortyfikacja rosyjska na ziemiach polskich. Stan badań i problem ochrony*, Warszawa – Kraków 1996.
- Boguszewski P., *Brückenkopf...*, „Życie Warszawy”, nr 20, 1998.
- Boguszewski P., *Twierdza Zegrze*, [w:] *Twierdze i działania wojenne na ziemiach polskich podczas I wojny światowej*, Białystok – Przasnysz 2000.
- Bój pod Nieporętem*, cz. 3, „Polska Zbrojna”, nr 179, 1930.
- Cudna – Kowalska P., *Walka o niepodległość*, „Chotomów, Jabłonna od wieków razem”, t. I, Chotomów, Jabłonna 1998.
- Dzwonkowski T., *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, [w:] „Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości” pod red. J. Odziemkowskiego, Warszawa 2006.
- Echa święta wojskowego dnia 6 sierpnia*, „Wiarus”, nr 33, 1919.
- Generał Haller i Ambasador francuski w Wyszkowie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, nr 217, 1920.
- Jacynik K., *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem 11 – 17.08.1920 r.*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* nr 3 - 4 (137-138),
- Juskiewicz R., *Walki o Pułtusk*, [w:] *Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku na Mazowszu*, pod red. A. Koseskiego i J. Szczepańskiego, Pułtusk 1996.
- „Kresowiec”, *Wrota Polski*, „Świat”, nr 5, 1919.
- Lisicki T., *Łączność w obronie przedmościa Warszawy*, „Przegląd Łączności”, nr 1/28, Londyn 1979.
- Łagowski S., *Szlakiem twierdz i ufortyfikowanych przedmości*, Pruszków 2005.
- Majewski J.S., *Wróg u bram Warszawy*, w: „Bitwa warszawska 1920”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2010
- Nowik G., *Cud nad Wisłą, Cud nad Łydynią, Cud nad Wieprzem. Z dziejów polskiego radiowywiadu w 1920 r.*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XLIV, 2007.
- Nowik G., *O Polskę i Europę. Znaczenie zwycięstwa w wojnie 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5 (225), 2008.
- Odezwa generała Hallera*, „Kurier Warszawski”, nr 187, 1920.
- Odziemkowski J., *Walki na przedmościu warszawskim i ofensywa znad Wieprza 1920 roku*, „Rocznik Mińskomazowiecki”, z. 6, 2000.

- Odziemkowski J., *Tradycje polsko-węgierskich kontaktów wojskowych*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5 (215), 2006
- Pakuła M., *Bitwa Warszawska na terenie Garnizonu Zegrze*, „Zeszyt Okolicznościowy Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki”, Zegrze 2013.
- Pakuła M., *Drogą, koleją i kolejką do Zegrza*, „Zeszyty Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki”, nr 1 (5), 2006.
- Pogonowski S., *Bohater Radzymina*, Warszawa 1934.
- Pytel J., *Udział Straży Obywatelskich w wojnie polsko-rosyjskiej w lecie 1920 roku*, „Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości” pod red. J. Odziemkowskiego, Warszawa 2006.
- Rezmer W., *4 stycznia 1919 roku – początek wojny Polski z Rosją sowiecką*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1 (226), 2009.
- Ślipiec J., *Radzymin 1920*, „Biuletyn Akademii Obrony Narodowej”, nr 3, 2005.
- Szczepański J., *Mazowsze w ogniu wojny 1920 r.*, „Rocznik Mazowiecki”, t. XII, 2000.
- Turek A., *Bitwa warszawska w świetle faktów*, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, nr 7-8-9, 2010.
- W przededniu walk. Ćwiczenia ochotników w Jabłonie*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 31, 1920.
- Wiec w Serocku*, „Rzeczpospolita”, nr 42, wydanie wieczorne, 1920.
- Załączny J., *Kontrowersje wokół internowania żydowskich ochotników w obozie w Jabłonie w 1920 r.*, „Rocznik Legionowski” t. VIII, 2015.
- Załączny J., *Wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku na terenie ówczesnego powiatu legionowskiego*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 32, 2010.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- <http://www.pilsudski.org>
- <http://www4.rp.pl/arttykul/168779-Internowani-w-Jablonnie.htm>
- http://www.jhi.pl/psj/oboz_dla_internowanych_w_Jablonnie
- <http://historia.org.pl/2010/09/01/huzarzy-smierci/>
- <http://nowahistoria.interia.pl>

Wykaz skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych
BS – brygada strzelców
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe
ckm – ciężki karabin maszynowy
DOGen – Dowództwo Okręgu Generalnego
DP – dywizja piechoty
DS – dywizja strzelców
DOK – Dowództwo Okręgu Korpusu
GISZ – Główny Inspektorat Sił Zbrojnych
GPS – Grodzieński Pułk Strzelców
LPS – Lidzki Pułk Strzelców
MSWojsk – Ministerstwo Spraw Wojskowych
NDWP – Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
NW – Naczelny Wódz
OK – Okręg Korpus
PAP – pułk artylerii polowej
PAC – pułk artylerii ciężkiej
POW – Polska Organizacja Wojskowa
PP – pułk piechoty
PPLeg – Pułk Piechoty Legionów
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PSG – Pułk Strzelców Granicznych
PSK – Pułk Strzelców Kaniowskich
PS – Pułk Szwoleżerów
ROP – Rada Obrony Państwa
SPP – Syberyjski Pułk Piechoty
WRF – Warszawski Rejon Forteczny

Indeks miejscowości

A

Aleksandrów k. Nieporętu 191, 192, 194,
203, 215, 217, 218, 223, 233, 239, 254,
258, 261, 263, 268, 269, 276, 277, 278,
279, 280, 281, 284, 286, 295, 299, 300,
301, 302, 303, 304, 311, 317, 318, 327,
333
Aleksandrów k. Radzymina 104, 107, 147,
148, 158, 168, 169, 170, 172, 179, 180,
204, 205, 226, 254, 258, 263, 284, 287,
305, 308, 309, 310, 315, 316, 320, 323,
324, 330, 331, 341, 388
Arciechów 93
Augustów 40, 74

B

Beniaminów 5, 6, 38, 39, 54, 55, 56, 71,
104, 105, 107, 110, 131, 138, 142, 147,
149, 153, 157, 158, 159, 163, 164, 167,
169, 170, 171, 172, 174, 175, 177, 178,
179, 180, 181, 183, 186, 188, 189, 190,
191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198,
199, 200, 201, 203, 204, 207, 215, 225,
226, 227, 237, 239, 247, 248, 251, 252,
253, 254, 259, 260, 261, 262, 264, 273,
274, 275, 276, 278, 283, 291, 292, 295,
312, 315, 316, 323, 324, 325, 326, 327,
328, 329, 330, 331, 332, 333, 344, 345,
347, 349, 352, 363, 370, 374
Bereza Kartuska 8
Białobrzegi 105, 162, 164, 171, 199, 226,
325, 332, 333, 344, 347, 352
Białystok 9, 39, 292
Błędostowo 100, 115, 116, 341, 357, 358,
359, 360, 361, 371, 375

Bolesławowo 153, 154, 366
Borki 54, 94, 95, 177, 183, 326, 333, 352,
354, 370
Borkowo 349
Borowa Góra 90, 93, 411, 412
Brody 9
Brok 18, 103, 190, 203, 205, 336
Brześć 9, 63, 79
Brzeziny 93, 161

C

Cegielnia 74, 104, 168, 278, 355, 388
Chełm 39
Chodów 99
Chotomów 74, 79, 89, 90, 91, 97, 98, 99,
120, 122, 223, 236, 242, 259
Ciechanów 63, 70, 126, 128, 135, 338, 351,
374, 390
Ciechanówek 375
Ciemne 229, 230, 333
Ciepielin 366, 375
Czarna Struga 59, 149, 171, 278
Czarnowo 100, 116

D

Dąbkowizna 6, 7, 56, 84, 103, 104, 107,
148, 149, 157, 158, 159, 168, 169, 170,
171, 172, 173, 174, 175, 177, 183, 186,
189, 190, 191, 192, 193, 195, 196, 198,
201, 203, 204, 205, 220, 225, 227, 230,
253, 259, 261, 262, 264, 274, 275, 276,
277, 285, 286, 292, 308, 309, 310, 315,
316, 317, 318, 319, 320, 322, 323, 324,
326, 356, 417
Dąbrówka 392

Dębe 5, 6, 7, 31, 38, 39, 41, 42, 46, 49, 51,
52, 55, 66, 68, 71, 92, 100, 101, 110,
113, 116, 118, 122, 124, 125, 130, 134,
140, 151, 153, 154, 155, 158, 160, 161,
162, 164, 165, 192, 215, 216, 242, 255,
288, 315, 338, 340, 341, 345, 347, 348,
349, 351, 352, 353, 354, 357, 359, 363,
364, 365, 366, 368, 371, 386, 392, 400,
412

Dęblin 39, 68, 69, 101

Dybów 100, 333

Dzierżenin 117

E

Emów 42, 46, 71

F

Falenica 59

G

Garwolin 74, 392

Gąsiorowo 368, 375

Góra 164

Góra Kalwaria 42, 43, 45, 46, 63, 66, 69,
71, 74, 75

Grodzisk 44, 388

Grudziądz 61

Guty 375

Gzowo 380, 382

H

Helenów 126, 333

Holendry 116, 375, 380, 381, 385

Huta Podgórna 117, 368

I

Izabelin 56, 57, 158, 168, 169, 170, 173,
175, 179, 180, 182, 193, 196, 203, 207,
217, 218, 220, 223, 230, 235, 239, 249,
261, 265, 268, 269, 274, 278, 279, 281,
282, 283, 286, 294, 295, 301, 303, 304,
315, 316, 317, 318, 319, 321, 326, 330,
357, 392

Izbica 92

J

Jabłonna 27, 40, 41, 45, 58, 59, 60, 62, 67,
69, 72, 73, 76, 78, 79, 80, 81, 84, 91,
98, 103, 110, 120, 121, 122, 124, 127,
130, 134, 136, 137, 138, 139, 156, 158,
162, 163, 167, 168, 170, 173, 186, 190,
191, 197, 200, 201, 203, 205, 207, 211,
216, 217, 218, 222, 224, 225, 228, 229,
230, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239,
240, 241, 242, 245, 246, 248, 251, 252,
253, 255, 262, 264, 265, 268, 269, 270,
278, 279, 282, 283, 286, 287, 290, 293,
294, 295, 297, 306, 322, 334, 336, 345,
349, 358, 374, 379, 381, 387, 388, 390,
392, 393

Jadwisin 5, 52, 55, 90, 116, 119, 132, 133,
153, 349, 350, 400, 411

Janków 220, 230

Janówek 355

Jarosław 126

Jaskółowo 100, 115, 116, 361

Józefów 38, 229, 230, 278, 286, 347

K

Kaciel 46

Kałużyn 73, 74, 100, 101, 113, 115, 116,
120, 121, 122, 154, 163, 164, 215, 216,
229, 243, 340, 341, 348, 355

Kania Niemiecka 370

Kania Polska 370

Karczew 63, 69, 71, 74, 113, 126, 161, 168

Karniewek 115

Karolino 155, 368, 370, 371

Kazuń Polski 67, 100, 374

Kazybki 116

Kąty Węgierskie 223, 224, 225, 226, 228,
229, 230, 233, 234, 239, 240, 241, 246,
249, 256, 269, 270, 278, 279, 283, 286,
287, 289, 293, 295, 305, 317, 347

Kępa Kikolska 100, 116

Kępiaste 42, 46, 103, 259, 325, 332, 333,
352

Kielpin 67, 388

Kijów 109

Kikoły 91, 100, 164, 215, 341, 352

Klusek 115

Kobiałka 268

Kobyłka 59, 74, 178

Kock 74

Końaków 104

Końbiew 126

Komornica 124

Konin 80

Kowel 39

Kowno 40

Kozłówka 218

Kraków 43, 73, 86

Kraszew 71

Kroczewo 100, 344, 355, 356

Krogule 352, 366

Krubin 79, 101, 215, 355

Kukarzewo 368, 370, 371

Kuligów 369, 370

Kutno 356

L

Legionowo 5, 6, 59, 78, 80, 84, 97, 99, 101, 103, 111, 115, 121, 122, 168, 173, 190, 191, 213, 217, 218, 222, 223, 225, 227, 228, 230, 232, 233, 235, 236, 237, 240, 241, 242, 245, 252, 256, 257, 258, 259, 262, 265, 268, 269, 278, 286, 317, 321, 334, 345, 392

Lelewo 352

Leśniakowizna 71, 74, 161, 334, 392

Lublin 39, 44, 86, 91

Ludwinowo Dębskie 90

Ludwinowo Zegrzyńskie 5, 51, 91, 157, 161, 162, 354, 357, 92, 93, 165, 358, 366, 400

Lwów 61

Ł

Łacha 5, 347

Łajski 89, 110, 122, 126, 127, 168, 216, 217, 218, 242, 265, 333, 344, 345, 358

Łochów 44

Łódź 43, 44, 102, 377

Łomża 9, 393

Łosewo 375

Łosie 93, 95, 276, 324, 332, 333

Łubienica 116

Łuków 66

M

Maciejowice 392

Maciołki 38

Majdan 38

Maków 366, 374

Małkinia 44

Marcelin 357

Mariampol 40

Marki 40, 56, 57, 58, 73, 74, 126, 127, 149, 150, 168, 174, 178, 180, 186, 198, 200, 233, 236, 237, 282, 317, 319, 331, 388, 419

Marynino 125, 161, 162, 388, 397

Michalin 38

Michałów 58, 115, 217, 218, 237, 245, 256, 257, 258, 268, 269, 270

Miękoszyn 355

Miłosna 42, 46, 59, 71, 73

Mińsk Mazowiecki 63, 73, 75, 100, 367

Mińsk Litewski 321

Mława 39, 70, 126, 128

Modlin 5, 18, 27, 31, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 49, 53, 55, 58, 60, 61, 62, 63, 65, 66, 67, 70, 71, 72, 75, 78, 84, 90, 91, 97, 100, 111, 116, 119, 126, 127, 128, 129, 131, 133, 134, 135, 136, 140, 151, 153, 155, 164, 165, 166, 223, 239, 244, 291, 295, 315, 326, 338, 339, 342, 344, 348, 349, 352, 354, 355, 357, 358, 359, 363, 366, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 387, 388, 392

Mokre 95, 107, 126, 162, 226, 227, 230, 239, 244, 245, 253, 276, 278, 284, 292, 293, 301, 305, 316, 318, 323, 324, 325, 327, 330, 331, 332, 333, 360

Mosty 8

N

Nadma 38, 231, 235
 Nasielsk 44, 70, 101, 113, 116, 135, 351,
 352, 354, 356, 357, 359, 360, 366, 367,
 361, 390
 Niegów 73
 Nieporęt 5, 6, 7, 38, 40, 56, 57, 62, 72, 92,
 93, 100, 102, 110, 126, 127, 131, 142,
 158, 159, 160, 162, 163, 166, 167, 168,
 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176,
 177, 178, 180, 181, 183, 186, 188, 189,
 190, 191, 192, 193, 194, 196, 197, 198,
 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206,
 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214,
 215, 216, 217, 218, 221, 225, , 226, 227,
 230, 231, 234, 236, 237, 238, 239, 240,
 241, 242, 243, 245, 246, 247, 248, 249,
 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257,
 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265,
 268, 269, 270, 273, 274, 275, 276, 277,
 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285,
 286, 287, 289, 292, 293, 294, 295, 299,
 300, 303, 305, 306, 309, 312, 315, 316,
 317, 318, 319, 320, 321, 322, 324, 326,
 328, 329, 330, 331, 333, 334, 336, 344,
 347, 392, 400, 401, 419
 Nieszawa 136
 Nowe Miasto 134
 Nowy Dwór Mazowiecki 21, 84, 101, 116,
 326, 355, 388, 390
 393
 Nuna 126, 154, 346, 351, 352, 353, 354,
 356, 357, 358, 359, 360, 361, 366

O
 Okuniew 71, 73, 74, 126, 161, 392
 Okunin 21, 355
 Olesin 168
 Olszewnica 79
 Orzechowo 49, 51, 55, 74, 75, 100, 110,
 116, 124, 154, 158, 161, 162, 164, 165,
 340, 341, 345, 348, 349, 351, 352, 354,
 366, 397

Osieck 126
 Ossów 74
 Ostrołęka 9, 40, 42, 44, 46, 338, 382
 Ostrów 67, 325, 332, 393
 Ostrów Mazowiecka 9, 42, 44, 46, 393, 408
 Otwock 71, 74, 161

P

Parczew 61
 Pęcclin 161
 Pilawa 332
 Płock 61, 68, 163, 338
 Płońsk 134, 326
 Pniewnik 73
 Pniewo 375
 Pobyłkowo 366
 Poddębe 66, 68, 164, 364
 Pokrzywnica 359, 360, 361, 375, 380
 Pomiechówek 21, 388
 Popielarze 370
 Popowo 157, 356
 Popowo Borowe 100, 116, 157, 356, 361
 Popowo Piaski 117
 Poznań 43, 73
 Praga 58, 60, 62, 65, 126, 127, 153, 168,
 215, 216, 223, 239, 265, 338, 392
 Pruszków 80
 Przasnysz 61
 Psucin 100, 115, 116
 Pułtusk 39, 40, 44, 66, 75, 69, 100, 115,
 116, 124, 126, 135, 338, 341, 342, 351,
 354, 359, 360, 361, 362, 363, 365, 367,
 368, 375, 379, 380, 381, 382, 390
 Pustelnik 48, 58, 71, 73, 74, 121, 126, 127,
 161, 168, 171, 174, 179, 182, 191, 192,
 196, 210, 218, 224, 225, 231, 233, 234,
 235, 236, 238, 295, 308

R

Radzymin 5, 6, 44, 47, 49, 54, 55, 56, 59,
 62, 64, 73, 75, 100, 102, 104, 108, 110,
 121, 126, 127, 135, 136, 138, 140, 145,
 148, 149, 157, 158, 159, 160, 162, 163,

- 164, 167, 168, 169, 170, 173, 175, 178,
179, 180, 182, 183, 185, 186, 190, 191,
192, 196, 197, 198, 203, 204, 205, 208,
209, 215, 216, 218, 219, 220, 221, 222,
223, 225, 226, 228, 229, 230, 231, 232,
235, 236, 237, 238, 239, 240, 242, 243,
244, 245, 251, 253, 255, 256, 258, 259,
261, 262, 263, 264, 265, 268, 269, 271,
275, 276, 277, 278, 279, 283, 286, 287,
289, 290, 291, 292, 293, 295, 296, 297,
298, 299, 300, 302, 303, 304, 308, 309,
310, 311, 313, 315, 316, 317, 318, 319,
320, 321, 322, 323, 324, 326, 327, 328,
330, 331, 332, 333, 334, 335, 342, 343,
344, 347, 348, 352, 353, 354, 355, 356,
376, 388, 392, 393, 401, 417, 418
- Rawa Ruska 69
- Rembelszczyzna 38, 228, 229, 230, 231,
235, 287, 303
- Rembertów 38, 44, 46, 48, 57, 59, 6067, 74
- Retkowizna 122
- Różan 382
- Ruda 95, 104, 142, 144, 145, 147, 292, 318,
323, 324, 327, 333, 352
- Rycice 42
- Rynia 5, 42, 46, 49, 54, 55, 74, 93, 103,
105, 107, 153, 158, 161, 190, 259, 276,
292, 293, 326, 342, 347, 352, 370, 400
- S**
- Serock 5, 6, 7, 18, 22, 36, 51, 55, 68, 69, 71,
73, 75, 89, 90, 96, 99, 100, 101, 113,
115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122,
123, 125, 133, 136, 141, 155, 165, 338,
340, 341, 342, 343, 346, 347, 349, 351,
352, 354, 355, 357, 358, 359, 360, 361,
362, 363, 365, 366, 367, 368, 369, 370,
371, 374, 375, 376, 378, 379, 380, 381,
382, 384, 385, 386, 387, 388, 390, 392,
393, 394, 400, 402, 409, 411, 412, 415
- Siedlce 61, 63, 66
- Siennica 352, 366
- Sieradz 80
- Sikory 100, 116
- Siwek 95, 96, 333
- Skierniewice 44, 80
- Skrzeszew 79, 101, 110, 111, 113, 115, 120,
121, 122, 123, 124, 156, 163, 229, 242,
243
- Skubianka 132, 384
- Słupno 38, 74, 168, 182, 217, 234, 235,
238, 239, 240, 258, 263, 264, 275, 278,
286, 289, 304, 331
- Sochaczew 80
- Stanisławów 73, 75, 100, 126, 154, 161,
168, 235, 268, 346, 351, 352, 353, 354,
356, 357, 366, 412
- Stara Miłosna 38
- Struga 38, 39, 56, 59, 233, 236, 238, 268,
270, 277, 279, 295, 388
- Strzyże 89, 113
- Strzyże 113
- Studzianka 355
- Sucie 263, 276
- Szamocin 38
- Szadki 366, 394
- Szkapówka folw. 42, 46
- T**
- Tarchomin 41
- Tarkawica 66
- Tarnów 10
- Teodorów 357
- Teresin 95, 96, 183
- Tłuszcz 74, 80, 126, 153
- Topolino 164
- Toruń 61, 355
- Trzciana 104, 183
- Trzcianka 96
- Turów 126
- W**
- Warszawa 5, 9, 10, 12, 18, 19, 26, 28, 29,
30, 36, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47,
52, 53, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65,
66, 68, 69, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 80, 86,
90, 96, 100, 101, 110, 121, 123, 127,
134, 136, 151, 153, 155, 156, 157, 167,
168, 171, 173, 174, 175, 178, 181, 185,
189, 196, 202, 203, 204, 205, 215, 216,

- 217, 218, 219, 221, 221, 226, 227, 228,
232, 233, 236, 238, 239, 240, 241, 242,
245, 247, 249, 250, 265, 266, 268, 281,
282, 283, 285, 288, 294, 296, 297, 306,
312, 313, 315, 316, 320, 321, 322, 323,
329, 330, 334, 337, 338, 339, 345, 346,
348, 350, 353, 356, 362, 365, 366, 368,
370, 376, 387, 390, 391, 392, 393, 394,
395, 396
- Wawer 38, 39, 40, 48, 58, 102, 126, 168
- Węgrów 42, 46
- Wiązowna 42, 46, 71
- Wieliszew 6, 7, 39, 74, 84, 178, 180, 200,
206, 216, 217, 218, 226, 227, 242, 253,
265, 269, 278, 285, 287, 293, 306, 308,
309, 317, 325, 332, 333, 344, 345, 348,
352, 356, 358, 388
- Wierzbica 41, 55, 71, 89, 115, 116,
117, 118, 122, 346, 361, 362, 367, 375,
380, 381, 382, 384, 385, 386
- Wierzchosławice 10
- Wilanów 58
- Wilno 8, 296
- Włocławek 136
- Wola Kiełpińska 5, 7, 53, 90, 93, 116, 119,
132, 153, 155, 157, 164, 165, 340, 347,
356, 364, 400, 416
- Wola Smolana 92, 154, 155, 161, 162, 347,
356, 364
- Wolica 95, 333
- Wołomin 49, 54, 71, 126, 230, 333
- Wólka Góra 352
- Wólka Radzyńska 6, 7, 38, 42, 46, 71,
84, 95, 100, 103, 105, 110, 142, 147,
149, 150, 157, 158, 161, 162, 163, 168,
169, 170, 171, 172, 173, 174, 178, 179,
180, 181, 182, 183, 186, 189, 190, 191,
192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199,
201, 202, 203, 205, 206, 209, 214, 215,
217, 218, 219, 220, 223, 224, 225, 226,
227, 229, 230, 231, 232, 237, 238, 241,
245, 247, 248, 249, 251, 252, 253, 256,
258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265,
268, 270, 272, 273, 274, 275, 276, 277,
278, 279, 280, 281, 283, 284, 285, 286,
288, 287, 289, 292, 293, 294, 295, 296,
297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304,
305, 306, 308, 309, 310, 311, 312, 315,
316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323,
324, 326, 328, 329, 330, 331, 333, 344,
343, 345, 357, 388, 392, 393, 400, 401,
413, 414, 417
- Wyszków 18, 44, 61, 66, 73, 74, 75, 99,
115, 117, 119, 121, 126, 127, 341, 367,
376, 378, 379, 381, 382, 386, 393
- Wyszogród 61, 62, 68, 126, 127
- Z**
- Zabłocie 100, 115, 116, 356
- Zagroby 39, 325, 332
- Zakręt 59
- Zakroczym 21, 355, 356
- Załużce 55, 95, 96, 126, 127, 144, 153,
168, 338, 352, 412
- Zamostki Wólczyńskie 100, 218, 258, 263,
264, 270, 271, 272, 277, 279, 283, 285,
296, 297, 298, 308, 320
- Zatory 375
- Zawady 278
- Ząbki 38, 58, 60, 74
- Zdunowo 344
- Zegrze Południowe 39, 131, 165
- Zegrze 5, 6, 18, 31, 36, 37, 38, 40, 41, 42,
43, 46, 48, 49, 51, 55, 56, 57, 58, 59, 60,
65, 66, 67, 70, 73, 74, 75, 78, 79, 88, 89,
90, 96, 99, 101, 102, 103, 109, 110, 111,
115, 116, 118, 120, 123, 125, 126, 127,
128, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136,
138, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158,
159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166,
168, 177, 178, 180, 182, 186, 188, 191,
192, 193, 198, 199, 203, 204, 205, 206,
207, 208, 209, 210, 216, 217, 218, 223,
231, 237, 238, 239, 241, 242, 244, 245,
248, 250, 351, 352, 253, 255, 256, 262,
265, 268, 278, 287, 292, 293, 295, 300,
306, 322, 327, 329, 331, 333, 334, 338,
339, 340, 341, 343, 344, 345, 346, 347,
348, 349, 352, 353, 354, 355, 356, 357,
358, 359, 362, 363, 365, 366, 367, 368,

- 370, 371, 373, 374, 375, 377, 378, 380,
381, 382, 384, 385, 386, 388, 390, 391,
392, 393, 394, 395, 396, 397, 400, 411,
412, 413
Zegrzynek 109, 110
Zielonka 38

- Ż
Żabichyń 356
Żelechów 74
Żyrardów 73
Żytomierz 109